

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 59. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 23 stycznia 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

59. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 23 stycznia 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak 123

Punkt 11. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Marek Krzakała 124

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy . . . 124

Poseł Jarosław Pięta 126

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy . . . 126

Poseł Wojciech Jasiński 126

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska 127

Poseł Leonard Krasulski 128

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska 128

Poseł Jerzy Borkowski 128

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 129

Poseł Jerzy Borkowski 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 130

Poseł Andrzej Sztorc 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Mariusz Haładyj 131

Poseł Zbigniew Włodkowski 132

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Mariusz Haładyj 132

Poseł Zbigniew Włodkowski 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Mariusz Haładyj 133

Poseł Krystyna Skowrońska 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk 134

Poseł Dorota Niedziela 135

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk 136

Poseł Krystyna Skowrońska 136

Poseł Barbara Bartuś 137

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 138

Poseł Edward Czesak 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 139

Poseł Aleksandra Trybuś 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn 140

Poseł Aleksandra Trybuś 141

Poseł Anna Nemś 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn 141

Poseł Anna Nemś 141

Poseł Andrzej Adamczyk 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski 142

Poseł Andrzej Adamczyk 143

Poseł Adam Kwiatkowski 144

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski 144

Poseł Ryszard Zawadzki 145

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Przemysław Krzyżanowski 146

Poseł Leszek Blanik 147

Poseł Ryszard Zawadzki 147

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Przemysław Krzyżanowski 147

Poseł Joanna Fabisiak 147

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Zagranicznych Henryka Mościcka-Dendys . . 148

Poseł Krystyna Kłosin 149

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Zagranicznych Henryka Mościcka-Dendys . . 150

Punkt 12. porządku dziennego: Informa-

cja bieżąca

Poseł Marek Rząsa 150

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Przemysław Krzyżanowski 152

Poseł Rajmund Miller 154

Poseł Sławomir Kłosowski 154

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 155

Poseł Tadeusz Tomaszewski 155

Poseł Józef Rojek 156

Poseł Małgorzata Niemczyk 156

Poseł Romuald Ajchler 157

Poseł Piotr Szeliga 158

Poseł Renata Butryn 158

Poseł Dariusz Piontkowski 159

Poseł Lidia Gądek 159

Poseł Andrzej Bętkowski 160

Poseł Mariusz Grad 160

Poseł Marek Polak 160

Poseł Wiesław Suchowiejko 161

Poseł Ryszard Zawadzki 161

Poseł Elżbieta Rafalska 162

Poseł Stanisław Pięta 162

Poseł Domicela Kopaczewska 163

Posel Anna Fotyga	163
Posel Andrzej Orzechowski	163
Posel Marek Matuszewski	164
Posel Marian Cycoń	164
Posel Marek Rząsa	165
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski	165

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 13. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowi- cza

Posel Anna Zalewska	167
Posel Beata Małecka-Libera	172
Posel Elżbieta Radziszewska	173
Posel Jarosław Kaczyński	175
Posel Elżbieta Radziszewska	177
Posel Łukasz Krupa	177
Posel Marek Gos	179
Posel Anna Zalewska	181
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	181
Posel Marek Balt	182
Posel Arkadiusz Mularczyk	184
Posel Wanda Nowicka	186
Posel Jacek Żalek	187
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	188
Posel Anna Zalewska	195
Posel Leszek Miller	196
Posel Piotr Chmielowski	196
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	197
Posel Arkadiusz Mularczyk	197
Posel Anna Zalewska	197

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Marszałek	198
Posel Zbigniew Kuźmiuk	198
Posel Adam Rybakowicz	199

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 14. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Nadzwyczajnej o komisyj- nym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego

Posel Sprawozdawca Jarosław Pięta	199
Posel Zenon Durka	200
Posel Bartosz Kownacki	200
Posel Michał Kabaciński	201
Posel Józef Zych	201
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ...	201
Posel Beata Kempa	202
Posel Henryk Siedlaczek	203
Posel Wiesław Janczyk	203
Posel Marek Krzakała	203

Posel Marek Ast	204
Posel Józef Zych	204
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	204
Posel Jarosław Pięta	205

Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego

Posel Artur Dunin	206
Posel Barbara Bartuś	207
Posel Krzysztof Kłosowski	208
Posel Józef Zych	209
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ...	209
Posel Andrzej Romanek	209
Posel Wiesław Janczyk	211
Posel Barbara Bartuś	211
Posel Marek Ast	211
Posel Stanisław Szwed	212
Posel Andrzej Romanek	212
Posel Józef Zych	212
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	213
Posel Stanisław Szwed	214
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	215
Posel Artur Dunin	215

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	215
--	-----

Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

Posel Eugeniusz Kłopotek	216
Posel Mariusz Witczak	218
Posel Grzegorz Schreiber	219
Posel Tomasz Makowski	220
Posel Eugeniusz Kłopotek	221
Posel Zbyszek Zaborowski	221
Posel Tadeusz Woźniak	222
Posel Henryk Siedlaczek	223
Posel Jerzy Rębek	223
Posel Wiesław Janczyk	224
Posel Anna Paluch	224
Posel Grzegorz Schreiber	225
Posel Ryszard Zbrzyzny	225
Posel Mirosław Pluta	225
Posel Krzysztof Lipiec	226
Posel Maria Zuba	226
Posel Zbyszek Zaborowski	226
Posel Andrzej Szlachta	227
Posel Tadeusz Dziuba	227
Posel Wincenty Elsner	227
Posel Eugeniusz Kłopotek	228

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy budżetowej na rok 2014

Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati	230
Poseł Krystyna Skowrońska	231
Poseł Henryk Kowalczyk	232
Poseł Wincenty Elsner	233
Poseł Jan Łopata	234
Poseł Ryszard Zbrzyzny	235
Poseł Jacek Bogucki	236
Poseł Henryk Kowalczyk	236
Poseł Ryszard Zbrzyzny	237
Poseł Maria Zuba	237
Poseł Anna Paluch	237
Minister Finansów Mateusz Szczurek	238
Poseł Jan Szyszko	238
Poseł Tadeusz Tomaszewski	239
Minister Finansów Mateusz Szczurek	239
Poseł Michał Wojtkiewicz	239
Poseł Cezary Olejniczak	240
Poseł Romuald Ajchler	240
Poseł Dariusz Bąk	241
Poseł Piotr Polak	241
Minister Finansów Mateusz Szczurek	241
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	241
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	242
Poseł Krzysztof Lipiec	242
Poseł Stanisław Ożóg	243
Poseł Jacek Bogucki	243
Poseł Stanisław Wziątek	243
Poseł Mieczysław Golba	244
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski	244
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk	245
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	247
Poseł Dariusz Rosati	247

Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o lasach

Poseł Sprawozdawca Krystyna Skowrońska	248
Poseł Ewa Wolak	251
Poseł Jan Szyszko	251
Poseł Adam Rybakowicz	252
Poseł Stanisław Żelichowski	253
Poseł Cezary Olejniczak	254
Poseł Eugeniusz Czykwin	255
Poseł Andrzej Romanek	256
Poseł Adam Kwiatkowski	257
Poseł Jerzy Rębek	257
Poseł Anna Paluch	258
Poseł Michał Wojtkiewicz	259
Poseł Wiesław Janczyk	259
Poseł Barbara Bartuś	260
Poseł Romuald Ajchler	260
Poseł Stanisław Ożóg	261
Poseł Kazimierz Gołojuch	261
Poseł Adam Rybakowicz	262

Poseł Ryszard Zbrzyzny	262
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	262
Poseł Tadeusz Dziuba	263
Poseł Jan Szyszko	263
Poseł Tadeusz Tomaszewski	263
Poseł Ewa Wolak	264
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	264
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	264
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	265
Poseł Jerzy Szmit	265
Poseł Andrzej Duda	266
Poseł Maria Zuba	266
Poseł Krzysztof Lipiec	267
Poseł Marek Domaracki	267
Poseł Wincenty Elsner	267
Poseł Piotr Paweł Bauć	268
Poseł Krystyna Skowrońska	268
Poseł Piotr Polak	268
Poseł Andrzej Romanek	269
Poseł Krzysztof Popiołek	269
Poseł Zbyszek Zaborowski	270
Poseł Dariusz Bąk	270
Poseł Stanisław Wziątek	271
Poseł Dorota Niedziela	271
Poseł Jan Szyszko	271
Poseł Dorota Niedziela	272
Poseł Jan Szyszko	272
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski	272
Poseł Jan Szyszko	274
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski	274
Poseł Stanisław Wziątek	274
Poseł Krystyna Skowrońska	274
Poseł Jan Szyszko	276
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	277
Poseł Ryszard Zbrzyzny	277
Poseł Wincenty Elsner	277
Poseł Krystyna Skowrońska	278
Poseł Jerzy Szmit	278

Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy

Poseł Sprawozdawca Tomasz Szymański	278
Poseł Stanisław Szwed	279
Poseł Anna Grodzka	279
Poseł Józef Zych	279
Poseł Ryszard Zbrzyzny	280
Poseł Tadeusz Woźniak	280

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Tomaszewski	281
--	-----

	<i>str.</i>
Posel Jerzy Ziętek	281
Posel Krzysztof Michałkiewicz	282
Posel Zofia Popiołek	282
Posel Piotr Walkowski	282
Posel Tadeusz Tomaszewski	282
Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Ochrony Środowiska, Zaso- bów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie	
Posel Sprawozdawca Tomasz Kulesza	283
Posel Henryk Siedlaczek	283
Posel Marek Domaracki	283
Posel Dariusz Bąk	283
Posel Marek Gos	284
Posel Stanisław Wziątek	284
Posel Jarosław Żaczek	284
Punkt 26. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpo- średniego	
Posel Sprawozdawca Leszek Korzeniowski ..	284
Posel Łukasz Tusk	285
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	285
Posel Adam Rybakowicz	286
Posel Piotr Walkowski	286
Posel Stanisław Wziątek	286
Posel Artur Dunin	287
Posel Piotr Polak	287

	<i>str.</i>
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	287
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk	288
Oświadczenia	
Posel Szymon Giżyński	288
Posel Waldemar Andzel	289
Posel Krzysztof Lipiec	290
Posel Marek Domaracki	290
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	290
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló- szonych	
Posel Andrzej Szlachta	293
Posel Lidia Staroń	293
Posel Andrzej Bętkowski	294
Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka	294
Posel Mirosław Pluta	294
Posel Henryk Siedlaczek	295
Posel Zbigniew Chmielowiec	295
Posel Mirosław Pluta	295
Posel Jan Warzecha	295
Posel Piotr Chmielowski	295
Posel Marian Cycoń	296
Posel Józef Rojek	297
Posel Bogdan Rzońca	297
Posel Piotr Szeliga	297
Posel Andrzej Szlachta	298
Posel Tadeusz Tomaszewski	298
Posel Jan Warzecha	299

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 05)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk, Wanda Nowicka i Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Ewę Kołodziej, Jagnę Marczułajtis-Walczak, Marka Poznańskiego oraz Marcina Witkę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Marek Poznański.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Poznański oraz Ewa Kołodziej.

Teraz w scenariuszu posiedzenia mam zapisane, że powinienem poprosić sekretarzy, ale już nie muszę tego robić, bo oni sami wiedzą, jaka dzisiaj jest ich rola. Tak więc witam ich serdecznie.

Ażeby mogli się zaprezentować Wysokiej Izbie, uprzejmie proszę posłów sekretarzy o odczytanie komunikatów. I oto ich wielka rola.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 9,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9,
- Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 9.15,
- Polityki Społecznej i Rodziny – 9.15,
- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,
- Zdrowia – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 11,

— Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji – godz. 11,

— Finansów Publicznych – godz. 12,

— Gospodarki – godz. 12,

— Spraw Zagranicznych bezpośrednio po zakończeniu wspólnego posiedzenia z Komisją do Spraw Unii Europejskiej – ok. godz. 12.30,

— Administracji i Cyfryzacji – godz. 14,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 14,

— do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 14,

— Skarbu Państwa – godz. 14,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 15,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 15,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 16,

— Infrastruktury – godz. 17,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 17,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 17.

Odczytam jeszcze komunikaty.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— wspólne posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski oraz Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich – godz. 10,

— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Harcerstwa – godz. 10,

— Podlaskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 11,

— Pomorskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 13,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Mniejszości Polskiej w Niemczech – godz. 14,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Węgla i Innych Surowców Energetycznych – godz. 16,

— Parlamentarnego Zespołu Wspierania Inicjatyw Kulturalnych – godz. 16.30,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wojska Polskiego – godz. 18,

— Poselskiego Zespołu Strażaków – godz. 18.30,

— Parlamentarnego Zespołu Tradycji i Pamięci Żołnierzy Wyklętych – godz. 19. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że państwo wszyscy precyzyjnie zapamiętaliście godziny, sale, miejsca, więc podczas tych posiedzeń komisji będzie pełna frekwencja.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytania dodatkowe.

To gwoździ przypomnienia, choć reguły są znane od dawna.

Pytałem panów ministrów, w jakiej są formie. Powiedzieli, że w świetnej, więc wierzę, że państwo będziecie bardzo zadowoleni z rządowych odpowiedzi.

Pierwsze pytanie zadawać będą posłowie Marek Krzakała i Jarosław Pięta z Platformy Obywatelskiej. Postawili oni pytanie w sprawie kosztów i przebiegu homologacji zagranicznych pojazdów ratowniczo-gaśniczych dla oddziałów ochotniczych straży pożarnych.

Zanim odpowie pan minister Rakoczy, to będzie pytanie. Pierwszą część pytania przedstawi pan poseł Marek Krzakała.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Krzakała:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wiele oddziałów ochotniczych straży pożarnych, uwzględniając swoje możliwości finansowe, rozważa nabycie używanego zagranicznego pojazdu ratowniczo-gaśniczego. Jest on znacząco tańszy od nowej krajowej jednostki, a przy tym wykazuje pełną sprawność techniczną oraz spełnia zagraniczne normy przeciwpożarowe oparte na wskazaniach unijnych. Częstą praktyką jest także nieodpłatne przekazywanie sprzętu pożarniczego w ramach międzynarodowej współpracy partnerskiej. Jednostki ochotniczych straży pożarnych natrafiają jednakże na znaczną barierę prawnofinansową, która utrudnia im korzystanie ze sprowadzanych pojazdów. Sprzęt ten bowiem musi zostać poddany homologacji przez Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpowodzi w Józefowie, czyli musi uzyskać świadectwo dopuszczenia, które jest potwierdzeniem spełnienia krajowych wymagań techniczno-użytkowych. Nikt tego nie kwestionuje, taka homologacja oczywiście musi być, natomiast koszt tej

czynności to niejednokrotnie kwoty przewyższające cenę zakupu pojazdu.

W związku z powyższym mam, panie ministrze, następujące pytania: Na jakie wsparcie, dofinansowanie mogą liczyć oddziały ochotniczych straży pożarnych przy zakupie nowego bądź używanego pojazdu pożarniczego i dlaczego opłaty są tak wysokie? Czy jest możliwość dostosowania tej opłaty do ceny zakupu pojazdu? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Teraz pan minister Stanisław Rakoczy, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Stanisław Rakoczy:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Na wstępie chciałbym powiedzieć, że obecnie według naszej wiedzy łącznie w ochotniczych strażach pożarnych znajduje się na ich wyposażeniu 7115 samochodów gaśniczych, z tego 4245 to samochody typu średniego, 1733 – typu ciężkiego, pozostałe to są samochody lekkie. Bardzo niewielka część z nich została pozyskana przez ochotnicze straże pożarne w ten właśnie sposób, o którym panowie mówicie, czyli przywiezione zostały z zagranicy. Często chodzi tu o gminy partnerskie. Jest tak, że na terenie Niemiec taki samochód ma już wysłużone swoje lata według norm niemieckich i potem zostaje bardzo często, czasami nawet nieodpłatnie, właściwie za opłaty celne, przewieziony do Polski.

Natomiast w czym jest rzecz? Pragnę poinformować, że te różnice w zakresie wymagań dla samochodów pożarniczych obowiązujące w Polsce w stosunku do wymagań zagranicznych wynikają z konieczności zapewnienia, mówiąc językiem komputerowym, kompatybilności stosowanego sprzętu oraz ze względów operacyjnych. W przypadku samochodów ratowniczo-gaśniczych podstawowe różnice dotyczą m.in. pojemności zbiorników na środki gaśnicze, funkcji i elementów układów wodno-pianowych oraz wyposażenia ratowniczego. To są fachowe sformułowania, ale tu czasami chodzi o to, żeby złączka do złączki pasowała, bo inaczej to nie będziemy mieli z takiego auta pożytku.

Szczegółowy zakres dodatkowych wymagań, które nie występują w normach europejskich, określa załącznik do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 20 czerwca 2007 r. w sprawie wykazu wyrobów służących zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego lub ochronie zdrowia i życia oraz mienia, a także zasad wydawania dopuszczenia tych wyrobów do użytkowania. Na tej podsta-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy

wie prowadzona jest homologacja, o której państwo wspominacie.

Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Dzisiaj nie ma prawnej możliwości wprowadzenia na polski rynek samochodu pożarniczego bez uprzedniego uzyskania świadectwa dopuszczenia, które stanowi potwierdzenie spełnienia wymagań techniczno-użytkowych określonych w rozporządzeniu. Niemniej jednak komendant główny Państwowej Straży Pożarnej rozważa koncepcję zmiany przepisów wspomnianego rozporządzenia w celu umożliwienia użytkowania pojazdów sprowadzonych z zagranicy przez jednostki ochrony przeciwpożarowej, przy czym został również powołany taki zespół w resorcie i pracuje on nad złagodzeniem tych przepisów. To nie oznacza jednak, że ich wcale nie będzie, bo problem jest znany. Jest on często również sygnalizowany przez producentów czy eksporterów sprzętu pożarniczego: Dlaczego ma być homologacja polska, skoro jest certyfikat europejski, homologacja europejska? Otóż jest. Zawsze daję taki przykład – może on jest drastyczny – hydrant wyprodukowany w Hiszpanii będzie działał w Hiszpanii znakomicie, a w Polsce, chociażby przy takich temperaturach jak dzisiaj, po prostu zamarznie i nie będzie działał, dlatego jest wymagana polska homologacja.

Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Jakkolwiek minister spraw wewnętrznych – to jest druga część pytania – nie udziela bezpośrednio dotacji na indywidualne wnioski jednostek ochotniczych straży pożarnych, to jednak jako organ sprawujący nadzór nad krajowym systemem ratowniczo-gaśniczym popiera wszelkie starania, które mają na celu poprawę warunków działania jednostek ratowniczo-gaśniczych. Należy podkreślić, że jednostki te funkcjonują na mocy przepisów ustawy Prawo o stowarzyszeniach – każda ochotnicza straż pożarna to jest stowarzyszenie, a Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej to jest stowarzyszenie stowarzyszeń – oraz ustawy o ochronie przeciwpożarowej i mają możliwość korzystania ze środków finansowych oraz rzeczowych. I tak, środki te są przekazywane przez ministra spraw wewnętrznych Zarządowi Głównemu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej na mocy corocznie zawieranej umowy. O ile dobrze pamiętam, w ubiegłym roku bezpośrednia dotacja dla związku wyniosła 30 mln zł, które potem związek rozdysponował.

Środki te są przeznaczane na realizację zadań, które obejmują m.in. przygotowanie jednostek OSP do organizowania i prowadzenia akcji ratowniczych w czasie walki z pożarami oraz likwidacji miejscowych zagrożeń. Te środki są również ujęte w budżecie państwa, a komendant główny Państwowej Straży Pożarnej dokonuje ich podziału między jednostki OSP działające w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, z zastrzeżeniem wykorzystania ich

wyłącznie do zapewnienia gotowości bojowej. Przekładając to na taki zwykły język, można powiedzieć, iż chodzi tu w sumie o końcówkę dotacji do zakupu nowych samochodów: do wysokości 150 tys. zł do ceny jednego samochodu średniego i do wysokości 200 tys. zł do ceny jednego samochodu ciężkiego, jeżeli pozostała część kwoty jest już w dyspozycji danej jednostki czy gminy, bo stanowi to zadanie własne gminy, a zajmują się tym wójtowie i burmistrzowie. Najczęściej jest tak, że najpierw dotacji udziela gmina, potem wojewódzki fundusz ochrony środowiska, następnie jeszcze następuje dopłata z zarządu wojewódzkiego, a tę brakującą końcówkę kwoty stanowi dotacja z krajowego systemu. (Dzwonek)

Już kończę, panie marszałku, jeszcze dosłownie pół minuty.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy:

Ponadto jednostki ochotniczej straży pożarnej mogą korzystać, jak już mówiłem, ze środków pochodzących z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, przeznaczonych na zakup i karosację samochodów pożarniczych. Jednostki OSP mogą również korzystać ze środków przekazywanych na podstawie ustawy o ochronie przeciwpożarowej Zarządowi Głównemu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych oraz komendantowi głównemu Państwowej Straży Pożarnej przez zakład ubezpieczeń. Ten fundusz prewencyjny stanowi taką trzecią drogę, z której też można korzystać. Podział przedmiotowych środków dokonywany jest na podstawie indywidualnych wniosków jednostek ochrony przeciwpożarowej.

Panie i Panowie Posłowie! Na koniec pragnę również wskazać, że wspomniane jednostki mogą korzystać ze środków rzeczowych, tj. z technicznie sprawnych sprzętu i urządzeń przekazywanych nieodpłatnie przez Państwową Straż Pożarną. Co to znaczy? Jeżeli komendy powiatowe przez zakup centralny zostają wyposażone w ciągu roku, powiedzmy, w 100 nowych gaśniczych samochodów, to wtedy 100 najstarszych, ale będących jeszcze w dobrym stanie technicznym samochodów trafia do jednostek OSP będących w systemie ratowniczo-gaśniczym. Wspomagany jest również zakup sprzętu i wyposażenia, bo chodzi tu nie tylko o samochody.

Ochotnicze straże pożarne mogą także ubiegać się o środki przyznawane przez jednostki samorządu terytorialnego na finansowanie zakupu sprzętu niezbędnego do prowadzenia działalności statutowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Rakoczemu.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Jarosław Pięta.

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Pięta:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Nikt nie kwestionuje tego, że homologacja jest potrzebna. Pytanie zasadnicze, które powinno być zadane, brzmi: Dlaczego jest ona taka droga? Niewątpliwie OSP użytkuje samochody stare, czyli wysłużone jelicie i stary, a dzięki certyfikatowi mogłaby zwiększyć swoją wartość bojową. Jest to oczywiste. Pierwsze pytanie, a w zasadzie drugie, bo pierwsze już zadałem, brzmi: Jaki jest średni wiek jednostek ratowniczo-gaśniczych będących w użytkowaniu OSP? Na kolejne pytanie częściowo pan odpowiedział, bo stwierdził pan, że przygotowywane są zmiany legislacyjne w tym zakresie. Czy mógłby pan mniej więcej określić, kiedy te zmiany nastąpią? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Ponownie pan minister Stanisław Rakoczy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Stanisław Rakoczy:**

Nie wiem, czy dobrze usłyszałem. Czy chodziło o liczbę jednostek OSP będących w systemie ratowniczo-gaśniczym?

(Poseł Jarosław Pięta: OSP.)

Tak. W tej chwili jest ich blisko 4 tys., do tej liczby brakuje kilku. Zakładamy, że w ciągu najbliższego roku, najbliższych dwóch lat będzie ich 5 tys.

(Poseł Jarosław Pięta: Przepraszam, panie ministrze, chodziło mi o średni wiek jednostki ratowniczo-gaśniczej.)

A, średni wiek samochodów. Już panu mówię. Jeżeli chodzi o średni wiek jednostek w tej grupie, o której mówiłem, liczącej 7115 samochodów, to wygląda to tak: w przedziale do 10 lat jest 110 samochodów średnich, 235 ciężkich, w przedziale 11–20 lat – 487 średnich, 278 ciężkich, w przedziale 21–30 – 1632 średnich, 802 ciężkich, w przedziale powyżej 30 lat – 1026 średnich, 421 ciężkich. Ten wiek oczywiście ulega skróceniu. Za pomocą prawa, które przygotowujemy, a które, mam nadzieję, będziemy niedługo omawiać w parlamencie, jak również kryteriów odnoszących się do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, chcemy ten wiek skrócić. Chcemy także

zawrzeć stosowny zapis m.in. w programie dotyczącym ratownictwa i ochrony ludności. Oczywiście to skracanie wieku będzie stanowiło proces, który potrwa kilka lat.

Oczywiście fajnie jest, jak przywiezie się samochód z Niemiec, bo często chodzi tu o takiego mercedesa, który ma 20 lat, ale przebiegu 1200 km, bo przeważnie stał w remizie, natomiast w tej chwili preferujemy już nawet nie karosację starych samochodów, tylko naprawdę zakup nowych, tak żeby mogły posłużyć następnych 15–20 lat. Chciałbym powiedzieć, że karosacja samochodów pożarniczych stała się w tej chwili polską specjalnością. Polskie firmy karosacyjne wchodzą na rynek indyjski, chiński, panamski, kenijski, tak że powolutku przebijamy Austriaków i Niemców, którzy do tej pory się w tym specjalizowali.

Natomiast o tym, o co pytał pan w drugiej części pytania, już częściowo powiedziałem. Tak, przewidujemy złagodzenie tych norm, co oczywiście będzie również oznaczało, że homologacja powinna być trochę tańsza. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do drugiego pytania, które zadawać będą posłowie Krzysztof Jurgiel, Wojciech Jasiński i Leonard Krasulski z Prawa i Sprawiedliwości. Jest to pytanie w sprawie braku możliwości legalizacji przyrządów pomiarowych wprowadzonych do obrotu i użytkowania przed dniem 1 stycznia 2004 r. oraz strat przedsiębiorstw i użytkowników z tego powodu. Posłowie składający pytanie upoważnili do zadania w ich imieniu i pytania głównego, i pytania dodatkowego posła...

(Poseł Wojciech Jasiński: Jest zmiana, panie marszałku.)

Zmiana? Aha, czyli wprowadzamy zmianę.

Najpierw pan minister Wojciech Jasiński.

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Jasiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wejście w życie ustawy o systemie oceny zgodności i wydanych na jej podstawie przepisów wykonawczych doprowadziło do sytuacji, w której przyrządy pomiarowe legalizowane przed wejściem w życie tej ustawy i po upływie 2013 r. musiałyby zostać wymienione na nowe, nawet jeśli są w pełni sprawne i nadają się do użytku. Takie przynajmniej było stanowisko stosownych organów rządowych, czyli Ministerstwa Gospodarki, i Głównego Urzędu Miar, co wynika zarówno z korespondencji między tymi urzędami, jak i z sygnałów, które otrzymywały podmioty, dla których legalizacja urządzeń pomiarowych była nie-

Posel Wojciech Jasiński

zbędna do prowadzenia działalności. Miały one obowiązek posługiwać się zalegalizowanymi urządzeniami pomiarowymi. Rzeczą dotyczy kilkaset tysięcy liczników energii elektrycznej, tylu też odmierzaczy paliw, gazu ciekłego, analizatorów spalin itd. Użytkownicy tych urządzeń ponieśli konkretne straty.

Pani minister, wiem, że wczoraj zostało to ustalone, ministerstwo zaprezentowało stanowisko, że nigdy nie było problemu. Tylko na tym tle rodzi się kolejne pytanie: Dlaczego nikt o tym nie wiedział? Dlaczego jeszcze do grudnia informowano, że będzie nowe rozporządzenie? Na tym tle rodzi się dodatkowe pytanie. Był czas, że mówiło się o prywatyzacji usług polegających na administracji miar, że to ma być sprywatyzowane. Czy chodzi o zdestabilizowanie tego rynku? Pan premier Piechociński obiecuje, zresztą jak cały rząd Donalda Tuska, złote góry. Wyraźnie nie panuje nad tym, co się dzieje, bo sytuacja w tej dziedzinie działalności gospodarczej została całkowicie zdestabilizowana. (*Dzwonek*) Proszę o odpowiedź, dlaczego tak się stało. Dlaczego nie można było tego zrobić wcześniej? Dlaczego nikt o tym nie wiedział? Dlaczego wreszcie także do użytkowników szły informacje o tym, że te urządzenia nie będą zalegalizowane? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz pani minister Grażyna Henclewska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Grażyna Henclewska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Chciałabym podkreślić, że zakres prawnej kontroli metrologicznej przyrządów pomiarowych określa art. 8 ustawy Prawo o miarach. Przyrządy pomiarowe objęte tą kontrolą mogą być wprowadzane do obrotu oraz użytkowane jedynie, gdy posiadają ważną decyzję zatwierdzenia typu lub legalizację. Przepisy przejściowe ustawy, którą przywołałam, ustawy z dnia 11 maja 2001 r. Prawo o miarach, w art. 27 i art. 29a przewidują, że przyrządy pomiarowe wprowadzone do obrotu i użytkowania przed wejściem w życie tej ustawy mogą być nadal legalizowane, o ile spełniają wymagania przepisów obowiązujących w momencie ich wprowadzenia do obrotu, a więc przed wejściem w życie ustawy – w praktyce były to zarządzenia prezesa Głównego Urzędu Miar, które określały wymagania i zakres sprawdzeń dla tych przyrządów – jednak nie dłużej niż do 31 grudnia 2013 r. Natomiast przyrządy, które zostały

wprowadzone do obrotu lub były użytkowane po wejściu w życie tej ustawy, mogły być legalizowane, jeśli spełniały wymagania obowiązujących przepisów i wymagań, które zostały określone w rozporządzeniach ministra gospodarki. Tak jak mówię, przepisy przejściowe dotyczyły tylko tych, które zostały wprowadzone przed wejściem w życie tej ustawy.

W związku z brzmieniem przepisów przejściowych pojawiły się wątpliwości i rozbieżne opinie prawne dotyczące m.in. celu i potrzeby ewentualnego nowelizowania aktów wykonawczych określających wymagania oraz zakres sprawdzeń dla przyrządów pomiarowych podlegających prawnej kontroli metrologicznej. Po konsultacjach prowadzonych z udziałem prawników i kierownictw Ministerstwa Gospodarki, Głównego Urzędu Miar i Rządowego Centrum Legislacji uzgodnione zostało stanowisko, zgodnie z którym obowiązujące rozporządzenia ministra gospodarki wydane na podstawie art. 9a ustawy Prawo o miarach w obecnym brzmieniu stanowią wystarczającą podstawę do legalizacji przyrządów pomiarowych, o których mowa właśnie w tych dwóch artykułach, art. 27 i 29a, o ile spełniają one wymagania określone w tych rozporządzeniach.

Rozporządzenia te mają zastosowanie do przyrządów wprowadzonych do obrotu i użytkowania zarówno na podstawie decyzji zatwierdzenia typu, jak i w wyniku dokonania oceny zgodności. Ta zasada uwzględnia stworzony jednolity system, dotyczący zarówno oceny zgodności, jak i prawnej kontroli metrologicznej, bazujący na takich samych wymaganiach, mających swoje źródło w przepisach dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 31 marca 2004 r. w sprawie przyrządów pomiarowych.

Pan poseł mówił o tym, że nikt o tym nie wiedział. Dyskusja na temat sytuacji odnośnie do możliwości legalizacji po upływie okresu przejściowego trwa już od dawna. Administracja miar przekazywała przedsiębiorcom informację o tym, że przyrządy nadal będą mogły być legalizowane pod warunkiem spełniania wymogów określonych w obowiązujących rozporządzeniach ministra gospodarki, i to chciałabym podkreślić.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że zasada stosowania wymagań zawartych w rozporządzeniach w odniesieniu do przyrządów pomiarowych legalizowanych dotychczas i podlegających obecnie ocenie zgodności może być wyłączona jedynie w zakresie oznaczeń związanych bezpośrednio z dokonaną oceną zgodności, a dotyczy to takich oznaczeń, jak numer jednostki notyfikowanej, dodatkowe oznakowanie metrologiczne czy oznakowanie zgodności. W związku z tym nie będzie żadnych dodatkowych ograniczeń, jeśli chodzi o użytkowanie takich przyrządów pomiarowych. Informacja w tej sprawie zostanie niezwłocznie przekazana do organów terenowych administracji miar przez prezesa Głównego Urzędu Miar oraz umieszczona na stronach internetowych administracji miar i Ministerstwa Gospodarki.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani minister Henclewskiej.
Pytanie dodatkowe zada pan poseł Leonard Krasulski.

Bardzo proszę.

Poseł Leonard Krasulski:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Wprawdzie wczoraj na posiedzeniu Komisji Gospodarki rozmawialiśmy na ten temat, ale nadal mam mętlik w głowie i dlatego bardzo proszę panią minister o informację, w jaki sposób ministerstwo ma zamiar naprawić istniejącą sytuację, to znaczy szybko poinformować zarówno urzędy, jak i użytkowników urządzeń pomiarowych o tym, że mogą zgłosić swoje urządzenia do legalizacji. Czy urzędy będą przygotowane do tego, aby legalizacja została przeprowadzona prawidłowo? Bardzo bym prosił o odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Skoro pan poseł bardzo prosi, to pani minister z całą pewnością odpowie w sposób wyjątkowo dokładny.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Grażyna Henclewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak powiedziałam, administracja miar, prezes Głównego Urzędu Miar przekazywał informacje od dłuższego czasu.

(Poseł Wojciech Jasiński: Nie przekazywał. Pani minister, my mamy dowody na to, że nie przekazywał.)

Panie pośle, wczoraj podczas posiedzenia komisji pani prezes Głównego Urzędu Miar informowała, że pytania dotyczące upływającego okresu przejściowego pojawiały się, że dyskusja o tym, co po okresie przejściowym, toczyła się i przekazywana była informacja, że wszystkie przyrządy pomiarowe powinny być przyjmowane przez organy administracji miar do legalizacji.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: Czy pani to sprawdzała?)

Tak jest zgodnie z...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Grażyna Henclewska:**

Tak jest zgodnie z informacją prezesa Głównego Urzędu Miar...

(Poseł Krzysztof Jurgiel: To jest ważna sprawa.)

...który działa na rzecz zapewnienia pełnej spójności działania i praktyki stosowania prawa przez administrację miar. Jest tu stały kontakt. Również na dzisiaj zaplanowane jest dodatkowe spotkanie po to, żeby wyjaśnić pojawiające się wątpliwości.

Tak jak powiedziałam, administracja miar informowała tych przedsiębiorców, którzy mieli wątpliwości, że przyrządy nadal będą mogły być legalizowane, tylko pod warunkiem spełniania wymogów określonych w obowiązujących rozporządzeniach ministra gospodarki. Zatem, tak jak zapewniłam, tak jak powiedziałam, nie ma dodatkowych ograniczeń, jeśli chodzi o użytkowanie przyrządów pomiarowych, które zostały wprowadzone przed wejściem w życie ustawy, ale pod warunkiem, że spełniają obowiązujące wymagania, bo – tak jak powiedziałam – okres przejściowy wygaś. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Uśmiech pana ministra Jasińskiego pozwala mi przypuszczać, że jest częściowo zadowolony z tej odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

(Poseł Wojciech Jasiński: Pan marszałek jest w sposób typowy dla siebie zawsze, co jest bardzo sympatyczne, optymistą, ale tutaj trudno o optymizm, panie marszałku.)

W każdym razie dziękuję i zadającym pytanie, i pani minister Henclewskiej.

Pytanie trzecie złożyli posłowie Armand Kamil Ryfiński, Łukasz Krupa i Jerzy Borkowski z Twojego Ruchu, a pytanie postawione zostało w sprawie funkcjonowania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego.

Zadawać je będzie pan poseł Jerzy Borkowski.

Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Jak wiadomo, Państwowe Ratownictwo Medyczne to system powołany w Polsce do ratowania zdrowia i życia ludzkiego. W skład systemu wchodzi centra powiadamiania ratunkowego, zespoły ratownictwa medycznego, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe i szpitalne oddziały ratownicze, tzw. SOR-y. Jak wynika z ostatnich doniesień prasowych dotyczących funkcjonowania ratownictwa medycznego w Polsce, wymaga ono natychmiastowej zmiany, gdyż obecny stan rzeczy zagraża zdrowiu i życiu pacjentów. Taka sytuacja miała miejsce, jak wiemy chociażby dzięki doniesieniom prasowym i telewizyjnym, w przypadku 6-miesięcznej dziewczynki, która zmarła w szpitalu w Kutnie w oczekiwaniu na przyjazd specjalistycznej karetki mającej ją przewieźć do specjalistycznego szpitala. Takie zdarzenie miało miejsce w szpitalu powia-

Posel Jerzy Borkowski

towym w Zakopanem, gdzie po 55 minutach oczekiwania pod szpitalem na odjazd karetki pogotowia zmarła 6-miesięczna dziewczynka, której pomocy udzielała pani ratownik medyczny, pomagał jej w tym kierowca, a lekarz w takiej sytuacji przeglądał papiery. Chociażby wczoraj w Płocku karetka zakopała się w śniegu, a pacjent zmarł. To są rzeczy niedopuszczalne.

Tak więc mam następujące pytanie do pana ministra. Jaki w ocenie ministra zdrowia jest obecny stan ratownictwa medycznego w Polsce oraz jak przedstawia się to w liczbach, to znaczy jaka jest liczba ratowników medycznych w Polsce, jak wygląda wyposażenie służb medycznych, sprzęt do ratowania zdrowia i życia ludzkiego? I drugie pytanie. Jakie działania prowadzi dotychczas ministerstwo, jakie stosuje procedury i rozwiązania oraz jakie planuje w najbliższym czasie w celu poprawy funkcjonowania ratownictwa medycznego i wyeliminowania takich sytuacji jak te, które ostatnio miały miejsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Cezary Rzemek, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, jest już gotowy do udzielenia odpowiedzi.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie pośle, otóż ten system ratownictwa, Państwowe Ratownictwo Medyczne, działa tak, jak pan powiedział, przed szpitalem i część przypadków, które pan opisał, znajduje się już w zakresie transportu międzyszpitalnego. Może opowiem więc najpierw o Państwowym Ratownictwie Medycznym, a później, jak pan pozwoli, krótko – o transporcie.

W chwili obecnej sam minister zdrowia zapowiada projekt zmiany ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, który niedługo zostanie przekazany do konsultacji zewnętrznych. Bo jak pan wie, każdy system trzeba dostosowywać do nowych realiów. Ostatnia większa zmiana, jaka miała miejsce w 2006 r., dostosowywała go do obecnych warunków, natomiast w tej chwili chcemy urealnić niektóre zapisy, jak również to unowocześnić, jeżeli chodzi chociażby o możliwości udzielania pomocy przez ratowników medycznych, umożliwienie im wykonywania swoich czynności na innych oddziałach. W ramach systemu ratownictwa medycznego notuje się ponad 2200 tys. wyjazdów rocznie, mamy ok. 11 tys. pracujących ratowników medycznych, tyle wykazują jed-

nostki, które ich zatrudniają, co odbywa się poprzez wojewodów. Na dzień dzisiejszy jesteśmy zadowoleni ze stanu ratownictwa medycznego, natomiast system wymaga doszczegółowienia, jeżeli chodzi o szkolenia, doształcanie się, i to będzie ujęte w projekcie zmiany ustawy.

Natomiast jeżeli chodzi o transport, to jest to przedmiot umowy zawieranej pomiędzy dwoma niezależnymi podmiotami: podmiotem, który świadczy usługi zdrowotne, a podmiotem zapewniającym transport medyczny, ma karetki, które mogą dodatkowo jeździć i wypełniać tę lukę. I to od umów, jakie zawierają te podmioty, zależy, jak szybko karetki do nas dojeżdżają. W ustawie o ratownictwie medycznym, a mówimy o powiadamianiu ratunkowym, jest określony maksymalny czas dojazdu, natomiast te przypadki, o których pan wspomniał, obejmuje zakres transportu międzyszpitalnego. Minister zdrowia nie ma w obecnym stanie możliwości uregulowania tego, jaki ma być czas dojazdu karatek transportowych funkcjonujących w ramach umów zawieranych pomiędzy dwoma prywatnymi podmiotami.

Na dzień dzisiejszy Narodowy Fundusz Zdrowia wymaga przy kontraktowaniu, aby te umowy były zawarte. Czyli szpital powiatowy, który posiada kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, musi również mieć zapewniony transport do przewiezienia pacjentów, i albo usługa w zakresie transportu będzie świadczona przez sam podmiot, bo często szpitale mają własne karetki i własnych lekarzy, albo przez podmiot zewnętrzny.

Pozwoli pan, że nie odniosę się jednak do tego, że karetka zakopała się w śniegu, no bo każdy wypadek może się zdarzyć na drodze. Natomiast zainteresuję się tym, jak zostało to rozwiązane, tak na przyszłość, bo komunikacja musi być ciągła. Jeżeli coś takiego miało miejsce, to system ratownictwa też pozwala na jak najszybsze skontaktowanie się ze strażą, z Policją, aby transport został zapewniony jak najszybciej. Tak że osobiście tym się zainteresuję, aby zobaczyć, co się wydarzyło, rozwiązać problem i wiedzieć to na przyszłość, czy tam nie zawiodła przypadkiem komunikacja. W rozmowach z wojewodami i z dyrektorami oddziałów Narodowego Funduszu Zdrowia zawsze naciskamy na to, aby z podmiotami, z którymi zawiera się te umowy dwustronne, jak najobszerniej i jak najbardziej szczegółowo opisać właśnie czasy dojazdu: od wezwania do przyjechania karetki transportowej. Czyli chodzi tu o przypadki, gdy umowy zawierane są między dwoma odrębnymi podmiotami. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski zada pytanie dodatkowe.

Posel Jerzy Borkowski:

Tak, dziękuję bardzo.

Panie ministrze, spodziewałem się lekko wymijającej odpowiedzi z pana strony, tylko że w takim układzie umierają ludzie, umierają dzieci. Niech mi więc pan powie, kto ponosi odpowiedzialność za obecny stan rzeczy, skoro pan mówi, że to jest sprawa transportu czy ministerstwa. Przecież jak pamiętam, minister zdrowia pan Arłukowicz, czekając pół roku na swoją tekę, miał dużo czasu na to, żeby poukładać sobie pewne problemy, żeby nie było dzisiaj takich pytań. Pytanie jest więc jak najbardziej zasadne, bo ktoś musi ponosić odpowiedzialność za to, co się dzieje. Kto odpowiada za to, że karetka się zakopała w śniegu czy dziecko zmarło pod szpitalem, bo lekarz przegląda dokumentację? Rodziny zmarłych osób? Ktoś musi za to odpowiadać. Pytam więc: Kto ponosi za to odpowiedzialność?

Uzupełniając, zapytam, czy zastanawialiście się państwo... Ostatnio pan Owsiak z Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który nie jest politykiem, ale zna stan rzeczy, bo jeździ po szpitalach, pomaga ludziom, przedstawił propozycje, dobre rozwiązania. Czy państwo macie zamiar skorzystać z takiej pomocy? Powszechnie to wiadomo. Proszę na te pytania odpowiedzieć na piśmie, bo chciałbym mieć to bardziej uszczegółowione. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

W zasadzie, panie ministrze, jest prośba o odpowiedź na piśmie. Jeśli pan minister to przyjmuje, to może na tym zakończylibyśmy.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Cezary Rzemek: Panie marszałku, mogę jednak?)

Tak, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, odpowiedź na piśmie.

Trochę jestem zdziwiony tymi pytaniami, ponieważ dobrze pan wie, zna się pan na systemie ratownictwa, że jeżeli zdarzy się wypadek śmiertelny, wchodzi prokurator i bada, kto był za to odpowiedzialny i co się stało.

Jeżeli oczekuje pan ode mnie odpowiedzi w związku z tymi przypadkami, które pan wcześniej wymienił, to oczywiście ustosunkuję się na piśmie. Zapytam również konsultantów, którzy przeprowadzili kontrole, i prokuratora i to prześlę.

Natomiast, tak jak poprzednio mówiłem, jeśli chodzi o umowy zawierane pomiędzy tymi dwoma podmiotami, wszystkimi możliwymi sposobami zmusza-

my do tego, aby umowy zawierały klauzulę czasu dojazdu po to, żeby pacjent był zabezpieczony. Natomiast przyczyny są zawsze badane i później wyciąga się wnioski. Na drugą część pytania jak najbardziej odpowiem na piśmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Rzemkowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które postawią posłowie Andrzej Sztorc i Zbigniew Włodkowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego, a pytanie dotyczy istniejących barier i utrudnień administracyjnych, biurokratycznych, prawnych oraz finansowych, które doprowadzają do upadku i nie ułatwiają, a hamują powstawanie i rozwój małych i średnich oraz rodzinnych firm na polskim rynku.

Pytanie główne, zasadnicze, stawiać będzie pan poseł Andrzej Sztorc.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Sztorc:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Sektor małych i średnich przedsiębiorstw to na ogół firmy rodzinne. Zakłady te są motorem rozwoju każdej gospodarki. Również w Polsce stanowią najliczniejszą grupę firm.

Doświadczenia krajów wysokorozwiniętych pokazują, że mała i średnia przedsiębiorczość odgrywa olbrzymią rolę w gospodarce, wpływając na wzrost gospodarczy, lepsze wyposażenie rynku, zróżnicowany asortyment, a także pomaga w obniżeniu stopy bezrobocia. Małe i średnie przedsiębiorstwa są więc swoistym stymulatorem gospodarki. Ich liczba i potencjał mogą być jednym ze źródeł wzrostu gospodarczego.

Sektor małych i średnich przedsiębiorstw jest bardzo dynamicznie rozwijającym się działem gospodarki. Firmy zaliczane do tej grupy przedsiębiorstw potrafią najszybciej reagować na zmieniającą się sytuację na rynku i, co za tym idzie, mogą się do niej łatwo dostosować. Wielkie podmioty gospodarcze nie są tak elastyczne. Uwarunkowania te pozwalają małym i średnim firmom aktywnie działać i rozwijać się właśnie w ekonomicznych niszach i rynkach o małym potencjale. Działania podejmowane przez firmy tego sektora przyczyniają się więc do podniesienia sprawności całej gospodarki.

Polskie firmy rodzinne na drodze rozwoju napotykać jeszcze wiele barier. Brakuje odpowiednich rozwiązań instytucjonalnych ze strony państwa. Zwraca uwagę brak stabilnych przepisów prawnych, biurokracja urzędnicza, złe przepisy, niestabilność polityczna, wysokie obciążenia fiskalne oraz brak informacji o pomocy państwa. Prawo nie różnicuje pod

Posel Andrzej Sztorc

tym względem podmiotów prowadzących działalność gospodarczą.

W związku z tym zwracamy się do ministra z następującymi pytaniami: Jakie zmiany prawa podatkowego i ubezpieczeniowego powinien wprowadzić rząd Rzeczypospolitej Polskiej, aby zdecydowanie ułatwić (*Dzwonek*) otwieranie i prowadzenie własnej działalności? Czy rzeczywiście działalność gospodarcza w Polsce, jak to przedstawiają właściciele małych i średnich firm, jest ponad miarę obciążona fiskalnie? Czy jest wola współpracy i poparcie ze strony ministra pracy i polityki społecznej oraz ministra finansów dla propozycji poprawy prawa i obecnego stanu przepisów? Czy Ministerstwo Gospodarki ma orientację, ilu obywateli naszej ojczyzny otwiera własną działalność za granicą, gdzie cały system jest przyjaźniejszy niż w Polsce i pozwala płacić mniej pieniędzy fiskusowi co miesiąc?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O udzielenie odpowiedzi proszę pana Mariusza Haładyja, podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Mariusz Haładyj:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Żeby odpowiedzieć na te szczegółowe pytania, wydaje mi się, że nie można nie odnieść się do aspektu szerszego, aspektu systemowego.

Na co zwracają i zwracali uwagę przedsiębiorcy, eksperci i co wynikało też z naszych obserwacji i analiz? Przede wszystkim zwracali uwagę na to, że jest czy był nadmiar przepisów, na potrzebę poprawy stabilności prawa i zwiększenie roli konsultacji publicznych w procesie tworzenia prawa. Tego nie da się osiągnąć tylko działaniami stricte prawnymi. Ponieważ są to zagadnienia systemowe, do tego też potrzeba było podejścia systemowego.

Działania właśnie natury systemowej zostały podjęte ze szczególnym natężeniem dwa lata temu, na początku kadencji Sejmu i rządu. W tym celu w Ministerstwie Gospodarki przygotowaliśmy wspólnie z kancelarią premiera i Rządowym Centrum Legislacji program rządowy „Lepsze regulacje 2015”, którego celem jest przede wszystkim podniesienie jakości przyjmowanych przepisów, zahamowanie zjawiska określanego jako inflacja prawa i upowszechnienie konsultacji publicznych.

Istotą tych działań jest to, że w procesie tworzenia nowych regulacji podstawowe znaczenie ma mieć wykazanie, że nowe regulacje są w ogóle potrzebne

i przede wszystkim korzystne. A konsultacje publiczne mają być właśnie istotnym elementem tego procesu. Plus ważna jest rola oceny skutków regulacji, czyli tego, co nazywamy oceną funkcjonowania regulacji czy audytu przepisów obowiązujących. Wszystkie propozycje są dzisiaj poddawane bardzo szczegółowej analizie pod kątem skutków społecznych i ekonomicznych i szczegółowym konsultacjom, czyli tworzenie prawa zostało podporządkowane konkretnie zidentyfikowanym problemom, pod kątem rzeczywistych skutków.

Pierwszym efektem, jaki mamy, jest to, że nastąpiło przede wszystkim zwiększenie wykorzystania konsultacji publicznych w procesie tworzenia prawa. Mamy dzisiaj dużo bardziej pogłębione analizy ekonomiczne aktów prawnych, czyli oceny skutków regulacji, także pod kątem niegenerowania nowych obciążeń regulacyjnych, bo do tej pory to też był problem, gdyż były działania deregulacyjne, a z drugiej strony powstawały regulacje, które w jakiejś części też niweczyły ten wysiłek deregulacyjny. Trzecim skutkiem, takim już bardzo mierzalnym, jest kwestia obniżenia inflacji prawa. W porównaniu z poprzednimi kadencjami mamy dzisiaj blisko o 50% mniej przyjmowanych, uchwalanych aktów prawnych, jeśli chodzi o tę kadencję. Jeśli chodzi natomiast o stabilność prawa, na ukończeniu w tej chwili jest wdrożenie do procesu rządowego zasady tzw. dwóch terminów, zgodnie z którą przepisy prawne określające warunki wykonywania działalności gospodarczej będą co do zasady wchodziły tylko dwa razy w roku kalendarzowym. Jeśli chodzi o konsultacje publiczne, uruchomiliśmy w ubiegłym roku portal Konsultacje.gov.pl, na którym przedsiębiorcy i wszyscy obywatele mogą zgłaszać swoje uwagi do wszystkich projektów na razie ministra gospodarki. Mamy nadzieję, że od przyszłego roku, a być może już w tym roku, także innych resortów. Każdy obywatel od 2011 r. ma też możliwość zgłaszania swoich uwag do obowiązujących przepisów gospodarczych również poprzez naszą stronę.

Z drugiej strony trwa proces stricte legislacyjny dotyczący tzw. ustaw deregulacyjnych, przy których zresztą bardzo energicznie pracował pan minister Kasprzak, który był w tym czasie także pełnomocnikiem ds. deregulacji gospodarczych. Od 2011 r. właśnie z inicjatywy pana ministra zostały przyjęte do tej pory trzy ustawy deregulacyjne, które w sumie zniosły bądź ograniczyły około 280 różnego rodzaju barier występujących w prawie gospodarczym poprzez zmianę około 100 ustaw. Jako przykład można wspomnieć VAT kasowy, który w tym roku zaczął już obowiązywać w pełnym zakresie w przypadku małych podatników, czy uproszczenie w tzw. uldze na złe długi. Teraz bardzo istotną rzeczą jest to, żeby skupić się na wdrażaniu tych rozwiązań i zachęceniu przedsiębiorców do ich realizacji.

Był podniesiony także aspekt upadłościowy. W tej chwili trwa bardzo duża zmiana prawa upadłościowego. Komitet Rady Ministrów przyjął ostatnio za-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Mariusz Haładyj**

łożenia Prawa restrukturyzacyjnego i nowelizacji prawa upadłościowego zmieniające całkowicie filozofię pod kątem właśnie restrukturyzowania firm, a nie ich likwidacji. Prowadzimy w tej chwili audyt funkcjonowania ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, z którego wnioski przełożą się także na wkład Ministerstwa Gospodarki do nowej Ordynacji podatkowej. Panowie posłowie pytali, co jest istotne z punktu widzenia prawa podatkowego. Otóż właśnie napisana od nowa Ordynacja podatkowa z punktu widzenia tego rzetelnego podatnika na pewno jest istotna. Wkład Ministerstwa Gospodarki również w najbliższych tygodniach będzie przekazany Ministerstwu Finansów. Trwają prace nad czwartą ustawą deregulacyjną, gdzie znowu gros przepisów stanowią zmiany w przepisach podatkowych. Chodzi o praktyczne aspekty tych przepisów, które zostały zidentyfikowane w ramach rozmów z przedsiębiorcami bądź w ramach własnych analiz.

Pozytywne skutki możemy zauważyć także we wszelkiego rodzaju raportach czy rankingach, które w zobiektywizowany sposób pokazują tendencję absolutnie wzrostową, jeśli chodzi o poprawę klimatu inwestycyjnego w Polsce. *(Dzwonek)* Oczywiście naszym...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, mam pewną propozycję. Mogę wydłużyć panu czas na odpowiedź w tej drugiej części. Może posłuchajmy, o co dopyta pan poseł Włodkowski, a potem pan minister udzieli odpowiedzi na to drugie pytanie i ewentualnie będzie kontynuował to, czego teraz nie skończył, dobrze?

Tak jesteśmy umówieni z panem ministrem Haładyjem.

Pan poseł Zbigniew Włodkowski zada pytanie dodatkowe.

Poseł Zbigniew Włodkowski:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, rozwój małej i średniej przedsiębiorczości, jak również przedsiębiorstw rodzinnych jest ściśle związany z dobrze funkcjonującym systemem kształcenia zawodowego, szczególnie takim, które odpowiada na potrzeby lokalnego rynku pracy. Od 1 września wdrażany jest taki system w szkołach zawodowych. Jest on nakierowany na to, aby szkoły zawodowe ściślej współpracowały z pracodawcami na tych lokalnych rynkach. Jednak pracodawcy sygnalizują, że brakuje systemu rekompensat dla tych przedsiębiorców, którzy mocno włączają się w kształcenie zawodowe, kształcą uczniów na praktykach zawodowych, doposażają szkoły w sprzęty, proponują własny sprzęt do kształcenia uczniów.

W związku z tym dwa pytania. Czy trwają prace na poziomie ministra gospodarki, ministra finansów w celu wypracowania systemu ulg podatkowych dla przedsiębiorców inwestujących w szkolnictwo zawodowe? Drugie pytanie: W jakiej perspektywie czasowej zachęcany przez ministra gospodarki do otwarcia własnego biznesu polski student będzie mógł zarejestrować swoją firmę w jednym okienku w urzędzie, tak długo zapowiadany, lub przez Internet, jak to jest w wielu krajach Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Tak jak się umówiliśmy, ponownie pan minister Haładyj.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(Poseł Zbigniew Włodkowski: Panie ministrze, jeżeli jest to możliwe, to bardzo bym poprosił również o odpowiedź na piśmie.)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Mariusz Haładyj:**

Tak jest, na te dwa uszczegóławiające pytania jak najbardziej odpowiemy na piśmie. Jeśli chodzi o indywidualną działalność gospodarczą, to proces rejestracji trwa 15 minut. Nie ma tutaj zróżnicowania, czy to dotyczy studenta, czy każdego innego przedsiębiorcy. Jeśli chodzi o szkolnictwo zawodowe, wiem, że tutaj trwają prace, prześlemy szczegółowo na piśmie.

Korzystając z ostatnich dwóch minut, mogę jeszcze w odniesieniu do pytań wcześniej zadanych przez panów posłów uzupełnić, że poziom obciążenia fiskalnego w sensie wysokości – to też było podnoszone w zapytaniu – my dzisiaj mamy niższy niż w innych krajach, bo u nas stawka CIT-u to jest 19%, jeśli chodzi o kraje unijne to jest 23,5%, a ta średnia jest nawet wyższa w krajach euro. Te obciążenia fiskalne z punktu widzenia ich wysokości nie stanowią większego problemu i my też jakby nie dostajemy sygnałów, że to jest jakiś problem.

Oczywiście istnieją formy zróżnicowania małych podatników w przepisach prawnych, jeśli chodzi o formę opodatkowania: ryczałt, karta podatkowa są do zastosowania przez małych przedsiębiorców, jest też dla nich uproszczona księgowość czy kwartalny sposób rozliczania zaliczek na podatek dochodowy czy VAT, czy jednorazowa amortyzacja. Jest dzisiaj ileś rozwiązań, które funkcjonują w przepisach, a są do zastosowania przez małych podatników. Grunt, żeby – to też jest oczywiście duże zadanie dla nas – kontynuować proces informowania o pewnych rozwiązaniach prawnych, bo na podstawie swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że nie zawsze gdzieś tam dochodzi w tym procesie informowania, że z pewnych

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Mariusz Haładyj**

rozwiązań mogą niektórzy, szczególnie ci najmniejsi, podatnicy korzystać.

Poruszona była także kwestia stabilności politycznej. Wydaje się, że nawet w rozmowach z przedsiębiorcami, a szczególnie z inwestorami, też z zagranicy, to właśnie stabilność polityczna jest podnoszona jako atut akurat w naszym kraju, jako to, co sprzyja inwestycjom.

Było również pytanie o interpretacje podatkowe. Nastąpiła zdecydowana centralizacja tych interpretacji i jest też przepis zobowiązujący ministra finansów do wydania interpretacji ogólnej, jeżeli są sprzeczne indywidualne. Oczywiście proces, o którym mówię, nie jest zakończony, to jest jedynie jakiś etap prac, na którym jesteśmy. Te działania są systematyczne i konsekwentnie prowadzone. Zachęcałbym, żeby zgłaszać nam wszelkie niespójności, jeżeli (*Dzwonek*) są wyłapywane przez przedsiębiorców czy przez ekspertów w prawie czy podatkowym, czy innym. My na bieżąco, w ramach inicjatyw, o których mówiłem, te niespójności będziemy w dalszym ciągu ograniczać i redukować.

Posel Zbigniew Włodkowski:

Panie marszałku, w związku z tym, że pan minister minął to moje pytanie bokiem, jeszcze takie krótkie, doprecyzowujące pytanie.

Panie ministrze, mówił pan o zmniejszeniu obciążeń fiskalnych...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...do innej formuły...

Posel Zbigniew Włodkowski:

...dla przedsiębiorców. Proszę w odpowiedzi pisemnej nam przekazać informację, czy jest to powiązane również z ich zaangażowaniem w szkolnictwo zawodowe, to zmniejszenie obciążeń, o którym pano wie mówili, że następuje. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Mariusz Haładyj**

Odpowiemy w trybie roboczym, tylko pozwoliłem sobie doprecyzować to pytanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Haładyjowi.
Czy jest na sali pan minister Marcin Jabłoński?

Czy jest przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych?

Nie ma.

A więc jest tu pewnego rodzaju kłopot, choć nie z pytaniem, bo posłowie, którzy je postavili, są na miejscu, jest pani minister Krystyna Łybacka, pan poseł Artur Ostrowski. Może to nie miejsce, żebym opowiadał tę całą historię. Pan minister Jabłoński zachował się odpowiedzialnie w tej trudnej sytuacji, która uniemożliwia mu udzielenie odpowiedzi, ale myślę, że – powiem najdelikatniej, jak potrafię – z pewnego rodzaju brakiem wyobraźni zachowało się w tej sytuacji samo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Na tym poprzestańmy.

Po rozmowie z panią minister Łybacką i panem posłem Arturem Ostrowskim, po moim kontakcie z panią marszałek podjęliśmy decyzję, że to pytanie będzie pytaniem dodatkowym na następnym posiedzeniu Sejmu, i myślę, że nie będzie już żadnych komplikacji z tym, żeby mogła zostać na to pytanie udzielona odpowiedź.

Dziękuję za takie stanowisko pani minister, panu posłowi.

Przystępujemy do pytania szóstego, które postawiły panie posłanki Krystyna Skowrońska i Dorota Niedziela z Platformy Obywatelskiej. Pytanie postawione zostało w sprawie rozporządzenia Komisji Europejskiej zmieniającego dopuszczalne normy substancji smolistych w żywności.

Jako pierwsza pytanie zasadnicze zadawać będzie pani przewodnicząca Krystyna Skowrońska.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Skowrońska:

Dziękuję, panie marszałku.

Pan marszałek powiedział o kolejności, ale z uwagi na to, że zagadnienie jest skomplikowane, dzielimy to pytanie na dwie części. A zatem przystępuję do pytania.

Szanowny Panie Ministrze! W ostatnim okresie duże zamieszanie, ale również zaniepokojenie wśród producentów wędlin wywołało rozporządzenie Komisji Europejskiej w sprawie produkcji wyrobów wędliniarskich – chodzi tutaj o sposób wędzenia wędlin. Rozporządzenie Komisji Europejskiej zmienia dopuszczalne limity węglowodorów aromatycznych, szerzej znanych jako substancje smoliste, w produktach spożywczych. Normę dla benzo(a)pirenu, uznanego za najgroźniejszy z węglowodorów aromatycznych, obniżono z 5 do 2 mikrogramów.

W związku z powyższym chcemy zadać panu ministrowi następujące pytania: Czy nowe przepisy zabraniają produkowania wędlin wędzonych? Czy w Polsce obowiązują normy węglowodorów aromatycznych w produktach spożywczych, a jeżeli tak, to na jakim poziomie je ustalono? Czy prowadzone są przez polskie instytucje odpowiadające za bezpieczeństwo żywności badania dotyczące norm substan-

Posel Krystyna Skowrońska

cji smolistych w produktach spożywczych i jakie są wyniki tych badań? Czy obniżenie normy zawartości substancji smolistych w wędlinach przez rozporządzenie Komisji Europejskiej, które obowiązywać będzie od września bieżącego roku, może spowodować kłopoty dla polskich producentów produkujących wędliny metodą wędzenia i jakie to mogą być kłopoty? Tocząca się w mediach dyskusja wskazuje, że wprowadzenie nowych norm może spowodować upadek szeregu małych i średnich firm produkujących wędliny metodą tradycyjnego wędzenia. Czy jest takie zagrożenie dla naszej gospodarki? Z uwagi na bardzo dużą wagę tej sprawy, zarówno po stronie producentów, jak i konsumentów, bardzo prosimy pana ministra o udzielenie wyczerpującej odpowiedzi, a potem również, jeżeli będzie taka potrzeba, dodanie i udzielenie odpowiedzi w formie pisemnej.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani posel Krystynie Skowrońskiej.

Uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Tadeusza Nalewajka.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O tym, że temat jest bardzo ważny i nośny, świadczy to, że w tej chwili wyszedłem z posiedzenia komisji, na którym omawiamy ten temat merytorycznie, i mam nadzieję, że jeszcze będę mógł zabrać tam głos w tym kontekście, bo padają również – nie boję się tego z tej trybuny powiedzieć – sformułowania polityczne. Powiem tak, odpowiadając na pytania: wcześniej w tej Izbie i w komisjach mówiliśmy o produktach regionalnych, o przetwórstwie. Chcemy dochodzić do pewnych udogodnień dla naszych przetwórców, a jednocześnie chodzi o sprawę tzw. substancji smolistych, zawartości benzopirenu w produktach wędzarniczych, dotyczy to przede wszystkim naszego mięsa.

Chciałbym troszkę powiedzieć o historii, bo szybko zapominamy o pewnych faktach. Chcę powiedzieć Wysokiej Izbie, że temat ten jest procedowany dziewięć lat. W 2005 r. Komisja Europejska wydała zalecenie, żeby do 31 października w każdym państwie członkowskim wszyscy przedsiębiorcy zrobili badania monitoringowe, właścicielskie w swoich zakładach produkcyjnych dotyczące zawartości tzw. wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, a szczególnie benzopirenu, bo ten został wskazany jako marker, czyli nośnik substancji smolistych. Sytuacja jest taka, że Polska do końca października

2006 r. nie przedstawiła żadnych danych od naszych producentów, a badań było przeprowadzonych w całej Unii Europejskiej 10 tys. Oczywiście służyło to temu, żeby te dane zostały przekazane Europejskiemu Urzędowi ds. Bezpieczeństwa Żywności – EFSA. Na bazie tego zostały opracowane pewne sformułowania, które zostały przedstawione do procedowania Komisji Europejskiej w 2008 r. Finałem jest rozporządzenie z 2011 r., w przypadku którego w części jest derogacja, przepraszam, 2-letnie *vacatio legis* na ewentualne przystosowanie, gdyby ktoś miał problemy z zawartością. Przede wszystkim nie przedstawiliśmy tego, co faktycznie mamy. Dlatego uprzedzając to i wychodząc temu naprzeciw, w tej chwili zarządzimy monitoringowe badania. Do czego zmierzam, przede wszystkim badania właścicielskie musi mieć każdy zakład produkujący dany asortyment, natomiast Inspekcja Weterynaryjna i Państwowa Inspekcja Sanitarna są po to, żeby robić rekontrole i weryfikować te badania. Chcemy to zrobić, jesteśmy po rozmowie z Komisją Europejską, z DG Agri właściwie, dopóki nie będziemy mieli pełnych danych na temat tego, co u nas jest, nie ma możliwości rozmawiania z Komisją Europejską.

Wracam jednak do zasadniczego pytania. A więc, tak jak powiedziałem, na bazie tychże 10 tys. badań przedstawionych przez 18 państw Unii Europejskiej zostały wypracowane najwyższe dopuszczalne poziomy, NDP, danych składników: czterech węglowodorów wielopierścieniowych plus benzopirenu. Od 1 września 2014 r. w przypadku benzopirenu są to 2 mcg/kg, natomiast w przypadku tych czterech jest to 12, a było 5 i 30. Idąc dalej – oczywiście przepis działa wprost, nie ma u nas żadnej implementacji, jest to rozporządzenie, które normuje tę zawartość w całej Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Chcę powiedzieć, mam to co prawda na kartce, są to dane sprzed 15 minut, że na 100 próbek wędlin pobranych w 2012 r. – tylko mówię, że może tu być pewna granica błędu, bo nie jest podane, jakie to zakłady – jest zakwestionowana jedna próbka, jeżeli chodzi o nową już zawartość 2 mcg/kg danego wyrobu. Natomiast my w swoich działaniach monitoringowych oczywiście chcemy to robić z udziałem Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, bo – z pełnym szacunkiem dla wszystkich – proces technologiczny samego wędzenia, temperatura, gatunek drzewa, wilgotność tego drzewa, komora wędzarnicza, wilgotność i inne to oczywiście istotne elementy, jeśli chodzi o zawartość benzopirenu. Dam tylko przykład, to są dane Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, wędzenie olchą a wędzenie buczyną to jest jak jeden do czterech, czyli wędzenie już samym drzewem, które oczywiście jest tańsze i łatwiej dostępne, powoduje, że benzopiren wzrasta cztery razy w stosunku do wędzenia buczyną. Jak mówię, są tu takie kwestie. Jeszcze jedno chcę powiedzieć – propozycje, czyli pakiet rozporządzenia Komisji Europejskiej, były dane w określonym momencie do Parlamentu Europej-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

skiego, do komisji zdrowia i do komisji środowiska. Nie było tego w komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego. Nie wiem do końca, nie mam tego wyjaśnionego, czy było to w tzw. procedurze komitologicznej, czy dostały to Parlament i Rada. Na pewno dostały to te dwie komisje, bo rozmawiałem wczoraj z europosem Siekierskim. Jak mówię, rozmawiamy również w kontekście ewentualnej zmiany.

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Szproty – jeżeli Łotwa upominała się o szproty, żeby zawartość została na poziomie 5 mcg, to zostało tak nie tylko dla Łotwy, ale powstał ogólny przepis dotyczący 5 mcg w szprotach. Czyli jeśli my, założmy, upominalibyśmy się o to, żeby zostało 5 mcg w mięsie, jak do tej pory, to by była tzw. derogacja nie tylko dla nas, tylko ten przepis obowiązywałby wszystkich, ale – jak mówię – na bazie danych, które trzeba było przedstawić, a tych nie było. Dlatego my, chcąc rozmawiać ewentualnie o docelowych działaniach, chcemy – myślę, że do końca marca – przedstawić monitoring, czyli badania właścicielskie tych zakładów. (*Dzwonek*) 985 zakładów jest zarejestrowanych w państwowej Inspekcji Weterynaryjnej jako zakłady wędzące sposobem tradycyjnym, czytaj: dymem. (*Dzwonek*) A jeśli chodzi o nasze produkty zarejestrowane w Unii Europejskiej, czyli GTS, ChNP i ChOG, to dotyczy to tylko czterech wyrobów. Chodzi o kielbasę, szczególnie lisiecką, która jest wędzona, ale żarem, nie dymem, natomiast w wypadku myśliwskiej, kabanosów i jałowcowej jest kwestia dymu, czyli kwestia technologii, i dlatego zaprosiłem dzisiaj na posiedzenie komisji rolnictwa również Państwowy Instytut Weterynaryjny, że – z pełnym szacunkiem dla nas wszystkich, dla tych, którzy to wykonują, którzy taką działalność prowadzą – ważna jest kwestia technologii wędzenia. Myślę, że to sprawa szkoleń, które minister Kalemba zaproponował, łącznie z monitoringiem, a ewentualnie jakby była potrzeba przedstawienia technologii samego wędzenia w większych zakładach, które produkują, założmy, w ramach MOL, to nasza propozycja będzie taka, że ewentualnie z przyszłych środków unijnych byśmy dofinansowali tego typu przedsięwzięcia. Chcę jedno powiedzieć, bo najpierw była informacja...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie marszałku, już kończę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale, panie ministrze, ja wcale nie chcę, żeby pan kończył, tylko chciałbym zasugerować, żeby pani poseł Niedziela zadała dodatkowe pytanie, i wtedy poproszę pana o kontynuowanie wypowiedzi, z uwzględnieniem również kwestii, które pani poseł Niedziela zawrze w pytaniu dodatkowym.

Tak więc uprzejmie proszę panią poseł o pytanie.

Poseł Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Bardzo dziękuję. Na część tego pytania już pan minister odpowiedział, natomiast ze względu na to, że jest to temat bardzo gorący, bardzo ważny, dotyczący bezpieczeństwa żywności, bardzo proszę, żeby ewentualnie te dane nam jeszcze przesłać na piśmie, byśmy mieli dokładną informację. Przeczytałem swoje pytanie i ponieważ większość spraw z zakresu tych pytań, które skieruję do pana ministra, już pan minister poruszył, to będę prosiła o powtórzenie.

Rozporządzenie Komisji Europejskiej 835/2011, o którym mówimy, zmienia najwyższe dopuszczalne poziomy wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, w skrócie zwanych WWA, i może tym skrótem się będziemy posługiwać, w środkach spożywczych. Czy ustalone nowe limity, także tychże substancji, które będą obowiązywać od 1 września 2014 r., mogą nie być zachowane w przetwórnich stosujących tradycyjny sposób wędzenia, a w szczególności w przetwórnich w systemie MOL, o którym pan minister mówił, systemie produkcji miejscowej, ograniczonej i lokalnej? (*Dzwonek*) Główny lekarz weterynarii posiada rejestr wszystkich przetwórni. Ile z nich zatem stosuje wędzenie tradycyjne, bez użycia preparatów dymu wędzarniczego? W przetwórnich tych w ramach nadzoru właścicielskiego zapewniającego bezpieczeństwo oraz jakość produktów spożywczych producenci zobligowani są do wykonania badań w kierunku WWA. Czy Główny Inspektorat Weterynarii prowadzi badania kontrolne tych zakładów, z uwzględnieniem niebezpieczeństwa przekroczenia norm? Czy ministerstwo jest przygotowane do udzielenia ewentualnej pomocy w dostosowaniu i doradztwie części małych producentów, którzy przekroczą limity WWA? Prawdopodobnie poziom WWA można obniżyć, zmniejszając temperaturę i odpalanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, prosiłbym, żeby stawiać znaki zapytania, a publicystykę pomijać, bo czas już dawno minął, dobrze?

Poseł Dorota Niedziela:

Dobrze. To już ostatnie pytanie.

Czy limity WWA są obowiązujące dla certyfikowanych produktów tradycyjnych uznanych, w cyklu produkcji tradycyjnej? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja też dziękuję. Wprawdzie czas został znacznie przekroczony, ale w słusznej sprawie.

Posel Dorota Niedziela:

Nie, zegar włączono wcześniej.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Słucham?

Posel Dorota Niedziela:

Myślę, że na pewno nie, ponieważ włączono wcześniej zegar.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie mam powodu upierać się przy tym, że ja mam rację.

Pan minister Tadeusz Nalewajk.
Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak więc reasumując i odnosząc się do pytań, które dodała pani poseł Niedziela, to, tak jak powiedziałem, walnijmy się wszyscy w piersi, dosłownie to rozumiejąc – 9 lat trwał proces decyzyjny, jeżeli chodzi o dochodzenie do 2 mikrogramów benz(a)pirenu, tego najbardziej istotnego – po kolei. Nie wiem, czy były błędy, ale każdy ma troszkę za uszami. (*Dzwonek*) Dlatego my wszystko zrobimy jako ministerstwo rolnictwa – de facto nie będąc gospodarzem tego rozporządzenia – żeby podmioty, które wykonują dzisiaj taką działalność, po 1 września 2014 r. ją prowadziły.

I teraz bardzo ważna sprawa. Jak pani poseł zazna-
czyła, o czym ja lekko napomknąłem, mamy ponad
trzydzieści produktów zarejestrowanych w Komisji
Europejskiej, w tym cztery, jeśli chodzi o wyroby mięs-
ne. Tak jak powiedziałem, to lisiecka, jałowcowa i ka-
banosy wędzone dymem wędzarniczym... Wróc, prze-
praszam, lisiecka ma być wędzona żarem, sorry. I tu
może będzie problem. Ale, szanowni państwo, co do
przedstawianej receptury produktu regionalnego to 50,
100 lat temu nikt nie badał benzo(a)pirenu, nie wiedzia-
no, co to jest. Dlatego tu jest kwestia naszej współpracy
i współpracy Głównego Inspektoratu Weterynarii, bo
oprócz danych, które mam od pana Posobkiewicza, że
na sto próbek była jedna tylko zakwestionowana, nie

mam informacji, czy to są zakłady produkujące w sy-
stemie komór wędzarniczych, z użyciem płynu wędzar-
niczego, czy to są zakłady MOL-owskie. My przeprowa-
dzimy badania – oczywiście każdy zakład prowadzi
badania właścicielskie – rekontrolę porównawczą
w dużych zakładach stosujących płyn wędzarniczy
i w zakładach, które stosują tradycyjne metody wędze-
nia, czyli dymem wędzarniczym, i wtedy będziemy
mieli podstawy i będziemy mieli obraz tego. Jeżeli bo-
wiem dzisiaj sprawdziliby się te dane, i to było zrobione
w ramach MOL, i okazałoby się, że jest to sto do jedne-
go, czyli 1%, to jest to granica błędu, i można by powie-
dzieć, że robiona jest zadyma z dymu. Ale jest to ważny
problem. W tej Izbie o tym rozmawialiśmy i zresztą
przedsiębiorcy powołali komitet, już nie pamiętam, jak
się nazywa ten komitet, ale do nas, do ministra rolni-
ctwa, dotarły takie informacje. Tak jak mówię, nie ma
się co obrażać w związku z propozycją zwiększenia wie-
dzy, jeżeli chodzi o proces wędzarniczy. Jestem po roz-
mowie z Państwowym Instytutem Weterynarii, zajmu-
jemy się technologią żywności, mamy przecież w uczel-
niach odpowiednie wydziały i można ten proces przed-
stawić. Tak jak powiedziałem, jeśli będzie konieczność
dofinansowania tego, to mamy nowy profil, możemy to
uczynić, coby nie likwidować tego, co jest nasze, co jest
polskie, co jest tradycyjne.

Szanowni państwo, Wysoka Izbo, tak jak powie-
dział przed chwilą przedstawiciel ministra zdrowia, to
zawsze tak jest – tak jak przy dyrektywie nikotynowej,
kiedy myśmy przedstawiali jako resort warunki go-
spodarcze, że 12 tys. rolników produkuje – że w przy-
padku zdrowia, tak jak z nikotyną, jest kwestia wy-
ważenia wartości. Nie możemy też wielkiego krzyku
podnosić (*Dzwonek*), bo kiedy mamy takie saldo dodat-
nie, jeżeli chodzi o eksport żywności, zagranica się nie
będzie zastanawiać, czy my wędzimy tak czy inaczej,
tylko ktoś może nam zrobić naprawdę kuku, jeśli cho-
dzi o produkty pochodzenia...

(*Posel Wiesław Janczyk*: Panie ministrze, ale ja-
kie są kary?)

Posel Krystyna Skowrońska:

Panie ministrze, kiedy będą badania? Ten szybki
monitoring jest istotny.

Pan minister powiedział... (*Poruszenie na sali*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, pan za chwilę.

Posel Krystyna Skowrońska:

Wszyscy mają jakiś wkład w to, że rolnicy czy pro-
ducenci nie wiedzieli.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa
i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk*: Tak jest. A więc,
pani poseł...)

Posel Krystyna Skowrońska

Chcę powiedzieć, że po stronie parlamentarzystów, którzy tego nie negocjowali, nie uczestniczyli w tym procesie, nie ma żadnych spraw, których nie dopilnowali. To jest po stronie resortu i tych, którzy próbowali negocjować tę normę, to rozporządzenie, i w Parlamencie Europejskim. Poprosimy, żeby parlamentarzystom nie czynić żadnych uwag, że brali udział w tym procesie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Na tym byśmy skończyli.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Można, panie marszałku, jeszcze dwa zdania?)

Myślę, że zadawanie pytań i udzielanie odpowiedzi w tym punkcie na tym byśmy skończyli. Panie ministrze, myślę, że powiedział pan już wiele, więc dobrze, żeby ostatnim słowem było słowo pani przewodniczącej Skowrońskiej. I pan, i ja będziemy czuli się z tym lepiej. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą – albo inaczej: które złożyli państwo posłowie – panie ministrze, jeszcze raz dziękuję – Barbara Bartuś, Beata Szydło, Edward Czesak i Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Małopolski w kontekście niekorzystnych zmian organizacyjnych Państwowego Ratownictwa Medycznego sugerujących przygotowania do procesów prywatyzacyjnych.

Pierwsza pytać będzie pani poseł Barbara Bartuś, o co ją bardzo proszę.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zapewnienie bezpieczeństwa obywateli jest głównym celem, dla którego stworzono system Państwowego Ratownictwa Medycznego. Jest to też jeden z istotniejszych, jeśli nie najistotniejszy, obowiązków państwa. W ostatnich latach w Małopolsce na rozbudowę i funkcjonowanie systemu przeznaczono znaczne środki finansowe z budżetu państwa, jak również z budżetów samorządów terytorialnych. W obecnej chwili większość podmiotów działających w systemie stanowią podmioty publiczne, jednak proces kontraktowania usług ratownictwa medycznego dopuszcza również podmioty niebędące publicznymi, a w Małopolsce jesteśmy przed ogłoszeniem konkursu na świadczenie tych usług. Dziś niestety wygląda na to, że ktoś chce doprowadzić do prywatyzacji usług ratownictwa medycznego w Małopolsce. Społeczeństwo co pewien czas jest już bulwersowane informacjami o przejmowaniu przez podmioty prywatne

usług ratownictwa medycznego i likwidacji tym samym podmiotów publicznych.

Działalność podmiotów komercyjnych, nastawionych na osiąganie zysków w ratownictwie medycznym budzi szereg wątpliwości i obaw. W Polsce są rejon, gdzie kontrakty wygrały firmy prywatne i niestety słyszeliśmy o tragicznych sytuacjach, gdy karetka nie dojechała na czas. O takich przypadkach i dzisiaj na tej sali była już mowa. Musimy mieć świadomość, że po to prywatny podmiot prowadzi działalność, żeby przynosiła mu ona zyski, te zyski skądś muszą się brać. Gdy chce się być jeszcze konkurencyjnym i dać mniejszą stawkę, to gdzieś trzeba zaoszczędzić. Pragnę więc zapytać, czy działania wojewody małopolskiego zmierzające do koncentracji wszystkich podmiotów ratowniczych w ramach tworzenia o charakterze konsorcjum są realizacją wizji Ministerstwa Zdrowia i rządu, czy jedynie realizacją osobistej wizji pana wojewody. Z jakiego powodu kontraktowanie usług ratownictwa medycznego w Małopolsce nie może odbywać się w ramach dotychczasowych rejonów operacyjnych obejmujących powiaty, a różnymi metodami forsowane jest kontraktowanie dotyczące jednego rejonu obejmującego całe województwo?

Pragnę też zapytać o zgodność z prawem takich działań wojewody. *(Dzwonek)* Obecnie częstotliwość interwencji jednostek systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego znacznie przewyższa ilość interwencji Państwowej Straży Pożarnej, policji oraz innych służb, byłoby więc w pełni zasadne nadanie Państwowemu Ratownictwu Medycznemu w pełni państwowego, czyli publicznego, charakteru. Mamy państwową policję, państwową straż pożarną, a czy Ministerstwo Zdrowia chce doprowadzić do tego, żeby system Państwowego Ratownictwa Medycznego był państwowy tylko z nazwy? Stabilizacja zawodowa pracowników systemu ratownictwa medycznego i tym samym ułatwienie procesu doskonalenia zawodowego jest gwarantem wysokiej jakości usług i tym samym bezpieczeństwa pacjentów. Jak zatem Ministerstwo Zdrowia odnosi się do sytuacji, w której nastawiony na osiąganie zysku podmiot...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, pan minister Rzemek nie może się już doczekać, aż zacznie udzielać odpowiedzi.

Posel Barbara Bartuś:

Już kończę, panie marszałku, jeszcze jedno pytanie. Jak zatem Ministerstwo Zdrowia odnosi się do sytuacji, w której nastawiony na osiąganie zysku podmiot wykorzystuje nadmiernie pracowników, choćby przez preferowanie umów śmieciowych i redukcję zespołów ratowniczych do dwóch osób, wprowadzając tym samym zagrożenie dla pacjentów? I ostat-

Posel Barbara Bartuś

nie zdanie. Jeżeli zmiany polegające na koncentracji rejonów operacyjnych miałyby przeciwdziałać przemowianiu małych rejonów operacyjnych przez prywatne podmioty, jak to sugerują często osoby związane z urzędem wojewódzkim, to dlaczego nie zostanie to przeprowadzone metodami transparentnymi? Dziękuję. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I pan minister Cezary Rzemek.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pani poseł, pozwoli pani, że udzielając odpowiedzi na szereg pytań, które pani poseł zadała, zacznę od innej strony. Z jednej strony państwo obawiają się, że jest to tworzone dla podmiotów prywatnych, a podmioty prywatne usilnie teraz zwracają się do Ministerstwa Zdrowia, że jest to przeciwko nim. Powiem zatem, jak wygląda sytuacja w Małopolsce. Od roku 2012 zaczęły się zmiany. W 2013 r. wielokrotnie z tej mównicy mówiłem o działaniach wojewody, czyli stworzeniu dwóch dużych obszarów kontraktowania po to, żeby były one obsługiwane przez dwie dyspozytornie. Jak państwo wiedzą, system ratownictwa medycznego w ostatnim czasie zmienia się. Chociażby w województwie świętokrzyskim jest jeden duży teren kontraktowania, a wcześniej też był podzielony. To jest kierunek, w ramach którego Ministerstwo Zdrowia razem z Ministerstwem Administracji i Cyfryzacji i wojewodami dąży do tego, żeby zarządzanie karetkami było łatwiejsze. Na jednym obszarze kontraktowania jest dla dyspozytora łatwiejsze zarządzanie karetkami, wysyłanie karetki, nie patrząc na – jak było wcześniej – granice powiatów, gdzie były mniejsze rejon operacyjne. W związku z tymi informacjami, obawami minister Miller, wojewoda małopolski, 15 stycznia zorganizował spotkanie ze starostami. Z tego, co pamiętam, na 19 zaproszonych starostów tylko 1 starosta się nie pojawił, przynajmniej nie widzę jego podpisu na karcie uczestnictwa, na liście. Oni jak najbardziej wyrazili zgodę, zgodzili się z pomysłem utworzenia dwóch, ewentualnie trzech rejonów operacyjnych, do decyzji pana wojewody. Po tych spotkaniach 16 stycznia minister Miller zwrócił się do ministra zdrowia o zmianę planu, bo wszystko musi być opisane w planie, i stworzenie de facto dwóch rejonów. Ministerstwo Zdrowia wyraziło zgodę na utworzenie tych dwóch dużych rejonów operacyjnych. Będą w Małopolsce dwie duże

dyspozytornie, które są – zresztą państwo na pewno o tym wiedzą – dobrze zelektronizowane i dobrze prowadzone. Dzięki temu łatwiej będzie zarządzać karetkami na tak dużym obszarze niż na wielu mniejszych.

Kwestia samego kontraktowania i podmiotów, które do tego przystąpią. Oczywiście w Małopolsce bardzo duży rejon jest zagospodarowany, tak bym to nazwał, przez państwowe jednostki i w tej chwili nie jest możliwe... Potrzebne jest zawarcie porozumień między mniejszymi podmiotami, żeby przystąpić do kontraktowania całego obszaru. To jest problem, który podkreślają dyrektorzy jednostek obejmujących te małe rejon, ale nie jest to problem bezpieczeństwa pacjenta. Pacjent, który będzie podlegał większemu obszarowi, powinien uzyskać pomoc szybciej. Z danych z innych województw, które wcześniej zorganizowały się w większe rejon, wynika, że pacjent szybciej uzyskuje pomoc, karetka dojeżdża szybciej dzięki temu, że dyspozytor ma możliwość dysponowania nie jedną karetką w danym powiecie, lecz karetkami, które są w powiatach położonych blisko miejsca zdarzenia. Tak że Ministerstwo Zdrowia jak najbardziej popiera zmiany, które następują w Małopolsce.

Dodam, że te zmiany następują nie tylko w Małopolsce. W niektórych województwach już nastąpiły, a w niektórych będą następowały w roku 2014. Przypomnę państwu, że elektroniczny system powiadamiania ratunkowego ma zostać wdrożony do końca przyszłego roku, przepraszam, już jest rok 2014, więc do końca tego roku, i w większości województw będą to coraz większe obszary kontraktowania. Ma to służyć pacjentowi, a nie wygodzie poszczególnych jednostek, które obecnie zawierają kontrakty. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Edward Czesak.

Bardzo proszę.

Posel Edward Czesak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W swojej wypowiedzi nie przekonał mnie pan, nie przekonał pan nas zadających pytanie co do tego, że po tej reorganizacji pacjenci mogą się czuć bezpiecznie, że obywatele w Małopolsce mogą liczyć na to, że obsługa w zakresie ratownictwa medycznego, która do tej pory funkcjonowała dobrze, nadal będzie zapewniać bezpieczeństwo naszym obywatelom. Są to głosy zarówno starostów, jak i dyrektorów szpitali, o których pan tu wspominał.

Nasze wątpliwości budzi to, że wojewoda małopolski, przygotowując tę zmianę, zmieniał taktykę działania. Na początku była mowa o jednym podmiocie z centralą w Krakowie, później wymieniono kilka

Posel Edward Czesak

rejonów, w których miały być zlokalizowane dyspozytornie systemu, mówimy o tarnowskim, nowosądeckim, chrzanowskim i krakowskim. *(Dzwonek)* Następnie w trakcie dyskusji ze starostami, a nie z dyrektorami szpitali, wypracowano taką, a nie inną sytuację.

W związku z tym nadal zgłaszane są obawy, że niejasna sytuacja co do kontraktacji tych usług i wejście prywatnych podmiotów nastawionych na zysk będą prowadziły do tego, że państwo odsunie się od odpowiedzialności za prowadzenie tej działalności, tak jak to jest w zespołach ratowniczych, gdzie policja, straż i pogotowie ratunkowe, które uczestniczą w różnych zdarzeniach, świadczą te usługi zgodnie z założeniami ochrony zdrowia realizowanymi przez państwo. Bardzo proszę odnieść się do tej sytuacji. Czy obywatele nadal...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

(Posel Edward Czesak: Dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Cezary Rzemek.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję.

Obawy przed zmianami są zrozumiałe dla wszystkich stron, one są zawsze. Niezależnie od tego, czy państwa dziś tu przekonam, czy nie, to obawy tych osób, które na co dzień są w to zaangażowane, dyrektorów, pracowników będą zawsze. Sam kierunek, gdy popatrzymy na historię, na to, co się wydarzyło w zachodniopomorskim, w świętokrzyskim albo na Warmii i Mazurach, jest na pewno dobry, jeżeli chodzi o zarządzanie karetkami pogotowia.

Jeżeli chodzi o strach, może nie strach, jeżeli chodzi o proces kontraktowania, to co jakiś czas on się odbywa. Te podmioty startowały również wcześniej. Obecnie z sygnałów, które otrzymujemy zarówno od pracodawców prywatnych, jak i od starostów i dyrektorów, wynika, że są obawy dotyczące umów, jakie oni mają zawrzeć ze sobą, żeby móc przystąpić do kontraktowania. Tyle że minister zdrowia nie jest od regulowania warunków umów między stronami, które mają przystąpić do kontraktowania, czy zasad, na jakich się porozumieją. Minister zdrowia jest od tego, żeby zapewnić bezpieczeństwo pacjentów, więc w konkursie, w postępowaniu, które Narodowy Fundusz Zdrowia będzie przeprowadzał, podmiot musi spełniać odpowiednie warunki. Nas interesuje zabezpieczenie merytoryczne oraz zabezpieczenie w sprzęt, który będzie spełniał określone przez nas wymogi.

Jeżeli te dwa warunki będą spełnione, to każdy podmiot może przystąpić. Nie ma zakazu dla podmiotu prywatnego, ale nie ma też dla publicznego. Jeżeli spełnione będą wszystkie te warunki, każdy podmiot, który spełni je na danym obszarze i przedstawi ofertę obejmującą cały obszar, zostanie dopuszczony do kontraktowania. Później następuje ocena. I proszę zauważyć, że szczególnie w ratownictwie sama cena nie ma dużego wpływu na ocenę oferty. Najważniejsze są wyposażenie, wykształcenie kadry lub jej kształcenie, czyli chodzi o tę w trakcie specjalizacji, liczba ratowników lub lekarzy. Natomiast jeżeli chodzi o dwuosobowe zespoły, to ustawa o ratownictwie medycznym mówi już od 2006 r., kto może jeździć w karetce. Co najmniej dwuosobowe zespoły są od 2006 r., więc tu się nic nie zmienia. I minister zdrowia przy okazji nowelizacji też nie będzie tego zapisu zmieniał. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które złożyły panie posłanki Aleksandra Trybuś i Anna Nemś z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy projektu rozporządzenia w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, które zostało przekazane do konsultacji społecznych pismem z dnia 23 grudnia 2013 r. Pytanie kierowane jest do ministra sprawiedliwości.

Ale najpierw trzeba je zadać i w pierwszej części uczyni to pani posłanka Aleksandra Trybuś.

Bardzo proszę.

Posel Aleksandra Trybuś:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od 2009 r. działania Ministerstwa Sprawiedliwości w dziedzinie pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem stale się rozwijają i rozszerzają, a realizatorami tych działań bezpośrednio są organizacje pozarządowe, które również zbierają coraz więcej doświadczeń, a ich działania są coraz bardziej profesjonalne i całościowe.

Przedstawiony przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt wychodzi naprzeciw potrzebom osób pokrzywdzonych przestępstwem oraz kompleksowo określa sposoby udzielania pomocy przez organizacje pozarządowe. Rozporządzenie jest związane z wdrożeniem dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 25 października 2012 r. ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw. Pierwsze rozporządzenie ministra sprawiedliwości ukazało się 2 lata temu i po okresie doświadczeń wymagało dookreślenia i doprecyzowania. Merytoryczne zmiany dotyczą włączenia alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów oraz pokrywania kosztów zakupu np. odzieży, środków czystości

Posel Aleksandra Trybuś

na rzecz osób pokrzywdzonych przestępstwem. Część formalna określa tryb otwartego konkursu ofert, na który ministerstwo udziela organizacjom pozarządowym dotacji celowych z funduszu pomocy pokrzywdzonym.

W związku z tym moje pytania kieruję do pana ministra: Czy ministerstwo planuje, w celu stabilizacji działań, wprowadzenie dotacji wieloletnich, np. na okresy 2-, 3-letnie, szczególnie dla organizacji, które w dotychczasowej współpracy wykazują się rzetelnością? Czy w ogłoszeniu dotyczącym planowanego konkursu na rok 2014, aby zapewnić ciągłość świadczeń podopiecznym, podmioty mogłyby wykazywać udokumentowane koszty lub prace jako: po pierwsze, wkład własny pozaprojektowy, w I kwartale 2014 r. – do rozstrzygnięcia konkursu i zawarcia umowy, wpływający na ocenę merytoryczną wniosku, po drugie, jako wkład własny zaliczany do projektu, w tym wypadku realizacja projektu obejmowałaby okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2014 r.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę pana ministra Stanisława Chmielewskiego.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn: Pan minister musi jeszcze poczekać.)

Bardzo przepraszam. Patrzę na ministra Chmielewskiego i tak mi się skojarzyło. Minister Chmielewski jeszcze poczeka.

Oczywiście teraz pan minister Wojciech Węgrzyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Węgrzyn:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Cieszę się, że pani poseł zwróciła uwagę na ten ważny element, który był podstawą do pracy nad nowym projektem rozporządzenia, nad poszerzeniem, zwiększeniem liczby uprawnień, zakresu świadczenia tych usług czy udzielania dotacji, jakie może minister sprawiedliwości jako dysponent funduszu przekazać. Tych pieniędzy – cieszymy się – jest coraz więcej – ponad 24 mln zł. A zatem już z tego punktu widzenia patrząc, ta pomoc osobom pokrzywdzonym, pomoc postpenitencjarna, zdecydowanie będzie lepsza.

9 stycznia na prośbę organizacji pozarządowych, podmiotów, które korzystały z tych dotacji oraz aplikowały o uzyskanie tych dotacji, doszło do spotkania. Rozmawialiśmy bardzo długo. To spotkanie dotyczyło m.in. także tego, o co pani pyta, a mianowicie cho-

dzi o ten okres, o to, aby można było to wydłużyć na co najmniej 2 lata lub dłużej w celu zapewnienia ciągłości i stabilności. To w tym projekcie rozporządzenia nie znalazło się. Natomiast minister sprawiedliwości zapewnił organizacje pozarządowe, i ja też podtrzymuję to stanowisko pana ministra, że chcemy po wejściu w życie tego rozporządzenia i po przeprowadzeniu tego konkursu w roku 2014 przeprowadzić analizę i nie wykluczamy, aby w przyszłości w celu zapewnienia tej ciągłości, o której pani poseł mówi, można było przedłużyć te umowy wieloletnie. Można zastanowić się, czy to nie ograniczałoby zakresu tego czy liczby podmiotów, które mogłyby aplikować. Możemy powiedzieć, że tworzone są nowe organizacje i nie wszystkie konkursy wygrywają. W przyszłym roku czy po roku, jeżeli niektóre nie zdałyby egzaminu, może warto byłoby sięgnąć po inne. To ma dwie strony i dlatego minister powiedział: Musimy to zbadać i chcemy w przyszłości dokonać analizy. Nie wykluczamy takiej możliwości.

Trzeba dodać, że w projektowanym rozporządzeniu nie przewiduje się również zaliczenia w roku 2014 tej działalności, tych finansów, które wydadzą podmioty, które w tej chwili korzystają z tych dotacji, na rok 2014. Chcę przede wszystkim podkreślić, że czekamy na opinie końcowe z RCL-u, z Ministerstwa Finansów i MON-u. Miejmy nadzieję, że w przyszłym tygodniu pan minister będzie mógł podpisać to rozporządzenie i chcielibyśmy jak najszybciej, czyli już w lutym, ogłosić na podstawie rozporządzenia nowy konkurs i do końca I kwartału załatwić tę sprawę. Jeżeli chodzi o te pieniądze, mówiąc w skrócie, z poprzedniego okresu, to nie możemy ich zaliczyć, bo będą podpisywane nowe umowy. Zasady prawa cywilnego przewidują, że do nowych umów, nowych zobowiązań nie będziemy zaliczać tych wcześniejszych. Natomiast, to też wynikało z rozmów z organizacjami pozarządowymi, dotychczasowy wkład własny i tak był na najniższym poziomie. Jeżeli porównamy to z funduszami europejskimi, w których oferent musi dysponować co najmniej 15-procentowym wkładem, natomiast w tym przypadku było to ok. 6%, a zatem przy dotacji 800 tys. zł wkład własny wynosił 48 tys. zł.

Co my teraz chcemy w tym rozporządzeniu, w tym projekcie rozporządzenia zrobić? Otóż chcemy, aby organizacje, które zaproponują swój wkład rzeczowy, osobowy, lokalowy, mogły skorzystać z kolejnego bonusu, jeśli mogę się tak wyrazić, z obniżenia wkładu własnego o 30%. A zatem przy tych próbach, jak mówiłem – 800 tys. zł, 48 tys. zł minus 30% – jeszcze dojdzie do obniżenia wkładu własnego o 14 400 zł. Procentowo będzie to 4,2% udzielonej dotacji. Takie są projekty. Czekamy. Chcemy jak najszybciej wprowadzić to rozporządzenie, bo doskonale wiemy, że organizacje na to czekają. Chcemy to ogłosić. Ten fundusz przez kilka lat odniósł, mogę to powiedzieć, sukces. Wiele osób było zadowolonych. Udzielono wiele pomocy. Chcemy ją rozszerzyć, jak zresztą pani poseł stwierdziła w swoim pytaniu.

Posel Aleksandra Trybuś:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Węgrzynowi.

Pytanie dodatkowe, panie ministrze, postawi jeszcze pani poseł Anna Nemś.

Bardzo proszę.

Posel Anna Nemś:

Witam!

Szanowny Panie Ministrze! Szybkie wdrożenie rozporządzenia w tym zakresie na pewno przyczyni się do lepszej, bardziej kompleksowej pomocy świadczonej na rzecz osób pokrzywdzonych przestępstwem. Chciałabym dopytać, czy ministerstwo planuje uwzględnienie prośby licznych podmiotów o przedłużenie terminu składania sprawozdania końcowego rozliczającego cały projekt? Teraz jest na to 15 dni. Czy planuje się wydłużenie terminu składania tych sprawozdań do 30 dni?

Kolejne moje pytanie: Czy siatka pomocy, zdaniem ministerstwa, jest rozłożona odpowiednio na terenie całego kraju? Bo patrząc na rozstrzygnięcia ostatniego konkursu, tych organizacji w 2013 r. było 23. Czy teren całego kraju pokryty jest siatką pomocy, czy są białe plamy? Czy w związku z tym macie państwo jeszcze jakieś obserwacje i uwagi ze strony ministerstwa? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Pan minister Węgrzyn.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Węgrzyn:**

Już odpowiadam na pierwsze pytanie pani poseł. Artykuł 43 § 12 Kodeksu karnego wykonawczego mówi, że te sprawozdania finansowe dysponent funduszu otrzymuje od organizacji, która otrzymała je w terminie 15 dni od zakończenia okresu sprawozdawczego, a zatem, jak doskonale państwo wiecie, rozporządzenie nie może być sprzeczne z aktem wyższej rangi, czyli z ustawą, i w tym zakresie musimy pozostawić 15-dniowy termin. Nie chcielibyśmy zmieniać przepisów Kodeksu karnego wykonawczego, dlatego na razie pozostajemy przy tych 15 dniach. Jak mówię, wracając do spotkania z 9 stycznia, ministrowi również zadawane były pytania w tym za-

kresie i argumenty są słuszne, ale kodeks, ustawa na razie tego zabrania, bo mamy 15 dni na to sprawozdanie.

Oczywiście przez ostatnich kilka lat, w ciągu których rozstrzygnęliśmy cztery konkursy i przyznaliśmy kilkanaście milionów złotych, badamy też, czy nie ma białych plam. Uczulamy te wszystkie organizacje, które aplikują, które startują w konkursach, aby starały się zapewnić tę pomoc również innym. Zdarza się, że organizacja, która otrzymała dotację, świadczy pomoc osobom z zupełnie innych terenów. Przyjeżdżają ludzie z innych województw po porady prawne, po porady psychologiczne. Teraz, kiedy pracujemy nad tym rozporządzeniem, oczywiście będzie dla nas ważne, aby tak ustalić reguły konkursu, by korzystali z niego wszyscy, żeby beneficjentami byli wszyscy z całej Polski.

Posel Anna Nemś:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Też dziękuję panu ministrowi Węgrzynowi. Raz jeszcze dziękuję paniom posłankom.

Przystępujemy do kolejnego pytania i tu dopiero bohaterem będzie pan minister Chmielewski, którego wcześniej, przed czasem anonsowałem, ale zanim wystąpi, to zostanie oczywiście zadane pytanie, a złożyli je posłowie Andrzej Adamczyk, Adam Kwiatkowski, Piotr Polak, Gabriela Masłowska i Waldemar Andzel z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie postawione zostało w sprawie nowego doręczyciela pism sądowych i z prokuratur, którym przez najbliższe dwa lata będzie praktycznie niemal nikomu nieznana prywatna firma zarejestrowana poza granicami Polski – Polska Grupa Pocztaowa oraz jej podwykonawcy.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Adamczyk.

Proszę.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Tę część dzisiejszej debaty obserwują związkowcy z Poczty Polskiej. Są z nami tutaj, na galerii, są z nami również przed monitorami komputerów.

Droży Państwo! Otóż zorganizowany przez ministra sprawiedliwości przetarg na dostarczanie przesyłek sądowych i prokuratorskich wygrała firma Polska Grupa Pocztaowa, PGP, która polska jest tak naprawdę tylko z nazwy. Właścicielem tej spółki jest cypryjska spółka BHL. W pokonanym polu pozostała Poczta Polska. Różnica ofert przetargowych to 85 mln zł. To zadecydowało o tym, o czym mówił pan

Posel Andrzej Adamczyk

marszałek. Z uwagi na skromność czasu ograniczam swoją wypowiedź.

Otóż nasuwają się zasadnicze pytania. Czy organizator przetargu dokładnie sprawdził możliwości podmiotu, który ten przetarg wygrał? Docierają niepokojące informacje, że oto wskazane adresy, miejsca odbioru awizowanych przesyłek sądowych i prokuratorskich – sklepy, kioski, sklepy rybne, zakłady fryzjerskie, punkty wielousługowe, takie, w których są tzw. jednoręcy bandyci, lombardy, punkty bukmacherskie – jeszcze do końca nie funkcjonują. Przykładem jest chociażby gmina Krzeszowice. Dwa wskazane adresy i w ubiegłym tygodniu odpowiedź: żaden z nich nie funkcjonuje, mieszkańcy Krzeszowic mają jechać do Trzebinia.

Otóż nasuwają się zasadnicze pytania. Czy organizator przetargu sprawdził, zweryfikował w sposób właściwy prawdziwość oświadczenia PGP w zakresie posiadania placówek na dzień składania ofert, a także po 1 stycznia? Jest to bardzo ważne. Kolejne pytanie: Czy Ministerstwo Sprawiedliwości zweryfikowało podmiot, który wygrał przetarg, pod kątem ochrony danych osobowych?

I wreszcie nie mogę nie zadać tego pytania, nadużywając czasu. (*Dzwonek*) Jeżeli jest tutaj minister sprawiedliwości, kieruję do niego to pytanie. Co poddyktowało, jeśli chodzi o uzasadnienie projektu ustawy z ubiegłego roku zmieniającej zapisy K.p.k., przekonanie, że brak jest obecnie uzasadnienia dla utrzymania monopolu operatora publicznego, Poczty Polskiej? Na skutek tej zmiany we wrześniu 2013 r. wykreślono zapis, który mówił o tym, że pisma doręcza wyznaczony operator pocztowy w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r., i zamieniono to na zapis, który pozwolił na to, żeby każdy podmiot z terenu Unii Europejskiej mógł się ubiegać o te zamówienia. To jest niezmiernie ważne. Panie ministrze, proszę o odpowiedź na te pytania. Przepraszam za przedłużenie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi proszę pana ministra Stanisława Chmielewskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Temat jest ważny. Na wstępie chciałbym tylko sprostować jedną kwestię, bo ona się pojawiła, a muszę zachować się formalnie. Polska Grupa Pocz-

towa SA jest firmą zarejestrowaną w Polsce na podstawie polskich przepisów. W pytaniu jest zawarta teza, że jest zarejestrowana poza granicami Polski. To nie jest prawda. Ważniejsze są pytania merytoryczne, które tutaj padły. Żeby odpowiedzieć na nie w sposób całościowy, ale też merytoryczny, pozwolę sobie skorzystać z notatek i będę miał prośbę. Jeżeli przedłużę trochę czas, panie marszałku, to...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, to w drugiej części. Teraz proszę nie przedłużać czasu, a w drugiej części przyznam go panu troszeczkę więcej.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Dobrze.

W dniu 10 kwietnia 2013 r. dyrektor Sądu Apelacyjnego w Krakowie, działając jako zamawiający, wskazany w rozumieniu art. 16 ust. 3 ustawy Prawo zamówień publicznych, zlecił, działając na podstawie upoważnienia ministra sprawiedliwości dokonanego zarządzeniem z dnia 25 lutego 2013 r. w sprawie wskazania zamawiającego do przeprowadzenia postępowań o udzielenie zamówienia publicznego na rzecz sądów powszechnych, Centrum Zakupów dla Sądownictwa IGB zorganizowanie i przeprowadzenie postępowania w przedmiotowej sprawie. Jednocześnie dyrektor Sądu Apelacyjnego w Krakowie zawarł w dniu 24 sierpnia 2013 r. porozumienie z Prokuraturą Generalną w zakresie wspólnego przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w przedmiocie świadczenia usług pocztowych.

W dniu 12 lipca 2013 r. na mocy zarządzenia nr 30/2013 dyrektor Centrum Zakupów dla Sądownictwa IGB powołał komisję przetargową jako zespół pomocniczy kierownika zamawiającego. W okresie od 10 kwietnia do 28 sierpnia 2013 r. trwały wewnętrzne prace zmierzające do zebrania z jednostek sądownictwa powszechnego i powszechnych jednostek prokuratury informacji niezbędnych do przeprowadzenia postępowania, dotyczących w szczególności wielkości i zakresu przedmiotu zamówienia.

Powyższe pozwoliło na oszacowanie w dniu 14 sierpnia 2013 r. szacunkowej wartości zamówienia na kwotę 779 864 tys. zł, jeżeli chodzi o jednostki sądowe, i 87 796 tys. zł, jeżeli chodzi o prokuraturę. W wyżej wskazanych kwotach zawiera się wartość przewidywanych opcjonalnych zamówień uzupełniających w wysokości 50% wartości zamówienia podstawowego, z których będzie można skorzystać w przypadku wystąpienia zwiększonych potrzeb jednostek w tym zakresie.

W dniu 28 sierpnia 2013 r. kierownik wydziału zamówień publicznych wystąpił do dyrektora Centrum Zakupów dla Sądownictwa IGB z wnioskiem

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski

o wszczęcie postępowania przetargowego w trybie przetargu nieograniczonego, który został w tym samym dniu zatwierdzony. W dniu 29 sierpnia 2013 r. zamawiający przekazał ogłoszenie o zamówieniu Urzędowi Publikacji Unii Europejskiej, wskutek czego oficjalnie wszczął postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego. Jednocześnie w dniu 2 września tegoż roku zamieścił na stronie internetowej specyfikację istotnych warunków zamówienia wraz z załącznikami.

W dniu 4 września 2013 r. InPost sp. z o.o. wniósł do zamawiającego pismo poprzedzające wniesienie odwołania od zapisów SIWZ dotyczących głównie warunków udziału w postępowaniu i wymagań, jakie winny spełniać oferowane przez wykonawcę usługi. W ślad za powyższym w dniu 10 września tego roku wpłynęło do zamawiającego odwołanie obejmujące swym zakresem zarzuty tożsame z podniesionymi w piśmie z 4 kwietnia 2013 r.

Wyrokiem z 7 października 2013 r. Krajowa Izba Odwoławcza uwzględniła jeden z zarzutów odwołania, uznając za nieuzasadnione żądanie zamawiającego, aby zgodnie z art. 17 ustawy Prawo pocztowe potwierdzenie nadania przesyłki rejestrowanej posiadało moc dokumentu urzędowego, oddalając jednocześnie pozostałe zarzuty odwołania. Wzmiankowane orzeczenie z uwagi na rażące w ocenie zamawiającego naruszenie ustawy Prawo zamówień publicznych zostało w dniu 23 października 2013 r. zaskarżone do Sądu Okręgowego w Krakowie, jako sądu właściwego do rozpatrzenia skargi na orzeczenie tejże komisji.

Dążąc jednocześnie do udzielenia zamówienia publicznego przed dniem 1 stycznia 2014 r., a to była ważna data, ponieważ kończyła się umowa dotychczas obowiązująca, też w 2013 r., celem zapewnienia niezakłóconego funkcjonowania sądów, w wykonaniu powyższego wyroku w dniu 18 października zamawiający, wraz z odpowiedzią na pytania wykonawców złożone na podstawie art. 38 ustawy Prawo zamówień publicznych, dokonał zmiany SIWZ wynikających z orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej. Od powyższej czynności w dniu 28 października odwołanie wniósł InPost sp. z o.o., które jednak ostatecznie w dniu 5 listopada, po upływie terminu na składanie ofert, wycofał. W dniu 5 listopada 2013 r. do godz. 10, tj. do upływu terminu na składanie ofert, oferty złożyło dwóch wykonawców, tj. Polska Grupa Poczta SA, która zaoferowała wykonanie zamówienia za cenę ofertową brutto 460 892 224,03 zł w zakresie sądów powszechnych i 36 047 112,36 zł w zakresie jednostek prokuratury, i Poczta Polska SA, która zaoferowała wykonanie zamówienia za cenę ofertową brutto odpowiednio – dla sądów 529 941 463,12 zł, a dla prokuratury 51 471 595,25 zł. Pragnę dodać, że kwoty brutto wskazane przez Polską Grupę Poczta SA zawierają wartość podatku VAT w wysokości 23%, podczas gdy Poczta Polska jako

operator wyznaczony w zakresie usług pocztowych mieszczących się (*Dzwonek*) w definicji usług powszechnych od tego podatku jest zwolniona. Jednocześnie zamawiający w tym momencie podał, że kwoty, którymi dysponuje na sfinansowanie tego zamówienia...

Muszę skończyć, panie marszałku, żeby to miało sens.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No, dobrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski:

...to kwoty odpowiednio – dla sądów 511 539 824,10 zł, a dla jednostek prokuratury 61 121 400,97 zł, i te kwoty wynikały wprost z informacji złożonych przez jednostki sądów i prokuratur w toku tego postępowania.

W toku badania i oceny ofert zamawiający pismami z 15 listopada 2013 r. wezwał składających oferty wykonawców do złożenia wyjaśnień w zakresie zastrzeżenia części ofert jako tajemnicy przedsiębiorstwa. Jednocześnie w tym samym dniu wystosował odrębne wezwanie do uzupełnienia dokumentów oraz wezwanie do wyjaśnienia treści złożonej oferty przez Polską Grupę Poczta SA. W odpowiedzi na powyższe wezwany wykonawca przedłożył w dniu 18 listopada brakujący dokument oraz w dniu 20 listopada 2013 r. stosowne wyjaśnienia. Opierając się na złożonych wyjaśnieniach, zamawiający uznał, że oferty obu wykonawców spełniają zarówno wymogi formalne, jak i przedmiotowe postawione przez zamawiającego. Chodziło w szczególności o wymóg posiadania, w rozumieniu możliwości wykorzystania do wykonywania świadczenia poprzez nadanie w imieniu zamawiającego przesyłek w placówkach pocztowych innych operatorów, odpowiedniej ilości placówek pocztowych w rozumieniu prawa pocztowego.

W związku z powyższym, z uwagi na fakt, iż jedynym kryterium wyboru oferty w postępowaniu była cena, zamawiający w dniu 22 listopada dokonał wyboru oferty Polskiej Grupy Poczta SA jako najkorzystniejszej w zakresie obu części postępowania.

Oddaję się w tym momencie do dyspozycji pana marszałka.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Szanowny Panie Marszałku! Pan minister wbrew temu, o co prosił pan marszałek, o co prosili pytający, w ogóle nie odpowiedział na pytanie. Ta odpowiedź może ma sens dla pana, ale ja...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, ja proponuję...

Posel Andrzej Adamczyk:

Ale ja protestuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...żeby pan poseł Adam Kwiatkowski w takim razie, w związku z tym, co mówi pan poseł Adamczyk, zadał pytanie dodatkowe – uwzględniając to, o czym mówi pan poseł Adamczyk – a pan minister Chmielewski później udzielać będzie odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Posel Adam Kwiatkowski:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Przejdę od razu do zadawania pytań. Czy obecnie doręczanie przesyłek gwarantuje zachowanie ochrony danych osobowych? W jaki sposób zachowywana jest tajemnica korespondencji? Czy i jaka odpowiedzialność za przesyłki, te sądowe i prokuratorskie, spoczywa na doręczycielach wybranej w przetargu firmy? Czy i jak przeszkolono pracowników punktów odbioru przesyłek awizowych? I chciałbym zapytać, co będzie się działo, jeśli te ich pralnie, sklepy lub kioski będą na przykład z powodu urlopu zamknięte? Czy z powodu niedoręczenia przesyłek odwołano lub przełożono sądowe rozprawy? Jeśli tak, to jaka jest skala tych odwołanych czy przełożonych spraw sądowych z powodu niedoręczenia przesyłek? Jakie stanowisko zajmuje rząd wobec uchwały, jaką w tej sprawie podjął Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury oraz przedstawiciele Krajowej Rady Sądownictwa?

Panie ministrze, jaki jest kapitał (*Dzwonek*) tej zarejestrowanej w Polsce Polskiej Grupy Pocztovej i gdzie będą płacone podatki? I, wreszcie, jakie skutki dla państwowej Poczty Polskiej i jej pracowników wywoła sytuacja, w której spółka Skarbu Państwa nie doręcza już przesyłek sądowych i prokuratorskich?

To są pytania, które zadaję. Prosiłbym również o odniesienie się do tych pytań, które zadał mój kolega poseł Andrzej Adamczyk, jak również o pisemną odpowiedź na wszystkie zadane przez nas pytania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Proszę mnie zrozumieć – czas odpowiedzi na to pytanie z całą pewnością przekracza czas, który możemy tutaj mieć do dyspozycji.

(*Posel Gabriela Masłowska*: To dlaczego pan czyta, zamiast odpowiedzieć na pytanie?)

To jest... Panie marszałku, ja...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Masłowska nie zabierała głosu, a więc bardzo proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Minister sprawiedliwości nie uchyla się od odpowiedzi w imieniu rządu na pytanie, z całą pewnością udzielimy odpowiedzi na piśmie, biorąc pod uwagę zakres pytań, które tutaj padły. Państwo sformułowali w sposób bardzo ogólny tę tezę, którą otrzymaliśmy, tych pytań tam nie było i przygotowaliśmy w związku z tym informację o charakterze nie tyle ogólnym, ile merytoryczną.

Jeżeli chodzi o pytanie szczegółowe, jaki jest kapitał zakładowy spółki akcyjnej Polska Grupa Pocztova, to według KRS-u o numerze 259501 tenże kapitał wynosi 11 343 490 zł.

Odpowiem na pytanie, które padło, dlaczego była możliwość ogłoszenia przetargu nieograniczonego. Jest to po prostu następstwo zmiany prawa, które wiąże się ze zmianą ustawy o usługach pocztowych. Ta zmiana prawa wprowadziła demonopolizację. Następstwem demonopolizacji tychże usług jest również zmiana prawa zarówno w zakresie procedury karnej, jak i procedury cywilnej. To wszystko działo się w 2013 r. również w tej Izbie. Państwo posłowie na pewno dobrze to pamiętają, sami przypominają tę nowelizację, uchwalenie nowelizacji K.p.k. W tej właśnie ostatniej noweli była również zmiana w zakresie elementów związanych z doręczeniem pism.

Rozumiem intencję, jeżeli chodzi o pytania szczegółowe, i w tym zakresie mogę się dzisiaj wypowiedzieć. Co do tego, jak minister sprawiedliwości zachowuje się, biorąc pod uwagę informacje, które wpływają do nas o pewnych niedociągnięciach w wykonywaniu dzisiaj przedmiotu zamówienia przez Polską Grupę Pocztową SA, to z całą pewnością monitorujemy te działania poprzez pracę wszystkich naszych sądów w Polsce. Zbieramy te informacje, które są na bieżąco przekazywane zarówno do wyko-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski

nawcy, jak i do ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości w dniu wczorajszym skierował pismo do pani prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej o spowodowanie kontroli wykonywania tych usług. Pani prezes taką decyzję podjęła, ta kontrola zostanie wykonana. Zgodnie z prawem musiała uprzedzić o tej kontroli, która rozpocznie się za 7 dni. Ze swojej strony pragnę również powiedzieć, że dzięki kontaktom centrum zakupów wspólnych IGB z wykonawcą otrzymaliśmy wstępne deklaracje, że wszystkie niedogodności związane z siecią placówek, gdzie można odbierać awizowaną pocztę, skończą się co najpóźniej do końca lutego. *(Dzwonek)* W tym czasie z całą pewnością będą również oddziaływanie ze strony ministra sprawiedliwości w ramach współdziałania z prezesem Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Na pytania, które padły w trakcie wypowiedzi, odpowiemy po ich wynotowaniu.

(Poseł Waldemar Andzel: Gdzie będą wpływać podatki?)

Podatki są płacone w Polsce, ponieważ spółka jest polska, chodzi zwłaszcza o podatek VAT.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie ministrze, prosimy o precyzyjną odpowiedź na pytania. Kiedy pan mówi o procesie legislacyjnym, to wydaje się, że „lub czasopisma” to jest drobiazg w porównaniu do tego, co stało się 27 września ubiegłego roku w K.p.k. Na wniosek rządu, bo to był projekt rządowy, zmieniliście zapis, który pozbawił monopolu Poczty Polską.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, to jest zabieranie głosu poza regulaminem.

Panie Ministrze! Bardzo bym prosił, żeby pan spełnił prośbę pana posła Adamczyka i innych posłów, którzy zadawali pytanie, i udzielił odpowiedzi na piśmie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski:

Odpowiemy na piśmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan minister to zrobi.

Dziękuję panom posłom za to pytanie i panu ministrowi za udzielenie odpowiedzi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Ryszard Zawadzki i Leszek Blank z Platformy Obywatelskiej. Pytanie postawione zo-

stało w sprawie nadawania honorowego tytułu profesora oświaty.

Pierwszy pytać będzie pan poseł Ryszard Zawadzki. Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nowelizacja Karty Nauczyciela z dnia 18 lutego 2000 r. wprowadziła oprócz stopnia awansu zawodowego również nową instytucję – tytuł honorowego profesora oświaty. Tytuł profesora oświaty, jak podkreślono w art. 9i ust. 1 Karty Nauczyciela, ma charakter wyłącznie honorowy. Prestiżowy tytuł honorowego profesora oświaty, nadawany przez ministra edukacji narodowej na wniosek Kapituły do Spraw Profesorów Oświaty, w ostatnim czasie wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród nauczycieli. Wydaje się, iż jest to efekt spełnienia przez coraz większą grupę nauczycieli dyplomowanych kryterium formalnego, którym jest minimum 20-letni okres pracy w zawodzie nauczyciela, w tym co najmniej 10-letni okres pracy jako nauczyciel dyplomowany. Oczywiście w ten zakres wchodzi również kryterium merytoryczne. Należy w najbliższych latach wziąć pod uwagę fakt, że liczba wniosków składanych do organów nadzoru pedagogicznego będzie coraz większa. Wiele dyskusji rodzi pierwszy etap weryfikacji wniosków przez dyrektorów szkół czy też organ prowadzący w zakresie merytorycznym. Wiemy, że nie jest łatwo uzyskać tytuł, skoro kapituła przyznała go w latach 2008–2010 zaledwie dziesięciu nauczycielom. Graniczna liczba nominacji jest zatem kategorią tajemną, tak to określe.

W związku z powyższym chciałbym zadać panu ministrowi następujące pytania: Ile wniosków o nadanie tytułu honorowego profesora oświaty zostało złożonych w zeszłym roku w organach nadzoru? Ile z tych wniosków przesłano do kapituły? Ile z tych wniosków kapituła rozpatrzyła pozytywnie? *(Dzwonek)* Czy środowisko nauczycielskie nie zabiega o zliberalizowanie warunków uzyskania wyżej wymienionego tytułu honorowego, mając na uwadze statystyki związane z liczbą składanych wniosków o nadanie tytułu profesora oświaty w stosunku do liczby tych pozytywnie rozpoznanych? Nauczyciel, który otrzyma ten zaszczytny tytuł, otrzymuje również gratyfikację finansową w wysokości sześciu pensji. Ostatnie pytanie: Kto płaci, przekazuje środki – organ, który przyznaje tytuł, czy też organ prowadzący ze swojego budżetu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Przemysława Krzyżanowskiego.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie dotyczące nadawania przez ministra edukacji narodowej tytułu honorowego profesora oświaty, warto przypomnieć o aktach prawnych, które regulują przyznanie tego zaszczytnego, nie ma co ukrywać, tytułu w gronie nauczycieli, a przypomnę, że to grono na terenie naszego kraju jest bardzo liczne, liczące 560 tys. członków.

Jak już pisał, tę kwestię reguluje art. 91 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela, który przede wszystkim podaje wymogi, które musi spełnić nauczyciel, którego kandydatura jest zgłaszana do kapituły rozpoznającej wnioski dotyczące przyznania tytułu honorowego profesora oświaty. Oczywiście chodzi tu o 20 lat pracy w zawodzie nauczyciela, w tym co najmniej 10 lat pracy jako nauczyciel dyplomowany, oraz oczywiście o znaczący i uznany dorobek zawodowy. Ów tytuł honorowy może być nadany przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania na wniosek Kapituły do Spraw Profesorów Oświaty. Natomiast szczegółowe kwestie, które są związane ze sposobem powoływania i odwoływania części członków kapituły, trybem jej pracy i sposobem procedowania oraz ze sprawami administracyjno-biuroowymi, określa rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 4 września 2008 r. w sprawie Kapituły do Spraw Profesorów Oświaty. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania powołuje członków kapituły, co ważne, spośród osób, które są uznanymi autorytetami w dziedzinie oświaty i dają przede wszystkim rękojmię prawidłowego wykonywania zadań kapituły. Te osoby są zgłaszane przez organy nadzoru pedagogicznego, organy prowadzące szkoły i placówki, a także związki zawodowe zrzeszające nauczycieli oraz organizacje pozarządowe, których działalnością statutową jest działalność oświatowa.

Obecny skład kapituły został powołany zarządzeniem nr 15 ministra edukacji narodowej z dnia 29 maja 2013 r. W skład tej kapituły wchodzi przede wszystkim: przewodniczący kapituły pan prof. dr hab. inż. Edmund Wittbrodt, wiceprzewodniczącym kapituły jest pan dr Jacek Stańdo.

Jeżeli chodzi o to, w jaki sposób kapituła proceduje w czasie swoich posiedzeń i co dla kapituły jest najważniejsze w odniesieniu do przyznania honorowego tytułu profesora oświaty, to określono to w § 6 ust. 1 rozporządzenia, które wcześniej przytaczałem. Brane pod uwagę są tu przede wszystkim w ramach jakości pracy, którą prowadzi nauczyciel z uczniami, osiągnięcia dydaktyczne lub wychowawcze w pracy z uczniami, w tym osiągnięcia w pracy z uczniami także niepełnosprawnymi, oraz – jak myślę – co najważniejsze, z uczniami zagrożonymi niedostosowaniem społecznym. Brane są także pod uwagę wyniki uczniów nauczyciela uzyskiwane na sprawdzianach, które są przeprowadzane na zakończenie szkoły pod-

stawowej, gimnazjum, także wyniki egzaminu maturalnego i potwierdzającego kwalifikacje zawodowe oraz osiągnięcia uczniów nauczycieli uzyskiwane w różnego rodzaju konkursach, turniejach i olimpiadach.

Jeżeli chodzi o tegoroczną procedurę, o którą pytał pan poseł, to w roku szkolnym 2013/2014 do kapituły zostało zgłoszonych 85 wniosków o nadanie tytułu honorowego profesora oświaty. Oczywiście chodzi tu o wnioski, które trafiły bezpośrednio z organów nadzoru pedagogicznego, czyli z kuratoriów oświaty. Można się spodziewać, że tych wniosków, jeżeli weźmie się pod uwagę złożenie ich przez poszczególne szkoły, placówki, organy prowadzące już do organów nadzoru pedagogicznego, czyli do odpowiedniego kuratora oświaty, było wielokrotnie więcej – mogło chodzić tu o grupę co najmniej 500 osób.

W dniu 18 czerwca 2013 r. odbyło się posiedzenie kapituły. Jej członkowie po wcześniejszym indywidualnym zapoznaniu się ze wszystkimi wnioskami zgłoszili 20 kandydatur do nadania tytułu honorowego profesora oświaty, które uzyskały akceptację ministra edukacji narodowej.

Nadanie tego tytułu także ma szczególną rangę. Tych 20 osób zostało zaproszonych 14 października 2013 r., czyli w Dniu Edukacji Narodowej, w Dniu Nauczyciela, do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i tam w czasie uroczystości te tytuły zostały wręczone.

Minister edukacji narodowej po raz pierwszy nadał tytuły honorowe profesora oświaty w 2008 r. Nadano wówczas 10 takich tytułów. W latach kolejnych, w roku 2009 także przyznano 10 tytułów honorowych profesora oświaty, w 2010 r. – 13, w 2011 r. – 20, w 2012 r. – także 20 i w roku 2013 – również 20 tytułów honorowych profesora oświaty. Do chwili obecnej minister edukacji narodowej nadał 93 tytuły honorowe profesora oświaty. Oczywiście wiąże się to z gratyfikacją finansową, którą wypłaca organ prowadzący. Zaproponowaliśmy zmianę w Karcie Nauczyciela, na podstawie której przekazuje się odpowiedzialność w tym zakresie i przygotowanie środków finansowych, które są wypłacane profesorom oświaty, do kompetencji ministra edukacji narodowej, w związku z czym po przyjęciu tej poprawki do ustawy Karta Nauczyciela minister edukacji narodowej będzie planował odpowiednie środki na to, by wypłacić te gratyfikacje. *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Ile wynosi taka gratyfikacja?)

Gratyfikacja związana z otrzymaniem tytułu honorowego profesora oświaty wynosi 18–19 tys. zł brutto jednorazowo, co, jak myślę, w przypadku nauczycieli jest znaczną kwotą, jeśli spojrzeć na zarobki tej grupy zawodowej. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Proszę o dodatkowe pytanie kolejnego posła, pana posła Leszka Blanika.

Posel Leszek Blanik:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za wyczerpujące odpowiedzi. Jednocześnie chciałbym zadać kilka kolejnych pytań.

Czy w przyszłości ministerstwo zamierza podjąć kroki mające na celu wprowadzenie tytułu profesora oświaty jako czwartego stopnia awansu pionowego nauczycieli, tak by nie był to już tytuł honorowy, a jego uzyskanie było kolejnym etapem drogi awansu, stanowiącym ukoronowanie zawodu nauczyciela?

Drugie pytanie: Czy ministerstwo rozważa zmianę regulaminu w zakresie składania wniosków do organu nadzoru pedagogicznego, na przykład w kilku terminach?

Kolejne pytanie: Kto może kierować wnioski do kuratora oświaty o nadanie tytułu honorowego profesora oświaty? Jak to wygląda w praktyce? Kto ich kieruje najwięcej?

I ostatnie pytanie, panie ministrze: Jeśli dyrektor szkoły lub organ prowadzący wyda opinię negatywną, to czy istnieje formuła odwoławcza? Czy i tak nauczyciel wnioskodawca ma prawo złożyć ten wniosek do organu nadzoru? Dziękuję bardzo.

Posel Ryszard Zawadzki:

Panie marszałku, chciałbym dodać jeszcze jedno pytanie: Czy tylko czynni nauczyciele mogą występować z wnioskami? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I ponownie pan minister Krzyżanowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Przemysław Krzyżanowski:**

Przede wszystkim, jeżeli chodzi o plany Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwo Edukacji Narodowej nie planuje wprowadzenia takiej ścieżki, by nadawanie tytułu honorowego profesora oświaty było kolejnym stopniem awansu zawodowego. Dzisiaj mamy cztery stopnie awansu zawodowego nauczyciela: nauczyciel stażysta, kontraktowy, mianowany i dyplomowany. Procedura przyznawania tej gratyfikacji finansowej i tego tytułu, wymogi regulaminowe, które są określone w pracach kapituły, świadczą o tym, że jest to tytuł nadawany w szczególnych okolicznościach. Jak sami słyszeliśmy, grupa niecałych stu osób, które na terenie naszego kraju w przeciągu sześciu lat otrzymały ten tytuł, świadczy o tym, że jest to rzeczywiście elitarnie wyróżnienie. Tak że odpowiadając na pytanie, czy ministerstwo to planuje, powiem, że nie, ministerstwo nie będzie planowało

wprowadzenia tego z tego względu, że sama procedura awansu zawodowego nauczyciela jest procedurą sensu stricto administracyjną. A tutaj ma to zupełnie inny charakter.

Jeżeli chodzi o wnioskowanie, oczywiście wnioskować o ten tytuł mogą i powinni dyrektorzy szkół. Dyrektorzy szkół wnioskują do kuratorów. Tam następuje procedura tzw. pierwszego przesiewu i ewentualnego poparcia wniosku o przyznanie takiego tytułu oraz przedstawienia go wysokiej kapitule ministra edukacji narodowej.

Można też zastanowić się nad liczbą. To jest słuszną uwagę pana posła, że rzeczywiście coraz więcej osób spełnia wymogi, czyli 20 lat stażu, w tym 10 lat jako nauczyciel dyplomowany. Na pewno grupa tych nauczycieli będzie się zwiększała. W związku z tym, że minister edukacji narodowej, zgodnie z propozycjami, które przedstawiliśmy w Karcie Nauczyciela, ma przejąć, jeśli chodzi o finansowanie, gratyfikacje finansowe, można także zastanowić się nad tym, czy ta grupa nie powinna być oczywiście większa. W tym roku, w ubiegłym i dwa lata temu przyznaliśmy po 20 takich tytułów. Zapewne w roku 2015 i 2016 można by było poszerzyć tę grupę, co oczywiście wiąże się z zaangażowaniem konkretnych środków, które musiałyby być przyznane do budżetu ministra edukacji narodowej. Dzisiaj jest to kwota ok. 400 tys. zł, którą corocznie wypłaca się na gratyfikacje finansowe związane z tytułem profesora oświaty. Tak że myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, i pewnie minister edukacji narodowej też będzie o to wnioskował, aby ta pula była poszerzona, tak aby większą grupę znakomitych nauczycieli uhonorować tym bardzo szczególnie tytułem profesora oświaty. Dziękuję serdecznie.

(Posel Romuald Ajchler: Czy mogą być emeryci?)

Czynnie pracujący nauczyciele otrzymują ten tytuł. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Ostatnie pytanie zadawać będą panie posłanki Joanna Fabisiak i Krystyna Kłosin z Platformy Obywatelskiej. Panie poseł złożyły pytanie w sprawie działań podjętych przez służby dyplomatyczne w celu zabezpieczenia losu polskich dzieci odbieranych emigrantom po stwierdzeniu dysfunkcji rodziny.

Jako pierwsza pani poseł Fabisiak będzie zadawać pytanie, tak?

Proszę uprzejmie.

Posel Joanna Fabisiak:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Skala tego problemu narasta i to jest powód, dla którego kierujemy pytanie wynikające z troski o każde polskie dziecko.

Posel Joanna Fabisiak

Migracja jest zjawiskiem naturalnym przy otwarciu granic. Naturalne jest także to, iż rodzina może borykać się z różnorodnymi problemami, poczynając od problemów wychowawczych, poprzez problemy ekonomiczne. Jednakże systemy opieki nad dzieckiem w różnych krajach są różne, nie zawsze rodzina ma tego świadomość, nie zawsze jest w stanie sprostać tym wymaganiom. W efekcie najbardziej cierpi dziecko. Cierpienie to jest tym większe, im większe jest oddalenie od rodziny, i biologicznej, i krewnych. Zdarzają się przypadki, iż takie dziecko trafia do rodziny o zupełnie innych wzorcach kulturowych.

Stąd pytania, przede wszystkim dotyczące uregulowań i rozwiązań systemowych. Wiemy na przykład, że kiedy Polak zostaje uwięziony, ta informacja jest przekazywana jak gdyby automatycznie do konsulatu czy ambasady. Wydaje się, że jeśli chodzi o dziecko, które zostaje odebrane, tryb powinien być podobny, a nawet powinny być jeszcze większe uszczelnienia. A więc ta informacja natychmiast powinna trafiać do ambasady, aby mogła ona podjąć działania przede wszystkim zapewniające takiemu dziecku kontakt z rodziną w Polsce, bo są dziadkowie, bo są krewni.

Moje pierwsze pytanie dotyczy właśnie takich rozwiązań. Czy one istnieją? (*Dzwonek*) A jeśli jeszcze nie istnieją, co byłoby dla mnie zrozumiałe, bo skala emigracji rośnie w ostatnim czasie bardzo szybko, to czy są przygotowywane rozwiązania, które zapewnią przekazanie informacji od pomocy społecznej, od samorządu lokalnego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, pytania, już może pomińmy opinie. Jakie ma pani poseł pytanie?

Posel Joanna Fabisiak:

Dobrze, kontynuuję.

To jest pierwsze pytanie: Czy są rozwiązania...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Już proszę nie powtarzać. Jeśli ma pani jeszcze jakieś...

Posel Joanna Fabisiak:

Pozostanę przy tym pytaniu: Czy służby konsularne mają rozwiązania systemowe?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jeśli pytanie już padło, to pan minister je zanotował.

Dziękuję serdecznie.

Nie pan minister, tylko pani minister, z czego się bardzo cieszę.

Uprzejmie proszę, pani minister Henryka Mościcka-Dendys, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Henryka Mościcka-Dendys:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pani posłanki Fabisiak, chciałabym na początku sprostować pewne fakty. Przede wszystkim zjawisko dotyczące pewnych patologii w zakresie funkcjonowania rodzin czy Polaków na emigracji i odbierania dzieci nie ma charakteru masowego. Mimo ustabilizowania migracji na pewnym stałym poziomie w większości państw Unii Europejskiej, to są nadal przypadki jednostkowe i prosimy, żeby je w ten sposób traktować.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na szerszy kontekst tej sprawy, który wynika każdorazowo nie tylko z wątków prawnych czy z ram prawnych obowiązujących w danym państwie, lecz także z pewnych aspektów kulturowych, bo w tym obszarze nasi konsulowie spotykają się często z niezrozumieniem, ilekroć są włączani w sprawy z zakresu prawa rodzinnego. Mianowicie obywatele polscy osiedlający się poza granicami Polski nierzadko są zaskoczeni surowością i konsekwencją w implementacji prawa kraju pobytu, odnoszącego się do występującej w rodzinach przemocy czy innych zjawisk patologicznych, a także skalą wrażliwości społecznej w krajach, w których się znajdują, na tego typu zjawiska, a ta wrażliwość zwykle przejawia się natychmiastowym zgłaszaniem wszelkich takich przypadków – czy to przez szkołę, czy to przez sąsiadów – odpowiednim służbom socjalnym.

Wiele zachowań w relacjach między rodzicami a dziećmi, które w Polsce przyjmujemy jako akceptowalne, w wielu krajach Unii Europejskiej, np. w państwach skandynawskich czy w Wielkiej Brytanii, traktowane są jako niedopuszczalne i kwalifikowane jako naruszanie praw dziecka, które skutkuje natychmiastowymi, często surowymi, konsekwencjami.

W opinii urzędów konsularnych... Tutaj znowu wyjaśniam: urząd konsularny, konsul Rzeczypospolitej jest włączany wyłącznie na życzenie. Nie ma żadnego automatyzmu w podejmowaniu takich spraw przez polskie urzędy konsularne. To się dzieje zawsze na życzenie strony. W przypadku większości interwencji, które podejmują nasi konsulowie, gdy badają

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryka Mościcka-Dendys

ich kontekst, okazuje się, że służby socjalne danego kraju działają w sposób uzasadniony, choćby z powodu wielorakich zjawisk patologicznych występujących w rodzinach, począwszy od różnego typu uzależnień, przez zaburzenia psychiczne, wreszcie po brak opieki czy zjawiska pochodne albo inne tego rodzaju zaniedbania. Część rodzin funkcjonująca na emigracji jest bardziej narażona na stres, na zjawiska patologiczne wynikające z pewnego wyrwania z kontekstu rodzinnego czy kontekstu takiej stałej obecności w danej społeczności, braku poczucia wsparcia krewnych, poczucia izolacji czy wreszcie braku znajomości języka, bo i to jest regularnie problemem i kłopotem adaptacyjnym.

Polskie służby dyplomatyczno-konsularne, tak jak powiedziałam, podejmują interwencje każdorazowo na życzenie strony, natomiast w sposób ciągły monitorują wszelkie sprawy związane ze sprawowaniem przez miejscowe służby socjalne opieki nad małoletnimi obywatelami polskimi. Z danych, którymi dysponujemy, wynika, że w Europie skala tych interwencji w sprawy związane z opieką nad dziećmi czy szerszym kontekstem prawa rodzinnego, w tym tak radykalnych interwencji, jak umieszczanie dzieci w rodzinach zastępczych, jest stosunkowo niewielka. To są nadal przypadki jednostkowe, mimo pewnego, tak jak powiedziałam, ustabilizowania się tej liczby migrantów – to jest dość imponująca liczba, bo w Europie to prawie 2 mln osób – i rosnącej liczby urodzin dzieci.

Zwracam uwagę na jeszcze jeden wątek. Te interwencje nie dotyczą wyłącznie obywateli polskich. To są interwencje, które w równym stopniu dotyczą wszystkich innych grup imigranckich, a także właściwie w podobnym stopniu – rodzin obywateli państwa pobytu.

Zwracam też uwagę na możliwości interwencji konsulów, które są ograniczone obowiązującymi w Polsce przepisami prawnymi, począwszy od konstytucji przez ustawę o funkcjach konsulów, i sprowadzają się tak naprawdę do udzielania informacji, do monitorowania procesu w państwie urzędowania, a czasem faktycznie do wsparcia – zaryzykowałabym określenie go mianem wsparcia psychologicznego. Przedstawiciele urzędów konsularnych na wniosek rodzin, co jeszcze raz podkreślam, uczestniczą w rozprawach sądowych jako obserwatorzy – to jednak również jest uzależnione od zgody wszystkich stron postępowania – monitorują przebieg tego postępowania, m.in. przez kontakt z adwokatem, a w zgłaszanych przypadkach oskarżeń o dyskryminacyjne działania władz miejscowych podejmują stosowne interwencje.

Zwracam też uwagę na kontekst europejski. Podstawą wszelkich działań podejmowanych na miejscu są przepisy rozporządzenia Rady z 2003 r. To jest rozporządzenie nr 2201 dotyczące jurysdykcji oraz

uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej. To jest rozporządzenie, które często kolokwialnie nazywa się Bruksela II bis, zgodnie z którym organami właściwymi do podejmowania decyzji w sprawach małoletnich są organy sądowe państwa, w którym dzieci aktualnie przebywają. Pragnę też w tym miejscu zaznaczyć, że MSZ jest tylko jednym z aktorów w tym procesie, ponieważ kwestie (*Dzwonek*) stricte dotyczące praw rodzicielskich nad dziećmi prowadzi w całości Ministerstwo Sprawiedliwości.

Kilka liczb, jeśli państwo pozwolicie. W tej chwili polskie konsulaty w Wielkiej Brytanii prowadzą 32 takie sprawy. W roku 2013 mieliśmy łącznie 120 interwencji. Większość udało się pozytywnie załatwić. W Norwegii mamy 2 sprawy, w Niemczech – 22, a we Francji – 4. To są sprawy, które były zgłaszane przez rodziców.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że z odpowiednią szczegółowością każdorazowo nasi konsulowie analizują wszystkie przypadki ograniczania praw rodzicielskich, a jeśli stwierdzą naruszenie, podejmują stosowne interwencje, udzielając także wsparcia naszym obywatelom. Dziękuję państwu za uwagę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe będzie zadawała pani poseł Krystyna Kłosin.

Proszę bardzo.

Czas na pytanie – 1 minuta.

Odpowiedzi na to pytanie udzieli pani minister. Czas dla pani minister – 3 minuty.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Krystyna Kłosin:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pani minister dość wyczerpująco odpowiedziała na pytanie, jednak cały czas przewijało się stwierdzenie, że sprawy dotyczące polskich dzieci, w których rodzice zwracają się o pomoc, są jednostkowe. Jednocześnie przytoczyła pani liczby – ja też dysponuję takimi liczbami – wskazujące, że obecnie w Wielkiej Brytanii toczy się ponad 20 postępowań w sprawie opieki nad polskimi dziećmi, w Niemczech też ponad 20, czyli 27, po kilka przypadków jest w Szwecji i Norwegii. W Polsce media bardzo mocno nagłaśniały, zresztą niemieckie media również, sprawę młodego małżeństwa mieszkającego w Niemczech, które po stracie pracy utraciło także 6-tygodniowego synka.

Posel Krystyna Kłosin

Czy państwu znany jest ten przypadek i jakie podjęto kroki w tej sprawie?

Moje pytanie jest następujące. Jeśli pani minister twierdzi, że było 120 interwencji, to jednak takich przypadków jest sporo. Czy w związku z tym istnieje jakaś systemowa forma pomocy udzielanej polskim rodzinom? Do kogo mogą zwracać się polscy rodzice, którzy czują się pokrzywdzeni i którzy walczą o swoje prawa i o prawa swojego dziecka? (*Dzwonek*) Często bowiem zdarza się tak, że te dzieci niemalże natychmiast trafiają do adopcji i trafiają do zupełnie innych środowisk wyznaniowych i potem już trudno jest odwrócić proces adopcyjny. Czy tutaj rodzice mogą liczyć na konkretną pomoc i wsparcie ze strony Polski? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos ma pani minister.
Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Henryka Mościcka-Dendys:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję, pani poseł, za to pytanie. Każdorazowo punktem odniesienia dla każdej rodziny, która chce interweniować, jest konsul, czyli należy zwracać się do polskiego urzędu konsularnego w państwie, w którym emigranci w danym momencie się znajdują. Jeśli porówna pani liczby, to w Wielkiej Brytanii mówimy o emigracji na poziomie od 600 tys. do 800 tys., zatem skala 32 spraw, które toczą się tam w tej chwili, to jest naprawdę promil. Podobnie jest w Niemczech, tam migrantów mamy trochę mniej, ale to też jest kilkaset tysięcy osób i w tej chwili prowadzone są 22 takie sprawy. To jest naprawdę ułamkowa liczba.

Wspomniana przez panią sprawa jest też tematem kilku interpelacji poselskich, na które miałam przyjemność odpowiadać. W tę sprawę od początku do końca był włączony konsul i udało się ją pozytywnie rozwiązać. Szczegóły możemy przedstawić na piśmie, jeśli pani poseł byłaby zainteresowana.

Natomiast gdy idzie o rodziny adopcyjne czy rodziny zastępcze, bo to właściwie jest bardziej problem rodzin zastępczych niż adopcji, to jest to temat, z którym konsulowie również mają do czynienia, i nie ukrywam, że to jest coś, co nas niepokoi. Mianowicie polskie rodziny na emigracji nie wykazują dużego zainteresowania czy nie wykazują zrozumienia dla potrzeby zgłaszania się do kręgu zainteresowanych pełnieniem roli rodziny zastępczej i to jest coś, na co zwracamy nieustająco uwagę. Jeżeli

bowiem nie ma możliwości znalezienia w danym miejscu polskiej rodziny zastępczej, to dziecko trafia niestety do rodziny zgodnie z decyzją sądu miejscowego. A więc to też jest kwestia, którą, tak jak powiedziałam, zajmują się konsulowie, apelując do Polaków, żeby podejmowali się tego wyzwania. To oczywiście nie jest automatyczne, wymaga spełnienia pewnych standardów, ale im więcej będziemy mieć polskich rodzin za granicą, które będą gotowe pełnić rolę rodzin zastępczych, tym mniej będzie przypadków przenoszenia dziecka w zupełnie inne środowisko, z czym rzeczywiście – tak jak pani poseł mówi – czasami mamy do czynienia. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Wypowiedź pani minister Mościckiej-Dendys kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego. Bardzo dziękuję.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12.
porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie problemu zwolnień lekarskich z lekcji wychowania fizycznego, o której przedstawienie wniósł Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca, nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Marka Rzęsę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Rzęsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Temat dzisiejszej informacji bieżącej tak w pierwszym brzmieniu, na pierwszy rzut oka wydawać by się mógł banalny, niewarty podnoszenia dyskusji, debaty, nie mówiąc już o zaprzątaniu uwagi Wysokiej Izby, ale kiedy spojrzymy na ten problem nieco w szerszym kontekście, okaże się, że oto, mówiąc językiem astronautów z Apollo 13, mamy pewien problem, i to

Posel Marek Rzaša

wbrew pozorom dość duży, bo dotyczący tej części społeczeństwa, która już za kilka, kilkanaście lat ma stanowić jego przyszłość i siłę – chodzi o dzieci i młodzież.

Historycznie rzecz ujmując, prawie każda cywilizacja kładła wielki nacisk na równomierny rozwój psychofizyczny swojego młodego pokolenia. Starogrecka zasada kalos kagathos oznaczająca harmonię zalet duszy i ciała, intelektu i sprawności fizycznej, rozumu i zdrowia nic nie straciła ze swojej uniwersalności, podobnie jak słynna łacińska sentencja: mens sana in corpore sano, która tłumaczona na język polski oznacza ni mniej ni więcej tylko: w zdrowym ciele zdrowy duch. Skoro jednak część młodego pokolenia bardziej lub mniej świadomie dokonuje wyboru, rezygnuje z jednej z form aktywności ruchowej, należałoby zadać pytanie: Czy jest to jakiś przejściowy trend, czy też znak współczesnych czasów, nacechowany zupełnie innym nastawieniem do otaczającej rzeczywistości i naznaczony postępem technologiczno-informatyzacyjnym?

Z problemem zwolnień lekarskich z WF-u mamy do czynienia w szkołach wszystkich szczebli. Problem ten nie omija również uczelni wyższych. Doszukując się przyczyn absencji na zajęciach wychowania fizycznego, należy rozpatrywać to w nieco szerszym kontekście i powiązać ze zdrowiem dzieci i młodzieży, z rolą lekarzy rodzinnych i pediatrów, postawami społecznymi i modelem żywieniowym w rodzinie, potrzebą współpracy na linii szkoła – rodzina, realizacją podstawy programowej, organizacją pracy szkoły, z systemem oceniania, rolą dyrektora szkoły i nauczyciela WF-u.

Pewna część tych wspomnianych przeze mnie uwag zawarta jest w raportach Najwyższej Izby Kontroli z 2010 r. i 2012 r. W dużym skrócie można by powiedzieć, że wyniki kontroli nie zawierają niczego odkrywczego, bowiem pokrywają się z wnioskami przedstawianymi przez zainteresowane środowiska przy okazji organizacji spotkań czy konferencji tematycznych. Wyniki nie odbiegają też znacząco od opinii specjalistów, którzy wyraźnie wskazują na konieczność wypracowania nowych rozwiązań dotyczących przeciwdziałania wadom postawy u uczniów, zapobiegania zjawisku absencji na lekcjach wychowania fizycznego, wprowadzenia zmian w systemie oceniania, a także nadzoru nad wdrażaniem treści nauczania zawartej w podstawie programowej WF-u.

Skąd bierze się niechęć części młodego pokolenia do lekcji wychowania fizycznego? Główne przyczyny, w moim odczuciu, to – szczególnie w przypadku zwolnień jednostkowych – nieatrakcyjność lekcji, ich schematyzm, powtarzalność i brak zróżnicowanych form, nieuwzględnianie zainteresowań i potrzeb ćwiczących, niesprawiedliwe ocenianie – nie za postępy, nie za starania, nie za zaangażowanie, a za wynik sportowy, mówię to z pełną odpowiedzialnością jako na-

uczyciel wychowania fizycznego. To także źle ustawiony podział godzin, chodzi o lekcje wychowania fizycznego w środku dnia i spowodowany tym pewien dyskomfort higieniczny na kolejnych lekcjach, wstyd przed resztą grupy ćwiczących z powodu niższej sprawności fizycznej bądź budowy lub wyglądu ciała, jest to problem na przykład dzieci otyłych.

Dodatkowe przyczyny mogą tkwić w nadopiekuńczości rodziców i, niestety, w moim odczuciu, zbyt łatwej możliwości otrzymania od lekarza zwolnienia, w tym również długoterminowego. Trzeba też wyraźnie podkreślić, iż statystyki wskazują na narastanie tego problemu wraz z wiekiem, bowiem największa absencja na lekcjach wychowania fizycznego dotyczy uczniów szkół ponadgimnazjalnych, głównie dziewcząt i głównie w liceach ogólnokształcących.

Dziś przed Ministerstwem Edukacji Narodowej stoi pewne wyzwanie, by postawić przed szkołą nowe, konkretne zadania. Podjęte działania winny być ściśle skorelowane z działaniami ministra sportu i turystyki oraz z pomocą ministra zdrowia.

Na zakończenie chciałbym przedstawić kilka elementów, które mogą przydać się w przyszłości. W przypadku szkoły należałoby: rozważyć możliwość zniesienia oceny z wychowania fizycznego i zastąpienia jej opisem osiągnięć sportowych ucznia, powrócić do idei wywiadówek z wychowania fizycznego, które kiedyś pokazywały rodzicom walory aktywności fizycznej, rozważyć możliwość obowiązkowego uczestnictwa w lekcji wychowania fizycznego uczniów zwolnionych z ćwiczeń i powierzania im roli asystenta nauczyciela – masz zwolnienie z ćwiczeń, ale w lekcji uczestniczysz i pomagasz nauczycielowi. Należałoby też rozważyć możliwość prowadzenia przez wuefistów zajęć wychowania fizycznego w nauczaniu wczesnoszkolnym, a w przypadku rodziców – ściślej współpracować w zakresie popularyzacji kultury fizycznej, między innymi przez organizację imprez sportowo-rekreacyjnych integrujących całe wielopokoleniowe rodziny, oraz ściślej współpracować w zakresie tworzenia prawidłowego modelu żywieniowego. Trzeba tutaj również powrócić do pewnego problemu, do niewłaściwego, moim zdaniem (*Dzwonek*), asortymentu spożywczego w sklepikach szkolnych: chipsów, słodczy, napojów.

Nie wykorzystam w całości późniejszych 5 minut, panie marszałku, a już kończę.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Bardzo proszę, akonto.

Posel Marek Rzaša:

W przypadku lekarzy należałoby powrócić do klasyfikowania uczniów według grup dyspanseryjnych, co umożliwiłoby wykonywanie przez nich pewnego

Posel Marek Rząsa

rodzaju ćwiczeń z zadań ruchowych, a nie byłoby to całkowite zwolnienie z lekcji WF-u. Przeprowadzić też trzeba wśród lekarzy rodzinnych i pediatrów kampanię na rzecz niewypisywania zwolnień lekarskich na prośbę ucznia bądź rodzica oraz kampanię na rzecz uświadamiania tych ostatnich, rodziców, że brak ruchu jest jednym z największych zagrożeń dla zdrowia dziecka.

Mam nadzieję, że za chwileczkę pan minister przedstawi Wysokiej Izbie informacje nie tylko o skali problemu, lecz także o podjętych działaniach prewencyjnych i profilaktycznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Przemysława Krzyżanowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Przemysław Krzyżanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szkoda, że czas odpowiedzi jest ograniczony, bo 10 minut to trochę za mało, by odpowiedzieć na wszystkie pytania. Postaram się jednak jak najpełniej odpowiedzieć na pytania, które zadał pan poseł Marek Rząsa.

Popularyzowanie aktywności fizycznej oraz zapobieganie nadwadze i otyłości wśród dzieci i młodzieży – myślę, że wszyscy to wiemy i nie trzeba nikogo o tym przekonywać – są długotrwałymi procesami społecznymi. Zmiany postaw oraz kształtowanie zdrowych nawyków w społeczeństwie wymagają podejmowania systemowych działań na wielu poziomach. Dotyczy to wszystkich elementów procesu wychowania i na pewno jest wypadkową wpływu wywieranego na dzieci i młodzież przez środowiska, w których dorastają – te środowiska to oczywiście rodzina, a także grupa rówieśnicza, szkoła i media – oraz przez wszystkich innych, którzy kształtują nawyki i umiejętności oraz przekazują stosowną wiedzę.

Poruszona przez pana posła problematyka związana między innymi z opublikowaną przez Najwyższą Izbę Kontroli informacją o wynikach kontroli pn. „Wychowanie fizyczne i sport w szkołach publicznych i niepublicznych” obejmuje istotne dostrzegane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zjawiska. Mając jednak na uwadze fakt, że ww. informacja została oparta na danych uzyskanych w stosunkowo niewielkiej liczbie szkół, nie jest, w mojej ocenie, uprawnione bezpośrednio przekładanie tych wyników na stan

realizacji zajęć wychowania fizycznego we wszystkich szkołach na terenie naszego kraju.

Należy podkreślić, że Najwyższa Izba Kontroli mimo stwierdzonych nieprawidłowości pozytywnie oceniła działania ministra edukacji narodowej w obszarze wychowania fizycznego w szkołach, a także wprowadzoną od 2009 r. nową podstawę programową wychowania fizycznego, w której zaakcentowano znaczenie edukacji zdrowotnej dla fizycznego, psychicznego i społecznego rozwoju uczniów oraz konieczność kształtowania aktywności fizycznej i dbałości o zdrowie w ciągu całego życia. Korzystnie przyjęto również stworzoną uczniom możliwość wyboru form realizacji i tematyki lekcji wychowania fizycznego.

Odnosząc się już bezpośrednio do zadanego pytania dotyczącego tych wszystkich działań, które Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z ministrem sportu, a także ministrem zdrowia podejmuje w materii niepokojącego zjawiska absencji uczniów na zajęciach wychowania fizycznego, informuję, że minister edukacji narodowej dostrzega to zjawisko i prowadzi działania związane z popularyzowaniem aktywności fizycznej i promocją zdrowego stylu życia, które mają zapobiegać omawianemu zjawisku. Są to np.: akcja „Szkoła w ruchu”, program „Szkoła promująca zdrowie”, program „Zdrowe żywienie i aktywność fizyczna w szkołach”, konkurs na realizację zadania publicznego pn. „Zdrowe dzieci to nasz kapitał”, szkolne projekty popularyzujące zdrowy styl życia w szkołach oraz w społecznościach lokalnych czy też upowszechnianie przez Ośrodek Rozwoju Edukacji, placówkę doskonalenia nauczycieli, która zresztą jest podległa Ministerstwu Edukacji Narodowej, kampanii społecznej „Wiem, co jem”.

W związku z omawianym zjawiskiem równocześnie z wdrażaniem nowej podstawy programowej od roku szkolnego 2009/2010 wprowadzono możliwość realizacji części obowiązkowych godzin zajęć wychowania fizycznego w formach zajęć do wyboru przez uczniów, prowadzonych jako zajęcia sportowe, zajęcia sprawnościowo-zdrowotne, także zajęcia taneczne lub aktywna turystyka. Wiąże się to bezpośrednio z urozmaicheniem zajęć wychowania fizycznego i umożliwieniem uczestniczenia w nich zgodnie z oczekiwaniami uczniów, aby minimalizować ich absencję na tych zajęciach.

Zgodnie z wymienionymi przed chwilą przepisami dyrektor szkoły przygotowuje propozycje zajęć do wyboru przez ucznia i uwzględnia potrzeby zdrowotne uczniów, ich zainteresowania oraz osiągnięcia w danym sporcie lub aktywności fizycznej, a także uwarunkowania lokalne, miejsce zamieszkania uczniów, tradycje sportowe środowiska lub szkoły i możliwości kadrowe, jakimi dysponuje dyrektor szkoły. Propozycje stosownych zajęć, po uzgodnieniu z organem prowadzącym i po zaopiniowaniu przez radę pedagogiczną i radę szkoły lub radę rodziców, dyrektor szkoły przedstawia do wyboru uczniom. W szkole mogą zostać zorganizowane zajęcia w określonym

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski

zakresie, jeżeli takie są potrzeby edukacyjne i zainteresowania uczniów oraz jeżeli szkoła dysponuje możliwościami organizacyjnymi, kadrowymi i finansowymi.

Wyniki monitorowania realizacji zajęć wychowania fizycznego w formach do wyboru przez uczniów we wszystkich typach szkół publicznych, które zostało przeprowadzone w roku szkolnym 2009/2010 oraz w kolejnym roku szkolnym, czyli 2011/2012, równoległe z monitorowaniem realizacji podstawy programowej kształcenia ogólnego, wskazują na wzrastający odsetek szkół realizujących zajęcia z wychowania fizycznego w formach innych niż klasowo-lekcyjne. I tak w przypadku szkół podstawowych ten procent wzrasta z 26% do 33%, jeżeli chodzi o gimnazja – z 51% do 56%, a w szkołach ponadgimnazjalnych – z 17% do 33%, czyli dwukrotnie.

Minister edukacji narodowej współpracuje także w omawianym zakresie z innymi instytucjami. W dniu 23 listopada 2009 r. podpisano porozumienie o współpracy między ministrem edukacji narodowej, ministrem zdrowia oraz ministrem sportu i turystyki w sprawie promocji zdrowia i profilaktyki problemów dzieci i młodzieży. Ta współpraca między stronami ma na celu m.in. wspieranie działań z zakresu edukacji zdrowotnej oraz profilaktyki problemów dzieci i młodzieży w szkołach, ale także placówkach i środowiskach lokalnych.

Należy również wyjaśnić, że dane Najwyższej Izby Kontroli dotyczące liczby uczniów niećwiczących, wynoszącej dla poszczególnych etapów: dla II etapu, czyli klas 4–6 – 15%, III etapu, czyli gimnazjów – 23% i IV etapu, czyli szkół ponadgimnazjalnych – 30%, sformułowano na podstawie określonego założenia, tj. wybranego tygodnia zajęć, z uwzględnieniem uczniów nieobecnych bądź nieposiadających stroju sportowego.

Jednocześnie Najwyższa Izba Kontroli podaje średnią liczbę uczniów zwalnianych przez dyrektora szkoły z zajęć wychowania fizycznego na podstawie opinii lekarskich. Myślę, że to są bardzo miarodajne dane, bo okazuje się, że w ciągu trzech lat szkolnych na II etapie edukacyjnym, czyli w klasach 4–6, zwalnianych przez lekarzy było 3% uczniów w pierwszym roku, w drugim – 2% i w ostatnim roku badawczym – 2%. Jeżeli chodzi o III etap edukacyjny, czyli o gimnazjum, zwolnień lekarskich było 5% w poszczególnych trzech latach badanych, w przypadku IV etapu – i tu występuje rzeczywiście największy problem – to jest szkoły ponadgimnazjalnej, szkoły zawodowej, liceum ogólnokształcącego, zwolnień wystawianych przez lekarzy jest najwięcej, bo w przeciągu trzech lat szkolnych było to 13%, 12% i w ostatnim badanym roku – 11%.

Zgodnie z informacjami uzyskanymi w roku szkolnym 2011/2012 odsetek uczniów zwalnianych z zajęć wychowania fizycznego na podstawie opinii

lekarskich kształtował się następująco: w całej szkole podstawowej jest to 1,37%, w gimnazjach – 4,21%, a w szkołach ponadgimnazjalnych – 13,89%.

Jakie działania podejmuje minister edukacji narodowej wspólnie z ministrem zdrowia? Minister edukacji narodowej, w porozumieniu z ministrem zdrowia i ministrem sportu i turystyki, prowadzi działania zmierzające do zmniejszenia skali zjawiska absencji uczniów na zajęciach wychowania fizycznego, przy czym istoty problemu nie stanowi kwestia szczegółowego określenia zasad wydawania opinii lekarskiej o ograniczonych możliwościach uczestniczenia ucznia w zajęciach wychowania fizycznego, ale przede wszystkim kształtowanie świadomości uczniów i rodziców o następstwach unikania tych zajęć oraz wpływania na efektywność realizacji zajęć wychowania fizycznego.

We wrześniu 2013 r. na poziomie roboczym podsekretarzy stanu odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, na którym minister zdrowia zaproponował podjęcie następujących działań. Po pierwsze, chodzi o upowszechnienie wśród lekarzy opracowania pani prof. Woynarowskiej dotyczącego zasad kwalifikacji lekarskiej do wychowania fizycznego i sportu w szkole, po drugie, spotkania z konsultantami krajowymi i wojewódzkimi medycyny rodzinnej i poruszanie problematyki odpowiedzialnego wystawiania zwolnień lekarskich z zajęć wychowania fizycznego, po trzecie, spotkania ze stowarzyszeniem lekarzy rodzinnych, środowiskami reprezentującymi czasopisma branżowe i poruszanie w czasie tych spotkań tematyki zwolnień lekarskich, po czwarte, opracowanie dla rodziców, nauczycieli, dyrektorów szkół oraz uczniów informacji o skutkach zdrowotnych unikania aktywności fizycznej oraz informacji o najbardziej powszechnych dolegliwościach, które najczęściej stanowią podstawę do wystawiania zwolnień przez rodziców i lekarzy, ale nie muszą nimi skutkować, i, po piąte, opracowanie przez specjalistę ćwiczeń, które nauczyciele w ramach przerwy śródlekcyjnej mogą prowadzić podczas lekcji wszystkich przedmiotów. Minister edukacji narodowej zobowiązał się także do upowszechniania wymienionych działań wśród nauczycieli i rodziców, organów nadzoru, organów prowadzących szkoły oraz uczniów w ramach akcji „Szkoła w ruchu”. Z pewnością pojawi się pytanie dotyczące „Szkoły w ruchu”. Ze względu na ograniczony czas teraz o „Szkołę w ruchu” nie będę mówił.

Kilka słów na temat naszej współpracy z ministrem sportu i turystyki. Ministerstwo Edukacji Narodowej, współpracując z ministrem sportu i turystyki, także systematycznie ma w planie zwiększanie (*Dzwonek*) uczestnictwa polskiego społeczeństwa w sporcie oraz zachęcanie do aktywności fizycznej jak największej liczby Polaków, akcentując w szczególności udział dzieci i młodzieży, a więc uczniów wszystkich poziomów edukacyjnych, poprzez wdrożenie i kontynuowanie realizacji programów i projektów wzbogacających zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji
Narodowej Przemysław Krzyżanowski**

Kończąc, chciałbym, jeśli chodzi o odpowiedzi, które będę państwu posłom przedstawiał, zasygnalizować, że te wspólne projekty, które są realizowane z ministrem sportu i turystyki, to między innymi kampania społeczna „Stop zwolnieniom z WF-u”, kampania „WF z klasą”, która jest realizowana przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej, także projekt „Mały mistrz”, projekt „Multisport” i projekt „Umiem pływać”.

Niezależnie od powyższego Ministerstwo Edukacji Narodowej w grudniu miało zaplanowane spotkanie na poziomie Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki w związku z pewnymi wydarzeniami, które miały miejsce w listopadzie. To spotkanie ma odbyć się już niebawem w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Dziękuję serdecznie i pozostaję do dyspozycji pań i panów posłów. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Dziękuję panu posłowi.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zostało zgłoszonych 27 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów jeszcze chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Przypominam, że czas wystąpienia w tej debacie nie może być dłuższy niż 2 minuty, bowiem i tak nie wszyscy posłowie zabiorą głos.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Rajmund Miller.

Bardzo proszę.

Poseł Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poruszamy dzisiaj bardzo istotny problem, ale problem nie tylko uczestnictwa w zajęciach wychowania fizycznego, ponieważ dotykamy problemu zdrowia publicznego. Aktywność fizyczna wśród młodzieży i dzieci, która jest w tej chwili oceniana, spada. To jest nie tylko aktywność fizyczna w czasie zajęć na lekcjach WF-u, ale również aktywność fizyczna poza tymi lekcjami. Oblicza się, że ona spada w coraz większym stopniu w zależności od wieku, czyli do 11. roku życia ona jeszcze, powiedzmy, jest do przyjęcia, ale już powyżej 11. roku życia, a zwłaszcza powyżej 15. aktywność fizyczna w sposób drastyczny maleje, co zagraża zdrowiu naszej młodzieży.

Myślę, że – o tym wszystkim mówił pan poseł Rząsa – musimy przyjrzeć się sposobowi organizacji zajęć fizycznych. Przede wszystkim chodzi o to, jak moty-

wować dzieci, czyli chodzi może nie o wychowanie mistrzów na zajęciach wychowania fizycznego i nie oceny, tylko zachęcanie na zajęciach fizycznych w szkole do ruchu i oceny punktowej, natomiast wyłapanie i wykształcenie utalentowanej młodzieży poza lekcjami WF-u. Do tego dochodzi jeszcze nieprawidłowy sposób żywienia i to, co w szkołach jest dostępne, czyli śmieciowa żywność, o której mówimy, czyli chodzi o kontrolę żywności w sklepikach, usunięcie ze szkół automatów, które sprzedają słodkie czy coca-cole.

(Poseł Lidia Gądek: Czipsy.)

Czipsy, tak.

Myślę – i my pracujemy już nad tym – że jest to fragment dużego programu. Sądzę, że to powinien być narodowy program zapobiegania otyłości poprzez aktywizację fizyczną oraz edukację żywieniową. *(Dzwonek)*

Już kończę.

Tak jak mówię, ten problem jest bardzo złożony, natomiast brakuje nam jednego: brakuje nam ewidencji tych zwolnień, nie ma czegoś takiego jak ewidencja zwolnień... *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Czas minął.

Głos zabierze pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Upadek WF-u w szkołach od 2009 r. jest faktem, systematycznie niestety postępuje, sytuacja w tym względzie jest fatalna. Rząd nic sobie z tego nie robi, a jeżeli już cokolwiek robi, to te działania są niestety nieskuteczne. Dane z kontroli NIK o wychowaniu fizycznym w szkołach opublikowane w listopadzie 2013 r. są zatrważające. Absencja uczniów na lekcjach WF w roku szkolnym 2012/2013 wyniosła w klasach IV–VI szkoły podstawowej 15%, w gimnazjum 23%, w szkołach ponadgimnazjalnych 30%. Dla porównania absencja uczniów na lekcjach WF w latach 2009, 2010, 2011, 2012 wyniosła, analogicznie, w szkołach podstawowych 10%, w gimnazjach 13%, w szkołach ponadgimnazjalnych 17%. Jak łatwo zauważyć, wzrost absencji uczniów na lekcjach WF w ostatnich czterech latach wyniósł prawie 100%. To dane alarmistyczne.

Co na to rząd? Mieliśmy przed momentem możliwość wysłuchać: kampanie społeczne, aktywna turystyka. Te wszystkie działania niestety skuteczne nie są. Dzisiaj trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w ok. 20% polskich szkół nie ma po prostu sal gimnastycznych, ok. 30% szkół ma jedną salę gimnastyczną na zespół, w którym funkcjonują trzy albo

Posel Sławomir Kłosowski

cztery szkoły. W takiej sytuacji wychowanie fizyczne to po prostu fikcja. Dzielona nagminnie na połowę sala gimnastyczna, na której jednocześnie ćwiczy pięćdziesiątka dzieci, odbiera ochotę i motywację do uczestnictwa w WF-ie uczniom i prowadzącym te „ćwiczenia” nauczycielom. W szkołach takich wyjście nauczyciela klas I–III z dziećmi na salę gimnastyczną przypomina bardziej wyprawę ekstremalną niż ćwiczenie przez zabawę. (*Dzwonek*) Równocześnie ok. 0,5 mln polskich dzieci ma problemy z nadwagą lub cierpi z powodu...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, czas minął.

Posel Sławomir Kłosowski:

...skrzywienia kręgosłupa. Dlatego mam pytanie do pana ministra: Dlaczego rząd nie dostrzega tego problemu i tej krytycznej sytuacji i dlaczego nie podejmuje skutecznych działań wspólnie z Ministerstwem Sportu i Turystyki, z Ministerstwem Zdrowia, żeby to rzeczywiście ukrócić?

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pan minister odpowie panu na zakończenie dyskusji.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Przypominam: czas – 2 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cokolwiek by powiedzieć, dziś i w każdym następnym roku infrastruktura gimnastyczna i sportowa w szkołach jest lepsza niż w roku poprzednim. Nie powinniśmy na to narzekać, bo nigdy nie było takiej infrastruktury, jaka jest dziś. Natomiast jest pewna kwestia, na którą zwrócił uwagę pan poseł Miller. Nie możemy promować tylko młodzieży uzdolnionej fizycznie, która zmierza w kierunku sportu wyczynowego. Przede wszystkim trzeba się zająć tymi, którzy korzystają ze zwolnień lekarskich. Dziś mamy bardzo dobrze wykształconych wuefistów. Można próbować zakwalifikować, z jakiego powodu młodzież otrzymuje zwolnienia. Może potrzeba innej formy ruchu?

To jest zadanie nie tylko ministra. Pan poseł Rząsa zwrócił uwagę na problem, pan minister Krzyżanowski odpowiedział i można na tym skończyć, ale gdzieś między tymi odpowiedziami jest całe społeczeństwo, wszystkie rodziny, naród. Nie możemy zrzucać winy jedni na drugich, bo to jest problem nas wszystkich. Kiedy ja chodziłem do szkoły, to pojono nas tranem i był problem młodzieży niedożywionej, a dzisiaj jest problem nadwagi. Z tym wszystkim trzeba walczyć, to jest zadanie dla wszystkich. Nie może być zrzucania winy przez jednych na drugich.

Należy również zwrócić uwagę i zapytać, czy czasem wina nie jest po stronie samych rodziców, którzy rozpieszczają dzieci, a dzieci są przykute do komputera i nie mają znikąd wysiłku fizycznego, a postawa fizyczna się wtedy deformuje. W przypadku mojego pokolenia to była praca fizyczna, praca w polu itd., to była gimnastyka, nikt nie narzekał, że nie ma sali gimnastycznej. Dzisiaj jest rozpieszczanie młodzieży z każdej strony i narzekanie. Nie wiem, jakie europejskie warunki trzeba im stworzyć, żeby zaczęli się ruszać. Ja tego nie akceptuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Proszę bardzo.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Najwyższa Izba Kontroli na wniosek Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki systematycznie zajmuje się sprawą zajęć wychowania fizycznego w szkołach publicznych, niepublicznych oraz w wyższych uczelniach. Wcześniej kontrolę taką przeprowadzono w 2008 i 2009 r. Niestety, do czasu kontroli, o której dzisiaj mówimy, przeprowadzonej przez NIK, te wyniki się nie poprawiają, a w niektórych typach szkół, na przykład w gimnazjach, mamy zwiększoną absencję, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne. To jest określony problem. To prawda, że wiele czynimy na rzecz poprawy bazy sportowej. Samorządy i państwo, między innymi Sejm, nowelizując ustawę o dopłatach do gier liczbowych, przeznaczając co roku znaczące środki z dopłat do gier liczbowych, a także na program „Orlik”, który został zrealizowany. Jednak nadal 1/4 polskich gmin nie ma pełnowymiarowej hali sportowej i dlatego trzeba połączyć wysiłki.

Obserwuję dzisiaj, że państwo jako sukces wymieniacie wspólne spotkanie trzech ministrów i przyjęcie jakiegoś programu. Obserwuję od wielu lat, pracując w komisji sportu, że to minister sportu właściwie kreuje infrastrukturę sportową, natomiast minister edukacji ucieka z wydatkami na sport, nie

Posel Tadeusz Tomaszewski

mówiąc o tym, ile osób pracuje w ministerstwie. Tam było parę osób, a teraz jest pół etatu. Wcześniej były określone projekty, sportowe wakacje i inne, a teraz to polikwidowano. W związku z powyższym apeluję, żeby minister edukacji narodowej włączył się w politykę na rzecz aktywizacji sportowej dzieci i młodzieży i poprawy warunków wychowania fizycznego. To prawda, że minister sportu uruchomił również program modernizacji infrastruktury szkolnej, ale gdyby były na to środki budżetowe, oprócz funduszy celowych, byłoby inaczej.

Chciałbym, żeby pan mi odpowiedział na jedno pytanie. Istnieje realna potrzeba metodycznego i organizacyjnego wsparcia zajęć wychowania fizycznego w klasach I–III szkół podstawowych. W blisko 90% szkół zajęcia wf. w klasach I–III prowadzone są przez nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej dysponujących niewystarczającą wiedzą w zakresie kształtowania aktywności fizycznej. (*Dzwonek*) Pisze o tym dzisiaj w materiale do komisji sportu minister sportu i turystyki, dzisiaj, 23 stycznia. W związku z powyższym chciałbym zapytać, co w tej sprawie uczyni resort edukacji narodowej wspólnie z ministrem sportu, aby przeciwdziałać właśnie na starcie aktywności fizycznej dzieci i młodzieży niewłaściwemu prowadzeniu zajęć wychowania fizycznego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Józef Rojek.
Bardzo proszę.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie Pośle Wnioskodawco! Ten temat został wywołany na tej sali za późno.

(*Posel Marek Rzasa*: Lepiej późno niż wcale.)

Bardzo dobrze, że pan to uczynił i że państwo to uczynili, pochwale was z tej mównicy jako poseł opozycyjny. Kiedy się patrzy na to, co się dzieje, o zgrozo, panie ministrze – nie mówię już o zjawisku, tylko o procederze – to włos się jeży. Jak pan poseł, pan marszałek Stefaniuk tu powiedział, za moich czasów – myślę, że i pana marszałka, i pana marszałka – przecież nie było sal gimnastycznych, były łąki i jeszcze kretowiska. Żeby wejść na łąkę, trzeba było jeszcze sobie kretowiska rozgarnąć. Teraz mamy „Orliki” i basen w każdej gminie, jakieś parki wodne itd., a tyle młodzieży dotkniętej skoliozą, jakimiś dysfunkcjami.

To jest poważne pytanie i do ministra zdrowia, i do ministra finansów, do rządu: Co się dzieje z polskim społeczeństwem? Dzisiaj, idąc przez gminę czy

obok szkół, możemy zobaczyć, że pewne grupki w czasie lekcji stoją gdzieś w krzaczkach i palą papieroski. Okazuje się, że to są uczniowie zwolnieni z WF, a chłopcy jak drągi. Dlaczego ten proceder ma miejsce?

Miałem, panie ministrze, zadać panu pytanie, czy ministerstwo jest zorientowane w sytuacji, ale pan tu to wyjaśnił. Chodzi o Najwyższą Izbę Kontroli, o to, że wy macie takie spostrzeżenia i wyniki. I powiedział pan też, co czynicie. Tylko że to wszystko, jak pan wie, nie idzie według krzywej malejącej, tylko wzrostowej, do góry. To coś jest nie tak. Dlatego myślę, że trzeba zewrzeć szyki i zdecydowanie powiedzieć temu: nie. Bo jeżeli my na to nie zwrócimy tu uwagi... A to się wiąże z pewnymi konkretnymi decyzjami, tylko czy nas na to politycznie dzisiaj stać? Myślę, że tutaj jest sedno sprawy. (*Dzwonek*) Są pieniądze wyłożone na pewne sprawy związane z basenami itd., których gminy utrzymać nie mogą. Taka jest prawda...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Józef Rojek:

...bo to nie jest nigdzie dochodowe.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Józef Rojek:

Ale musimy naprawdę zadbać o to, żeby było inaczej. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję za ten konstruktywny głos.
Głos zabierze pani poseł Małgorzata Niemczyk.
Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Niemczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z niektórymi posłami, moimi przedmówcami, zgodzę się w niektórych tematach. Natomiast problem zwolnień lekarskich, tak uważam, powinniśmy wspólnie

Posel Małgorzata Niemczyk

rozpatrywać razem z problemem otyłości. Myślę, że te dwa zagadnienia są bardzo ze sobą związane.

W pierwszych słowach chciałabym podziękować przede wszystkim za programy, które były wdrożone, i za te, które są aktualnie wdrażane, bo wydaje mi się, że to jest dobra droga, dobry kierunek, żebyśmy usportowili z powrotem naszą młodzież, nasze dzieci i żeby zajęcia z wychowania fizycznego podźwignąć. Nie zgadzam się z moim przedmówcą, że mamy wykwalifikowane kadry wychowania fizycznego. Uważam, że nie, że tak nie jest. Szczególnie w klasach I–III, gdzie w ogóle nauczyciele, nauczycielki, nie są przygotowywani do pełnienia tej roli. Niestety, ale nauczycielem wychowania fizycznego można zostać po kursie. Matematykiem nie zostanie się po kursie, polonistą nie zostanie się po kursie, więc może zostawmy właściwym uczelniom, czyli akademiom wychowania fizycznego, potwierdzanie określonych kwalifikacji. Na pewno nad tym problemem trzeba się pochylić.

Na pewno trzeba zdiagnozować problem zwolnień, i nie tylko zwolnień lekarskich. Prosiłabym bardzo o stworzenie systemu, gdzie szkoły będą mogły w jakiś sposób ewidencjonować, żebyśmy w końcu przestali błądzić we mgle, natomiast żebyśmy mieli prawdziwe wytyczne i prawdziwe dane, co jest powodem tych zwolnień lekarskich.

Poza tym bardzo boli mnie fakt, że jeżeli dziecko nie uczestniczy w lekcjach wychowania fizycznego, to dla tego dziecka nie ma czegoś innego. Jeżeli nie uczestniczę w zajęciach z matematyki, muszę uzupełnić wiedzę, której nie nabyłem, czy poprzez lekcje prywatne, czy korzystając z pomocy kolegów, czy pomocy w szkole. W przypadku lekcji wychowania fizycznego nie ma czegoś takiego, nie można nadrobić ruchu. Ale osoby, które są na stałe zwolnione z lekcji wychowania fizycznego, mogą mieć zajęcia z teorii sportu, z historii sportu, mogą pisać projekty, mogą pisać inne rzeczy. Dlaczego tego w szkołach nie robimy, dlaczego dzieci nie mają takiej możliwości, takiej alternatywy? (*Dzwonek*) Wydaje mi się, że jeżelibyśmy to wprowadzili, to liczba zwolnień z lekcji wychowania fizycznego zmalałaby, dlatego że dzisiaj dzieci i rodzice wykorzystują bardzo często zwolnienie z lekcji wychowania fizycznego jako tzw. wolne do wykorzystania w innych celach przez rodzinę.

Kolejnym zagadnieniem na sam koniec, ostatnim, panie marszałku...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Pani poseł, są inni posłowie, którzy nie zdążą zabrać...

Posel Małgorzata Niemczyk:

10 sekund, naprawdę.
Poprosiłabym o...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Ależ, pani poseł, jest...

Posel Małgorzata Niemczyk:

...nadzór dyrektorski i o tworzenie grup międzyoddziałowych według zdolności ruchowej dzieci, a nie według klasy. Dziękuję, panie ministrze. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Tą prośbą pani poseł kończy wystąpienie.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Terlecki.

Przypominam, że regulaminowy czas wynosi nie więcej niż 2 minuty. Ale jeśli posłowie będą przedłużać wystąpienia, inni posłowie nie zabiorą głosu.

Pana posła Terleckiego nie ma.

Pan poseł Romuald Ajchler jest na sali.

Bardzo proszę, panie posle. Ma pan głos.

Posel Romuald Ajchler:

Jak zawsze.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż przed chwilą zadzwoniłem do szkoły, jednej z dobrych szkół w woj. wielkopolskim, i zapytałem, co przeszkadza w tym, aby lekcje wychowania fizycznego mogły się odbywać z większym nasileniem, z większym zainteresowaniem młodzieży niż w chwili obecnej. Pierwsza odpowiedź jest taka. Mimo że mamy trochę tej bazy, że jest jej coraz więcej, to dyrektorzy skarżą się na brak bazy, bo jeżeli są trzy grupy, to jedna sala już staje się zbyt ciasna. Trzeba, panie ministrze, w tym kierunku iść, wykorzystywać w maksymalnym stopniu te środki, które niesie ze sobą Totalizator Sportowy. Druga kwestia to brak sprzętu, czym byłem bardzo zdziwiony. Reasumując, chodzi o brak środków finansowych.

Co zrobić, aby było inaczej? Nie wiem, może warto byłoby wprowadzić to, o czym przed chwilą mówiła przedmówczyni, chodzi o odrabianie lekcji wychowania fizycznego w różny sposób. Ci, którzy są zwolnieni na stałe, niech się zajmą teorią sportu polskiego. Być może to ich w pewnym sensie zmobilizuje do udziału w zajęciach z wychowania fizycznego. Nam powinno zależeć przede wszystkim na jednej rzeczy,

Posel Romuald Ajchler

a mianowicie aby wymusić aktywność fizyczną młodzieży. Nie wiem, może warto, panie ministrze, pomyśleć. Jeżeli ktoś boi się gimnastyki i przekonuje rodziców, żeby w różny sposób został zwolniony z wychowania fizycznego, czy nie można byłoby wprowadzić na przykład nauki tańca towarzyskiego, bo to nieważne, jak się rusza.

Ale teraz jest kłopot z zajęciami pozalekcyjnymi. Nie ma pieniędzy na to, jest coraz mniejsza subwencja. Pomyślcie państwo, przekonajcie ministra finansów, żeby jej nie ciąć co roku, nawet z uwagi na to, że jest mniejsza liczba uczniów, tylko z tego powodu podnieście ją (*Dzwonek*) o parę groszy. Niekoniecznie nauczyciele muszą prowadzić SKS w dziewiętnastej godzinie albo robić to społecznie. Jeżeli będzie atrakcyjne wychowanie fizyczne czy ruch młodzieży...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Romuald Ajchler:

... to jestem przekonany, że będziemy mieli zdrowszą młodzież i opłaci się to całemu społeczeństwu. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Tak jak przedmówcy mówią, bez wątpienia pieniędzy zawsze jest za mało, czyli i bazy, i sprzętu na pewno brakuje, szczególnie w tych biedniejszych samorządach. Z roku na rok oczywiście to wszystko się poprawia, ale powinni być jakieś kolejne programy wspierające. Skoro ministerstwo nie zdiagnozowało tak naprawdę problemu, czyli nie ma realnych danych co do tego, z czego wynikają te zwolnienia, czy to faktycznie są osoby, które dłużej czy krócej przebywają na zwolnieniach, bo chorują, to nie mamy punktu odniesienia, jak to zmienić. Czy państwo przewidują stworzenie takiego systemu bądź programu rządowego, który realnie zdiagnozuje, jaki jest to najczęściej powód i jak to się przekłada właśnie na to, jak te dzieci w różnych szkołach chorują?

Poruszane były kwestie tych sklepików szkolnych. Być może warto by było z programem „Ruch i zdrowie” połączyć zdrowe żywienie, a także uprawianie sportu. Oczywiście najlepiej to wiedzą nauczyciele i dyrektorzy szkół. Czyli powinny być przeprowadzane w różnych szkołach nie tylko ewaluacje, ale także zwykłe ankiety ministerialne, jakie naprawdę nauczyciele WF, czyli ci najlepsi specjaliści, widzą rozwiązania, żeby rozruszać polską młodzież, bo to już jest, można powiedzieć, ostatni dzwonek dla tych dzieci.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Renata Butryn.

Posel Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku.

Oczywiście kuratoria oświaty na terenie województw rozeznawały sytuację, również na terenie woj. podkarpackiego. Te informacje, które zbierano, dotyczyły problemu zwolnień lekarskich. I co się okazuje? W szkołach podstawowych jest to ok. 1,5%, nawet mniej, gimnazja – wzrasta ilość zwolnień lekarskich z zajęć WF do 3,24%, jeśli chodzi o szkoły ponadgimnazjalne, jest to ok. 7%. Nie jest to dużo w skali kraju, ale interesujące jest narastanie problemu i to, z czego to wynika. Moim zdaniem wynika to właśnie z takiego nastawienia, również psychologicznego, młodzieży – szczególnie że te zwolnienia dotyczyć będą grupy dziewcząt – do własnego ciała, do własnej fizyczności. I tutaj też jest problem pewnej kultury prowadzenia zajęć, a także – i to wiem z rozmów z uczennicami, byłam wieloletnim wychowawcą – bardzo krytycznego osądu właśnie co do swojego wyglądu. A więc ta propozycja urozmaiconej formy zajęć, propozycja takiej formy zajęć, która by pozwalała na to, żeby być aktywnym fizycznie i siebie akceptować, jest jak najbardziej na miejscu. To po pierwsze.

Po drugie, chodzi o to, czy są pieniądze. Ministerstwo edukacji chętnie wdraża takie programy, autorskie przede wszystkim, w szkołach, które ten problem uwzględniają. Opracowuje się te programy w niektórych szkołach włącznie z pedagogiem szkolnym i widać w takich szkołach spadek ilości zwolnień z WF-u. Woj. podkarpackie rozpatrywało również problem tzw. pojedynczych zwolnień z lekcji WF-u na podstawie zwolnień od rodziców. Okazuje się, że jest to problem przede wszystkim w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Wydaje mi się, że uświadamianie tych rodziców, którzy tak chętnie przystają na zwalnianie dzieci z pojedynczych lekcji, odnośnie do tego, co ruch oznacza dla zdrowia dziecka, jest jak najbardziej wskazane i należałoby taki program pedago-

Posel Renata Butryn

giczny wdrożyć dla rodziców. Należałoby także głębiej się przyglądać temu problemowi i może tutaj postawić jakieś warunki dotyczące tych zwolnień. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o infrastrukturę i o nauczycieli WF-u, to jest to osobny problem, natomiast w klasach I–III jest to specyficzne nauczanie. Pamiętamy, że te dzieci są przywiązane do jednego nauczyciela i każde wejście innego nauczyciela to jest pewne naruszenie poczucia bezpieczeństwa dziecka, które przyzwyczajają się do nauczyciela w nowym środowisku. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pan poseł Dariusz Piontkowski.
Bardzo proszę.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem, który poruszamy, jest dosyć istotny. Same zwolnienia są raczej pewnego rodzaju wskaźnikiem tego, że dzieje się coś niedobrego w społeczeństwie, z młodymi ludźmi, ale nie tylko z nimi. Jest to chyba raczej wierzchołek góry lodowej, a nie tylko i wyłącznie zjawisko, z którym powinniśmy walczyć. Wydaje się, że bez wspólnego działania kilku resortów niewiele da się w tej sprawie zrobić, ponieważ te zwolnienia lekarskie nie wynikają tylko i wyłącznie z tego, że np. brakuje bazy sportowej albo nauczyciele źle prowadzą zajęcia. Raczej jest to także kwestia pewnej mody i sposobu życia, ale i tego, jaki model życia preferują rodzice. Przecież, zwłaszcza w starszym wieku, widać chyba, że młodzi ludzie wywierają tak naprawdę presję na rodziców, by załatwić te zwolnienia lekarskie. Należałoby więc, myśląc o zwalczaniu tego zjawiska, wziąć pod uwagę także rodziców. Stąd warto propagować model aktywnego życia nie tylko wśród dzieci i młodzieży, ale także wśród osób starszych, bo automatycznie rodzic, który jest aktywny, uprawnia amatorsko jakiś sport, rekreację, turystykę, będzie za sobą pociągał dzieci, będzie razem z nimi wyjeżdżał na wyprawy turystyczne, wprowadzi pewien model zachowania. Warto o tym myśleć. Stąd, panie ministrze, wydaje mi się, że spotkania przedstawicieli resortów są oczywiście potrzebne, ale bardziej jest potrzebny wspólny program obejmujący kilka dziedzin, który nie zamykałby się tylko i wyłącznie w obrębie szkół. Oczywiście pieniądze na bazy sportowe są potrzebne. Ja też wychowałem się niejako na korytarzu na WF-ie, ale nie jest to ideał, do którego dzisiaj dążymy, i w miarę możliwości trzeba dbać o polepszenie bazy sportowej.

Interesuje mnie jednak jeszcze jedna rzecz. Czy zauważalne są regionalne różnice w ilości zwolnień lekarskich, a więc także modelu życia? I element kolejny, o którym jeden z posłów wspominał – sklepiki szkolne. O nich mówi się już od wielu lat, a tak naprawdę nic w tej sprawie nie zostało zrobione. Może więc dałoby się za porozumieniem kilku ministerstw doprowadzić do wyeliminowania niezdrowej żywności ze szkół. Elementem tego jest również kwestia stołówek. Proszę zwrócić uwagę, że stołówki w coraz większej liczbie szkół są likwidowane ze względów finansowych, a to też jest pewien model zdrowego żywienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Pytanie w czasie nieprzekraczającym 2 minut będzie zadawała pani poseł Lidia Gądek.

Posel Lidia Gądek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że niezmiennie ważne jest to, że dzisiaj debatujemy właśnie na taki temat. Kilka wieków temu jeden z medyków naszego króla Jana III Sobieskiego powiedział, że ruch może zastąpić wiele leków. Ale nie ma leku, który mógłby zastąpić ruch. To jest clou sprawy, biorąc pod uwagę fakt, że wtedy, te kilka wieków temu nie było e-życia, nie było takich alternatywnych form zajęć, jakie są w tej chwili. W związku z tym niezmiennie ważne jest to, aby ruch praktycznie od narodzin po naturalny zgon każdego z nas był formą życia i formą terapii.

Czy sama walka ze zwolnieniami z WF da duży efekt? Oczywiście, że da. Może nie jest to jakiś olbrzymi problem, ale na pewno na tyle duży, że należy się nim zająć. I bardzo dobrze, że nasze ministerstwa rozpoczęły nad tym prace i zespoły międzyministerialne pracują nad tym, aby zmienić sytuację.

Ja jako lekarz, lekarz rodzinny, oczywiście spotykam się z prośbami ze strony dzieci, młodzieży i rodziców o zwolnienie z WF z bardzo różnych przyczyn. Przy tej okazji chciałabym zwrócić uwagę na jeden problem. Oczywiście była tu już mowa i o mentalności, i o stylu życia rodziców, i o wielu innych rzeczach, o bazie, o infrastrukturze, która z roku na rok zdecydowanie się polepsza i tu nie ma żadnej dyskusji. Ja myślę, że problem nie tkwi w mizerności środków, problem tkwi w wydatkowaniu środków, w ich przeznaczaniu. Niestety nasze szkoły w dużej części nie są przygotowane na specyficzne zwolnienia z WF, tzn. zwolnienia ograniczające. Jeżeli ja piszę – ja jako polski lekarz – że dziecko jest z czegoś zwolnione i tu wymieniam zakres ćwiczeń, z których dziecko jest zwolnione (*Dzwonek*), to zwrótnie od wychowawcy lub nauczyciela poprzez rodzica dostaję informację,

Posel Lidia Gadek

że tak nie może być, muszę dziecko zwolnić całkowicie albo ma ono wykonywać wszystkie ćwiczenia, bo nasze szkoły nie mają programu dostosowanego do tego, żeby dziecko mogło ćwiczyć w sposób wybiórczy. Zwracam uwagę na to, aby ten problem zdecydowanie międzyresortowo uzgodnić. To jest dla nas olbrzymie wyzwanie, bo ruch może być też lekiem. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Andrzej Bętkowski.
Bardzo proszę.

Posel Andrzej Bętkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego uczniowie w tak znacznej i stale powiększającej się procentowo grupie nie lubią lekcji wychowania fizycznego? Dlaczego tak duży odsetek uczniów notorycznie unika zajęć wychowania fizycznego, przedstawiając zwolnienia lekarskie lub zwolnienia od rodziców? Dlaczego powyższe procesy nasiliły się tak mocno w ostatnich latach?

Dlaczego liczone już w tysiącach „Orliki”, boiska wielozadaniowe, hale sportowe, baseny, ścieżki zdrowia, trasy rowerowe, piękne stadiony nie powodują wzrostu aktywności fizycznej naszej młodzieży i jej zaangażowania na zajęciach sportowych w szkole? Dlaczego mimo niżu demograficznego dostęp dzieci i młodzieży do sal sportowych i szkolnych, obiektów kultury fizycznej stale się pogarsza? Dlaczego ciepła woda po zajęciach wychowania fizycznego w szkole bywa w XXI w. w kraju nad Wisłą wyjątkiem?

Dlaczego PO i PSL, zapędzając sześciolatki do szkoły i wtłaczając w system wczesnej edukacji, zapomniały o zwiększonym zapotrzebowaniu na ruch tej grupy dzieci, będącej przecież w tzw. złotym wieku, jeśli chodzi o uczenie się i kształtowanie nawyków zdrowotnych oraz sportowych? Dlaczego z tymi dziećmi nie pracują najlepsi nauczyciele kultury fizycznej, a jedynie osoby od tzw. nauczania zintegrowanego czy wczesnoszkolnego? Dlaczego wychowanie fizyczne w szkołach ciągle jest traktowane jako mało istotna część w procesie dydaktyczno-wychowawczym, a oczekiwania nauczycieli wychowania fizycznego dotyczące sensownego układu siatki godzin, zajęć pozalekcyjnych czy wyrównawczych, prośby o zakup sprzętu sportowego czy wyposażenia sal oraz boisk są traktowane jako nieuzasadnione fanaberie? Dlaczego współzawodnictwo sportowe młodzieży szkolnej staje się coraz bardziej rachityczne i nie obejmuje znacznego procenta placówek oświatowych w Polsce? *(Dzwonek)*

W odpowiedzi na przedstawione pytania nie chciałbym usłyszeć, że za wszystko odpowiedzialne są samorządy. To rząd kształtuje politykę oświatową i zdrowotną wobec młodzieży polskiej i odpowiada za nią, dlatego od rządu oczekuję wyjaśnień oraz propozycji, które zatrzymają te negatywne, przedstawione w raporcie NIK i przez kolegów posłów trendy w wychowaniu fizycznym naszej młodzieży. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Mariusz Grad.
Bardzo proszę.

Posel Mariusz Grad:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym powrócić do kwestii sklepików i automatów. Chciałbym wprost zapytać pana ministra, czy ministerstwo pracuje nad jakimiś rozwiązaniami, tak aby w tych sklepikach była sprzedawana tylko i wyłącznie zdrowa żywność. To jedno pytanie.

Drugie pytanie. Czy ministerstwo rozważa wprowadzenie pewnego rodzaju propozycji programów pozalekcyjnych, które by poprzez zajęcia sportowe czy z zakresu kultury integrowały i dzieci, i rodziców, a być może nawet dziadków, w szkołach, w obiektach funkcjonujących w szkołach? To może być „Orlik”, basen czy hala gimnastyczna. Pytam, bo wydaje mi się, że zajęcia pozalekcyjne też mogą odegrać znaczącą rolę. Oczywiście mam świadomość tego, że w wielu szkołach takie działania są podejmowane, ale wydaje mi się, że dobrze by było rozszerzyć taką działalność na wszystkie szkoły i wprowadzić swoistego rodzaju ogólnopolski program. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pan poseł Marek Polak.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak słyszymy, z roku na rok spada zainteresowanie uczniów udziałem w zajęciach wychowania fizycznego, które dla młodego człowieka stanowią najczęściej jedyną formę aktywności ruchowej i mają istotny wpływ na jego rozwój. Wychowanie fizyczne promuje, kształtuje,

Posel Marek Polak

utrwała prowadzenie zdrowego i higienicznego stylu życia, oddalając, a nawet eliminując powstawanie wielu groźnych chorób i to nie zawsze związanych z narządem ruchu. Rozwój motoryzacji, popularność sprzętu elektronicznego i Internet niemal unieruchomiły młode pokolenie, dlatego rząd musi podjąć daleko idące działania, aby wychowanie fizyczne w szkołach było atrakcyjne, a każdy mógł znaleźć coś dla siebie w zależności od zainteresowań, predyspozycji, możliwości fizycznych i zdrowotnych.

Mam pytanie do pana ministra: Co resort zamierza zrobić, aby zajęcia wychowania fizycznego stały się atrakcyjne nie tylko dla miłośników popularnych dyscyplin sportowych, lecz także dla młodzieży o innych zainteresowaniach, która chętnie wykorzysta ten czas np. na uprawianie aerobiku, naukę pływania, ćwiczenia na siłowni, być może i taniec, jak wspomniał jeden z przedmówców, i inne aktywne, ruchowe zajęcia. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Wiesław Suchowiejko.
Bardzo proszę.

Posel Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że z jednej strony dość dobrze problem, o którym dziś mówimy, zdiagnozował marszałek Stefaniuk, mówiąc o tym, że stan bazy, choć oczywiście nie jest jeszcze doskonały, z roku na rok się poprawia, z drugiej zaś strony jest to, co podkreślają posłowie, przede wszystkim opozycyjni, którzy zwracają uwagę na mimo wszystko rosnącą absencję na zajęciach wychowania fizycznego. Jednak wydaje mi się, że przyczyny nie leżą w tej bazie, ponieważ w tej kwestii mamy poprawę, a mimo wszystko jest spadek uczestnictwa. One leżą gdzie indziej i zostały dość dobrze zdiagnozowane przez pana posła Marka Rzęsę oraz przez koleżanki i kolegów przedmówców. Sytuowali je oni po stronie samych uczniów, a przede wszystkim rodziców, być może też lekarzy, ich zbytnej przychylności i łatwości udzielania zwolnień lekarskich. Myślę, że wiele przyczyn leży też w obszarze, na który mamy wpływ, a więc w instytucjach, które organizują owo życie, tzw. szkolny sport. O rodzicach nie będę mówił, o lekarzach powiem tylko tyle, że burmistrz mojego miasta próbował apelować bez mała dwa lata temu do swoich kolegów i koleżanek, bo sam jest lekarzem, o to, by nie kierowali tak łatwo nauczycieli na urlopy dla poratowania zdrowia, uczniów na nauczanie indywidualne – z bardzo miernym skutkiem. O zwol-

nienia z WF-u nawet nie próbował zabiegać, to znaczy o zmniejszenie liczby wystawianych zwolnień.

Chciałbym natomiast, żebyśmy może zdefiniowali problem nieco inaczej. Zadajmy sobie pytanie, o co tak naprawdę chodzi. O to, żeby młodzież chodziła na WF, czy o to, żeby się zdrowo rozwijała? Jeżeli odpowiemy sobie twierdząco, że druga część tej odpowiedzi jest właściwa i że chodzi o zdrowy rozwój młodzieży, to może rzeczywiście powinniśmy apelować do ministerstwa o to (*Dzwonek*), żeby w ogóle zmierzać w kierunku rezygnacji z organizowania szkolnego sportu w postaci systemu salowo-lekcyjnego. To nie jest tak, że ja chcę stłuc termometr, przysłowione dziecko wylać z kąpielą, czyli zlikwidujemy lekcje WF-u, a nie będzie absencji...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie posle, czas minął.

Posel Wiesław Suchowiejko:

...ale – kończę – rzeczywiście zorganizujemy sport szkolny nieco inaczej, niech każdy uczeń przeżyje sportową przygodę, ale w takich formach, jakie sam wybierze. Idźmy w tę stronę, nie róbmy tego dziś ani jutro, ale idźmy w tę stronę.

Na koniec wielkie dzięki za przywrócenie gimnastyki śródlekcyjnej. Od tego zaczniemy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie posle, dziękuję.
Pani poseł Elżbieta Rafalska, bardzo proszę.
Nieobecna.
Pan poseł Ryszard Zawadzki.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwolnienia z lekcji WF-u są powszechnym i narastającym problemem występującym w rzeczywistości. O przyczynach była tu już mowa, często są one banalne, za przyzwoleniem rodziców. Chciałbym zapytać, czy są badania dotyczące tego, jak jest z tym problemem w innych krajach.

Wracając na nasze podwórko – czy prowadzone są badania na temat zwolnień z lekcji WF-u w opinii zwolnionych uczniów oraz lekarzy? Jeżeli tak, to jakie wnioski najczęściej się przebiegały i czy udało się wdrożyć jakiś program naprawczy? Czy badano, jaki jest stan faktyczny aktywności fizycznej zwolnionych uczniów? Czy podejmują oni jakąkolwiek aktywność

Posel Ryszard Zawadzki

fizyczną i jakie formy aktywności fizycznej wybierają w wolnym czasie poza szkołą? Czy przyczyną zwolnień są rzeczywiste przeciwwskazania zdrowotne, czy zwolnienia są nadużyciem?

W szkole jest zasada korelacji między przedmiotami. Wydaje się, że zanika ona w szkołach w zakresie kultury fizycznej, wychowania fizycznego. Pamiętam czasy, kiedy każda lekcja miała tzw. przerwę śródlekcyjną, o której pan minister wspomniał. Czy ta zasada zanikła? Czy nie warto by było po prostu ją odświeżyć?

Chciałbym jeszcze zapytać, jak ministerstwo ocenia realizację zajęć WF-u w tzw. innych formach, które – takie było założenie – miały być swego rodzaju alternatywą, miały zapobiec wyludzeniu zwolnień, te zajęcia przecież w założeniu wychodziły naprzeciw zainteresowaniom uczniów.

Kolejny problem – widoczne jest zmniejszenie liczby godzin w ramach SKS-ów, na które organy prowadzące przekazują mniejszą ilość środków. (*Dzwonek*) Nie rekompensują jej tzw. zajęcia karciane, których akcent przesuwany jest przede wszystkim na formy przygotowania do egzaminów.

Ostatnie pytanie: Jakie działania są podejmowane wspólnie z ministerstwem sportu w celu aktywizacji dzieci i młodzieży? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska.
Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Rafalska:

Aktywność fizyczna dzieci i młodzieży spada, polskie dzieci są coraz mniej aktywne na tle dzieci z innych krajów europejskich i sprawność fizyczna polskich dzieci w ostatnich latach, podkreślam, dramatycznie się pogorszyła. Badania populacyjne kondycji fizycznej, które są w Polsce prowadzone przez Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie od 1969 r. i są powtarzane co 10 lat, wykonywane są z zastosowaniem międzynarodowego testu sprawności fizycznej, testu Eurofit, i wykazują tendencję malejącą potencjału sprawności fizycznej uczniów w zakresie wszystkich cech motorycznych. Postępuje regres we wszystkich grupach wiekowych, dotyczy to zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Oczywiście wpływ na tę mniejszą aktywność fizyczną i gorsze wyniki sprawności fizycznej mają zmiana stylu życia, zmiana sposobu spędzania czasu wolnego. W związku z tym lekcje wychowania fizycznego nabierają dodatkowego znaczenia.

Panie Ministrze! Utrzymująca się tendencja narastania zwolnień lekarskich nie jest niczym nowym, nie wydarzyło się to w ostatnich dwóch czy trzech latach. To wymaga działań trwałych, przemysłowych, interdyscyplinarnych i długofalowych. Ważna jest też rola nauczycieli wychowania fizycznego. Taki nauczyciel, o którym mówimy, od którego wymagamy, żeby uczył walk wschodnich, baletu, tańca towarzyskiego i łyżwiarstwa, musi posiadać umiejętności, nie teoretyczną znajomość tych dyscyplin. Proszę powiedzieć, jak nauczyciel jest zawodowo przygotowany, jakie pieniądze wydajemy na doksztalcanie nauczyciela. (*Dzwonek*) Jak bowiem pamiętam, środki na doksztalcanie były ostatnio malejące. Proszę też o informację, ile kosztowała akcja medialna „Stop zwolnieniom z WF-u”, bo wydaje mi się, że w incydentalnych akcjach medialnych nie jest metoda...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął.

Posel Elżbieta Rafalska:

...bo to za krótko. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pan poseł Stanisław Pięta.
Bardzo proszę.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwiększa się absencja młodzieży na lekcjach wychowania fizycznego, zmniejsza się aktywność fizyczna młodzieży, zmniejsza się jej sprawność fizyczna. I kto temu jest winien? Od kolegów z koalicji słyszymy: a może dzieci, a może rodzice, a może lekarze, a może nauczyciele. Winien jest rząd i ministerstwo.

(*Posel Andrzej Orzechowski: I poseł Pięta.*)

Tak jak mamy do czynienia z całościową degradacją humanistyczno-kulturową młodzieży polskiej – i mówi to, proszę państwa, każdy: od pana prof. Hartmana po pana prof. Legutko – tak samo mamy do czynienia z degradacją wychowania fizycznego polskiej młodzieży. Chciałbym zapytać, jakie rząd widzi tu rozwiązania, jakie ma propozycje. Przypomnę jeszcze o jednej kwestii. Do tej pory nie otrzymałem rzetelnej odpowiedzi na moją interpelację w sprawie programu „Równościowe przedszkole”. Mam prawo wiedzieć, w których przedszkolach ten program jest realizowany. Ma prawo o tym wiedzieć opinia publiczna. Czekam na odpowiedź. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Bardzo proszę, głos zabierze pan poseł Jakub Rutnicki.

Nie ma pana posła.
Pani poseł Anna Paluch.
Nie ma pani posła.
Pani poseł Kopaczewska.
Bardzo proszę.

Poseł Domicela Kopaczewska:

Dziękuję, panie marszałku.

W wielu państwa wypowiedziach pojawia się wątek dotyczący tego, iż wzrost bazy sportowej, budowa boisk, stadionów, basenów, zwiększenie liczby godzin wychowania fizycznego nie wpłynęły na poprawę jakości oferty wychowania fizycznego, ponieważ młodzież w dalszym ciągu korzysta ze zwolnień lekarskich. W związku z tym jeśli nie baza jest główną przyczyną, to warto się zastanowić nad zmianami dotyczącymi świadomości społecznej co do tego, jak ważny jest dla całościowego rozwoju człowieka rozwój fizyczny, jakie działania powinniśmy podjąć w tym zakresie. Najtrudniejsza jest bowiem zmiana świadomości. Kiedy rozmawiamy na ten temat między posłami z komisji kultury i komisji edukacji, wielokrotnie pojawia się różnica zdań, co dotyczy początków edukacji wczesnoszkolnej, nauczania zintegrowanego, bo moim zdaniem rzeczywiście to jest ten początek, kiedy pewne nawyki, pewne przyzwyczajenia, które wtedy zdobędą młodzi ludzie, owocują potem w ciągu całego życia. Panie ministrze, w związku z tym moje pytanie dotyczy przygotowania nauczycieli zintegrowania wczesnoszkolnego do tego typu aktywności. Wiemy doskonale, że są bardzo dobrzy nauczyciele, ale wiemy również, że są tacy, którzy tej części edukacji wczesnoszkolnej nie traktują należycie. (*Dzwonek*) Czy w związku z tym nie należy zastanowić się nad modyfikacją sposobu kształcenia nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej tak, żeby rzeczywiście ta część dotycząca kultury fizycznej była bardziej znacząca? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pani poseł Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Poseł Anna Fotyga:

Dziękuję, panie marszałku.
Mens sana in corpore sano. Ministerstwo Zdrowia opublikowało na swoich stronach wyniki raportu

EZOP – epidemiologia, w którym zbadano stan zdrowia Polaków w grupie od 18. do 65. roku życia, stan zdrowia psychicznego Polaków. Jego wyniki są zatrważające. Otóż ponad 20% Polaków w tej grupie wiekowej cierpiało z powodu różnego typu dysfunkcji psychicznych, poczynając od obniżenia nastroju po nerwicę i znacznie poważniejsze schorzenia.

W grupie młodszych obywateli Polski, w ich wczesnym dzieciństwie, dzieciństwie w okresie nastoletnim, ten problem nie jest mniejszy. Wiemy to z innych badań. Takim stanom, takim dysfunkcjom bardzo często towarzyszy apatia i niechęć do podejmowania wysiłku fizycznego. A przecież to koalicja rządowa zlekceważyła głos niemal miliona obywateli i posłów opozycji, wskazujących, że posłanie do szkół sześciolatków może te stany pogłębić poprzez liczbę nerwic wśród dzieci, wśród najmłodszych. Mam pytanie: Jakimi narzędziami dysponuje ministerstwo, żeby tak zdiagnozowany problem zaobserwować w szkole i żeby jemu przeciwdziałać (*Dzwonek*), co robi, ponieważ skutek w postaci nieuczestniczenia w lekcjach wychowania fizycznego może być tylko najmniej istotnym ze skutków?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski.
Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeden z kolegów postawił pytanie dotyczące tego, czy chodzi o lepszy rozwój fizyczny, sportowy młodzieży, czy chodzi o to, żeby korzystała ona z lekcji WF. Myślę, że korzystanie z lekcji WF jest jednym z głównych, ważniejszych elementów tego, żeby stan zdrowia był lepszy. Dlaczego tak się dzieje, że mamy zdecydowanie lepszą infrastrukturę sportową, boiska „Orliki”, pływalnie, i jest więcej lekcji wychowania fizycznego, a aktywność sportowa naszych dzieci i młodzieży jest jedną z najniższych w krajach europejskich, że coraz więcej czasu dzieci i młodzież spędzają przed telewizorem i komputerem, że po raz pierwszy mamy taką sytuację, że dorastające pokolenie może być pierwszym, które będzie żyło krócej od swoich rodziców? No i mamy badania ankietowe, przeprowadzone przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, z których wynika, dlaczego uczniowie – oni sami odpowiadają – nie korzystają z tego, nie chcą ćwiczyć. Nie chce im się ruszać – takie są odpowiedzi – wstydzą się, że są mniej sprawni od innych, koleżanki i koledzy się z nich śmieją. Tłumaczą, że nie mają, jak się umyć po ciach fizycznych. Niektórzy twierdzą, że może im się coś przytrafić w szatni, inni odrabiają inne lekcje podczas lekcji WF, a jeszcze inni

Posel Andrzej Orzechowski

mówią, że im się psuje fryzura i makijaż, tym bardziej że nie mają się gdzie umyć bądź wysuszyć włosów. Myślę, że trochę odpowiedzi tu jest. Odpowiedź mniej więcej powinna być nie taka, jak posła Pięty, że to rząd jest temu winien, tylko taka, że uczniom i nam, rodzicom, może bardziej powinno zależeć na tym, żeby jednak korzystać z tych udogodnień, które mamy w XXI w., i że rodzice (*Dzwonek*) nie mogą godzić się na to i nie mogą pisać zwolnień z WF, żeby to pokolenie, które teraz będzie podejmowało aktywność zawodową, żyło dłużej niż my. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski.
Bardzo proszę.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niechęć uczniów do aktywności fizycznej, zwolnienia lekarskie z lekcji WF to prawdziwa plaga w ostatnich latach. W sytuacji gdy 1/5 uczniów podstawówek czy gimnazjów i 1/3 uczniów szkół średnich jest zwolniona z lekcji wychowania fizycznego, nie ma się co dziwić, że 30% dzieci i młodzieży ma nadwagę. Brak ruchu staje się normą, co, jak wszyscy wiemy, jest fatalne w skutkach, jeśli chodzi o rozwój ruchowy oraz prowadzenie zdrowego trybu życia. Problemem jest to, że wielu uczniów wstydzi się swej niesprawności, tego, że nie jest w stanie wykonać pewnych ćwiczeń. Szkoły mają wielki problem, by zachęcić uczniów do zajęć, bo zajęcia te są nieatrakcyjne, bo pedagodzy szkolni często nie potrafią przełamać pewnych oporów i barier, przez które młodzież wstydzi się ćwiczyć.

Uważam, że powinno się szczegółowo kontrolować wszystkie zwolnienia lekarskie i szczegółowo badać zasadność ich wystawiania. Czy każde zwolnienie jest uzasadnione? Kontrola zwolnień lekarskich jest niezmiernie trudna, ponieważ nie ma lekarzy szkolnych. Prawo i Sprawiedliwość mówi o tym, że powinna być pielęgniarka szkolna, powinien być lekarz szkolny. Jednocześnie należy uatrakcyjnić zajęcia z wychowania fizycznego w polskich szkołach. Szkoły, które wprowadziły do programu np. jazdę na rolkach, ćwiczenia na siłowni i tym podobne atrakcyjne formy ćwiczeń, notowały spadek nawet do 70% ilości zwolnień lekarskich. W miastach, gdzie istnieją np. lodowiska, można organizować zajęcia z jazdy na łyżwach. Należy uświadamiać rodziców, którzy wystawiają zwolnienia z WF, ale przede wszystkim wprowadzać programy, dzięki którym (*Dzwonek*) nawyk

sportowego trybu życia będzie młodzieży towarzyszyć potem przez całe życie.

Mam takie pytania: W jaki sposób pan minister zamierza walczyć z plagą zwolnień lekarskich w szkołach? Czy ministerstwo ma jakiś plan uatrakcyjnienia zajęć z wychowania fizycznego w polskich szkołach, bo uważam, że tu jest klucz do rozwiązania tego problemu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie posle, czas minął...

Posel Marek Matuszewski:

I ostatnie pytanie. Jak zamierza się walczyć z nagminnym wystawianiem przez lekarzy zwolnień lekarskich z lekcji WF dla uczniów polskich szkół? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Marian Cycoń.
Bardzo proszę.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, czy prawdą jest, że MEN w bazie systemu informacji oświatowej nie gromadzi danych dotyczących uczniów, którzy korzystają z gimnastyki korekcyjnej. Brak wiedzy w tym obszarze działań jest wielką szkodą i wpływa na niekompetentny proces programowania zajęć z wychowania fizycznego we wszystkich typach szkół. Tak uważają eksperci.

Moje pytanie brzmi: Czy planowane jest utworzenie w ramach systemu informacji oświatowej bazy danych dotyczących uczniów korzystających z gimnastyki korekcyjnej? Czy są jakiegokolwiek argumenty stojące na przeszkodzie, które dotyczą procesu gromadzenia i analizowania takich danych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta.
Nie ma pana posła Szlachty.

W ten sposób wyczerpaliśmy listę osób zapisanych do głosu.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Marka Rzęsę.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Rzęsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym na wstępie bardzo serdecznie podziękować za merytoryczną dyskusję. Jako poseł wnioskodawca mam wielką satysfakcję, że w zasadzie jednym głosem – może poza nielicznymi wyjątkami – mówiliśmy z wielką troską o tym problemie, wskazując przy tym wiele ciekawych rozwiązań, z których, myślę, pan minister będzie miał możliwość skorzystania.

Dla mnie jako długoletniego nauczyciela wychowania fizycznego, wykładowcy i dyrektora kolegium nauczycielskiego, placówki, która kształciła m.in. przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to właśnie na szkole spoczywa rola – powiem więcej: nawet obowiązek i ciężar – wykreowania postrzegania aktywności fizycznej jako czegoś naturalnego, nieodzownego dla zdrowia każdego człowieka i towarzyszącego mu nieustannie przez całe jego dorosłe życie.

Pan poseł Suchowiejko pytał o model aktywności fizycznej absolwenta szkoły. Też jestem zdania, że ważniejsza jest świadomość i postawa ucznia, postawa dziecka niż sama lekcja, ale z drugiej strony to właśnie od lekcji wychowania fizycznego to wszystko się rozpoczyna. Trzeba tylko umieć znaleźć modus vivendi, ten złoty środek.

Zgadzam się ze stwierdzeniem pana ministra, że w większości polskich szkół problem zwolnień z wychowania fizycznego jest problemem marginalnym, ale jak mówią, lepiej dmuchać na zimne i wcześniej przygotować się na rozwiązywanie problemu niż później mieć z tym problemem więcej do czynienia.

Chciałbym powiedzieć, że padła tutaj wypowiedź mówiąca o degradacji. Z całą odpowiedzialnością jako nauczyciel wf. mogę powiedzieć, że mówienie o degradacji polskiego wychowania fizycznego jest nieporozumieniem, a nawet nadużyciem.

Cieszę się, że Ministerstwo Edukacji Narodowej podejmuje szereg działań skierowanych do rodziców i lekarzy. Jest to niezwykle ważne, panie ministrze, dlatego że szkoła sama nie udźwignie tego problemu. Tylko działania wielotorowe, z ministrem sportu i turystyki, z ministrem zdrowia, pozwolą w jakiś sposób rozwiązać problem zwolnień z wychowania fizycznego.

Wiele słów padło tutaj na temat tego, czy problem zwolnień ma jakiś związek, ma jakąś korelację z bazą sportową. Otóż również autorytatywnie jako nauczyciel, który przez 30 lat pracował w różnych rodzajach szkół, z czego 4/5 tego czasu spędziłem na świeżym powietrzu, tylko dlatego że nie miałem sali gimna-

stycznej do dyspozycji, mogę powiedzieć, że dobremu wuefiście nie jest potrzebna pełnowymiarowa sala gimnastyczna, wystarczy kawałek łąki, tak jak pan marszałek Stefaniuk powiedział, wystarczy po prostu chcieć.

Chciałbym z tego miejsca bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi, Ministerstwu Edukacji Narodowej, Ministerstwu Sportu i Turystyki za podejmowanie szeregu kampanii społecznych kierowanych do różnych środowisk. To jest bardzo ważne. Panu rzecznikowi praw dziecka Markowi Michalakowi chciałbym podziękować za czynne wspieranie tych kampanii. „Szkoła w ruchu”, „Stop zwolnieniom z wychowania fizycznego”, „Mały mistrz”, „Ruch to prawo naszych dzieci” to kampanie, które już są w całej Polsce rozpoznawalne.

Pragnę też podziękować organizacjom pozarządowym i mediom ogólnopolskim, które również czynnie włączyły się do popularyzacji ruchu, zdrowego trybu życia. Takie kampanie jak „Wychowanie fizyczne z klasą” czy „Młodzi odwagi!”... Proszę zwrócić uwagę na konotację tych słów: „młodzi”, „odwagi”, czyli żeby młodzi mieli odwagę do pewnych działań – zwracam się do młodych ludzi, którzy siedzą na galerii – żebyście mieli odwagę do podejmowania pewnych decyzji, dotyczących również waszej wagi, czyli żeby odejść od zbyt dużej wagi.

Ruch może zastąpić niemal każdy lek, ale nie ma takiego leku, który zastąpiłby ruch – te słowa Wojciecha Oczki, przywrócone do życia w XX w. przez jednego z najsłynniejszych polskich profesorów rehabilitacji, prof. Mariana Weissa, a dzisiaj przytoczone na tej sali przez panią poseł Gądek, nic nie straciły na swojej aktualności. Chciałbym, aby te słowa towarzyszyły nam przy tworzeniu prawa w tej Izbie i witały wszystkich wchodzących na szkolne sale gimnastyczne, boiska i stadiony. Dziękuję uprzejmie. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Przemysława Krzyżanowskiego.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim, podobnie jak pan Marek Rzęsa, chciałbym bardzo serdecznie podziękować za merytoryczną debatę w tej materii, bo rzeczywiście problem jest ważny. Myślę, że im prędzej Ministerstwo Edukacji Narodowej, oczywiście w porozumieniu z Ministerstwem

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski

Sportu i Turystyki oraz ministrem zdrowia, wdrożyć w życie działania, które ma już zamierzone i które prowadzi od 2009 r., tym szybciej będziemy mieli efekty dotyczące poprawy aktywności. Musimy też jednak pamiętać o tym – i to jest, myślę, prawda ogólnie znana – że aktywność zdrowotna jest wprost proporcjonalna do stopy życia i dobrobytu społeczeństwa, ale także do rozwoju technologicznego. Młodzież częściej zasiada przy komputerach, przy programach komputerowych, mniej czasu spędza na świeżym powietrzu, mniej korzysta z oferowanych zajęć pozalekcyjnych, które, wbrew pojawiającym się tutaj opiniom, są realizowane na poziomie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zgrupowałem pytania, które szanowni panie posłanki i panowie posłowie zadaliście, w kilka tematów. Postaram się pokrótce i bardzo ogólnie odpowiedzieć, bo na pewno nie wystarczy przeznaczonego dla mnie czasu, bym szczegółowo odpowiedział na każde pytanie.

Pierwszy temat dotyczy sklepików szkolnych. Jest to temat bardzo trudny i dla nas bardzo ważny. Musimy też pamiętać o tym, że funkcjonujemy w ramach szkoły samorządowej. Widzimy oczywiście pewne korzyści, które mogą wynikać ze zwykłego wynajmowania konkretnych powierzchni, ale są podmioty zewnętrzne prowadzące szkolne sklepiki, w których rzeczywiście jest sprzedawana sprowadzana przez nie niezdrowa żywność. Przede wszystkim mówimy o napojach gazowanych, o chipsach, to te dwa najważniejsze elementy. Przypomnę, że w każdej szkole funkcjonują rady rodziców. To jest ten bardzo ważny głos rodzica, który w porozumieniu z dyrektorem placówki oświatowej, w ramach codziennych kontaktów z radą pedagogiczną, bez żadnego problemu może na nim wymóc, by w sklepiku szkolnym takie produkty nie były sprzedawane. Oczywiście ważna jest także prowadzona kampania. Często panie i panowie posłowie pytali o to, jakie programy są realizowane w tej materii, chodziło o tworzenie programów. Na poziomie ministerialnym takie programy zostały już stworzone, co przypomnę, bo mówiłem o tym na samym początku swojego wystąpienia. Są to programy: „Szkoła promująca zdrowie”, „Zdrowe żywienie i aktywność fizyczna w szkołach”, „Zdrowe dzieci to nasz kapitał” i „Wiem, co jem”. To są programy, które są stworzone na poziomie centralnym, ale mamy też bardzo dużo ciekawych przykładów programów, które są realizowane na poziomie lokalnym. O takim programie chciałbym dzisiaj z tego miejsca powiedzieć. Jest to program realizowany według pomysłu radnej Rady Miejskiej w Koszalinie pani Barbary Grygorcewicz „Zdrowo jesz, lepiej żyjesz”. Program jest realizowany na poziomie szkół podstawowych miasta Koszalina, odnosi sukcesy, rzeczywiście propaguje wszelkie idee zdrowego żywienia. Szczególnie w tym programie zaakcentowane są właśnie te sprawy, o których mówiliśmy, dotyczą-

ce wycofywania ze sklepików szkolnych niezdrowej żywności. Należy wspomnieć o tym, co ważne, że w ramach walki z niezdrową żywnością, która pojawia się w szkole, realizowane są w szkołach programy rządowe. Są to programy „Owoce w szkole” i „Szklanka mleka”. Z tych bardzo ważnych programów korzysta kilkadziesiąt, kilkaset tysięcy uczniów na terenie całego kraju. Te programy przede wszystkim promują zdrową żywność. Myślę, że szczególnie na terenach wiejskich są bardzo dobrze odbierane, gromadzą rzesze uczestników, jeżeli chodzi o realizację zarówno pierwszego, jak i drugiego z programu.

Jeżeli chodzi o organizację zajęć wychowania fizycznego, Ministerstwo Edukacji Narodowej w 2009 r. stworzyło pewne możliwości zmiany systemu klasowo-lekcyjnego – chodzi o odbywanie się zajęć wychowania fizycznego tylko w salach gimnastycznych – proponując alternatywne formy realizacji zajęć. Z danych, o których mówiłem wcześniej, wynika – na przykładzie polskich gimnazjów – że wzrost, jeżeli chodzi o tę formę, wyniósł 56%. W polskich gimnazjach, jak widać, średnio ponad połowa zajęć wychowania fizycznego jest realizowana w aktywnych formach. W szkołach ponadgimnazjalnych jest to 34%, czyli co trzecie zajęcia odbywają się w różnych formach. To są właśnie te zajęcia, o których mówimy, o których mówili państwo posłowie, czyli zajęcia taneczne, aerobiku, które są przede wszystkim przygotowywane dla tej grupy, która najczęściej korzysta ze zwolnień, dla której zajęcia wychowania fizycznego są mało atrakcyjne. Nie ma co ukrywać, jeżeli chodzi o poziom szkoły ponadgimnazjalnej, jest to grupa dziewcząt.

W monitorowaniu, które było realizowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, zostały także pozytywnie ocenione propozycje wprowadzone w 2009 r. Te propozycje dotyczą realizacji wychowania fizycznego w różnych alternatywnych formach, chodzi o turystykę, różnego rodzaju spływy kajakowe. W taki sposób można realizować wychowanie fizyczne. Mowa była także o współpracy ministerstwa z innymi resortami. Szczególną uwagę chciałbym tutaj zwrócić na to, co przygotowało w swojej ofercie Ministerstwo Sportu i Turystyki. Mówiłem o programach, które są realizowane w ramach aktywizowania uczniów na terenie naszego kraju, zostały przeze mnie wymienione. Wiemy że powinna nastąpić zmiana w mentalności rodzica i dziecka, by po prostu dziecko na nowo przyzwyczaić do korzystania z tego wszystkiego, co daje nam świat poza zamkniętymi czterema ścianami mieszkania, czyli telewizorem i komputerem. Myślę, że nikogo z państwa, którzy siedzicie na tej sali, nie trzeba do tego przekonywać. Te programy mają ogromny wpływ na zmianę mentalności.

Jeżeli chodzi o nauczycieli w klasach 1–3, to wspólnie z Ministerstwem Sportu i Turystyki – osobiście prowadziłem rozmowy z panem wiceministrem Półgrabskim – rozmawiamy na temat programów, które mają wzbogacić dotychczasową wiedzę nauczycieli nauczania zintegrowanego o dodatkowe elementy, które wpłyną także na wzrost atrakcyjności zajęć

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski

wychowania fizycznego. Taki program kształcenia jest opracowywany. Ważną rolę w tej materii pełnią także jednostki samorządu terytorialnego, które ze swoich budżetów przekazują odpowiednie środki na zajęcia dodatkowe. Zapewniam państwa, że zajęcia sportowe, te tzw. stare SKS-y, cieszą się bardzo dużą popularnością i, można powiedzieć, stanowią ok. 30% zajęć organizowanych w ramach zajęć pozalekcyjnych na terenie szkół.

Co do bazy sportowej, to myślę, że ostatnie lata to niesamowite wzbogacenie i rewolucja, jeżeli chodzi o to, w jaki sposób funkcjonuje infrastruktura sportowa. To program „Orliki”, który jest skierowany do wszystkich środowisk na terenie kraju. Przypomnę, że „Orliki” w większości są usytuowane na terenie szkół. One są uzupełnieniem dzisiejszej infrastruktury szkolnej, czyli sal gimnastycznych. Ale nie tylko „Orliki”, to także program „Radosna szkoła”, w ramach którego wyposażyliśmy 2400 szkół w tzw. zewnętrzne place zabaw. Te zewnętrzne place zabaw już od kilku lat są wykorzystywane do tego, by właśnie młodzież z klas najmłodszych, z klas I–III, mogła rozwijać się sportowo.

Jeżeli chodzi o gimnastykę korekcyjną, bo takie zostało zadane pytanie, to dane co do gimnastyki korekcyjnej w systemie informacji oświatowej, w momencie kiedy była tworzona baza systemu informacji oświatowej, zostały zastrzeżona jako dane wrażliwe, w związku z tym takich danych my jako Ministerstwo Edukacji Narodowej nie dokumentujemy i nie zbieramy.

Na koniec, ponieważ zostało mi już niewiele czasu, kilka słów na temat programu „Rok szkoły w ruchu” ogłoszonego przez ministra edukacji narodowej. Warto wejść na stronę ministra edukacji narodowej i zobaczyć przede wszystkim te wszystkie działania, które my jako ministerstwo zaproponowaliśmy, by rozwijać aktywność młodego społeczeństwa, uczniów. *(Dzwonek)* Do tego programu przystąpiło już 4339 szkół z terenu całego kraju i jest to jeden z tych programów, który promuje sport, aktywny styl życia, a, nie ma co ukrywać, to wszystko zdecydowanie wpłynie na to, by nasze społeczeństwo coraz mniej korzystało ze zwolnień lekarskich i prowadziło coraz aktywniejszy styl życia, styl nauki w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra Przemysława Krzyżanowskiego kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

Przed rozpoczęciem kolejnego punktu zarządzam 3-minutową przerwę techniczną.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 03
do godz. 13 min 10)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza (druki nr 2015 i 2018).

Proszę o zabranie głosu przedstawicielkę wnioskodawców panią poseł Annę Zalewską.

Poseł Anna Zalewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Panie Ministrze! W 2013 r. w Senacie odbyło się, jak zwykle bez ministra Arłukowicza, spotkanie pt. „5, 10, 15”, podsumowujące 5 lat, które minęło od „białego szczytu”, 10 lat Narodowego Funduszu Zdrowia, jak również 15 lat systemu ubezpieczeniowego. Tam padły sławetne słowa byłego współpracownika pana ministra, który stwierdził, co następuje: Pan minister na początku, kiedy z nim współpracowałem, mówił do mnie: stary, przygotowywałem się cztery miesiące do pełnienia funkcji ministra pracy i spraw społecznych. Wyrażał w ten sposób pan swoje zaskoczenie, że jest pan ministrem zdrowia. Mam wrażenie, że z tego zaskoczenia, z tego stanu do dzisiaj pan nie wyszedł.

Mam nadzieję, panie ministrze, że dzisiaj przygotował się pan do debaty, do analizy i nie będzie bon motów, bo na komisji powiedzieliśmy sobie, że kwestię kamaszy wyjaśni sobie pan z Ludwikiem Dornem w kularach, a pielęgniarki na posiedzeniu Komisji Zdrowia powiedziały panu, że nie były przetrzymywane.

W związku z tym muszę panu powiedzieć kilka zdań o tym, jak to było przez półtora roku, kiedy Prawo i Sprawiedliwość miało większość, jak to było – tu zwracam się do pani poseł Radziszewskiej, która nie rozumiała znaczenia słów „charyzmatyczny”, „mający wizję”, bo mówiliśmy, że tego brakuje ministrowi Arłukowiczowi – podczas półtora roku rządów Prawa i Sprawiedliwości, kiedy prace Ministerstwa Zdrowia firmował charyzmatyczny profesor Religa. Tak więc przypomnę panu ministrowi, panu premierowi, państwu, że przede wszystkim wprowadzono podwyżkę o 30% wynagrodzeń wszystkich pracowników służby zdrowia, czyli ustawę o kroczącym wzroście wynagrodzeń. Chodzi tu także o ustawę o finansowaniu ofiar wypadków samochodowych – wcale nie było mowy o podwyżce ubezpieczeń – jak również o ustawę o ratownictwie medycznym, na tę właśnie ustawę przeznaczaliśmy miliard dwieście.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Anna Zalewska

Został opisany koszyk świadczeń, zaawansowany cennik świadczeń zdrowotnych. Oddłużono szpitale, chodzi tu o prawie 3 mld.

Mamy jednak rok 2014. Instytucje, stowarzyszenia, GUS, Najwyższa Izba Kontroli, międzynarodowe i europejskie korporacje biją na alarm. Zresztą tak, panie premierze – uprzedzę wypowiedzi pana ministra, który będzie chciał mówić o hucpie politycznej – został skonstruowany wniosek. To są tylko i wyłącznie niezależne opinie, łącznie z opiniami pana ministrów. To jest zbiór cytatów i badań, opinii polityków jest bardzo mało, polityków Platformy – i owszem, które również będę cytować.

Pan minister, proszę państwa, mimo że wszyscy biją na alarm, jest głuchy, zrzuca z siebie odpowiedzialność. Uważa, że inni są odpowiedzialni za to, co dzieje się w systemie zdrowia. Jeżeli tak, panie ministrze, to może nie potrzebujemy ministra zdrowia, a może po prostu nie potrzebujemy pana.

Za tragedię nienarodzonych dzieci, zdrowych, jak wykazały sekcje zwłok, wini pan czynnik ludzki, ale to był błąd niehumanistyczny. System, który pan chroni, bo mówi pan, że działa właściwie, jest dawno zdegenerowany. System, o którym pan mówi, to procedury, świadczeniobiorcy, świadczeniodawcy, zysk, zysk, zysk. Nie ma pacjenta, lekarza, nie ma człowieka lekarza, nie ma pacjenta człowieka, nie ma ludzi, jest metajęzyk, wszyscy są zwolnieni z odpowiedzialności za człowieka.

We Włocławku też tak było, był sprzęt, o czym wszyscy wiemy, byli ludzie, ale nie było właściwego człowieka, bo zysk, bo oszczędności, bo liczenie kosztów.

Grzmi pan za każdym razem ze swoimi ministrami i politykami Platformy Obywatelskiej, że w systemie służby zdrowia jest dużo pieniędzy. Ale to nie pana zasługa ani premiera Donalda Tuska, nie państwa. To podatnicy tyle płacą na służbę zdrowia w postaci najprzeróżniejszych składek i 30 mld do tych 62 dokładają z własnej kieszeni. Niestety jest coraz więcej pieniędzy, są coraz dłuższe kolejki, jest coraz więcej niepotrzebnych śmierci, co potwierdza GUS. Relatywnie, jeżeli chodzi o nakłady na służbę zdrowia w stosunku do PKB, jest ich mniej, panie ministrze. Aby zarządzać służbą zdrowia, trzeba czytać, analizować prace tych, którzy badają to i podpowiadają, jak to powinno wyglądać.

Najbardziej boli strata dzieci i proszę, żeby pan nie ośmielił się mówić, że to nikczemność mówić o śmierci dziecka. Pan jest ministrem zdrowia, odpowiada pan za życie, zdrowie i jest pan odpowiedzialny za śmierć. Co pan powie nie tylko rodzicom nienarodzonych bliźniaków, ale na przykład tym, którzy stracili 9-miesięczne dziecko? To dziecko zmarło w szpitalu dziecięcym w Krakowie-Prokocimiu. Dziewczynka niemal godzinę czekała na transport ze szpitala w Zakopanem. Sprawę bada prokuratura w Zakopanem.

Albo na przykład 1,5-letnia dziewczynka zmarła w sobotę w kutnowskim szpitalu. Trafiła tam w piątek, dzień później jej stan zaczął się pogarszać, a miejscowi lekarze zdecydowali, że dziecko musi zostać przewiezione do Łodzi do specjalistycznej placówki. Karetka transportowa jechała do Kutna prawie trzy godziny. Dziecko niedługo potem zmarło.

W nocy z 10 na 11 maja w piaseczyńskim szpitalu św. Anny urodziło się martwe dziecko. Rodzice winą za śmierć swojego synka obarczają personel szpitala. Kiedy minął wyznaczony termin porodu ciężarnej kobiecie skarżące się na bóle mimo jej prośb trzykrotnie odmówiono przyjęcia na oddział, twierdząc, że wszystko jest w porządku. Przedstawiciele szpitala nie mają sobie nic do zarzucenia. Podkreślają, że wszystkie procedury zostały zachowane, procedury, panie ministrze. Okoliczności przyczyny śmierci dziecka ustali prokuratura.

Następna informacja. Mogę przyjechać, ale do szpitala dziecka nie zabiorę. Nie przyjechał. 2,5-letnia Dominika nie żyje. Pogotowie nie przyjechało, choć dziecko miało 41,5 stopnia gorączki, dreszcze i wymioty. Kazali matce dzwonić do nocnej świątecznej pomocy medycznej. Stamtąd lekarz też nie przyjechał, poradził, by robić okłady i lekami zbijać gorączkę. Przytakiwałam, przecież lekarz po Bogu jest najważniejszy, mówi matka. Gdy w końcu 2,5-letnia Dominika trafiła na OIOM w Łodzi, było za późno.

Co pan powie rodzicom tych dzieci? Co pan powie ludziom stojącym w kolejkach?

Panie premierze, po złożeniu wniosku o odwołanie pana ministra Arłukowicza nerwowo zaczęto monitorować kolejki. 24 grudnia, w Wigilię, grzały się wszystkie faksy w przychodniach w Polsce. Narodowy Fundusz Zdrowia, rozumiem, że w porozumieniu z ministrem zdrowia, nakazał do 27 pilną analizę i monitoring wszystkich kolejek. Gratuluję wszystkim państwu, bo właśnie takie święta mieli pracownicy wszystkich przychodni.

Nie wiem, czy pan premier wie – powiem o tym, zanim zacznę podawać przykłady różnego rodzaju kolejek – że w Polsce mamy nowy zawód. Myślę, że pan minister Kosiniak-Kamysz powinien się tym zająć. To stacz kolejkowy. Jest ich wielu w Polsce. W Tarnowie ten, który zarabia na tym pieniądze, panie premierze, niestety na dwa miesiące wcześniej zbiera zapisy, żeby wystać w kolejkach do specjalistów.

Nie wiem, czy pan premier wie, myślę, że pan Sienkiewicz jest w stanie panu pomóc, ale rozmawiano z więźniami i oni uważają, że czas spędzony w więzieniu jest świetnym czasem na wykonanie badań. Tam jest pełen dostęp do specjalistów, tam najdłużej czeka się kilka dni.

Co pan powie na temat tego, że czekanie w kolejkach w Polsce to już nie miesiące, to lata? Na przykład poradnia leczenia osteoporozy w Grodzisku Mazowieckim – 5 lat, operacja stawu biodrowego w Olsztynie – 6 lat, sztuczny staw biodrowy w Ustroju – 6,5 roku.

Posel Anna Zalewska

Tutaj zrobię małą dygresję i przerwę, ponieważ koledzy, którzy bronili pana w Komisji Zdrowia, mówili, że to tylko zaćma i że to jest kwestia tego, jak wielkie osiągnięcia ma medycyna, i że ludzie walą drzwiami i oknami, by ustawić się w kolejki. Nieprawda. Mówię i będę mówić o kolejkach do absolutnie każdego specjalisty.

Przypadek pilny, koronografia w Górnośląskim Ośrodku Kardiologii. Pan premier słyszy – przypadek pilny, 10 miesięcy. Chirurgia naczyniowa w Koszalinie, usunięcie żyłaków z nóg – 1244 dni. 3–4 miesiące – tyle średnio muszą czekać dzieci na wizytę u specjalisty. Najdłuższe kolejki są do stomatologów – o próchnicy będzie później – zwłaszcza ortodontów. Szczególnie niepokojące są odległe terminy do kardiologa dziecięcego, neurologa czy otaryngologa.

(*Posel Ligia Krajewska: Otolaryngologa.*)

Tak jest, dziękuję za poprawienie.

Jednocześnie, proszę państwa, na przykład na Podlasiu, w Białymstoku mamy takie komunikaty, że nie funkcjonuje psychiatria dziecięca. Jaki jest komentarz? W województwie nie ma żadnego oddziału szpitalnego. Najmłodszy Podlasianin tygodniami czeka na przyjęcie w innych województwach. Dużym problemem jest uzyskanie porady w Białymstoku. Są tylko dwie specjalistyczne poradnie psychiatrii. Czas oczekiwania – 1 rok. Brak jest możliwości uzyskania pomocy w trybie pilnym.

Największe kolejki są w poradniach przyszpitalnych. Gastroenterologia – 156 dni, albo okulistyka – 131 dni. To są informacje z Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Najbardziej jednak, panie premierze – panie ministrze, ma pan czas do jutra, by zrobić rachunek sumienia i podać się do dymisji – dramatyczne są kolejki w przypadku onkologii. Bydgoszcz, Otwock, dziesiątki innych szpitali. Czekalam 5 miesięcy od marca 2013 r., myślę, że to trochę długo w chorobie, w której liczy się każdy dzień – mówi pani Irena. Pan Michał ma raka mózgu, na radioterapię czekał 3 miesiące. Dla Ministerstwa Zdrowia limity to nie nadzwyczajne. Zacytuję Sławomira Neumanna: „zasada jest jedna, mamy kontrakt i w ramach tego kontraktu musimy się obracać. Środków nie przybywa w Narodowym Funduszu Zdrowia, one są określone, więc wszyscy musimy odpowiedzialnie tymi środkami zarządzać”. A co mówią onkolodzy? Cytuję: „limitowanie leczenia przeciwnowotworowego jest barbarzyństwem i jako takie nie może być dalej tolerowane w państwie cywilizowanym”.

Przypomnę panu premierowi i panu ministrowi Kodeks karny. Polski Kodeks karny, art. 162 przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 3 dla każdego, kto nie udzieli pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Chciałabym, żeby pan minister wziął to sobie do serca.

Wiem, że po złożonym wniosku o pana odwołanie jest wielki plan. Nikt w ten plan nie wierzy. Wiem, że odbyła się konferencja, pan premier stał się patronem, ale, panie premierze, patronem tylko i wyłącznie czegoś, co się nie wydarzy, polskiego planu leczenia raka. Z ministrem zdrowia w postaci pana Arłukowicza jest to niemożliwe. Zresztą, panie premierze, na zjeździe Platformy w grudniu słyszał pan oklaski z Platformy Obywatelskiej, bardzo gromkie, kiedy dawał pan czas panu ministrowi na załatwienie kolejek, trzy miesiące. Pan dobrze wie, że to jest niemożliwe.

Dlaczego tak jest? Państwo nie ma polityki zdrowotnej. Kto to mówi? Sławomir Neumann. „Od wielu lat brak polityki zdrowotnej to nasz poważny błąd” – przyznał Neumann.

(*Posel Sławomir Neumann: To mnie odwołują?*)

„Dzisiaj możliwość prowadzenia polityki zdrowotnej ma tylko Narodowy Fundusz Zdrowia, który płaci lub nie. Jednak konkursy dla szpitali ogłaszane przez płatnika nie załatwią wszystkiego. Uważam, że ochrona zdrowia nie jest normalnym rynkiem. Szpital to nie jest fabryka gwoździ. Tu prawo popytu i podaży nie działa tak jak w innych dziedzinach gospodarki. Jest wręcz odwrotnie – podaż kreuje popyt. Jeżeli państwo bierze odpowiedzialność za ludzi i ich leczenie, musi mieć możliwość prowadzenia polityki zdrowotnej. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że cały system upadnie.”

Dużo mocniejszych słów używa przewodniczący senackiej Komisji Zdrowia, członek Platformy Obywatelskiej, senator Platformy Obywatelskiej Rafał Muchacki. Oto, jakiego wywiadu udzielił. 28 listopada 2013 r.

„Zaczął się kolejny trudny okres dla pacjentów. A w zasadzie który był dla nich łatwy? Zapisy na badania i świadczenia specjalistyczne na kolejny rok, wielogodzinne oczekiwanie w kolejkach, byle się tylko załapać. Jak można tak kupczyć ludzkim zdrowiem, tak poniżać tych, którzy ledwo czują swoje życie, często ulatujące? Ich zaczerwienione i zażawione oczy krzyczą, przyspieszony, płytki oddech zamiera. Narodowy Fundusz Zdrowia zwycięża po raz kolejny?”

Powoli zaczynam przestawać rozumieć ten świat, gdzie sąsiadująca ze sobą zgroza i głupota zaczynają zwyciężać. Szpitalom proponuje się podpisanie kontraktów niższych od zeszłorocznych. Ktoś, kto to robi, przeżywa chyba cudowne godziny twórczej bezmyślności, a przy tym uważa, że robi dla chorych wszystko, co w jego mocy, tylko że w wygodny dla siebie sposób. Chyba to jest źródłem naszych nieszczęść: bezmyślność, głupota, arogancja i brak szacunku dla innych. W placówkach służby zdrowia w wyniku niezapłaconych nadwykonań zaczyna brakować pieniędzy na sprzęt, leki, a często również na opłaty za pranie, ciepło i wodę. Nadwykonania – cóż to za stwierdzenie, jeśli chodzi o leczenie? Tak mogli myśleć Stachanow i Pstrowski przy urobku węgla czy kolejnej setce przekroczonej normy.

Posel Anna Zalewska

Te czasy minęły, nie można tak myśleć. Wprowadza się terminy: migracja, procedury ratujące życie, postępowanie standardowe i takie inne bzdury. Odpowiedzialny dyrektor nie będzie tworzył kolejek, limitów czy segregował pacjentów, to kilkadziesiąt lat temu robili inni – to był faszyzm?” To wciąż cytaty z tekstu państwa senatora. „Chory, który wymaga leczenia, ma to leczenie otrzymać, a szpital ma za tę usługę dostać pieniądze – nie w 30–40%, tylko w 100%. W sklepie nikt nam nie sprzedaje cukru za 30% jego wartości, a jeżeli to proponujemy, to nas wyśmieją i wyślą po żółte papiery”.

Kolejne cytaty, tym razem z wniosku do Trybunału Stanu wiceprzewodniczącej Platformy Obywatelskiej Hanny Gronkiewicz-Waltz, która bezwzględnie nie zgadza się na regulacje ustawy o działalności leczniczej. Pan minister nie był tu w stanie odpowiedzieć – był taki fałszywy komunikat, że tego wniosku już nie ma na stronach czy w dokumentach trybunału, ale jeszcze jest, dopisał się pan marszałek Struzik. Myślę, że pan minister również nie zdaje sobie z tego sprawy. I, proszę państwa, coś pani Gronkiewicz-Waltz o ustawie? „Ustawodawca nie powinien redagować przepisów w taki sposób, by ukrywać swoje rzeczywiste intencje” (chodzi o komercjalizację, która prowadzi do prywatyzacji). „Jeżeli więc dąży do wyeliminowania formy SPZOZ-u jako jedynego pozostałego publicznego świadczeniodawcy, a w jego miejsce chce, aby działały zwykłe spółki kapitałowe, bez jednoczesnego ustawowego zapewnienia im dalszego publicznego charakteru, to winien zapisać to wprost w ustawie”. (To, o czym Prawo i Sprawiedliwość mówi zawsze.) „Takie jednoznaczne określenie się ustawodawcy odnośnie do pełnego odpublicznienia sfery wykonywania świadczeń zdrowotnych stoi w sprzeczności z realną możliwością realizacji przez władze publiczne wynikającego z art. 68 ust. 2 Konstytucji RP obowiązku zapewnienia równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej”. Co mówi o obywatelach tenże wniosek? „Pozbawienie obywateli naszego kraju pewności uzyskania dostępu do świadczeń zdrowotnych udzielanych przez SPZOZ-y lub inne jednostki organizacyjne o publicznym charakterze i zamiar doprowadzenia de facto do sytuacji, w której wszystkie podmioty lecznicze, a zwłaszcza szpitale, będą działały jako typowe spółki kapitałowe, będą godzić w zasadę sprawiedliwości społecznej, bowiem brak będzie instrumentów prawnych do zmuszenia działających na zasadach komercyjnych podmiotów leczniczych, aby wykonały one obowiązek władz publicznych w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego państwa”. Tam wprost wskazany jest minister zdrowia jako ten, który powinien odpowiadać za politykę zdrowotną.

Proszę państwa, Narodowy Fundusz Zdrowia też nie wie, co się dzieje w szpitalach. Najwyższa Izba Kontroli informuje, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie monitoruje, nie kontroluje. I też proszę nie mówić,

że z Narodowym Funduszem Zdrowia nie ma pan nic wspólnego: ostatni konflikt z panią Pachciarz, bo chciała ratować miliard złotych, który to miliard miał być w budżecie Narodowego Funduszu Zdrowia – odwołana, nowy p.o. prezesa już wycofał wniosek (o którym pan też nie potrafił nawet kilku zdań powiedzieć), chyba za cenę wygranego konkursu. A więc nie kontroluje i w związku z tym te pieniądze... w uszach ciągle mi brzmią takie słowa: miał być uszczelniony, niestety do świadomości przebija się zupełnie coś innego – jak można na tym kręcić lody, bo można zarabiać na tych wybranych procedurach. Jak to ładnie brzmi...

Kilka przykładów co do tego, że szpitale są niekontrolowane, obojętnie, publiczne czy niepubliczne. I tu też pozwolę sobie na opinie z państwa podwórka. Prezydent Wałbrzycha, członek Platformy Obywatelskiej jest jednocześnie kardiologiem. Jest zatrudniony w szpitalu – oprócz tego, że zarządza bardzo trudnym miastem – i pan premier bardzo dobrze o tym wie. Jest zatrudniony na 1/4 etatu jako ordynator kardiologii, zarabia 141 tys. Proszę go zapytać, czy idzie tam spać, czy leczyć ludzi. (*Oklaski*)

W Kłodzku...

(*Posel Czesław Hoc: Miesięcznie?*)

Rocznie.

W Kłodzku też członek Platformy Obywatelskiej, taka słynna pani dyrektor – toczy się sprawa o kradzież dziecka, tam jest pan Rutkowski, brakuje rzecznika praw dziecka pana Michałaka – wyprowadza pieniądze i zleca usługi, uwaga, spółce, której właścicielem jest jej syn. Przypomnę awanturę na Dolnym Śląsku pod koniec 2013 r., kiedy to wszystkie zakłady psychiatryczne wypowiedziały umowy. Szybko pan zgasił razem z Narodowym Funduszem Zdrowia pożar, niestety, odrobina więcej pieniędzy nie powoduje... a to choroba cywilizacyjna, myślę, że tyle to pan czyta, bo to są bardzo krótkie komunikaty, i tych psychiatrów i leczenia psychiatrycznego będzie nam trzeba coraz więcej.

Jednocześnie to, co pan skutecznie zrobił, oprócz chaosu i zrzućenia z siebie odpowiedzialności – doprowadził pan do konfliktu właściwie z każdym. Oprócz wspomnianej przeze mnie pani Pachciarz mieliśmy wiceministra, ubolewają fachowcy, Chlebussa, który po prostu odszedł, bo nie mógł patrzeć na to, co pan w ministerstwie wyprawia, a był odpowiedzialny między innymi za bardzo ważną ustawę, ustawę o szpitalach klinicznych. Zresztą z tymi ustawami to też pan ma problem, ciągle pan je zapowiada, dlatego nie wierzę w ani jedno pańskie słowo. Między innymi jest to sprawa ustawy o refundacji leków. I tutaj, pani marszałek, też ciekawostka, dlatego że pan minister Arłukowicz zamiast złożyć projekt ustawy do pani, złożył go przewodniczącemu Komisji Zdrowia Tomaszowi Latosowi – myślę, że należałoby porozmawiać o tym, jaki jest tryb wdrażania ustaw... (*Wesołość na sali*)

(*Posel Tomasz Latos: Tak było.*)

Posel Anna Zalewska

...bo chciał udowodnić, że my się mylimy. Napisaaliśmy, że nie planuje żadnej legislacji, to udowodnił nam, że właśnie planuje, i wręczył przewodniczącemu Komisji Zdrowia. Gratuluję takich popisów.

Jednocześnie bardzo niebezpieczne niewprowadzenie ustawy czy właściwie implementacji dyrektywy, która ma zapewnić i uporządkować leczenie pacjentów za granicą. I znowu, panie premierze, cytuję. Rzecznik praw obywatelskich po 25 października tak się wypowiada o panu ministrze Arłukowiczu: Ministrowi zdrowia mogą grozić nie tylko konsekwencje polityczne. (No, to zależy od pana). W przypadku zaniechania przez urzędnika państwowego swoich obowiązków wchodzi także odpowiedzialność prawna.

Jednocześnie... (*Gwar na sali*)

Może ktoś z panów będzie uważał, chociaż minister zdrowia, bo rzeczywiście ma z tym czasami kłopoty.

Jednocześnie bardzo ważna ustawa zapowiadana w styczniu 2013 r....

(*Posel Urszula Augustyn: To nie jest klasa.*)

Ja się zwracam do panów w związku z tym, jestem wychowana, że jeżeli się zwracam do kogoś, to muszę pilnie uważać, albo chociaż udawać, że uważam.

Zapowiedziana w styczniu 2013 r. ustawa o ratownictwie medycznym. Pan minister Arłukowicz oczywiście wypowiada się publicznie w różnych mediach, że jemu nie przeszkadza niepubliczne ratownictwo medyczne...

(*Posel Urszula Augustyn: Pani nie jest wychowaną.*)

...ale jednocześnie nie analizuje tego, co się dzieje w systemie, gdzie na przykład owe prywatne podmioty, panie ministrze, mają te same umowy co publiczne ratownictwo medyczne i z tymi samymi umowami – wie o tym Narodowy Fundusz Zdrowia – idą, by wygrywać przetargi. One nic nie muszą, one dają tylko najniższą cenę. Co z karetkami zakupionymi z funduszy strukturalnych? Co z inwestycjami, ze sprzętem? Wszystko po to, żeby prywatne spółki przejmowały publiczną służbę zdrowia. Absurd – ustawa o ratownictwie państwowym i ustawa o działalności leczniczej, właściwie bardzo komercyjna. Gratuluję takich rozwiązań. Ci właśnie, żyjący w takim chaosie, pilnujący pieniędzy i kosztów, mają wyjeżdżać po małe dzieci, by ratować im życie.

Jednocześnie, tak jak powiedziałam, duży kłopot dla pana to komunikowanie się. Zdążył pan oczywiście obrazić lekarzy. Za każdym razem są oni za wszystko odpowiedzialni. Jednocześnie nie szanuje pan faktu, że lekarzy brakuje i robi się bardzo duża luka pokoleniowa. Mimo tych liczb, które pan podawał na posiedzeniu Komisji Zdrowia, tak się tego nie liczy. GUS mówi co innego: że to jednak maleje. Pan ogranicza liczbę studentów uniwersytetów medycznych, zdaje się, do 3170. Takie były plany, nie wiem, pan je zmienia, trudno za panem nadążyć, jeżeli chodzi o słowa i pomysły, gorzej z dokumentami, do któ-

rych można zajrzeć, sprawdzić i zweryfikować to, co pan mówi. Ponad 2,5 tys. lekarzy w 2012 r. odeszło na emeryturę, a izba lekarska prosi, błaga i krzyczy: Potrzebujemy co najmniej rocznie 5 tys. lekarzy.

Ciekawa jestem, jak zrealizuje pan obietnicę daną panu premierowi, bo już i publicznie, mówiąc o tym, że zwiększy pan dostęp do specjalistów i zlikwiduje kolejki. Ciekawa jestem, z kim, z czym i jak. Bo chcę też przypomnieć dane OECD między innymi mówiące o tym, że na 1000 pacjentów w Polsce jest 2,2 lekarzy – 3,2 w pozostałych krajach – i, uwaga, 3,2 pielęgniarek – 9 w pozostałych krajach – co, proszę państwa, przy alarmującym stanie polskiego społeczeństwa, niżu demograficznym i starzejącym się społeczeństwie rzeczywiście musi być dramatyczne. Tak jak powiedziałam na wstępie, należy myśleć o całościowym, kompleksowym przemyśleń całego systemu.

W 2013 r. po raz kolejny była większa – o 40 tys. – liczba umierających od liczby urodzeń. Panie premierze, w Roku Rodziny urodziło się nam 200 tys. dzieci i nie potrafimy o te dzieci zadbać. Według danych demograficznych do 2050 r. odsetek osób w wieku od 0–14 lat ulegnie zmniejszeniu w krajach Unii Europejskiej o 17%, a w Polsce o 33,3%, nie licząc dramatycznej emigracji, bo tam nie została ona wzięta pod uwagę. Najmądrzejsi, najlepsi, potrzebujący, najmłodszy wyjeżdżają, świetnie sobie dają radę, rodzą co najmniej dwójkę dzieci. Liczba ludności w wieku 15–64 zmniejszy się w Unii Europejskiej o 15,5%, a w Polsce o 27%, zaś, uwaga, liczba ludzi powyżej 65. roku zwiększy się do prawie 10 mln, czyli prawie o 100%. To są informacje między innymi z konferencji pt. „Czy Polska jest gotowa na zdrową starość?”. Nie jest, panie premierze, nie jest, panie ministrze (mam nadzieję, tylko do jutra).

Brakuje, proszę państwa, łóżek geriatrycznych – zdaje się, że jest ich 700, potrzeba co najmniej pięć, sześć razy tyle. Nie ma zakładów opiekuńczo-leczniczych, lekarzy geriatrów. Upokarzające jest wyczekiwanie na empatię w każdej placówce służby zdrowia. Pamięta pan przypadek sprzed 2–3 dni, kiedy starszek umarł, czekając w kolejce w przychodni w Zabrze? Przez godzinę nikt tego nie zauważył. Proponuję, żeby pan premier – tym razem zwracam się do pana premiera – na Dzień Babci i Dzień Dziadka nie wręczał kwiatów, tylko zajął się poprawą katastrofalnej sytuacji, jeśli chodzi o zdrowie i życie polskich pacjentów po 65. roku życia. (*Oklaski*) Chciałabym, żeby pan zadbał nie tylko o to, żeby móc ich leczyć, rehabilitować, lecz także o to, żeby z apteki nie odchodzili z kwitkiem.

Media alarmują również, że od stycznia 2014 r. po raz kolejny podrożeją leki. Proszę państwa, podrożeje, uwaga, 736 leków...

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: A ile stanie?*)

...i aż 131 leków nie będzie refundowanych. Zdrożeją m.in. leki dla chorych na jaskrę, astmę, chorujących na dolegliwości związane z wrzodziejącym za-

Posel Anna Zalewska

paleniem jelita grubego. W skrajnych przypadkach ceny będą wyższe, uwaga, o kilkadziesiąt złotych, a nawet o 100. Leki, które wypadły, to m.in. te na chorobę wrzodową żołądka, na nadciśnienie, przeciw miażdżycy, na chorobę Alzheimera. Niech pan nie opowiada o zamiennikach, nich pan nie straszy lekarzy, że przepisują za dużo recept ze 100-procentową refundacją, bo pan odpowiada za ten chaos od stycznia 2013 r.

Wczoraj wieczorem w telewizji był taki program, pewnie każdy oglądał, bo codziennie, jeśli nie kilka razy dziennie, słyszymy, co się dzieje w służbie zdrowia. Nawet sprzyjające wam media nie mogą przejść obojętnie wobec tego wszystkiego, co się dzieje. Od dwóch lat chorzy ze stomią pozbawieni są refundacji wszystkich środków medycznych oprócz worków stomijnych. Niestety, w styczniu 2014 r. przez dwa tygodnie nie mogli ich nabyć, bo zbyt późno wydano rozporządzenie, zmieniły się kody. Proszę państwa, przez kody w upokarzającej chorobie miało miejsce upokarzające oczekiwanie. Jeżeli ktoś tego nie miał, to niech pan minister Arłukowicz wytłumaczy panu premierowi, jak wygląda życie pacjenta ze stomią, kiedy nie ma worków.

Zresztą niedługo pacjent, w tym przede wszystkim ten starszy, odchodzący z kwitkiem, nie będzie miał gdzie kupić leków, a już na pewno w pobliżu swojego miejsca zamieszkania. Mówi to panu córka pacjentki, która kupuje w aptece leki. Ta sama recepta w ciągu jednego roku zdrożała trzykrotnie. Niech panu to powie pan minister zdrowia, ale on chyba tego nie analizuje. Tysiące polskich aptek, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, po prostu bankrutują. Taka jest polityka lekowa, taka jest polityka proponowana przez ministra Arłukowicza. Większość z nich po prostu zbankrutuje. Przyjdą sieci, jest ich już mnóstwo, powstają na 2–3 lata tylko po to, panie premierze, żeby świetnie wyprowadzić polskie leki. Ich też brakuje w hurtowniach, opłaca się je sprzedawać gdzie indziej. Zaraz pan minister powie, że to dlatego, że mamy tak tanie leki. Nie, my po prostu mamy bardzo mało oryginalnych leków. Mamy te, które są tzw. generykami, dlatego tyle kosztują.

Proszę państwa, pan minister Arłukowicz – wypadałoby w roku rodziny, żeby ten kontakt panów był ściślejszy – w ogóle zapomniał o dzieciach. Podawane już wcześniej przykłady są według mnie wystarczające. Wszyscy eksperci mówią jedno: gabinety lekarskie i stomatologiczne muszą wrócić do szkół. Prawo i Sprawiedliwość od kilku lat mówi to samo. Pani poseł się emocjonuje, ale może zajęłaby się faktem, że 29% polskich nastolatków ma nadwagę, 30% potrzebuje pilnie okulisty, uwaga, co drugi trzylatek ma próchnicę, 80% sześciolatków ma próchnicę, prawie 100% osiemnastolatków ma próchnicę. Przekazuję to panu premierowi. Wszyscy się zachną, że jest to odrażające, ale tym się zajmuje służba zdrowia. Bardzo

proszę, panie premierze, tak wygląda próchnica. Tam są zresztą dane z woj. mazowieckiego w odniesieniu do tego, co się dzieje w Europie i co się dzieje w Polsce. Warto to przeanalizować.

Polskie Towarzystwo Pediatryczne m.in. w takiej publikacji „Zdrowe dzieci i stan opieki zdrowotnej nad dziećmi w Polsce” pisze jednoznacznie: Brakuje pediatrów, nastąpiła degradacja systemu ochrony zdrowia populacji wieku rozwojowego, co czwarte dziecko żyje na skraju ubóstwa, brak kultury jedzenia śniadań, przypominam: Julia Pitera. Dzieci poniżej 15. roku życia mają o 40% większe ryzyko zgonu niż ich rówieśnicy w innych krajach Unii Europejskiej. To dramat, panie premierze. Rok rodziny, 200 tys. noworodków, to naprawdę jest demograficzny dramat. Brakuje nawyków żywieniowych, wzrost zachowań antyzdrowotnych, alkohol, narkotyki, papierosy. To do polskiego Sejmu, który toleruje liście konopi w klapach jednego z klubów. Oczywiście piszą także o tym, o czym było przed chwilą w informacji bieżącej: fatalna kondycja fizyczna i psychiczna, brak możliwości kontaktu z psychiatrą.

Panie Ministrze! Podsumowując – mówię tu i do pana ministra, i do pana premiera Donalda Tuska – chciałabym powiedzieć, że żenujące są dyskusje, również na posiedzeniu Komisji Zdrowia, że jeżeli wniosek o wotum nieufności złożyła opozycja, a tym bardziej Prawo i Sprawiedliwość, to niemożliwe jest przegłosowanie tego wniosku. W takim razie o co panowie się założyli, który z was dłużej przetrzyma? Mam nadzieję, że nie o ludzkie życie. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Beatę Małęcką-Liberę w celu przedstawienia opinii komisji.

Posel Beata Małacka-Libera:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Pani Premier! Wysoka Izbo! Dnia 24 grudnia do Komisji Zdrowia wpłynął poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, druk nr 2015. Sejmowa Komisja Zdrowia odbyła posiedzenie dnia 8 stycznia, na którym bardzo wnikliwie przeanalizowała wszystkie argumenty, jakie zostały w tym wniosku zawarte. Argumentów jest 12, z czego część skierowana jest bezpośrednio do pana ministra zdrowia. Są to zarzuty o zaniechanie przede wszystkim działań legislacyjnych na rzecz poprawy systemu zdrowia, ale wśród tych argumentów znajdują się także takie, które są typowymi argumentami politycznymi, jak chociażby jeden z punktów, który jasno o tym mówi i przeciwstawia się komercjalizacji szpitali. Odbyła się długa, wnikliwa dyskusja. Szereg posłów zadawało pytania panu mi-

Posel Beata Małecka-Libera

nistrowi, na które otrzymaliśmy odpowiedź. W głosowaniu za przyjęciem zgłoszonego wniosku głosowało 13 posłów, przeciw – 23 osoby, nikt nie wstrzymał się od głosu. W związku z tym rekomenduję Wysokiej Izbie odrzucenie poselskiego wniosku. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 116 ust. 1a regulaminu Sejmu po wyczerpaniu listy mówców głos może zabrać tylko prezes Rady Ministrów oraz minister zdrowia. Nie są dopuszczalne pytania jako odrębny element debaty.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Elżbietę Radziszewską, przedstawicielkę Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Radziszewska:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Koleżanki Posłanki i Koledzy Posłowie! Mam przyjemność w imieniu klubu Platforma Obywatelska ustosunkować się do uzasadnienia wniosku o wotum nieufności do pana ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Muszę powiedzieć, że prawdą jest, że dyskusja w komisji była bardzo interesująca. Wiele z argumentów, które wtedy padły i które są przedstawione w druku sejmowym, dzisiaj też tu na tej sali formułowano. Oczywiście epatuje się określeniami typu: gigantyczne, okropne, w ogniu, katastrofa, katastrofalny stan. Jasne, możecie państwo używać takich określeń, wasze wilcze prawo, natomiast w uzasadnieniu, w preambule uzasadnienia, bo do punktów jeszcze się odniosę, państwo stwierdzacie w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, że wystarczającym uzasadnieniem dla odwołania Bartosza Arłukowicza z funkcji ministra zdrowia są wyniki raportów niezależnych organizacji międzynarodowych: Health & Society Barometr, Euro Health Consumer Index. W świetle tych raportów służba zdrowia lokuje się w ogniu krajów europejskich. Świetnie, że państwo je przywołaliście, tylko szkoda, że nie przeczytaliście i nie zgłębiliście, o co chodzi w tych raportach.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

To są typowe raporty konsumenckie przygotowywane nie przez międzynarodowe organizacje niezależne, tylko przez komercyjne firmy. Świetnie. Przy-

wołuje się w uzasadnieniu dotyczącym odwołania ministra opracowania komercyjnych firm zajmujących się sprawami konsumentów. Świetnie. Ale żeby było ciekawiej: Jak wyglądało tworzenie tych raportów? Jedna firma, albo druga firma zadzwoniła do 500 losowo wybranych Polaków, nie wiadomo, wedle jakich reguł, i na podstawie 500 rozmów telefonicznych sporządzono owe raporty. Świetnie. Przywołujecie państwo raport, w którym – w jednym z nich – na podstawie badań Polaków, polecam to państwa uwadze, napisano: co trzeci badany Polak podniósłby indywidualne dopłaty do usług medycznych.

(Posel Czesław Hoc: Do rzeczy.)

Podoba się Prawu i Sprawiedliwości? Podoba. Za podniesieniem obligatoryjnych składek za ubezpieczenia zdrowotne opowiedziało się 28% Polaków. Podoba się wam tego typu ranking? Świetnie. Ciekawe jest również, co owe dwa raporty badały i kto za te raporty płacił. M.in. w raportach tych – nie wiem, jak to się ma do oceny ochrony zdrowia – odnotowano: wskaźnik konsumpcji alkoholu, rzeczywiście, wskaźnik, który wpływa na ocenę działania systemu ochrony zdrowia w Polsce, częstotliwość występowania nadciśnienia – nie leczenia, występowania – poziom aktywności fizycznej, no gratuluję, być może pan minister u nas sport powinien również przejąć, wtedy dopasujemy się do raportu, ilość cukru przyjmowanego przez potencjalnego Polaka, czyli zjadanie cukru jest wskaźnikiem służącym ocenie ochrony zdrowia w Polsce. Świetnie. Ile spożywamy antybiotyków, im więcej spożywamy, tym wyżej lądujemy w rankingu. Świetnie. Następne pytania to pytania o szczepionki, szczepionki przeciwko HPV. Typowo lobbyistyczne pytanie. Szczepimy i dajemy publiczne pieniądze – duży plus, nie szczepimy, nie dajemy publicznych pieniędzy – minus. Ale bardzo, bardzo ciekawe: w tych badaniach 72% Polaków, wypowiadając się na temat równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej, stwierdza, że nie ma tego dostępu. A jeśli chodzi o Niemców, to prawie 70% Niemców tak mówi. Rzeczywiście, katastrofę mamy w Niemczech. Na to wychodzi. Ale żeby było ciekawiej, jedna z firm z Tychów napisała tak co do tego – zerknijcie sobie na odpowiednią stronę – dlaczego w rankingu w zakresie oceny ochrony zdrowia Polska jest tak nisko. Polska jest jednym z czterech krajów europejskich, w których obowiązuje zakaz aborcji, co również negatywnie wpływa na wynik w tym rankingu.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz)

Możecie podnieść pozycję w tym rankingu. Wystarczy zmienić prawo, wprowadzić aborcję na życzenie. Skoro się na ten raport powołujecie i twierdzicie, że to jest dla nas dramatycznie zły wynik, to dlatego że nie ma takiej ustawy. Przeczytać to proszę, a potem dopiero się na to powoływać. *(Oklaski)*

(Posel Czesław Hoc: Litości!)

Posel Elżbieta Radziszewska

Świetnie. A teraz pytanie: Kto to finansuje? Jedna z firm, jej odpowiednik polski, nie będę wymieniać jej nazwy, która się zajmuje szeroko pojętymi ubezpieczeniami, m.in. takimi ubezpieczeniami, żeby mógł się weterynarz zaopiekować naszym psem. Tym się ta firma też zajmuje. Świetny podmiot, na który się trzeba powoływać. O tym, kto finansuje m.in. tego typu rankingi, też można przeczytać, wystarczy kliknąć trzy razy w komputerze.

(Głos z sali: Słowem, jest dobra.)

Ten ranking np. otrzymał wsparcie w postaci bezwarunkowych dotacji od firmy Pfizer, Medicover plus jakichś fundacji belgijskich, w większości związanych z firmami farmaceutycznymi. Gratuluję wyboru rankingu, na który się powołujecie w preambule uzasadnienia wotum nieufności dla pana ministra. Muszę powiedzieć, że strzał w dziesiątkę. To jest hit sezonu.

(Głos z sali: Do rzeczy!)

Teraz następna sprawa. Odniosę się tylko do kilku rzeczy. Państwo krytykujecie w tym uzasadnieniu to, że tak bardzo dużo pacjentów czeka na operację zaćmy czy operację stawów biodrowych, wszczepienia endoprotezy. Tak, przez te kilka lat nie udało się wyrobić z całą tą kolejką mimo ogromnego zwiększenia środków, uruchomienia specjalnych programów po to tylko, żeby ją zmniejszyć. Rok 2007 kojarzy się państwu z czymś? Endoprotezy stawów biodrowych – przeprowadzono 37 tys. operacji, a na koniec ubiegłego roku – 55 tys. Ten rok jeszcze się nie jest zamknięty, ale będzie ponad 60. Dwa razy tyle przez te lata rocznie się operuje. I jeszcze pewnie parę lat tak będzie, że będą kolejki, ale w jednym szpitalu czeka się 5 lat, bo wszyscy pacjenci chcą iść do niego, a w innym 8 czy 9 miesięcy. Nie będę też wymieniać nazw szpitali. A liczba zabiegów usunięcia zaćmy u pacjentów jest taka dzięki temu, że częściej chodzą oni do lekarza i jest położony nacisk na operacje usunięcia zaćmy, żeby ludzie czuli się komfortowo w życiu codziennym. 2007 r. – 92 tys., koniec 2012 r. – 180 tys., 2013 r. – będzie prawie 200 000. To prawie dwa razy tyle, niż było kilka lat temu. I też jeszcze do usunięcia zaćmy będą kolejki, ale te dane świadczą, że jeżeli 400 tys. osób czeka, to gdyby nowi nie przybywali, w ciągu dwóch lat nie byłoby kolejek. I to jest właśnie ta wiarygodność.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Rewelacja!)

Następna rzecz. Piszecie państwo, że brakuje działań legislacyjnych. Pan minister Arłukowicz miał rację, dając panu Latosowi projekt ustawy. Skoro nie wiecie, że coś się dzieje, nie zerkacie na strony internetowe ministerstwa i zarzucacie, że brakuje inicjatywy legislacyjnej, no to dobrze, że wam dał ten projekt. Za chwilę on wpłynie do Sejmu. Projekt jest dobry. Po dwóch latach działania ustawy refundacyjnej wymaga ona zgodnie z zapowiedzią po monitorowaniu realizacji jej zapisów jeszcze usprawnienia, żeby nadal zwiększać dostępność leków, żeby upro-

ścić procedury administracyjne, żeby zwiększyć przejrzystość, żeby ograniczyć import równoległy, który doprowadza do tego, że nasze tanie leki ze względu na ceny wędrują również na Zachód.

(Posel Czesław Hoc: Jaki jest numer tego druku?)

Co jeszcze? A propos studentów – luka pokoleniowa. Od 6 lat sukcesywnie zmieniany jest system kształcenia lekarzy, robienia specjalizacji, rezydentur, zwiększane są pieniądze za rezydentury.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie ma specjalizacji.)

Wystarczy na to popatrzeć. Państwo się odnieśliście wprost do ilości studentów na kierunkach lekarskich i lekarsko-dentystycznych. 2007 r. – 2540 na lekarskich studiach stacjonarnych, 568 na niestacjonarnych, na lekarsko-dentystycznych – 711 na stacjonarnych, 190 na niestacjonarnych. Ten rok akademicki z tym porównajmy. Było 2500 na stacjonarnych, jest 3160, na niestacjonarnych było 486, jest 800. To samo dotyczy lekarzy dentystów. Tak więc gdzie jest prawda? Mówicie, co chcecie powiedzieć. Wiedza jest dla was rzeczą obojętną. Niezależnie od tego, co by się stało, będzie 10 tys. studentów, a i tak będzie mówić, że jest luka, że ktoś to ogranicza, że ktoś zmniejsza. Trzymajcie się faktów i tyle.

Chciałabym powiedzieć jeszcze jedną rzecz, która jest według mnie bardzo ważna. Organizacja ochrony zdrowia jest rzeczą nad wyraz trudną. 72% Polaków i prawie 70% Niemców jest niezadowolonych z systemu ochrony zdrowia (*Dzwonek*), a nie powiem ilu, bo w tych badaniach tego nie ma, Amerykanów jest z niego niezadowolonych, ale pewnie też byłoby coś około tego.

(Głos z sali: Trzeba mówić prawdę...)

Jeżeli państwo uważacie, że macie świetną receptę na zmianę, proszę bardzo, od 6 lat czekamy na jakąkolwiek propozycję. Sztandarowa mowa to system budżetowy. Co to znaczy? Jak pieniądze będą rozdzielane, jak rozliczane, wedle jakich kryteriów i komu? Potraficie tylko straszyć, że komercjalizacja znaczy prywatyzacja, prywatyzacja znaczy pacjent za burtą, nieleczony. Straszanie i czarnowidztwo od 6 lat jest waszą domeną. Po raz kolejny straciliście okazję, żeby coś zrobić, zamiast podawać nieprawdziwe fakty, straszyć pacjentów i epatować przypadkami, które oczywiście się zdarzają. Tak, bywają takie przypadki, że pacjent idzie do przychodni, jest chory na serce i umrze – nie daj, Panie Boże, żeby tak się zdarzało, żeby ktoś musiał umrzeć w przychodni – ale nie dlatego, że nie otrzymał pomocy, tylko przyszedł, cicho usiadł w kąciку, bo chciał sobie zmierzyć ciśnienie, i zmarł. I mamy epatowanie tego typu nieszczęściami po to, żeby uderzyć w Arłukowicza. Trzeba było przeanalizować każdego ministra zdrowia od 23 lat. Można się po nim przejechać równo, co jest jednak warunkiem? Popracować, dowiedzieć się, przeanalizować, mieć własny pomysł, a potem krytykować. A to niestety wymaga pracy, pomysłu i dokumentów.

Posel Elżbieta Radziszewska

A więc, szanowni państwo, koleżanki i koledzy z PIS-u, apeluję do was, bądźcie odpowiedzialną opozycją. Chcecie krytykować to, co robi pan minister Arłukowicz czy robiła pani minister Kopacz, bardzo proszę. Pokażcie, jakie wy macie propozycje, które będą lepsze, konkurencyjniejsze, bezpieczniejsze. Nie wystarczy pokrzykiwać na sali sejmowej.

Marszałek:

Pani poseł, proszę zmierzać do zakończenia.

Posel Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chce się być odpowiedzialną opozycją, należy się postarać. Pan minister, jak każdy minister zdrowia, na sumieniu na pewno coś ma i w dyskusję, która się toczy również w mediach, dobrze się wsłuchuje, bo nie sposób wytropić, wyszpiegować każdego przypadku nieprawidłowości, jakie się dzieją w każdej placówce ochrony zdrowia.

(Głos z sali: Niemożliwe.)

Mam nadzieję, że nasze wspólne działania w Komisji Zdrowia, działania z pełną odpowiedzialnością na rzecz zdrowia i życia pacjentów, dobrej i godnej pracy dla pracowników ochrony zdrowia, zaskutkują tym – to wasza odpowiedzialność – że jednak tego typu populistycznych, nieprawdziwych i śmiesznych, czasem śmiesznych i nieodpowiedzialnych, uzasadnień będzie mniej.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Czas się skończył.)

Chociaż wydaje mi się, że jeszcze zanim ta kadencja się skończy, zobaczymy dwa wnioski o wotum nieufności dla ministra zdrowia. No cóż, nic innego nie potraficie zrobić, tylko raz w roku złożyć wniosek o wotum nieufności. Gratuluję.

Pani marszałek, dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w związku z tym, że został przekroczony czas, doliczę czas do każdego wystąpienia.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości pana posła Jarosława Kaczyńskiego. *(Oklaski)*

Posel Jarosław Kaczyński:

Wysoki Sejmie! Chciałbym przede wszystkim pani poseł Radziszewskiej serdecznie podziękować, naprawdę bardzo serdecznie, bo bardzo jasno zaryso-

wana została tutaj różnica między dwiema partiami, różnica zdań. Pani twierdzi, że jest dobrze, w imieniu swojej partii. Ja pozwolę sobie jednak stwierdzić, że jest źle, albo nawet bardzo źle, i że ta diagnoza została tutaj w doskonałym przemówieniu pani poseł Zalewskiej przedstawiona – przedstawiona zarówno jeśli chodzi o fakty ogólne, takie jak kolejki do zabiegów, kolejki do specjalistów, przerywanie leczenia, i to także w przypadku chorób onkologicznych, kiedy wyczerpały się limity, oczekiwanie na pogotowie ratunkowe, jak i jeśli chodzi o wspomniane dramatyczne wydarzenia jednostkowe, dramatyczne wydarzenia, o których mówi Polska, i to jest zupełnie normalne, wydarzenia, które są egzemplifikacjami tego wszystkiego, co dzisiaj dzieje się w polskiej służbie zdrowia. Niektóre rzeczywiście mają wymiar ludzkiego dramatu i lekceważenie ich przez panią poseł to jest coś, nad czym warto się zastanowić, co warto podkreślić i warto przekazać opinii publicznej, bo dzisiaj nie mamy transmisji z posiedzeń Sejmu. Za to też serdecznie dziękuję.

Szanowni państwo, można powiedzieć tak: ten system zorganizowany wokół Narodowego Funduszu Zdrowia, wokół pieniądza, jest niesłuchanie wręcz niewydajny, czyni z lekarzy buchalterów. Konsylia lekarskie koncentrują się na tym, jak finansować, a nie jak leczyć. Krótko mówiąc, jest to system w samym swoim założeniu niedobry. Ma on jednak także jeszcze inne mechanizmy, już jakby nieco zewnętrzne wobec siebie, które powodują, że jest jeszcze gorszy. O tym też tutaj wspominało.

Otóż mamy dzisiaj w Polsce takie zjawisko, że grupy społeczne, mówię tutaj o grupach niewielkich, ale bardzo wpływowych, mających możliwości, skupionych wokół rządzącej partii, poszukują, można powiedzieć, odczuwają wilczy głód środków publicznych. A ponieważ tych środków publicznych nie ma już tak bardzo dużo, własności publicznej nie ma tak dużo, bo mieliśmy już procesy trwające dwadzieścia kilka lat, służba zdrowia jest tutaj znakomitym polem do działania, znakomitym polem do uwłaszczania się. Mamy tutaj po prostu syndrom pani Sawickiej. I to jest mechanizm, który z całą pewnością radykalnie obniża dzisiaj efektywność służby zdrowia. Podatek, można powiedzieć, nałożony w ten sposób na służbę zdrowia, na Narodowy Fundusz Zdrowia, jest bardzo, bardzo znaczny.

Ale jest także jeszcze jedna tego przyczyna, która obciąża służbę zdrowia. To jest niewydajność systemu jako całości. System Tuska, o którym tutaj mówiłem, kiedy uzasadniałem wniosek o wotum nieufności dla całego rządu, jest skrajnie wręcz niewydajny, a to przez swoją patologię, z różnych przyczyn kulturowych. W każdym razie jest on bardzo niewydajny i mimo wzrostu PKB w Polsce nie jest w stanie obsłużyć tego skromnego skądinąd zakresu szeroko rozumianych usług społecznych, które był w stanie obsłużyć jeszcze niedawno. Musi w tej sferze szukać zasobów. Musi w tej sferze szukać zasobów, żeby się podtrzymywać, żeby nie popaść w całkowitą ruinę.

Posel Jarosław Kaczyński

Dotyczy to także służby zdrowia, prowadzi to do tego, że pacjenci są obciążani różnego rodzaju kosztami, że mamy do czynienia z mechanizmami, które na różne sposoby, generalnie rzecz biorąc, zabierają środki ze służby zdrowia. To jest, proszę państwa, coś, co też trzeba brać pod uwagę, bo to wszystko, co dzieje się dzisiaj w służbie zdrowia, nie jest jakąś wyizolowaną częścią naszego życia społecznego. To jest jeden, można powiedzieć, z objawów, symptomów czegoś znacznie, znacznie szerszego.

W tym momencie można zapytać: A cóż ma z tym wspólnego minister Arłukowicz? Pan minister Arłukowicz, w Platformie Obywatelskiej od niedawna...

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: Już nie tak od niedawna.)

Już nie będziemy toczyć sporów, pani poseł, w tej sprawie, czy to dawno, czy to niedawno, w każdym razie nie od początku. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Otóż minister Arłukowicz doszedł tutaj, wobec czego to pytanie jednak warto postawić. Minister Arłukowicz został ministrem nie dlatego, że miał jakieś szczególne doświadczenie w podejmowaniu tak trudnych zadań, bo rzeczywiście zadanie ministra zdrowia w Polsce to jest zadanie wręcz niebawale trudne. Trudno w jego życiorysie wykazać momenty, w których podejmował zadania chociażby zbliżone do tego czy choćby asystował przy realizacji takich zadań. Został wybrany z powodów, które nazywa się wizerunkowymi, a które w gruncie rzeczy sprowadzają się do tego, że ten system, o którym mówię, system Tuska, ma dla zwykłych obywateli, nie tych uprzywilejowanych, propagandę. Dzisiaj to się nazywa PR, różnie to się nazywa. W każdym razie jest to w gruncie rzeczy po prostu propaganda, manipulacja, to jest mechanizm manipulacji i minister Arłukowicz został wybrany właśnie dla prowadzenia tej manipulacji, bo niektórzy uważają, że jest sympatyczny, miły. W tej sprawie nie będę dyskutował. Ale przyjął tę nominację, przyjął, jak sądzę, orientując się, bo pewnie jest człowiekiem rozgarniętym (*Wesołość na sali*), w tym, z jakich powodów tym ministrem zostaje, czyli wziął odpowiedzialność w zwykłym tego słowa znaczeniu.

Ale jest jeszcze drugi rodzaj odpowiedzialności, który istnieje w każdym kraju, gdzie obowiązują choćby tylko procedury demokratyczne. To jest odpowiedzialność polityczna i tę odpowiedzialność polityczną, oczywiście obok premiera, minister Arłukowicz za stan polskiej służby zdrowia, który wedle Platformy Obywatelskiej jest dobry, prawie taki jak w Niemczech, a my mamy tutaj radykalnie inne zdanie, ponosi i powinien ponosić. (*Oklaski*) To zgłoszenie wotum nieufności jest właśnie niczym innym jak realizacją tej prostej, demokratycznej zasady i oburzenie pani poseł z tego powodu jest cokolwiek nie stosowne. Z jednej strony mieści się w dyalektyce walki władzy z opozycją, ale z drugiej strony lepiej by tu jednak sięgnąć do innych argumentów.

Wreszcie, proszę państwa, padł tutaj taki zarzut, który warto także rozważyć z nieco innego punktu widzenia, mianowicie pani poseł była łaskawa powiedzieć, że nie mamy żadnego alternatywnego planu. Znów w żadnym wypadku nie mogę się zgodzić. Są nawet gotowe projekty ustaw i były tutaj bodajże nawet przedkładane, ale przede wszystkim mamy dzisiaj w Polsce pewien zasób szczególnego rodzaju. Tym zasobem szczególnego rodzaju jest dziedzictwo prof. Religi (*Oklaski*), bo rzeczywiście wielu ministrów zdrowia można by na różne sposoby krytykować, ale był taki jeden, który miał społeczne poparcie. Ten zasób odnosi się do różnych spraw, ale odnosi się przede wszystkim do tej zasady generalnej, zasadniczej, podstawowej, że pacjent jest człowiekiem i że w centrum służby zdrowia musi być pacjent, a nie pieniądz (*Oklaski*) – to jest podstawa – że mechanizmy rynkowe nie są mechanizmami, które mogą odnosić się do służby zdrowia, że to nie jest ta sfera, na której powinno się robić interesy, bo to kosztuje, i to bardzo często kosztuje życie. Bo to nie jest tak, że jak pogotowie nie przyjeżdża na czas, to jest to tylko i wyłącznie wynik jakiegoś przypadku. To jest wynik tego, że się oszczędza, żeby mieć większy zysk, a jak się oszczędza, to później ma się na przykład kierowcę, który nie zna okolicy i nie potrafi dojechać. I to jest fakt, którego pani nie jest w stanie podważyć. Powtarzam: do tego testamentu prof. Religi, testamentu, który mówi właśnie o finansowaniu budżetowym (*Dzwonek*), który mówi o tym...

Marszałek:

Doliczę czas.

Posel Jarosław Kaczyński:

Bardzo proszę o to, żeby jednak to wyłączyć. Pani poseł nie była w ten sposób prześladowana. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali*: Była, była.)

Marszałek:

Była.

Panie prezesie, dzwonek odezwał się również w trakcie wystąpienia pani poseł.

Posel Jarosław Kaczyński:

Otóż do tego testamentu, który obejmuje – jeszcze raz mówię – finansowanie budżetowe, sieć szpitali, gabinety lekarskie i stomatologiczne w szkołach, musimy nawiązać. Jest jeszcze ostatnie pytanie: Czy pan minister jest w stanie do tego nawiązać? Nie jest, proszę państwa, i dlatego powinien odejść. Powinien

Posel Jarosław Kaczyński

odejść jak najszybciej, powinien odejść, żeby dać szansę komuś, kto potrafi do tego nawiązać, kto potrafi przywrócić służbie zdrowia jej właściwe funkcje, a przede wszystkim odbudować podstawę moralną, na której musi się opierać. *(Oklaski)*

Marszałek:

Pani poseł zgłasza się do głosu?

W trybie sprostowania...

(Na telebimie odtwarzana jest wypowiedź byłego ministra zdrowia Zbigniewa Religi: Czy można myśleć o rozwoju gospodarczym w sytuacji, gdy ten rozwój mieliby robić ludzie, którzy zachorowali i nie mogą się dostać do lekarza? Czy mogą to robić ludzie chorzy, którzy nie mogą się dostać do szpitala? Czy możliwy jest rozwój gospodarczy, jeżeli nie zapewnimy tego wszystkim obywatelom? Proszę państwa, jest to rzecz, która jest wartością przyrodzoną. Każdy człowiek, który się rodzi, ma do tego prawo. Jeżeli nie zapewnimy obywatelom zdrowia... Sprawa bezpieczeństwa zdrowotnego to sprawa wielkiej wagi, jest to wielka odpowiedzialność polityczna.) *(Oklaski)*

Przepraszam bardzo, panie prezesie...

(Poseł Jarosław Kaczyński: Wysoka Izbo! Chcieliśmy to jeszcze Wysokiej Izbie pokazać. Dziękuję bardzo.) *(Oklaski)*

Pani poseł, bardzo proszę.

Posel Elżbieta Radziszewska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan prezes źle mnie zrozumiał.

(Poseł Anna Zalewska: Pani marszałek, sprostowanie.)

(Głos z sali: Do kogo?)

(Poseł Anna Zalewska: Do pani poseł.)

Nie powiedziałam, że jest dobrze, że umieram z samozadowolenia. Nie uznaję, że nie ma nic do zrobienia. Jeszcze przez następne dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści i sto lat będzie wiele do zrobienia, bo zmieniają się technologie, bo zmieniają się metody leczenia, zmieniają się możliwości, zmienia się sytuacja finansowa państwa.

(Poseł Izabela Kloc: Tyle lat? Chorzy mają czekać 20 lat?)

W centrum uwagi jest pacjent, to prawda. Nie powiedziałam, że tak nie jest. Natomiast nie ma kraju, w którym nie byłoby ograniczeń finansowych. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie są największe wydatki na zdrowie, każdy dolar jest liczony. Z jakiego powodu? Z tego powodu, że 50 mln obywateli Stanów Zjednoczonych, mimo wdrożonego przez prezydenta ubezpieczenia, w rzeczywistości nie jest objętych ochroną zdrowia. Jest i będzie dużo do zrobienia, ale są obszary, w których rzeczywiście udało się osiągnąć

ogromny sukces. W przeciągu ostatnich lat, od kiedy weszła ustawa refundacyjna, pacjenci i NFZ płacą dużo mniej. Jeśli pacjenci, nie płacąc więcej, zamiast 2900 leków refundowanych mają 1000 leków więcej, jest to ogromny sukces. Pani poseł, jest taka specjalna tabelka, która pokazuje, jak spadają ceny leków i jak spada poziom wkładu własnego pacjentów, jeżeli chodzi o leki i poziom refundacji NFZ.

Ostatnia rzecz. Bardzo bym się cieszyła, gdyby Prawo i Sprawiedliwość realizowało testament profesora Religi, czyli to, co mówił. Ostro się sprzeciwiał systemowi budżetowemu, wszyscy o tym wiemy. Był ministrem, który nie raz mówił: Nie, tego systemu nie wdrożę, ponieważ jest to system, który jest nieracjonalny. *(Dzwonek)* Bardzo proszę, skorzystajcie z tego, co mówił pan profesor Religa.

(Głos z sali: Korzystamy.)

Nie opowiadajcie o systemie budżetowym, w którym nie liczy się złotych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

(Poseł Anna Zalewska: Sprostowanie.)

Nie słyszałam, żeby pani poseł zwracała się do pani.

(Głos z sali: Była wymieniana.)

Nie odnosiła się do pani wypowiedzi, pani poseł.

(Poseł Anna Zalewska: Nie zrozumiała mojego wystąpienia.)

(Głos z sali: Zgłoś wniosek formalny.)

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Krupę.

Proszę zająć miejsca i zachować ciszę.

Panie pośle, proszę zabrać głos.

Posel Łukasz Krupa:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Z przyjemnością w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch wygłoszę stanowisko w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza.

Ponad dwa lata urzędowania Bartosza Arłukowicza na stanowisku ministra zdrowia to brak jakichkolwiek realnych działań na rzecz poprawy sytuacji w ochronie zdrowia, to doprowadzenie do pogorszenia bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków, to powiększające się zadłużenie placówek zdrowotnych, to wreszcie, według ostatniego raportu Najwyższej Izby Kontroli, znaczące wydłużenie się kolejek do lekarzy specjalistów, jeżeli chodzi o operacje i procedury medyczne. Moglibyśmy się nie czepiać i po prostu powiedzieć Polakom: Kolejki? Sorry, takiego mamy ministra. *(Oklaski)* Sprawa jest jednak zbyt poważna, panie ministrze.

Media prześcigają się w podawaniu kolejnych abstrakcyjnych terminów przyjęć. Kilka przykładów: wizyta u ortodonta w Łomży – dwa lata oczekiwania,

Posel Łukasz Krupa

w Lublinie średni czas oczekiwania na przyjęcie na oddział rehabilitacyjny wynosi dwa i pół roku. We Wrocławiu operacja łączy to blisko cztery lata oczekiwania, a operacja stawu biodrowego – ponad siedem lat. I ostatni, uwaga, rekord: w poznańskim ortopedyczno-rehabilitacyjnym szpitalu klinicznym po diagnozie złamania palca z przemieszczeniem i skierowaniu na tzw. pilną operację ustalono jej termin na 2024 r.

Przykłady z całej Polski można by mnożyć, a sfrustrowanym pacjentom w tragizmie tych realiów pozostaje jedynie terapia śmiechem. Nie wiem, czy pan słyszał jeden z dowcipów, który krąży właśnie wśród pacjentów. Pewien pan, rejestrując się do kardiologa, usłyszał, że termin wizyty wyznaczono za trzy lata. Spytał panią w okienku, czy wizyta będzie rano, czy popołudniu. Zdziwiona pani odpowiedziała: A jakie to ma znaczenie? W końcu to dopiero za trzy lata. Pacjent powiedział: Dla mnie ma to ogromne znaczenie, bo do południa mam zapisaną wizytę u ortodonta. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Niestety, to nie jest śmieszne, raczej tragiczne. Prawdopodobnie część oczekujących pacjentów do różnych specjalistów na różne zabiegi i operacje nie dożyje wyznaczonych terminów przyjęć.

Tak naprawdę pan Arłukowicz nigdy nie powinien zostać ministrem zdrowia, od początku bowiem jego kompetencje budziły wątpliwości. Dziś już wiemy, że były one uzasadnione. Swoimi wypowiedziami i nieudolnymi działaniami minister Arłukowicz ogranicza się jedynie do tzw. doraźnego gaszenia pożarów, a w rzeczywistości doprowadza do dewastacji systemu ochrony zdrowia, kompromituje urząd, który piastuje, rząd i również pana, panie premierze. Warto przypomnieć, że tuż przed objęciem funkcji ministra... *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Panie pośle, bardzo przepraszam.

Panów posłów proszę o kontynuowanie narady partyjnej w kuluarach. W tej chwili są obrady i jest określony punkt porządku.

Bardzo proszę, panie pośle. *(Oklaski)*

Posel Łukasz Krupa:

Dziękuję bardzo.

Warto przypomnieć, że tuż przed objęciem funkcji ministra zdrowia Bartosz Arłukowicz miał już ministerialną przygodę w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jako sekretarz stanu w utworzonym specjalnie dla niego urzędzie do spraw wykluczonych. Trudno to nazwać inaczej niż przygodą, bo jedyne, z czego zasłynął przyszły minister zdrowia, to – podobnie jak obecnie – niezrealizowane pomysły. Urząd ten po

6 miesiącach zlikwidowano, a Bartosz Arłukowicz awansował na stanowisko ministra zdrowia. Przez ponad 2 lata urzędowania obecny minister zdrowia przyzwyczaił nas również do tego, że jak mówi, że robi, to tylko mówi, i że nikt nigdy nie robi dla polskiej służby zdrowia tyle, ile Bartosz Arłukowicz nam obieca. *(Oklaski)*

Słyszeliśmy o planach zmian i wprowadzeniu nowych ustaw – m.in. w kwestii zdrowia publicznego, dobrowolnych dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych – o planach wprowadzenia Centralnego Wykazu Ubezpieczonych, o zmianie przepisów dotyczących kształcenia lekarzy, wprowadzeniu ustawy o badaniach klinicznych, o zmianach w geriatrici. Zapowiadano również standaryzację i wycenę świadczeń medycznych oraz zmiany Prawa farmaceutycznego. A na słynnej konferencji prasowej w Ministerstwie Zdrowia 22 marca 2013 r. minister zdrowia Bartosz Arłukowicz i sekretarz stanu Sławomir Neumann zaprezentowali założenia do projektu ustawy o podziale NFZ. Zapowiedziano wtedy likwidację centrali, powstanie 16 wojewódzkich autonomicznych oddziałów, utworzenie centralnego urzędu ubezpieczeń zdrowotnych, który miałby nadzorować, monitorować i wyceniać procedury medyczne oraz promować kompleksową opiekę, czy wreszcie zapowiedziano tworzenie przez wojewodów map potrzeb zdrowotnych. Jednocześnie jednak zaznaczono, tu cytuję, że: Nie będziemy się spieszyć z tak ważną reformą, i zaplanowano jej wdrożenie na koniec 2015 r. Można zatem uznać, że nikt w ogóle nie zamierzał jej wprowadzać, co zresztą potwierdziła zdymisjonowana niedawno była szefowa NFZ pani Agnieszka Pachciarz.

Generalnie większości z wielu zapowiedzi ministra nawet nie zaczęto realizować, a bodaj żadnej nie przeprowadzono kompleksowo i do końca. Nie wprowadzono nawet gotowych projektów ustaw, które zostały przygotowane przez Rządowe Centrum Legislacji, a które zostawiła po sobie ustępująca ze stanowiska pani minister Ewa Kopacz.

Pamiętam, że kiedy był pan w SLD, często krytykował pan swoją poprzedniczkę, twierdząc, że była najgorszym ministrem zdrowia w historii. Dziś wiele osób sądzi tak właśnie o panu.

Pamiętamy wystąpienie Donalda Tuska jako premiera, który – po pierwszych 100 dniach swojego rządu – oceniając ministra Arłukowicza, powiedział, że jest to właściwy człowiek na właściwym miejscu i że ocenia jego wysiłki bardzo pozytywnie, i że jako minister będzie musiał to wszystko wziąć na klatę. Poprzedni minister zdrowia, obecna marszałkini Sejmu Ewa Kopacz też lojalnie trzymała kciuki za Bartosza Arłukowicza i powtarzała, że to właściwy człowiek na trudne czasy. Realia po 2 latach urzędowania obecnego ministra są zaś takie, że to pacjenci i pracownicy służby zdrowia biorą wszystko na klatę, a muszą brać *(Oklaski)*, nie mają wyjścia, bo obecny system staje się coraz bardziej odhumanizowany na skutek działań publicznego płatnika i decydentów.

Posel Łukasz Krupa

W tym systemie pacjent oznacza problemy i straty dla placówki, która go leczy. W tym systemie, aby zmniejszyć deficyt, trzeba utrudniać choremu dostęp do leczenia, a pielęgniarki i lekarzowi – niesienie pomocy. Leczenie zgodne ze sztuką lekarską i kodeksem etyki staje się niezgodne z oczekiwaną polityką. Dyrektorzy szpitali, zamiast kłaść główny nacisk na jakość leczenia, mają z tyłu głowy limity, procedury, biurokrację i inne ograniczenia. Panie ministrze, doprowadził pan do sytuacji, w której w publicznych placówkach wysoki standard leczenia po prostu przestał się opłacać.

Nie sposób przy tej okazji nie poruszyć jeszcze kilku ważnych kwestii, na przykład sprawy in vitro. Faktycznie wprowadzono program, dzięki któremu chociaż te 15 tys. par, które z niego skorzysta, dostanie szansę na upragnione dziecko, ale nie zmienia to faktu, że słaby minister Arłukowicz, podobnie jak cała słaba Platforma Obywatelska, nie był, jak dotąd, w stanie przeprowadzić przez Sejm ustawy regulującej w Polsce stosowanie metody in vitro oraz wprowadzić do polskiego prawa unijnych dyrektyw dotyczących tzw. ustawy tkankowej.

Komisja Europejska już skierowała do Trybunału Sprawiedliwości wniosek o ukaranie Polski milionowymi karami za opóźnienia w implementacji – opóźnienia, uwaga, od 2006 r.

Kolejny temat i – w cudzysłowie – kolejny sukces ministra Bartosza Arłukowicza to nieprzygotowanie implementacji dyrektywy transgranicznej, która weszła w życie 25 października 2013 r., za co również Unia Europejska, Komisja Europejska, może nałożyć na Polskę karę finansową w wysokości od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy euro dziennie. Pieniądze na tę karę pójda oczywiście z kieszeni podatników, a nie z pieniędzy Bartosza Arłukowicza.

Jak widzimy, przez swoją opieszałość, niekompetencję i brak działań pan minister nie tylko nie dba o polskich pacjentów, lecz także naraża budżet państwa na wielomilionowe straty, nie szanuje przy tym europejskiego prawa, które nasz kraj zobowiązał się przestrzegać, przystępując do Unii Europejskiej.

Bardzo ważna sprawa, przy załatwianiu której po raz kolejny wybrano drogę na skróty, to kwestia kontraktów na 2014 r. Zamiast przeprowadzić normalne konkursy i podpisać nowe umowy, weryfikując tym samym realne potrzeby poszczególnych placówek, ograniczono się jedynie do aneksowania starych umów. Zamknięto nowym podmiotom szansę na uzyskanie kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, przez co świadomie ograniczono rozwój rynku w tej branży. Wyeliminowano również potencjalnych nowych świadczeniodawców, czym zamknięto drogę do zwiększenia dostępności służby zdrowia w najbliższych latach.

Pomimo tych wszystkich porażek szumnie przeprowadzona ostatnio rekonstrukcja rządu Donalda Tuska nie objęła, ku zdumieniu większości Polaków,

ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Tymczasem według różnych badań odsetek Polaków źle oceniających jego pracę jako ministra waha się od 50% do 72%.

Zbliżając się do końca, muszę zwrócić uwagę na naiwność wnioskodawców, bo przecież posłowie z tak doświadczonego klubu jak Prawo i Sprawiedliwość doskonale zdają sobie sprawę, że składanie kolejnego wniosku o wotum nieufności dla tego ministra to tak naprawdę ochrona jego stanowiska. Przecież żaden rząd ani żaden premier, mając parlamentarną większość (*Oklaski*), nie pozwoli sobie na to, aby opozycja odwoływała jego ministrów. Pogadamy sobie dzisiaj, wytkniemy ministrowi wszystkie jego grzechy, a następnie armia Donalda Tuska w głosowaniu obroni ministerialny fotel dla Bartosza Arłukowicza.

I na koniec w imieniu klubu Twój Ruch ponawiam nasz apel do premiera Donalda Tuska. Panie premierze, czas na odwagę, pora przyznać się do personalnego błędu i zdymisjonować ministra Arłukowicza. Nie ma już sensu dawać mu szansy przez kolejne trzy miesiące. Jedyne, co w tym czasie może zrobić w kwestii skrócenia kolejek, to zalecić pacjentom, żeby stawali bliżej siebie (*Wesołość na sali*). Nic więcej (*Oklaski*) Bartosz Arłukowicz zrobić w tej kwestii nie zdoła, bo po prostu nie nadaje się na ministra zdrowia. Powszechny, dostępny i równy system opieki zdrowotnej to konstytucyjne prawo każdego obywatela i żaden konstytucyjny minister nie może tego prawa ograniczać (*Dzwonek*) przez swoją niekompetencję.

Klub Poselski Twój Ruch będzie oczywiście głosował za wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Marka Gosa.

Posel Marek Gos:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Słuchałem z uwagą przede wszystkim wystąpienia pani poseł wnioskodawcy i powiem szczerze, że takiego klimatu, jaki wytworzyła na tej sali, już dawno nie było. Ona ciągle wspominała o chaosie, o...

(*Posel Czesław Hoc*: Ani razu nie padło słowo „chaos”, ani razu.)

Wyraz „chaos” był powtarzany, panie pośle, kilka razy, a w uzasadnieniu do wniosku praktycznie co drugi argument to chaos i atmosfera chaosu. Po wysłuchaniu tego mam takie wrażenie, że dopiero dzisiaj, w tym chaosie, który stworzyła pani poseł Zalewska, zrobiła duży nieporządek. Dobrze, że pani poseł przyszła, bo myślałem, że już nie zamierza nas słuchać.

Posel Marek Gos

Szanowni Państwo! Chciałbym bardzo i apeluję o to do wszystkich, żebyśmy rozmawiali, używając argumentów, żebyśmy nie podgrzewali atmosfery w tym tak bardzo newralgicznym obszarze, tak bardzo wrażliwym społecznie. Szanujemy się nawzajem, szanujemy tych, którzy nas wybrali, nie kłammy, nie manipulujemy danymi i nie opowiadamy o skrajnościach, nie wprowadzamy na tę salę takiego stanu czarnowidztwa, populizmu.

Droży państwo, ja nie chcę się odnosić do tego wystąpienia, ale do jednej rzeczy muszę się odnieść. Oskarżanie ministra o kolejne wypadki, przypadki śmierci jest po prostu nieuczciwe i niegodziwe. Nie da się wszystkiego unormować, doszacować. Minister nie może odpowiadać, czy to jest Arłukowicz, czy to jest ktoś inny, za przypadki, które często wynikały z ludzkiego niedopatrzenia. Systemu nie dopracuje się i nie dopasuje się na tyle, żeby objąć te wszystkie wydarzenia indywidualne. Droży państwo, usłyszałem też, co zakrawa na kpinę, że minister jest odpowiedzialny za to, że dzieci rano nie jedzą śniadań. Bądźmy poważni i odpowiedzialni. Nie można tak. Pani poseł, bardzo szanuję pani elokwencję, ale naprawdę bądźmy uczciwi.

Chcę się natomiast odnieść do tych zarzutów, które zostały postawione we wniosku. Czytamy o pogorszeniu bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków i wydłużających się kolejkach. Tak, musimy się uporać z tymi kolejkami, szczególnie do tych specjalistów, do tych obszarów medycznych, które są związane bezpośrednio z ratowaniem życia.

(Głos z sali: Od 6 lat.)

W pierwszej kolejności jest to oczywiście onkologia. Te limity powinny w końcu zniknąć. To jest dramatyczne, jeżeli ktoś musi czekać na przyjęcie do specjalisty onkologa czy później na diagnostykę albo interwencję. Tak nie może być. Ale bądźmy też uczciwi w dzisiejszym rachunku sumienia. Przez 5 lat kolejka, jeżeli chodzi o radioterapię, zmniejszyła się dwukrotnie – z 8–10 tygodni przed 5 laty do 4–5 tygodni dzisiaj. Są postępy, inwestujemy naprawdę duże pieniądze w ramach programów czy bezpośrednio z budżetu państwa, również z budżetów samorządów, w sprzęt i infrastrukturę regionalnych centrów leczenia onkologicznego, kształcimy lekarzy. Postęp jest niesamowicie duży, natomiast wyzwania są jeszcze większe. Nie nadążamy, mamy zaległości, ale dzisiaj zachorowalność, zapadalność na nowotwór jest niewyobrażalna i ona, niestety, rośnie. Mimo że pacjenci oceniają, 70% respondentów ocenia, że POZ funkcjonuje pozytywnie, to uważam, że bez dobrej profilaktyki, bez zajęcia się na poziomie podstawowym schorzeniami i początkami schorzeń onkologicznych żaden system sobie nie poradzi. Ta interwencja jest za późna. I ani dobra kadra, ani świetna aparatura, którą dziś dysponujemy, nie wystarczą.

Szanowni państwo, mówimy ciągle o pogorszeniu bezpieczeństwa. Jak mamy odbierać to, że chociażby

w ramach programu „Infrastruktura i środowisko” doposażono 22 szpitalne oddziały ratunkowe, wybudowano lub wyremontowano 13 lądowisk, zaangażowaliśmy duże pieniądze w utworzenie 13 centrów urazowych w regionach? Samo się to stało? Ktoś to skoordynował, ktoś złożył wnioski, wyciągnął te pieniądze ze środków unijnych. Był to minister zdrowia i jego służby.

Proszę państwa, rozmawialiśmy o tym, mówimy tutaj o problemach demograficznych, że brakuje nam dzisiaj takiego pozytywnego ducha, a przede wszystkim że rodzi się coraz mniej dzieci, że jest migracja. Rozmawialiśmy o tym nie raz. W tej Izbie zdania są podzielone chociażby co do in vitro. Pewnie byśmy nie doszli do żadnego porozumienia. Trzeba było programu, konkretnego programu. Wyciągnął i przedłożył ten program minister Arłukowicz, ten program jest realizowany. Dla 15 tys. par jest oferta, z której skorzystała już 1/3, a następne osoby pewnie za chwilę będą korzystać. Może tenże minister nie ma spektakularnych sukcesów, ale nie można wszystkiego potępiać w czambuł, bo te prace trwają. To są mozolne, często gabinetowe prace wielu ludzi pod kierownictwem ministra.

Droży państwo, kolejny program – „Kapitał ludzki”. Wydano olbrzymie pieniądze na szkolenia, przekwalifikowania, również w ochronie zdrowia, jeżeli chodzi o różne grupy zawodów medycznych, szwajcarski program współpracy. To są konkrety, nie wolno o tym zapominać. Czy to są właśnie działania, które związane są z zagrożeniem czy pogorszeniem bezpieczeństwa Polaków? Na pewno nie. Natomiast, jeszcze raz do tego wróć, musimy w tej chwili rozstrzygnąć kwestie związane ze zlikwidowaniem kolejek, a więc limitów na procedury ratujące życie. Dało się to zrobić w kardiologii inwazyjnej? Dało się. Zróbmy to, nie czekajmy za długo, również w onkologii.

Kolejny zarzut to kontynuacja szkodliwej polityki w zakresie komercjalizacji szpitali. Droży państwo, jest to pewien proces, który trwa. Czy to źle, że mamy dzisiaj próg związany z ograniczeniem czy zadłużeniem szpitali? To dobrze. Droży państwo, póki nie zdecydujemy się politycznie na bardzo ważny ruch – uważam, iż nieodzowny, żeby system postawić na nogi – oddzielenia systemu publicznego od prywatnego, każde pieniądze w tym systemie utopimy. Tylko na to trzeba odwagi i determinacji, której dzisiaj nie ma.

Błędny podział środków na ochronę zdrowia. Mówimy tutaj, że mało dajemy na POZ, pewnie za mało. Ale kilka lat temu prezes Miller jednoosobowo zdecydował, że trzykrotnie zwiększa stawkę kapitacyjną, jeśli chodzi o środki...

(Poseł Cezary Olejniczak: Jerzy Miller.)

Jerzy Miller.

...na chorych z cukrzycą albo na osoby z chorobami kardiologicznymi. Czy to w jakikolwiek sposób pomogło, zmieniło złą sytuację tych chorych na rynku? Czy łatwiej jest dzisiaj o specjalistów? Nie. A więc można dać na to większe pieniądze, ale należy rów-

Posel Marek Gos

niez kontrolować i rozliczać z efektów, a nie tylko ryczałtowo przekazywać te pieniądze bez rozliczania z efektów.

Kwestia działań legislacyjnych, kwestia dyrektywy Unii Europejskiej o leczeniu transgranicznym – owszem, trzeba to dopracować i jak najszybciej powinno znaleźć się to na tej sali. Zresztą tak jak kwestia zapowiedzianej przez pana ministra, na co czekamy, reformy systemu płatniczego, a więc zlikwidowania i rozbicia monopolu Narodowego Funduszu Zdrowia, bo rzeczywiście w regionach lepiej, bardziej ostro widać pewne potrzeby i pewne decyzje łatwiej podejmować na tym szczeblu.

Konflikt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Nie wyobrażam sobie tego. To przecież prezes Narodowego Funduszu Zdrowia przedkłada plan funduszu, a minister zatwierdza go przy naszej aprobacie. To kto dał zły plan, minister czy prezes? Jeżeli minister podałby mnie do sądu jako zwierzchnika, też bym postąpił tak jak pan minister Arłukowicz.

Kwestia działań związanych z malejącą liczbą lekarzy. Mam tu pełne dane. Nie ma dzisiaj specjalizacji, gdzie wzrost w stosunku do 2011 r. byłby poniżej 5%, 4%, 3%, ale są też dziedziny medycyny, gdzie jest wzrost o 20%, 50%. Mówimy o geriatrici, tak tutaj jest, mówimy o neurochirurgii, tak tutaj jest. A więc nie wiem, skąd pani, pani poseł, wzięła takie dane.

Rzeczywiście fatalnie jest z lekarzami. Zarzuca pani między innymi próbę skłócenia lekarzy i rzucenia na nich odpowiedzialności za zły stan służby zdrowia. Przeczytałem ten list i pod wieloma тезami, pod wieloma spostrzeżeniami podpisuję się. Minister zdrowia jako lekarz ma pełne prawo do tego, żeby zwrócić się do koleżanek i kolegów z apelem o to, żeby byli rozsądni, wrażliwi, żeby wspierali ich system. Ma do tego pełne prawo. Szanowni państwo, kwestia dzieci i młodzieży. Wiele działań, wiele tzw. rozporządzeń koszykowych przez ministra zdrowia zostało nakierowanych właśnie na to.

Drodzy państwo, nie chcę przedłużać, bo są jeszcze 2 minuty, które obiecałem koledze. Jest jeszcze wiele kwestii do powiedzenia, ale bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Nie, pani marszałek zdecydowała iż przedłużamy każde wystąpienie.

Jeszcze nie pana kolej.

W tej chwili pani posłanka Zalewska w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

Proszę trzymać się regulaminowej formuły.

Posel Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja oczywiście w ramach sprostowania, bo wydawało mi się, że częściej niż słowo „chaos” używam słowa „cytat”, panie pośle. To, o co pan pyta, to są po prostu cytaty. Zaczę od dramatycznej luki pokoleniowej – to jest Naczelna Izba Lekarska. To po pierwsze. Po drugie, jeżeli chodzi o śniadania, to była mowa o polityce zdrowotnej – to jest Polskie Towarzystwo Pediatryczne w opracowaniu „Zdrowie dzieci i stan opieki zdrowotnej nad dziećmi w Polsce”. A jeśli chodzi o to, co pan czytał jako materiał ministra, to proszę też powiedzieć, że Komisja Zdrowia dzisiaj tego materiału nie zaakceptowała, bo nie została podana metodologia, a onkolodzy z tymi danymi po prostu nie zgodzili się. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale to już jest polemika.

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Polskie Stronnictwo Ludowe – 3 minuty.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Pani Premier!

(Poseł Anna Zalewska: Panie marszałku, proszę zdyscyplinować pana posła Niesiołowskiego, jest niegrzeczny i wulgarny.)

(Głos z sali: Co ona w ogóle chce?)

(Wesołość na sali)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kontynuować.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Pani Premier! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Panie ministrze, może zacznę od pytania: Czy pan wie, co to jest krzywa Fayola? Na pewno pan wie, ale do niej wrócimy na samym końcu.

Szanowni państwo, w czasie rozpatrywania informacji bieżącej zainicjowanej przez Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego 4 kwietnia 2013 r. rozmawialiśmy o zmianach, jakie mają nastąpić w polskiej ochronie zdrowia. Pan minister zaproponował wtedy merytoryczną atmosferę dyskusji, rozmowy, współpracę, wsparcie. Byłem chyba jednym z niewielu posłów, którzy podczas tej debaty zaproponowali panu rozwiązanie dotyczące e-rejestracji, rozwiązanie, które pozwoli skrócić kolejki, zlikwidować kolejki tworzone przez tych pacjentów, którzy

Posel Dariusz Cezar Dziadzio

nie przychodzą do specjalisty, jak i pozwoli przychodniom na tydzień przed wizytą skonfrontować z pacjentem to, czy przyjdzie, czy nie przyjdzie, czy można ewentualnie na dane miejsce przesunąć kogoś innego.

Dzisiaj słyszę informacje, czytam w gazetach, że ten pomysł przeszedł albo jest wstępnym pomysłem Ministerstwa Zdrowia. Cieszę się bardzo, panie ministrze. Czy to jest mój pomysł, czy to jest pana pomysł, to nie jest ważne. Nie jest też ważne to, czy pan minister Arłukowicz, czy minister Sopliński, czy zwykły poseł Dziadzio podpisze się pod tym pomysłem. Ważne będzie to, że ten pomysł skróci kolejki, że ten pomysł wpłynie na ochronę zdrowia. Jestem pacjentem, ale mam też rodziców, którzy mają po 70 lat i są pacjentami. Mam też żonę, syna, oni też są pacjentami.

Skoro jesteśmy, panie ministrze, przy pomysłach i mówimy o skróceniu kolejek, chciałbym pana ministra też zapytać: Co ze sprawą ustawy o zawodzie fizjoterapeuty? Panie ministrze, udostępnienie kompetencji tych ludzi, którzy kończą studia, mają tytuł magistra fizjoterapii, w znacznym stopniu skróci kolejki do specjalistów z zakresu rehabilitacji, a jednocześnie wpłynie na skrócenie czasu oczekiwania na zabiegi w ochronie zdrowia. Jestem przekonany, że będzie to naprawdę rozsądny i konkretny krok, jeżeli chodzi o skrócenie kolejek.

Jako słuchacz studiów podyplomowych z zakresu zarządzania w ochronie zdrowia mam do czynienia z różnego rodzaju opiniami. Duża część tych opinii wskazuje na to, że w polskiej ochronie zdrowia wszystko zmierza w dobrym kierunku. Może nie ma jeszcze złotego standardu, ale wszystko zmierza w dobrym kierunku. Na potwierdzenie zacytuję wypowiedź jednego ze specjalistów w sprawie POZ: uważam, że polski system ochrony zdrowia faktycznie jest na zakręcie, ale w tej chwili pacjenci są leczeni – jeszcze raz powtórzę – są leczeni.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Pierwszy raz od bardzo dawna, po raz pierwszy od kilku lat umowę w POZ mamy w grudniu. To jest fakt niezaprzeczalny.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, to jest już nowy wątek.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Tak, panie marszałku, ale już kończę.

Szanowni Państwo! Wracając do krzywej Fayola, która mówi o sprawnym zarządzaniu i braku zmiany osoby, która zarządza, w jednostce czasu, powiem krótko: dzięki tym doświadczeniom w zarządzaniu Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa, że nadal powinien pan sprawować funkcję ministra zdrowia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Królowo Śniegu! Panie Ministrze!

(Głos z sali: Królowo Śniegu!) (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle...

Posel Marek Balt:

Przepraszam.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

...proszę zachować powagę.

Posel Marek Balt:

Wysoka Izbo! Nie dalej jak wczoraj prasa doniosła o kolejnym skandalu w polskiej służbie zdrowia. Okazuje się, że w stolicy państwa, w Warszawie, nie ma na nocnym dyżurze lekarza, który mógłby znieczulić i zszyć dziecku skaleczone oko. Najbliższy był w Radomiu. Na szczęście w tym przypadku wszystko skończyło się dobrze, rodzice mieli swój samochód, mogli dojechać, dziecko otrzymało pomoc. W innych przypadkach bywa dużo gorzej. To jeden z dziesiątków przykładów tego, jak funkcjonuje służba zdrowia pod przywództwem ministra Arłukowicza. To jeden z dziesiątków powodów, dla których dzisiaj po raz kolejny spotykamy się w tej Izbie, żeby mówić o jego odwołaniu.

Żał mi pana jako człowieka. Na pewno jest panu bardzo przykro z tego powodu, że dzisiaj o panu dyskutujemy, że rozmawiamy o pana nieudanych projek-

Posel Marek Balt

tach i nieudanej pracy. Niestety, panie ministrze, jako dobry lekarz pediatra na skutek swoich wybujałych ambicji politycznych wziął pan na siebie ciężar, którego nie jest pan w stanie udźwignąć. Sam pan sobie narobił nieprzyjemności, a na nas wszystkich sprowadził nieszczęście i problemy.

Nie potrafi pan zarządzać służbą zdrowia, czego się pan nie dotknie, to pan... popsuje. Pewnie pan powie, że to wina SLD, który zlikwidował świetne kasy chorych, kasy, które były lekiem na całe zło. Pewnie pan powie, że to SLD za to odpowiada. Już pan to wielokrotnie mówił. Mówił pan nawet o tym, żebym zapytał swoich starszych kolegów. Pan był moim starszym kolegą i pan też decydował o pewnych rzeczach. Ale my nie rządymy już od 8 lat, tak, od 8 lat nie rządymy. Do tego przypomnę panu program Platformy Obywatelskiej z 2001 r., w którym czytamy: „Platforma Obywatelska z niepokojem obserwuje aktualną sytuację ochrony zdrowia w Polsce. Wprowadzenie kas chorych nie okazało się złotym środkiem na niedociągnięcia systemu ochrony zdrowia, dlatego Platforma Obywatelska proponuje likwidację kas chorych w obecnym kształcie”. Proszę się nauczyć programu swojej partii.

Jest jasne, że minister zdrowia nie odpowiada za lekarzy, którzy na skutek zaniedbań doprowadzili do śmierci pacjentów. Nie odpowiada również za dyspozytorów pogotowia, którzy nie wysłali karetki na czas. Odpowiada jednak za cały system opieki zdrowotnej, za taką jego organizację, że dzisiaj co krok, to tragedia, za to, że dziecko ze skaleczonym okiem trzeba wieźć 100 km, bo na miejscu nie ma lekarza na dyżurze.

Uczciwie trzeba jednak powiedzieć, że pan minister Arłukowicz ma się z kim tymi winami podzielić. Oczywiście z rządem, bo gdyby chciał realizować jakąś inną politykę, swoją, o której mówił, zanim został ministrem, to pewnie nie byłby potrzebny panu premierowi Tuskowi, nie zostałby przysparzany, bo i po co. Jeśli więc debatujemy dziś nad jego odwołaniem, to w gruncie rzeczy w imieniu sponiewieranych kolejkami i białą znieczulicą chorych mówimy o całym rządzie. Realizowana przez rząd premiera Tuska reforma służby zdrowia to przecież nie pomysł ministra Arłukowicza. Przeciwnie, on był jej najzagorzalszym przeciwnikiem i krytykiem, ale – jak widać – przeszło mu. Punkt widzenia, jak się okazało, zależy od punktu siedzenia.

Nieraz zastanawiam się nad tym, jak lekarz, a więc ktoś, kto ma empatię wpisaną w zawód, może być ministrem w rządzie PO-PSL, w rządzie, który zapisuje najczarniejszą kartę w historii polskiej służby zdrowia. Jak widać, jest to możliwe. Musimy to przyjąć do wiadomości, ale nie musimy się z tym zgadzać i Sojusz Lewicy Demokratycznej się z tym nie zgadza.

Nic tak tego rządu nie denerwuje, jak to, gdy słyszy, że w kwestii ochrony zdrowia daleko mu do sta-

nu z okresu PRL. SLD jest właśnie takiego zdania. Oczywiście jest to, że obok wspaniałej kliniki profesora Religi czy bardzo wtedy nowoczesnego Centrum Zdrowia Dziecka były prząsne przychodnie i opryskliwe rejestratorki, pamiętam te czasy, jednak wtedy ludzie nie umierali na szpitalnych schodach ani w przychodniach pozostawieni sami sobie, jak ten starszy człowiek w Zabrze na Śląsku, który przez godzinę niezauważony siedział pod recepcją i umarł. Lekarka tłumacząca tę sytuację powiedziała, że się nie zarejestrował. Panie ministrze, siedział tam skulony, nie zarejestrował się, pośród wielu ludzi, którzy mogli go uratować. Pewnie pan powie: to jego wina, sorry, taki klimat, nie miał numerka. Powinien przecież wiedzieć, że nie ma numerka to nie ma pacjenta. Taka procedura. Umarł, ale zgodnie z pana procedurą, z procedurą pana premiera, z procedurą całego tego rządu.

Słyszysz się na ogół, że jest źle, bo brakuje pieniędzy. Absolutnie nie brakuje tych pieniędzy, w systemie opieki zdrowotnej jest 65 mld zł, a więc trzykrotnie więcej niż kilkanaście lat temu. Pojawiła się nowa generacja leków, pojawiły się nowe urządzenia, otworzyliśmy się na świat. Co się tymczasem dzieje? Jest gorzej. Wszyscy uważają, że jest gorzej. Dlaczego? Powiem panu dlaczego. Odpowiedzi trzeba szukać w organizacji systemu zdrowotnego, czyli w pana gabinecie, bo za organizację opieki zdrowotnej odpowiada pan, czyli minister zdrowia.

Wygląda na to, iż w tym gabinecie obowiązuje przekonanie, że chory powinien radzić sobie sam. Ludzie mają takie poczucie. Jeśli traci się wzrok i nie można doczekać się operacji zaćmy, to przecież za pieniądze da się zrobić operację natychmiast, bez wielomiesięcznego czekania na nią w kolejce. Podobnie jest ze wszystkim. Za 100–200 zł od wizyty spotkamy się natychmiast z każdym lekarzem specjalistą: endokrynologiem, kardiologiem, diabetologiem, z kimkolwiek chcemy. Jeżeli jednak chcemy się leczyć w ramach systemu, na podstawie składki, którą płacimy na swoje ubezpieczenie, to na tych samych specjalistów musimy czekać tygodniami, miesiącami i latami. To nie dowcip, że ludzie pytają, czy specjalista będzie przyjmował za trzy lata rano czy po południu, bo umówili się na przykład jednego dnia do dwóch specjalistów, ale właśnie za trzy lata.

Co to jest? Co to jest, jak nie przerzucanie odpowiedzialności za służbę zdrowia na pacjentów? Co to jest, jak nie przerzucanie kosztów leczenia z państwa na zwykłych obywateli? Co to jest, jak nie cicha prywatyzacja służby zdrowia? Co to jest, jak nie złamanie zasady równego dostępu do ochrony zdrowia? Masz pieniądze – leczysz się, nie masz – nie leczysz się, nie masz kasy – zdychaj. Takie motto jest wypisane nad pana drzwiami. Tak mówią ludzie, tysiące pacjentów w kolejkach do specjalistów. Tak czują ludzie. Niech pan pójdzie i ich zapyta. Byłem tam, rozmawiałem z nimi. Nie tak się umawialiśmy. To nie jest umowa społeczna. Nie tak zapisano to w konstytucji.

Posel Marek Balt

Nie zapominajmy też o lekach, za które ciągle płacimy więcej i więcej. W I kwartale 2012 r. na zakup leków refundowanych pacjenci wydali 150 mln zł, co stanowiło wtedy 16% całkowitych wydatków pacjentów na leki podlegające refundacji, a już rok później, w I kwartale 2013, ta kwota wzrosła do 220 mln zł, czyli o 70 mln zł. Obecnie stanowi ona 20% wydatków na leki refundowane przez pacjentów. Ta niewydolność publicznej opieki zdrowotnej godzi jednak nie tylko w pacjenta, ale także w lekarzy, bo w tym systemie są oni traktowani z góry jako potencjalni oszuści. W takich warunkach nawet ci najbardziej oddani chorym chowają się za pancerzem procedur.

Wysoki Sejmie! Minister Arłukowicz od wielu miesięcy jest krytykowany za brak działań w obliczu narastającego kryzysu w opiece zdrowotnej. Cóż więc zrobił? Napisał list otwarty do środowiska lekarskiego. Tylko na to pana stać? W tym liście, najkrócej mówiąc, wskazał lekarzy, a nie wady systemowe, jako winnych całego zła, zaproponował rozwiązanie: rewizja kodeksu etyki lekarskiej i zaostrzenie kar. Taka ma być skuteczna droga eliminacji błędów w służbie zdrowia? Zła odpowiedź, panie ministrze. Nie tędy droga.

Polska służba zdrowia pod rządami PO-PSL to trzy razy P: procedury, pieniądze, punkty. Rozmowę z pacjentami zastąpiło dziś niekończące się wypisywanie druczków, rubryk, brulionów, rejestratorów, recept. (*Dzwonek*) Ponad połowę czasu każdej półgodziny przeznaczonej na badanie zajmuje administracja, wypisywanie, a nie badanie pacjenta. Przecież lekarz nie może się pomylić, bo NFZ dzisiaj niczym sfora wilków tylko czeka na takie pomyłki. Sprawdzane są niemalże tusz na receptach, szerokość recept, grubość kratek.

Panie Ministrze! Kpi pan z lekarzy i z pacjentów. To jest jakiś obłęd. Owszem, lekarze oczywiście mają swoje grzeszki. Owszem, chodzi o publiczne pieniądze. Gdzieś jest jednak jakaś granica tego absurdu, a dochodzi właśnie do absurdu, skoro chorym na raka odmawia się leków, bo limity się skończyły, bo limit został przekroczony. Odczuwa pan w ogóle jakąś empatię? Po siedmiu latach rząd ogłasza, że być może w przypadku chorób nowotworowych limity nie powinny obowiązywać. Wcześniej tego nie czuliście? Nie identyfikujecie się z ludźmi, którzy umierają, bo nie ma dla nich leków? Te niekiedy śmiertelne w skutkach absurdy, niestety, w całości obarczają sumienie rządu, ale pan minister jest po prostu królem tego absurdu. Szkoda, że nie ma pana premiera. Sojusz Lewicy Demokratycznej ma pomysły, jak naprawić tę sytuację. Podzielimy się z panem premierem tymi pomysłami, ale najpierw proszę wywalić tego nieudacznika. Pomimo to, że minister Arłukowicz powtarza: co złego, to nie ja, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej oczywiście poprze wniosek o jego odwołanie.

Na koniec, panie ministrze, mam dla pana jeszcze prezent. Jest to koperta. Wie pan, co w niej jest?

(*Głos z sali: Może karaluch?*)

(*Posel Marek Balt wyjmując z koperty czerwone piórko i wręcza je ministrowi zdrowia Bartoszowi Arłukowiczowi*)

Bartek, wylatujesz z tego programu. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Nie przejmuj się.*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Błazenstwo, błazen.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Solidarna Polska.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie Ministrze...

(*Posel Stefan Niesiołowski: Błazenada.*)

Czy mógłby pan, panie marszałku, uspokoić pana Niesiołowskiego?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Już się stało.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, w Polsce mamy chory system opieki zdrowotnej. W Polsce należy leczyć chory system, który miał leczyć chorych. I pan, panie ministrze Bartoszu Arłukowicz, ponosi za to współodpowiedzialność wraz z pana poprzedniczką na tym stanowisku. Pan premier Donald Tusk z kolei odpowiada za to, że nominował na funkcję ministra zdrowia osobę, która nie miała żadnego doświadczenia w tym zakresie i nie powinno powierzyć się jej nawet kierowania apteką, nie mówiąc o resorcie zdrowia.

Panie ministrze, już w 2012 r. zapowiadał pan głębokie zmiany i głębokie reformy w polskiej służbie zdrowia. Reformy najbardziej miały dotknąć NFZ, którego centrala miała zostać zlikwidowana. Zmian, jak pan mówił, należy dokonywać ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie. Największe zmiany miały dotknąć NFZ, który miał zostać zdecentralizowany, a jego centralę miała zastąpić instytucja, która będzie dokonywać wyceny świadczeń. Mówił pan ponad półtora roku temu, że nie może być tak, że NFZ ustala ceny świadczeń i jednocześnie je kontraktuje oraz kontroluje ich wykonanie.

I cóż się stało, panie ministrze, od tego czasu? Nic. Minęło półtora roku, kolejki jak były, tak nadal są, zakres dostępu do lekarzy jak był tragiczny w wielu

Posel Arkadiusz Mularczyk

miejscach, tak nadal jest. Powstaje pytanie: Skoro pan premier Donald Tusk nie tak dawno powiedział, że daje panu trzy miesiące na zmniejszenie czy wyeliminowanie kolejek do lekarzy, to dlaczego pan tego wcześniej nie zrobił, panie ministrze, skoro obecnie pan premier każe panu zlikwidować te kolejki w ciągu trzech miesięcy?

Panie ministrze, pomimo pana 2-letnich rządów i pomimo pana deklaracji ludzie nadal umierają pod szpitalami, ludzie umierają w przychodniach, w kolejkach, ludzie umierają podczas transportu, bo karetki dojeżdżają za późno, nie są przestrzegane normy i standardy czasu dojazdu karetek pogotowia. Oczywiście, panie ministrze, nikt za to nie odpowiada, nikt za to nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Panie ministrze, ma pan jedną zasługę: pana działania zmierzają w kierunku tego, że w Polsce będzie kiedyś prywatna służba zdrowia, za którą nadal my wszyscy musimy płacić z naszych podatków i z naszych składek ubezpieczeniowych. Polacy już nie mogą liczyć na państwową służbę zdrowia, na państwową opiekę i w akcie desperacji ustawiają się w kolejkach w prywatnych przychodniach. Dzięki panu zdrowie staje się towarem deficytowym, towarem luksusowym, towarem pożądanym. Na to nie ma zgody. Ale przez pana działalność, pana współodpowiedzialność Polacy nie mają wyboru: albo będą się leczyć prywatnie, albo w ogóle.

Panie ministrze, tylko kilka głośnych przypadków.

3-letnia Justynka, 2012 r., nie została przyjęta do szpitala. Rodzice uważają, że lekarz, który nie przyjął jej do szpitala, popełnił błąd. Dziewczynka zmarła.

13-miesięcznego Bolka lekarz rodzinny odesłał do szpitala, nie zlecił badania krwi, które kosztuje kilka złotych. Kolejny lekarz też wystawił skierowanie do szpitala. Badało go sześciu lekarzy w ciągu kilku dni. 13-miesięczny Bolek zmarł.

Bełchatów, 20-letnia Monika z Ruśca zmarła kilkanaście godzin po tym, gdy odmówiono jej przyjęcia na oddział kardiologiczny bełchatowskiego szpitala. Przyczyna: niewydolność oddechowo-kръżeniowa. Czy zawiniли lekarze, to stwierdzi prokuratura.

Radomsko, lekarze zostali oskarżeni o nieumyślne spowodowanie śmierci, zagrożenie utraty życia i zdrowia 42-letniego pacjenta. Mężczyzna skarżył się na ból brzucha, po kilku dniach zmarł. Zdaniem biegłych lekarze postawili błędną diagnozę.

Wrocław, 21-letnia dziewczyna – nieprawidłowa diagnoza, zlekceważenie objawów choroby. Dziewczyna zmarła. Prokuratura bada sprawę.

Trzemeszno, pacjent zmarł przed przychodnią. Nie dostał się do lekarza, bo nie miał ubezpieczenia.

Brzeziny, lekarz odesłał mężczyznę, który niebawem zmarł.

A jak funkcjonuje w Polsce system ratownictwa medycznego? Panie ministrze, nie wiem, czy pan wie, co w Małopolsce wyprawia pan wojewoda Jerzy Miller. On tam nieustannie reformuje i reorganizuje system ratownictwa medycznego. Skutkiem tego doszło

już do wielu, wielu opóźnień w przyjazdach karetek pogotowia i do wielu zgonów. Sprawę bada Prokuratura Okręgowa w Krakowie, a Najwyższa Izba Kontroli wszczęła postępowanie kontrolne w tej sprawie.

Podam panu taki przykład: na skutek braku karetek pogotowia, właśnie na skutek tej reformy w Nowym Sączu pacjenta musieli reanimować strażacy, bo w Nowym Sączu, kiedyś mieście wojewódzkim, nie było karetki pogotowia. Dopiero po reanimacji dokonanej przez strażaków, po 10 minutach, przyjechała karetka pogotowia. Dowieziono pacjenta do szpitala, który tam zmarł.

Do nowotarskiej prokuratury zostało skierowane zawiadomienie w sprawie śmierci 82-letniej kobiety ze Skrzypnego, do której karetka z Zakopanego – to jest tylko 19 km – jechała 42 minuty. Ambulans nie mógł znaleźć domu pacjentki, bo, jak twierdzi szpital w Zakopanem, nie działał nadajnik GPS, który stracił sygnał, gdyż to jest teren górski. Zdaniem lekarzy z Zakopanego to efekt wadliwego systemu ratownictwa medycznego w Małopolsce, a pan wojewoda Jerzy Miller uważa, że system działa dobrze.

Obecnie szykowana jest kolejna reorganizacja, która najprawdopodobniej zmierza do prywatyzacji ratownictwa medycznego w Małopolsce. To jest kolejny szpital, bo jeśli się tak rzeczywiście stanie, jeśli rzeczywiście dojdzie do prywatyzacji, to wówczas załoga karetki nie będzie myślała o ratowaniu życia i zdrowia, tylko będzie myślała, czy ten wyjazd jej się opłaca, czy dostanie refundację, czy na tym zarobi. W takich sytuacjach nie można myśleć o zysku, trzeba podjąć wszystkie działania, żeby ratować życie i zdrowie.

Jeszcze nie tak dawno temu NFZ otrzymywał 30 mld zł na leczenie Polaków. Dzisiaj jest to kwota prawie 60 mld zł. Co nie tak dawno ustalił NIK? W raporcie z 2012 r. ustalił, że pomimo wydatkowania tych 60 mld zł wcale nie zmniejszyły się kolejki do lekarzy, wręcz przeciwnie – zwiększyły się. Pomimo wydatkowania tak olbrzymiej kwoty nie zwiększył się dostęp obywateli do służby zdrowia, wręcz przeciwnie – ten dostęp się zmniejszył, co więcej, prawie 2,5 mld zł nie wydatkowano na refundację leków, przez co ludzie musieli ponosić wyższe koszty leczenia.

Pana działania nie doprowadziły do skrócenia czasu oczekiwania przez pacjentów na usługi medyczne czy też wyrównywania szans w dostępie do usług medycznych w poszczególnych województwach. Czas oczekiwania nadal jest niezwykle długi. I tak, przykładowo, na wizytę u kardiologa trzeba czekać ponad 2 miesiące, a czas oczekiwania na poradę endokrynologa wynosi 3 miesiące. W leczeniu szpitalnym jest dużo gorzej: na operację zaćmy czeka już prawie 400 tys. pacjentów, a przeciętny czas oczekiwania to ponad 1,5 roku. Podobnie długo na operację stawu biodrowego czy stawu kolanowego czeka prawie 150 tys. osób. Przeciętny czas oczekiwania na wizytę w pracowni rehabilitacyjnej leczniczej wynosi ponad 1,5 miesiąca i dotyczy prawie 500 tys. Polaków. Ponad pół roku czeka się na świadczenia w szpitalnych oddziałach rehabilitacji i rehabilitacji narzą-

Posel Arkadiusz Mularczyk

dów ruchów. Podobnie jest w przypadku rehabilitacji pulmonologicznej.

Podobnie problemem są olbrzymie dysproporcje w finansowaniu poszczególnych okręgów, województw czy subregionów. Dla przykładu podam panu, panie ministrze, że w moim okręgu wyborczym, nowosądeckim, który liczy prawie 300 tys. ludzi, jest wydatkowanych 110 mln zł na leczenie. A czy pan wie, ile jest w porównywalnym okręgu sąsiednim? 220 mln zł na leczenie. Czyli statystyczny sędcezanin dostaje 100% mniej środków na leczenie. To jest skandal, panie ministrze, bo płacimy takie same podatki, a być może nawet większe.

Inne przypadki. O ile w województwie opolskim na świadczenia ambulatoryjne w poradni endokrynologicznej oczekuje się 196 dni, o tyle w województwie lubelskim już tylko 54 dni. Średnia krajowa wynosi natomiast 93 dni. Analogiczna sytuacja dotyczy także poradni okulistycznych. W województwie kujawsko-pomorskim średni czas oczekiwania wynosi 54 dni, podczas gdy w województwie podlaskim pacjenci są przyjmowani na bieżąco. To oznacza, że są olbrzymie dysproporcje w finansowaniu usług medycznych i obywatele nie mają równego prawa dostępu do usług medycznych, do lekarzy, do poradni, a także do szpitala. (*Dzwonek*)

Za taką sytuację nie odpowiada tylko i wyłącznie fundusz, panie ministrze. To konsekwencja m.in. nierównomiernie rozmieszczonej bazy leczniczej czy deficytu lekarzy specjalistów na danym terenie. Dyrektorzy oddziałów wojewódzkich funduszu powinni współpracować z samorządami już na etapie tworzenia planu zakupów świadczeń w celu zapewnienia jak najlepszej ich dostępności. Co pan zrobił w tym kierunku, żeby ten dostęp do lekarzy był równomierny w całej Polsce?

Panie Ministrze! Na zakończenie: Czy w sytuacji gdy coraz więcej podmiotów przekształca się w spółki kapitałowe, spółki prawa handlowego, spółki, które chcą zarabiać na usługach medycznych, i w konsekwencji pojawia się coraz większa możliwość ogłoszenia upadłości szpitali z uwagi na zadłużenie, nie będzie tak, że te spółki, kierując się żądzą zysku, będą udzielały tylko takich świadczeń, które są świadczeniami przynoszącymi zysk, a takich, które tego zysku nie przynoszą, nie będą udzielały, nie będą świadczyły? Czy to nie wpłynie na zaspokajanie potrzeb zdrowotnych obywateli naszego kraju?

Tak więc, panie ministrze, zarówno w systemie opieki zdrowotnej, jak i w systemie ratownictwa medycznego jest niestety wiele nieprawidłowości, a także wiele nadużyć. Te systemy źle funkcjonują. Dlatego uważamy, że nie podjął pan żadnych działań naprawczych, ażeby naprawić te systemy, wręcz przeciwnie, uległy one większej patologii niż była dotychczas. Dlatego Solidarna Polska poprze wniosek o wotum nieufności dla pana ministra. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu panią marszałek Wandę Nowicką.

Posel Wanda Nowicka:

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Pani Premier! Wysoka Izbo! Biorę dziś udział w tej debacie, by wyrazić moje ogromne rozczarowanie wobec polityki zdrowotnej prowadzonej przez ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Przyznam, że miałam nadzieję na to, że obejmując stanowisko ministra, Bartosz Arłukowicz, szcząc się tym, że ma serce po lewej stronie, szybko i sprawnie przystąpi do reformy polskiej służby zdrowia. Dziś nie mam już jednak wątpliwości, że nie zajmuje się on służbą zdrowia w taki sposób, jak oczekuje tego nasze społeczeństwo, z pełną wrażliwością na potrzeby społeczne, zwłaszcza tych najbardziej doświadczonych i bezradnych.

W systemie opieki zdrowotnej nie nastąpiły żadne istotne zmiany, tak bardzo pożądane przez społeczeństwo. Zabrakło oczekiwanych i zdecydowanych działań ministerstwa. W szczególności widać bezradność, indolencję i niemoc. Mimo szumnych zapowiedzi nie wprowadzono żadnych zmian, które zmniejszyłyby kolejki do lekarzy. Wprost przeciwnie, trwający rok lub dwa lata okres oczekiwania na wizytę u specjalisty stał się ponurym standardem. Podam tylko parę przykładów z dzisiejszej prasy. Czas oczekiwania na wizytę u ortodonta w Łomży – 2 lata, czas oczekiwania na zabieg stawu biodrowego we Wrocławiu – ponad 7 lat. Symbolem funkcjonowania służby zdrowia pod rządami Bartosza Arłukowicza staje się opisany przez prasę przypadek pacjenta z pilnym skierowaniem na operację z powodu złamania z przeemieszczeniem, który w poznańskim szpitalu klinicznym usłyszał, że na ten zabieg przyjdzie mu czekać aż 10 lat – 10 lat, panie ministrze.

Panie ministrze, nie rozwiązał pan również problemu zadłużenia szpitali – planowano nawet w tej sprawie ustawę, ale nic z tego nie wyszło. Wydłużające się kolejki do lekarzy sprawiają, że chorzy zmuszeni są do płacenia za prywatne wizyty. Chcąc zmniejszyć ich koszty, zaczynają kupować dodatkowe polisy ubezpieczeniowe, które pokryją koszty leczenia – wolą płacić niż stać w kolejkach. Już dziś zgodnie z danymi Eurostatu wiemy prym wśród europejskich społeczeństw, które wydają pieniądze na ten cel. Zmuszanie ludzi do kupowania dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych to jedyne dokonanie ministra Arłukowicza, to nie jest jednak sukces, na który czekają pacjenci.

Panie ministrze, chciałabym w szczególności zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwsza to sprawa in vitro. Przyjęcie ustawy o in vitro było jednym z haseł wyborczych Platformy. Przez pierwszy rok swych rządów Platforma konsekwentnie twierdziła, że bę-

Posel Wanda Nowicka

dzie projekt ustawy w tej sprawie. W tym czasie inne przygotowane projekty zostały „zamrożone” w Sejmie i leżakują od początku kadencji właśnie w konsekwencji tych deklaracji. Rząd zapowiedział przygotowanie i wprowadzenie własnej ustawy, która miała regulować wszystkie sporne kwestie. Na obietnicach poprzestano. Minister zdrowia wprowadził wprawdzie program leczenia niepłodności, ale on jest tylko kropłą w morzu potrzeb. Rządowy program powinien być jednak tylko uzupełnieniem ustawy, nie powinien jej zastępować. Powinien też obejmować wszystkich potrzebujących leczenia tą metodą. Nie wolno nikogo wykluczać z tej grupy, bo to jest nierówność wobec prawa.

Wobec powyższego zwracam się tym razem też do pana premiera. Panie premierze, czy rząd złoży projekt ustawy o in vitro? Jeśli nie, to proszę poinformować panią marszałkinię Kopacz, że można już procedować nad tymi projektami, które od początku kadencji znajdują się w Sejmie. Jeśli zaś Platforma zamierza jednak złożyć swój projekt, oczekuję publicznej deklaracji, kiedy to nastąpi.

Drugą sprawą, niezwykle palącą i bulwersującą, jest sprawa implementacji, a może nawet powiedziałabym: nieimplementacji, dyrektywy o leczeniu transgranicznym. Dyrektywa transgraniczna Parlamentu Europejskiego w sprawie stosowania praw pacjentów i pacjentek w transgranicznej opiece zdrowotnej zaczęła obowiązywać w Unii Europejskiej już trzy miesiące temu. Zakłada ona, że pacjent czy pacjentka, którzy wyjadą ze swojego kraju leczyć się w innym państwie, dostaną od narodowego płatnika zwrot części kosztów leczenia, w kwocie, jaką płaci ubezpieczyciel za tę samą usługę w kraju. Do dziś Ministerstwo Zdrowia nie przygotowało projektu ustawy implementującej dyrektywę do polskiego porządku prawnego. Zapowiedziało również, że część jej postanowień zostanie uregulowana w rozporządzeniach wykonawczych, które mogą być wydane do końca 2015 r. Czyli w tej kadencji rząd nie ma zamiaru uregulować tej sprawy, a uregulować należy m.in. kwestię listy świadczeń medycznych, jakie można uzyskać za granicą bez uprzedniej zgody NFZ. Nie wprowadzono nawet jasnych i zrozumiałych dla każdego pacjenta i pacjentki kryteriów wyceny świadczeń gwarantowanych przez NFZ, na podstawie których mogliby się oni starać o zwrot kosztów za leczenie w innych krajach Unii Europejskiej na drodze sądowej.

Ministerstwo Zdrowia próbuje zniechęcić polskich pacjentów i pacjentki do korzystania z transgranicznej opieki zdrowotnej. Najwyraźniej minister zdrowia wystraszył się, że (*Dzwonek*) Polki i Polacy – jeszcze chwila, pani marszałkini – zamiast czekać w niekończących się kolejkach do rodzinnych specjalistów, zdecydują się na leczenie poza granicami kraju. Z tego też powodu nałożył na polskich pacjentów i pacjentki cały szereg ograniczeń, które utrudnią im korzystanie z należnych im praw. Jest to działanie

skierowane przeciwko społeczeństwu i pozbawia Polaków i Polki możliwości skorzystania z praw, które należą się wszystkim obywatelom i obywatelkom Unii Europejskiej. Co więcej jednak, blokując implementację tej dyrektywy, minister zdrowia naraża Polskę na sprawy przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości oraz wysokie kary ze strony Komisji Europejskiej. Minister zdrowia nie widzi też możliwości, które dają nam pełne wprowadzenie dyrektywy o transgranicznej opiece medycznej. Nie można przecież zakładać, że ruch pacjentów i pacjentek będzie odbywał się tylko w jedną stronę. Nie tylko polscy pacjenci będą wyjeżdżali, ale również obywatele i obywatelki innych krajów będą do nas przyjeżdżać, na czym my również moglibyśmy zarabiać. Tym właśnie powinien zająć się rząd, a nie wprowadzaniem ograniczeń, które są jedynie ucieczką przed koniecznymi zmianami systemowymi. Doświadczenia innych unijnych krajów, jak również badania opinii przeprowadzone wśród Polek i Polaków, jednoznacznie wskazują, że nie musimy się obawiać masowych wyjazdów na zagraniczne leczenie.

Niewiele mówi się też o tym, że wiele cenników naszych usług medycznych jest źle oszacowanych, na przykład w okulistyce ceny są przeszacowane w porównaniu z innymi europejskimi krajami. Dyrektywa urealnia ceny, więc może okazać się, że koszty dla NFZ jeszcze się obniżą.

Niestety, z przykrością i z zawiedzionymi złudzeniami, panie ministrze, muszę zadeklarować, że będę głosować za pana odwołaniem. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Żalka.

Posel Jacek Żalek:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Ministrze! To już trzeci w ostatnim czasie wniosek o odwołanie ministra zdrowia. Sejmowa arytmetyka – bo przecież nie zdrowy rozsądek – każde przypuszczać, że nie jest to ostatni wniosek.

Panie ministrze, zachowa pan zapewne swoje stanowisko. Koalicja rządowa uzna, że w opiece zdrowotnej funkcjonuje wszystko znakomicie. A oburzenie lekarzy i pacjentów, powiedzmy sobie na tej sali, będzie traktowane jako niezdrowy przejaw nadwątłonych ambicji polskiego społeczeństwa. Skoro jednak nie zamierza pan i państwo w koalicji zmienić szefa resortu zdrowia, to jego nieudolność, a może po prostu zwykłe lenistwo jest państwu na rękę. Dlaczego tak sądzi? Lista zarzutów wobec ministra zdrowia jest wyjątkowo długa: brak reformy NFZ, brak instytucji odpowiedzialnej za taryfikację świadczeń zdrowotnych, brak zasad tworzenia regionalnej mapy

Posel Jacek Żalek

potrzeb zdrowotnych, brak zasad regionalnej polityki inwestycyjnej, brak założeń do ustawy o dodatkach i ubezpieczeniach zdrowotnych, brak ustawy o instytucjach i szpitalach klinicznych i wreszcie ustawy o zdrowiu publicznym.

Pozwolę sobie tę listę wzbogacić o kolejne przykłady. Przyjrzyjmy się „Programowi ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu”. Zgodnie z obowiązującym prawem 0,5% wartości podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych powinno być przeznaczone na finansowanie tego programu. W roku 2011 na realizację programu przeznaczono 900 tys. zł, choć owe 0,5% podatku akcyzowego wynosi 91 mln zł. Zatem na program nie wydano nawet procenta przeznaczonej w ustawie kwoty. Co na to minister zdrowia? Tym razem minister zdrowia nie leniuchował i w odpowiedzi na raport Najwyższej Izby Kontroli wskazał winnego, wysługując się ministrem finansów. Chwilę później minister Arłukowicz znalazł wyjście z sytuacji, zaproponował, by przepisy o finansowaniu programu uznać za martwe i usunąć je z polskiego porządku prawnego. Rozumiem, że to miało rozwiązać problem.

Wysoka Izbo! Te przepisy nie są martwe. Te przepisy po prostu nie są stosowane, niestety. Jednym słowem, łamiąc prawa pacjentów, łamie się obowiązujące w polskim porządku prawnym ustawy, a tymczasem, panie ministrze, w trakcie dwóch lat pana urzędowania na skutek palenia zniknęły z mapy Polski miasta wielkości Łomży i Suwałk. Co roku z powodu palenia w Polsce umiera ponad 80 tys. osób, w tym 8 tys. w wyniku biernego palenia. Są to osoby, które nigdy nie paliły i są narażone na szkodliwe skutki dymu tytoniowego. Tych osób jest dwa razy więcej niż osób, które giną we wszystkich wypadkach komunikacyjnych w Polsce. Skoro śmierć tylu osób nie zrobiła na panu wrażenia, to zapewne nie poruszy pana również informacja, że regularnie w Polsce na bierne palenie narażonych jest 4 mln dzieci. Już te argumenty powinny przesądzić, że premier polskiego rządu powinien zdymisjonować pana ministra. Nie powinniśmy tracić czasu na debatę o wotum nieufności, pan po prostu powinien stracić pracę.

Jeśli nie przemawiają do państwa, zwracam się tutaj do posłów koalicji, argumenty natury medycznej, zdrowotnej, to przytoczę argumenty finansowe. Koszt leczenia związany z używaniem wyrobów tytoniowych wynosi 18 mld zł. Koszty niemedyczne związane z obniżoną produktywnością to dodatkowe 15 mld zł. To nie koniec. Są jeszcze koszty społeczne szacowane na 25 mld zł. To są dane z Centrum Onkologii wynikające chociażby ze śmierci w wieku produkcyjnym osób w wyniku używania produktów tytoniowych.

Jest jeszcze jedna istotna uwaga. Jednym z najważniejszych wskaźników systemu medycznego jest związek między umieralnością na raka, a funduszami wydawanymi na leczenie w przeliczeniu na jedną

osobę. Jak wypadamy w zestawieniu 27 krajów Unii Europejskiej? Otóż jesteśmy na szarym końcu. Okazuje się, że w Rumunii, w której wydaje się dwa razy mniej na leczenie niż w Polsce, umiera tyle samo osób co w naszym kraju. Co to oznacza?

(*Posel Sławomir Neumann: Że jesteśmy większym krajem.*)

Oznacza to tyle, że system zarządzania służbą zdrowia w Polsce jest katastrofalny. Oznacza to również tyle, że wydajemy więcej niż w innych krajach na leczenie, a umiera w Polsce więcej osób niż w pozostałych krajach, niż w innych krajach Unii Europejskiej.

Jest jedna dobra wiadomość (*Dzwonek*), niestety i tym razem nie dla pacjentów. W wydłużających się kolejkach, już nie w miesiącach, ale latach, do specjalistów i lekarzy nie muszą czekać przedstawiciele koncernów farmaceutycznych. Na szczęście dla nich pan minister nie zamierza przestrzegać rozporządzenia zakazującego składania wizyt przez przedstawicieli handlowych w placówkach medycznych w godzinach pracy refundowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Panie ministrze, trwoni pan pieniądze pacjentów! Panie premierze, trwoni pan pieniądze Polaków!

W imieniu Polski Razem Jarosława Gowina popieram wniosek o odwołanie pana Bartosza Arłukowicza, ministra zdrowia. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu ministra zdrowia pana Bartosza Arłukowicza.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zacznę od tego, że pani poseł Zalewska przekazywała panu premierowi raport i tu niechcący zaplątały się takie notatki o Jarosławie Kaczyńskim, to wolę oddać. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Anna Zalewska: Dziękuję bardzo. Pan minister doczytał to, czego ja nie przeczytałam.*)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każdy lekarz, który spotyka się z dramatem w szpitalu, w przychodni, w karetce pogotowia, ma taki moment, kiedy zadaje sobie pytanie, czy na pewno zrobił wszystko na czas i tak, jak trzeba było. Tak jak każdemu lekarzowi i każdemu z nas, zwykłych ludzi, krwawią emocje, kiedy widzi dramaty w szpitalach, w przychodniach, tak samo odczuwam to ja jako minister zdrowia w przypadku każdego dramatu. Obserwujemy różne sytuacje. Oczywiście nie będę się ścigał z państwem z PiS w wyliczeniach medialnych, bo moglibyśmy się tutaj przetrzucać gazetami przez całe lata, bo chodzi o dziesiątki, setki artykułów. Mam nadzieję, że przy całych

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

tych złych emocjach, które wylały się przy przemówieniu pani poseł Zalewskiej, łączy nas przynajmniej jedno: że jest nam tak samo przykro jako ludziom, kiedy widzimy różne dramaty. Mam taką nadzieję.

Szanowni Państwo! W Polsce rocznie udzielanych jest ponad 138 mln porad lekarskich w POZ, u lekarza rodzinnego. W Polsce rocznie przez specjalistów, oprócz lekarzy rodzinnych, udzielanych jest blisko 80 mln porad. Liczba hospitalizacji w Polsce to ponad 8 mln rocznie. Karetka z ratownikami, z lekarzami wyjeżdża w Polsce 3 mln razy rocznie. 3 mln razy rocznie jedzie karetka po to, żeby ratować ludziom życie. W Polsce wypisuje się i realizuje rocznie ponad 150 mln recept. Mówię o tym po to, żeby przy całej tej zapowiedzi Armagedonu, który państwo głosicie, Polacy mieli odniesienie do tego, jaka jest prawda. Wiele trzeba poprawić, wiele trzeba zmienić. Kolejki w Polsce są za duże, ale trzeba powiedzieć prawdę, że wizyt u lekarza, porad lekarskich u lekarza rodzinnego, udzielamy rocznie blisko 140 mln, u specjalisty – 80 mln, liczba hospitalizacji to 8 mln i liczba wyjazdów karetki pogotowia to 3 mln rocznie.

Przechodzę do analizy sytuacji, w której jesteśmy. Rząd przeprowadził przez parlament ustawę mówiąc o tym, że będziemy aneksowali umowy z przychodniami i szpitalami. Zwracam się w stronę polityków Twojego Ruchu, którzy lamentowali na tej mównicy, że nowi przedsiębiorcy nie mają dostępu. Być może przez chwilę nie mają, ale zabezpieczyliśmy dokładnie wszystkie szpitale, które muszą funkcjonować. Zrobiliśmy to, żeby w roku, w którym pierwszy raz mamy do czynienia z sytuacją, w której w NFZ nie ma więcej środków finansowych niż w latach poprzednich, zabezpieczyć bezpieczeństwo zdrowotne Polaków w warunkach szpitali, które dzisiaj pracują.

(Głos z sali: Gdzie to bezpieczeństwo?)

Przyjdzie czas na nowych przedsiębiorców. Na razie musieliśmy zadbać o bezpieczeństwo zdrowotne Polaków. Państwo nie znacie tej sytuacji, jest ona państwu obca. Dwukrotnie udało nam się aneksować do 15 grudnia w latach 2012 i 2013 ponad 35 tys. umów ze szpitalami, przychodniami i poradniami. 35 tys. umów, a państwo nawet tego nie zauważyli. O to nam chodziło, żeby pacjent nie zauważył, że NFZ i resort zdrowia podpisują umowy z ponad 30 tys. szpitali, przychodni i poradni.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: A co to pacjenta obchodzi?)

Dokładnie, pani poseł. W momencie, kiedy my rządzimy, pacjent tego nie widzi. Nie chcę się przetrzucać artykułami prasowymi i opowiadać, co się działo u państwa w grudniu i styczniu. Chodzi o ponad 50 mld zł w umowach, które zostały aneksowane w sposób nieodczuwalny dla pacjenta, ponad 10 tys. umów podpisanych z lekarzami rodzinnymi, ze specjalistami ponad 7 tys., ze szpitalami ponad 1100 umów. Trzeba to robić dokładnie tak, żeby pacjent nie czekał ze strachem na 1 stycznia, czy przychodnie

się otworzą, tylko żeby wiedział, że one po prostu będą otwarte.

Często słyszę ten zarzut, zresztą podchodzę do niego z pokorą, że nic pan nie zrobił, nic się nie stało. Nie wiem, czy pamiętacie państwo styczeń 2012 r., kiedy wchodziła w życie tzw. ustawa refundacyjna stworzona przez panią marszałek Kopacz, przyjęta przez większość parlamentarną i budząca potężne emocje społeczne. Państwo straszyliście tą ustawą właściwie każdego dnia, to był wasz oręż. Oczywiście nie wchodziła ona w życie bez perturbacji społecznych, ale chcę państwu powiedzieć, że wreszcie od 2 lat mamy w Polsce przejrzysty, czytelny, jasno opisany system refundacji...

(Głos z sali: Droższy. Leki są droższe.)

...w którym leki i ceny tych leków negocjowane są w resorcie zdrowia, a nie w restauracji. Kiedyś ten moment musiał nadejść, tak się stało. Chcę podkreślić, że w latach 2005–2011, czyli do czasu, kiedy ustawa refundacyjna weszła w życie, wydano 13 rozporządzeń refundacyjnych. W latach 2005–2011. Od 1 stycznia 2012 r. do 1 stycznia 2014 r. wydaliśmy 13 nowych obwieszczeń list refundacyjnych. Na listy trafiło ponad 900 nowych leków, ponad 39 nowych części, z czego 14 w zakresie leczenia chorób nowotworowych. 14 nowoczesnych leków stosowanych w leczeniu chorób nowotworowych – można powiedzieć, że to nic, ale warto powiedzieć prawdę.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nieprawda.)

Można to ocenić wedle państwa widzenia, że to jest nic, ale zapytajcie państwo ludzi chorujących na cukrzycę, czy nie cieszą się z nowych insulin, których państwo nie wprowadziliście. My tak. Zapytajcie osoby chorujące na serce, czy nie otrzymały przypadkiem 5 nowoczesnych leków, na które czekały od wielu lat. Sprawdźcie pacjentów z wirusowym zapaleniem wątroby, czy nie otrzymali nowoczesnego leczenia. Otrzymali. Stwardnienie rozsiane – zapytajcie pacjentów z tą straszną chorobą, czy nie są dzisiaj nowocześnie leczeni. Są leczeni na poziomie europejskim i światowym. Padaczka – kolejna straszna choroba i kolejne grupy nowoczesnych leków. Mogę je państwu wymieniać, ale przecież nie o to chodzi. Choroby reumatyczne – wszyscy konsultanci i eksperci twierdzą, że wreszcie w Polsce chorzy chorujący na choroby reumatyczne są zaopatrywani kompleksowo, że wreszcie są leczeni nowocześnie. Przecież to się stało, to są fakty. Ci ludzie chorują i dostają nowoczesne leki. *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Kto się leczy?)

(Głos z sali: Cicho.)

(Głos z sali: Trochę kultury.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Cicho, dyżurna.)

(Głos z sali: Pani profesor...)

Marszałek:

Proszę o spokój.

Panią poseł również proszę o zachowanie spokoju. Proszę kontynuować.

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz:

Pacjenci chorujący na astmę oskrzelową – nowoczesne leczenie biologiczne. Pacjenci chorujący na alergię pokarmową – nowoczesne mieszanki pokarmowe. I wreszcie rodzice i dzieci, sami pacjenci, mali pacjenci chorujący na moczenie nocne – po latach oczekiwania mają nowoczesne leczenie. Choroby rzadkie – objęcie leczeniem osób dorosłych z chorobą Pompego. Fenylketonuria – 21 nowych preparatów wysokospecjalistycznych, wcześniej niedostępnych w refundacji, dzisiaj są. I w końcu choroby nowotworowe – i tu proszę bardzo o uwagę. Chorzy stoją w za długich kolejkach. Kolejki musimy skrócić i skróćmy, ale chcę też powiedzieć o tym, co się zmieniło w rozumieniu onkologii w ujęciu leków. Wymienię tylko jeden po drugim nowotwór, który w końcu jest leczony nowoczesnym innowacyjnym leczeniem, nowoczesnym europejskim i światowym leczeniem, dlatego że być może faktycznie za mało jest mnie w mediach...

(*Posel Andrzej Rozenek*: Proszę pamiętać, że dzieci słuchają.)

...ale może trzeba kiedyś zważyć, czy ważniejsze jest to, żeby móc tę listę, którą teraz przeczytam, rozbudować jeszcze bardziej. I negocjacje z koncernami farmaceutycznymi, które są poważnym graczem na rynku biznesowym w świecie, w Europie i w Polsce – to proces trudny i skomplikowany, ale chorzy chorujący na nowotwór: prostaty, piersi, jajnika, czerniak złośliwy, nowotwór trzustki, białaczkę, chłoniak, szpiczak mnogi, nowotwór płuca, nowotwór nerki, nowotwór głowy i szyi, w końcu pacjenci poddawani leczeniu bólu nowotworowego – ci wszyscy pacjenci otrzymali nowoczesne leki.

(*Głos z sali*: Nie otrzymali.)

Jeśli pani poseł Zalewska powiedziała, że 700 leków na liście styczniowej tego roku zdrożało, to pani poseł Zalewska – nie wiem, dlaczego, rozumiem, że chyba zapomniała albo nie wie, bo nie sądzę, żeby robiła to z cynizmu politycznego – zapomniała powiedzieć, że na tej samej liście 2191 leków staniało.

(*Posel Anna Zalewska*: Ale miałam rację.)

2191 leków staniało. Pani mówi o 700, które podrożały. Tak, 700 podrożało od grosza do 94 zł, zaś 2191 staniało do 247 zł, to jest najwyższa stawka leku, który staniał. (*Oklaski*) A więc albo mówimy prawdę, albo ta mównica na zawsze stanie się w państwa wykonaniu miejscem cyrku politycznego i straszenia pacjentów. To jest wasz wybór, ludzie to widzą.

(*Głos z sali*: Nie trzeba straszyć.)

Mówię o tym, że wiele w onkologii trzeba jeszcze poprawić, ale mówienie o tym, że pacjenci leczeni z powodu chorób onkologicznych umierają pod szpitalami, jest nieprawdą.

Kolejny dowód nicnierobienia. Słyszę: nic się nie dzieje ani w rządzie, ani w resorcie, jednym, drugim, piątym, siódmym. Drodzy państwo, program dotyczący in vitro – możecie drwić, możecie się naigry-

wać, możecie naprawdę opowiadać ludziom, że ich pozamykacie do więzienia za in vitro, nikt wam już w to nie wierzy.

(*Głos z sali*: Nie ma ustawy.)

247 mln zł, 33 mln w roku 2013. I rzecz najważniejsza. (*Poruszenie na sali*)

Marszałek:

Przepraszam bardzo, panie ministrze.

Pani poseł...

(*Głos z sali*: Dobrze, to pójdzie w odstawkę.)

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz:

I rzecz najważniejsza: już ponad 930 ciąż, ponad 930 ciąż w ramach programu dotyczącego in vitro, a program funkcjonuje od 1 lipca. Jak się z tym czujecie, kiedy lekceważycie tych ludzi? Ponad 2 mln ludzi leczących się z powodu niepłodności, ponad 900 ciąż. Przecież to jest sama radość, serce rośnie. Te dzieci są najbardziej wyczekanymi, ukochanymi...

(*Głos z sali*: Przez księży.)

...i przez chorobę tak ciężką ci ludzie są doświadczeni, a wy z tego drwicie.

(*Głos z sali*: Pan drwi.)

(*Posel Wanda Nowicka*: Co z ustawą, panie ministrze?)

Mówmy dalej o faktach.

(*Głos z sali*: Co z ustawą?)

Słyszę od pani poseł wnioskodawcy, że ograniczamy liczbę przyjęć na studia medyczne. Pani poseł, z całym szacunkiem do pani wiedzy i doświadczenia, naprawdę wierzę w to, że pani się po prostu zwyczajnie coś pomyliło. W 2007 r. przyjęliście na studia medyczne w Polsce 3213 studentów. W 2013 r. było ich 5300. To jak to jest?

(*Głos z sali*: Mniej czy więcej?)

Ja po prostu staram się to wytłumaczyć... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Proszę się nie przekrzykiwać.)

Pani poseł, mówi pani o tym, że liczba specjalistów w Polsce maleje. Pani poseł, te szybkie korepetycje w tej chwili nic nie dadzą. Rozmawiamy. Pani poseł, mówi pani o tym, że liczba specjalistów w Polsce maleje. Ich jest oczywiście za mało, ale mówmy o faktach. 2005 r. – 86 tys. z drugim stopniem specjalizacji, 2013 r. – 108 tys. To co jest większą liczbą? 86 tys. czy 108 tys.? Według mnie z prostych zasad liczenia wynika, że 108 tys. to więcej niż 86 tys. Tak mi się wydaje. Oczywiście jest ich za mało, dlatego...

(*Głos z sali*: Rozszerzamy kurs z algebry.)

...w ramach projektu, który często jest nazywany...

(*Posel Anna Zalewska*: Piątka z matematyki.)

...zmniejszaniem kolejek, już 2 stycznia 2013 r. – pani poseł, proszę się skupić – przyjęliśmy...

(*Posel Anna Zalewska*: Mam podzielną uwagę.)

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

...rozporządzenie dotyczące zmiany sposobu kształcenia lekarzy. Skracamy czas kształcenia lekarzy, stworzyliśmy modułowe i – uwaga... (*Gwar na sali*)

(*Poseł Elżbieta Radziszewska*: Pani poseł, trzeba słuchać.)

(*Poseł Anna Zalewska*: Ale ja jestem spokojna.)

Pani poseł, chciałbym pani powiedzieć, jakie będą nowe specjalizacje w Polsce.

(*Poseł Anna Zalewska*: Będą?)

Są. Choroby płuc dzieci, endokrynologia ginekologiczna, endokrynologia i diabetologia dziecięca, gastroenterologia dziecięca, nefrologia dziecięca, pediatria metaboliczna – w sumie dziesięć. Dziesięć nowych specjalizacji, nowy protokół, nowe kształcenie i ponad 80 nowych protokołów specjalizacyjnych, lepszych, nowoczesnych, europejskich i krótszych, po to żeby tych specjalistów było więcej, bo ich musi być więcej.

Ale mówmy o prawdzie. Co roku 3 tys. rezydentów. Rezydent zarabia w czasie kształcenia 3170 zł, potem podwyżka do 3458 zł, a w specjalizacjach priorytetowych 3600 zł. Można się kłócić, czy to dużo, czy to mało, ale to jest lekarz, który rozpoczyna specjalizację. Państwo finansuje kształcenie lekarzy i płaci za to, żeby specjaliści w Polsce chcieli się uczyć i pracować.

Kolejna sprawa. Może pani, państwo o tym nie wiecie, ale w Sejmie trwają prace nad ustawą o POZ. Chodzi o to, żeby... Jak najprościej to powiedzieć, pani poseł? Chodzi o to, żeby POZ mogli założyć pediatrzy i interniści. Ja wiem, to niby takie mało medialne, ale...

(*Poseł Teresa Piotrowska*: Ale PiS jest temu przeciwny.)

...jeśli pozwolimy pediatrom, którzy dzisiaj dla pacjentów są dostępni de facto w niewielkiej części w POZ, a potem dopiero w szpitalu, i internistom założyć POZ, to będzie zdrowa konkurencja. Będzie pani mogła wybrać i rodzice, mamy, ojcowie będą mogli zdecydować: chcemy, żeby nasze dziecko leczyło się u pediatry albo u lekarza rodzinnego, którego znamy i któremu ufamy od lat. A swoją drogą zna pani swojego lekarza rodzinnego?

(*Poseł Anna Zalewska*: Tak.)

Idealnie.

(*Głos z sali*: A księdza?) (*Wesołość na sali*)

(*Poseł Anna Zalewska*: Też. Szkoda, że dyskutując o zdrowiu, tak się zachowujecie.)

(*Głos z sali*: To takie pytanie było.)

Pani marszałek...

Marszałek:

Proszę.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

W końcu system eWUŚ. Przyniósł nam w ostatnim czasie trochę kłopotów, ale skończyła się era, kiedy

pacjent, przychodząc do lekarza, dźwigał w torbie zaświadczenia, oświadczenia, pieczętki, a jak ich nie miał, to był odsyłany do zakładu pracy. Ten czas się skończył. Przychodzi, pokazuje dowód i wchodzi. I wreszcie stało się to, na co ludzie czekali wiele lat. To system eWUŚ to umożliwił. Naprawdę możecie czarować rzeczywistość, ale dzisiaj wyciągacie z kieszeni dowód osobisty, pokazujecie w rejestracji i wchodzicie do lekarza, a wcześniej byliście gonieni po pieczętkę. Czy jest różnica? Jest.

W końcu zmiany wycen. To najtrudniejszy proces, jaki odbywał się w NFZ, bo żeby rzetelnie wycenić procedury medyczne, trzeba przeprowadzić mnóstwo profesjonalnych badań i analiz. Ale chcę państwu powiedzieć, że zmieniliśmy wyceny. Ta już słynna kardiologia inwazyjna powolutku, powolutku jest wyceniana coraz bardziej racjonalnie. Chcę powiedzieć, że zmniejszyliśmy wyceny słynnej już zaćmy, które były właściwie w górnej lidze cen europejskich, po to żeby pacjenci mieli szybszy i łatwiejszy dostęp do tej dziedziny medycyny. Zmieniamy też w pediatrii i wyprowadzimy te wyceny poza NFZ.

W końcu onkologia, rzecz niezwykle ważna. Onkologia wymaga poprawy i z tego miejsca w sposób jednoznaczny i deklaracyjny mówię o tym, że onkologia w Polsce musi zmienić swój system organizacji, być może nawet finansowania.

(*Poseł Józefa Hryniewicz*: Kiedy?)

I to się zmieni, tylko prosba: nie przeszkadzajcie, dlatego że dzisiaj na onkologię, na procedury onkologiczne wydajemy w Polsce ponad 4,5 mld zł rocznie. 4,5 mld zł rocznie – to są twarde fakty. Kupujemy tomografy, rezonanse, PET-y, funkcjonuje program nowotworowy. W końcu doposażyliśmy... Pan poseł Mularczyk przed chwilą mówił, że Nowy Sącz jest gorzej traktowany. Panie pośle, niech pan przeczyta chociaż jakieś wiadomości nowosądeckie. Tam pan przeczyta, że kupiliśmy warte miliony złotych dwa akceleratory dla waszego Nowego Sącza. Niech pan o tym gdzieś przeczyta. Trzeba ludziom mówić też prawdę. (*Oklaski*)

W końcu LPR, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Przecież nie mamy się czego wstydić: 23 śmigłowce, 18 nowoczesnych baz, ponad 220 lądowisk, ponad 1600 gminnych miejsc do lądowania. Oczywiście trzeba więcej...

(*Głos z sali*: Dlaczego nie dojeżdżają karetki?)

...ale trzeba też Polakom powiedzieć, że czuwają nad ich bezpieczeństwem 23 najnowocześniejsze śmigłowce ze świetnie wyszkoloną kadrą.

I w końcu mamy ponad 200 SOR, czyli miejsc, w których przyjmujemy pacjentów z wypadków, z urazami, którzy trafiają nagle, szybko, gwałtownie do szpitala. Przecież to są fakty.

Wracając do pierwszej części mojej wypowiedzi, lekarz rodzinny – 138 mln porad rocznie, lekarz specjalista – blisko 80 mln. Ponad 8 mln hospitalizacji rocznie, 3 mln wyjazdów karetek. Ci ludzie, o których w tej chwili mówię, tylu ludziom uratowali życie. Nie chełpię się tym, nie mówię, że jest to moja zasługa,

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

premiera Donalda Tuska, rządu. Ci ludzie po prostu ciężko pracują i trzeba to docenić, mimo tego politycznego jazgotu, który powstaje. Trzeba docenić tych ludzi, którzy codziennie, 24 godziny na dobę, leczą ludzi.

(Głos z sali: Teraz niebieska teczka.)

Tak, teraz niebieska.

Teraz cytuję, chodzi o słowa Marka Balickiego, z dzisiejszej gazety: Minister bardzo poważnie naraził się środowisku, kiedy w poniedziałek zażądał zawieszenia ordynatora oddziału położniczego szpitala we Włocławku. Zdaniem Marka Balickiego sama ta wypowiedź daje podstawy do odwołania Arłukowicza.

Panie premierze Miller, może mnie pan odwoływać, ile razy pan chce. Po prostu inaczej rozumiemy system. Pan Marek Balicki czuje się urażony i twierdzi, że uraziłem środowisko tym, że poprosiłem marszałka o zawieszenie ordynatora do czasu wyjaśnienia sprawy. To znaczy, że kompletnie inaczej rozumiemy ten świat. Jeżeli państwo każdą tragedię, która wzbudza autentyczny ból w sercu każdego z nas, chcecie zasłonić tym, że nie działa system, to tak naprawdę stwarzacie alibi dla wszystkich tych, którzy popełnili błędy lekarskie. *(Oklaski)* Chcecie powiedzieć, że ci, którzy popełniają błędy lekarskie, tak naprawdę robią to przez system. Nie, robią to dlatego, że nie zeszli na czas do cesarskiego cięcia, przyszli pijani na dyżur albo nie byli na dyżurze, na którym być powinni, nie zasłaniajcie ich systemem. Możecie mnie odwoływać jeszcze 25 razy. Za każdym razem będę odwoływał ordynatora i składał takie wnioski, jeżeli trzeba będzie to wyjaśnić do końca, do ostatniego momentu, do ostatniej kropki. Za każdym razem złożę wniosek do państwa marszałka też, jeśli będzie taka sytuacja. *(Oklaski)*

(Głos z sali: To dobrze.)

Mógłbym się tutaj przerzucać gazetami. Zima PiS, zima SLD, styczeń, grudzień – szpitale nie działają, kontraktów nie ma, negocjacje po nocach. Szkoda czasu, wiecie, jak było. My to zakontraktowaliśmy dosyć sprawnie.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Na pewno źle.)

Mam apel do pana prezesa Kaczyńskiego, którego zresztą już nie ma. Mam do niego serdeczną prośbę. Dzisiaj w jego wystąpieniu wyczułem taką, może źle to interpretuję, delikatną nić sympatii. Może to za duże słowo, ale gdzieś tam to przemknęło, może ktoś jeszcze w Polsce mnie lubi. Po tym lubieniu mam prośbę do pana prezesa.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Prezesa Rady Ministrów.)

Chodzi o to, żeby naprawdę przestał używać do robienia swojej polityki tych, których już wśród nas nie ma. *(Oklaski)* Z tego miejsca powiem, że bardzo szanuję dokonania medyczne prof. Religi, tak jak zdecydowana większość na tej sali.

(Głos z sali: Świętej pamięci.)

Powiem szczerze, pęka mi serce – to wewnętrzne emocje człowieka, nie ministra – że nawet prof. Reli-

gę wciągacie w swoje pisowskie gierki. Wciągnęliście już ludzi, którzy zginęli w strasznej katastrofie, dzisiaj wciągacie do bieżącej polityki prof. Religę. Nie wstyd wam? *(Oklaski)* Właściwie to rozumiem, bo kogo ten biedny prezes Kaczyński ma zrobić ministrem zdrowia w swoim przyszłym wyimaginowanym rządzie. Jaki ma wybór?

(Głos z sali: Żadnego.)

Posłanka Zalewska to, jak wiadomo, ekspert od wiatraków.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Bez wycieczek osobistych.)

(Głos z sali: Przecież nie specjalista od Big Brothera.)

Pan minister Piecha i pan poseł Hoc. Drodzy państwo, pan poseł Hoc...

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Nie ma.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Niech pan nie obraża pani poseł.)

Pani profesor, jeszcze nikogo nie obraziłem i nie zamierzam tego robić.

Marszałek:

Proszę panią o zachowanie spokoju, naprawdę te nerwy są niepotrzebne. Proszę spokojnie i głęboko pooddychać. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Potrzebne jest relanium.)

Proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Chcę państwu zwrócić uwagę, że pan poseł Hoc na posiedzeniu komisji, w telewizji, także w telewizji Trwam, mówił o kolejkach, że są straszne, że długie, że ludzie nie mogą się dostać do lekarza. Czy jest pan poseł Hoc? Nie ma go na debacie, poszedł sobie.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nie szkodzi.)

Co będzie siedział na debacie sejmowej, pewnie poszedł do telewizji.

Jest strona internetowa NFZ o kolejkach.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Niech pan nie wyciąga takich rzeczy.)

(Głos z sali: To nie słuchajcie.)

Pan poseł Hoc przyjmuje w poradni endokrynologicznej w Kołobrzegu. Mam informator dla pacjenta NFZ, który mówi o długości kolejek. W listopadzie do tej poradni, do pana posła Hoca, stała w kolejce jedna osoba, czas oczekiwania wynosił 88 dni. *(Wesołość na sali)* Panie pośle, trzymać jednego pacjenta 88 dni... *(Oklaski)* Wszystko rozumiem, panie pośle, Telewizja Trwam, kolejki, awantura, ale chodzi o szacunek do ludzi, to jeden pacjent.

Kolejny kandydat pana prezesa Kaczyńskiego na stanowisko ministra zdrowia to pan poseł Piecha, przepraszam, senator Piecha.

(Głos z sali: Kiedyś poseł.)

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

Pan senator Piecha jest znany z wielu rzeczy. Pominę to, że przychodził do mojego wiceministra zabiegać o przesunięcia kontraktów dla pewnych niepublicznych podmiotów, że wzywał do siebie, do Komisji Zdrowia wiceprezesa NFZ, żeby go z tych kontraktów rozliczać. To, że lubi pochodzić po restauracjach też pomijam.

(Poseł Tomasz Kulesza: Dlaczego?)

Prasa donosi... Zresztą nie będę się opierał na prasie, mamy autora. Poseł Rozenek, wtedy redaktor Rozenek, napisał artykuł o pewnym dyrektorze śląskiego szpitala, który zabronił...

(Poseł Andrzej Rozenek: To nie ja, ale w mojej gazecie.)

Panie pośle, tak było, napisał pan.

(Poseł Andrzej Rozenek: Nie, ale to było w mojej gazecie.)

To wyjaśnicie sobie panowie później z panem senatorem Piechą. Napisał, że pewien dyrektor śląskiego szpitala zabronił pracownikom tego szpitala wydawać kart zgonu rodzinom i podpisał umowę z panem Marianem, którego upoważnił do tego, na wydawanie tych kart zgonu. A pan Marian świadczył następujące usługi: sprzedaż trumien, usługi pogrzebowe, międzynarodowy przewóz zwłok. *(Wesołość na sali)* No, sytuacja dosyć dziwna, gdyby nie to, że wypowiedział się też publicznie pan Marian. *(Wesołość na sali)* Pan Marian stwierdza w „Gazecie Wyborczej”: Nie dawałem dyrektorowi żadnych łapówek, nie prosiłem, żeby coś takiego zrobił. W szpitalu umiera miesięcznie 50 osób, ja organizuję pogrzeb tylko. Nikogo nie zmuszam, uczciwie oferuję swoje usługi. *(Wesołość na sali)* No, z tego, co napisał poseł Rozenek, wynika, że to był pan dyrektor Piecha, ale zostawmy to.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Proszę pana, do rzeczy. Proszę przedstawić argumenty.)

(Głos z sali: Bardzo dobrze.) (Gwar na sali)

(Poseł Stefan Niesiołowski: Prawda was boli.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nie można pod nieobecność osób tak robić.)

Pan premier Miller...

Marszałek:

Pani poseł...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Kiedyś SLD, a teraz...)

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Pan premier Miller postawił mi zarzut w telewizji, że mam kompetencje do jeżdżenia karetką pogotowia.

(Głos z sali: Czy to prawda? Jako pacjent?)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Do rzeczy.)

Panie premierze, postanowiłem zastanowić się nad tym, co obydwaj robiliśmy, kiedy mieliśmy trzydzieści lat. I powiem panu szczerze, że ja faktycznie, kiedy miałem trzydzieści lat, jeździłem karetką pogotowia, leczyłem dzieci z chorób nowotworowych, z białaczki, z guza mózgu, byłem świeżo po zakończonej edukacji w Akademii Medycznej w Szczecinie, ciężko pracowałem w tej karetce pogotowia. Ma pan rację. Zastanawiałem się, co pan robił w tym czasie, gdy był pan trzydziestoletnim chłopakiem. I wyszło mi na to, że w tym czasie przekonywał pan młodych ludzi do komunistycznej ideologii, odsłaniał pan pomniki Bieruta, sprawdzał pan długość pochodów pierwszomajowych i to, czy się ludzie wystarczająco szeroko uśmiechają.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Do rzeczy.)

Tak, panie premierze. I powiem panu szczerze, panie premierze, że jeśli chciał pan mnie tym urazić, to nie ma na to szans. Pan nie jest w stanie mnie obrazić, panie premierze. A jeśli pan chciał obrazić te tysiące ratowników, lekarzy, pielęgniarek jeżdżących codziennie karetką, to się to panu też nie udało, bo oni znają swoją wartość i oni mają wyrobione zdanie o swojej wartości i o panu, od dawna. Pan premier Miller mówił, że system nie działa, że właściwie mamy Armagedon. Ręka w rękę z Kaczyńskim mówią – Armagedon. No, panie premierze, to wy żeście zaminowali ten teren. Pana koledzy z tamtych czasów, Łapiński, Nauman, dzisiaj siedzą w krzakach i czekają, który minister na założonej przez nich minie wyleci w powietrze. Taka jest prawda. Ja panu mogę powiedzieć, co oni dzisiaj robią, ale pan o tym wie, ja o tym wiem i lepiej o tym nie gadajmy z tej mównicy.

(Głos z sali: Proszę mówić.)

(Głos z sali: Cicho tam!)

Pan zbudował system NFZ-tu, pana rząd. Chcę panu przypomnieć, skoro pan mnie pogania – szybciej, szybciej, szybciej, kilka tez, które postawił Trybunał Konstytucyjny, odnosząc się do projektu ustawy budującej NFZ. NFZ to jest pana dziecko, panie premierze Miller. Trybunał Konstytucyjny o tej ustawie powiedział tak: raz, złamanie zasady przyzwoitej legislacji, dwa, naruszenie art. 68 konstytucji, trzy, nieprawidłowe określenie swobodnego dostępu do świadczeń zdrowotnych i, uwaga, punkt najważniejszy – ten system prawny ogranicza możliwość sprawowania kontroli nad gospodarką finansową NFZ i może tworzyć sprzyjające warunki do marnotrawstwa środków publicznych. *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Bardzo proszę o spokój. Bardzo proszę o zajęcie miejsc. Za chwilę, po zakończeniu tego punktu, przystąpimy do głosowania, ale w tej chwili trwa jego rozpatrywanie. Dlatego też proszę umożliwić ministrowi wystąpienie.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Mógłbym godzinami przypominać te wszystkie trudne sytuacje. Nie będę przypominał bijatyki na Rozbrat – nie chcę o tym wszystkim mówić – twórców systemu ochrony zdrowia.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Do rzeczy.)

Panie premierze – zwracam się do pana premiera Millera – jeśli pan chce naprawdę poznać system ochrony zdrowia, tak naprawdę poznać system ochrony zdrowia, to musi pan... (Gwar na sali)

Pani marszałek, nie jestem w stanie.

Marszałek:

Nie wiem, możemy zrobić oczywiście chwilę przerwy po to, żebyście państwo zajęli swoje miejsca, albo państwo wysłuchacie mojej prośby, będzie cisza i pozwolicie kontynuować ministrowi. (Gwar na sali)

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Panie premierze Miller, ja jeszcze ze słowem jednym do pana premiera chciałem się zwrócić. Jeśli pan naprawdę chce poznać system ochrony zdrowia, ale tak na poważnie, to powinien pan wziąć udział w specjalistycznym szkoleniu lekarzy. Pan tutaj tak troszeczkę lawiruje, mówiąc, że to być może minister Balicki będzie znowu ministrem. Minister Balicki nie jest już ministrem, nie jest już w Sejmie, przestał być nawet dyrektorem szpitala, i to dobrze dla pacjentów, bo, jak pamiętamy, pacjentkę trzymaście godzin na stołeczku trzymali bez szklanki wody. Pan ma nowego eksperta w klubie, panie premierze. Jest nowy ekspert od zdrowia w klubie. Proponuję, żeby pan wziął udział w specjalistycznym szkoleniu lekarzy, które ten ekspert organizuje. Ja teraz panu przeczytam kilka punktów tego szkolenia.

(Głos z sali: Ale kto to?)

Specjalistyczne szkolenie lekarskie, ekspert SLD – pierwszy dzień: przylot na Bali, drugi dzień: rejs na wyspę Lembongan...

(Głos z sali: Nazwisko!)

...przeprawa łodzią ze szklanym dnem. Kolejny punkt specjalistycznego szkolenia dla lekarzy: wycieczka do Małego Gaju świątyni Wanara Wana.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Jezus, Maria!)

Szkolimy lekarzy dalej. Wizyta na polu ryżowym (Wesołość na sali). A dzień kolejny rozpoczyna się godzinnym przedstawieniem tańców przedstawiających historię Mahabharata. Wieczór kończymy na tym szkoleniu pokazem grających fontann.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Proszę pana, do rzeczy.)

(Głos z sali: Kto to?)

Panie premierze, to jest ekspert SLD, który organizuje szkolenia specjalistyczne dla lekarzy na Bali. Upamiętnię też ten ekspert SLD donosi, że koszt szko-

lenia stanowi koszt uzyskania przychodu, tak na wszelki wypadek. (Wesołość na sali) Co prawda brak wolnych miejsc, ale jeśli panu nie pasuje Bali, to może pan pojechać na Dominikanę. 28 lutego zaczynają, dwa wolne ostatnie miejsca. (Wesołość na sali) I szkolenie specjalistyczne na Dominikanie.

(Głosy z sali: Nazwisko!)

Raj na ziemi...

To są cytaty.

(Głos z sali: Spokojnie, dojdzie do tego.)

Marszałek:

Proszę o ciszę.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

...pocztówkowe białe plaże z pudrowo miękkim piaskiem. Leniwe dni i pełne zabawy noce (Wesołość na sali), egzotyczne drinki. To znakomita propozycja na niezapomniany karaibski wypoczynek.

Specjalistyczne szkolenie lekarzy. Ekspert SLD. (Poruszenie na sali)

Marszałek:

Proszę o ciszę.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Ten ekspert jest też redaktorem, wydaje pewne pismo medyczne...

(Głosy z sali: Ale kto to? Prosimy nazwisko.)

...w którym to ekspert SLD zachęca: Chcesz z nami wyjechać z rodziną i znajomymi za granicę? Skontaktuj się z nami, podaj kierunek, a my zorganizujemy dla was specjalistyczny wyjazd szkoleniowy. Wszystkie szkolenia stanowią koszt uzyskania przychodu.

I proszę bardzo, jedziemy na szkolenie specjalistyczne. Dubaj, Sri Lanka, Kostaryka, sylwester – w sylwestra szkolą się lekarze – Mauritius, rajska wyspa, szkolenia specjalistyczne dla lekarzy, Meksyk, meksykańska sjesta, Tajlandia, Malezja, Singapur, rejs Morze Śródziemne.

Zastanawiam się...

Panie pośle Chmielowski, niech się pan w końcu pokaże. (Poruszenie na sali, oklaski) To jest pański nowy ekspert do spraw służby zdrowia – poseł Chmielowski, redaktor, poseł, globtroter, rzekłoby się nawet, trochę opalony. (Wesołość na sali)

Ale pewnie przeszedłbym nad tym do porządku dziennego, gdyby nie pewien dużo ważniejszy fakt. Pan poseł Chmielowski, jak podaje na swojej stronie i w KRS, jest wiceprezesem Stowarzyszenia Producentów i Dystrybutorów Stomatologicznych. Pan po-

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

seł Chmielowski jest wiceprezesem stowarzyszenia, w którego statucie napisane są następujące słowa: reprezentowanie interesów swoich członków w instytucjach i organizacjach państwowych i społecznych.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Do rzeczy.)

Pan poseł Chmielowski napisał do resortu zdrowia 195 interpelacji. Większość z nich... Spokojnie. Większość z nich na temat czystości święconej wody. Ale była interpelacja, w której pan poseł Chmielowski pyta ministra zdrowia, czy przypadkiem nie zamierza wprowadzić zmian w punktach edukacyjnych w kształceniu lekarzy, które zdobywa się na szkoleniach. (*Poruszenie na sali*)

(Głosy z sali: Ooo...)

No, panie pośle, dla kogo i dla czego pan pracuje? Czego pan uczy tych lekarzy w Singapurze, na Bali, na Mauritiusie? W czym pan ich tam szkoli? Czego oni się tam uczą? Czy tego, jak traktować pacjenta, czy być może które leki, jakiej firmy i w jakiej ilości przepisać? Może pan nam na to pytanie odpowie.

Ale to nie koniec. To jest, drodzy państwo, światowy rocznik stomatologiczny: kto jest kim na rynku stomatologicznym w świecie. Ponad 13 tys. producentów. I uwaga, co czytamy. Przedstawiciel na Polskę, rok 2012, kto jest kim na światowym rynku stomatologicznym – Alpro Medical, Długa 1, Mikołów, poseł pan Chmielowski.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Takie donosy do prokuratury.)

Druga firma – Komet, siedziba przedstawicielstwa na Polskę. Mikołów, Długa 1. Powtarzam za światowym rocznikiem stomatologicznym: kto jest kim na światowym rynku stomatologicznym. Pewnie nie zwróciłbym na to uwagi, gdyby, panie pośle, nie to, że pana biuro poselskie też jest na Długiej 1 w Mikołowie. (*Poruszenie na sali*)

Chciałbym, panie pośle, kończąc ten wątek, zwrócić się do pana premiera Millera. Jest pan dzisiaj nowym ekspertem SLD w Komisji Zdrowia.

Panie premierze, powiedział pan, że system ochrony zdrowia za Arłukowicza to trzy P: punkty, pieniądze, procedury. Panie premierze Miller, system ochrony zdrowia, który pan proponuje, to szkolenia dla lekarzy w małym gaju, w łodzi ze szklanym dnem, w Singapurze, na Bali, pana eksperci to proponują. Po tym wszystkim, co powiedziałem... Wie pan, przyjmuję z szacunkiem i z pokorą pana trzy P w moją stronę. Ale ja panu powiem – i obydwaj o tym wiemy, patrząc i analizując, z kim i kiedy pan pracował nad systemem ochrony zdrowia i w jaki sposób się to działo – że pan ma też swoje trzy P: prywatą, prywatą, prywatą. Dziękuję bardzo. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

Marszałek:

Pani poseł w trybie...

(Poseł Anna Zalewska: Sprostowania.)

Bardzo proszę.

Poseł Anna Zalewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proszę państwa, osiągnęliśmy dzisiaj dno. (*Poruszenie na sali*) Porównujemy życie Polaków z małym gajem. Pan minister ani jednym zdaniem... epatował jakimiś liczbami, do których się odniosę, których nie rozumiem, a szydzi z każdej osoby. Chichot i rechot ze strony Platformy Obywatelskiej potwierdza, jak dalece lekceważycie państwo pacjentów. (*Oklaski*) Co wynika dla pacjenta z tego, co mówi minister Arłukowicz? Jakim prawem szydzi pan z każdego...

(Głosy z sali: Zupełne dno.)

...obraża, upokarza, mimo że nikt nie odnosił się do pana kariery? Bo na pewno Prawo i Sprawiedliwość nie będzie miało ministra zdrowia jako zwycięzcę jakiegoś reality show. Tego może pan być pewny. (*Oklaski*) My poważnie traktujemy zdrowie Polaków.

(Poseł Krystyna Skowrońska: To nie jest sprostowanie.)

Powiedział pan o milionie świadczeń. Przypominam panu, to jest prosta matematyka, że mamy 38 mln obywateli, już prawie 2,5 mln wyjechało, ale można to po prostu podzielić, wyjdzie panu, ile przypada na jednego człowieka.

Mówi pan nieprawdę, mimo że chce pan zarzucić, że ktoś inny mówi nieprawdę. Nie było żadnego kontraktowania. Zaaneksował pan, a Narodowy Fundusz Zdrowia powiedział: Nie będzie aneksu, konkurs, nie ma was, ktoś inny przystąpi do tego konkursu. A więc proszę nie kłamać.

Pamięta pan, jak do pani marszałek Kopacz mówił pan: Czy pani będzie mogła spojrzeć w oczy pacjentom? Ja pana pytam: Co pan im dzisiaj powiedział? Nic. O karierze kilku polityków SLD. (*Oklaski*)

Przypominam panu ministrowi, że z moich ust nie padły ani razu słowa o in vitro. Pan dowolnie dysponuje słowami i wkłada w usta niewypowiedziane słowa. To niedopuszczalne, kiedy mówi się o zdrowiu Polaków. (*Dzwonek*) I proszę nie opowiadać, że mamy oglądać pana strony, proszę pana. Pan ma konstytucyjny obowiązek być na posiedzeniach Komisji Zdrowia, na których pana nie ma. Przypominam panu, mimo że jest pan spocony – mam nadzieję, że nie będzie mordował się pan jeszcze raz – że w planach komisji na następne pół roku żadnego projektu ustaw nie ma.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak jest.)

Marszałek:

Pani poseł, czas minął. Dziękuję.

Poseł Anna Zalewska:

Nie wspomnę o rezonansie, o eWUŚ, za który wyrzucił pan panią Pachciarz, a który teraz pan chwali. Proponuję czytać raporty Najwyższej Izby Kontroli, bo nawet...

Marszałek:

Pani poseł, dziękuję.

Poseł Anna Zalewska:

...o sprzeczcie piszą bardzo negatywnie. Pan nie potrafi tego wykorzystać.

Marszałek:

Pani poseł, bardzo dziękuję.

Poseł Anna Zalewska:

Dzisiaj osiągnął pan jedno – osiągnął pan dno. Mam nadzieję, że pana ambicje...

Marszałek:

Pani poseł, za chwilę odbiorę pani głos.

Poseł Anna Zalewska:

...to nie ambicje bycia najgorszym ministrem zdrowia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Pani poseł, dziękuję bardzo.
Z wnioskiem formalnym, mam tu karteczkę, zgłosił się pan premier Miller.
Bardzo proszę.

Poseł Leszek Miller:

Pani Marszałek! Panie ministrze Arłukowicz, proszę nie zwracać się do mnie o to, żebym pana odwoływał, bo ja bym pana nigdy nie powołał. *(Wesołość na sali, oklaski)* A jeśli chodzi o Marka Balickiego, to pamiętam pana zachwyt, wyrażany wielokrotnie, przekazywany także na moje ręce. A jeśli chodzi o nasz program ochrony zdrowia, to kiedy pan był radnym w Szczecinie, pan zachwalał ten program, uważając, że to jest najlepszy program, jaki kiedykolwiek w Polsce opracowano. *(Oklaski)*

Zwracam się o zwołanie Konwentu Seniorów, dlatego że krążą w Sejmie teksty, które mogą bardzo podważyć wiarygodność, i tak niską, pana Arłukowicza i chciałbym upewnić się, czy to są jego teksty. Na przykład pan Arłukowicz, kiedy jeszcze nie był ministrem, domagał się od pani minister Kopacz, żeby patrzyła w oczy matkom, które nie czują, że ich

dzieci są bezpieczne, i żądał, żeby pani minister cały czas tłumaczyła się z tego. A więc rozumiem, że tego również trzeba wymagać od pana.

Platforma Obywatelska jest obła, śliska, to taka masa, która podporządkowuje się oczekiwaniom zewnętrznym. Mistrzem plastikowości jest Donald Tusk. *(Wesołość na sali, oklaski)* Jest strasznie miałki pogładowo, nijaki i podobny do nikogo. *(Wesołość na sali, oklaski)* Nie chcę takiej polityki, jaką robi dziś Platforma. Jest partią bezideową, bezwzględną, korporacyjną. Ja nie znoszę plastikowej polityki, nie znoszę IKEI. W domu mam stary kredens, na którym jeszcze jest odcisk po kubku babci, to jest żywa historia, a Platforma jest jak IKEA. Bardziej cenię Kaczyńskiego, bo ma jakieś poglądy. *(Wesołość na sali, oklaski)* Doda przynajmniej prowokuje. Nie potrafię znaleźć u Tuska niczego prowokującego. Jestem pediatrą i wiem, że on zachowuje się jak dziecko, które zasłania oczy i wchodzi pod stół. Dzieci wtedy myślą, że świata nie ma. *(Wesołość na sali, oklaski)* I na koniec, Donald Tusk ma niezwykłą umiejętność manipulowania społeczeństwem. Jest w stanie wmówić, że pies jest kotem, a kot psem.

Marszałek:

Na tym zakończymy, bo czas minął.

Poseł Leszek Miller:

Nie mam oczywiście informacji, na ile próby zamiany kota na psa dokonywane przez pana premiera się powiodły *(Wesołość na sali)*, ale mam pewność, że próba zrobienia Arłukowicza ministrem całkowicie się nie powiodła. *(Wesołość na sali, oklaski)*
(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Pan poseł Chmielowski, jak rozumiem, tylko z wnioskiem formalnym?
Proszę bardzo.

Poseł Piotr Chmielowski:

Zwracam się o 5-minutową przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów ze względu na to, że pan Arłukowicz zrobił reklamę mojej osobie, a prawdziwość tej reklamy jest mniej więcej taka, jak jego ugodność prowadzenia Ministerstwa Zdrowia. Pan Arłukowicz powinien wiedzieć, że wszystkie działalności gospodarcze, które prowadziłem w różnych zakresach, zawiesiłem przed objęciem mandatu poselskiego. Pan Arłukowicz również powinien wiedzieć, że adres mojego biura poselskiego jest zupełnie inny, nawet...

(Głos z sali: Strona internetowa.)

Posel Piotr Chmielowski

...nie mamy zgodności miasta, już nie mówiąc oczywiście o zgodności ulicy.

Chciałbym również powiedzieć, że rzeczywiście byłem wiceprezesem Stowarzyszenia Producentów i Dystrybutorów Stomatologicznych i prowadziłem działalność społeczną, za którą nigdy nie pobierałem żadnego wynagrodzenia, tak samo jak nie pobieram wynagrodzenia za to, że jestem zastępcą redaktora naczelnego pewnego periodyku.

W takiej sytuacji niestety będę musiał skierować sprawę na drogę prawną, dlatego że traktuję to jako formę pomówienia. Spotkamy się, panie Arłukowicz. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Pan minister w trybie sprostowania?
Bardzo proszę.

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz:

Panie pośle, zawsze z panem bardzo chętnie się spotkam. Mam nadzieję, że nie będziemy rozmawiać o wyrobach medycznych. Chciałbym tylko powiedzieć, że mam przed sobą zrobiony dzisiaj screen pana strony internetowej...

(Poseł Anna Zalewska: Trzeba było zajmować się pacjentami.)

...gdzie podaje pan adresy swoich biur poselskich: Mikołów ul. Długa 1 i Racibórz ul. Batorego 5. Przepraszam, może ma pan nieaktualną stronę? *(Wesołość na sali)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Naprawdę, tę polemikę zostawcie panowie na inny czas i ustalcie sobie dokładne adresy. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Tymczasem sprostowanie.

Pan przewodniczący Mularczyk.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Ministrze! Muszę powiedzieć, że jestem naprawdę zszokowany poziomem pana wystąpienia i odniesieniem się ad personam do posłów występujących przed panem. Pan tu powinien dzisiaj mówić, jaki pan ma pomysł na system ochrony zdrowia, na ratownictwo medyczne, na skrócenie...

(Poseł Teresa Piotrowska: Czy pan wie, co to znaczy sprostowanie?)

...czasu oczekiwania w kolejkach do lekarzy. To, co pan powiedział na temat szpitala w Nowym Sączu, właśnie pokazuje, jaki pan jest naprawdę. Otworzyliście szpital onkologii – centrum onkologii, które przez półtora roku nie mogło działać, ponieważ nie było drugiego akceleratora potrzebnego do leczenia raka, do radioterapii. Przez półtora roku pacjenci z Nowego Sącza musieli jeździć do innych miejscowości, ponieważ centrum nie działało. Pan dzisiaj mówi, że po półtora roku kupiliście drugi akcelerator, za 8 mln, który powoduje, że teraz można tego raka w Nowym Sączu leczyć. Jest to naprawdę przykład hipokryzji i obłudy, który pokazuje, że przez półtora roku marnowaliśmy czas. A zostały wydatkowane olbrzymie środki publiczne, żeby to centrum otworzyć. Dziękuję.

Marszałek:

Proszę państwa, jest kolejny wniosek formalny. Dopuszczę ten wniosek formalny w tej chwili – bardzo proszę, pani poseł – wszystkie te wnioski będą pewnie mieć jako główną tezę prośbę o przerwę, poddam je więc pod głosowanie, potem ogłoszę minutę przerwy i przystąpimy do realizacji następnego punktu. To się będzie działo. To jest ostatni głos w tej dyskusji.

Bardzo proszę.

Posel Anna Zalewska:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Po pierwsze, proszę o przerwę i zwołanie Konwentu, po to żeby pani marszałek wyjaśniła nam, czy w polskim Sejmie minister może reklamować działalność firmy szkoleniowej. *(Wesołość na sali)*

Po drugie, chciałabym uzyskać odpowiedź, czy pan minister te szkolenia zalicza lekarzom, czy one są pod pana egidą, pod egidą ministerstwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ padły prośby o przerwę, poddam ten wniosek pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 412 posłów. Za wnioskiem oddało głos 154 posłów, przeciwnego zdania było 255 posłów, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Wniosek upadł.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy jutro w bloku głosowań.

Marszałek

Ogłaszam w tej chwili tylko techniczną przerwę.
(*Posel Andrzej Dera: Przerwa!*) (*Wesołość na sali*)

To nie jest powód do radości, panie pośle, bo za chwilę będzie tu kolejka tych, którzy będą wyrabiać karty do głosowania.

A więc 2 minuty, po to żeby ci, którzy nie dopełnili obowiązku, wyrobili karty do głosowania.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 18 do godz. 16 min 22*)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Proszę o zajęcie miejsc.

Komisja Finansów Publicznych oraz Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przedłożyły sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o lasach.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2078.

Na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono sprzeciw wobec propozycji uzupełnienia porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Jest to w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu punkt sporny porządku dziennego.

Propozycję uzupełnienia porządku dziennego o ten punkt poddam pod głosowanie.

Jej przyjęcie będzie oznaczało, że Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z wnioskiem formalnym. Tak?

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zgłaszam wniosek o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Ale po co...*)

...w dwóch fundamentalnych sprawach. Po pierwsze, złożyliśmy wniosek o odrzucenie ustawy o lasach w pierwszym czytaniu. Chcemy wyjaśnienia, dlaczego pierwsze czytanie tej ustawy, ustawy, która jest ustawą podatkową, odbyło się na posiedzeniu połączonych Komisji Finansów Publicznych i Komisji Ochrony Środowiska, a nie na sali plenarnej. To jest złamanie regulaminu Sejmu. Formalnie mówimy o zmianie ustawy o lasach, ale tak naprawdę ta zmiana jest typową zmianą podatkową. Sprawy podatkowe powinny być w pierwszym czytaniu omawiane na sali sejmowej i pani marszałek na posiedzeniu Kon-

wentu powinna wyjaśnić, dlaczego podjęła taką decyzję.

Po drugie, na posiedzeniu połączonych komisji złożyliśmy wniosek o wysłuchanie publiczne. Proszę państwa, to, co się dzieje z konsultacjami społecznymi w tej sprawie, zakrawa na skandal. Otóż, nowy minister środowiska, którego pan premier powołał, a powołał go po to, żeby przyspieszył prace nad ustawą łupkową, w ramach swojej pierwszej decyzji dokonał nowelizacji ustawy o lasach, sięgając garścią do finansów funkcjonujących w Lasach Państwowych. Już 18 grudnia Komitet Stały Rady Ministrów przyjął projekt tej ustawy, na początku stycznia przyjęła go Rada Ministrów, a 8 stycznia znalazł się on w Sejmie i nadano mu numer. W jaki sposób prowadzone były konsultacje społeczne dotyczące tak fundamentalnej zmiany? A Lasy Państwowe to 1/3 powierzchni kraju, 26 tys. pracowników i wreszcie wszyscy Polacy, którzy korzystają z tego, że mamy taką jednostkę organizacyjną i publiczny dostęp do lasów. To jest kpina z Polaków i kpina z tej Izby. Albo państwo to wyjaśnicie (*Dzwonek*) w czasie przerwy na posiedzeniu Konwentu Seniorów... Nie ulega wątpliwości, że łamiecie państwo konstytucję. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czas minął.

Panie pośle, informuję, że na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, a pan jest chyba członkiem komisji finansów, pan przewodniczący Rosati tę kwestię panu wyjaśniał. Informuję również, że w posiedzeniach Konwentu uczestniczą przedstawiciele pańskiego klubu. Nawet jeśli ma pan wątpliwości co do kompetencji innych członków Prezydium i Konwentu, to przecież tam ciałem i duchem byli obecni również przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości.

Ponieważ padł wniosek o ogłoszenie przerwy, poddam ten wniosek pod głosowanie. Przegląsujemy ten wniosek formalny.

Posiedzenie Konwentu odbędzie się zgodnie z umową z wczorajszego dnia oczywiście po głosowaniu.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(*Głos z sali: Nie działa.*)

(*Głos z sali: Nie, teraz działa.*)

To nie jest skomplikowane urządzenie. (*Wesołość na sali*)

Głosowało 419 posłów. Za wnioskiem zagłosowało 188 posłów, przeciwnego zdania było 230 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Wniosek upadł.

Pan poseł Adam Rybakowicz, Twój Ruch, z wnioskiem formalnym.

Proszę bardzo.

Posel Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Zwracam się z wnioskiem formalnym o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Nie można, bo...*)

Można. A chodzi o to, że odbyło się dzisiaj wspólne posiedzenie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska i na tym posiedzeniu nie padły żadne konkretne liczby. Jak my jako...

(*Posel Teresa Piotrowska: Pana tam nie było.*)

Byłem i to cały czas.

Jak my jako Sejm możemy podjąć takie decyzje, kiedy pan minister powiedział, że 800 mln to jest 30% dziesięcioletniego zysku netto Lasów Państwowych, i jednocześnie pan minister wyraźnie powiedział, że nie było żadnych wyliczeń w tej sprawie, że to jest taka ilustracyjna kwota, ilustracyjny przekaz. Jak my możemy to podejmować? Nie zostały podane twarde informacje o tym, jakie są obecne potrzeby inwestycyjne Lasów Państwowych. Jeżeli słyszę od dyrektora generalnego Lasów Państwowych, że odebranie w ciągu 2 lat 1600 mln zł nie wpłynie na inwestycje w Lasach Państwowych, to moim zdaniem to jest kuriozum.

Ta ustawa to nie jest nic innego jak zagwarantowanie sobie na koszt Lasów Państwowych kampanii Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. (*Oklaski*) Ja już widzę wójtów z PSL, którzy w kampanii przed wyborami samorządowymi obiecują drogi do każdej wioski, do każdej wsi, tak samo burmistrzów Platformy Obywatelskiej, którzy obiecują inwestycje drogowe. To jest niedopuszczalne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Informuję Wysoką Izbę, że dokładnie przed minutą głosowaliśmy nad wnioskiem o ogłoszenie przerwy i nie ma potrzeby ponownego nad nim głosowania.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt „Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o lasach (druki nr 2041 i 2078)”, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 424 posłów. Za oddało głos 223 posłów, przeciwnego zdania było 200 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam 2 minuty przerwy.

Bardzo proszę, aby państwo, którzy chcą opuścić salę, zrobili to w ciągu tych 2 minut. Po 2 minutach kontynuujemy obrady.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 30 do godz. 16 min 33*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i panowie posłowie, wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 1097 i 2043).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Piętę. (*Gwar na sali*)

Panie i panowie posłowie, którzy nie są zainteresowani tym punktem porządku obrad, proszeni są o przeniesienie dyskusji do kuluarów.

Proszę bardzo, panie posle.

Posel Sprawozdawca Jarosław Pięta:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Nadzwyczajnej przedstawić sprawozdanie o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, druki nr 1097 i 2043.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej proponowała zmianę dwóch artykułów Kodeksu postępowania karnego. Chodzi o art. 49 § 4 oraz art. 325e § 1a. Jeśli chodzi o art. 49 § 4, Komisja do Spraw Kontroli Państwowej proponowała, aby zwiększyć uprawnienia Najwyższej Izby Kontroli w zakresie wykonywania prawa pokrzywdzonego. Jeśli chodzi o art. 325e, który już istniał w formie przegłosowanej 2 lata temu, komisja proponowała dodanie sformułowania: W przypadku gdy zawiadomienie o przestępstwie zostało złożone przez inspektora pracy lub Najwyższą Izbę Kontroli, uzasadnienie postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia oraz umorzeniu dochodzenia sporządza się na ich wniosek.

W trakcie prac podkomisji oraz Komisji Nadzwyczajnej podjęliśmy działania mające na celu skodyfikowanie tych kwestii. Uznaliśmy, że skoro w październiku 2013 r. został zmieniony Kodeks postępowania karnego i w tym zakresie również art. 49, nie należy zmieniać tego artykułu. Został natomiast zmieniony art. 325e. Biuro Legislacyjne proponowało również

Posel Sprawozdawca Jarosław Pięta

szersze odniesienie do zmiany § 1a tego artykułu poprzez dodanie zapisów dotyczących art. 422 i 423.

Komisja Nadzwyczajna jednogłośnie uznała, że artykuł ten zasługuje na zmianę i taką propozycję rekomenduję Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy w imieniu klubu Platforma Obywatelska zabierze głos pan poseł Zenon Durka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zenon Durka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego. Przedmiotem projektu jest nowelizacja ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego. Modyfikacji mają podlegać zasady wykonywania przez organy kontroli państwowej praw pokrzywdzonego w postępowaniu karnym. Rozszerzono katalog spraw, w których organy mogą występować, na wszystkie sprawy o przestępstwo popełnione w związku z działalnością instytucji państwowej, samorządowej lub społecznej. Projekt zawiera również nowelizację art. 325e § 1a Kodeksu postępowania karnego polegającą na umożliwieniu wystąpienia przez Najwyższą Izbę Kontroli z wnioskiem o sporządzenie uzasadnienia do postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia oraz umorzenia dochodzenia w przypadku, gdy zawiadomienie o przestępstwie zostało złożone przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Projekt nie jest objęty prawem Unii Europejskiej. Do projektu nie zgłosił uwag Sąd Najwyższy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o uchwalenie przez Wysoką Izbę przedmiotowego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Bartosz Kownacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Bartosz Kownacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie mógłbym skwitować to swoje wystąpienie w przedmiocie tego punktu jednym zdaniem: Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość również popiera tę zmianę. Dowodzi tego chociażby decyzja komisji kodyfikacyjnej, w której przyjęliśmy tę zmianę jednogłośnie. I tak rzeczywiście jest. Chciałbym jednak, korzystając z tych kilku minut, które mam, oraz obecności posłów, którzy są na sali, zwrócić uwagę na jedną kwestię. Nowelizacja wydaje się słuszna, nawet rozsądna, tak naprawdę dotyczy tylko uzyskania uzasadnienia lub postanowienia o umorzeniu śledztwa lub odmowy wszczęcia śledztwa przez organy kontroli państwowej, nic nadzwyczajnego, ale, Wysoka Izbo, jaki jest dzisiaj standard tworzenia prawa w tym parlamencie, także w tej kadencji?

Przypomnę, że rok temu przez kilka miesięcy prowadziliśmy ogromną dyskusję na temat gigantycznej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego, ogromną. Mogliśmy mieć różne zdanie, jedni byli za, drudzy byli przeciw, i w ramach takiej dużej nowelizacji można było zmieniać Kodeks postępowania karnego. A tu co? Okazuje się, że w tym wypadku komisja – ale takich przypadków odnośnie do Kodeksu postępowania karnego w każdej kadencji jest multum – wpada z jakimś pomysłem, jednostkową zmianą, i nowelizujemy kolejny przepis. I początkowo okazuje się, że ta zmiana to jest nowelizacja art. 49 i art. 325e, a później okazuje się, że część tej zmiany jest w dużej nowelizacji, a część poprawiamy w mniejszej.

Mogłoby się tak zdarzyć, coś się pomyliło, ktoś gdzieś zapomniał, ale my w tej kadencji parlamentu dokonywaliśmy już jedenastu, jeżeli dobrze policzyłem, nowelizacji Kodeksu postępowania karnego. Te dwa przepisy: art. 49 i art. 325e, w ciągu ostatnich 7 lat były nowelizowane cztery razy. Dwa przepisy, o których mówimy, były nowelizowane cztery razy. To będzie piąta nowelizacja jednego przepisu, bo znowu coś gdzieś komuś się przypomniało, bo ktoś wpadł na świetny pomysł. Podstawową zasadą prawa jest natomiast jasność, przejrzystość, niezmienność i stałość. Stałość i niezmienność tego prawa. Nie może być tak, że komuś przychodzi do głowy jakiś przepis i bacz, zmieniamy go, czy to zgłosi jakiś klub parlamentarny, czy zgłosi jakaś instytucja. Wobec tego pytam, gdzie jesteśmy. Gdzie były instytucje państwowe tego parlamentu, Najwyższa Izba Kontroli w tym wypadku, szereg innych organizacji społecznych. Samorządy zawodowe, radcowie prawni walczyli o dostęp do procedury karnej, również wspomnę tutaj, niestety, kolegów adwokatów. Gdzie te wszystkie instytucje były, kiedy dokonywana była ta ogromna nowelizacja Kodeksu postępowania karnego?

Okej, raz na kadencję, raz na dekadę dokonujemy takiej dużej zmiany, ale tak nie może być, bo to jest kompromitacja dla nas wszystkich, że jeden przepis nowelizowany jest cztery, pięć razy i cały czas mieszany w tym samym barszczu. Ktoś musi się wyka-

Posel Bartosz Kownacki

zać, musi coś pokazać, a być może wprowadzić dobrą zmianę, ale widać, że państwo dzisiaj nie funkcjonuje w sposób prawidłowy, instytucje państwowe działają wyrywkowo, ad hoc, na potrzeby chwili. Powinniśmy z tym skończyć i mam nadzieję, że również komisja kodyfikacyjna zastanowi się, jak pracować nad kodeksami, żebyśmy na każdym posiedzeniu Sejmu nie nowelizowali czy to Kodeksu karnego, czy Kodeksu postępowania karnego, bo to źle świadczy i o parlamencie, i o stanie państwa dzisiaj. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Michał Kabaciński, Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Klub Poselski Twój Ruch popiera stanowisko komisji – tak jak głosował podczas prac – i jesteśmy za tym, aby do tej zmiany doszło. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

W imieniu klubu PSL głos zabierze pan marszałek Józef Zych.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z projektem zmian w Kodeksie postępowania karnego i oczywiście będzie głosował zgodnie z wnioskiem komisji. Chciałbym jednak, jeżeli pan poseł pozwoli, odnieść się do pańskiego wystąpienia. Otóż całkowicie zgadzam się z panem co do problemu legislacyjnego. Chcę powiedzieć, że Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach, dostrzegając od wielu lat potrzebę nowelizacji art. 445 § 1 i art. 446 § 4 Kodeksu cywilnego w części dotyczącej zadośćuczynienia, prowadziła badania i zorganizowała w poniedziałek tu, w Sejmie, konferencję z udziałem Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego i Ministerstwa Sprawiedliwości, a wcześniej wielokrotnie analizowaliśmy to zagadnienie.

To jest przykład poszukiwania rozwiązania i konsultacji, żeby nie iść na ślepo, ale podejmować programowo najważniejsze zagadnienia.

Jeżeli natomiast chodzi o tę propozycję, to ona zapewne wynika z jednej rzeczy. Wielokrotnie i co roku słuchaliśmy tu informacji prezesa Najwyższej Izby Kontroli i sprawozdania głównego inspektora pracy, gdzie poddawano analizie kierowane do prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu o popełnienie przestępstwa. W każdym przypadku okazywało się, że co najmniej 50% to były sprawy umarzone. Rozumiem, że żeby można było złożyć zażalenie czy ustosunkować się do takiego postanowienia prokuratora, trzeba jednak wiedzieć, czym prokurator się kierował. W tym zakresie nie mamy zastrzeżeń. Natomiast zgadzam się z kolegą, że czas najwyższy, żebyśmy się rzeczywiście zastanowili, szczególnie gdy chodzi o kodeksy, bo przecież po konstytucji to są akty najwyższego rzędu, o czym świadczy chociażby fakt, że istnieje Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach.

Myślę, Wysoki Sejmie, że czas, aby wywołać w Sejmie oddzielną debatę na temat legislacji, aby również zastanowić się nad tym, czy w Polsce nie powinniśmy mieć ustawy o zasadach tworzenia prawa, bo na dzień dzisiejszy oczywiście są akty prawne różnego rzędu, ale sprawa nie jest jednoznacznie ani ustawowo uregulowana. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Pani poseł, bardzo proszę.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Prawdę powiedziawszy, miałam mówić to samo, więc powiem już krótko, jednym zdaniem, że głosowanie odbyło się oczywiście bez żadnych problemów, zagłosowaliśmy jednogłośnie, więc mogę się pod tym tylko podpisać. Mój klub również tak się zachowa, bo jest to zmiana niezbędna i musimy to szybko zrobić.

Ale to miód na moje serce, chociaż to właściwie nie miód, panie marszałku. Do kolegi posła również się zwracam. Muszę o tym powiedzieć, bo akurat dzisiaj miałam okazję rozmawiać na temat procedowania, legislacji i też powoływano się w tej rozmowie na słowa pana marszałka, więc dorzucam cegiełkę w tej sprawie.

Zdecydowanie jestem za tym, że musimy zająć się tym procesem legislacyjnym. Chcę powiedzieć o konkretnym przykładzie z dnia wczorajszego. Wczoraj procedowaliśmy w pierwszym czytaniu nad projektem, który jest implementacją regulacji unijnych. Ten

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

projekt oczywiście trafia do komisji. I teraz co się okazuje? Ten projekt idzie do komisji sprawiedliwości, mimo że zmiany dotyczą kodeksu – Kodeksu karnego. Akurat tak się złożyło, że w tym projekcie są problemy, którymi ja się zajmowałam, ale też zajmowali się nimi posłowie Platformy. Złożyliśmy swoje projekty wcześniej, dotyczące przedawnienia, które dokładnie mieszczą się w tym projekcie. Poszłam więc dzisiaj do komisji jednej i drugiej, gdzie państwo w komisji kodyfikacyjnej i komisji sprawiedliwości też byli zdezorientowani, nad czym gdzie procedujemy. Logika, rozsądek nakazuje, żeby te projekty znalazły się w jednej komisji, bo to jest kompletny absurd, że to, co z Unii, będziemy rozpatrywali w komisji sprawiedliwości, mimo że rygory kodeksowe są takie, że powinniśmy postępować według rygorów, które przyjęła Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach. I właśnie dzisiaj miałam okazję usłyszeć od pracowników Sejmu, że niestety nie możemy z tym zrobić, bo tak jest, że premier o tym decyduje, a może nawet nie sam premier, ale Rada Ministrów, która nadaje klauzulę, że innym tokiem idzie to, co przychodzi z Unii, a inaczej my procedujemy nad tym, co pochodzi z kraju, nazwijmy to tak najprościej. Doszliśmy do kompletnego absurdu. A więc zmiany w kodeksie, dosłownie ta sama materia, bo to się zawiera w tym projekcie, tylko że wcześniej zostało to złożone. Inna komisja będzie to robiła. Dobrze się stało, że panowie też o tym dzisiaj mówili, właśnie o tym procedowaniu, a pan marszałek szczególnie. Musimy to zmienić, bo przecież to jest kompletnie bez sensu.

A więc apeluję, żebyśmy wspólnie rzeczywiście to zmienili, bo na pewno bez naszego udziału jako Izby nie da się tego zmienić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Beata Kempa z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, druk nr 1097.

Dla porządku tylko powiem, że zmiana, która została zaproponowana przez komisję, której jestem członkiem, podobnie jak panowie, spowoduje, że istotnie organy kontroli, taki organ, jakim jest Najwyższa Izba Kontroli, która rzeczywiście cieszy się

bardzo wysokim zaufaniem społecznym, co jest wielokrotnie podkreślane... Jeśli ten organ w toku kontroli ujawnił przestępstwo albo wystąpił o wszczęcie postępowania, może wykonywać, najogólniej rzecz biorąc, prawa pokrzywdzonego. To jest rzeczywiście bardzo ważne, ponieważ on podejmowałby te decyzje niezależnie od samego pokrzywdzonego, który – często zdarzało się – takich czynności nie podejmował. A zatem na pewno zapewni to zdecydowanie lepszą ochronę interesów pokrzywdzonym instytucji, a w tym przypadku również, jak słusznie wskazuje się w uzasadnieniu, interesu publicznego i podda to też pełniejszej kontroli sądowej postępowanie czy może decyzję wydaną przez prokuraturę.

Co do kierunku Solidarna Polska absolutnie się zgadza. W swoim stanowisku, prezentowanym przeze mnie na posiedzeniu komisji, szliśmy nawet dalej. Mówiliśmy o tym, że wszyscy ci, którzy kontrolują, kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli tak naprawdę powinni być wciągnięci na listę biegłych sądowych, można powiedzieć, bo ich sposób działania, nieposzlakowana opinia, a także w wielu przypadkach naprawdę bardzo wysoka skuteczność pokazują, że mogą oni mieć zdecydowanie większą wiedzę fachową niż te osoby, które wydają decyzje czy które w tych sprawach orzekają, bez żadnej ujemy dla tych osób, to jest oczywiste, ponieważ to jest specjalistyczna, a często wysoce specjalistyczna wiedza. Dowodem mogą być chociażby wyniki czy sprawozdania z kontroli, które procedujemy i przyjmujemy w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Rzeczywiście niejeden minister, odpowiadając na interpelacje czy wydając niektóre dokumenty, mógłby się powstydić.

My nawet proponowaliśmy, aby rozważyć – oczywiście w dyskusji, bo rzecz jest niezwykle ważna i pełna zgoda co do tego, że nie należy wprowadzać bałaganu w prawie, aczkolwiek jeżeli ono jest złe, nieskuteczne, nie działa, ma być tylko literą, to lepiej je zmienić, bo świat też idzie do przodu – być może spowodować taką sytuację albo zastanowić się nad tym, czy taki organ, jakim jest Najwyższa Izba Kontroli, nie mógłby sam wnosić i popierać aktów oskarżenia w sytuacjach, w których będzie niemal stuprocentowa pewność czy uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. W tej sytuacji można by było utworzyć dodatkową komórkę, oczywiście również składającą się z profesjonalnych prokuratorów i tych quasi-biegłych, którzy już od lat bardzo dobrze pracują w Najwyższej Izbie Kontroli.

To jest oczywiście przyszłość. Nie jest to trudne, możemy to rozważyć, bo tu idzie o prestiż państwa. Jeżeli Najwyższa Izba Kontroli w swoich uprawnieniach miałaby być redukowana, to stałoby się złe, niedobre. To byłby sygnał rozmontowywania systemu kontroli, co naprawdę może prowadzić do bardzo głębokich patologii i poczucia bezkarności. Jeżeli zaś wzmocnimy ten organ o pewne instytucje, a to jest ewidentne wzmocnienie o instytucję możliwości zwrócenia się o uzasadnienie decyzji prokuratury w przypadku umorzenia postępowania... Chcę tu powie-

Posel Beata Kempa

dzieć, że w przypadku odmowy wszczęcia postępowania mamy taką możliwość na podstawie art. 306 § 1 K.p.k., a w przypadku umorzenia nie było takiej możliwości, więc była tu pewna niespójność, nawet wręcz metodologiczna.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że ten projekt ustawy można przyjąć bez żadnej poprawki, niech on stanie się prawem, ale niech on będzie jednym małym krokiem, bo moim zdaniem absolutnie istnieje potrzeba wzmocnienia izby po to, aby prestiż państwa w tym zakresie był należyty w oczach obywateli. Izba wciąż cieszy się naprawdę bardzo wysokim uznaniem społecznym. Doznajemy tego bardzo często podczas rozmów w naszych biurach poselskich, kiedy obywatele wręcz proszą: pani poseł, a może w pierwszej kolejności zwrócić się do Najwyższej Izby Kontroli. *(Dzwonek)* To jest bardzo dobry sygnał, obo to trwało jak najdłużej, bo niestety poczucie bezkarności w naszym kraju jest bardzo duże, a jeśli ono dotknie funkcjonariuszy państwowych, to już będzie, że tak powiem, zupełna degeneracja państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Do zadania pytań zapisało się sześciu posłów.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy posłów zadających pytania?

Nie widzę chętnych.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Jako pierwszy będzie pytał pan poseł Henryk Siedlaczek.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W celu skuteczniejszej ochrony interesu publicznego uzasadnione byłoby też wprowadzenie zmian w art. 325e Kodeksu postępowania karnego poprzez przyznanie izbie uprawnienia do złożenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia oraz o umorzeniu dochodzenia. Zgodnie z obowiązującą obecnie treścią art. 325e § 1 K.p.k. postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia oraz o umorzeniu dochodzenia nie wymagają uzasadnienia, co znacznie utrudnia dokonanie oceny ich trafności i podjęcie właściwej decyzji ośnośnie do konieczności ich zaskarżenia.

W związku z tym, iż jest to projekt komisyjny, chciałbym skierować pytanie do posła sprawozdawcy. Czy i kiedy ustawodawca dokona zmiany art. 325 Kodeksu postępowania karnego *(Dzwonek)* w kwestii

przyznania izbie uprawnienia do złożenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia oraz o umorzeniu dochodzenia? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Wiesław Janczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podobnie jak mój klub, Prawo i Sprawiedliwość, cieszę się z wprowadzenia w Kodeksie postępowania karnego tej zmiany. Istotnie daje ona nowe uprawnienia Najwyższej Izbie Kontroli. Zastanawiam się, czy ten organ państwa w tej chwili nadąza za tropieniem dokumentów analitycznych wobec wielorakich nieprawidłowości związanych z wydawaniem środków publicznych, środków z dotacji z Unii Europejskiej. Mam wątpliwości, bo przy tej skali i liczbie afer: infoafera, afera Amber Gold, afera hazardowa, urzędnicy mają tam bardzo dużo pracy.

Jednocześnie wydaje mi się, że wiele osób, które pokładają zaufanie w Najwyższej Izbie Kontroli, nie wiedziało o tym, że taki mechanizm nie działa, że takiego mechanizmu nie ma. Wiele osób, oprócz tych, które uważają, że to jest instytucja naprawdę godna wielkiego zaufania, już dzisiaj występuje z pytaniem, czy to nie jest instytucja fasadowa. Niewątpliwie zmiana mechanizmu polegającego na tym, że NIK, która zgłasza dokumenty do prokuratury, nie może się nawet dowiedzieć, z jakiego powodu nie wprowadzono tego postępowania dalej, np. do sądu, sprawi, że NIK będzie miała w ręku silniejszy oręż do tego, żeby w naszym kraju było mniej nieprawidłowości w sektorze publicznym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

Posel Marek Krzakała:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zmiana art. 325 § 1, która nastąpiła dwa lata temu, nie objęła Najwyższej Izby Kontroli. Częste zmiany prawa, w tym przypadku w zakresie Kodeksu postępowania kar-

Posel Marek Krzakała

nego powodują niestabilność tego prawa i są źle odbierane przez środowiska prawnicze, a tym bardziej przez społeczeństwo. W związku z tym mam następujące pytanie do posła sprawozdawcy.

Po pierwsze, dlaczego nie wprowadzono tej zmiany dwa lata temu, po drugie, jakie efekty na dzień dzisiejszy przyniosła ta zmiana Państwowej Inspekcji Pracy, a co za tym idzie, jakie efekty przyniesie Najwyższej Izbie Kontroli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę, panie pośle.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja bym chciał się dowiedzieć, czy ministerstwo monitoruje postępowania, które są wszczynane na wniosek Najwyższej Izby Kontroli czy inspektorów pracy i czy posiada dane o tym, ile takich postępowań w trakcie roku się toczy, ile zawiadomień Najwyższa Izba Kontroli zgłosiła, a ile po prostu nastąpiło odmów wszczęcia postępowania z wniosku Najwyższej Izby Kontroli. Myślę, że to jest istotny problem, bo jeżeli Najwyższa Izba Kontroli powzięła informacje w wyniku przeprowadzonego postępowania kontrolnego o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, to generalnie jest już mocna wiedza i w zasadzie umorzenie postępowania nie powinno nastąpić. (*Dzwonek*) Wydaje się, że ministerstwo sprawiedliwości ten temat powinno śledzić i monitorować. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Józef Zych.
Proszę bardzo, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W zasadzie to pytanie powinienem skierować do Prezydium Sejmu, aby uzyskać odpowiedź, jak to się stało w kwestii, którą poruszyła pani poseł Szmajdzińska, bo istotnie to jest kompletne nieporozumienie. Jeżeli chodzi o kodeksy, co pani zauważyła, to są terminy, w których można skierować projekt po 30 dniach, a jeżeli chodzi o nowelizacje – po 14 dniach, natomiast tych ograniczeń nie ma przy ustawach zwykłych. I co się dzieje?

Dlaczego to w sprawach dotyczących kodeksów ma decydować zapis, że dotyczy to prawa europejskiego, jak to tylko jeden z drobnych przepisów albo tylko zahaczenie jakieś, a nie kodeksy. Mielśmy taką sytuację, kiedy zmienialiśmy w poprzedniej kadencji Kodeks wykroczeń. Podnosiłem wtedy ten problem, wszyscy rozkładali ręce (*Dzwonek*) i mówili: bo tak stanowi regulamin. Wobec tego, proponuję, posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego wystąpią z projektem zmiany regulaminu w tej części i proszę kolegów wszystkich ugrupowań o poparcie go, bo to jest sprawa niewątpliwie wymagająca naprawienia. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu marszałkowi.
Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Jerzy Kozdroń odpowiadał będzie na zadane przez posłów pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym podziękować Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach za dobrą pracę włożoną w nowelizację tego przepisu Kodeksu postępowania karnego, ale jednocześnie chciałbym tutaj powiedzieć i przyznać rację zarówno posłowi Kownackiemu, jak i panu marszałkowi Zychowi, że najłatwiej zmieniać kodeksy karne szeroko rozumiane i prawo materialne, i Kodeks postępowania karnego. W związku z tym mamy tak wiele propozycji ze strony innych komisji, bo w tym przypadku przecież mamy Komisję Skarbu Państwa...

(*Posel Jarosław Pięta: Komisję do Spraw Kontroli Państwowej.*)

...Komisję do Spraw Kontroli Państwowej. Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach, kiedy jeszcze w niej pracowałem, pamiętam, z jaką niechęcią podchodziła, jak opędzała się przed lawiną tych nowelizacji, które skutkują tym, że dokonujemy zmian w kodeksach, które powinny być zmieniane bardzo rzadko i w sytuacji, kiedy to jest naprawdę niezbędne. Komisja kodyfikacyjna robi z kolei odwrotnie, odrzuca te wszystkie nowelizacje, kiedy już są i nie da się ich w ogóle poprawić, a w sytuacji, kiedy jest jakiś sens w danej nowelizacji, przyjmuje ją i z tego powodu te kodeksy tak stale zmieniają się.

Klasyczny przykład to ten nieszczęsny art. 49 Kodeksu postępowania karnego. Kto jest pokrzywdzonym? Przecież przedtem było powiedziane, że pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna albo

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń

państwowa jednostka organizacyjna, samorządowa i społeczna nieposiadająca osobowości prawnej bezpośrednio dotknięta przestępstwem. A przecież najpierw zrobiliśmy protezę, najpierw powiedzieliśmy tak: Są sytuacje, kiedy organizacja samorządowa czy społeczna nie działa, nie wykonuje swoich obowiązków. Jest zawiadomienie o przestępstwie, w związku z tym taką protezę stworzyliśmy w sytuacji, kiedy organ kontroli państwowej stwierdzi, ujawni przestępstwo popełnione na szkodę mienia państwowego, samorządowego bądź społecznego, a ten pokrzywdzony nie funkcjonuje, to w tym momencie on niejako wstępuje w prawa pokrzywdzonego. Teraz idziemy jeszcze dalej. W tej propozycji Komisji Kontroli Państwowej mówimy, że to już nie musi być działanie na szkodę państwa czy samorządu.

Organ kontroli ujawni szkodę nawet niemajątkową, ujawni nawet sytuację, przestępstwo, w których nie będzie poszkodowanego. Tylko ponieważ przy okazji kontroli ujawni np. nieprawidłowo prowadzone księgi rachunkowe, to w związku z tym będzie mógł o tym zawiadomić. Mimo że nie będzie poszkodowanych, będzie miał prawo o tym zawiadomić. I już nie będzie pytać poszkodowanego, czy wstępuje w prawa poszkodowanego, czy też nie, ani czy chce działać, tylko sam po prostu zainterweniuje w tej sytuacji. Nie dość tego, mieliśmy tutaj jeszcze ciekawszy projekt, mieliśmy projekt, w którym przekazywano Najwyższej Izbie Kontroli uprawnienia śledcze. To już przestała być kontrola państwowa, to była kontrola i jednocześnie prowadzenie śledztwa, czyli proces – klasyczne postępowanie inkwizycyjne. Dlatego tak ważne jest, żeby te nowelizacje robiono z dużym zastanowieniem i z przemyśleniem. Zgadzam się z tym, co mówi pani poseł Szmajdzińska, że niezrozumiałe są pewne rozwiązania.

Panie marszałku, pański autorytet może spowodować, że ten regulamin zostanie zmieniony. Nie ma innej możliwości. Tyle razy w tamtej kadencji o to prosiiliśmy, przecież można dookreślić regulamin. Mówiliśmy, że implementacja prawa wspólnotowego w sytuacji, w której dotyczy to kodeksów, powinna być robiona przez wyspecjalizowaną komisję, bo taka komisja siedzi nad tymi kodeksami i ich pilnuje, tym bardziej że, tak jak dzisiaj, mamy takie sytuacje, że są i nowelizacje, i projekty krajowe – w tym samym zakresie, w tej samej materii – i prawo wspólnotowe. I teraz co tu zrobić? Przecież możemy teoretycznie założyć, że rozjadą nam się te dwa projekty, a ustawy zostaną uchwalone. Musimy pomyśleć nad usprawnieniem tego. Pan ma wielki autorytet.

(Poseł Józef Zych: Podejmuję, panie ministrze, apel.)

Dziękuję panu serdecznie. Jak zwykle w pana wie-rzę.

Teraz odpowiem na pytania panów posłów, w zasadzie to były pytania do pana posła sprawozdawcy.

Ostatnie pytanie, które zadał pan poseł Marek Ast, było chyba bezpośrednio skierowane do mnie.

(Poseł Marek Ast: Tak jest.)

Czy Ministerstwo Sprawiedliwości monitoruje postępowania wszczynane na wniosek Najwyższej Izby Kontroli, ile było tych zawiadomień, ile było odmów wszczęcia? Odpowiem tak jak na spowiedzi: nie monitorujemy tego i nie mamy żadnej wiedzy. Taką wiedzę dysponuje prokuratura, taką wiedzę dysponuje Najwyższa Izba Kontroli. Niejednokrotnie, kiedy są składane przez Najwyższą Izbę Kontroli do Komisji Sprawiedliwości sprawozdania na temat wykonania budżetu itd., pytamy o to i wtedy Najwyższa Izba Kontroli odpowiada, ile składa zawiadomień, ile ma odmów itd. Tak że w tym zakresie takimi informacjami nie dysponujemy i nie wiemy tego. Dziękuję serdecznie. (Oklaski)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Zanim poproszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Pięta, pragnę stwierdzić, że apel został podjęty, jest zgodność wszystkich klubów. To dobrze wróży tej zmianie regulaminu.

Bardzo proszę, pan poseł Jarosław Pięta.

Poseł Jarosław Pięta:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To jest krótka nowelizacja. Myślę, że jeśli chodzi o te stwierdzenia, które zostały podniesione przez pana posła Kownackiego, panią poseł Szmajdzińską i pana marszałka Zycha, to każdy prawnik wie, że takie kapanie w przypadku nowelizacji nie służy tworzeniu dobrego prawa. Pan marszałek Zych był jednak jedną z tych osób, które na bieżąco monitorują sprawozdania zarówno Najwyższej Izby Kontroli, jak i Państwowej Inspekcji Pracy, stąd też próba nowelizacji, która została podjęta w ostatnim roku poprzedniej kadencji. Została zmieniona ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy i w tej ustawie zapisano uprawnienia dotyczące postanowień dla Państwowej Inspekcji Pracy. To jest również odpowiedź na tezę, którą przedstawił pan poseł Kownacki.

W tym czasie, w którym próbowaliśmy również dokonać zapisu dotyczącego Najwyższej Izby Kontroli, kodyfikatorzy stwierdzili, że nie możemy tego zrobić, nowelizując ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy. Dlatego też nowelizacja zaproponowana przez Komisję do Spraw Kontroli Państwowej wpłynęła teraz. Obejmowała ona również art. 49 § 4 i Komisja Nadzwyczajna wycofała się z tego, nie tylko przez argumenty prawne, bo były tam podnoszone kwestie odnoszące się do kilku rodzajów przestępstw, lecz także z uwagi na paździenikową nowelizację Kodek-

Posel Jarosław Pięta

su postępowania karnego, w szczególności art. 49 § 4. To już byłaby kompromitacja, gdybyśmy na przesłuchaniu pół roku zmieniali ponownie art. 49 § 4. Przyłączam się do wniosku, aby komisja kodyfikacyjna była tą komisją, która będzie zajmowała się kodeksami. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Myślę, że pani poseł Kempa pomyliła druki, dlatego że mówiła na początku o art. 49 § 4, dlatego pan minister odniósł się w tym zakresie, a my nowelizujemy tylko art. 325e § 1.

Taka debata, odnosząc się jeszcze do kwestii dotyczących kodyfikacji, panie marszałku, rzeczywiście wydaje się konieczna, jest to sprawa bardzo istotna. Oprócz 11 teraz przeprowadzanych nowelizacji w sekretariacie komisji tych nowelizacji jest bardzo dużo. Wyznaczam posiedzenia komisji dwa razy w trakcie posiedzenia, w trakcie obrad Sejmu, a nam ich nie ubywa. Nie ubywa ich dlatego, że wpływają nowelizacje komisyjne i nowelizacje poselskie, również klubów parlamentarnych, które często się pokrywają. One w swoim zakresie są nieraz bardzo podobne, pokrywają się, ale niestety to nie pomaga nam w dobrym kodyfikowaniu tych przepisów.

Odpowiem na pytania zadane w trakcie debaty.

Pan poseł Henryk Siedlaczek pytał o nowelizację art. 325e § 1a. Właśnie przeprowadzamy tę nowelizację. Dziękuję za to pytanie, dlatego że świadczy ono o tym... Dzięki legislatorom ten artykuł w ogóle został zmieniony, bo oprócz tego, że dodano Najwyższą Izbę Kontroli, wprowadzono odniesienia do art. 422 i art. 423. Chodzi właśnie o te kwestie, które pan poseł porusza.

Pan poseł Janczyk de facto złożył oświadczenie i nie było pytania...

(Poseł Wiesław Janczyk: Brakło czasu.)

...niemniej jednak myślę, że chodziło o intencje związane z funkcjonowaniem Najwyższej Izby Kontroli i Państwowej Inspekcji Pracy. Na wstępie mówiłem, że my z panem marszałkiem na bieżąco bierzemy udział w tych debatach i właśnie z tych sprawozdań wynika kwestia, która w tej chwili jest nowelizowana, kwestia umorzeń i postanowień, dlatego że była bardzo duża ilość działań, które prokuratura jakby spychała, zajmując się w mniejszym zakresie odpowiedzią czy funkcjonowaniem. Stąd też ten pomysł.

Pan Marek Krzakała pytał, dlaczego ta nowelizacja jest przeprowadzana teraz, skoro swa lata temu nastąpiła nowelizacja ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Na to pytanie w zasadzie już odpowiedziałem. Dlatego że wtedy kodyfikatorzy stwierdzili, że nie jest możliwe przeprowadzenie tej kodyfikacji przy nowelizacji ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

Jeśli chodzi o efekty, właśnie w tym roku będziemy mieli pełne sprawozdanie Państwowej Inspekcji Pracy i poznamy te efekty. A z danych, które są na bieżąco przedstawiane, jasno i wyraźnie wynika, że tych postanowień jest już zdecydowanie mniej. A więc

prokurator, kiedy musi się zastanowić, napisać uzasadnienie, dwa razy się zastanowi, zanim lekką ręką podejmie decyzję, która była podejmowana wcześniej. Myślę, że w tym zakresie Najwyższa Izba Kontroli będzie w podobnej sytuacji, nawet jestem o tym przekonany.

Pan poseł Marek Ast pytał z kolei o dane statystyczne. Tak jak pan minister Kozdroń odpowiedział, de facto chodzi tu nie o Ministerstwo Sprawiedliwości, ale prokuratora generalnego. Takie dane statystyczne znajdują się również w komisji kontroli państwowej, ponieważ raz na rok porównujemy dane statystyczne, które są zawarte w sprawozdaniach Państwowej Inspekcji Pracy i Najwyższej Izby Kontroli, i dane, które są w prokuraturze. Tak że nie jestem w stanie dzisiaj z głowy podać tych danych statystycznych, ale na pewno sekretariat nimi dysponuje.

Bardzo serdecznie chciałbym podziękować wszystkim klubom parlamentarnym za pozytywne stanowisko i mam nadzieję, że właśnie ta dyskusja dotycząca kodyfikacji przyniesie efekt. Jeszcze raz dziękuję wszystkim bardzo serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła kończy rozpatrywanie tego punktu.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ nie zostały zgłoszone żadne poprawki, do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druk nr 2014).

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Dunina w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym państwu zarekomendować zmianę w Kodeksie postępowania cywilnego opisaną w druku nr 2014.

Zanim jednak powiem o konkretach, chciałbym powiedzieć, od czego się zaczęło. Zaczęło się od tego, że osoba niepełnosprawna zgłosiła się do mnie do biura. Komornik zajął jej sprzęt komputerowy, który miał służyć tej osobie do podjęcia pracy. Wszystko odbyło się zgodnie z prawem, bez duszy, ale zgodnie z prawem. Wykonałem parę telefonów, udało mi się również dodzwonić do pana prezesa Krajowej Rady Komorniczej. Bardzo serdecznie w tym miejscu

Posel Artur Dunin

chciałbym podziękować za to, że pan prezes Rafał Fronczek zrobił wszystko, żeby oddać ten sprzęt. Udało się to zrobić, ale nie na tym rzecz polega, żeby za każdym razem wykonywać takie telefony i prosić o to, żeby sprzęt osoby niepełnosprawnej został zwrócony czy nie był zabierany przez komornika. Stąd powstał projekt, który macie państwo opisany w druku nr 2014, tak aby ujednolicić przepisy w prawie polskim.

Projekt ustawy ma na celu wprowadzenie do Kodeksu postępowania cywilnego przepisów wyłączających spod egzekucji sądowej przedmioty, które są niezbędne dłużnikowi lub członkowi jego rodziny ze względu na niepełnosprawność. W chwili obecnej utrzymuje się istotna rozbieżność pomiędzy przepisami regulującymi wyłączenia przedmiotowe z egzekucji w postępowaniu egzekucyjnym w administracji i w postępowaniu egzekucyjnym cywilnym. W postępowaniu egzekucyjnym w administracji wyłączone spod egzekucji są przedmioty niezbędne ze względu na ułomność fizyczną dłużnika lub członków jego rodziny – to jest art. 8 § 1 punkt 13 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Trzeba podkreślić, że wskazane wyłączenie wprowadzone zostało do ustawy administracyjnej już w 2001 r., zaś w Kodeksie postępowania cywilnego do chwili obecnej brak jest analogii w regulacjach dotyczących takiego postępowania. Prowadzi to do znanych z doniesień prasowych – m.in. jest przykład tej pani, powiedzmy, pani Jadzi, która się do mnie zgłosiła, dziennikarze podchwycili temat i może to też ułatwiło oddanie sprzętu tej pani – przypadków postępowań egzekucyjnych w odniesieniu do przedmiotów niezbędnych do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie osobom niepełnosprawnym. Często jest to egzekucja z przedmiotów nabytych dzięki dofinansowaniu ze środków publicznych, najczęściej ze środków PFRON.

Ta pani uzyskała dofinansowanie w wysokości 90% właśnie ze środków PFRON, a dobrze państwo wiecie, że w sytuacji nieposiadania takiego sprzętu nie dosyć, że PFRON naliczy karę, nie dosyć, że każe oddać 90% tego wkładu, to jeszcze taka osoba niepełnosprawna przez kilka lat nie będzie mogła korzystać z dofinansowania z PFRON.

Stąd ten projekt, który wydaje się zaspokajać istotną potrzebą ujednolicenia regulacji obu postępowań egzekucyjnych toczących się pod rządami Kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Nie ma żadnych powodów, aby prywatni wierzyciele mieli większe uprawnienia egzekucyjne niż organy publiczne prowadzące egzekucję za pomocą poborców skarbowych.

Chciałbym państwu, Wysokiej Izbie powiedzieć, że projekt, który państwu rekomenduję, został uzgodniony z prezesem, z Krajową Radą Komorniczą i został pozytywnie zarekomendowany. Dlatego bardzo

proszę o poparcie, mam nadzieję, że Wysoka Izba podzieli to stanowisko i – tak jak w przypadku poprzedniej ustawy – wszystkie kluby parlamentarne poprą tę zmianę w Kodeksie postępowania cywilnego. Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pani poseł Lidia Staroń złożyła swoje oświadczenie na piśmie*).

Pani Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość, wygłosi w imieniu klubu stanowisko w sprawie tego punktu.

Proszę bardzo.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odnieść się do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Omawiany projekt należy ocenić jako korzystny, w szczególności dla dłużników zmuszonych do korzystania z pomocy specjalistycznego sprzętu, umożliwiającego normalne funkcjonowanie. Niewątpliwie brak tej regulacji w Kodeksie postępowania cywilnego stanowi konieczne do uzupełnienia niedopatrzenie, w szczególności mając na uwadze fakt, że analogiczna do proponowanej regulacja funkcjonuje w odniesieniu do postępowania egzekucyjnego w administracji.

Na marginesie należy zaznaczyć, że zasadne wydaje się ujednolicenie zagadnień związanych z prawami dłużnika zarówno w egzekucyjnym postępowaniu cywilnym, jak i w egzekucji administracyjnej, bowiem taki stan rzeczy daje realną możliwość obrony swoich praw w tych postępowaniach, w szczególności przez osoby, które nie mają możliwości skorzystania z pomocy prawnej.

Niezależnie od powyższego za sprzeczne z podstawowymi zasadami współżycia społecznego należy uznać kierowanie egzekucji do przedmiotów, z których korzystanie wynika z niepełnosprawności dłużnika. Takie działanie jednoznacznie godzi w chronioną przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej zasadę poszanowania godności człowieka. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że osoby zmuszone do korzystania z takich przedmiotów niejednokrotnie mają istotne utrudnienia, jeśli chodzi o źródła zarobkowania lub pozyskania jakichkolwiek środków zewnętrznych. W tej sytuacji pozbawienie ich wskazanych proponowanym przepisem przedmiotów może prowadzić do ich całkowitego wykluczenia ze społeczeństwa.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Barbara Bartuś

Dlatego też, mając na uwadze konieczność normatywnego zabezpieczenia przed zaistnieniem takiej sytuacji, należy uznać za zasadne rozszerzenie katalogu przedmiotów wyłączonych spod egzekucji na mocy dodawanego przepisu i przychylić się do jego wprowadzenia.

Przy tej okazji ja również z tej mównicy zwrócę uwagę na fakt, iż zbyt często nowelizujemy kodeksy. Każde posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej to procedowanie nad kilkoma projektami zmian różnych kodeksów. Szerzej była już o tym mowa, kolega z mojego klubu parlamentarnego Bartosz Kownacki mówił o tym przy okazji procedowania nad zmianą Kodeksu postępowania karnego w poprzednim punkcie. Naprawdę musimy się nad tym zastanowić.

Dzisiaj w projekcie zawartym w druku sejmowym nr 2014 mamy jednozdaniową nowelizację. Nie pochodzi ona od rządu, jest to projekt poselski. Oczywiście Prawo i Sprawiedliwość nie będzie przeciwne tym zmianom, bo w sytuacji gdy państwo polskie odwróciło się od osób niepełnosprawnych, a mam tu na myśli pozbawienie opiekunów osób niepełnosprawnych zasiłków pielęgnacyjnych, zmniejszenie dofinansowania do zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej, konieczne jest przynajmniej ochronienie sprzętu koniecznego niepełnosprawnym. Ten sprzęt bywa bardzo drogi i często kupowany jest nie tylko z pomocą środków publicznych, o których była mowa w uzasadnieniu, ale też z pomocą środków zebranych u całej rodziny, a także innych osób. Wiem o tym, ponieważ co roku organizuję festyny charytatywne na rzecz osób niepełnosprawnych, najczęściej dzieci, właśnie z myślą o zakupie sprzętu czy rehabilitacji. Takiego sprzętu, zakupionego często dzięki wysiłkowi wielu osób, komornik nie ma prawa, nie może odbierać.

Dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość deklaruję pracę w komisji kodyfikacyjnej nad tym projektem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Kłosowski, Twój Ruch.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Krzysztof Kłosowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawartego w druku sejmowym nr 2014.

Przedstawione w projekcie ustawy rozwiązanie zmierza do poszerzenia katalogu przedmiotów wyłączonych spod egzekucji komorniczej. Zmiana w obrębie Kodeksu postępowania cywilnego dotyczy tylko i wyłącznie art. 829 i polega na dopisaniu pkt 6a, normującego, że przedmioty niezbędne ze względu na niepełnosprawność dłużnika lub członków jego rodziny nie będą podlegać egzekucji. Przedstawiony Wysokiej Izbie projekt zmian ma zatem charakter fragmentaryczny. Należy wyrazić opinię, iż częste dokonywanie jednostkowych zmian w prawie nie jest zjawiskiem pożądanym.

Projektodawcy nie potraktowali kompleksowo zagadnień związanych z egzekucją. Przepis art. 829 Kodeksu postępowania cywilnego po uchwaleniu niniejszego projektu ustawy nabierze jeszcze bardziej kazuistycznego charakteru. Rodzi się zatem pytanie: Co jeszcze zostanie dopisane do listy przedmiotów wyłączonych spod egzekucji? Należy ubolewać nad tym, że dopiero dopisanie do art. 829 Kodeksu postępowania cywilnego przedmiotów niezbędnych ze względu na niepełnosprawność dłużnika spowoduje, iż nie będą prowadzone z nich egzekucje, a to przecież powinno wynikać ze zdroworozsądkowego podejścia komorników do kwestii egzekucji z ruchomości.

W uzasadnieniu dołączonym do analizowanego projektu ustawy czytamy, iż istnieje potrzeba ujednolicenia regulacji obu postępowań egzekucyjnych toczących się pod rządami Kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Projektodawcy zwracają uwagę na to, iż w obecnym stanie prawnym w postępowaniu egzekucyjnym w administracji znajduje się wyłącznie spod egzekucji przedmiotów niezbędnych ze względu na ułomność fizyczną dłużnika lub członków jego rodziny. Trudno mówić jednakże o ujednoliceniu rozwiązań. Dokonując analizy prawnej przedstawionej propozycji, należy podzielić uwagi zgłoszone przez prokuratora generalnego, proponowane brzmienie pkt 6a może bowiem w praktyce rodzić wątpliwości interpretacyjne. Ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji wyłącza z egzekucji rzeczy niezbędne ze względu na ułomność fizyczną zobowiązanego lub członków jego rodziny, natomiast projektodawcy posługują się sformulowaniem: niepełnosprawność. Może to skutkować wbrew intencji autorów nowelizacji zawężenie interpretacyjne proponowanego przepisu.

Niniejszy projekt ustawy traktuje bardzo wybiórczo tematykę egzekucji z ruchomości. Ponadto w praktyce może rodzić wiele wątpliwości na gruncie interpretacyjnym. Jednakże mając na względzie cel przedstawionego Wysokiej Izbie projektu ustawy, klub Twój Ruch jest za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan marszałek Zych, Polskie Stronictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z projektem zmiany ustawy Kodeks postępowania cywilnego i tę nowelizację popiera. Chciałbym stwierdzić, że upoważniony przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Artur Dunin uzasadnił w pełni potrzebę takiej regulacji, w związku z tym nie będę tego powtarzał. Te argumenty uznajemy za słuszne, zasadne i potrzebne. Natomiast jeżeli chodzi o problem, który podniósł przed chwilą przedmówca, kolega z Twojego Ruchu, co do komornika, to komornicy mogą podejść do tego z wyrozumiałością, ale wcale nie muszą, bo tutaj jest jeszcze kwestia wierzyciela, który może się nie zgodzić i zaskarżyć taką decyzję komornika. A więc uregulowanie prawne w tym przypadku jest potrzebne. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Artur Dunin: Dokładnie tak, to jest niezbędne.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską, Sojusz Lewicy Demokratycznej

Proszę, pani poseł.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Krótko mówiąc, przyzwoitość nakazuje, wymaga od nas, żebyśmy podjęli pracę nad zawartym w druku nr 2014 projektem, bo ja i koledzy z mojego klubu nie mamy najmniejszych wątpliwości, że trzeba zlikwidować istniejącą rozbieżność między przepisami regulującymi wyłączenia przedmiotowe z egzekucji w postępowaniu egzekucyjnym administracyjnym i cywilnym odnoszące się do przedmiotów, które są niezbędne dłużnikowi lub członkom jego rodziny ze względu na niepełnosprawność. Oczywiście, też o tym była mowa dzisiaj, cały czas o tym mówimy, bardzo często bywa tak, że ustawodawca reaguje nagle, gdy pojawia się problem społeczny i zwykła ludzka niesprawiedliwość.

(Głos z sali: To musi być uregulowane.)

No właśnie, musimy wtedy reagować, to jest poniekąd wieczny problem. Jak coś takiego się dzieje, to nie możemy czekać, musimy zareagować. W tym przypadku też tak jest, nie mamy żadnych wątpliwości co do tego. Zdarzenie, o którym mówił pan poseł – zabranie przez komornika osobie niedowidzącej monitora, bo to o to chodziło...

(Poseł Artur Dunin: Całego oprogramowania.)

Oprogramowania, tak.

...o dużej rozdzielczości, który jest niezbędny do życia, w dodatku w 90% finansowanego przez PFRON – nie może być akceptowane, takie rzeczy nie mogą się dziać, a tu mamy jeszcze dwa różne uregulowania w tych przepisach. W związku z tym zrównanie tych rozwiązań w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji i w Kodeksie postępowania cywilnego jest absolutnie niezbędne, jest koniecznością, oczywiście przy zachowaniu staranności legislacyjnej, o której mówiliśmy. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę państwa na to, co w jednej z opinii się pojawiło, opinii prokuratora generalnego, na używanie w projekcie określenia „niepełnosprawność”. Zwróciłam na to uwagę i dlatego teraz o tym mówię, a pewnie do tego też wrócimy podczas procedowania. Chodzi o tę niepełnosprawność definiowaną w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, tam się mówi o niepełnosprawności, natomiast w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji mówi się o ułomności fizycznej. Ale to na tę chwilę, jak rozumiem, nie jest problemem. W toku prac w komisji na pewno te wszystkie wątpliwości rozwiemy i dojdziemy do konsensusu, który będzie zadowalający, z legislacyjnego punktu widzenia również, za czym oczywiście Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w pełni optuje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Romanka, który w imieniu Solidarnej Polski przedstawi stanowisko w tym punkcie.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta regulacja jest potrzebna. Szkoda, że ona jest tak dalece spóźniona. O gwałtowności legislacyjnej naszego ustawodawcy na pewno mówić nie możemy, dlatego że regulacja podobna, nie powiem analogiczna, znalazła się już przecież w 2001 r. w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Na czym istotą samej regulacji wyłączenia spod egzekucji polega? No, rzecz jest oczywista. Wierzyciel może sięgnąć do

Posel Andrzej Romanek

każdego składnika majątkowego dłużnika i art. 829 wyłącza spod egzekucji określone przedmioty majątkowe w przypadku egzekucji świadczeń pieniężnych, bo przecież w tym wypadku z taką egzekucją będziemy mieli do czynienia. W związku z tym, że tytuł egzekucyjny, tytuł wykonawczy będzie uprawniał wierzyciela do dochodzenia świadczenia z wszystkich przedmiotów majątkowych, ustawodawca określił przedmioty, których, jak uważa, z urzędu, podkreślam, na mocy ustawy komornik zajmować nie powinien, a jeżeliby doszło do zajęcia tychże przedmiotów, powinno w tej części postępowanie zostać umorzone. Ewentualnie w trybie postępowania skarbowego lub po prostu w innym trybie to postępowanie powinno być umorzone przez komornika z urzędu. To, o czym wspomniałem, to jest rzecz niezwykle ważna, że tu komornik, wykonując przepisy prawa, analizując stan rzeczy, ma obowiązek bez względu na to, jakie jest stanowisko wierzyciela, te kwestie rozstrzygnąć. A gdyby był spór, oczywiście rozstrzyga to w trybie postępowania skarbowego sąd. To, że taki zapis znajduje się w Kodeksie postępowania cywilnego, jest rzeczą niezwykle istotną, niezwykle ważną. Ale co wywołuje wątpliwości, które się rodzą, a w związku z którymi to wątpliwościami wcześniej pewne kwestie były podnoszone? Otóż kluczowe wątpliwości, jako że jest to wyjątek od zasady, a więc może być interpretowany tylko zawężająco, a nie rozszerzająco, wiążą się z kwestią zapisu tej regulacji w kontekście zapisu znajdującego się w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Otóż, o czym już wspomniała moja szanowna przedmówczyni, ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji mówi o rzeczach niezbędnych – ta niezbędność jest oczywiście uwzględniona w jednej i w drugiej regulacji – ze względu na ułomność fizyczną osoby, a tu mówimy o niepełnosprawności dłużnika lub członków jego rodziny. W związku z powyższym trzeba się odwołać do najbliższej definicji legalnej, jaką mamy, umożliwiającą ustalenie, określenie, co to jest ta niepełnosprawność. Pani Szmajdzińska o tym wspominała. Otóż w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 1997 r. mamy definicję niepełnosprawności. Ale co jest istotniejsze oprócz legalnej definicji pojęcia? Otóż istotniejsze jest to, że definicja daje podstawę do rozstrzygnięcia tego przez właściwe organy, czy to organy ZUS-owskie, czy KRUS-owskie, bo przecież do tego też jest tutaj odwołanie, czy też powiatowe komisje do spraw orzekania niepełnosprawności i wydawania stosownego orzeczenia. To jest ważne. I teraz pytanie: Czy w rozumieniu tejże ustawy dłużnik ma się legitymować stosownym orzeczeniem o niepełnosprawności, jako że przecież sam nie może ustalać tej niepełnosprawności, bo do tego legitymowany nie będzie, i czy warunkiem wyłączenia spod egzekucji będzie orzeczenie stosownego organu, czy też nie? Podkreślam, niepełnosprawność to nie tylko niepeł-

nosprawność, o której mówi się w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, a którą się sprowadza do ułomności fizycznej, ale szeroko rozumiana niepełnosprawność, w tym niepełnosprawność chociażby intelektualna. W związku z powyższym na to zwracam uwagę. A że jest to wyjątek od reguły, przepisy, podkreślam, nie mogą albo przynajmniej nie powinny być interpretowane rozszerzająco. Przypomnę państwu, że te stopnie niepełnosprawności są różnorakie. Przecież ustawa, o której wspomniałem, mówi o znacznym, umiarkowanym i lekkim stopniu niepełnosprawności. Pytanie, które tu się od razu nasuwa: Jak w kontekście tego zapisu interpretować te stany rzeczy, które są już uregulowane w innych przepisach prawnych, gdzie definicja pojęcia jest ustalona na potrzeby określonych postępowań? W związku z powyższym te kwestie powinniśmy doprecyzować w toku postępowania w komisjach, w dalszych pracach nad tym projektem ustawy, ażeby komornik, który działa przecież, wykonując prawo, wykonując tytuł wykonawczy, nie miał najmniejszych w tej materii wątpliwości, czy powinno być orzeczenie powiatowej komisji do spraw orzekania o niepełnosprawności, czy stosowne orzeczenie lekarza orzecznika ZUS czy KRUS. (*Dzwonek*) Przecież ta ustawa do tych orzeczeń się też odnosi, co jest podstawą do uzyskania prawa do świadczeń rentowych.

Zwracam na to uwagę, dlatego że uważam, iż regulacja ta co do zasady jest regulacją naprawdę słuszną i zasadną, ale jak zwykle diabeł będzie tkwił w szczegółach. I obyśmy te szczegóły prawidłowo dopracowali. Bo, podkreślam, zakres regulacji tej, która jest dzisiaj proponowana, i zakres tego, co jest w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, są dalece różne. Tam jest wąska regulacja: ułomność fizyczna osoby, kalectwo fizyczne. W związku z tym w tym kontekście proponowałbym, ażebyśmy się nad tym zastanowili i to rozważyli i w trakcie dalszych prac to dokładnie doprecyzowali. Co więcej, byłoby świetnie, gdyby te regulacje były podobne, wprost podobne, bo nie może być tak, że postępowania egzekucyjne różnią się zdecydowanie z uwagi na to, kto tytuł wystawia, czy jednostka publiczna, czy osoba prywatna, podmiot prywatny, bo to jest absolutnie niedopuszczalne, nieracjonalne, nielogiczne. Ochrona dłużnika niepełnosprawnego w tym wypadku powinna być taka sama. Dziękuję uprzejmie. Solidarna Polska popiera projekt. Liczę na dobre dopracowanie go w komisjach i będziemy nad tym pracować. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Wprawdzie ta deklaracja poparcia padła już w szóstej minucie, przekroczył pan czas, ale materia jest ważna, w związku z tym nie zwracałem uwagi.

Do zadania pytań zapisało się sześciu posłów.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Czy ktoś jeszcze chciałby się dopisać do tej listy?
Nie widzę.

Zamykam listę.

Pozostaje nam jeszcze ustalić czas na zadanie pytań.

Minuta?

Nie ma protestów.

Minuta wystarczy.

Jako pierwszy zadawał będzie pytania pan poseł Wiesław Janczyk.

Bardzo proszę.

Posel Wiesław Janczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ta zmiana Kodeksu postępowania cywilnego jest bardzo oczekiwana. Ja świadomie zadam pytania. Tym razem zacznę od pytań do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, bo samo wyłączenie z możliwości prowadzenia egzekucji wobec osób niepełnosprawnych nie zmienia postaci rzeczy, że przyczyną powstawania zaległości w spłacie i wymuszenia odzyskania jakichś środków przez komornika jest fakt rzeczywiste pochopnych decyzji o zaciąganiu zobowiązań. To dobrze, jak to jest dotacja, ale do biur poselskich trafiają informacje o sytuacjach, w których niepełnosprawnym sprzedano przedmioty 30 razy droższe niż te, które są dostępne w sklepach, za pomocą reklam internetowych, telewizyjnych albo przez domokrażców. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej we wprowadzeniu tej zmiany K.p.c. powinno uczestniczyć też po to, żeby to podjąć i opowiedzieć nam o tym, jaką akcję informacyjną podejmuje wobec osób, które są po prostu naciągane przez nieuczciwych sprzedawców, skutkiem czego jest prowadzenie potem wobec nich egzekucji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawała będzie pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę zwrócić się z pytaniem do pana ministra. Chciałabym się dowiedzieć, czy ministerstwo już przyjęło jakieś stanowisko wobec tego projektu. Mówiliśmy wszyscy o tym, że to jest potrzebne rozwiązanie, wyłączenie tych przedmiotów jest potrzebne. Ale mówiliśmy też wszyscy i tym punkcie, i przede wszystkim w poprzednim

punkcie o tym, jak ważne jest, żebyśmy popracowali nad stałością prawa, żeby ciągle tych kodeksów nie zmieniać. Dlatego moje pytanie: Czy ministerstwo ma co do tego opinię przygotowaną? Czy ministerstwo nie rozważa głębszej analizy dotyczącej prowadzenia postępowania egzekucyjnego cywilnego i ewentualnie wyłączenia? Czy nie należałoby... Nieraz tak się dzieje, że są poselskie projekty, czasami dobre, najczęściej one pochodzą od Prawa i Sprawiedliwości, ale ministerstwo mówi: Poczekajcie, my zrobimy projekt lepszy, więcej w nim będzie. Czy w tym zakresie ministerstwo ma swoje stanowisko? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Marek Ast.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja mam jednak małą wątpliwość i prosiłbym pana posła wnioskodawcę, pana ministra o rozwianie tej wątpliwości. Mówimy bowiem, w poprzednim punkcie również o tym mówiliśmy, że jednak przepisy kodeksowe powinniśmy zmieniać w wyjątkowych przypadkach. Chciałbym przede wszystkim mieć stu-procentową pewność, że dotychczasowe brzmienie art. 829 pozwala na poddanie egzekucji przedmiotów niezbędnych z uwagi na niepełnosprawność. Ja jako prawnik mimo wszystko uznałbym, że to brzmienie dotychczasowe może nie jest wystarczające, ale jego interpretacja prowadzi do wniosku, że jednak tego rodzaju przedmiotów egzekwować nie wolno, że są to przedmioty codziennego użytku, niezbędne dla osoby, która jest dłużnikiem. Stąd moja wątpliwość.

(Posel Artur Dunin: Wolno.)

Panie posle, stąd to pytanie, również pytanie do pana ministra. Bo jeżeli rzeczywiście jest tak, że te przedmioty mogą podlegać egzekucji, to oczywiście pytanie kolejne, dlaczego tak długo czekaliśmy na to, dopiero jest inicjatywa pana posła i dzisiaj debatujemy nad tym projektem...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Czas minął.

Posel Marek Ast:

...w istocie niezbędnym.

(Posel Artur Dunin: Rozumiem.)

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytania zadawał będzie pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niestety takiej nowelizacji nie unikniemy z prostej przyczyny, że za tymi decyzjami, które są podejmowane, stoją ludzie. Tutaj wydawałoby się, że sytuacja jest absurdalna, że komornik nie może takiej decyzji podjąć, a podejmuje ją. Stąd inicjatywa jest słuszna, bo trzeba to w jakiś sposób uregulować.

Chciałbym pana ministra dopytać jeszcze o jedną kwestię, też już wielokrotnie poruszaną. Chodzi o egzekucję z rachunków bankowych. To jest problem, który w dalszym ciągu się pojawia. Mamy zapis, że świadczenia alimentacyjne, zasiłki, dodatki rodzinne, pielęgnacyjne nie powinny podlegać egzekucji, a w praktyce jest niestety inaczej. Na konto bankowe wypływają alimenty, komornik zabiera wszystko, że tak powiem, z konta i nie ma żadnej ochrony. Czy w tym zakresie ministerstwo planuje jakieś zmiany, żeby ten proceder ukrócić? Bo, tak jak mówiłem, przepis jest, wydaje się, że jest logiczny, zrozumiały, a prawo funkcjonuje inaczej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Romanek z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Wróć do tej tezy, o której mówiłem w czasie mojego wystąpienia. Czy projektodawcy mieli na uwadze aspekt legalnej definicji? Przytoczę ją: niepełnosprawność oznacza trwałą lub okresową niezdolność do wypełniania ról społecznych z powodu stałego lub długotrwałego naruszenia sprawności organizmu, w szczególności powodującą niezdolność do pracy. Te same przesłanki są w sprawach, w orzeczeniach KRUS i ZUS, ale niepełnosprawność zawsze musi powodować prawo do renty, trwałą lub czasową niezdolność do pracy w przypadku KRUS-u i w przypadku ZUS-u. W związku z powyższym tu musimy być precyzyjni. Albo stworzymy sami definicję legal-

ną i to będzie rozstrzygane przez organ egzekucyjny, albo na podstawie wykładni prawa osoba czy komornik będzie się do tej definicji legalnej w innym akcie prawnym odwoływał. I podkreślam rzecz kluczową. O niepełnosprawności może być orzeczenie, bo tak też mówi właśnie ustawa, do definicji z której przed chwilą się odwołałem, ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w której mówi się, że dotyczy to osób, których niepełnosprawność została potwierdzona orzeczeniem albo zakwalifikowana przez organy orzekające do jednej z trzech stopni niepełnosprawności, o której mowa w tejże ustawie, albo całkowitej i częściowej niezdolności do pracy na podstawie odrębnych przepisów, tu mam na uwadze ustawę o emeryturach i rentach z FUS i ustawę o ubezpieczeniu społecznym rolników. Musimy być tu precyzyjni, żeby komornik miał pełną wiedzę, czy jest orzeczenie, czy też musi sam kwestie dotyczące właśnie niepełnosprawności w oparciu o legalne definicje w innych ustawach definiować czy określać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan marszałek Zych.

Proszę bardzo.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan poseł Romanek podniósł zagadnienie niebadania interdyscyplinarnego pewnych zagadnień wtedy, gdy się coś reguluje. To ja więcej dodam. W ustawie o wypadkach przy pracy i o chorobach zawodowych mamy inne określenie: długotrwały lub trwały uszczerbek na zdrowiu. Podobnie jest w wypadku obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego, jeżeli chodzi o NW, i podobnie jest we wszystkich dobrowolnych ubezpieczeniach od następstw nieszczęśliwych wypadków, z tym że rozumiemy, że ten trwały lub długotrwały uszczerbek potem przekłada się, w zależności od tego, jak go zaliczą, niegdyś do jednej z trzech grup inwalidzkich, a teraz oczywiście na orzeczenie o trwałej czy nietrwałej niepełnosprawności. A więc to jest zagadnienie, które rzeczywiście każdy ustawodawca powinien analizować, jeżeli chodzi o to, jak to jest w innych przepisach. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan ministra Jerzego Kozdronia w celu udzielenia odpowiedzi na zadane przez posłów pytania.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdrón:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym wnioskodawcom podziękować z tę inicjatywę ustawodawczą, chociaż mam świadomość skromnych rozmiarów tej inicjatywy i ze swej strony w imieniu ministerstwa chcę zadeklarować, że chcemy ten dział piąty dotyczący ograniczenia w egzekucji przerobić i wystąpić z projektem rządowym, ponieważ te przepisy, chociażby zwolnienia z egzekucji w art. 829, nie przystają do rzeczywistości. My dzisiaj mamy takie martwe zapisy, że na przykład zwolnione są środki pieniężne zgromadzone na rachunku bankowym, o którym mowa w ustawie o organizacji rynku mleka, albo jedna krowa, dwie kozy, trzy owce są zwolnione spod egzekucji. Te przepisy już nie przystają do rzeczywistości. Trzeba się dzisiaj zastanowić po raz wtóry, co zalicza się do tych przedmiotów najbardziej niezbędnych dla dłużnika, które powinny być zwolnione. Problem jest taki, szanowni państwo, że w 1964 r. twórcy Kodeksu postępowania cywilnego świadomie pominęli te przedmioty niezbędne dla osób ułomnych, bo wtedy tak to się mówiło, ponieważ wychodzili z założenia, że z art. 829 to wynika jednoznacznie, i z pkt 1, i z pkt 4, ponieważ przed uchwaleniem Kodeksu postępowania cywilnego z 1964 r. przepisy te, które wyłączały te przedmioty niezbędne dla osób ułomnych konieczne w użyciu były wyraźnie określone, ale doszli oni do wniosku, że przecież pod pojęciem przedmiotów urządzenia domowego dłużnika mieszczą się również przedmioty jako niezbędne dla osób niepełnosprawnych. Powstał problem interpretacyjny i ten wniosek prawdopodobnie jest oparty na konkretnej sprawie, kiedy komornik, stosując wykładnię prawa, doszedł do wniosku, że o ile urządzenia rehabilitacyjne znajdujące się w pomieszczeniu, w domu, w pomieszczeniach domowych będą wchodziły w zakres tych przedmiotów urządzenia domowego, to na przykład wózek elektryczny, którym się porusza niepełnosprawny po ulicach, nie jest już przedmiotem urządzenia domowego, tak samo nie jest narzędziem służącym do wykonywania osobistej pracy. I w jakimś sensie trzeba było to dookreślić, trzeba było to dookreślić. Gdyby jednak na przykład dłużnik złożył skargę w takiej sprawie do sądu, skargę na czynności komornika, to sąd na pewno by to uchylił. Ale niemniej jednak wydaje się, że to było dobre rozwiązanie, że te przedmioty niezbędne dla dłużnika ze względu na jego niepełnosprawność po-

winny być wyłączone. Natomiast pytanie i zagadnienie, które poruszył pan poseł Romanek, mówiąc tak: Czy to musi być jakieś orzeczenie o niepełnosprawności? Czy to musi być jakieś oświadczenie? Nie, nie. Czytajmy przepis, czytajmy przepis w sposób dosłowny: przedmioty niezbędne ze względu na niepełnosprawność, niepełnosprawność przemijającą, stałą, trwałą. Dzisiaj mam złamaną nogę – oby nie – i mam kule, czyli nie mam orzeczenia o niepełnosprawności, ale jeżeli przyjdzie komornik i będzie chciał mi te kule zabrać, to jest to przedmiot niezbędny ze względu na moją niepełnosprawność i nie będzie mógł dokonać tego zajęcia. Komornik jako organ stosujący prawo musi zatem mieć świadomość, że ten przedmiot służy tej osobie w codziennym pokonywaniu trudności życiowych, a więc że ze względu na pewną ułomność czy coś innego jest mu niezbędny.

Dlatego trzeba to traktować w sposób, powiedziałbym, taki niedookreślony, bo jeżeli wejdziemy w kazuistykę, powiemy, że niepełnosprawność określono, jest orzeczenie takiej a takiej komisji itd., to dojdziemy w tym momencie do jakiegoś absurdu. Do czego tutaj doprowadzimy? Tym bardziej że – pamiętajmy – już w Kodeksie postępowania cywilnego mamy przepisy, w których mówi się o niepełnosprawnych i nie ma tam nigdzie definicji osoby niepełnosprawnej.

Ustawodawca zakłada więc pewną racjonalność osób stosujących prawo, zakłada, że są to ludzie zdroworozsądkowi. W związku z tym też zakładamy, że mamy do czynienia ze zdroworozsądkowymi komornikami czy egzekutorami, co nie znaczy, że nie może być jakiś nawiedzony, który robi taką rzecz, bo przecież jeżeli zajął wózek elektryczny osoby niepełnosprawnej, to trzeba się zastanowić nad tym, czy wszyscy byli w domu w tym momencie, kiedy to robił.

Teraz pytanie pana posła Wiesława Janczyka dotyczące skutków zawieranych czynności cywilnoprawnych przez osoby niepełnosprawne umysłowo. Nie możemy tego uregulować w przepisach egzekucyjnych, bo są już skutki wyroków. Natomiast jest problem roszczenia kierowanego do tych osób i problem unieważniania takich umów przez osobę niepełnosprawną umysłowo, która nie miała pełnej świadomości zawieranej umowy. Nie dość tego, jeżeli pozostaje w związku małżeńskim, to umowa zawarta na większą sumę musi być potwierdzona przez drugiego współmałżonka, bo przecież zobowiązania obciążają obojga małżonków, mogą być ściągane z majątku wspólnego, czyli ta umowa musi być potwierdzona. Możliwości uchylenia się od skutków zawartej umowy, unieważnienia są zawarte w przepisach prawa cywilnego, a nie w przepisach egzekucyjnych. Egzekucji w tym zakresie nie należy zmieniać, tylko w ogóle należy stosować przepisy, które są w Kodeksie cywilnym.

Wracam od razu do pytania, które jest związane niejako z powyższym, pana posła Stanisława Szweda, a więc do egzekucji z rachunku bankowego. Jaką dzisiaj mamy sytuację przy egzekucji z rachunku

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

bankowego? Tutaj pani poseł Skowrońska jako stary bankowiec będzie mnie poprawiać, ale może się nie pomylić. Wiemy, że na rachunku bankowym zwolnione są kwoty do 3-miesięcznego wynagrodzenia. Czy dobrze mówię? Dobrze. Do tej pory mówię dobrze. Są sytuacje, kiedy są wpłacane kwoty z tytułu emerytury, renty i te kwoty są cały czas wolne, ale jak już przekroczą trzykrotną wartość wynagrodzenia, to wtedy komornik zaczyna już zajmować te pieniądze.

Przychodzili do mnie ludzie, którzy mieli problemy z pożyczkami zawieranymi przez te wszystkie firmy pożyczkowe. Mieli takie problemy, że zajmowano im rachunek, który mieli w banku, ponieważ dostawali – jeżeli chodzi np. o babcię – rentę czy emeryturę. Mówiłem pierwszą rzecz: proszę natychmiast iść i złożyć oświadczenie w ZUS, że od dnia dzisiejszego rentę należy mi wypłacać do rąk własnych, a także zlikwidować rachunek. W tym momencie nie ma już problemu. To jest jedna metoda.

Druga metoda, o której chciałbym powiedzieć. Dzisiaj w ministerstwie prowadzi się prace nad nowelizacją przepisów w zakresie Prawa bankowego. Będą w tym zakresie pewne – że tak powiem – udogodnienia i będzie wprowadzona pewna ochrona dla posiadaczy tych rachunków.

Pani poseł Bartuś zapytała, czy ministerstwo przyjęło stanowisko do projektu, czy nie rozważamy głębszej analizy w sprawie zmian w K.p.c. Wydaje się, że w części na to odpowiedziałem, ale chciałbym powiedzieć, że mamy przygotowany projekt aprobujący tę zmianę. Natomiast jednocześnie, tak jak zwróciłem już na to państwa uwagę, wiele tych przepisów nie przystaje do rzeczywistości. One były uchwalone w innej epoce, tak jak chociażby art. 830: „Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem rolnictwa oraz ministrem finansów określi rozporządzeniem, jakie przedmioty należące do rolnika prowadzącego gospodarstwo rolne nie podlegają egzekucji”. Już z pierwszego czytania tego przepisu jasno wynika, że przepis jest niekonstytucyjny. Jest niekonstytucyjny, bo przede wszystkim nie zawiera wytycznych, o których mówi konstytucja z 1997 r., jeżeli chodzi o to, w jakim zakresie trzeba te wytyczne określić. To jedno.

Dwa. W mojej ocenie przepisy dotyczące przedmiotów należących do rolnika, które powinny być z tego zwolnione, powinny być przepisem ustawowym, bo mamy tu do czynienia z art. 64 konstytucji. Mówię o prawie ochrony własności i prawie do praw majątkowych. Wierzyciel jest więc niejako ograniczony aktem podustawowym. Jeszcze nikt się tutaj nie dopatrzył, nie zaskarżył tego. To Trybunał Konstytucyjny uchyli to przy najbliższej okazji, jeżeli ktoś to kiedyś zaskarży.

W tym zakresie chcemy nad tym pracować. Chcielibyśmy wtedy te przepisy rozporządzenia, które wyłączają przedmioty, że tak powiem, narzędzia rolni-

cze spod egzekucji, wrzucić do przepisów ustawowych, do K.p.c., żeby wyjąć je z przepisów podustawowych i żeby nie było tego zarzutu niekonstytucyjności. Jest wiele innych przepisów, które wskazują na to, że one są... Minęła epoka, kiedy one były przygotowane i kiedy były stosowane. Wtedy były dobre, dzisiaj nie przystają do praktyki i do potrzeb. W związku z tym – jeszcze raz to mówię – analizujemy to, przygotowujemy się do dużej nowelizacji w tym zakresie, przy czym będą całe założenia nowelizacji w zakresie ograniczenia i wyłączenia egzekucji. Będziemy chcieli nowelizować cały rozdział 5.

Pan poseł Marek Ast zapytał: Czy art. 829 pozwala na zwolnienie spod egzekucji? Tak, to widać, że zapytał prawnik, który to stosował w życiu i wiedział, że ten art. 829 pkt 1 i 4 miał zawsze zastosowanie i każdy komornik, jak się podniosło zarzut, wiedział, że takie przedmioty, jak przedmioty dla osób niepełnosprawnych umożliwiające im poruszanie się, to przedmioty urządzenia domowego i są one zwolnione. Dlatego pan poseł zadał mi pytanie. Mam nadzieję, że będzie zadowolony z mojej odpowiedzi i wystawi mi przynajmniej trójkę za odpowiedź dotyczącą art. 829.

To wszystko, co mam do powiedzenia. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.
(Poseł Stanisław Szwed: W trybie sprostowania.)
Pan poseł w trybie sprostowania.
Proszę bardzo.

Poseł Stanisław Szwed:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jedna rzecz, bo tutaj pan minister mówił o takiej sytuacji, że można emeryturę, rentę wypłacać do ręki. Jest jednak jeden problem, który sygnalizuję, dotyczący osób niepełnosprawnych, które pracują na przykład w zakładach pracy chronionej. Zmieniliśmy ustawę tak, że środki muszą iść na konto, nie można ich pobrać do ręki. I tu pojawia się problem: przy zajęciu całego konta tych środków po prostu nie można, że tak powiem, wyegzekwować. Zwracam też na to uwagę przy tej ewentualnej nowelizacji, bo to jest ważny problem dotyczący osób niepełnosprawnych. Wcześniej można było te środki dostać do ręki, teraz tak nie może być i jest to duży problem. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Wolę zabrania głosu...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Chyba jeszcze muszę...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

...przysłać rację panu posłowi Szwedowi. Rzeczywiście tutaj mamy taką niespójność przepisów, bo o ile przepisy o ochronie wynagrodzenia za pracę przy ograniczeniu egzekucji mówią, że do takiej a takiej kwoty można egzekwować, a potem jest kwota wolna od egzekucji, o tyle w sytuacji, gdy środki wpływają na rachunek, w istocie rzeczy, po wyczerpaniu tego 3-miesięcznego wynagrodzenia, cała kwota jest egzekwowana. Dlatego – panie pośle, jeszcze raz to mówię – robimy nowelizację w tym zakresie.

(Poseł Stanisław Szwed: Poczekamy.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu wyraża przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Artur Dunin.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim klubom parlamentarnym za tak zgodne zainteresowanie się, poparcie tej małej, bo małej, ale bardzo istotnej dla osób niepełnosprawnych zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego. Ja tylko na marginesie... I chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi Jerzemu Kozdroniowi, który odpowiedział na większość pytań. Chciałbym tylko powiedzieć, że w pracach przy tworzeniu tej zmiany faktycznie pierwszy zapis był żywcem wzięty z kodeksu postępowania dotyczącego administracji, natomiast po rozmowach z prawnikami zmieniłem to na osoby niepełnosprawne. Oczywiście, tak jak mówili pani poseł Szmajdzińska, pani poseł Bartuś i pan poseł Szwed, trzeba jeszcze porozmawiać, tak aby to przygotować, żeby nie było problemu z respektowaniem

tego przez komorników i z jasnością zapisów tego prawa.

A panu ministrowi jeszcze odpowiem, bo było pytanie pana posła Marka Asta o to, czy dzisiejszy art. 829 to uniemożliwia. Niestety, umożliwia, bo zanim podjąłem konkretne czynności związane z pomocą tej pani, to zadzwoniłem do paru komorników i do prawników. Wszystkie te osoby jasno wyartykułowały, że komornik, niestety, miał prawo zabrać ten sprzęt komputerowy, stąd ta zmiana. I żeby nie było żadnych wątpliwości, ta zmiana – wszyscy państwo też tak powiedzieliście – jest niezbędna i mam nadzieję, że jak najszybciej zostanie przegłosowana i wprowadzona do obrotu prawnego w polskim życiu prawnym. Dziękuję bardzo, panie marszałku, i dziękuję jeszcze raz wszystkim parlamentarzystom. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawarty w druku nr 2014, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2071.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw: o zmianie ustawy Kodeks pracy, o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw, o zmianie ustawy Prawo łowieckie a także w sprawie ustawy budżetowej na rok 2014.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 2059, 2074, 2081 i 2079.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decy-

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

zję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów, natomiast w przypadku sprawozdania zawartego w druku nr 2079 wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 2019).

Proszę o zabranie głosu pana posła Eugeniusza Kłopotka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Wyrażam przekonanie, że podobnie jak nad poprzednimi kodeksami dyskusja w Wysokiej Izbie będzie przebiegała w podobnej atmosferze.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z góry chcę jednak zastrzec, że to nie jest dobry czas na procedowanie nad tym projektem ustawy, ale skoro jest taka decyzja Prezydium, marszałka Sejmu, to w związku z tym nie pozostaje mi nic innego, występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, jak przedstawić ten projekt z takim zastrzeżeniem, że jeśli uzyska on akceptację Wysokiej Izby i zostanie skierowany do dalszych prac w komisji, to wówczas, już dzisiaj zapowiadam, zaproponujemy zmianę treści art. 2, a mianowicie by ta ustawa, ta nowelizacja wchodziła w życie z dniem 1 stycznia 2015 r. Główną przesłanką jest to, że zegar praktycznie już rozpoczął odmierzać czas wyborczy. Wprawdzie nie są jeszcze ogłoszone wybory do Parlamentu Europejskiego, ale cały czas mamy w pamięci jedno z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, które stanowi, iż nie powinno się dokonywać zmian w przepisach wyborczych na sześć miesięcy przed dniem wyborów. Wprawdzie można oczywiście dyskutować, czy ta propozycja jest istotną zmianą czy mniej istotną, ale dla ostrożności od razu mówię, że jeśli ten projekt uzyska akceptację, to proponujemy zmianę terminu wejścia w życie tej ustawy.

Kiedy tylko media doniosły o tym projekcie, to z góry muszę powiedzieć, że nie byłem zaskoczony bardzo negatywnym ustosunkowaniem do tej propozycji, do tej nowelizacji. Nie ukrywajmy tego, że wybory, kampanie wyborcze to zniwo medialne. W związku z tym totalnie skrytykowano ten projekt. Natomiast kiedy tak na spokojnie, bez emocji, które, nie-

stety, będą nam towarzyszyć w każdej kampanii wyborczej, słowa krytyki pojawiły się również w Wysokiej Izbie, to – przyznam się szczerze – byłem trochę zaskoczony. Czy naprawdę musimy być aż takimi zakładnikami sondaży wyborczych? Bo, proszę zauważyć, wiele naszych poczynań, naszych działań determinowanych jest tym, co pokażą słupki sondażowe. A może warto zastanowić się nad tym, wprawdzie kampania wyborcza trwa do piątku do godziny 24, czy by nam wszystkim jednak nie dać 7 dni przed dniem głosowania, żeby zapomnieć o tych słupkach, o tych sondażach. Przecież niektórzy z naszych wyborców swoje decyzje, czy pójść na wybory, ewentualnie jak zagłosować – dotyczy to zwłaszcza wyborców niezdecydowanych – podejmują w ostatnich dniach przed wyborami. I nie ukrywajmy również tego, że kierują się różnymi przesłankami, w tym wynikami sondażowymi. Dlatego proponowane zmiany zmierzają do zapewnienia wyborcy spokoju i pełnej swobody w podjęciu ostatecznej decyzji wyborczej w warunkach wolnych od presji, jaką wywołuje agresywna kampania wyborcza, szczególnie w ostatnich dniach przed głosowaniem. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, w szczególności obserwując dotychczasowe kampanie wyborcze, że w trakcie ich trwania wyborcy są narażeni na oddziaływanie różnego rodzaju socjotechnik.

Kampania wyborcza to okres pożywki dla mass mediów, które przez cały okres jej trwania żyją sprawami kandydatów partii politycznych, prześcigając się w przedstawianiu wyborcom przewidywanych wyników rywalizacji wyborczej. Swoją rolę w tej grze odgrywają także sondaże przedwyborcze, których wyniki już na długo przed rozpoczęciem oficjalnej kampanii wyborczej wypełniają rubryki wszystkich mediów. Nie ulega wątpliwości, że sondaże wyborcze, czyli wyniki badań socjologicznych dotyczące zarówno przewidywań co do samych wyników wyborów, jak i rozkładu poparcia społecznego dla poszczególnych kandydatów lub partii, są jednymi z najsilniej oddziaływających na wyborców elementów kampanii wyborczej. Wpływ publikowanych sondaży przedwyborczych jest dobrze znany zarówno ekspertom socjologii, psychologii, jak i specjalistom w zakresie szeroko rozumianych mediów. Sondaże rzadko są przygotowywane i przeprowadzane w sposób profesjonalny i rzetelny, co, niestety, odbija się negatywnie na ich wynikach i doprowadza do tego, że są one często zmanipulowane i nie odzwierciedlają rzeczywistego stanu stosunków społecznych.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że wpływ sondaży na opinię publiczną jest możliwy przede wszystkim dzięki środkom masowego przekazu. W trakcie kampanii wyborczej media prześcigają się w publikacji wyników sondaży określających przewidywany wynik wyborczy. Zazwyczaj te badania są przeprowadzone przez jeden z kilku ośrodków badań opinii publicznej, z którym dane medium stale współpracuje. Powoduje to w konsekwencji brak możliwości porównania wyników z analizami z innych firm

Posel Eugeniusz Kłopotek

sondażowych, które opierają się na innych metodach i na innej grupie badawczej. Co istotne, często zdarza się, że wyniki sondaży przeprowadzonych dla różnych mediów przez różne podmioty badawcze są bardzo zróżnicowane, albo wręcz pokazują zupełnie odwrotne tendencje. Ostatnio mieliśmy z tym do czynienia. Jedna sondażownia pokazała, że oto Platforma dogoniła, a nawet przeskoczyła PiS, a za chwilę pojawiła się inna sondażownia i pokazała, że jest odwrotnie. Można tak manipulować? Można.

Należy również zwrócić uwagę na zupełnie odmienne, lecz istniejące zjawisko celowego nagłaśniania korzystnych dla danego polityka lub partii politycznej wyników prognoz wyborczych, a przemilczania wyników sondaży innych ośrodków badań opinii odmienne ukazujących poziom ich poparcia. Taka socjotechnika powtarzana z pewną częstotliwością utrwała fałszywy obraz rzeczywistości w świadomości wyborców i niewątpliwie wpływa na ich ostateczne decyzje, zwłaszcza tych wyborców, którzy nie są do końca przekonani, po pierwsze, czy pójść, a po drugie, jeśli pójść, to na kogo głosować.

Należy również zwrócić uwagę, że przy konstruowaniu sondaży, a więc zadawanych pytań, proponowanych odpowiedzi, a także przy doborze grupy sondażowych wyborców istnieje wielkie pole do błędów, nie zawsze celowego, lecz często wynikającego z ułomności metod badawczych lub nieprofesjonalnego przygotowania czy przeprowadzenia sondaży. Pytania źle postawione, niejednoznaczne lub sugerujące konkretne odpowiedzi, a takich w praktyce jest bardzo dużo, z góry wykluczają uzyskanie rzetelnych odpowiedzi. Również sama rozmowa, w trakcie której zdobywane są informacje sondażowe, powinna być przeprowadzona w ściśle określony sposób, tak aby w żaden sposób nie wpływać na odpowiedzi badanych. W praktyce jednak często zdarza się sytuacja, w której rozmówca, informator, udzielając odpowiedzi na pytania z kwestionariusza, ankiety, celowo nie podaje prawdziwych odpowiedzi, czując, że znajduje się niejako przed ankietą, lub obawiając się o ich odbiór przez zadającego pytanie.

Równie często wyniki sondaży nie odzwierciedlają rzeczywistego stanu stosunków społecznych ze względu na niereprezentatywną lub nieprawidłowo dobraną próbę, to jest reprezentatywną grupę osób, której badanie ma odzwierciedlać przekonania lub opinie całego społeczeństwa. Badania sondażowe na ogół przeprowadzane są na grupie około 1 tys. osób przy ogólnej liczbie uprawnionych do głosowania około 30 mln osób w naszym kraju. Ponadto w mediach najczęściej nie podaje się, według jakiej metody badawczej dany sondaż był przeprowadzony ani wśród jakiej grupy Polaków, biorąc pod uwagę ich status społeczny, miejsce zamieszkania, zawód itd., itd. Brak tych informacji może wywoływać w świadomości przyszłych wyborców fałszywe przekonanie o przewidywanym wyniku wyborów i rzeczywistym pozo-

mie poparcia społecznego dla poszczególnych partii lub kandydatów. Brak rzetelnie skonstruowanych i wiarygodnych sondaży może doprowadzić do zafałszowania obrazu społeczeństwa, stworzenia swoistej iluzji, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Publikowanie wyników sondaży w ostatnich dniach przed głosowaniem powoduje zniekształcenie procesu podejmowania decyzji przez wyborców i pośrednio może wpływać na ostateczny wynik wyborów poprzez wywieranie różnego rodzaju wpływów psychologicznych na wyborcę. Informacje na temat tego, kto zyskuje w sondażach poparcie i zaufanie społeczne, a kto traci, są uważnie obserwowane i analizowane przez elektorat. Takie wyniki mogą skłaniać obywateli do zmiany już podjętych decyzji lub też, w przypadku wyborców mniej zdecydowanych, do podejmowania decyzji zgodnych z sondażowymi sugestiami. W takiej sytuacji dochodzi często do negatywnego oddziaływania wyników sondaży na decyzje wyborców w różnych postaciach, między innymi tzw. efektu naśladownictwa postaw innych wyborców lub przenoszenia głosów na przegrywającego w sondażach. W przypadku tego pierwszego mamy do czynienia ze znanym socjologom zjawiskiem pod nazwą „zasada społecznego dowodu słuszności”, według której o tym, czy coś jest poprawne, czy nie, ludzie decydują poprzez odwołanie się do tego, co myślą na ten temat inni, przy czym im większa niepewność lub brak zaufania do własnych opinii, tym silniejsza skłonność do pójsia za tzw. instynktem stadnym.

Niektórzy eksperci rozróżniają także inne zjawiska wyborcze zależne od wyników sondaży wyborczych publikowanych w mediach. Jest to między innymi tzw. głosowanie taktyczne. Zachodzi ono w sytuacji, gdy wyniki badań przedwyborczych zaczynają wskazywać wyraźny trend. Wówczas opinia publiczna krystalizuje się w kierunku właśnie tego trendu.

Mając na uwadze powyższe, nie sposób nie przyznać racji, jeśli chodzi o wprowadzany podmiotową nowelizacją zupełny zakaz publikowania i podawania do publicznej wiadomości wyników badań wyborczych w okresie siedmiu dni przed dniem wyznaczonym na dzień głosowania. Przedmiotowy zakaz obejmuje swoim zakresem wszystkie środki masowego przekazu, również te spełniające kryteria prasy w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe. Przyjęcie takiego rozwiązania zapewni wszystkim wyborcom pełną niezależność w podejmowaniu decyzji politycznych i wyrażaniu swoich poglądów politycznych, co odzwierciedli oddanie głosu na kandydata lub partię polityczną w trakcie aktu wyborczego.

Zdajemy sobie sprawę, że jeśli nawet wprowadzilibyśmy taki zapis, nie do końca uda nam się wyeliminować publikowanie sondaży wyborczych, czytając w Internecie. Ale lepszy rydz niż nic, lepiej taki krok do przodu zrobić.

Należy ponadto wskazać na negatywny wpływ sondaży na frekwencję wyborczą. Informacja doty-

Posel Eugeniusz Kłopotek

cząca prognozowanego wyniku danego komitetu wyborczego czy kandydata w wyborach, w szczególności w przypadku komitetów, które według przeprowadzonych sondaży osiągają gorszy wynik, powoduje u wyborców efekt tzw. zmarnowanego głosu. W takiej sytuacji niejeden wyborca zostaje w domu, uznając, że właściwie jego głos nie będzie miał żadnego wpływu na wynik wyborczy.

Kończąc ten wątek, należy zauważyć, że obecnie sondaże przedwyborcze nie pełnią funkcji informacyjnej, dla której zostały stworzone, lecz w przeważającej części pełnią funkcję stricte agitacyjną. Zakaz publikacji wyników sondaży w okresie 7 dni przed dniem głosowania skutkować będzie urealnieniem wolności wyborów przez niezależnienie decyzji wyborców od spodziewanych wyników wyborczych. Ostatecznie wyniki sondaży nie będą w sposób realny wpływać na końcowy rezultat głosowania, jak to się niestety obecnie dzieje.

Proponujemy również drugą zmianę w takiej sytuacji, gdyby – jak wcześniej stwierdziłem – ta propozycja uzyskała akceptację Wysokiej Izby, by obniżyć próg kary grzywny za złamanie takiego zakazu. Dzisiaj, jeśli oczywiście dotyczy to ciszy wyborczej w sobotę i w niedzielę do zakończenia głosowania, złamanie takiego zakazu publikowania sondaży przedwyborczych czy już pierwszych wyników głosowania przed zakończeniem głosowania grozi karą grzywny od pół miliona złotych do miliona złotych, ponieważ przy tego typu propozycji, gdzie mówimy o 7-dniowym zakazie, gdzie również miałby on dotyczyć różnych lokalnych, regionalnych periodyków, chcemy obniżyć tę dolną granicę do 10 tys. zł, czyli byłby to przedział od 10 tys. zł do 1 mln zł.

Wysoki Sejmie! Decyzja należy do nas, do Wysokiej Izby. Raz jeszcze podkreślam: spróbujmy przynajmniej na 7 dni przestać być zakładnikami wszelkiego rodzaju sondażowni. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Mariusz Witczak.

Panie posle, bardzo proszę.

Posel Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska – z żalem – nie podzie-

la entuzjazmu wnioskodawców co do projektowanych zmian, chociaż w tym momencie chcę podkreślić, że nie zamierzamy blokować dyskusji na ten temat. Komisja kodyfikacyjna, która zajmuje się już dzisiaj różnymi wnioskami dotyczącymi Kodeksu wyborczego, może również ten problem wnikliwie przeanalizować i przedyskutować.

Ale do rzeczy. Brak naszego entuzjazmu wynika z szeregu wątpliwości i zastrzeżeń, jakie mamy odnośnie do projektowanych zmian. Pozwólcie państwo, że kilka z nich zasygnalizuję. Po pierwsze, zakaz publikowania sondaży na 7 dni przed dniem wyborów traktujemy jednak jako swego rodzaju ograniczenie swobód obywatelskich, jako blokowanie dostępu do informacji, bowiem nie mamy jednoznacznych, precyzyjnych badań naukowych ani bardzo precyzyjnej wiedzy naukowej na temat tego, jaki ostatecznie różne sondaże wywierają wpływ na wyborców i czy w ogóle wywierają na nich wpływ, czy działają mobilizująco, demobilizująco, jaka sytuacja będzie powodowała określone zachowania wyborcze. Nie mamy jednoznacznej wiedzy i ten projekt, czy uzasadnienie tego projektu, również takiej wiedzy jednoznacznej nam nie dostarcza. Powiem wprost, że w tej sytuacji musimy jednak odwołać się do mądrości wyborców, jeżeli podawane są rozmaite sondaże, wierzyć w mądrość wyborców.

Jestem przekonany, że sondaże nie mają ostatecznego wpływu na decyzję wyborczą i sondaże nie mogą mieć ostatecznego wpływu na poglądy wyborców, bowiem to one, jak miemam, decydują ostatecznie, jaka będzie decyzja wyborcza. Zgodzę się, że sondaże są jednym z elementów różnych zjawisk informacyjnych, różnych elementów, które towarzyszą nam w kampanii wyborczej, ale na szczęście mamy do czynienia z dużą ilością sondaży, mamy do czynienia z dosyć szerokim rynkiem instytucji, które zajmują się badaniami i w okresie kampanii wyborczych, i przed wyborami, i z tego względu nie obawiałbym się jakiegoś spisku wobec jakiejś jednej partii politycznej czy wobec jakiegoś kandydata, bo jednak wyborcy będą mogli odwołać się do różnych sondaży, nawet jeżeli one nieco by się między sobą różniły.

Podążając za tokiem takiego restrykcyjnego ograniczania różnych elementów kampanii wyborczej czy różnych zjawisk w okresie przedwyborczym, moglibyśmy również dojść do takiego wniosku, żeby zakazać na przykład publikowania wizerunków. Moglibyśmy bowiem dojść do wniosku, że osoby o ładnym wizerunku mają większe fory u wyborców, będą lepiej oceniane i będą otrzymywać więcej głosów. A już na pewno powinniśmy zdecydować się, podążając takim tokiem rozumowania – daję tylko przykład, bo takich obszarów jest mnóstwo – zakazać obrabiania zdjęć w Photoshopie, bo potem okazuje się, że rzeczywistość wizerunkowa rozbiega się z rzeczywistością, w której żyjemy. Jest mnóstwo takich obszarów, które można byłoby oceniać jako te, które w jakiś sposób

Posel Mariusz Witczak

mają wpływ, niekiedy pewnie w sposób deformujący, jak mówił pan poseł Kłopotek.

Mamy ostatecznie taką sytuację, w której cały czas w polskim prawodawstwie wyborczym, które reguluje wybory, funkcjonuje instytucja ciszy wyborczej, często krytykowana jako anachroniczna, biorąc pod uwagę to, że rzeczywiście Internet funkcjonuje dalej, że przecież nośniki nie są zdejmowane na 24 godziny przed dniem wyborów, że istnieje bardzo silny obieg informacji na portalach społecznościowych. Pomimo tych wszystkich naszych, powiedziałbym, wątpliwości w ogóle wobec instytucji ciszy wyborczej ona jest i nikt jej nie podważa, nie słyszałem (*Dzwonek*) o takim projekcie, żeby ta instytucja była podważana. Ona jest i myślę, że w jakimś stopniu wyczerpuje oczekiwania wnioskodawców.

Kończąc, panie marszałku, chcę powiedzieć, że jak słucham argumentacji pana posła Kłopotka, mam nieodparte wrażenie, że problem tkwi głównie w dyskusji na temat metodologii budowania czy sposobu budowania sondaży wyborczych, a to jest kompletnie inny temat od restrykcyjnego traktowania w ogóle propagowania sondaży przed wyborami. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z dużym żalem stwierdzam, że mamy do czynienia z kolejnym etapem owych igrzysk ordynacyjnych, które trwają w tym parlamencie ok. 2 miesięcy. Zaczęto te igrzyska ordynacyjne i dzisiaj ci, którzy jakoś tak w miarę długo trwali w oporze czy też ustami posła sprawozdawcy do tej pory krytycznie odnosili się do różnego rodzaju tego typu inicjatyw, przystępują do owych igrzysk z własną konkurencją. Może niekoniecznie z własną, bo mieliśmy wyścig o mobilnego wyborcę rozrywkowego – to była jedna grupa poprawek do kodeksu, mieliśmy wyścig o medal feministek i mieliśmy również – właśnie w tym wyścigu uczestniczymy w tej chwili – wyścig miłośników dziwnych zakazów, tak bym to nazwał.

Projekt, który pan poseł przedstawił, w sprawie którego mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wyrazić stanowisko, jest właśnie takim wyścigiem miłośników zabawnych zakazów czy może lepiej: dziwnych zakazów. Mieliśmy niedawno taki przykład dotyczący zakazu pro-

wadzenia kampanii wyborczej w miejscach publicznych, też specyficzny zakaz. Dzisiaj mamy próbę zakazu przeprowadzania sondaży, publikowania tych sondaży na 7 dni przed wyborami.

Ale czy rzeczywiście istotą tego projektu jest ów 7-dniowy zakaz? Tak wynikałoby z samego zapisu, tak wynikałoby z bardzo interesującego uzasadnienia do tego projektu, gdzie 90% informacji rzeczywiście odnosi się do tego problemu. Wystąpienie posła wnioskodawcy również mniej więcej w takiej proporcji odnosiło się do kwestii owego 7-dniowego zakazu, ale te 10% to jest ta druga część projektu ustawy, ta część, która każe mi powiedzieć, iż ten projekt wykazuje jedną podstawową wadę, zawiera wadę, która w zasadzie ten projekt powinna eliminować z naszej debaty w parlamencie, mianowicie taką swoją, myślę, że nieprzypadkową, niekonsekwencję legislacyjną.

Bo jak to jest, że z jednej strony w tej bardzo krótkiej, dwuartykułowej nowelizacji państwo proponuje zakaz publikowania sondaży, a z drugiej strony w tym samym króciutkim akcie legislacyjnym puszczacie oko i mówicie: w porządku, jak będziecie te sondaże przez te 7 dni publikować, to my wam krzywdy nie zrobimy, pogłaszczemy was, najwyższej zapłacicie 10 tys. zł? Ale cóż to za koszt dla takiego wójta, który będzie sobie mógł opublikować na łamach lokalnej gazetki gminnej tego typu sondaż, z którego będzie jednoznacznie wynikało, że to on jest najlepszym włodarzem i będzie takim po wsze czasy, bo tak będzie wynikało z sondażu, za który zapłaci 10 tys. zł tej redakcji, która będzie musiała ową karę oficjalnie zapłacić?

Panie Pośle! Jak można wykazywać się taką niekonsekwencją w tym projekcie? Dlatego dla mnie ten projekt jest kompletnie niewiarygodny. Niewiarygodny z tej racji, że niby z jednej strony mówicie rzeczywiście o sytuacji, w której chcecie, żeby tę ciszę wyborczą, jeżeli chodzi o sondaże, wydłużyć do 7 dni, a z drugiej strony mówicie: spokojnie, publikujcie sobie sondaże przez 7 dni, możecie sobie publikować, zapłacicie bardzo małe kary. Pan, panie pośle, mówi, że lepszy rydz niż nic. Nie, w tej sytuacji dajecie potężne narzędzie lokalnym gazetom, zwłaszcza tym lokalnym, bo rzeczywiście szczególnie o nich tutaj myślicie, w tym momencie, do tego, żeby móc przeprowadzać pewne projekcje polityczne. Tak nie wolno niejako drwić z nas i tworzyć kompletnie niespójnego, niekonsekwentnego projektu wyborczego.

Stąd też mój klub, Prawo i Sprawiedliwość, nie jest w stanie poprzeć tak dziwnego, niedobrego, złego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski, Twój Ruch.

Proszę bardzo.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch chciałbym przedstawić stanowisko w sprawie zmiany Kodeksu wyborczego proponowanej przez Polskie Stronnictwo Ludowe reprezentowane przez posła Eugeniusza Kłopotka.

Nie ukrywam, że gdy pierwszy raz zapoznałem się z tym drukiem, to co najmniej pięć minut śmiałem się. Proszę mi wybaczyć, panie marszałku, ale dla mnie po prostu to jest śmieszne, ten zapis dotyczący zakazu publikowania sondaży wyborczych na siedem dni przed wyborami, czy to są wybory samorządowe, do parlamentu, czy do Parlamentu Europejskiego. Przecież to jest śmieszne. Nie mogłem się powstrzymać.

Panie pośle Kłopotek, po pierwsze, nawet nie ma tu wzmianki o tym, czy to jest zgodne z konstytucją. Chodzi o dostęp do informacji. Jest informacja, jest swoboda dostępu do informacji. Mam mieć prawo dostępu do informacji.

Po drugie, Polskie Stronnictwo Ludowe proponuje zakaz publikacji siedem dni przed wyborami, nawet zakaz publikacji innymi technikami. A co będzie, jeżeli ktoś wykupi serwer teleinformatyczny na Kajmanach, w Singapurze czy nawet w Kazachstanie? Czy ktoś kogoś znajdzie, ponieważ będzie publikował to w Internecie? Tam jest swoboda dostępu, tam nie ma Rzeczypospolitej, tam jest cały świat, wszechświat informacji. W jaki sposób chcecie ukarać kogoś, kogo nie zidentyfikujecie, bo informacja będzie przekazywana w formie masowych przekazów informacji: na telefony, iPady, komputery, laptopy etc.? Mało tego – argumentuję to dla Polskiego Stronnictwa Ludowego – firmy, jeżeli i tak będą chciały zarobić na udostępnieniu informacji, to, panie pośle, wszyscy użytkownicy telefonów komórkowych mogą otrzymywać SMS-y nie wiadomo z jakiego punktu na ziemi z sondażami dotyczącymi Rzeczypospolitej Polskiej. Mają prawo, gdziekolwiek są, publikować.

Jeszcze państwu przypomnę, że od niedawna toczy się proces między TVP a firmą telekomunikacyjną, która udostępnia bezpłatny dostęp do Telewizji Polskiej, tzw. Stream. Dlaczego nie? W Singapurze mają serwery i mają dostęp. Jeżeli ktoś chce, to sobie wykupuje. Dziękuję, koniec, kropka, mam dostęp do informacji. A my dzisiaj projektem ustawy zmieniamy zapis, wprowadzamy, że przez siedem dni nie można publikować? A może rozważmy to, żeby w ogóle nie publikować sondaży, tylko w czasie kampanii wyborczej badać emocje społeczne i to, jakie jest podejście do partii czy komitetów wyborczych, które kandydują w danych wyborach.

Mało tego, tutaj jest zapis... Z jednym się zgodzę, panie pośle, sondaże rzadko są przygotowywane i przeprowadzane w sposób profesjonalny i rzetelny. Tu się zgadzamy. Ale mam obawy, że... Przygotowałem sobie wykres z 2011 r. My jesteśmy tego klasycznym przykładem. Ruch Palikota, Twój Ruch, przez 12 miesięcy zero procent poparcia. Po czterech miesiącach jeden procent poparcia. Polskie Stronnictwo Ludowe

między 3 a 7. Mało tego, 2 października 2011 r. Polskie Stronnictwo Ludowe miało ponad 10%, 10,2. Ale na tydzień przed firmy sondażowe musiały to ujawnić, bo jest walka o rzetelność danej firmy. Jaki osiągnęliście wynik? 8,2. I tu mówmy o rzetelności wykonywania badań. Jeżeli dzisiaj zadaje się Polakowi pytanie, na kogo by zagłosował, to przecież oczywista oczywistość, że on nie wie, bo jutro nie ma wyborów, pojutrze też ich nie ma. W związku z tym te sondaże w ogóle się nie liczą. To, co państwo proponujecie, jest dla mnie śmieszne, kuriozalne i bezsensowne.

Mogę tylko podejrzewać, szanowna Wysoka Izbo, że może PSL ma jednak kłopot. Polskie Stronnictwo ma kłopot (*Dzwonek*), ponieważ ma posła Kłopotka, który przekonał do tego, żeby wprowadzić ten projekt ustawy, tak aby wójtowie, burmistrzowie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czy ma pan świadomość, że występuje pan po upływie czasu?

Posel Tomasz Makowski:

Już kończę, panie marszałku, pięć sekund, dosłownie pięć sekund.

...w ciągu siedmiu dni swoim sołtysom mogli rozdać swoje sondaże. Mało tego, żeby rozdali je swoim mieszkańcom. A może wprowadzmy wójtom zakaz dowozu obywateli ze wsi na wybory, bo ten, kto będzie chciał, to pójdzie na nie. Albo wprowadzmy, że w każdym sołectwie powinien być punkt wyborczy, żeby był dostęp do wyborów. Dzisiaj co się robi? Na obszarach wiejskich, tam, gdzie jest wójt, tylko na to się pozwala: zamawiam autobus, idziecie na wybory.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas dla pana się skończył, dziękuję.

Posel Tomasz Makowski:

Panie marszałku, jedna sekunda.

W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch składam wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Jacek Kwiatkowski: Brawo, brawo!*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tą deklaracją zakończył pan wystąpienie.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego wystąpi poseł Eugeniusz Kłopotek.

Proszę bardzo.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ja oczywiście do głosów w dyskusji odniosę się na końcu jako poseł występujący w imieniu wnioskodawców, natomiast w tej chwili kilka zdań jako przedstawiciel Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Tak, to prawda, że inspiracją do próby znowelizowania w tym obszarze Kodeksu wyborczego jest fakt, że na przestrzeni wielu lat sondaże co do wyborów... niektórzy, nawet spośród występujących w imieniu klubów, mają krótką historię parlamentarną, Polskie Stronnictwo Ludowe ma bardzo długą historię parlamentarną, ale już nie sięgając aż nadto do przeszłości, tylko odwołując się do tych minionych już prawie 25 lat, niejednokrotnie zgrzytaliśmy zębami, widząc, jak wyglądają sondaże wyborcze, które bardzo często Polskie Stronnictwo Ludowe umieszczały pod tym nieszczędnym progiem 5-procentowym, co zresztą większość na tej sali, będąc w różnych ugrupowaniach wcześniej, dzisiaj w innych, też to podkreślała – to, że zawsze Polskie Stronnictwo Ludowe, albo prawie zawsze, jest...

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Niedoszacowane.)

...niedoszacowane. I tak już wróżą koniec Polskiemu Stronnictwu Ludowemu: no, patrzcie, ten wyborca jeszcze na to Polskie Stronnictwo Ludowe głosuje. Mało tego, jak już nie potrafią inaczej dopieć Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, to, ponieważ jesteśmy partią środka, partią przewidywalną, partią rzetelną w swoich działaniach i możemy w polskim systemie demokratycznym tworzyć koalicje nie ze skrajnościami, ale z tymi, którzy są nam bliscy w różnych sferach, czy to na prawo, czy na lewo, o to ma się też pretensje do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(Poseł Jerzy Borkowski: No bo ze wszystkimi.)

Nie ze wszystkimi, nie ze wszystkimi.

(Poseł Jerzy Borkowski: Prawie.)

Nie ze wszystkimi.

A gdyby tego Polskiego Stronnictwa Ludowego tutaj zabrakło, to prawdopodobnie nasz system parlamentarny byłby jeszcze gorzej postrzegany przez obywateli niż jest dzisiaj postrzegany – bo wiecie, że dobrze postrzegany nie jest, ale byłoby jeszcze gorzej. Dlatego warto niekiedy czerpać również z doświadczeń starszego brata w polityce, młodszy bracie, a tym starszym bratem w polityce jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Brawo!)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Brawo!)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski przedstawi stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Panie posle, bardzo proszę.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu zmiany ustawy Kodeks wyborczy przedłożonego nam w druku nr 2019.

Zmiana, jak mówili przedmówcy, dotyczy rozszerzenia zakazu publikacji sondaży na okres 7 dni przed wyborami – podkreślam, rozszerzenia, ponieważ odnosiłem wrażenie z dotychczasowej dyskusji, że jest tak, jakby posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego zdaniem niektórych posłów chcieli wprowadzić nowy zakaz. Zakaz istnieje w ramach ciszy wyborczej, dotyczy w praktyce soboty i niedzieli wyborczej, a więc ostatnich 48 godzin, przed wyborami i w trakcie wyborów.

Jeżeli idzie o intencje wnioskodawców, to myślę, że projekt warto rozważyć, ponieważ w Polsce mamy dosyć szczególną sytuację. Sondaże tylko w pewnym stopniu pełnią funkcję informacyjną, a może się też niekiedy okazywać, że to jest również funkcja manipulatorska. W Polsce mamy ogromne wątpliwości co do rzetelności sondaży, metod badawczych i prawdziwości wyników tych sondaży. Oczywiście winne są nie tylko metody badawcze. Również obywatele polscy niechętnie przyznają się do swoich preferencji i poglądów politycznych. To w większym stopniu dotyczy ludności wiejskiej niż miejskiej i rozumiem też... *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Przepraszam, panie posle.

Proszę o nieprowadzenie dyskusji w ławach poselskich.

Pan poseł Zaborowski ma głos.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Proszę nie przeszkadzać panu posłowi.)

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Nie jest to też oryginalny wynalazek wyborczy. W 85 krajach na świecie funkcjonuje ograniczenie prawa publikacji sondaży i badań, to są ograniczenia od doby do 10 dni i więcej. Żeby wesprzeć pana posła Kłopotka, wynotowałem sobie kilka krajów z naszego kręgu kulturowego, które mają zakaz publikacji 10-dniowy i dłuższy. Są to: Grecja, Luksemburg, Szwajcaria, Włochy, też Białoruś, po sąsiedzku, dla sprawiedliwości wymienię, Rosja akurat ma...

(Głos z sali: Do rzeczy.)

...4-dniowy bodajże zakaz publikacji sondaży. Są poważne kraje demokratyczne, które tę praktykę stosują nie tylko z uwagi na fakt, że te sondaże się nie sprawdzają, ale również w intencji niewpływania w sposób wyraźny na wyborcę w ostatnim okresie

Posel Zbyszek Zaborowski

podejmowania decyzji przed wyborami. Polskie doświadczenia tutaj były przywoływane, sondaże co do Polskiego Stronnictwa Ludowego, które było pod progiem. Przywołam przykład 2005 r., kiedy we wszystkich sondażach wygrywał Donald Tusk jako kandydat na prezydenta i wygrywała Platforma Obywatelska w wyborach do Sejmu i Senatu, a w praktyce przy urnie wyborczej wygrało Prawo i Sprawiedliwość i Lech Kaczyński. To były poważne błędy sondażowe.

(Głos z sali: Nie wiadomo, czy...)

Moja partia uzyskała w sondażach swego czasu 4% tuż przed wyborami, w praktyce uzyskała wtedy przeszło 11%. Oczywiście publikacja takich sondaży, które manipulują opinią publiczną, sprzyja polaryzacji sceny politycznej, a szczególnie jest to niewygodne z punktu widzenia pozyskiwania poparcia społecznego i oddawania przez obywateli głosu zgodnie z preferencjami na ugrupowania, dla których poparcie jest na poziomie progu wyborczego, na tych, którzy według sondaży mają 4% poparcia, poniżej tego progu. Informacja nieprawdziwa skierowana do obywateli na dzień czy dwa dni przed wyborami, że poparcie dla partii jest na poziomie poniżej progu, utrudnia podjęcie decyzji zgodnej z preferencjami, zgodnej z poglądami wyborcom danej formacji politycznej.

Wydaje się, że ten projekt zmiany w Kodeksie wyborczym wart jest jednak wnikliwej analizy w odpowiedniej komisji sejmowej, łącznie z innymi projektami (*Dzwonek*) nowelizacji Kodeksu wyborczego, i mój klub opowiada się za skierowaniem go do odpowiedniej komisji sejmowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy zawartego w druku nr 2019.

Na początek powiem – nie wiem, czy z żalem, czy z niesmakiem – że w każdym razie nie jest dobrze, o czym już była mowa, że mówimy o kolejnych zmianach w Kodeksie wyborczym na 6 miesięcy przed wyborami, w czasie, na który wskazał nam Trybunał Konstytucyjny jako na ten, w jakim nie powinno się wprowadzać do Kodeksu wyborczego zmian, a teraz jeszcze jest dyskusja, czy istotnych, czy mniej istot-

nych, o czym pan poseł wnioskodawca był łaskaw powiedzieć. Dziękuję jednocześnie panu posłowi Kłopotkowi za to, że zadeklarował, iż jeżeli projekt ustawy zostanie skierowany do dalszych prac legislacyjnych, to wnioskodawcy zaproponują autopoprawkę zmieniającą termin wejścia w życie tej ustawy. Rozumiem, że pan poseł się przejęczył, mówiąc o 1 stycznia 2014 r.

(Poseł Eugeniusz Kłopotek: 2015, przepraszam)

Chodziło oczywiście o 2015 r., i tak to też zrozumiałem. Wydaje się to zasadne – to albo przyjęcie terminu bezpośrednio po wyborach do Parlamentu Europejskiego, żeby wreszcie już nie narażać się na zarzuty, że procedujemy projekt ustawy w czasie ciszy legislacyjnej, do jakiej praktycznie zobowiązuje nas także konstytucja.

Niemniej jednak chcę powiedzieć, że przyjmujemy z zainteresowaniem tę propozycję. Uważamy, że ośrodki badania opinii publicznej, które publikują swoje wyniki badań, niejednokrotnie działają na zamówienie i próbują wpływać na preferencje wyborców, z czym mamy do czynienia nie tylko w wypadku tych wielkich wyborów, wyborów ogólnopolskich, na całym terenie naszego państwa, ale także lokalnych. Pragnę zwrócić państwu uwagę, że sondaże, dość niemiłosierne dla Solidarnej Polski, nijak się mają do wyników wyborów, w których startowaliśmy. Tam, gdzie nam dawano 1%, osiągnęliśmy 6%, gdzie nam dawano kilka procent, osiągnęliśmy kilkanaście procent, a więc setki procent więcej niż to, co sondażownie, ośrodki badań opinii publicznej wskazywały. Tak więc można przypuszczać, że publikowanie wyników badań ośrodków badania opinii publicznej może służyć – już padło takie słowo z tej tribuny – polaryzacji sceny politycznej, bo wskazuje się w nich na ugrupowania te największe, które walczą między sobą, które jednocześnie wyciągają najwięcej pieniędzy z budżetu państwa, również na swoje kampanie, na opłacanie różnego rodzaju firm, w tym również tych, które prowadzą te badania. A to stawia w dużo gorszej sytuacji partie mniejsze, albo te, które dopiero wchodzą na rynek polityczny, że tak się wyrażę.

Wydaje się, że okres siedmiodniowy jest do zaakceptowania, ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że cisza wyborcza u nas rozpoczyna się od godz. 24 z piątku na sobotę i przez całą sobotę i niedzielę nie wolno prowadzić w jakikolwiek sposób agitacji wyborczej, nie wolno wpływać na preferencje wyborcze. A faktem jest, że niestety ta zasada społecznego dowodu słuszności, na którą wskazują wnioskodawcy w uzasadnieniu swojego projektu, ma zastosowanie do pewnej grupy osób, które, może mniej zorientowane, są podatne na wpływy różnego rodzaju badań opinii publicznej, chciałyby być w większości, chciałyby zagłosować na najsilniejszych, nie chciałyby być w gronie przegranych. I to z pewnością może być elementem walki politycznej, a nie tylko czystego badania preferencji wyborczych. Możemy zastanowić się, po cóż nam ileś tam ośrodków, codziennie publi-

Posel Tadeusz Woźniak

kujących przeróżne, niezgodne ze sobą dane, ponieważ stosują różnego rodzaju metodologie, których się nie objaśnia odbiorcy badań, więc on nie wie, do kogo się zwracano, jakie pytania zadawano, czy były to pytania otwarte, czy były to pytania zamknięte, czy była to (*Dzwonek*) grupa osób starszych, czy młodszych, ze środowisk wiejskich czy miejskich.

I jeszcze jedno na koniec.

Pan wybacz, panie marszałku, proszę jeszcze o kilka sekund.

Uważam, że to jest niezwykle ważne. Nie mówiłbym o tych wójtach, panie pośle, bo myślę, że wójt w małej, wiejskiej gminie nie będzie się narażał na kary w wysokości od 10 tys. do 1 mln zł za to, że będzie publikował jakieś wyniki swoich badań. Ale już kandydat na prezydenta Warszawy może próbować narażać się nawet na taką sankcję, licząc na to, że to będzie sankcja najniższa, dziesięciotysięczna.

W związku z powyższym, konkludując, chciałbym powiedzieć, że przyjmujemy z zainteresowaniem ten projekt i będziemy oczywiście głosowali przeciwko jego odrzuceniu w pierwszym czytaniu, będziemy za skierowaniem go do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Lista mówców występujących w imieniu klubów została wyczerpana.

Przechodzimy do pytań.

Do pytań zapisało się 15 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby dopisać się do tej listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań ustalę na... 1 minutę?
(*Posel Jerzy Rębek*: Mało.)

1,5 minuty, proszę bardzo.

Jako pierwszy będzie zadawał pytania pan poseł Marek Polak.

Bardzo proszę.

Pan poseł Polak jest nieobecny.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Na posiedzeniu komisji jest.)

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Głos z sali*: A jaka komisja jest?)

Pan poseł Siedlaczek będzie zadawał pytanie.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W obecnie obowiązującym stanie prawnym zakazane jest podawanie do publicznej wiadomości wyników przedwyborczych badań (sondaży) opinii publicznej dotyczących przewidywanych zachowań wyborców i przewidywanych wyników wyborów na dobę przed dniem głosowania, tj. w okresie tzw. ciszy wyborczej, aż do momentu zakończenia głosowania.

Proponowana przez wnioskodawców nowelizacja rozszerza zakaz podawania do publicznej wiadomości wyników przedwyborczych badań opinii publicznej na okres 7 dni przed dniem głosowania i rozciąga ten zakaz aż do momentu oficjalnego zakończenia głosowania w dniu wyborczym. Nie ukrywam, iż jest to bardzo ciekawe rozwiązanie. Przedmiotowym zakazem objęte zostały wszystkie rodzaje badań sondażowych, zarówno wyniki sondaży dotyczące przewidywanych zachowań wyborców, tj. ich decyzji wyborczych, i samych wyników wyborów, jak i wyniki sondaży przeprowadzanych wśród wyborców bezpośrednio po opuszczeniu lokali wyborczych.

Odnosząc się na swój sposób z dużym szacunkiem do tego projektu ustawy, pragnę jednak postawić proste pytanie skierowane do przedstawiciela wnioskodawców: Czy proponowany w nowelizacji ustawy Kodeks wyborczy okres ciszy przedwyborczej wydłużony do 7 dni przed dniem głosowania (*Dzwonek*) nie jest okresem zbyt długiej ciszy wyborczej? Proszę bardzo o prosty, krótki komentarz. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania będzie zadawał pan poseł Jerzy Rębek. Bardzo proszę.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka*)

Posel Jerzy Rębek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Myślę, że pojawił się pewien problem w polskiej demokracji. Otóż tym problemem jest przede wszystkim frekwencja wyborcza. Ta frekwencja, zauważamy, z wyborów na wybory coraz bardziej się zmniejsza. Ludzie są zniechęceni do tego udziału w życiu publicznym. W tej chwili jeśli ograniczymy dostęp do tych informacji, które są źródłem zainteresowania społecznego, to mam wątpliwości, czy frekwencja jeszcze nie będzie spadała. Jednak sondaże działają pobudzająco na wszystkich zainteresowanych życiem publicznym. Przykłady innych krajów podawane podczas wypowiedzi pana posła wnioskodawcy dowodzą tego, że w rozwiniętych demokracjach rzeczywiście

Posel Jerzy Rębek

cisza wyborcza jest przez kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dni przed wyborami. Ale pytanie jest takie: Czy już na tyle polska demokracja dojrzała do tego, aby stosować podobne praktyki, jak to ma miejsce we Włoszech, w Luksemburgu czy w innych państwach, podkreślam, gdzie ta demokracja jest już okrzepła?

Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy: Czy rozszerzenie w istocie okresu ciszy wyborczej do 7 dni nie będzie przyczynkiem do rozwoju zjawisk patologicznych polegających na rozwoju nieformalnych (*Dzwonek*) praktyk publikowania sondaży w sposób zupełnie nieformalny, niezgodny z prawem? To zagrożenie ciągle jest żywe.

I jeszcze na jedną rzecz chcę zwrócić uwagę i podkreślić to, co powiedział mój kolega klubowy. Tutaj brakuje rzeczywiście, panie pośle, konsekwencji. Z jednej strony jest rozszerzenie okresu ciszy wyborczej, ale równolegle brak jest sankcji, bo zmniejszenie tych sankcji do 10 tys. zł budzić musi wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wnioskodawcom przyświeca taki nadrzędny cel: troska o stan świadomości umysłu wyborcy. Chodzi o to, żeby ten umysł maksymalnie się oczyścił od różnego rodzaju środków propagandy, od symulacji sondażowych. Ale moje pytanie jest następujące: Czy nie jest tak, że powstanie sytuacja, w której będą równi i równiejsi, to znaczy jedni będą mieli dostęp do danych, a inni tego dostępu nie będą mieli w ogóle? Bo projekt, tak jak został przedstawiony, nie informuje o tym, czy sondażownie będą mogły pozyskiwać i gromadzić w tym bądź co bądź długim okresie ponad jednego tygodnia owe dane. Gdyby zapisać tutaj informacje o sankcjach, to problem z publikacją by się skończył, bo wszyscy wiedzieliby, że nie wolno byłoby zbierać danych. I jako taki ten projekt wydaje mi się nie-szczery, ponieważ nie zawiera tego podstawowego elementu, a zatem może mieć zupełnie inne, ukryte cele i intencje. Tak że myślę jednak, że w tym obszarze potrzeba inicjatywy, na którą oczekują nasi obywatele, dotyczącej potwierdzenia, że wybory nie mogą zostać sfalszowane. Ja ciągle tutaj nie rozumiem, dlaczego nie ma inicjatywy, która by zmierzała do tego, że wszystkie lokale wyborcze będą zaopatrzone w kamery internetowe i każdy Polak będzie

mógł (*Dzwonek*) w Internecie na bieżąco, on-line obserwować proces liczenia głosów. I wtedy skończy się podejrzenie o to, że wybory mogą być w takim czy innym stopniu falszowane, a to podejrzenie występuje i jego uzasadnieniem może być choćby fakt dotyczący liczby tych oddanych głosów, które zostały oddane jako nieważne. Ta liczba czasami w różnych przekrojach w różnych wyborach wynosi prawie do 20% i tym powinna zająć się Wysoka Izba, polski Sejm. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców. Otóż, szanowni państwo, przepisy prawa powinny być respektowane, czyli trzeba je stanowić w taki sposób, żeby nie było obrazy prawa, żeby wszyscy zobowiązani im się podporządkowywali. W tej chwili przepisy przewidują, ustalają dolną granicę kar od 500 tys. zł do 1 mln. Czemu ma służyć obniżenie dolnego progu kary za naruszanie Kodeksu wyborczego? To jest moje pierwsze pytanie. Dlaczego chcecie go obniżyć, dlaczego chcecie obniżyć ten dolny próg do 10 tys.? Czy to będzie służyło respektowaniu przepisów przez zobowiązanych, wpłynie na ich szacunek do tych przepisów? Mam bardzo poważne wątpliwości i raczej sędzę, że będzie to służyło po prostu lekceważeniu tych przepisów.

Druga kwestia. Czego wnioskodawcy się boją, czy aby nie niekorzystnych dla siebie sondaży? Czego się tak boicie, że proponujecie wydłużenie okresu zakazu publikacji sondaży do tygodnia? W Gruzji, gdzie dwukrotnie byłam na misji obserwacyjnej jako wysłannik polskiego Sejmu, do dnia poprzedzającego wybory publikuje się wyniki sondaży i wyborcy mają świadomość, jakie są, że tak powiem, te społeczne w ogólności wybory, prawda, jakie są społeczne preferencje. Czego się tak boicie? Czy bardzo chcecie, żeby elektorat zapomniał o waszych niekorzystnych tutaj (*Dzwonek*) i małych szansach? To są zmiany co najmniej wątpliwe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To jest tak, że pośpiech jest dobry, panie pośle, w zawodach sportowych i tam trzeba rzeczywiście bardzo szybko pewne rzeczy robić, żeby wygrać wyścig, tutaj też bierzecie udział w wyścigu, ale w tym wyścigu pośpiech akurat nie jest korzystny i to widać po tekście waszego projektu. W jakimś prawdopodobnie pośpiechu, żeby zdążyć, żeby to mogło wejść w życie pewnie jeszcze przed wyborami samorządowymi, przygotowaliście projekt. Pan poseł przyznał co prawda, że nie zastosujecie tego, że już jest za późno, żeby go zastosować w tej chwili. Sądziście, że to wejdzie wcześniej pod obrady i to dobrze, tu akurat chwala, że taką obietnicę pan poseł złożył. Ale ja mam pytanie co do pośpiechu, co do dziwnych zapisów, które tutaj się znajdują, których nie do końca rozumiem, chciałbym, żeby pan poseł mi rozwił te wątpliwości. Otóż w art. 115, w który ingerujecie, zdanie, które w art. 115 jest zbudowane jako pewna całość: „aż do zakończenia głosowania zabrania się podawania do publicznej wiadomości wyników przedwyborczych badań (sondaży) opinii publicznej dotyczących przewidywanych zachowań wyborczych i wyników wyborów” tutaj rozbijacie na jakieś dwie części. Skąd te dwie części? Skąd pojęcie „wyników przedwyborczych badań” i macie przecinek, to à propos przecinków, panie pośle (*Dzwonek*), a jakieś drugie pojęcie „sondaży opinii publicznej dotyczących przewidywanych zachowań wyborczych”. Skąd to rozróżnienie wprowadziliście?

I druga rzecz co do pkt 2 z kolei. Wprowadziliście, rozbiliście w pkt 2 bodając art. 500, tak, art. 500 rozbiliście na dwa paragrafy i też trudno zrozumieć dlaczego, czy wprowadzenie tego rozróżnienia pomiedzy sytuacją, w której podaje się sondaże opinii publicznych na 7 dni przed i tych, które przygotowuje się jako sondaże wyborcze przeprowadzane w dniu głosowania, które są w obecnym kodeksie ujęte jakby w jednym zapisie, jednoznacznie i do tej pory nikt nie miał wątpliwości co do rozróżnienia tego pojęcia, wy proponujecie to uczynić w dwóch oddzielnych paragrafach. Czy są jakieś przykłady świadczące o tym...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, ale proszę już konkludować. Prawie o 100% przekroczył pan czas.

Posel Grzegorz Schreiber:

Ostatnie pytanie, pani marszałek.

Czy są jakieś przykłady z praktyki, które każą państwu proponować w tych dwóch artykułach takie rozróżnienie, czy to jest tylko tak dla sportu, żeby jakąś różnicę wprowadzić w projekcie przez was przygotowanym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny z klubu SLD.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle Eugeniuszu Kłopotku! Ja bym prosił o wyjaśnienie, bowiem odniosłem wrażenie, że nie wszyscy posłowie zrozumieli istotę tej regulacji. Czy w tej regulacji chodzi wyłącznie o zakaz publikowania sondaży wyborczych 7 dni przed terminem wyborów, czy chodzi tutaj o ciszę wyborczą? Bo ja myślę, że są to dwie różne sprawy, dwie różne regulacje, a więc bardzo proszę precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie.

Po drugie, czy rzeczywiście ta regulacja w jakikolwiek sposób ogranicza swobody obywatelskie? Bo jeżeli tak, to zadaję kolejne pytanie: Czy nie jest ograniczeniem swobód obywatelskich zakaz dotyczący niepublikowania przez te 48 godzin żadnych sondaży i cisza wyborcza przed wyborami? A więc tu trzeba być konsekwentnym w regulacjach. Proszę odnieść się do tego pytania.

Następne pytanie: Czy pana zdaniem sondażownie, na bazie doświadczeń z minionych wyborów, nie stały się swoistym aktywnym graczem wyborczym w kampanii wyborczej, szczególnie w okresie tuż przed wyborami? Bowiem nie może być tak, że jedna sondażownia rano publikuje diametralnie różne sondaże wyborcze, a kolejna sondażownia na drugi dzień jak gdyby dementuje to, pokazując zupełnie inne. A więc myślę, że to są aktywni gracze na rynku kampanii wyborczej.

I na koniec powiem pani poseł Paluch: w Chinach nie ma żadnego zakazu aż do samych wyborów. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Pluta z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę.

Posel Mirosław Pluta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy zawarty w druku nr 2019 proponuje rozszerzenie okresu zakazującego podanie do publicznej wiadomości wyników przedwyborczych badań opinii publicznej do 7 dni przed głosowaniem.

Moje pytania kierują do przedstawiciela posłów wnioskodawców, są to bardzo krótkie pytania: Dlaczego zaproponowany okres to 7 dni? Według mnie

Posel Mirosław Pluta

jest on za krótki, aby osiągnąć cele zawarte w uzasadnieniu projektu. I drugie pytanie: Czy w takim wypadku nie byłoby zasadne również wydłużenie okresu ciszy wyborczej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Wydłużenie zakazu publikowania sondaży do 7 dni przed wyborami to zadziwiająca propozycja. Tym bardziej ona zadziwia, że jest zgłoszona przez najstarszą partię polityczną, tak jak pan poseł wnioskodawca tutaj mówił.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: I bardziej doświadczoną.)

Pojawia się pytanie: Dlaczego dopiero po 25 latach doszliście do takich mądrych wniosków? I tak pragnę podziękować za skromność, bo znam takich działaczy, którzy twierdzą, że istniejecie na scenie politycznej 120 lat, a tą propozycją sięgacie tak jakby do minionego okresu, ciemnego okresu z czasów, kiedy ZSL miał dużo do powiedzenia. Wtedy akurat o sondażach nikt w Polsce nie słyszał.

Chciałbym wrócić do zupełnie innej myśli, która też jest związana z prowadzeniem kampanii wyborczej na długo jeszcze przed wyborami. Tak się dzieje dzisiaj. Na przykład w województwie świętokrzyskim słynni działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego za publiczne pieniądze, często z Unii Europejskiej, reklamują się w środkach masowego przekazu przy różnych okazjach, nawet są sponsorami prognozy pogody. Również reklamują się przy wszelkiego rodzaju akcjach, jak chociażby zbiórka elektrośmieci. Tam słychać nazwiska działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. *(Dzwonek)*

Sądzę, że powinniście państwo zastanowić się nad tym, czy przypadkiem tutaj nie mamy do czynienia z wielkimi nadużyciami związanymi z wykorzystywaniem środków publicznych w celach prowadzenia kampanii i promocji własnego środowiska politycznego. Przecież to się dzieje na użytek zbliżającej się kampanii wyborczej. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Maria Zuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Faktem jest, że obecnie obowiązujące zapisy Kodeksu wyborczego nie są idealne, ale trzeba przyznać, że i pomysłowość ludzka jest wielka. Zapraszam przedstawiciela wnioskodawców do województwa świętokrzyskiego, aby zobaczył, jak wygląda kampania wyborcza w województwie świętokrzyskim, gdzie jedna z bardzo poważnych partii specjalizuje się w tzw. kampanii cateringowej. Co to jest? Myślę, że w trakcie wizyty i pobytu na ziemi świętokrzyskiej rozpoznasz pan sytuację.

Natomiast to, co proponujecie dzisiaj państwo w tej ustawie, to jest naprawdę budowanie muru dla nowych kandydatów przed objęciem funkcji wójta, burmistrza, prezydenta. Prawda jest taka, że wasi wójtowie, burmistrzowie lansują się, tak jak mój przedmówca mówił, na lewo i na prawo przez cztery lata swojej działalności podczas kadencji z podatków mieszkańców, swoich wyborców. Robią sobie różnego rodzaju imprezy i festyny. Gdy przychodzi kampania wyborcza, państwo chcecie odciąć możliwość wykazania się i przedstawienia lepszej oferty, jaką jest oferta nowego kandydata, który niejednokrotnie jest słabszy finansowo i nie jest w stanie się przebić. Dlatego pytam: Dlaczego państwo ograniczacie demokrację, dlaczego ograniczacie możliwości innym kandydatom? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam bardziej praktyczne pytania do przedstawiciela wnioskodawców. Pan poseł Kłopotek wspomniał, że nie można objąć zakazem Internetu. Jest pewien szkopuł, ponieważ mamy zakaz publikowania sondaży w mediach, w gazetach, a przecież są też internetowe wydania gazet. Nie chcę reklamować żadnej z nich, to może wymienię na przykład „Rzeczpospolita” i „Gazetę Wyborczą”, żeby w parze wymienić, czy „Trybunę”. Nie można formułować zakazów, które będą fikcyjne. A więc trzeba zastanowić się zapewne, jak ten problem ugryźć. Jak pan poseł to widzi?

I druga rzecz. Wspomniał pan, że trzeba myśleć już o 1 stycznia 2015 r., jak rozumiem. Zastanawiam się. Jeżeli ten projekt zyskałby szersze poparcie w tej czy w innej formie, to wydaje się, że można zdążyć z tym również w terminie konstytucyjnym, przed wyborami samorządowymi. Nie wiem, dlaczego pań-

Posel Zbyszek Zaborowski

ski klub chce z góry zrezygnować z obejmowania tym projektem wyborów samorządowych. Proszę o wyjaśnienie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł sprawozdawca, uzasadniając zakaz publikowania lub podawania do publicznej wiadomości w inny sposób wyników badań przedwyborczych, sondaży opinii publicznej dotyczących wyników wyborczych, podał argument, że często sondaże są przygotowywane nieprofesjonalnie i nierzetelnie, co może wpływać negatywnie na wynik wyborczy. Można zgodzić się z tym, że sondaże często są przygotowywane rzeczywiście nierzetelnie i podają informacje, które budzą wątpliwości. Podany został przykład z ostatnich dni. Jedna z nowych pracowni podała, że Platforma Obywatelska już prowadzi dwoma punktami procentowymi, po czym znana, sprawdzona pracownia podała, że Prawo i Sprawiedliwość dalej zdecydowanie prowadzi dziesięcioma punktami procentowymi.

Tylko, panie pośle, mam wątpliwości, czy ta nierzetelność, która mogłaby wystąpić w piątek przed ciszą wyborczą, nie zostanie przesunięta o tydzień, tak jak państwo chcecie, o siedem dni. Czyli ta ostatnia informacja, nierzetelna, pojawi się tydzień wcześniej i zafunkcjonuje w opinii wielu wyborców.

Jeszcze jedno pytanie, panie pośle. Czy pan dysponuje danymi, w ilu krajach Unii Europejskiej o rozwiniętych demokracjach są takie ograniczenia na poziomie siedmiu czy więcej dni, jeżeli chodzi o publikację sondaży? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Dziuba:

Zanim zadam pytanie, pozwolę sobie odczytać fragmencik uzasadnienia, które przedłożyli autorzy projektu. Piszą oni o swojej propozycji tak: Takie rozwiązanie pozwoli wyborcom na dokonanie niezależne-

go i niczym nieskrępowanego wyboru swoich przedstawicieli w wyborach parlamentarnych, prezydenckich czy samorządowych. Wyborcy nie będą poddawani technikom perswazyjnym, które w dużym stopniu wpływają na ich decyzje wyborcze. W sytuacji zakazu podawania do publicznej wiadomości wyników sondaży przedwyborczych wzrośnie świadomość polityczna wyborców.

Pytanie jest następujące: Czy ta teoria ma jakikolwiek związek z rzeczywistością i czy państwo dysponujecie jakimiś ekspertyzami, które potwierdzają zasadność tej teorii? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Wincenty Elsner z klubu Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Tak jak powiedział już w swoim wystąpieniu klubowym poseł Tomasz Makowski, nie jesteśmy zwolennikami tego pomysłu, ba, jesteśmy jego przeciwnikami. Stawiamy tezę wręcz odwrotną – jeżeli publikować sondaże, to zdecydowanie krótko przed wyborami, bo, po pierwsze, te sondaże są bardziej wiarygodne, gdyż respondent z dużym prawdopodobieństwem wie już, na kogo będzie głosował, i to nie jest jego hipotetyczna opinia, ale opinia realna, a, po drugie, również sondażownie bardziej starają się w tych sondażach, gdyż wiedzą, że za dziesięć dni, za dwa tygodnie czy, jak pan poseł chce, za siedem dni ich sondaże zostaną zweryfikowane.

Ponadto nie tworzymy prawa, które tak łatwo ominąć. Poseł Tomasz Makowski mówił o tym. Można serwer zbudować gdzieś za granicą i stamtąd emitować sondaże. Podam inny prosty przykład, możemy także tutaj te sondaże emitować, robić sondaże dotyczące kolorów. Dobrze będzie wiadomo, jeżeli będzie sondaż, który kolor jest ci bardziej przyjemny – pomarańczowy, zielony czy biało-czerwony itd. A więc w ten sposób bardzo łatwo zagrać na nosie wszystkim tym, którzy takie dziurawe prawo tworzą.

Kwestia jest zupełnie inna. Porozmawiajmy o ciszy wyborczej. W tej chwili cisza wyborcza trwa 48 godzin. Pytanie, czy jest ona egzekwowalna w jakiś sposób w dobie Internetu, w dobie portali społecznościowych. (*Dzwonek*) Mieliśmy problem z ciszą wyborczą już podczas wyborów w 2011 r., bo nie wiadomo było, jaki post można, a jakiego nie można opublikować na różnego rodzaju portalach internetowych, aby nie naruszyć ciszy wyborczej.

A więc mam krótkie pytanie do pana posła sprawozdawcy: Jaka jest pana opinia o ciszy wyborczej? Naszym zdaniem o tym dyskutujemy. Może w ogóle

Posel Wincenty Elsner

zrezygnować z ciszy wyborczej, publikować sondaże, publikować wszelkiego rodzaju agitację wyborczą aż do ostatniej chwili? Czy jest pan za tym, aby ciszę wyborczą również rozszerzać, może także do siedmiu dni, czy ją zawężyć, a może w ogóle zlikwidować? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

A zatem proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Eugeniusza Kłopotka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ponieważ część państwa posłów, którzy zadawali pytania, nie była obecna w trakcie mojego wystąpienia, kiedy uzasadniałem projekt ustawy, najpierw kilka spostrzeżeń ogólnych. Otóż cel jest jeden, taki podstawowy. Proszę zauważyć taką rzecz: frekwencja wyborcza w naszym kraju bardzo często mieści się poniżej progu 50-procentowego, niekiedy trochę wyżej. Za chwilę będziemy mieli wybory do Parlamentu Europejskiego, najprawdopodobniej będzie ona gdzieś na poziomie 30% – to po pierwsze.

Po drugie, państwo, rozmawiając z wyborcami, a przecież każdy z nas ma ten kontakt, często spotykają się z takimi postawami, że jedni wyborcy mówią: Nas wybory w ogóle nie interesują, inni z kolei: Nie mam na kogo głosować, po co mam chodzić na te wybory? Inni znów mówią: Eee, mój głos się nie liczy, ten jeden głos nie ma żadnej wagi. I chyba potwierdzacie, że często tak jest. A jeśli na to nałożymy jeszcze to, co niekiedy tutaj, w Wysokiej Izbie się dzieje... Państwo doskonale wiecie o tym, że to też ma wpływ na postawę naszych wyborców. To, co również nie ulega wątpliwości, to jest to, że takich zdeklarowanych, zdecydowanych wyborców wśród tych 30 mln osób jest może 25%, może 30%, podkreślam słowo „może”. Cały czas, nawet w tych sondażowniach, jest taki słupek z odpowiedzią „nie wiem”, nie wiem, czy pójdę, nie wiem, na kogo będę głosował. A więc grupa potencjalnych wyborców, tzw. niezdecydowanych, wcale nie jest taka mała.

Proszę państwa, według różnych badań wielu tych niezdecydowanych wyborców, dotyczy to szczególnie tej grupy, decyzje o tym, czy pójdzie spełnić swój akt wyborczy, skorzysta z prawa obywatelskiego i na kogo ewentualnie odda swój głos, podejmuje w ostatnich dwóch tygodniach przed wyborami. Jest wielu takich.

(*Posel Tomasz Makowski: Najwięcej w ostatnim dniu.*)

Stąd nawet w pierwotnym naszym zamyśle rozważaliśmy zakaz 14-dniowy, ale uznaliśmy, że może to się spotkać ze zdecydowanym oporem, i skróciliśmy go do 7 dni.

Przy okazji powiem, że nie możemy tej propozycji równoważyć z ciszą wyborczą, bo – jak państwo wiecie – cisza wyborcza to nie tylko zakazy publikowania różnego typu sondaży, ale to również koniec agitacji wyborczej prowadzonej przez kandydatów, przez komitety wyborcze. Aż tacy szaleni to my nie jesteśmy. Gdybyśmy przyszli z propozycją, że na 7 dni przed wyborami koniec, cisza wyborcza, to prawdopodobnie nie znalazłby się nikt, kto by chciał to poprzeć, i atak pod naszym adresem byłby jeszcze większy. Dlatego tego nie proponujemy.

Oczywiście pojawiają się też głosy, a argumentuje to się tym, że w Internecie nieraz nawet w czasie ciszy wyborczej pojawiają się sondaże wyborcze, żeby w ogóle zrezygnować z ciszy wyborczej, ale – na litość boską – dajmy ludziom trochę odpocząć. Nieraz Pan Bóg może nas oświecić, tutaj też nas może oświecić, co już zdarzało się w tej Wysokiej Izbie, pani pośle.

W związku z tym od razu mówię: przyjęliśmy – wydawało nam się i nadal nam się wydaje – w miarę rozsądny postulat, by zakazać publikowania, zbierania danych i tego wszystkiego, co się z tym łączy, na 7 dni przed dniem głosowania.

Przypomnijcie sobie państwo, jak byliśmy maltretowani przed wyborami w 2005 r. Co miało być najlepszym rozwiązaniem? Tylko PO–PiS. Wszystkim udowodniano, że trzeba głosować na te dwa ugrupowania, które wówczas zdecydowanie prowadziły w sondażach, bo tylko one razem mogą zmienić Polskę. Co wyszło z PO–PiS? Nie będę przypominał, sami tego doświadczyliśmy.

Nam zależy na tym, żebyśmy przestali być zakładnikami sondażowni. Przecież nie zdradzę tajemnicy czy nie odkryję czegoś nowego, gdy powiem, że wiele naszych poczynań i działań zarówno po stronie koalicyjnej, jak i opozycyjnej zdeterminowanych jest tym, co pokazują sondaże. Podałem ten klasyczny przykład sprzed paru dni, kiedy to nagle w jednym sondażu Platforma Obywatelska miała wyższe poparcie niż PiS, ale zaraz pojawił się drugi sondaż na abarot. My cały czas tak kołujemy, tak manipulujemy opinią publiczną.

Nam chodzi o to, żeby na 7 dni przed wyborami zakazać tego typu praktyk. Trudno, panie pośle, jeśli się zdarzy, że ktoś gdzieś tam poza granicami kraju założy... Jeśli on tutaj założy...

(*Posel Tomasz Makowski: Wszyscy załóżą.*)

Jeżeli gazeta w naszym kraju poda swoje sondaże w formie internetowej, elektronicznej, to jest winowajca i można.

To, co mnie trochę zabolalo, powiem szczerze, to uwaga pana posła Schreibera, jeśli chodzi o Prawo i Sprawiedliwość, dotycząca nie tej pierwszej części, tylko drugiej części. Dlaczego wy chcecie obniżyć

Posel Eugeniusz Kłopotek

karę z pół miliona do 10 tys.? Proszę mi wierzyć, szanowny panie pośle, zwracam się również do tych z państwa, którzy doszukują się tu jakiegoś drugiego dna, mówiąc o wójtach, burmistrzach, zwłaszcza z zieloną koniczynką, i sugerując, że coś tu kombinujemy: nie. Gdy w Kodeksie wyborczym ustaliliśmy progi tak, że to jest od pół miliona do miliona, to już wtedy wielu z nas zastanawiało się nad tym i myślało, że to jest drastyczne pociągnięcie, ale myśmy mieli na uwadze przede wszystkim tzw. rekiny medialne, tych, których stać na takie kary, albo inaczej, tych, których stać na zapłacenie kary, by coś pokazać. Jeśli jednak ta kara będzie dolegliwa, to trochę przyhamują. Tutaj rozszerzamy ten zakaz na te lokalne, regionalne, drobne periodyki itd. Przecież ostatecznej decyzji w sprawie wysokości grzywny nie podejmuje, nie wiem, rząd, podejmuje ją sąd, niezawisły sąd. Tylko dlatego, mając na uwadze tych drobnych, proponujemy obniżyć ten pierwszy próg do 10 tys., ale górny zostawiamy. A to i tak niezawisły sąd rozstrzygnie, jaką karę wlepić.

Oczywiście my się nie upieramy, że to ma być 10 tys. Gdyby miało się okazać – na razie nic na to nie wskazuje, ale może jeszcze któryś z klubów zmieni zdanie – że moglibyśmy dalej procedować nad tą propozycją, to ani ja nie jestem uparty, ani my nie jesteśmy uparci. Będzie propozycja 100 tys., a może powrotu do pół miliona, to wrócimy, nie ma problemu.

Oczywiście jest pytanie, jak ostatecznie Wysoka Izba zachowa się w tej kwestii.

Teraz odniosę się pewnie w kilku czy kilkunastu zdaniach najpierw do wystąpień klubowych. Zaczynam od naszego partnera koalicyjnego. W jednym z panem posłem Witczakiem zgodzić się nie mogę. Raczej traktuję to jako taką trochę złośliwość. Otóż trudno, żeby na tej samej równi czy na tej samej szali postawić naszą propozycję zakazu publikowania sondaży i zakaz pokazywania wizerunku, zakaz pokazywania brzydkich wizerunków itd. To jest trochę nieuprawnione, to jest przesada. To po pierwsze.

Po drugie. Nie mogę zgodzić się z tym – to mówi mój partner koalicyjny, ale również niektórzy z państwa, z innych klubów opozycyjnych – że ta próba zakazu przeprowadzania sondaży jest ewidentnym ograniczeniem swobód obywatelskich. Jeżeli tak, to dlaczego mamy ciszę wyborczą? Po co mamy tę ciszę wyborczą? Przecież wtedy też jest ograniczenie swobód obywatelskich.

(Głos z sali: To ją zlikwidować.)

Można zlikwidować, proszę bardzo. Jeśli pojawiają się takie propozycje, żeby zlikwidować ciszę wyborczą, to będziemy debatować. Zobaczymy, czy będzie ku temu dobra atmosfera.

Jeszcze raz podkreślam: to nie jest żadne ograniczenie swobód obywatelskich. Powiem wręcz odwrotnie: to jest próba, żeby przestać manipulować wyborcami, żeby w ostatnich dniach dać im trochę takiego wewnętrznego spokoju i czasu do przemyślenia po-

mimo nadal prowadzonej kampanii wyborczej, żeby można było w miarę spokojnie i rozsądnie podjąć najlepszą decyzję, według uznania, a nie dać sobą manipulować. Przecież, proszę państwa, nie ukrywajmy tego: dla mediów, dla mass mediów okres kampanii wyborczej to jedno z najlepszych żniw, a wiemy, jaka jest konkurencja na rynku medialnym. Będą się prześcigać, będą podawać nieprawdopodobne rzeczy, kłamliwe, nierzetelne, nie mówiąc dokładnie, jak były zadawane pytania, jakiej grupie reprezentatywnej. To też jest zasadnicze pytanie: Co to jest ta reprezentatywna grupa? Bardzo często te badania, tak jak już wspomniałem w uzasadnieniu, są przeprowadzane na próbie ok. 1000 osób, a wyborców mamy 30 mln. Można zmanipulować? Można. Bardzo często sondażownie dla jednych komitetów wyborczych są bardziej łaskawe, a dla innych – mniej łaskawe.

Chodzi o to, żeby przyhamować to szaleństwo sondażowe przynajmniej w tych ostatnich 7 dniach. Na litość boską, o ile cały czas mówię, że nie dziwię się mediom, że tak ostro krytykują tę propozycję, o tyle nam tutaj na sali trochę się dziwię, że nie chcemy dać wyborcy trochę spokoju. Niech on spokojnie rozstrzygnie, jak będzie uważał.

Teraz odniosę się może jeszcze do kilku konkretnych pytań, jeśli chodzi o państwa posłów. Pan poseł Siedlaczek zwrócił się z zapytaniem, czy okres tego zakazu nie jest zbyt długi. Nawet – tak przynajmniej to zrozumiałem – byłby skłonny pójść w kierunku akceptacji tej propozycji. Jeszcze raz podkreślam: myśleliśmy o dłuższym, ale uznaliśmy, że 7 dni może jest do przyjęcia. Tak na marginesie. Były też takie pytania, czy jest tak w innych krajach. Tak. We Włoszech jest to 15 dni, w Luksemburgu – 30 dni. Są takie przykłady? Są. Możemy być na pudle w ramach tego sportu, o którym mówi pan poseł, jako trzeci – 7 dni. To po pierwsze.

(Głos z sali: Ktoś tam poprosił, żeby publikować.)

Tak, tu rzeczywiście pojawia się też taki argument czy kontrargument, że niepublikowanie takich sondaży obniża frekwencję wyborczą. Nie wiem, takich wiarygodnych badań najprawdopodobniej nikt do tej pory nie przeprowadził. Ale może raz spróbować? To jest tak, że cały czas wozimy się, czy wybory mają być przeprowadzane przez 2 dni czy przez 1 dzień, czy podniesie to frekwencję wyborczą, czy jej nie podniesie, jakie to są koszty itd. Spróbujmy też tego.

Natomiast to, że będą równi i równiejsi w dostępie do agitacji wyborczej czy propagandy wyborczej podczas kampanii wyborczej, jest w ogóle nieuzasadnionym postulatem czy uwagą, bo ona tego nie dotyczy. Tu nic nie mówimy o kampanii wyborczej prowadzonej przez komitety wyborcze i kandydatów. Mówimy o sondażowniach, żeby była jasna sprawa.

Jeśli chodzi o rozdział, na który zwrócił uwagę również pan poseł Schreiber w trakcie zadawania pytania, to tak, chcieliśmy po prostu, żeby to nie zamazywało się w jednym. Nie ma w tym nic złego.

Posel Eugeniusz Kłopotek

Jeśli uznalibyśmy – gdyby do tego rzeczywiście doszło, że pracujemy – że to ma być powrót do jednego dnia, to proszę bardzo. Chcieliśmy to tu trochę oddzielić. Czy dobrze, czy źle – możecie to państwo ocenić. Panie pośle, przecież przez długi czas pracowaliśmy razem nad Kodeksem wyborczym przez te częste zmiany, dlatego też m.in. od razu ta nasza propozycja, że gdyby to przeszło przez pierwsze czytanie, to złożylibyśmy autopoprawkę, żeby te zmiany wchodziły w życie 1 stycznia 2015 r. Ktoś z panów posłów zaproponował: A dlaczego nie przed wyborami samorządowymi? Ano właśnie m.in. dlatego nie, żeby ktoś nam nie zarzucał, że robimy to pod naszych wójtów czy burmistrzów, bo mamy ich aż tak dużo. To jest jedna rzecz.

Był tu bardzo ostry atak pod naszym adresem – Polskiego Stronnictwa Ludowego – na przykładzie województwa świętokrzyskiego. Szanowni państwo, przez delikatność i przez szacunek dla zmarłego nie podejmę polemiki w tej kwestii. Państwo wiecie, dlaczego. Na tym kończę.

Szanowni państwo, decyzja należy do państwa. Jeszcze raz powtórzę to, o co prosiłem na początku. Chociaż raz ponad podziałami politycznymi pokażmy, że naprawdę przez moment możemy nie być zakładnikami sondażowni. Dziękuję za uwagę. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy budżetowej na rok 2014 (druki nr 2045 i 2079).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Dariusza Rosatego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Senat Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z art. 223 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, na swoim 47. posiedzeniu w dniu 10 stycznia rozpatrywał ustawę budżetową na 2014 r. Senat zgłosił 13 poprawek do ustawy budżetowej.

W poprawce 1. Senat proponuje zwiększyć dochody niepodatkowe w dziale: Leśnictwo o 800 mln zł, a następnie zwiększyć wydatki budżetu państwa

z przeznaczeniem na drogi lokalne o 650 mln zł oraz ograniczyć deficyt budżetu państwa o 150 mln zł.

W poprawce 2. Senat proponuje zwiększyć dochody budżetu państwa z tytułu sprzedaży mienia Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa o 20 mln zł i przeznaczyć te pieniądze na zwiększenie świadczeń dla osób fizycznych w ramach Państwowego Funduszu Kombatantów także o 20 mln zł.

W poprawce 3. Senat proponuje ograniczyć dotacje i subwencje w ramach tzw. pozostałych zadań w zakresie kultury w części: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego, łącznie o 4985 tys. zł, i przeznaczyć te pieniądze na zwiększenie wydatków bieżących jednostek budżetowych w dziale 92117 Archiwa. Chodzi o zwiększenie wynagrodzeń zatrudnionych archiwistów o tę właśnie kwotę. Chodzi zarówno o osoby nieobjęte mnożnikowym systemem wynagrodzeń, jak i o członków korpusu służby cywilnej.

W poprawce 4. Senat proponuje ograniczenie wydatków Naczelnego Sądu Administracyjnego o 2600 tys. zł, Krajowego Biura Wyborczego o 1 mln zł oraz wydatków na tzw. pozostałą działalność w sądach apelacyjnych wszystkich 11 apelacji w Polsce, łącznie o 20 mln zł, a następnie zwiększyć w dziale: Gospodarka wydatki na górnictwo węgla kamiennego o 3 mln zł, produkcję soli o 17 mln zł, głównie z przeznaczeniem na wsparcie dwóch kopalni soli: Wieliczka i Bochnia.

W poprawce 5. Senat proponuje ograniczyć wydatki bieżące jednostek budżetowych w postaci sądów apelacyjnych w 11 apelacjach, łącznie o kwotę 649 tys. zł, i przeznaczyć te środki na zwiększenie wynagrodzeń w części 08 Rzecznik Praw Obywatelskich.

W poprawce 6. Senat proponuje zmniejszenie wydatków bieżących jednostki budżetowej Sąd Apelacyjny w Krakowie o 500 tys. zł i zwiększenie wydatków w rezerwach celowych pozycji 42: Środki dla samorządowych kolegiów odwoławczych o 500 tys. zł.

W poprawce 7. Senat proponuje zmniejszenie wydatków w części 1506 Sąd Apelacyjny w Krakowie łącznie o 3 mln zł i przeznaczenie tej kwoty na rezerwę celową: Finansowanie polsko-ukraińskiej współpracy młodzieży, w wysokości 3 mln zł.

W poprawce 8. Senat proponuje zmniejszenie dotacji i subwencji w części 24: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego i przeznaczenie kwoty 570 tys. zł na stworzenie rezerwy na dofinansowanie realizacji pomnika upamiętniającego ofiary katastrofy smoleńskiej.

W poprawkach 9. i 10. Senat proponuje inne brzmienie zapisów w załączniku nr 2 części 83: Rezerwy celowe, w pozycjach 26 i 43, bez zmiany zapisanych tam kwot.

W poprawce 11. Senat proponuje ograniczenie wydatków na rezerwę na zmiany systemowe w zakresie pozycji nr 73 na kwotę 5531 tys. zł i przeznaczenie całości tej kwoty na wzrost wydatków bieżących jednostek powszechnych prokuratury w związku z koniecznością realizowania ustawowego obowiązku wzrostu wynagrodzeń prokuratorów.

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

W poprawce 12. Senat proponuje zmiany w części tekstowej dotyczącej programów wieloletnich bez zmiany kwot.

W poprawce 13. Senat proponuje przesunięcie budżetu w ramach planu finansowego Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, mianowicie obniżenie pozostałych kosztów funkcjonowania o 150 tys. i wzrost wynagrodzeń bezosobowych o 150 tys. zł. Chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że Komisja Finansów Publicznych na posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrzyła wszystkie poprawki Senatu. Poprawki nr 2. i nr 5. komisja opiniuje negatywnie i wnosi do Wysockiej Izby o odrzucenie tych poprawek. Wszystkie pozostałe poprawki Komisja Finansów Publicznych opiniuje pozytywnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Krystyna Skowrońska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Skowrońska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panno! Panie Posłowie! Pan przewodniczący komisji Dariusz Rosati przedstawił, jaka była decyzja Komisji Finansów Publicznych w sprawie poprawek przedłożonych przez Senat. Chciałabym powiedzieć, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji. A zatem z 13 poprawek będziemy popierać 11 poprawek, dwóch poprawek popierać nie będziemy. Chciałabym o 3 poprawkach w sposób szczególny powiedzieć i uzasadnić to, dlatego że debatę dotyczącą założeń ustawy, zaprognozowania wydatkowania określonych kwot w budżecie państwa na rok 2014, przeprowadzono w trakcie pierwszego czytania i drugiego czytania, prac komisji sejmowych, a także w Senacie, i znamy wszystkie te założenia.

Chciałabym szczegółowo odnieść się do poprawki 1. Senat proponuje między innymi wpłatę do budżetu kwoty 800 mln zł z przeznaczeniem 650 mln zł na budowę dróg lokalnych – taki narodowy program w 2014 r. Z 800 mln zł wpłaty do budżetu 650 mln zł zostanie przeznaczone na budowę dróg lokalnych i razem z dotychczasowymi 250 mln zł będzie uruchomiona kwota 900 mln zł. Zdecydowanie jest to program dobrze oceniany przez samorządy, zakłada-

jący w przyszłości nowe kryteria i przeznaczenie środków na odbudowę dróg lokalnych zniszczonych w trakcie budowy autostrad oraz tych, które ulegają naturalnemu zużyciu, między innymi w związku z wywożeniem drzewa z lasu.

Dzisiejszy dzień, powiedziałabym, jest poświęcony debacie o Lasach Państwowych, o gospodarce leśnej. Omawialiśmy te sprawy na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i komisji ochrony środowiska, a także będziemy o tym dyskutowali jeszcze na tym posiedzeniu. A zatem szczegółowo to zostało przedstawione. W debacie o lasach przedstawione zostaną między innymi niektóre dane dotyczące tego, czy wpłaty są możliwe, jeżeli nie zostanie wprowadzona ta ustawa. Przypomnę, że naszą wspólną troską jest kondycja Lasów Państwowych, ale również racjonalna gospodarka mieniem publicznym obywateli.

Chciałabym powiedzieć i przypomnieć, a także zapewnić, iż nie ucierpi prowadzona gospodarka leśna, ponieważ są przewidziane dwa mechanizmy, między innymi w przypadku braku środków możliwość uruchomienia rezerwy celowej z budżetu państwa bądź ograniczenie wysokości wpłaty. Proszę państwa posłów o to, żeby się nie śmiali. Chcę powiedzieć, że w związku z pożarem lasu w Kuźni Raciborskiej były dokonane wypłaty z budżetu na likwidację skutków pożaru i na zalesienia. Wpłata z budżetu stanowiła wtedy pomoc dla gospodarki leśnej.

Gospodarkę leśną regulują wewnętrzne przepisy. W tym przypadku kwoty zrealizowane w ostatnich latach były następujące, przypomnę, w 2006 r. koszt inwestycji wynosił 400 mln zł, w 2007 r. – 438 mln zł, a w 2011 r. – 943 mln zł, czyli nastąpiło podwojenie nakładów za rządu Platformy, w 2012 r. – 1113 mln zł. Prognoza na rok 2014 po wpłaceniu do budżetu tej kwoty na poziomie nie niższym niż w roku 2006 – wyższa niż w 2006 r. i wyższa niż w 2007 r., przeznaczona na realizację inwestycji. Przypomnę, że wynik finansowy w roku 2011 wynosił 829 mln zł zysku, a w roku 2010 – 367 mln zł, a zatem realny.

Nie możemy poprzeć poprawki 2. z uwagi na to, iż sposób wydatkowania tych pieniędzy jest dzisiaj dla nas niewiadomy, nie przedstawiono żadnych kryteriów *(Dzwonek)*, w jaki sposób można przeznaczyć 20 mln zł na Państwowy Fundusz Kombatanów, który zwiększałby świadczenie na rzecz osób fizycznych.

Nie popieramy także poprawki dotyczącej wzrostu wynagrodzeń w dziale: Rzecznik Praw Obywatelskich z uwagi na to, że ta ustawa o budżecie zamroziła wynagrodzenia.

Pozostałych poprawek, czyli poprawek 2. i 5., nie będziemy popierać.

Poprawkę 1. szczegółowo omówiłam i wydaje się, że jest ona realna. To będą pieniądze przeznaczone na drogi lokalne.

Wszyscy państwo w tej Izbie mówili, że to są dobrze wydane pieniądze. Samorządy lokalne oczekują na wsparcie modernizacji i budowy dróg lokalnych. Racjonalnie wydatkowane pieniądze mogą być wyko-

Posel Krystyna Skowrońska

rzystane na budowę dróg lokalnych, a jak zapewniamy miejscowi – myślę, że będziemy mieć szansę dzisiaj o tym rozmawiać – bez uszczerbku dla gospodarki leśnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec senackich poprawek do budżetu, zawartych w druku nr 2045, i sprawozdania komisji, zawartego w druku nr 2079.

Rzeczywiście spośród 13 poprawek kilka jest takich, które są uściśleniem zapisu, zmianą nazwy rezerwy bez poruszania środków finansowych, np. poprawki 9., 10. czy 12. Są to więc dość oczywiste poprawki i klub będzie te poprawki popierał.

Natomiast wśród poprawek senackich pojawiają się bardzo kontrowersyjne zapisy. Przede wszystkim poprawka 1., która zmniejsza o 800 mln zł środki dla Lasów Państwowych już w roku 2014, z czego przeznaczą 650 mln zł na drogi lokalne i 150 mln zł na zmniejszenie deficytu. Zastanawiam się w ogóle, jaki był cel zabierania tych pieniędzy z Lasów Państwowych, skoro zmniejszenie tego deficytu o 150 mln zł i tak nie uratuje deficytu, który jest na poziomie prawie 60 mld zł. To jest jakaś kropla w morzu potrzeb, więc to chyba nie o to chodzi.

Kwota 650 mln zł na drogi lokalne. Ten program, który zaczynał się od 1 mld zł, został w tym roku ograniczony do 250 mln zł, ale Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wskazywał i zgłaszał poprawki zwiększające środki na program budowy dróg lokalnych do poziomu 1 mld zł, tak jak to było wcześniej. Te poprawki były przez koalicję odrzucane. Natomiast teraz okazuje się, że po zagrabieniu pieniędzy Lasów Państwowych pójdzie to na wsparcie dróg lokalnych. Cel rzeczywiście może szlachetny, ale sposób zabierania tych pieniędzy czy ryzyko związane ze szkodami, jakie mogą powstać z tego tytułu w gospodarstwie Lasy Państwowe, jest przeogromne, więc nie wiem, czy ten cel, który chce politycznie osiągnąć tutaj głównie Polskie Stronnictwo Ludowe, wart jest takiego ryzyka i takiego niebezpieczeństwa, żeby zrujnować Lasy Państwowe. To jest naprawdę polityka bardzo krótkowzroczna i chyba nie warto w tej sytuacji sięgać po te pieniądze.

Poprawka 2., bardzo ciekawa... Zresztą do tej poprawki nie ma jeszcze ustawy, jest już co prawda procedowana w Sejmie, ale tej ustawy nie ma. Jeśli natomiast chodzi o poprawkę 2., którą Senat wprowadził, aby przeznaczyć 20 mln zł na kombatantów, a właściwie na wsparcie osób represjonowanych, zwiększając o 20 mln zł wpływy ze sprzedaży ziemi, to argument Ministerstwa Finansów było m.in. to, że nie ma ustawy regulującej to wsparcie kombatantów. Skoro nie ma ustawy, to głosujemy przeciw i kombatantów nie wspieramy. A czym różni się brak ustawy dla kombatantów od braku ustawy dla leśnictwa? Czyli co? Jeśli nie ma ustawy dla leśnictwa, to możemy zabrać? Tam w przypadku 20 mln zł dla kombatantów jest argument, że nie ma ustawy, wobec czego można odrzucić. A więc jaka tu jest hipokryzja, jeśli chodzi o traktowanie tych dwóch poprawek, które dotyczą...

(*Posel Anna Paluch:* Taki jest stosunek Platformy zwanej Obywatelską.)

...bardzo podobnej sytuacji prawnej, to jest bardzo podobna sytuacja prawna.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Niekonstytucyjne.)

Natomiast tu politycznie w przypadku kombatantów, którzy walczyli o wolną Polskę, w przypadku ofiar Polski Ludowej tych 20 mln zł rzeczywiście żal, a jeśli chodzi o Lasy Państwowe, to 800 mln zł nie żal zabierać, ryzykując ogromne perturbacje w tym zakresie.

A więc jest oczywiste, że w tym przypadku klub Prawo i Sprawiedliwość będzie zdecydowanie przeciwko poprawce 1., natomiast będzie wspierał poprawkę 2.

Jeśli chodzi o kolejne poprawki – tutaj już bardzo krótko – to jeszcze istotna jest poprawka 4., która zmniejsza środki finansowe w przypadku różnych źródeł finansowania i przeznaczają je na zabytkowe kopalnie soli w Wieliczce i Bochni oraz Zabytkową Kopalnię Węgla Kamiennego Guido. W tym zakresie zgłaszaliśmy, mówiliśmy już wcześniej, że rzeczywiście zostawienie tych kopalń bez żadnego wsparcia powodowałoby ich zamknięcie. Dlatego jest oczywiste, że taką poprawkę będziemy popierać.

Dziwnym zabiegiem były poprawki dotyczące zmniejszania w kolejnych elementach (*Dzwonek*) środków finansowych dla sądów apelacyjnych, zarówno ogólnie dla wszystkich sądów apelacyjnych, jak i szczególnie dla Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Ponieważ zapewnienia pani minister dotyczyły tego, że te sądy apelacyjne i tak mają wystarczającą ilość środków, a środki finansowe m.in. na współpracę polsko-ukraińskiej młodzieży, na samorządowe kolegia odwoławcze itd. są rzeczywiście celami niezbędnymi, nie mając pewności, że nie zabieramy sądom apelacyjnym środków finansowych, które zaburzyłyby ich funkcjonowanie, wstrzymamy się od głosu.

Natomiast jeszcze raz podkreślam: poprawka 1. jest rzeczywiście w tym przypadku absolutnie nie do przyjęcia. Burzy to gospodarkę finansową Lasów

Posel Henryk Kowalczyk

Państwowych, nie ma podstaw prawnych, a więc nie powinno...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Niezgoda z konstytucją.*)

...się nad nią w ogóle głosować. Nakłada zresztą dodatkowy podatek, który już przecież Lasy Państwowe płacą – podatek ryczałtowy od lasów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner z klubu Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Demagogia – to słowo skierowane do pani posłanki Krystyny Skowrońskiej z Platformy Obywatelskiej, zresztą nieobecnej. Pani pięciominutowe wystąpienie można podsumować jednym zdaniem: drogi zamiast Lasów, zbudujmy drogi kosztem Lasów. Dajmy Lasom domiar, tak to się kiedyś nazywało: domiar, ekstrapodatek, 800 mln zł w jednym roku i 800 mln zł w drugim roku. Idąc tokiem tego rozumowania, pójdźmy dalej i niech pani powie: dajmy wszystkim przedsiębiorcom domiar i zbudujmy wtedy więcej autostrad. W ten sposób nie możemy procedować. Pomijam fakt, że, mówiono o tym, poprawka 1. jest niekonstytucyjna, że Senat, 10 stycznia obradując nad tą poprawką, nie miał żadnych podstaw prawnych, nie wiedział, skąd te pieniądze można wziąć, bo projekt dopiero czekał na pierwsze czytanie. I gratulacje dla pana ministra finansów: pierwsza nowelizacja budżetu, Senat znowelizował panu budżet na 800 mln. A co będzie, jeżeli jutro, za kilkanaście godzin przejdzie wniosek dotyczący odrzucenia tej ustawy w pierwszym czytaniu? Skąd pan weźmie te 800 mln wtedy?

(*Głos z sali: A skąd pan wie, że będzie odrzucona?*)

Tej poprawki na pewno nie poprzemy.

Nie poprzemy również poprawki 8. dotyczącej przeznaczenia ponad pół miliona na dofinansowanie realizacji pomnika upamiętniającego ofiary katastrofy lotniczej. Nawet zbudowanie tysiąca pomników nie zwróci tym osobom życia. Nie idźmy w tę stronę. Dużo pieniędzy poświęciliśmy i ci ludzie, którzy zginęli w tej katastrofie, pozostaną w naszej dobrej pamięci, albo złej, ale na pewno budowa pomników nic tu nie pomoże. Znowelizowaliśmy ustawę o zbiorcach, jest nowa ustawa o zbiorcach publicznych. Bardzo łatwo jest prowadzić zbiórki publiczne. Nie przeznaczajmy na to pieniędzy publicznych. Jeżeli istnieje taka inicjatywa społeczna i chęć budowy takiego pomnika, niech to zostanie sfinansowane, ale nie

z pieniędzy podatników. Zresztą, zdaje się, tylko my będziemy tego zdania, wszystkie inne kluby chyba popierają chęć przeznaczenia ponad pół miliona z pieniędzy podatników na ten pomnik. Tych dwóch poprawek na pewno nie poprzemy.

Z pozostałymi poprawkami mam trochę kłopotu, dlatego że te poprawki budżetowe przypominają rzut na taśmę, chęć zdobycia tym ostatnim rzutem, na taśmę, budżetowych pieniędzy, wydarcia tych pieniędzy jednej instytucji na rzecz drugiej instytucji. Kto będzie silniejszy w Senacie, kto przekona do swoich racji – takie przeciąganie liny. Twój Ruch nie będzie brał udziału w tym przeciąganiu liny. Trudno określić, dlaczego te poprawki akurat pojawiają się w Senacie i są popierane później przez komisję finansów, więc dlaczego mielibyśmy je popierać. Będziemy się wstrzymywać albo będziemy przeciwko. I tak będziemy przeciwko poprawce 2., również będziemy przeciwko poprawce 3., dlatego że nie mamy żadnych danych, które by sugerowały, że akurat warto 5 mln przekazać na wydatki na wynagrodzenia w archiwach kosztem pozostałych zadań w zakresie kultury, nie wiadomo, jakich, w części 92.105. Poprawka 4. dotycząca ograniczenia wydatków Naczelnego Sądu Administracyjnego – znowu pytanie, czy Naczelny Sąd Administracyjny ma za dużo o 2,6 mln zł. Kosztem wsparcia inwestycji w gospodarce mamy przeznaczyć 10 mln na kopalnię w Wieliczce, 7 mln na kopalnię w Bochni. Nie bardzo wiemy, dlaczego, będziemy więc przeciwko tej poprawce, bo chcemy, aby pozostało 14 mln na wsparcie inwestycji w gospodarce. Wstrzymamy się w głosowaniu nad poprawką 5., bo nie wiemy, czy 649 tys. bardziej się należy rzecznikowi praw obywatelskich, czy jest zbędne sądom apelacyjnym. Zresztą, tak jak mówiliśmy w komisji, dziwnym trafem za dużo pieniędzy Sąd Apelacyjny w Krakowie dostał i właśnie temu sądowi w Krakowie dwie poprawki senackie zabierają, starają się zabrać 3,5 mln zł w sumie. I również nie potrafimy powiedzieć, czy te pieniądze, 500 tys. w poprawce 6., warto przekazać kolegom odwoławczym, czy pozostawić w sądzie apelacyjnym. Poprzemy natomiast poprawkę 7., dlatego że ta poprawka dodaje rezerwę celową na finansowanie polsko-ukraińskiej współpracy młodzieży kosztem wydatków Sądu Apelacyjnego w Krakowie. W dzisiejszej sytuacji Ukrainy na pewno warto to poprzeć. To, co możemy zrobić, to stawiać na współpracę, na finansowanie współpracy młodzieży w ramach współpracy polsko-ukraińskiej. (*Dzwonek*) Poprawkę 9. dotyczącą przekazania rezerwy celowej – środki na zadania w zakresie wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży – m.in. na „Przyjazną szkołę” również poprzemy, dlatego że dzisiaj 90% dzieci nie lubi chodzić do szkoły. To jest sytuacja patologiczna, tę sytuację musimy zmienić, a więc działania na rzecz „Przyjaznej szkoły” będziemy popierać. Poprzemy również poprawki 10., 11., 12. i 13., które są poprawkami w jakiś sposób porządkującymi budżet. A więc, konkludując, najważniejsze

Posel Wincenty Elsner

dwie poprawki – nie popieramy poprawki 1. i nie popieramy poprawki 8.

I jeszcze, pani marszałkini, 20 sekund.

Bardzo ciekawa konstatacja pokazująca wewnętrzne rozbieżności Platformy Obywatelskiej. 10 stycznia, dwa tygodnie temu, Platforma Obywatelska w Senacie jak jeden mąż, wszyscy senatorowie głosowali za przyjęciem poprawki 2. i poprawki 5. – 57 i 56 senatorów – a jutro wszyscy posłowie Platformy Obywatelskiej jak jeden mąż będą głosować przeciwko tym poprawkom. Wyciągną sobie państwo sami wniosek z tego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Łopata z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Łopata:

Szanowna Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt zaprezentować nasze stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu wobec rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2014.

Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt zabierać głos w tej tak ważnej, ważkiej sprawie, w sprawie budżetu państwa, w imieniu swojego klubu już kolejny, bodajże ósmy raz. I nie przypominam sobie, tak to określe za znanym autorem, takich Himalajów hipokryzji głoszonych przy okazji dyskusji nad budżetem. Wcześniej, w trakcie prac w Sejmie nad tą ustawą i równocześnie w trakcie procedowania ustawy o otwartych funduszach emerytalnych, wysłuchiwalismy tyrań o grabieży, o łodziestwie, rozmontowywaniu systemu, wpędzaniu przyszłych emerytów w nieokreślony byt, czarną dziurę wręcz. Na nic się zdały tłumaczenia, wyjaśnienia, oczywiste fakty. Fakty mówiące o tym, że trudno się przyznać do błędu. To prawda. Ale ten system, system otwartych funduszy emerytalnych, nigdy nie powinien powstać. Z natury rzeczy, z założenia był stworzony do drenażu budżetu i zubożania emerytów. Wystarczy trochę wysiłku, samodzielnego myślenia, by ze zdziwieniem zapytać, jak można było tolerować przez tyle lat ten nieuczciwy system.

Apeluję o samodzielne i krytyczne myślenie w sprawie tych znowu padających ciężkich oskarżeń w kwestii wprowadzonych przez Senat poprawek, a w szczególności poprawki 1., do ustawy budżetowej. A brzmi ta poprawka tak: „Zwiększa się podatkowe i niepodatkowe dochody o 800 mln zł oraz wydatki

budżetu państwa o 650 mln zł”. Mówiąc przystępnie i wprost, poprawka ta ma związek z procedowaną równolegle ustawą o Lasach Państwowych. Ustawa ta wprowadzi mechanizm umożliwiający dokonywanie wpłat do budżetu państwa. Ta część zaproponowanej kwoty, tj. 650 mln zł, przeznaczona jest na zwiększenie wydatków na „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”. Jak istotny jest to program, chyba nikomu nie trzeba kolejny raz wyjaśniać. Po wiem więcej, to właśnie najbardziej opozycja rozdzierała szaty i apelowała o zwiększenie środków na ten bardzo potrzebny cel. Proponowaliśmy zwiększenie dochodów, inne rozłożenie akcentów, jeśli chodzi o akcyzę na wyroby alkoholowe, ale nie, łatwiej stawiać zarzuty o rozpijanie społeczeństwa, rozpijanie młodzieży, niż zaakceptować rozsądną propozycję zwiększenia akcyzy o 6 gr – powtarzam, o 6 gr – na butelkę piwa. Skrytykowana, obśmiana propozycja nie znalazła uznania.

(*Posel Cezary Olejniczak: Platformy!*)

W sprawie propozycji Senatu, którą właśnie omawiamy, również wyciągnijmy wnioski. Wyciągnięto najcięższe działa: zdrada, zbrodnia, hańba. Tak, takie eleganckie określenia padały podczas pracy w połączonych komisjach, Komisji Finansów Publicznych i komisji środowiska. Tyle, jeśli chodzi o poprawkę 1., którą oczywiście popieramy.

Mówiłem o tych ciężkich oskarżeniach padających na wspólnym posiedzeniu komisji. Padały one z ust osób, które już przy poprawce 2. zgoda inaczej widziały problem prywatyzacji, pospiesznej sprzedaży, budżetu wyborczego – też tak to można nazwać. Otóż poprawka 2. zwiększa o 20 mln zł wpłatę do budżetu państwa ze sprzedaży mienia Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. I tu są te, proszę państwa, następne Himalaje hipokryzji. Bo jak to niewinnie brzmi – 20 mln zł dodatkowo ze sprzedaży mienia Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Otóż nazwijmy to wprost, nazwijmy to po imieniu, panie pośle Kowalczyk. To oznacza pospieszną sprzedaż – uwaga – 1 tys. ha ziemi, polskiej ziemi. Średnia cena to ok. 20 tys. za 1 ha, drodzy państwo. To jednorazowy dochód do budżetu. 1 tys. ha tą decyzją chcieliście państwo sprzedać.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: No nie chcieliśmy, panie pośle. Może odrobinę uczciwości...*)

I tu oczywiście nie przeszkadza to, że projekt ustawy, której realizacja jest celem tych środków, jest jeszcze w powijakach, nie przeszkadza to, że ocena skutków, jak nas poinformowano, to rozrzut od dwudziestu kilku milionów do ponad czterech miliardów. To nie jest nadal powód, by tej poprawki nie poprzeć.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Ale przeszkadza.*)

To są, Wysoki Sejmie, drodzy państwo, właśnie Himalaje hipokryzji, jak to raczyliście wcześniej nazywać. Żeby nie wiem jakich jeszcze brutalnych określeń używano, to fakty, liczby, prawda dotrą do społeczeństwa, dotrą do wyborców.

Wysoki Sejmie! Senat wprowadził – już o tym wielokrotnie mówiono – 13 poprawek. Dwie z nich po-

Posel Jan Łopata

zwoleń sobie omówić szerzej. Pozostałe, o mniejszej wadze, może mające wagę według emocji, bo nie według znaczenia, też są istotne. Ot chociażby poprawka 3., która w niewielkim może stopniu, ale jednak łącznie o blisko 5 mln, umożliwi zwiększenie wynagrodzeń pracowników archiwów państwowych, jest oczywiście ważna.

Reasumując, pragnę oświadczyć, iż nasze stanowisko w trakcie głosowania będzie zbieżne z opinią Komisji Finansów Publicznych, której sprawozdanie właśnie omawiamy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nad ustawą budżetową na rok 2014 to zawisło chyba jakieś fatum, bo właściwie na etapie prac tutaj, w Wysokiej Izbie, już mieliśmy w jej projekcie pozycje, które nie miały żadnej formalnej ustawowej podstawy, żadnej. Choćby chodzi o kwestię otwartych funduszy emerytalnych. Konsekwencje zmiany ustawy o otwartych funduszach emerytalnych były już od samego początku wpisane w projekt ustawy budżetowej na rok 2014. A tak na dobrą sprawę to do końca nie wiemy, jak się zachowa Trybunał Konstytucyjny, czy nie będzie trzeba w trakcie roku budżetowego z tego m.in. względu nowelizować albo od nowa przebudowywać ustawę budżetową na bieżący rok.

A ta fikcja, z którą mamy do czynienia także dzisiaj, po pracach Senatu nad ustawą, którą uchwaliliśmy w Wysokiej Izbie, trwa, bo jakże nazwać to, co wynika z poprawki nr 1 i poprawki nr 2? Otóż nie można wpisywać do ustawy budżetowej propozycji, które nie mają żadnej formalnej podstawy prawnej, bo jest to działanie o charakterze niekonstytucyjnym, jest to działanie fikcyjne. To jest branie z powietrza pozycji, których nie da się wpisać, nie mając ku temu formalnej podstawy. I tak się dzieje choćby z kwestią wpisania większych o 800 mln dochodów budżetu państwa, które mają pochodzić z Lasów Państwowych, i to w latach 2014 i 2015. Przecież Lasy Państwowe nie posiadają wolnych środków obrotowych. Tak więc z czego mają Lasy Państwowe pozyskać dodatkowe 800 mln zł i odprowadzić jeszcze w roku 2014 do budżetu państwa?

Chyba jest tylko jeden wybór – ciąć lasy. I dobrze tu powiedział pan poseł Elsner, że mamy dzisiaj taki oto wybór, a więc albo remontujemy drogi i tniemy

lasy, albo remontujemy drogi, ale szukamy innych źródeł finansowania, a nie źródeł finansowania pochodzących z Lasów Państwowych. Jakże można oceniać zapis mówiący o tym, że w każdym roku obrotowym od roku 2016 2% przychodów z Lasów Państwowych będzie odprowadzone do budżetu państwa, to jest ca 150 mln zł, a zyski Lasów Państwowych to ok. 170 mln zł, bo tak prognozują specjaliści. A więc tak na dobrą sprawę Lasy Państwowe będą wyzerowane, nie będą miały środków na rozwój, pozyskiwanie nowych maszyn, urządzeń, na nowe projekty czy też miejsca pracy. Z takimi regulacjami oczywiście klub poselski się nie zgadza i będziemy zdecydowanie głosować przeciwko tejże regulacji. Podobnie jest z kwestią dotyczącą wyprzedaży, o czym mówił mój przedmówca, ziemi po to, żeby zrekomensować straty moralne czy inne straty tym, którzy w niedalekiej przeszłości byli poszkodowani przez państwo polskie. Myślę, że trzeba im to zrekomensować, ale trzeba szukać rozsądnych źródeł finansowania, a kwota 20 mln zł nie jest kwotą, która może powalić na kolana. Sądzę, że trzeba się nad tym poważnie zastanowić.

Reasumując tę kwestię, tę część uwag do poprawek Senatu, powiem, że Senat proponuje realizować rabunkową gospodarkę zasobami, tym razem zasobami leśnymi. To jest kolejny quasi-podatek, którego wzorem jest podatek od niektórych kopalin, czytaj: miedzi i srebra. Co będzie, jeśli w nieodległej przyszłości ten temat powróci w Wysokiej Izbie, bowiem w ustawie o opodatkowaniu niektórych kopalin jest zapis mówiący o tym, że po dwóch latach jej funkcjonowania Wysoka Izba otrzyma informacje i podejmie stosowne decyzje? Oczywiście stosownych decyzji nie będzie, bo w ustawie budżetowej już zapisano 2 mld zł z tego tytułu. Powie, że firma została wyzerowana. Zysk firmy na rok 2014 mniej więcej sięga poziomu 2 mld zł, a więc wysokości tego podatku, który będzie wpisany w zysk netto, bowiem nie jest to koszt uzyskania przychodu.

A więc nie poprzemy tych dwóch głównych poprawek Senatu. Wszystkie inne, które są rozsądnymi regulacjami, a jest ich tutaj kilka, będziemy wspierać zgodnie z rekomendacjami komisji. Na pewno nie poprzemy poprawek, które kosztem budżetu Sądu Apelacyjnego w Krakowie mają załatwić tak właściwie cele, które można zrealizować zupełnie z innych środków i z innych pozycji budżetu państwa. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie wystąpienie klubowe – pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec poprawek senackich do ustawy budżetowej. Jedną z tych poprawek, o której była już tu mowa, dotyczącą wprowadzenia środków zrabowanych z Lasów Państwowych, jest poprawką niedopuszczalną. Poprawki tej klub Solidarna Polska poprzeć nie może. Wstrzymamy się też od głosu przy poprawkach nr 3, 6 i 7. Ale poprawka 1. to nowatorskie podejście Platformy Obywatelskiej do wielu kwestii.

(*Posel Cezary Olejniczak: I PSL-u.*)

I PSL-u też. Po pierwsze, podczas prac nad tą ustawą w dniu dzisiejszym nie przekonaliście nas, nie przekonaliście nikogo, że nie jest to fundusz wyborczy koalicji PO-PSL. A przecież lasy są dobrem narodowym. Nie przekonaliście, że sięgacie po te środki tylko po to, aby w roku wyborów samorządowych, a w roku przyszłym, w roku wyborów parlamentarnych, wydać pieniądze, których nie ma. Potwierdził to cytowany przez was i przywoływany podczas prac komisji dyrektor Lasów Państwowych. Powiedział, że kwota 1 mld zł jest na kontach, ale 600 mln nie ma. To są przyszłe, niepewne zyski z lat 2014–2015. Już w roku 2015 chcecie wydać zysk nie tylko z roku poprzedniego, czyli 2014, ale także zysk z roku 2015. Jeszcze nie widziałem w Polsce firmy, spółki ani przedsiębiorstwa państwowego, która zysk wydała rok wcześniej, przed jego osiągnięciem, gdy nie miała go do dyspozycji, bo zysk wydaje się w roku następnym, po zakończeniu roku budżetowego można tym zyskiem dysponować. Wy chcecie go wydać rok wcześniej i to jest to nowatorskie podejście do racjonalnej gospodarki leśnej, jak pani poseł stwierdziła. Z taką racjonalnością można to tylko nazwać rabunkową gospodarką leśną, a definicję rabunkowej gospodarki leśnej znajdziecie w encyklopedii. Jest to nowatorskie podejście do informacji, panie ministrze, bo poprosiłem tylko o jedno, żeby każdy z posłów mógł otrzymać sprawozdania finansowe, pełne sprawozdania finansowe Lasów Państwowych za ostatnich pięć lat, plan finansowy za rok 2013 wraz z przewidywanym wykonaniem i plan finansowy na rok 2014, a minister odpowiedział, że można to znaleźć w Internecie. Poświęciłem na to całe popołudnie i nie znalazłem. Tego nie ma w Internecie, a jeśli jest, to tak głęboko ukryte, żeby przeciętny Polak nie był w stanie tego znaleźć, żeby poseł ani nikt nie był w stanie tego znaleźć.

(*Głos z sali: Żeby nic nie było.*)

Jest nowatorskie podejście do sprawozdawczości finansowej, bo nawet od przewodniczącego komisji finansów usłyszałem, że przedsiębiorstwo Lasy Państwowe prowadzi inną sprawozdawczość finansową niż spółki i inne przedsiębiorstwa. Nowatorskie podejście do finansów. Pan jako człowiek, który zna się na finansach, chyba wie, bo jedna z osób siedzących tu, na sali, tego nie wie, że sprawozdanie finansowe

zawiera bilans, rachunek zysków i strat, rachunek przepływów finansowych oraz część opisową. Oczywiście w sprawozdaniu finansowo-gospodarczym przekazywanym Sejmowi Lasy Państwowe przedstawiają część tego sprawozdania, tylko rachunek zysków i strat. Pozostałych części tego sprawozdania nie przekazują, a przecież w celu określenia, ile pieniędzy jest w każdej firmie, potrzebny jest rachunek przepływów finansowych. Tam jest stan konta, tylko tam, nie w rachunku zysków i strat.

Dane do tego budżetu, do tej poprawki wzięliście z sufitu, po prostu odlecieliście. Budżet jest tylko planem finansowym, to prawda, ale powinien być oparty na realnych danych, na danych wynikających z obowiązującego prawa, a nie prawa, które jeszcze nie zostało uchwalone. To też jest nowatorskie podejście do planowania budżetowego. Platforma Obywatelska jest tak nowatorska, że potrafi zniszczyć (*Dzwonek*) wszystko, czego się dotknie. Potrafi zniszczyć polskie stocznie, potrafi zniszczyć polski przemysł, polskie rolnictwo, a teraz chce zniszczyć polskie lasy. Na to zgody Solidarnej Polski być nie może. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe.

(*Głos z sali: Sprostowanie.*)

Pan poseł był wymieniony z nazwiska?

(*Posel Anna Paluch: Jak najbardziej był wymieniony*)

W takim razie bardzo proszę, minuta na sprostowanie.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Sprostowanie, bo pan poseł Łopata chyba nie zrozumiał mojej wypowiedzi dotyczącej naszego różnego podejścia do poprawek 1. i 2.

Faktycznie 1. poprawka jest skandaliczną grabieżą Lasów Państwowych i dotyczy całej kwoty, która powstaje. Natomiast jeśli chodzi o 2. poprawkę...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: W której uczestniczy PSL.*)

...jest to dodawanie skromnych 20 mln do sprzedaży ziemi, 1000 ha, do 2 mld zł, które ma odprowadzić agencja. To koalicja Platforma-PSL wprowadziła rekordową wpłatę do budżetu państwa z Agencji Nieruchomości Rolnych ze sprzedaży ziemi, około 2 mld zł – i to jest jak gdyby sedno sprawy – jednocześnie...

(*Posel Jan Łopata: 1000 ha.*)

...zmuszając rolników do zakupu i nie dając pieniędzy, bo kredyty preferencyjne na zakup ziemi zostały zlikwidowane 1 stycznia 2014 r.

Dlatego nie dziwcie się, że w tej chwili (*Dzwonek*), jeśli chcecie realizować sprzedaż ziemi, pojawiają się

Posel Henryk Kowalczyk

słupy, osoby, które kupują na rzecz zagranicznych inwestorów. To właśnie polityka nieograniczonej sprzedaży ziemi doprowadza do tego, że ta ziemia wypływa na zewnątrz, wypływa do zagranicznych właścicieli. Tak że to jest sedno sprawy, panie pośle, jeśli chodzi o sprzedaż ziemi. To wy doprowadzacie do takiej nieskoordynowanej sprzedaży ziemi na rzecz zagranicznych inwestorów bez żadnej troski o polskich rolników. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś chciałby się jeszcze zapisać do zadania pytania, jeśli jeszcze tego nie zrobił?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać albo pana posła sprawozdawcę, albo pana ministra, dlaczego, jeżeli już, nakłada się tę wysoką daninę w wysokości 800 mln zł w bieżącym roku, 800 mln w przyszłym roku, a w kolejnych latach już systemowy podatek – 2% od przychodów, nie od zysków. Lasy Państwowe mogą wykreować stratę, ale zapłacą 2% od swoich przychodów do budżetu państwa. Dlaczego tę daninę nakłada się tylko na jeden podmiot, który funkcjonuje w lasach? Lasy w Polsce nie są bowiem w 100% we władaniu Skarbu Państwa czy państwa. Z tego, co pamiętam, mogę się mylić, jest to rząd wielkości kilku punktów procentowych. Około 1/4 areалу leśnego w Polsce jest prywatna. A więc jak to potraktować? Przecież to nie jest traktowanie w równy sposób wszystkich podmiotów funkcjonujących w tej samej sferze. A więc czy zamierzacie taką samą albo zbliżoną daninę wprowadzić w przypadku prywatnych właścicieli lasów, które rosną w Polsce, na naszej polskiej ziemi? Dziękuję.

(Poseł Maria Zuba: Nawet nie myślmy o prywatnych lasach.)

Ale są, dwadzieścia...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pani posłanka Maria Zuba, oczywiście z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest mi po prostu wstyd za stanowisko posłów Platformy Obywatelskiej i PSL-u wobec próby wprowadzenia dodatkowych środków dla kombatanów.

Kiedy jestem na uroczystościach z okazji różnych świąt narodowych, widzę, jak posłowie, politycy Platformy Obywatelskiej i PSL-u robią wszystko, aby zdobyć przychylność tych kombatanów. Okazuje się, że są dwie twarze. Kiedy chodzi o poparcie poprawek dotyczących zwiększenia środków na ich cele, nie ma poparcia z waszej strony. Przypomnę, panie pośle, że kiedy pracowaliśmy w Sejmie nad budżetem, była również poprawka dotycząca zwiększenia ilości pieniędzy dla kombatanów, której Platforma Obywatelska i PSL nie poparły. Natomiast, szanowni państwo, kiedy dyskutowaliśmy w Sejmie nad zwiększeniem ilości pieniędzy, taka poprawka była złożona przez Prawo i Sprawiedliwość, na budowę lokalnych dróg, wówczas mówiliście, posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL, że zabezpieczone w budżecie środki zaspokajają zapotrzebowanie na ten cel. *(Dzwonek)* Dziś grabicie Lasy Państwowe po to, żeby mieć o 650 mln zł więcej na budowę dróg lokalnych. Pytam: Gdzie jest wasza konsekwencja? Gdzie jest wasza ustalona polityka w tym zakresie? *(Oklaski)*

(Poseł Anna Paluch: Konsekwencja jest tylko wtedy, gdy chodzi o pieniądze.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Mam pytanie do większości sejmowej, której przedstawicielem jest pan przewodniczący Komisji Finansów Publicznych. Pytam oczywiście o poprawkę nr 1, czyli o tak zwane dochody niepodatkowe w dziale: Leśnictwo. Mówię tak zwane, bo to jest w oczywisty sposób po prostu należność, quasi-podatkowa danina publiczna. Czy złożenie tej poprawki poprzedziły jakiekolwiek analizy sytuacji finansowej przedsiębiorstwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe? Nie sądzę, żeby senator Kazimierz Kleina, składając tę nieszczęsną poprawkę, dysponował aparatem poznawczym, który pozwalał właściwie ocenić sytuację Lasów Państwowych. Przypomnę, że dwa lata z rzędu, w 2014 r. i 2015 r., chce się wycisnąć z Lasów Państwowych po 800 mln zł, gdy przecież wiadomo, że Lasy Państwowe nie posiadają środków obrotowych. W Polsce jest 450 nadleśnictw. Sytuacja sprowadzi się zatem do tego, że każ-

Posel Anna Paluch

de z 450 nadleśnictw będzie musiało ograniczyć inwestycje o około 2 mln zł. Co się stanie? Krótko mówiąc, pozbawione pieniędzy nadleśnictwa będą zmuszone do ograniczenia swojej działalności. Przypomnę, panie ministrze, że jeżeli chodzi o funkcje pozaprodukcyjne lasu i troskę o bezpieczeństwo ekologiczne, to Lasy Państwowe realizują to bez wynagrodzenia. (*Dzwonek*) Tak, panie ministrze, program Natura 2000, liczne rezerваты to jest coś, co lasy państwowe robią bez specjalnych nakładów z budżetu państwa. Jak pan sobie wyobraża po tym domiarze, bo inaczej tego nie sposób nazwać, wywiązywanie się z tych rzeczy przez Lasy Państwowe? Nie mówimy o takiej sytuacji, jak zmiana koniunktury na rynku drewna, o gorszej sytuacji, o jakiejś klęsce naturalnej. Ciekawa jestem, czy pan minister tak łatwo będzie uruchamiał rezerwę finansową na ten cel. To odbywa się po prostu kosztem przyrody, kosztem komfortu życia wszystkich Polaków. Usiłujecie wydusić pieniądze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze minister finansów pan Mateusz Szczurek.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów
Mateusz Szczurek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Muszę się do odnieść do tej kolejnej wypowiedzi o braku wolnych środków obrotowych w Lasach Państwowych, dlatego że dopiero co słyszeliśmy dyrektora Lasów Państwowych, który mówił, że na koncie Lasów Państwowych jest 1 mld zł.

(*Posel Anna Paluch*: A co ma powiedzieć? Wsadzi-liście go na stołek.)

(*Głos z sali*: To trzeba im zabrać, tak?)

Według bilansu, chodzi o 2011 r., było tam 1590 mln zł, a w bilansie na 2012 r. – 1540 mln zł. Z tej mównicy padło, że nie ma wolnych środków finansowych. To nie jest prawda, krótko mówiąc.

(*Głos z sali*: Zobowiązania czekają.)

Zarzut, że jest to domiar, który spowoduje wycięcie lasów, ruinę zasobu narodowego, też jest oczywiście nieprawdziwy. Dlatego jest to podatek od przychodów, a nie od dochodów. Tym samym, jeżeli koniunktura na rynku drewna wskaże na znacznie niższe ceny drewna, podatek też będzie niższy. Podatek automatycznie reaguje na to, co się dzieje na rynku, z pewnością nie skłania do nadmiernej wycinki w Lasach Państwowych.

Dlaczego jest ten podatek, ta danina? Otóż dlatego, że lasy są państwowe. Dochody, które Lasy Pań-

stwowe generują, nie są własnością leśników, nie są własnością jakiegokolwiek przedsiębiorstwa ani rządu. Dlatego też polskie społeczeństwo ma prawo z tych pieniędzy, z tych zysków korzystać.

(*Posel Anna Paluch*: Na kampanię wyborczą.)

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Leśnicy to też społeczeństwo.)

Leśnicy to również społeczeństwo, są zresztą dosyć dobrze wynagradzani za swoją ciężką pracę. Mówimy o zyskach, które generują Lasy Państwowe, chodzi o przychody z drewna. Podam, jakie one były w ciągu ostatnich lat: w 2006 r. – 185 mln zł z kawałkiem, w 2007 r. – 464 mln zł, w 2008 r. – 222 mln zł, w 2009 r. – 167 mln zł, w 2010 r. – 367 mln zł, w 2011 r. – 829 mln zł, w 2012 r. – 259 mln zł. W 2013 r. prognozuje się 198 mln zł. Krótko mówiąc, ani jedna z wymienionych liczb nie jest niższa od prognozowanych 120 czy 150 mln zł przychodów ze sprzedaży drewna.

Co do analogii między poprawką nr 2 oraz poprawką nr 1, Ministerstwo Finansów i rząd z pewnością nie sprzeciwiają się wspieraniu osób represjonowanych. Problem, który ma minister finansów z tą poprawką, z projektem ustawy, jest następujący: liczba beneficjentów na poziomie 2 tys., jeżeli chodzi o ten projekt ustawy, jest naszym zdaniem wysoce niepewna. Jeżeli pojawiają się inne szacunki, według badań CBOS, które wskazują na 171 razy wyższą liczbę beneficjentów, to – jak to już zostało powiedziane z tej mównicy – wahamy się pomiędzy dwudziestoma kilkoma milionami a 4,5 mld, jeśli chodzi o koszty takiej poprawki. Stąd też nikt, kto dba o stabilność systemu finansów publicznych, nie może poprzeć takiej poprawki. I to wszystko. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze pan poseł Jan Szyszko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Gdyby pan minister finansów był obecny podczas dzisiejszej debaty, podczas dzisiejszego pierwszego czytania ustawy o lasach, nie mówiłby takich rzeczy, które przed chwilą powiedział. Generalnie nałożono haracz na polskie Lasy Państwowe, stwierdzono, że to jest dla dobra tych lasów, starano się wymusić na urzędniku, który odpowiada za lasy, by powiedział, że jest z tego powodu szczęśliwy, a jak wyduszono z niego, jaka jest prawda, to i tak powiedziano, że jest szczęśliwy i wszystko jest w porządku.

Pytanie jest takie: W takim razie na jakiej podstawie, jakiej analizy, jakich dokumentów, ściągnięto

Posel Jan Szyszko

ten haracz w stosunku do ponad 400 samodzielnych jednostek funkcjonujących w państwie, czyli nadleśnictw, z których każde ma swoje zadania? Panie ministrze, ile dróg budują Lasy Państwowe, konkretnie, ile pobudowały w ciągu ostatnich 6 lat i jakie są potrzeby polskich Lasów Państwowych w tym zakresie – muszę powiedzieć, że bardzo często budowały wspólnie z samorządami – a ile w tym czasie pobudował podobnych dróg budżet państwa? Bardzo proszę o porównanie kosztów jednostkowych, oczywiście w stosunku do porównywalnej jakości dróg. Jakie są potrzeby, a ile wybudowano dróg w ciągu ostatnich 6 lat właśnie przez budżet państwa i jakie są potrzeby Lasów Państwowych (*Dzwonek*) w tym zakresie?

Również, panie ministrze, Lasy Państwowe współfinansują edukację ludzi. Wyedukowaliśmy mnóstwo młodych ludzi, którzy są potrzebni w Lasach Państwowych. Niech pan powie: Ilu w tej chwili jest bezrobotnych, jakie Lasy Państwowe mają potrzeby etatowe i dlaczego nie mogą zatrudniać? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze!

(*Posel Cezary Olejniczak*: Pani marszałek.)

Przepraszam, szanowna pani marszałek.

Przed chwilą pan minister mówił o zagrożeniach wynikających z ewentualnego przyjęcia poprawki 2., gdyż jest ona w sposób niewłaściwy, zdaniem pana ministra, oszacowana. Ale chcę przede wszystkim powiedzieć tak. Pani poseł Maria Zuba mówiła o tym, że wielu z nas uczestniczy w uroczystościach kombatanckich i wszyscy popieramy środowisko kombatanckie, natomiast teraz jesteśmy przeciwni poprawce. Pani poseł, ta poprawka nie dotyczy żadnej osoby z obecnego stanu kombatanckiego. Ta poprawka dotyczy jakiejś przyszłej ustawy, która ma określić nową grupę osób represjonowanych i ma przyznać świadczenia, tak jak mówi minister finansów, sięgające prawie 4,5 mld zł. Chciałbym więc zapytać pana ministra: W którym resorcie toczą się prace nad ustawą o pomocy dla działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych? Do tej pory prowadziliśmy prace nad ustawą o korpusie weteranów Rzeczypospolitej Polskiej. Tam każda poprawka, która miała zwiększyć pomoc so-

cialną, była odrzucana, bo nie ma na to pieniędzy. Tam również (*Dzwonek*) mieliśmy wprowadzić właśnie tę pomoc i wprowadzamy, szanowni państwo, pomoc polegającą na podwyższeniu wieku kombatan-tów, którzy mają pierwszeństwo do udzielania pomocy socjalnej, z 70 do 85 lat.

(*Posel Maria Zuba*: I coraz mniejsze środki w budżecie.)

I coraz mniejsze środki w budżecie.

Teraz nagle poprawką, która wynika z poprawki 2., otwieramy nowy worek. Chciałbym zapytać: W którym resorcie który minister prowadzi prace nad taką ustawą? Gdzie ona po prostu jest? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Michał Wojtkiewicz...

A, pan minister, tak?

Przepraszam bardzo.

Pan minister Mateusz Szczurek ma pierwszeństwo.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Finansów Mateusz Szczurek:

Z pewnością praca nad taką ustawą nie jest prowadzona w Ministerstwie Finansów i nie wiem, czy pan poseł...

Pani marszałek, najmocniej przepraszam, Wysoka Izbo.

...i pan poseł chyba mnie nie zrozumiał. Rząd nie popiera tej poprawki.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Teraz pan poseł Michał Wojtkiewicz z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeśli chodzi o haracz, który został narzucony Lasom Państwowym, przedsiębiorstwu, to jest tak jak w scenariuszu filmu gangsterskiego: przychodzą gangsterzy pod osłoną nocy – już ją dzisiaj mamy – w kominiarkach. Tą kominiarką dla rządu jest PR, na takiej zasadzie, że mówi się, iż Lasy Państwowe nie umieją budować dróg w lesie, nie wiedzą, gdzie mają budować, i wmawia się społeczeństwu, że trzeba im zabrać, bo my będziemy lepiej budowali te drogi w Lasach Państwowych.

Posel Michał Wojtkiewicz

Panie ministrze, to jest rozmontowywanie Lasów Państwowych, tego przedsiębiorstwa. Tak jak została rozmontowana nasza gospodarka, nasze banki narodowe zostały sprzedane, tak teraz za 2 mld zł będzie sprzedana nasza ziemia, podstawiane są słupy, jest afera na całej ścianie zachodniej w tym zakresie. To jest demontaż Polski. Panie ministrze, czy pan sobie zdaje sprawę z tego, jak to przedsiębiorstwo będzie funkcjonowało za 5, 10 lat? Do czego pan zmierza? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dużo powiedziano na temat 1. poprawki, ja też odniosę się do niej, zresztą na posiedzeniach połączonych komisji zabierałem w tej sprawie głos.

Jakie państwo zamierzają przyjąć kryteria podziału środków na budowę dróg lokalnych, czyli gminnych i powiatowych? Jak to będzie funkcjonować? Czy macie w ogóle jakiś harmonogram podziału tych środków, czy tuż przed wyborami samorządowymi, czyli w listopadzie 2014 r., te pieniądze spłyną do tych, którzy mają w klapie zieloną koniczynekę i są wójtami czy starostami tych powiatów? To jest błędne rozumowanie. Jeszcze raz o tym powiem, panie ministrze. Lasy państwowe nie są równomiernie rozmieszczone w każdej gminie, w jednej jest 5%, w drugiej jest 50% i takie kryteria powinny decydować.

Mam pytanie do ministra środowiska: Jak to się stało, że przez tyle lat, z każdym rokiem, taka nadwyżka, o której mówił pan minister finansów – nie chcę podawać tych liczb, pan podał, jakie one są, ale to są różne liczby od stu kilkudziesięciu milionów do ponad 800 mln w którymś roku – że takie pieniądze zostały na kontach Lasów Państwowych, a państwo nie spróbowali wtedy rozmawiać z samorządami, żeby te pieniądze już w latach ubiegłych poszły na rozbudowę dróg lokalnych, tam, gdzie są potrzeby, panie ministrze, tam, gdzie te drogi zostały zniszczone w pewien sposób przez wywożenie nadmiaru drewna, tej rabunkowej polityki, szczególnie w latach 2011 i 2010 r., kiedy to drewno było masowo wywożone. *(Dzwonek)* Wtedy te drogi się zniszczyły. Do tego dochodzą jeszcze warunki atmosferyczne. Dlaczego państwo nie wpadli na ten genialny pomysł wtedy, tylko teraz, w roku wyborczym 2014 r., nagle was to oświeciło? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Brawo!)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Gdyby wyszedł pan na mównicę i powiedział, że te poprawki, które składa Senat, to przede wszystkim przenoszenie długu publicznego na wszystko, na co się da, to byłoby to uczciwsze. Proszę mi wierzyć, że tak to jest odbierane.

Ale wróć już do słynnych Lasów Państwowych. Otóż mnie się wydaje, że opodatkujecie państwo Lasy Państwowe, wydrenujecie te wszystkie pieniądze, które dzisiaj mają, i za chwilę powiecie, że Lasy Państwowe źle gospodarzą, nie potrafią. Czy to czasem nie jest pierwszy krok do tego, że trzeba będzie zacząć pomału je sprzedawać? Traktujecie bowiem Lasy Państwowe nie jak dobro narodowe, tylko jak przedsiębiorstwo państwowe – tak to pan określił.

(Poseł Anna Paluch: Ależ to oczywiste.)

Czy to nie jest krok w złym kierunku albo dający nam do myślenia, jeśli chodzi o te kwestie?

Byłem zdziwiony wystąpieniem pana posła Łopaty. Mówi: A co to jest 1 tys. ha, 20 mln zł? Sprzedamy. Przecież, proszę państwa, rok rocznie, żeby zapłacić to, co zaplanowano, trzeba sprzedawać nie 1 tys. ha, ale trzeba sprzedawać, zgodnie ze sposobem liczenia pana posła Łopaty, 200 tys. ha. Co, panie ministrze, za chwilę jeszcze zostanie? Za chwilę zostaną tylko lasy. *(Dzwonek)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: To jest przyrost.)

Idziecie w dobrym kierunku do tego, aby przedsiębiorstwo Lasy Państwowe było nieopłacalne. A jak wystąpi klęska żywiołowa, jak wystąpi mniszka, jak wystąpi szereg innych chorób, bo takie sytuacje były? Wtedy pan będzie się zastanawiał – pieniądze już wydałem. I co wtedy na to Lasy Państwowe? Byłoby uczciwsze...

Już kończę, pani marszałek.

...gdybyście powiedzieli albo powiedziałyby dyrekcja Lasów Państwowych, że wywożone drewno z lasu powoduje niszczenie dróg lokalnych i my jako Lasy Państwowe w swoim budżecie zaplanujemy pomoc dla samorządów w tej kwestii – tak byłoby po gospodarsku – po to, żeby pomóc samorządom naprawić drogi lokalne. W przeciwnym wypadku jest to haracz, niszczenie kolejnego państwowego przedsiębiorstwa. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Na początku chciałbym odnieść się do tego, jak tutaj niektórzy posłowie mówią, że przecież Lasy Państwowe wcześniej mogły pomagać samorządom. A więc pomagały samorządom we wspólnych przedsięwzięciach, realizowały inwestycje drogowe wspólnie z samorządami gminnymi czy powiatowymi. I to się odbywało w sposób naturalny.

Natomiast to, co się stało, to jest zamach. Ileż tu jest brudu, prymitywizmu w wykonaniu rządu Donalda Tuska – brakuje słów. Przecież to pan minister Maciej Grabowski, którego tu nie ma – nie wiem, dlaczego się ukrywa, wysłał swego zastępcę, a sam się ukrywa – jest sprawcą tego wszystkiego. On zapowiedział na konferencji prasowej na początku stycznia, że senator PO zgłosi poprawkę do budżetu. Co to za porządki – że minister wiedział, iż senator PO zgłosi w Senacie poprawki do budżetu?

(Posel Krystyna Skowrońska: Może razem pili herbatę?)

To jest skandal.

(Posel Krystyna Skowrońska: A wy nie wiecie, co prezes powie?)

Szanowni państwo, mamy nadzieję, że Lasy Państwowe się obronią, bo tam jest zdeterminowana grupa zawodowa ludzi szlachetnych, kochających ojczyznę. Pracownicy Lasów Państwowych ponieśli wielkie wyrzeczenia, żeby dostosować się do gospodarki rynkowej, a wy ich dzisiaj za to karzecie. Społeczeństwo na to patrzy i społeczeństwo was rozliczy.

Zwracam się do partii, która teraz, aktualnie nazywa się PSL. *(Dzwonek)* W środowiskach wiejskich mienicie się, że jesteście partią chłopską. To jest nieprawda. Ta decyzja o zawłaszczeniu, zagarnięciu 800 mln w 2014 r. i 2015 r. to nic innego jak przyłączenie się do nałożenia haraczu na instytucję, która służy całemu społeczeństwu i będziecie z tego rozliczeni. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proszę zdradzić nam kulisy tej skandalicznej decyzji o grabieży, o zawłaszczeniu majątku leśników, tych miliardów złotych. Apelowaliśmy o to przed chwilą mój przedmówca. Tak naprawdę dokładnie nie wiemy do dzisiaj, jak ten pomysł się zrodził. Otóż pojawił się on w międzyczasie, pomiędzy debatą budżetową tutaj, na sali plenarnej, a pracami nad budżetem w Senacie. Czy to autorski pomysł pana, nowego ministra finan-

sów, a może poprzedniego wiceministra finansów, obecnego ministra środowiska? A może sam pan premier Tusk zdecydował o tym, żeby tak właśnie postąpić? A może premier Piechociński podczas zbierania grzybów w państwowych lasach wpadł na taki pomysł? Proszę nam zdradzić tę tajemnicę.

Pytanie kolejne to pytanie o środki, które zabieracie, przesuwacie z sądów apelacyjnych, a konkretnie z Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Czym ten sąd zasłużył się państwu, czym podpadł, że w kolejnej poprawce, którą czytamy, tylko przewija się po raz wtóry, chyba czwarty czy piąty, Sąd Apelacyjny w Krakowie? Inne sądy jakoś tak tylko raz, a Sąd Apelacyjny w Krakowie w taki szczególny sposób został przez państwa potraktowany. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pana poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego...

Przepraszam, panie pośle, pan minister ma pierwszeństwo.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Finansów Mateusz Szczurek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Po raz kolejny pan poseł wspomniał o zawłaszczeniu majątku leśników. To na pewno tak nie jest. Traktujemy Lasy Państwowe jako lasy państwowe, a nie jako lasy leśników. A więc nie wiem, czy to była pomyłka, czy pan poseł zechce to sprostować...

(Posel Anna Paluch: Przejęzyczenie.)

Mam nadzieję. Mam nadzieję, że o to chodzi. A projekt ustawy oczywiście nie jest Ministerstwa Finansów i tutaj w sprawie jego genezy trzeba by zgłosić się do ministra Grabowskiego, który na pewno będzie podczas następnej dyskusji. Tylko to chciałem sprostować i upewnić się, czy to na pewno było przejęzyczenie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z pytaniem.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Debatujemy tutaj nad poprawkami Senatu do projektu ustawy budżetowej, ale tak naprawdę koncentrujemy się tylko na tej pierwszej poprawce, która jest co najmniej wątpliwa konstytucyjnie, i to z paru powodów. Pan

Posel Zbigniew Kuźmiuk

nie brał udziału w debacie nad budżetem w Sejmie z oczywistych powodów. Ta debata skończyła się w grudniu, pan dopiero tuż przed tym został powołany na stanowisko ministra, więc pan pewnie tego nie wie. Otóż podczas debaty nad projektem budżetu na 2014 r. w Sejmie w ogóle nie rozmawialiśmy o takim dodatkowym źródle dochodów budżetowych – w ogóle. To źródło wymyślono na poziomie Senatu, to jest nowe źródło. Generalnie jest tak w rozstrzygnięciach Trybunału Konstytucyjnego, że Senat nie może wychodzić w danej ustawie poza materię poruszaną przez Sejm. A więc choćby z tego powodu jest poważna wątpliwość konstytucyjna co do znalezienia dodatkowego źródła dochodów i wpisania go do projektu budżetu na poziomie Senatu. To jest pierwsza poważna wątpliwość i dobrze by było, żebyście państwo zmierzali się z tą wątpliwością.

Druga kwestia, myślę, że panu już bliższa. Pan jako fachowiec od finansów generalnie wie, że w takim podmiocie, który ze swoich przychodów finansuje w całości swoje wydatki (*Dzwonek*), jest tak, że zabranie nagle z tego podmiotu, nie mówię już o tych 2% przychodów, co będzie miało miejsce od 2016 r., ale zabranie nagle z podmiotu, który ze swoich przychodów finansuje czy pokrywa w pełni swoje koszty, 800 mln jest niesłychaną wyrwą. Nawet w uzasadnieniu tego projektu ustawy o lasach jest zapisane, że owo 800 mln to jest zysk netto, 1/3 zysku netto z ostatnich dziesięciu lat. Panie ministrze, to jest wyjątkowe potraktowanie tego podmiotu, po prostu olbrzymia wyrwa finansowa. Pan tutaj z tej mównicy mówił o tym, że jest pan zwolennikiem 2-procentowego podatku przychodowego od Lasów Państwowych. Będziemy niedługo rozmawiali być może o projekcie ustawy o dodatkowym opodatkowaniu sklepów wielkopowierzchniowych. Tam proponujemy tylko 1%. Wtedy będę pana pytał, czy pan poprze rozwiązania dotyczące 1% od przychodów sklepów wielkopowierzchniowych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W mojej opinii takie przedstawienie sprawy, taki sposób procedowania, oznacza utratę zaufania do państwa – obywateli, przedsiębiorców, wszystkich. Każdemu można tak dzisiaj powiedzieć. Dlaczego by nie zrobić jakiejś ustawy, która opodatkuje tych, którzy przedtem pracowali w sektorze bankowym, a teraz

są ministrami? Dlaczego nie? Tak też można, правда? To jest jedna rzecz.

Druga rzecz – proszę zwrócić uwagę, wprowadzono podatek od niektórych kopalin w zeszłym roku. I co się stało?

(*Głos z sali*: Dwa lata temu.)

Już dwa lata temu, tak? Pieniądze wyprowadzono z Polski w sposób według mnie dość nieuzasadniony, kupując i zbyt dużo płacąc za słabej już kondycji firmę Quadra, praktycznie jedno złoże gdzieś tam w Chile jest coś warte. Czy pan się tego nie obawia i czy jest pan w stanie od tego uchronić? Z Polski, z Lasów Państwowych, mogą być np. wyprowadzane pieniądze gdzieś indziej, tak żeby wreszcie nie było z czego budować. I te drogi tak naprawdę wtedy nie będą budowane – bo teraz są, a potem nie będą. To jest naturalne, każdy by tak zrobił.

I trzecia sprawa. Czy nie uważa pan, że wpisywanie do budżetu tego, co jeszcze nie jest uchwalone, jest po prostu niekonstytucyjne? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Jestem już czwartą kadencję w polskim parlamencie, byłem świadkiem różnych potyczek budżetowych, ale to, czego dzisiaj jesteśmy świadkami, to jest po prostu jeden wielki skandal.

Warto przypomnieć historię uchwalania tegorocznego budżetu. Najpierw batalia o zniesienie proggu ostrożnościowego, później oparcie budżetu o wątpliwą konstytucyjnie ustawę nowelizującą ustawę o otwartych funduszach emerytalnych, dzisiaj nowelizacja budżetu, który jeszcze nie zaczął funkcjonować. Przecież tym jest zwiększenie dochodów budżetu bez podstawy prawnej, gdyż nie ma jeszcze podstawy do tego, aby zwiększyć dochody budżetu, bo ustawa jest jeszcze przed nami. Tak naprawdę to wszystko woła o pomstę do nieba.

Stąd podstawowe pytania. W jakim stanie jest dzisiaj państwo polskie, szczególnie jeśli chodzi o stan finansów publicznych? Jaki dług wygenerował rząd Donalda Tuska przez 7 lat rządzenia? Dzisiaj znane są rozbieżne wersje, inna jest wersja ministra finansów, a inna jest wersja przecież fachowca, prof. Balcerowicza. W jakim stanie państwo jako rząd przekażecie państwo polskie waszym następcom? (*Dzwonek*) To jest po prostu rzecz niesłychana. Jest z tym związany wielki niepokój społeczny.

Posel Krzysztof Lipiec

Panie Ministrze! Powiedział pan przed chwileczką, że Lasy Państwowe są państwowe. To, że są państwowe, nie oznacza, że rząd, dysponując większością Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, może z tymi Lasami Państwowymi zrobić wszystko. Ja przypominę, że mieliśmy też inne przedsiębiorstwa państwowe. Dzisiaj budżet państwa nie ma z tego nic, bo widzimy, w jakim jest stanie, a przedsiębiorstw państwowych, które zostały przekazane w prywatne ręce, też nie ma. Najprawdopodobniej podobny los pod waszymi rządami czeka Lasy Państwowe. To jest jeden wielki skandal. Ostatnie dobro narodowe, które jest w waszej dyspozycji, po prostu niszczyacie, psujecie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Ożóg z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Ożóg:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Koleżanki i koledzy z Platformy, z Polskiego Stronnictwa Ludowego oburzacie się na tej sali, oburzaliście się również w czasie prac połączonych komisji, na używanie określeń „haracz”, „rabunek”...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Grabież.)

...„grabież”. Panie ministrze, jestem panu bardzo wdzięczny, bo pan to precyzyjnie nazwał inaczej, powiedział pan, że jest to podatek. Panie ministrze, w związku z tym, że – jak pan powiedział – jest to podatek, proszę powiedzieć, jak to się dzieje i dlaczego tak się to dzieje, że w ciągu roku podatkowego dokonuje pan zmian w podatkach, w wysokościach podatków. Panie ministrze, czy nie obawia się pan Trybunału Konstytucyjnego, bo jest pewne, bankowo, że ta ustawa, a pewnie zostanie uchwalona, znajdzie się w Trybunale Konstytucyjnym.

Panie ministrze, proszę mi powiedzieć, w jaki sposób ten dodatkowy dochód budżetu państwa, podatkowy dochód budżetu państwa zostanie podzielony. Czy samorządy wojewódzkie będą w tym partycypować, w jakim procencie i które? Czy powiaty będą partycypować w tym podatku, w tym dochodzie, które i w jakiej wysokości? Które gminy będą w tym partycypować, czy wszystkie i czy to będzie równo podzielone na terenie Polski? *(Dzwonek)*

Panie ministrze, za 2 lata zgodnie z tą ustawą ma zostać wprowadzony podatek obrotowy. Proszę powiedzieć Wysokiej Izbie, nam wszystkim, czy być może przygotowuje pan – pracuje pan nad tym jako nowy minister, sprawny, dbający o finanse państwa – podatek obrotowy od innych podmiotów? Proszę odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, czy pan wie, jak tłumaczono nam te zmiany? Otóż, na posiedzeniu komisji był taki minister, który mówił, że cel pozostanie ten sam, bo zamiast dróg leśnych będą budowane drogi, żeby wywieźć drzewo z lasu. Tak pokrętnego tłumaczenia to właściwie... Tak, każda droga może służyć wywożeniu drzewa z lasu. Lepiej, żeby służyła wywiezieniu was z rządu...

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: ...droga ustawowa.)

...ale to już niedługo.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Pendolino.)

Panie ministrze, to już za pana kadencji została wprowadzona ta poprawka. Te poprzednie to za czasów ministra Rostowskiego, więc pan za to nie odpowiada, ale ta już za pana kadencji.

Najszybszy pociąg, jaki wam się udało uruchomić w Polsce, to jest pociąg do pieniędzy, to jest wasz pociąg do pieniędzy, superekspres, ustawowy superekspres. W ciągu jednego dnia pierwsze i drugie czytanie. Szkoda że jeszcze trzeciego przed północą nie zrobicie, ale będzie jutro rano.

Czy wolno tak procedować nad ustawą o Lasach Państwowych? To, co przez 90 lat istnienia Lasów Państwowych udało się tam zaoszczędzić, pan chce wydać w jeden rok. *(Dzwonek)* Pan chce wydać w jeden rok ten miliard, który tam jest, 800 mln, 200 pan zostawi na rok następny. 90 lat leśnicy to gromadzili, a pan chce to wydać w ciągu roku. Czy to jest dopuszczalne, czy to jest gospodarne, czy tak powinien postąpić młody następca przejmujący gospodarstwo na wsi, żeby wszystko, co mu pradziadek, dziadek i ojciec zostawili, wydać w ciągu jednego roku? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Wziątek z Klubu Poselskiego SLD.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! To już druga próba zawłaszczenia środków wypracowanych przez Lasy Państwowe. Pierwsza próba była nieporadna, ale pokazywała

Posel Stanisław Wziątek

czyste intencje, chodziło o wpisanie środków wypracowanych przez Lasy Państwowe wprost do budżetu państwa. Druga próba ma trochę więcej finezji. Występujecie tutaj państwo w roli i rabusiów, i rycerzy. Z jednej strony chcecie zabrać, a z drugiej strony jako rycerze dać tym potrzebującym. Można by było wskazać jeszcze parę innych celów, na które warto byłoby przeznaczyć środki publiczne.

Panie ministrze, miałem głęboką nadzieję, że pan jako młody człowiek chciałby spojrzeć na problem gospodarowania finansami publicznymi w Polsce, ale także i majątkiem państwa jak strateg, jak mąż stanu, a nie jak księgowy, prosty mechanizm: ma – zabrał. Niech pan spojrzy na to pod tym kątem, jakie skutki wywoła ta decyzja. Pytanie do pana: Czy pan ma świadomość, jakie efekty wywoła zabranie tak wielkich środków finansowych z Lasów Państwowych? Jak wiele nie będzie zrealizowanych celów, które były zakładane? Ile nie będzie zrealizowanych zadań dotyczących inwestycji, pielęgnacji lasów, gospodarowania lasami? Jakie skutki w związku z tym będą ponosiły wszystkie te firmy, instytucje i osoby, które były kiedyś zatrudnione w Lasach Państwowych, a później założyły własne firmy, tzw. ZUL-e, które właściwie na granicy wytrzymałości finansowej realizują zadania związane z pielęgnacją lasów i ich eksploatacją? I co się dzieje? Za chwilę nie będą oni mogli pracować, bo nie będzie dla nich zleceń, i będzie pan wypłacał pieniądze tym samym ludziom, tylko że z budżetu państwa w ramach zasiłków. Proszę spojrzeć na problem komplementarnie i całościowo. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mieczysław Golba z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mieczysław Golba:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Debata jest bardzo ważna i jakże potrzebna. Lasy Państwowe od wielu lat ciężką pracą doprowadziły do tego, że mają dzisiaj pewne oszczędności. Jeślibyśmy sięgnęli pamięcią wstecz, 15–20 lat wstecz, to w Lasach Państwowych wcale nie było tak wesoło. Było bardzo trudno, bardzo ciężko, były bardzo złe warunki wywozu drewna z lasów, niejednokrotnie sytuacja była naprawdę bardzo skomplikowana, a wiem na ten temat bardzo wiele. Kiedy dzisiaj leśnictwa mogą prowadzić przede wszystkim zalesienia, odnowienia, pielęgnację lasów, to środki zgromadzone przez wiele lat praktycznie zostaną im dzisiaj zabra-

ne. Kiedy ktoś dzisiaj mówi, że te duże samochody Lasów Państwowych niszczą drogi, to przecież to są takie same samochody, jak każde inne. To jest ciągnik siodłowy z naczepą, który to zespół razem waży 40 ton. Chociaż wydaje nam się, że wiezie wielkie kłose, jego masa całkowita nie może przekraczać norm, bo dzisiaj jest bardzo wiele wag i to jest ważne. Nie można więc mówić, że niszczą drogi, dlatego musimy to opodatkować. Przecież Lasy Państwowe płacą już podatki. Rocznie jest to ponad 900 mln zł różnych podatków. Lasy Państwowe płacą podatek od towarów i usług w wysokości ponad 700 mln zł. W związku z tym co to jest za nowy podatek? Panie ministrze, co pan wymyślił? Nic mądrzejszego nie mógł pan wymyślić? *(Dzwonek)* Przecież to jest zwykły haracz. Jak można było w ten sposób postąpić, aby tak Lasy Państwowe ukarać?

Moje pytanie do pana, panie ministrze, jest następujące: Czy rozważa pan wycofanie się z tej decyzji, która nie jest dobrą decyzją i która przede wszystkim uderzy bardzo mocno w Lasy Państwowe? Jak to wpłynie na współpracę z zakładami drzewnymi? Przecież te zakłady drzewne też płacą podatki, płacą PIT, CIT, płacą podatki od nieruchomości, zatrudniają ludzi. Czy pan bierze tę kalkulację pod uwagę, czy też nie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu ministra finansów pana Mateusza Szczurka.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski: Było jedno pytanie do mnie.)

Jeśli pan minister ustąpi panu, to bardzo proszę, panie ministrze.

(Głos z sali: Apelacja w Krakowie.)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Ona nie jest taka biedna, panie pośle. Proszę przyjąć do wiadomości również tę informację, która dzisiaj już tu padała z tej mównicy. Tak się złożyło, że apelacja krakowska, sąd w Krakowie wspiera ministra sprawiedliwości w wykonywaniu pewnych zadań na rzecz całego sądownictwa. W związku z tym, że plan projektu budżetu powstawał w kwietniu, a życie cały czas płynie i zmieniają się warunki funkcjonowania sądownictwa, ta apelacja ma możliwość odstąpienia niewielkiej części swoich pieniędzy np. z tego tytułu, że będziemy drukować mniej znaków opłaty sądowej z uwagi na informatyzację wpłat i w ogóle funkcjonowania sądów. W związku z tym to są te

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski**

pieniądze, a więc nic się złego nie dzieje, nikomu nie dzieje się krzywda: ani w sądzie w Krakowie, ani w innym sądzie w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszczyk.
Bardzo proszę, pani ministro.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo Posłowie! Właściwie zdecydowana część pytań, które zostały tutaj przedstawione, dotyczyła Lasów Państwowych. Pan minister Szczurek odniósł się już do części tych pytań. Pozwolę sobie jeszcze odpowiedzieć na kolejne pytania, które zostały w tej materii postawione.

Może zacznę od ostatniego pytania, w którym pan poseł wskazuje na to, że Lasy Państwowe płacą podatki, płacą również podatek od towarów i usług. Chciałabym zwrócić uwagę, że nie ma to żadnego związku z dzieleniem się zyskami czy w jakiejś formie uzyskiwanymi dochodami bądź też zyskiem netto, z wpłacaniem jakiegokolwiek, w przenośni, dywidendy z całym społeczeństwem, ponieważ podatek od towarów i usług jest elementem ceny i de facto jest to podatek, który jest pobierany od nabywców towarów, czyli tych, którzy kupują drewno, a nie jest obciążeniem samym w sobie dla Lasów Państwowych, tak jak dla wszystkich innych przedsiębiorców, którzy płacą podatek od towarów i usług.

Oczywiście Lasy Państwowe płacą również podatek leśny, płacą podatek dochodowy, ale od działalności gospodarczej innej niż gospodarka leśna, stąd też obciążenie tego typu, które jest zaproponowane w projekcie ustawy dotyczącej lasów, wprowadza taką daninę, o której była tutaj mowa i która była szczegółowo omawiana w trakcie dzisiejszego posiedzenia Komisji Finansów Publicznych i komisji samorządu terytorialnego. Chciałabym jednak zwrócić uwagę na fakt – o czym wspomniał również pan minister – że dyrektor Lasów Państwowych zaznaczył, iż są w Lasach Państwowych środki na kontach, które umożliwią dokonanie wpłat zaplanowanych na rok 2014.

Jeżeli chodzi o obawy państwa posłów dotyczące możliwości wypełnienia ustawowego zobowiązania przewidzianego na rok 2015, ta kwestia nie była poruszana, ale z ustawy wyraźnie wynika, że w sytuacjach zagrożenia prawidłowej realizacji zadań nało-

żonych na Lasy Państwowe jak najbardziej można dokonać zaniechania poboru tej daniny. Nie ma zatem żadnej obawy, że może to doprowadzić do jakiegokolwiek zagrożenia funkcjonowania Lasów Państwowych i tak naprawdę do niegospodarności w tych lasach. Poza tym zwróćmy uwagę na fakt, że Lasy Państwowe zobowiązane byłyby w świetle projektu tej ustawy do dokonywania wpłat za okresy kwartalne, czyli nie jest to jedna wpłata, której miałyby dokonać jednocześnie, tak jak tutaj sugerowano. Dochody zostały już pobrane, a tak naprawdę sytuacja może być różna i nie będzie można sprostać zadaniom, które zostały nałożone na Lasy Państwowe. Na bieżąco będzie można reagować i w razie zaistnienia takiej sytuacji wpłaty kwartalne odpowiednio obniżać czy też w ogóle z nich rezygnować.

Państwo posłowie pytali o to, w jaki sposób zostaną rozdysponowane środki, które zgodnie z poprawką Senatu miałyby być w większości przeznaczone na „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”, i czy wiadomo, kto będzie z tych pieniędzy korzystał, jakie gminy, i kiedy będą znane warunki i kryteria podziału tych środków. Poprawka Senatu, która zwiększa wydatki o 650 mln zł na drogi lokalne, zwiększa rezerwę, która jest przeznaczona na „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”. Uchwała Rady Ministrów, która została podjęta w końcu ubiegłego roku, w której rząd określa, jak środki na ten cel są wydawane, jest publicznie dostępna i wyraźnie wskazuje zasady, jakie obowiązują co do istoty przy podziale środków z tej rezerwy.

Oczywiście trudno dzisiaj powiedzieć, wręcz nie można powiedzieć, jakie konkretnie samorządy mogą skorzystać z tych środków, ponieważ z uchwały wynika, że kwota dofinansowania z budżetu państwa przewidziana dla samorządów stanowi do 50% wartości inwestycji. W zależności od jednostki samorządu terytorialnego takie dofinansowanie mogą otrzymać zarówno gminy, jak i powiaty w ramach podejmowanych działań związanych z budową dróg lokalnych. Są również przewidziane założenia, które umożliwiają dodatkowe wsparcie, jeżeli poszczególne dofinansowania dróg czy to w gminie, czy w powiecie nie przekraczają kwoty maksymalnej, jaka jest przewidziana na tego typu inwestycje. Wówczas może być dodatkowo finansowana druga droga, a nie tylko jedna inwestycja.

Oczywiście to są ogólne kryteria, które państwu przedstawiam, jakie przewiduje ta uchwała i „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”, ale dodatkowo niedawno, kiedy były dokonywane zmiany w „Narodowym programie przebudowy dróg lokalnych”, chciałabym przypomnieć, że nie minął rok, a może teraz mija właśnie rok od momentu, kiedy dokonano zmiany zasad przyznawania tych środków w ramach „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”, podwyższono obowiązujący przez krótki czas udział wkładu jednostek samorządu terytorialnego. Zasady wcześniejsze wymagały, aby samorządy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk**

uczestniczyły w finansowaniu takiej inwestycji drogowej w wysokości 70%.

Zasady te zostały zmienione, zresztą zgodnie z sugestią samych jednostek samorządu terytorialnego, po to by większa była możliwość uczestnictwa poszczególnych, nawet małych, jednostek samorządu terytorialnego, jednostek gminnych. W warunkach obecnie obowiązującej uchwały Rady Ministrów i „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych” wymagany udział ze strony jednostek wynosi tylko 50% wartości inwestycji. Takie zmiany zasad przyznawania środków zostały uzgodnione i były również prezentowane w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Zmiana tych proporcji na korzyść jednostek samorządu terytorialnego była dokonana wręcz na wnioski tych samorządów, bo biorąc pod uwagę możliwości inwestycyjne niektórych małych jednostek, jak wspomniałam, nie mogły one brać udziału w tym programie i w realizacji tych inwestycji i właśnie te zmiany umożliwiły dokonywanie takich inwestycji również przez te jednostki.

Jeżeli chodzi o obawy konstytucyjne, o których wspominali zarówno pan poseł Kuźmiuk, jak i inni panowie posłowie, takich obaw konstytucyjnych co do wprowadzenia czy też sugerowania tych zmian poprawką wprowadzoną czy też przegłosowaną w Senacie nie ma, ponieważ w ogóle nie było takich uwag ze strony Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu, gdyż ta poprawka dotyczy dochodów, grupy dochodowej, nie samego źródła, i oczywiście ustawy...

(Głos z sali: Właśnie.)

...ale jako dochody niepodatkowe, czyli dział i część, które istnieją w tej ustawie, nie są dopisywane. Grupa wydatkowa również istniała w ustawie budżetowej skierowanej do Senatu. *(Gwar na sali)*

Oczywiście można założyć – to jest odpowiedź na pytanie pana posła Olejniczaka, jak również pana posła Kuźmiuka – co będzie, jak ta ustawa nie zostanie uchwalona. W takiej sytuacji oczywiście...

Może zanim jeszcze odpowiem na to pytanie, zacząć od tego, że były pytania, które mówiły o tym, że niekonstytucyjność, na którą państwo zwracacie uwagę, jest związana z tym, że tak naprawdę akt prawny, ustawa o zmianie ustawy o lasach nie jest jeszcze uchwalona, a dochody zostały już zaprojektowane poprawką Senatu i odbywa się procedowanie nad nimi.

Biuro Legislacyjne, tak jak zresztą dzisiaj na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, gdzie te poprawki Senatu były rozpatrywane, wskazywało, że dochody, które prezentowane są w ustawie budżetowej, są prognozą, natomiast wydatki nie mogą przekroczyć maksymalnych limitów wynikających z ustawy. Dlatego też w sytuacji, gdy ta ustawa nie zostanie przez Wysoką Izbę uchwalona, mogą być tutaj dokonane zgodnie z instrumentami zapewnionymi w ustawie o finansach publicznych blokady wydatków, ale

również, tak jak udzieliłam tej informacji w trakcie dzisiejszego posiedzenia Komisji Finansów Publicznych, może być tak, że po prostu nie będą podpisywane umowy ani kontrakty z samorządami w kwocie powyżej 250 mln. Źródło pokrycia tego jest w projekcie przekazanym do Wysokiej Izby.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące sądu krakowskiego, pan minister już wyręczył mnie i udzielił tej odpowiedzi, za co dziękuję.

Odnosząc się również do stanowiska pana ministra Kowalczyka, który mówił, że jednym z wyjaśnień, których udzieliłam na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, nie popierając poprawki 2., dotyczącej zwiększenia dochodów Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa i jednocześnie zwiększenia wydatków w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, że tym argumentem był brak ustawy, chcę powiedzieć, iż nie mówiłam, że powodem negatywnej opinii jest brak ustawy, ale mówiłam o dwóch przesłankach. Mówiłam o przesłance źródła finansowania, czyli dochodach, wskazując na to, że planowane dochody ze sprzedaży i z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, jeżeli chodzi o wartości i ceny sprzedaży pszenicy, były brane pod uwagę w wysokościach wyższych, takich, które obowiązywały na rynku w momencie, kiedy powstawał plan projektu budżetu na rok 2014. Obecnie ta cena jest niższa.

Dodatkowo zwracałam również uwagę, że ze względu na preferencje wynikające z zasad obowiązujących do końca 2013 r. część sprzedaży czy tego popytu z roku 2014 mogła przesunąć się właśnie na rok 2013, dlatego też może być nieco mniejsza w roku 2014. Te przesłanki nie uzasadniają poparcia zwiększenia dochodów z tego tytułu. I to była jedna kwestia.

Jeżeli natomiast chodzi o kwestię dochodową, tak jak zaznaczyłam na wstępie, nie powiedziałam, że brak jest tej ustawy, dlatego uważam, że ten cel, ta poprawka nie może być poparta – zresztą pan minister Szczurek również się do tego odnosił, że nie jest intencją rządu niewspieranie kombatantów – ale właśnie zwróciłam uwagę na fakt, że prace nad tą ustawą, które toczą się w Senacie, wskazują na możliwe olbrzymie skutki, sięgające ponad 4 mld zł, co wynika wprost z opinii załączonej i funkcjonującej w materiałach w czasie prac nad ustawą, które są prowadzone w Senacie. Stąd też przesłanka negatywnego zaopiniowania tej poprawki ze strony rządu.

Drugą poprawką, która została negatywnie zaopiniowana, była poprawka, która przywraca kwotę ponad 600 tys. zł do budżetu rzecznika praw obywatelskich. Chciałabym zwrócić uwagę, że na skutek zmian wprowadzonych w projekcie budżetu na rok 2014 w Wysokiej Izbie kwota ponad 2 mln zł została zmniejszona w budżecie rzecznika praw obywatelskich w związku z wcześniejszym uchwaleniem ustawy o budżecie. Były to środki ściśle związane z zamrożeniem funduszu wynagrodzeń. Dlatego też ponowne przywrócenie tych środków do budżetu jest bezprzedmiotowe, bo ustawa o budżecie i tak nie pozwoliłaby rzecznikowi zwiększyć kwot w tym zakresie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk**

I to wszystkie pytania, które państwo zadawaliście. Myślę, że wszystkie kwestie zostały poruszone. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministro.
Proszę o zabranie głosu...
(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Sprostowanie.)
Tak, pan poseł Kuźmiuk w trybie sprostowania.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję.
Pani Marszałek! Rzeczywiście w trybie sprostowania.

Otóż, pani minister, oczywiście wiem, że te 800 mln zł jest zakwalifikowane jako dochód w dochodach niepodatkowych. Oczywiście doskonale to wiem. Ale wiem jednocześnie, że na etapie prac w Sejmie źródło dochodów, źródło nowego obciążenia, czyli Lasy Państwowe, w ogóle nie było poruszane. O tym mówiłem. W tym sensie Senat wyszedł daleko poza materię omawianą w Sejmie. Nie mówiliśmy ani o 2-procentowym podatku od przychodów, ani o 800 mln zł czy o 1600 mln zł, które Lasy Państwowe mają wpłacić do budżetu w latach 2014–2015. Dlatego zwracałem uwagę, że może to być niekonstytucyjne, bo Trybunał Konstytucyjny po wielokroć orzekał, że Senat nie może wychodzić w danej sprawie poza materię, którą porusza Sejm. Dlatego dziwię się, że nowy minister finansów pozwala sobie rozmontowywać budżet. To jest jedna rzecz.

I druga rzecz. Pani dosyć dużo powiedziała o kryteriach rozdziału środków. Rozumiem, że one są zapisane w uchwale Rady Ministrów. *(Dzwonek)* Nie powiedziała pani tylko o jednym kryterium, tego w uchwale Rady Ministrów nie ma. Beneficjenci tych środków muszą być z koalicji Platformy i PSL.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nieprawda.)

Muszą być z koalicji Platformy i PSL. Proszę sobie popatrzeć na rozdział tych pieniędzy przez wojewodów w poprzednich latach – jeżeli ktoś nie był z tej koalicji, to tych pieniędzy nigdy nie dostał. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: Jutro doręczymy panu posłowi wykaz.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Dariusza Rosati.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Rosati:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ogromna część tej dyskusji dotyczyła poprawki 1. Senatu do ustawy budżetowej i postronny obserwator mógłby mieć w ogóle wrażenie, że dyskusja toczy się nad ustawą o zmianie ustawy o lasach, tymczasem przedmiotem tej debaty była ustawa budżetowa i poprawki senackie do tej ustawy.

(Głos z sali: Pomyliły się punkty.)

Po pierwsze, poprawka 1. Senatu dotycząca 800 mln dodatkowych dochodów jak najbardziej mieści się w zakresie tematycznym objętym projektem ustawy budżetowej, ponieważ Senat, tak jak każdy członek parlamentu, zgłaszać może propozycje dotyczące zmiany poszczególnych pozycji, które znajdują się już w ustawie budżetowej zarówno po stronie dochodów, jak i po stronie wydatków, nie może jedynie powodować wzrostu deficytu. Po drugie, od początku tej dyskusji dominowało nieporozumienie, chcę sądzić, być może wynikające z niezrozumienia albo z niedoczytania projektu ustawy, polegające na tym, że opozycja traktuje kwotę 800 mln jak podatek. Ustawa o lasach, jeżeli już mogę do niej nawiązać, nie jest ustawą podatkową nie tylko dlatego, że dochody są zapisane jako dochody niepodatkowe, ale też dlatego, że jest to oczywiście ustawa, która po prostu reguluje sposób podziału nadwyżki w jednym przedsiębiorstwie państwowym. To nie jest podatek, dlatego że nie dotyczy innych przedsiębiorstw. Definicja podatku, jak pan Kuźmiuk oczywiście doskonale wie, polega na tym, że jest to danina powszechna. Otóż w żadnym punkcie tej ustawy, już nie mówię o ustawie budżetowej, ale o ustawie o lasach, nie mamy do czynienia z propozycją, aby zarówno kwota 800 mln, jak i później ewentualnie 2% od przychodu dotyczyły kogokolwiek innego poza przedsiębiorstwem państwowym Lasy Państwowe.

I teraz tak: Czy właściciel, jakim jest państwo, zasobu naturalnego ma prawo czy nie ma prawa decydować o tym, co stanie się z nadwyżką wypracowaną przez przedsiębiorstwo państwowe? Chyba każdy na tej sali zgodzi się, że właściciel przedsiębiorstwa ma prawo decydować, co się dzieje z nadwyżką. Możemy oczywiście dyskutować o racjonalności przeznaczenia tych środków, to jest zupełnie inna dyskusja, ale zwracam uwagę na to, o czym mówił dyrektor generalny Lasów Państwowych, na to, co mówił pan minister Szczurek przed kilkunastoma minutami – Lasy Państwowe realizują wszystkie zadania ustawowe, w tym inwestycje, w tym zalesianie, w tym z zakresu ochrony środowiska. Realizacja tych zadań przez polskie Lasy Państwowe jest oceniana bardzo wysoko, o czym mówiła właśnie opozycja, posłowie opozycji podczas dzisiejszych obrad. Dopiero po wykonaniu tych wszystkich zadań, które były zlecane Lasom Państwowym, razem z inwestycjami, pozostawała nadwyżka. Tak, szanowni państwo, pozostawała nadwyżka, która była akumulowana oczywiście na rachunku Lasów Państwowych. Dlatego dyrektor

Posel Dariusz Rosati

generalny Lasów Państwowych mówił w sposób jednoznaczny: Tak, wykonujemy wszystkie zadania, w istocie rzeczy przecież nawet nie oszczędzamy, nie musimy zwalniać ludzi. I dlatego ta nadwyżka zgromadzona na rachunku Lasów Państwowych, która jest niewątpliwie własnością państwa, może zostać wykorzystana na cele, które społeczeństwo i reprezentacja tego społeczeństwa w tej Izbie uznają za stosowne.

Druga rzecz jest taka: padały tutaj oskarżenia właśnie najcięższe. Ja przeczytałem katalog tych epitetów: skandal, grabież, drenaż, kradzież, rabunek, haracz, domiar. Szanowni państwo, możemy podziwiać bogactwo polskiego języka w tym akurat zakresie, ale chciałbym, żeby za bogactwem języka szło również bogactwo myśli. Niestety, tak jak powiedziałem, nie można tego typu terminów używać w stosunku do nadwyżki wypracowanej przez przedsiębiorstwo Lasy Państwowe, ponieważ Lasy Państwowe są przedsiębiorstwem, które pokrywa wszystkie swoje koszty ze swoich dochodów, i po pokryciu, jeszcze raz mówię, wszystkich kosztów zostaje nadwyżka, ta nadwyżka jest własnością Skarbu Państwa, jest własnością państwa i może być dystrybuowana w sposób, jaki wskaże Wysoka Izba. Ja naprawdę apelowałem do posłów opozycji, żeby powstrzymali się od posługiwania się terminologią, która raczej nadaje się na salę sądową, a nie na salę sejmową.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Kto to wie.)

Na rachunku Lasów Państwowych znajduje się w tej chwili ponad miliard złotych. Wpłata 800 mln z tej nadwyżki przy jednoczesnej pełnej świadomości, że wszelkie inne koszty, razem z inwestycyjnymi, zostaną pokryte z bieżących dochodów, nie jest żadną miarą ani żadną kradzieżą, ani żadnym rabunkiem, jest po prostu przeniesieniem tych środków, tak jak to jest proponowane w poprawce Senatu, do budżetu. Przy tym gdyby rzeczywiście tych środków nie można było wygospodarować ze względu na przykład na to, że ustawa o lasach nie przejdzie, to oczywiście wydatki w zakresie „Narodowego programu budowy dróg lokalnych” zostaną wykonane w mniejszym wymiarze. Cała ta dyskusja, która skupiła się, być może ze względu na obecność naszych gości tutaj, na sali, właśnie na kwestii związanej z lasami, stwarza zupełnie opaczne wyobrażenie o tym, co rząd zamierza i jaka jest pozycja przedsiębiorstwa państwowego czy państwowego gospodarstwa Lasy Państwowe w polskim systemie prawno-finansowym. Jednak nie można akceptować sytuacji, w której nadwyżka wypracowana dzięki eksploatacji zasobu naturalnego będącego własnością wszystkich, całego społeczeństwa, ma pozostać w dyspozycji tylko jednego przedsiębiorstwa i wszystkim innym wara od tego. Na to przecież, szanowni państwo, zgodzić się nie można. W związku z tym...

(Głos z sali: Oni to wypracowali.)

...jednak apeluję, żeby po prostu przywrócić tej dyskusji właściwe proporcje. Nikt nie robi zamachu

na Lasy Państwowe, nikt nie robi zamachu na polskie lasy, wręcz odwrotnie, polskie lasy rozwijały się przez ostatnie lata w sposób, który budzi podziw i uznanie także ekspertów zagranicznych. I z całą pewnością tak dalej będzie. Mamy w projekcie ustawy o lasach przecież zastrzeżenie, o którym przed chwilą mówiła pani minister Mąjczyk, że gdyby okazało się, że będzie jakaś katastrofa naturalna czy że zaistnieją jakieś inne czynniki, które spowodują spadek dochodów, to oczywiście Rada Ministrów obniży te wszystkie wymagania finansowe.

(Posel Mariusz Orion Jędrysek: I my w to wierzymy.)

Nie chodzi o to, żebyście wierzyli, proszę państwa, dlatego że wy w ogóle macie kłopot z wiarą, w tym sensie, że jesteście ludźmi małej wiary. *(Wesołość na sali)* I dlatego apelując...*(Oklaski)*

(Posel Krystyna Skowrońska: W ogóle macie kłopot z wiarą.)

...o więcej wiary, jednocześnie jestem przekonany, że będziecie to sprawdzać i weryfikować w trakcie przebiegu roku budżetowego.

A zatem kończąc, szanowna pani marszałek, apeluję do Wysokiej Izby, aby jednak zaaprobować poprawki, które pozytywnie zostały zaopiniowane przez Komisję Finansów Publicznych, łącznie z poprawką 1., której przyjęcie jest w interesie budżetu państwa, jest w interesie Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o lasach (druki nr 2041 i 2078).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Krystynę Skowrońską.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca
Krystyna Skowrońska:**

Szanowna Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Komisji Finansów Publicznych i Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie połączonych komisji w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o lasach z druku sejmowego nr 2041. Sprawozdanie w tej sprawie zostało przyjęte w dniu dzisiejszym i przedstawione Wysokiej Izbie.

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska

Chcę poinformować, że rekomendacja przyjęcia tego projektu została uchwalona przez połączone komisje jednomyślnie. Informuję również, że w procedurze przyjmowania czy szczegółowego procedowania projektu ustawy nie brali udziału posłowie Prawa i Sprawiedliwości, którzy opuścili posiedzenie Sejmu...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Posiedzenie komisji.)

Posiedzenie komisji.

Chcę poinformować też Wysoką Izbę, iż w związku z przedstawieniem projektu zmiany ustawy o lasach państwowych, projektu przedłożonego przez rząd, proponuje się, aby w roku 2014 i roku 2015 wpłata do budżetu wynosiła po 800 mln zł, a w kolejnych latach 2% przychodów ze sprzedanego drewna. Ponadto w ustawie zaproponowano przepis szczególny w odniesieniu do wpłaty w roku 2015: W uzasadnionych przypadkach, w szczególności w przypadku wystąpienia szkody lub klęski żywiołowej lub gdy nastąpi zmiana ceny sprzedaży drewna oraz popytu, która może zagrozić realizacji planu gospodarczo-finansowego Lasów Państwowych, Rada Ministrów, na wniosek ministra właściwego do spraw środowiska, może udzielić, w drodze uchwały, zgody na niedokonywanie wpłaty przez Lasy Państwowe albo jej zmniejszenie.

Ponadto chcę poinformować Wysoką Izbę, iż pierwsza wpłata zgodnie z art. 3 w wysokości 2% przychodu będzie dokonana przez Lasy Państwowe w roku 2016. Plany urzędzenia Lasów Państwowych – bo dobro narodowe, jakim są Lasy Państwowe, to jest przedmiot naszej szczególnej troski – które zostały zatwierdzone przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, zachowują swoją ważność przez okres, na jaki zostały zatwierdzone. Ustawa ta ma wejść w życie po upływie czterech dni od ogłoszenia.

Myślę, że część debaty dotyczącej Lasów Państwowych, ich roli przeprowadziliśmy w trakcie prac nad ustawą budżetową mówiącą, iż ta wpłata zostanie przeznaczona na specjalny fundusz. A zatem chciałabym poinformować Wysoką Izbę, jak przebiegała debata i praca połączonych komisji w trakcie pierwszego czytania. Było wiele pytań i udzielone zostały na te pytania odpowiedzi. W posiedzeniach połączonych komisji brali udział przedstawiciele rządu, Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych z dyrektorem generalnym, a także przedstawiciele związków zawodowych. Uczestniczyli przedstawiciele związków zawodowych – to grupa przeszło 50 osób. Reprezentowane były związki zawodowe leśników oraz związek zawodowy „Solidarność”.

Debata była niezwykle burzliwa. Stawiane przez państwa posłów pytania dotyczyły głównie trybu procedowania w komisji, a nie na posiedzeniu plenarnym, konsultacji projektu, zagrożenia związanego z wprowadzeniem przepisów dla prowadzenia gospodarki leśnej na obszarze 1/3 kraju, rozpoczęcia wyprzedaży majątku narodowego, prywatyzacji lasów, wprowadzenia podwójnego opodatkowania Lasów

Państwowych. Wskazywano, iż podatek leśny przez Lasy Państwowe jest wpłacany do budżetu i wpłata ta, jako wprowadzony dodatkowy podatek, byłaby podatkiem obrotowym. Tak wskazywali państwo posłowie. Wskazywano również, że projekt nie jest poparty analizami, że wpłaty nie wpłyną na kondycję gospodarki w Lasach Państwowych. Zarzucano sabotaż ekonomiczny i doprowadzenie do upadłości lasów. Pojawiały się również pytania, czy projekt tej ustawy nie doprowadzi do wyprzedaży lasów. Przedstawiciele związków zawodowych, zarówno związku zawodowego leśników polskich, jak i związku zawodowego „Solidarność”, wskazywali, że wynik finansowy od 1995 r., czyli od 19 lat, to 3 mld zł średniorocznie, wynik finansowy to kwota 180 mln zł. Wpływy wynikające z zapisów ustawy to przekazywane wpłaty do budżetu w roku 2014 i 2015 po 800 mln zł, a w kolejnych latach 2% przychodu, czyli 150 mln zł. Pytali, jak wpłynie to na gospodarkę leśną. Pytali również, czy rzeczywiście na rachunku Lasów Państwowych jest kwota, jak mówi resort ochrony środowiska, 3,5 mld zł.

Chcę powiedzieć, że na te wszystkie pytania postawione przez państwa posłów zostały udzielone odpowiedzi. Na zadane pytania odpowiadał dyrektor generalny Lasów Państwowych, a także wiceminister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa.

Dyrektor generalny Lasów Państwowych poinformował komisję, udzielając odpowiedzi na zadane pytania, że prowadzona jest zrównoważona gospodarka leśna i jest samofinansowanie zadań w zakresie prowadzonych inwestycji. Wpłata do budżetu kwot, o których mówi projekt ustawy, nie zagraża długoterminowej płynności finansowej przedsiębiorstwa państwowego Lasów Państwowych. Wskaźnik utrzymywania płynności, rzecz istotna, czyli wskaźnik, który będzie wpływał na kondycję Lasów Państwowych i na odtworzenie drzewostanu, zostanie utrzymany na poziomie 1,05, z dotychczasowego wskaźnika wynoszącego 1,2. A zatem przy zapewnieniu utrzymania wskaźnika finansowego płynności firmy może być dokonana wpłata, która nie będzie zagrażać kondycji finansowej i zadaniom, które stoją przed Lasami Państwowymi. Zgoda, i powiedział o tym dyrektor generalny, że ta wpłata skumulowana w najbliższych dwóch latach będzie wyższa. Zapewnił jednak – i myśle o osobach siedzących zarówno na tej sali, jak i na galerii – iż w okresie najbliższych dwóch lat nie zostaną ograniczone zadania w zakresie planu urządzania lasów, w 2014 r. nie zostaną ograniczone koszty działalności, nie zostanie zmniejszone zatrudnienie.

Były pytania o utrudnienia dla funkcjonowania przedsiębiorstwa, czy może być dokonana wpłata. Nadwyżka to kwota 1 mld zł. Amortyzacja roczna wpisana w koszty, a więc niewyprowadzana w formie pieniężnej z firmy, a jedynie mająca wpływ na bilans i na ostateczny wynik finansowy przedsiębiorstwa, jest w przedziale od 300 do 400 mln zł. A zatem te pieniądze, w dalszym ciągu wpisane po stronie kosz-

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska

tów jako amortyzacja, pozostają w firmie i mogą być użyte dla urządzania Lasów Państwowych. Inwestycje na poziomie 500 mln zł są planowane i takie będą też realizowane.

Chcę poinformować również, że na pytania odpowiadał pan minister ochrony środowiska, pan minister Zaleski. Wskazywał, iż ten projekt jest projektem racjonalnym, dlatego że minister ochrony środowiska stoi bezpośrednio na straży tego, aby gospodarka leśna była prowadzona bez żadnych zakłóceń. Wprowadzone rozwiązania nie są rozwiązaniami łatwymi, ale są możliwe do zrealizowania. Gdy będą nieprzewidziane warunki, tak jak zapisano w ustawie i w tym projekcie, Rada Ministrów może zmniejszyć wpłatę do budżetu.

Dane finansowe dotyczące Lasów Państwowych – to odpowiedź na pytania odnoszące się do analizy, która poprzedzała przyjęcie projektu – są ogłaszane w Monitorze Polskim B w zakresie pokazywania wyników przedsiębiorstwa państwowego Lasy Państwowe. Skutek wycofania pieniędzy z inwestycji na zadania i budowę dróg lokalnych uznano za możliwy do wypełnienia.

Co w przypadku klęski żywiołowej? Na tak postawione pytanie odpowiedziano, że może być uruchomiony m.in. fundusz stabilizacyjny.

Gospodarka drzewostanem w tym zakresie w dalszym ciągu będzie prowadzona.

W odpowiedzi na sformułowanie, że jest to drenaż Lasów Państwowych, i wszystkie inne określenia, których używano m.in. w tej debacie, wskazywano, że m.in. inne państwa europejskie również nakładają na swoje lasy państwowe określone podatki lub daniny. Wskazywano, iż w Austrii wpłata do budżetu to 5% przychodów, w Szwecji ta wpłata do budżetu wynosi 15% przychodów, a w Finlandii 98% zysku przekazywane jest do budżetu. Wszystkie państwa, które są właścicielami lasów państwowych, czerpią z tego korzyści. Są wpłaty do budżetu państwa z tytułu tego, iż państwo jest właścicielem lasów państwowych.

W sprawie pytań dotyczących sprzedaży lasów państwowych wskazano, że w roku 2013 sprzedano 25 ha gruntów leśnych i nie utrzymuje się żadna presja związana ze sprzedażą lasów państwowych.

W zakresie procedowania i analizy gospodarczej odpowiedzi zostały udzielone przez ministra, o czym wcześniej mówiłam, a także przez Biuro Legislacyjne.

W trakcie posiedzenia pojawiały się wnioski dotyczące potrzeby przedłożenia – wnosili o to posłowie w części pierwszego czytania – przedstawienia materiałów. Wnioski te zostały odrzucone.

Pojawił się wniosek o odrzucenie projektu. Pojawiły się jeszcze dwa wnioski. Pierwszy wniosek, o odrzucenie projektu, został przegłosowany. Za wnioskiem o odrzucenie projektu ustawy głosowało 25

posłów, 41 posłów było przeciw, nie było głosów wstrzymujących się. W zakresie przerwy na dostarczenie dokumentów wniosek przegłosowano. Za wnioskiem było 20 posłów, były 43 głosy przeciwne, nie było głosów wstrzymujących się. Przedłożono również wniosek dotyczący wysłuchania publicznego i ten wniosek został odrzucony.

Chcemy powiedzieć, że jest to projekt ustawy, który, jak wskazywał minister, daje gwarancję, iż urządzenie lasów państwowych, wszystkie plany finansowe, wszystkie plany zalesienia, wszystkie plany związane m.in. z kosztami funkcjonowania tego podmiotu zostaną w pełni pokryte i nie ma żadnego zagrożenia związanego ze zmniejszeniem zatrudnienia.

Po części pierwszego czytania, gdy nastąpiło przejście do rozpatrzenia projektu, posłowie Prawa i Sprawiedliwości opuścili posiedzenie i nie brali udziału w części dotyczącej rozpatrywania poszczególnych artykułów i całego projektu ustawy.

Staralam się jak najrzetelniej oddać, przekazać debatę, jaka odbyła się nad tym projektem. Pewnie warto jeszcze rozmawiać na tym posiedzeniu o tym, ile Lasy Państwowe wpłacają na parki narodowe i w jakim zakresie, ile pieniędzy otrzymały Lasy Państwowe z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Chcę poinformować Wysoką Izbę, to jest może uzupełniająca informacja, że w latach 2007–2013 z PROW-u na odtwarzanie potencjału Lasy Państwowe otrzymały kwotę 644 mln zł. A także w zakresie płatności bezpośrednich, czyli tego, co otrzymują rolnicy, Lasom Państwowym przekazano kwotę w ramach płatności bezpośrednich w wysokości 77 mln zł.

To wszystko. Po debacie pracowano nad tym projektem i, tak jak poinformowałam na początku, projekt ten jednomyślnie został przyjęty przez połączone Komisję Finansów Publicznych i Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Chciałabym zatem, jeżeli chodzi o debatę, aby informacja, którą przedstawiłam jako sprawozdawca, została przyjęta przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Ewa Wolak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

(Poseł Wincenty Elsner: Szybko i krótko.)

Nie ma obowiązku wykorzystania 5 minut.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Wolak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko wobec projektu ustawy zawartego w druku nr 2041.

Szanowni Państwo! Wiemy, że polskie społeczeństwo jest świadome ogromnej roli środowiska leśnego. Wiemy, jakie korzyści daje zrównoważona gospodarka leśna, ochrona przyrody i rozsądne obcowanie z naturą. Nikogo nie trzeba do tego przekonywać. Ciągłe wzrasta liczba osób korzystających z dobrodziejstw lasu, rośnie też świadomość wspólnej odpowiedzialności za stan przyrody.

Szanowni Państwo! Dziś debatujemy nad projektem nowelizacji ustawy o lasach, a przede wszystkim o ujednoliceniu zasad gospodarki finansowej w Lasach Państwowych. Chodzi o dostosowanie zasad gospodarki finansowej w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe do przepisów ustawy o rachunkowości oraz umożliwienie Lasom Państwowym wpłat do budżetu państwa. Przyjęto, że Lasy Państwowe będą przekazywać część przychodu do budżetu państwa. Jest to uzasadnione, bo zarządzają przecież i gospodarują mieniem Skarbu Państwa. Po pokryciu kosztów nadwyżka jest własnością Skarbu Państwa. Lasy Państwowe, zgodnie z projektem, mają corocznie wpłacać do budżetu państwa 2% przychodów. Rząd proponuje także wpłatę do budżetu państwa 800 mln zł przez najbliższe dwa lata z ich kapitału własnego.

Szanowni Państwo! Te środki zostaną przeznaczone na budowę, przebudowę, modernizację dróg lokalnych, z których często przecież korzysta transport drewna i okoliczna ludność. Pieniądze, które miały być wykorzystane przez Lasy Państwowe, będą wykorzystywane przez samorządy.

(Poseł Maria Zuba: Które samorządy?)

Zatem zmieni się dysponent, ale cel pozostanie ten sam. Dodatkowe środki przekazane samorządom przyczynią się do poprawy jakości lokalnej infrastruktury drogowej i zwiększenia, co z tym związane, bezpieczeństwa wszystkich użytkowników dróg. W trybie uchwały Rady Ministrów, na umotywowany wniosek ministra właściwego do spraw środowiska, przewidziano możliwość zwolnienia Lasów Państwowych z dokonania wpłaty lub przyznania ulgi we wpłacie w określonych okolicznościach. Nadmienić należy, że kwota 800 mln zł jest wynikiem szczegółowych analiz dotyczących możliwości finansowych Lasów Państwowych i prognozy, jeżeli chodzi o sytuację w najbliższych latach. Zagwarantowana będzie długoterminowa płynność finansowa. Nie będzie redukcji zatrudnienia czy też ograniczeń, jeżeli chodzi o zadania związane z gospodarką leśną.

(Poseł Wincenty Elsner: Gdzie są te szczegółowe analizy?)

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Polskie lasy to nasz skarb i nasze dziedzictwo. Nie mają barw politycznych, ale mają nieocenione znaczenie społecz-

ne, przyrodnicze, gospodarcze i strategiczne, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo ekologiczne państwa i społeczeństwa polskiego. Musimy pamiętać, że stanowią nasz wspólny majątek narodowy i powinny być przekazane w stanie integralnym i nienaruszonym przyszłym pokoleniom.

Platforma Obywatelska docenia ogromną pracę naszych leśników. To oni chronią polskie lasy jako cenne środowisko naturalne, zwiększają zasoby leśne kraju, wzbogacają skład gatunkowy lasów, gospodarują zwierzyną leśną.

(Poseł Anna Paluch: Nie mogę znieść tej hipokryzji.)

Dla leśników las to nie tylko miejsce pracy, ale także pasja. Słowem: wielofunkcyjna, trwała i zrównoważona gospodarka Lasów Państwowych pozwala uzyskać dobrej jakości surowiec drzewny i jednocześnie zachować trwałość lasów.

Wysoka Izbo! Potrzebna jest mobilizacja wszystkich sił politycznych oraz społeczna zgoda na konstytucyjne uznanie lasów w Polsce jako dziedzictwa narodowego, które nie podlega prywatyzacji, będąc trwałą własnością publiczną, o czym państwo z opozycji często mówicie.

Chciałabym podkreślić, że odpowiadając na apel pana premiera Donalda Tuska w sprawie przyszłości Lasów Państwowych, który był skierowany do wszystkich sił politycznych, zebrani w dniu 21 stycznia 2014 r. w gmachu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej na spotkaniu zorganizowanym przez Instytut Badawczy Leśnictwa deklarowali zgodę, jeżeli chodzi o podjęcie prac i udzielenie wszelkiego poparcia na rzecz wprowadzenia do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zapisu gwarantującego trwałość własności państwowej lasów Skarbu Państwa. *(Dzwonek)*

Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska popieram i rekomenduję przyjęcie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o lasach, który jest zawarty w druku nr 2041. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

(Poseł Anna Paluch: Jeszcze kwiatki jej dajcie.)

(Poseł Ewa Wolak: A dlaczego nie?)

Głos zabierze pan poseł Jan Szyszko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Leśnicy! Czcigodny Księżę Duszpasterzu Leśników! Najpierw chciałbym podziękować pani sprawozdawczym za wnikliwe sprawozdanie. Zapomniała pani jednak powiedzieć, że w gruncie rzeczy tylko opozycja zadawała pytania. Dla Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego wszystko było

Posel Jan Szyszko

jasne. Wprawdzie pan Święcicki zadał pytanie, ale on również nie otrzymał odpowiedzi, a więc zdominowane było to przez Prawo i Sprawiedliwość.

Szanowni państwo, chcę powiedzieć, że jest to niezwykle trudna sytuacja dla lasów. Polskie lasy państwowe są autentycznie unikatem w skali światowej i powinny być wykorzystywane do tego, żeby stymulować rozwój gospodarczy, szczególnie terenów wiejskich. Możecie tu państwo zaprzeczać, czy też nie, ale chyba tak jest, że od co najmniej 9 lat Prawo i Sprawiedliwość prowadzi konsekwentną politykę, w tym ponad wszelkimi podziałami, starając się wykorzystać potencjał lasów państwowych do rozwoju terenów wiejskich.

Nawet gdy rządziłyśmy, wszelkie spotkania międzynarodowe, bo byliśmy bardzo aktywni w układach międzynarodowych, staraliśmy się wykorzystać ku temu, żeby pokazać polskie lasy państwowe jako unikat w skali światowej. Z tego powodu organizowaliśmy między innymi tutaj pierwsze nieformalne posiedzenia Rady Ministrów, żeby pokazać, w jaki sposób polskie lasy państwowe można wykorzystać dla jednoczącej się Europy. I nie zaprzeczycie państwo, że na wszystkie te spotkania was zapraszaliśmy, bo autentycznie w tym układzie środowiskowym uważaliśmy, że wszelkie podziały polityczne są zbędne. Tu, gdzie chodzi o dobro państwa, nie ma podziałów politycznych.

Przecież gdy oddawaliśmy władzę, było nawet porozumienie między ówczesnym marszałkiem, czyli naszym jeszcze marszałkiem, a nowym marszałkiem, czyli panem Komorowskim, że w pierwszym rządzie odbędą się debaty nad sprawami związanymi z włączeniem polskich lasów państwowych do tzw. polityki klimatycznej i nie zostaną one odrzucone. Co się stało? Otóż powstał pakiet klimatyczno-energetyczny.

Gdzie są lasy? Gdzie są przygotowane ustawy, które miały wykorzystać polskie lasy, żeby one z kolei mogły wykorzystać swoją unikatowość, a mogły pochłaniać i pochłaniają dodatkowo 40 mln t dwutlenku węgla w ciągu jednego roku. 40 mln t dwutlenku węgla przy tej cenie, na którą w tej chwili prognozujecie w wewnętrznym systemie handlu emisjami, to jest 20 euro za tonę, a to jest 800 mln euro razy 4, czyli 3200 mln euro, i to było do negocjacji. Co stało się z pakietem i gdzie są lasy? Otóż wolicie wypychać dwutlenek węgla w pokłady geologiczne przy cenie do 100 euro za tonę, niż wykorzystać Lasy Państwowe do tego, żeby tam tworzyć miejsca pracy za te 3200 mln zł.

Będę musiał już kończyć, bo czasu jest niezwykle mało. Mówicie, że Lasy Państwowe powinny płacić, bo mają. Proszę bardzo. Ale zobaczcie, co powinno należeć do budżetu państwa, jakie Lasy Państwowe spełniają zadania, za które tam, gdzie mówicie, że Lasy Państwowe płacą podatki, płaci się Lasom Państwowym. Dlaczego pani nie wspomniała o tym, że średnia cena dofinansowania Lasów Państwowych

w państwach starej piętnastki wynosi od 50 do 150 euro? W takim razie skoro mamy 7 mln, a spełniamy cele, z uwagi na które w starej Unii się finansuje, Polskim Lasom Państwowym należy się 700 mln euro rocznie i z tego mogą zapłacić 15% podatku. W ogóle nie ma żadnego problemu, bo one spełniają te funkcje, za które gdzie indziej się płaci. Polskie Lasy Państwowe nie biorą pieniędzy z budżetu, a mimo wszystko pełnią jeszcze niezwykle ważną rolę, mianowicie, tak jak tu pani sprawozdawca, pani z Platformy powiedziała, rzeczywiście zapewniają bezpieczeństwo ekologiczne państwa.

Szanowni państwo, jest to autentycznie niedocenienie, niewpisanie się, niezrozumienie, czym są polskie Lasy Państwowe. Wasza zasada: mają zapłacić, a nie patrzy się na to, co Lasy Państwowe przynoszą, co mogą przynieść, co mogły przynieść dla tworzenia miejsc pracy. Przecież polskie Lasy Państwowe również kształcą, panie ministrze, ludzi z wyższym (*Dzwonek*) wykształceniem i kształcą bezrobotnych. Na jedno miejsce pracy czeka 100–150 absolwentów. Już w tej chwili biją się o te miejsca pracy. Czy w takim razie grabież sprzyja rozwojowi terenowemu, tworzeniu miejsc pracy w terenach wiejskich? Chyba jest ogromne nieporozumienie w tym naszym układzie. Zabrać, bo mają.

Szanowni państwo, klub Prawo i Sprawiedliwość prosi o to i składa wnioski o kataryczne odrzucenie w drugim czytaniu tego haniebnego, powiedziałbym, przygotowanego bez zrozumienia projektu ustawy o zmianie ustawy o lasach. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Tak, jest wymóg pisemnego wniosku.

(Poseł Jan Szyszko: Gdzie jest dyskusja? Gdzie są plany, gdzie analizy?)

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Adam Rybakowicz, klub Twój Ruch.

Poseł Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Twój Ruch mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o lasach (druki nr 2041 i 2078).

Bardzo dużo usłyszeliśmy dzisiaj, także nieoczekiwanie podczas wcześniejszego punktu, o Lasach Państwowych i gospodarowaniu przez Lasy Państwowe środkami. Powiem szczerze, nasłuchiwałem się wspólnych opinii, które podzielam, że Lasy Państwowe

Posel Adam Rybakowicz

są świetnie gospodarowane, bardzo dobrze prowadzone i jako dobrze prowadzona firma na pewno doskonale wiedzą, co mają zrobić ze zgromadzonymi środkami. Jestem pewien, że miały plany inwestycyjne w przypadku środków, które mają zgromadzone na swoich kontach, i na pewno musiały zredukować swoje planu rozwojowe i inwestycyjne w celu oddania tego haraczu na rzecz państwa. Nie potrafię zrozumieć trybu, w jakim pracujemy nad tym projektem ustawy. Tryb ten jest bardzo szybki, przyspieszony – 7 stycznia wpłynął do Sejmu druk, 27 grudnia zeszłego roku zostały poinformowane środowiska leśników, związki zawodowe, 2 stycznia zostały one zaproszone na konsultacje, większość nawet nie wiedziała jeszcze, że takie konsultacje się odbywają, nie przeprowadzono normalnego trybu konsultacyjnego, nie przeprowadzono normalnej dyskusji, wysłuchania publicznego. To jest bardzo istotny projekt. Nie byłoby dzisiaj na pewno tej całej kłótni, gdybyśmy mogli normalnie procedować nad tym projektem ustawy. Powinna powstać podkomisja, powinno nastąpić w tej kwestii jakieś porozumienie. Dzisiaj jest bardzo dużo niedomówień, dlatego jest taka sytuacja.

Mam bardzo uzasadnione pytanie, jak będzie wyglądała kontynuacja „Krajowego programu zwiększania lesistości”, skoro już od 2006 r. spowolniono ten program dość drastycznie. W tym programie są zapisane takie punkty jak pkt 4 w podsumowaniu: Na skutek zmian klimatu nasila się występowanie klęsk przyrodniczych, należy liczyć się z nasileniem zakłóceń o charakterze losowym w rozwoju lasu, wymaga to podejmowania stosownych działań ograniczających i zapobiegających negatywnym skutkom przyrodniczym i gospodarczym – czyli jednak występowanie tych klęsk żywiołowych się intensyfikuje, jednak zabezpieczenie tego jest potrzebne. W tej chwili mówienie o tym, że zabranie 1600 mln zł w przeciągu dwóch lat nie wyrządzi krzywdy Lasom Państwowym jest kategorię pomyłką. Nie potrafię sobie tego wyobrazić. Te pieniądze na pewno byłyby doskonale wydane.

Dodatkowo w tym sprawozdaniu o lesistości jest zaznaczone, że może być bardzo duży problem z wypełnieniem tego programu, czyli żeby do 2020 r. było 30%. W zeszłym roku powierzchnia lasów zwiększyła się tylko o 20 tys. ha, więc te pieniądze są potrzebne, szczególnie że kiedy rozmawiam z przedstawicielami Lasów Państwowych, coraz częściej praktycznie od wszystkich słyszę informacje, że jest straszny problem z pozyskiwaniem gruntów na nowe zasadzenia. Agencja Nieruchomości Rolnych jest mało zainteresowana przekazywaniem nowych gruntów, praktycznie wszystkie te grunty gorszej jakości już zostały przekazane. Nie wiem, jak ten program ma być kontynuowany, na to są potrzebne pieniądze.

Jeżeli chodzi o tę ustawę, klub Twojego Ruchu proponuje trzy poprawki, złoży trzy poprawki. W pierw-

szej poprawce chodzi o to, żeby w art. 1 pkt 4 dopisać, że dodaje się art. 58a w brzmieniu: Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych dokonuje wpłaty na rachunek ministra właściwego do spraw środowiska w wysokości stanowiącej równowartość 1,5% przychodów uzyskanych przez Lasy Państwowe ze sprzedaży drewna, zwanej dalej wpłatą – czyli jest to zastąpienie tych 2%. *(Dzwonek)* Jestem przekonany, że Lasy Państwowe są w stanie wpłacać jakąś część do budżetu, tylko to powinien być proces długotrwały, proces konsultacyjny, nie można tak ad hoc zabierać po prostu tych pieniędzy. A więc na dzień dzisiejszy proponuję taką kwotę. Druga poprawka dotyczy skreślenia art. 2, czyli likwiduje wpłatę w 2014 r. i w 2015 r. po 800 mln zł rocznie. Trzecia poprawka dotyczy art. 58a ustawy zmienianej w art. 1. Chodzi o to, aby wpłata dokonywana przez Lasy Państwowe obowiązywała w 2015 r. – czyli to jest te 1,5%, które proponujemy, a w projekcie jest 2% – i aby przy roku 2014 obowiązywało *vacatio legis*, żeby obowiązywało to dopiero od 2015 r.

Klub Twój Ruch bez przyjęcia zaproponowanych przez nas poprawek będzie głosował przeciwko przyjęciu projektu ustawy o zmianie ustawy o lasach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Żelichowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Żelichowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zbierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, chciałbym najpierw, panie ministrze, zgłosić uwagę krytyczną odnośnie do sposobu debatowania nad tym projektem. Projekt przelegiwał przez parę miesięcy w biurze legislacyjnym rządu, w końcu nabrał potężnego przyspieszenia i wiele spraw, które zostały zapisane w uzasadnieniu, jest nieprecyzyjnych. Nieprecyzyjne jest 30% z 10 lat. Gdyby to wszystko dokładnie dopracować, był na to czas, gdyby tym projektem zająć się miesiąc wcześniej, to nie byłoby tego typu dylematów, tego typu demagogii, którą się tu rozlewa. Ta demagogia rozlewa się głównie dlatego, że jeśli są nieprecyzyjne dopisy, to hulaj dusza, piekła nie ma. Tak to zwykle się dzieje.

Teraz przyglądam się tym wszystkim sprawom, które są tu podane. Jakie tu są wielkie zagrożenia – może zacznę nie od największych. Jest tu podane, że będzie nadmierny wyrąb lasu, żeby te 800 mln wpłacić. A więc, szanowni państwo, chcę przypomnieć, że w Polsce pozyskujemy mniej więcej połowę tego, już nie chcę tu używać terminologii fachowej, co przyrasta. Po wojnie, jeśli chodzi o potwornie zde-

Posel Stanisław Żelichowski

wastowane polskie lasy, potroiliśmy ich zapas produkcyjny na pniu. Pracowałem – mogę sobie pozwolić na taką osobistą refleksję – w Lasach Państwowych w latach 70. i 80. Wówczas przyrost globalnie w Polsce to było ok. 40 mln m³, dziś doszedł do 70 mln m³. Jeżeli przeto pozyskuje się połowę tego, co przyrasta, to jest to praca kolejnych pokoleń leśników, tego pokolenia również, ale to jest praca zbiorowa, nakładająca się. Chwała za to, że to idzie w takim kierunku. Lasy Państwowe są bardzo dobrze zorganizowaną firmą, więc nie można mówić, że to będą jakieś wielkie wyręby. Oczywiście, pozyskanie będzie większe, bo przyrost będzie się zwiększał, przyrost drewna będzie coraz większy, ale to wcale nie oznacza, że to jest dewastacja lasów, że to czemuś zagraża itd.

Teraz tak. Skoro tak jest, to z tego, co widzę, niektórzy chcieliby, żeby w Polsce było tak jak za Krzywoustego, żeby każdy miał swoją działkę i o swoją działkę dbał. Co wtedy by się stało? Gdy patrzemy dziś na gospodarkę leśną, to trzeba powiedzieć, że mamy jeden z lepszych przemysłów drzewnych w Europie, w produkcji mebli to jesteśmy chyba w światowej czołówce. Gdyby dzisiaj jedni wycięli drewno i dowieźli drogami leśnymi, drudzy postawili znaki zakazu jazdy po tych drogach, to powstałby potworny zamęt, a kupa ludzi, którzy pracują, mogłaby mieć problemy, więc nie tędy droga. Przyjęto takie, a nie inne rozwiązanie.

Jeżeli wzorcem jest to, co było za rządów Prawa i Sprawiedliwości, to ja przypomnę, że wówczas, nawet w ostatnim czasie, w 2007 r. na inwestycje w leśnictwie szło jakieś 460 mln, załóżmy, że 500 mln, teraz idzie 1 mld. W związku z tym pytam, dlaczego gdy inwestycje są na poziomie 400 mln, to jest to dla was cudowny rozwój, a gdy idzie na to 1 mld, to jest to zapaść, padają tu też inne słowa.

Jeżeli chodzi o prywatyzację, bo to też się tu przebiega, to ja przypomnę, że jedyny groźny projekt dotyczący prywatyzacji Lasów Państwowych pojawił się w 1999 r., za rządu AWS...

(Posel Cezary Olejniczak: I Unii Wolności.)

Tak. Wtedy powstał projekt poselski, zmierzający do tego, żeby 2200 tys. ha lasów zwrócić w naturze byłym spadkobiercom. Zrobił się potężny zamęt, rząd z ówczesnym ministrem środowiska złożyli inny projekt, prowadzący do tego, żeby ok. 95 mld zł wydać na bony repriwatyzyacyjne, które te bony miały kupować również Lasy Państwowe. Nastąpiła wtedy zmiana ustawy o lasach, powstał zapis w dwóch akapitach: zwiększa się wpływy do Lasów Państwowych na fundusz leśny o środki ze sprzedaży lasów, a wydatki o wykup bonów repriwatyzyacyjnych.

Najgorsze było to, że na koniec 1997 r. Lasy Państwowe miały 86 mln strat. Wtedy was to nie raziło. Teraz, kiedy Lasy Państwowe się rozwijają, następuje coraz większy przyrost – i chwała za to – są bliskie kłeski.

Ja chcę powiedzieć tak. Mnie optymizmem napawa to, że na dyrektora Lasów Państwowych daliście praktycznie stażystę leśnego, bo był to człowiek po 3 czy 4 latach pracy w leśnictwie, pełen energii, ale bez doświadczenia życiowego. Dyrektor Wasiak jest jednym z lepszych ekspertów w Europie (*Dzwonek*), na pewno sobie poradzi. Jest ustawa o lasach, która daje możliwość i pewność corocznego sprawdzenia ich stanu, wszyscy się tym zajmujemy, jeżeli będzie zagrożenie, to będziemy reagowali. Są uczelnie leśne, są organizacje społeczno-zawodowe leśników. Nie widzę, żeby w tym gronie w tej chwili groziła Lasom Państwowym jakaś zapaść.

(*Głos z sali*: ...żeby nie zabierać im pieniędzy.)

Chcę też złożyć poprawkę, panie marszałku, dotyczącą tego, żeby nie było w Lasach Państwowych sytuacji, w której część załóg czuje się niepewnie, bo została zatrudniona wskutek powołania. Chodzi o zatrudnianie na podstawie Kodeksu pracy. To zapewni spokój załóg. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Jeśli chodzi o Krzywoustego, to pewnie jest zgoda, że lasy zajmowały 90% powierzchni ówczesnej Polski, dużo większy procent powierzchni aniżeli obecnie.

(Posel Krystyna Skowrońska: Skąd pan to wie?)

A to, czyją były własnością, to panie...

(Posel Stanisław Żelichowski: ...zlustrowałbym, panie marszałku...)

Z lustracją to nie wiem... (*Gwar na sali*)

Czas Sojuszu Lewicy Demokratycznej zostaje podzielony na dwóch panów posłów. Tak?

(Posel Cezary Olejniczak: Tak.)

Proszę bardzo, pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dzisiaj już wiele powiedziano na temat Lasów Państwowych, na temat kondycji Lasów Państwowych i na posiedzeniu połączonych komisji, i w czasie pracy nad wcześniejszym punktem, który procedowaliśmy w związku z poprawkami do budżetu przedstawionymi przez Senat. Ja nie chciałbym się odnosić do tego, co zostało już powiedziane.

Pan poseł, minister Żelichowski powiedział o skandalicznym procedowaniu. Dziwię się, że poseł koalicji rządowej o tym mówi, bo od 6 lat Polskie Stronnictwo Ludowe jest w tej koalicji. Nie wiem, z jakiego nadania są poszczególni ministrowie w resorcie środowiska, ale wnioskuję z tego, że w większości są to ludzie z Platformy Obywatelskiej i kolegów z Polskiego Stronnictwa Ludowego to boli.

Posel Cezary Olejniczak

Więcej determinacji, więcej odwagi do upominania się o Lasy Państwowe, to taka moja dygresja. Sojusz Lewicy Demokratycznej zawsze był za tym, żeby Lasy Państwowe były państwowe, a pracownicy dobrze zarabiali w tychże Lasach Państwowych.

Ja na posiedzeniu komisji powiedziałem o tym, że te wszystkie oszczędności, to, co zostało zgromadzone przez te kilka lat w Lasach Państwowych, to jest kosztem ludzi, kosztem zalesień, o których tu już wspominał jeden z przedmówców, kosztem pielęgnacji itd. To się różnie w różnych latach kształtowało.

Pan minister Żelichowski powiedział, że obecny pan dyrektor generalny Lasów Państwowych jest superdyrektorem. Panie dyrektorze, liczby to pokazują. Zaoszczędziliście państwo przez lata, różnie się mówi, pan minister Szczurek mówił, że 1,6 mld zł, część mediów podaje, że ok. 3 mld zł zostało zgromadzone na kontach. Błędem było to, że nie wydaliście tych pieniędzy, nie porozumieliście się, panie ministrze środowiska, z samorządami, żeby spróbować dofinansować te drogi, które przebiegają najczęściej przez gminy, żeby więcej dołożyć samorządom. Byłyby one zadowolone i odbyłoby się bez tej nadmiernej polityki, która jest prowadzona w Wysokim Sejmie. W poprzedniej kadencji były słynne schetynówki, których państwo z Platformy Obywatelskiej już się wstydzicie i nie chcecie nawet tej nazwy wymieniać. Taka jest prawda i taka jest rzeczywistość. Nie udało się tego zrobić, teraz próbujecie państwo wyrwać te pieniądze z Lasów Państwowych. Leśnicy są rozsądni, oni nie negują, że tymi pieniędzmi trzeba się z budżetem państwa w tych trudnych czasach podzielić, bo to są mądrzy ludzie. Od lat tam pracują i wiedzą, jak to się robi.

Nie chciałbym przedłużać, bo muszę zostawić jeszcze czas mojemu koledze Eugeniuszowi Czykwinowi, który powie o poprawkach, które klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie próbował wnieść, ale jesteśmy przeciwko takiemu procedowaniu i jutro będziemy głosować przeciwko tej ustawie. Dziękuję.

(*Posel Eugeniusz Czykwin*: Panie Marszałku! Wysoki Sejmie!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zaraz, zaraz, chwileczkę, panie pośle.

Dziękuję panu posłowi.

Proszę, głos ma pan poseł Eugeniusz Czykwin.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Dziękuję. Przepraszam, że może w pośpiechu naruszyłem zasadę.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zgodnie z logiką demokracji parlamentarnej to większość decyduje o kształcie stanowionego prawa, ale logiką demokracji parlamentarnej jest też to, że większość uwzględ-

nia racjonalne i służące społeczeństwu propozycje mniejszości. Zawsze złą ustawę można uczynić mniej złą, dlatego, licząc na zrozumienie, pragnę zgłosić trzy poprawki.

Poprawka 1. jest krótka i sprowadza się do dodania w art. 58 po wyrazach „ze sprzedaży drewna” wyrazów „grubizny”, ponieważ Lasy Państwowe prowadzą ewidencję i sprzedaż w rozbiciu na grubiznę i tzw. drobnicę, a ta drobnica stanowi główne źródło zaopatrzenia lokalnej ludności w opał. Wyłączenie tej grupy drewna z proponowanego podatku obrotowego będzie stabilizowało jego cenę, co ma znaczenie z punktu widzenia ogromnej rzeszy niezamożnych mieszkańców wsi zaopatrujących się w drewno opałowe w Lasach Państwowych. W samej Puszczy Białowieskiej dzisiaj ludzie kupują węgiel, taka jest praktyka, i opalają węglem swoje domy. Chodzi o ochronę tego unikatowego lasu.

W 2. poprawce proponujemy, by w art. 58 mówiącym, na jakie cele mogą być przeznaczone środki z Funduszu Leśnego, dodać ustęp w brzmieniu: wspólne przedsięwzięcia jednostek organizacyjnych Lasów Państwowych z jednostkami organizacyjnymi samorządu terytorialnego. To było tutaj wielokrotnie poruszane. Zracjonalizuje to wydatki, pozwoli lokalnym społecznościom dokonywać w porozumieniu racjonalnych wyborów, na co te środki mają być przeznaczone. (*Dzwonek*)

Teraz 3. poprawka, może dla państwa najbardziej trudna do przyjęcia. Jednak w moim przekonaniu musi być ona zgłoszona i być może przyjęta. Proponujemy by kwota wpłaty 800 mln rocznie w latach 2014 i 2015 r. była w 2015 r. zmniejszona do 400 mln. Pan minister informował o corocznych wypracowywanych środkach w Lasach Państwowych, ale te 800 mln, które były w 2011 r., to była kwestia incydentalna. Wtedy tę spiralę cen rynkowych drewna nakreślił przemysł energetyczny, biomasa, zielone certyfikaty. Nigdy więcej to się nie powtórzyło. W latach 2009–2012 łączny wynik finansowy Lasów Państwowych wyniósł 1623 mln, co daje przeciętny roczny wynik właśnie na poziomie około 400 mln zł, włączając do rachunku ten właśnie incydentalny rok 2011. Myślę że przyjęcie tego średniego wyniku finansowego z okresu czterech lat zmniejsza groźbę utraty płynności finansowej Lasów Państwowych już w roku 2015.

W imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej pragnę też wyrazić zadowolenie i poparcie dla inicjatywy, by gwarancje państwowej własności lasów znalazły swój zapis w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

A poprawki?

(*Posel Eugeniusz Czykwin*: Zgłaszam poprawki.)

Zgłasza pan poprawki, dobrze. Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż na samym początku w imieniu Solidarnej Polski składam wniosek o odrzucenie całej ustawy. To rzecz oczywista, tej ustawy poprawić się nie da. Czegoś takiego w procedurze legislacyjnej chyba jak dotąd nie widziano w tym Sejmie. Po pierwsze, procedowanie już jest karygodne, ale sam tekst tej ustawy jest taki, że warto by tej ustawy nie poprawiać, ale ją spalić. Byłoby to adekwatne do tego, co zawarte jest w tejże ustawie.

Zacznę może od spraw dotyczących rzeczy ważnej, o której tu wspominał pan profesor, czyli pakietu klimatyczno-energetycznego i tego bilansu. Otóż rzecz karygodną jest, panie i panowie z Platformy Obywatelskiej, wspólnie z PSL-em, że to, co jest wartością narodową, co wytwarza tlen, czyli Lasy Państwowe, a to jest 1/3 powierzchni naszego kraju, nie przynosi nam w aspekcie pakietu klimatyczno-energetycznego dochodu. To jest karygodne, że tego nie uwzględniono, o to nie zadbano. Widzę tu próbę ze strony przedstawiciela Platformy Obywatelskiej. To dowodzi, że rzeczywiście zaniechania Platformy w tej materii, panie ministrze, panie pośle, są daleko idące. Co więcej, one są niewybaczalne. To są niewybaczalne zaniedbania, dlatego że to jest dobro narodowe, które może nam przysparzać dochodu, a my z tego rezygnujemy. Mówię o Platformie Obywatelskiej. Takiego działania absolutnie nie da się zaakceptować. Wszyscy mówimy, że to jest nasze narodowe dobro. W związku z tym to, co zrobiła Platforma w tej materii – podkreślam – wspólnie z PSL, jest absolutnie nie do zaakceptowania.

(Posel Cezary Olejniczak: Bez PSL, okazało się.)

Kolejna sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę. Otóż to, w jaki sposób procedujemy nad tą ustawą, jest zwykłym legislacyjnym awanturnictwem. Dzisiaj odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy, teraz jest na plenarnym posiedzeniu omawiane sprawozdanie, po przedstawieniu sprawozdania będzie jeszcze posiedzenie komisji, a jutro będziemy tę ustawę przyjmować. Przecież to jest nie do zaakceptowania, to nie jest nawet legislacyjna zadyszka, to jest zwykłe legislacyjne awanturnictwo. Sejm absolutnie nie może tak funkcjonować.

I kolejna sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę. Otóż, szanowni państwo, panie ministrze, zgadzam się z panem, że to drenowanie nie ma charakteru powszechnego, ale pan ma świadomość, że to jest ewidentna danina publiczna, bo ma charakter bezwrotny. Ta kwota 1600 mln zł jest ewidentnie daniną publiczną, co do tego nie ma dwóch zdań. Czy jest podatkiem, czy nie, możemy się spierać, ale ma charakter quasi-podatku. Tak przyjmować tego absolutnie się nie da. *(Poruszenie na sali)* Co więcej, panie pośle, jest oczywiste, że warunkiem – a tak powinno być – przyjęcia ustawy budżetowej powinno być wejście tej ustawy w życie. Zgadza się pan ze mną? A więc pan prezydent będzie musiał czekać, aż ta ustawa

wejdzie w życie. Dlatego jest taka zadyszka, żeby podpisać ustawę budżetową, ponieważ w budżecie już tej wielkości kwoty po stronie dochodowej i wydatkowej przewidzieliście. Piękny, szczytny cel, tyle tylko, że robicie to jak zwykle czyimś kosztem.

Wierzę w to, że Lasy Państwowe zgodziłyby się z tym, ażeby coś z tego wypracowanego dochodu oddać do budżetu państwa, ale trzeba z tymi ludźmi rozmawiać, a nie zachowywać się jak przysłowiowy drab, który wpada i okrada. Takie jest niestety to procedowanie. Na takie postępowanie absolutnie zgodzić się nie można. Nie można się zgodzić. Zapytam bowiem, jak mają zachowywać się inne podmioty, które gromadzą zysk, odkładają na gorsze czasy. Przecież to jest naturalne, tak się dzieje. I nagle minister finansów zauważa, co jest na rachunku. Zresztą nasuwa się pytanie, ile, bo minister Grabowski stwierdza: 3 mld zł, a minister Szczurek mówi: 1600 mln zł. *(Gwar na sali)* No, tylko 1400 mln zł, ale w końcu cóż to dla Platformy Obywatelskiej, skoro ich minister pomylił się o 30 mld zł i minister finansów nie poniósł z tego tytułu żadnych konsekwencji. Pan premier powiedział: Polacy, nic się nie stało. Cóż tam 1,5 mld zł czy 1600 mln zł, niewielkie kwoty, nie ma o czym mówić, przemilczymy, sprawa niewielka.

W związku z powyższym, szanowni państwo, tak funkcjonować absolutnie się nie da. Co więcej, na dowód tego, jak postępujecie wobec społeczeństwa, wobec Lasów Państwowych, jest nawet propozycja zmiany konstytucji po to, żeby uzasadnić tę potrzebę wydrenowania stamtąd tychże pieniędzy, tych 1600 mln zł. Ale jak brzmi ten projekt zmiany konstytucji? Otóż brzmi w ten sposób, że Lasy Państwowe stanowią własność Skarbu Państwa, nie podlegają przekształceniom własnościowym, czytaj: prywatyzacji, z wyjątkiem przewidzianym w ustawie. *(Dzwonek)* Proszę bardzo, skoro jest furtka, to dla czego z niej nie skorzystać?

Szanowni Państwo! Patrząc na sposób procedowania, na zasady, jakie przyjmuje się w tej ustawie, zgodzić się z taką ustawą nie można. Co do zasady można zgodzić się z pewnymi rozwiązaniami, które proponujecie, i Lasy Państwowe pewnie by się z tym zgodziły, ale nie można być, panie pośle Platformy Obywatelskiej, i rycerzem, i rabusiem. Albo jest się szanowanym rycerzem, albo jest się niestety rabusiem. W tym wypadku Platforma zachowała się jak klasyczny rabuś, ale ubiera się i stroi w pióra rycerza, mówiąc – wspólnie z PSL – że to idzie na szczytny cel, czyli drogi. Powiem wam, że Forbes wskazuje, iż przeszacowano polskie drogi budowane pod waszym nadzorem na kwotę 5 mld zł. Infofera – 1,5 mld zł. I to mówi szef CBA.

Jeśli pytacie, gdzie szukać pieniędzy, to my, Solidarna Polska, wskazujemy wam te źródła. Wskazujemy je. Daj Bóg, aby te pieniądze przyniosły zamierzony efekt. Mam nadzieję – bo będą nimi gospodarować, jak twierdzi pan minister jeden, drugi i trzeci, samorządy – że nie będzie takich problemów jak

Posel Andrzej Romanek

problemy związane z budową dróg krajowych i autostrad, infoferą, miejmy nadzieję. Ale nawet ten najbardziej szczytny cel nie uzasadnia sposobu postępowania. Jaką mają pewność inne polskie podmioty, które gromadzą środki, mają zyski, że wy ich z tych zysków, mówiąc najogólniej, nie ograbicie? Nie mają żadnej pewności, absolutnie. Tak funkcjonować nie można. W taki sposób państwo nie może funkcjonować. Przypomnę zasadę państwa prawa.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, pański czas minął.

Posel Andrzej Romanek:

Już kończę, panie marszałku. *(Poruszenie na sali)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Mam nadzieję.

Posel Andrzej Romanek:

Działa ono na podstawie i w granicach prawa. I zapytam: Czy to procedowanie jest na podstawie i w granicach prawa? Czy były konsultacje, uzgodnienia międzyresortowe? Nie było. A więc to jest zwykły legislacyjny bubel, zwykłe legislacyjne oszustwo. Na takie oszustwa Solidarna Polska zgody nie wyraża. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przystępujemy do pytań.

Zgłosiła się duża grupa państwa posłów.

Pierwszy głos zabierze poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Czy ktoś z państwa zgłasza się jeszcze do zadania pytań? *(Poruszenie na sali)*

Dobrze, za chwilę zamknę listę.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Na ile zakreślamy czas?)

Proszę państwa, ustalam czas na 2 minuty, ale jeżeli będą takie przekroczenia jak w debacie, to będę przerywał.

Proszę bardzo, poseł Adam Kwiatkowski.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale będzie pan marszałek wyrozumiały.) (Wesołość na sali)

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padło już tutaj kilkakrotnie stwierdzenie, że tempo i tryb uchwalania tej ustawy to kpina z parlamentu. W ciągu dwóch dni trzy czytania. Najlepszy tego dowód mieliśmy przed chwilą. Z tego miejsca wypowiadał się przed chwilą przewodniczący komisji finansów, mówiąc, że ten haracz to nie jest podatek, ale chwilę wcześniej z tego samego miejsca przemawiał minister finansów Mateusz Szczurek, który powiedział wyraźnie – i powtórzył to kilkakrotnie – że to jest podatek. To stawia pod dużym znakiem zapytania tryb, który jest zastosowany przez marszałka Sejmu w procesie uchwalania tej ustawy, i prawidłowość tego trybu.

Z tego miejsca chciałbym zapytać pana ministra o zakres konsultacji społecznych, potrzebnych przecież przy tak rewolucyjnym w skutkach projekcie ustawy. Co to znaczy? Bo w uzasadnieniu czytamy – cytuję: projekt założeń był konsultowany społecznie m.in. przez umieszczenie na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji i Ministerstwa Środowiska.

Panie Ministrze! Czy teraz państwo jako rząd Platformy Obywatelskiej i PSL konsultujecie społecznie projekty założeń, czy konsultujecie społecznie projekty ustaw? Bo to jest dość znaczna różnica. A jeśli piszecie „m.in.”, to w jaki sposób jeszcze ten projekt założeń konsultowaliście?

Miałbym do pana ministra gorącą prośbę, bo w drukach, które otrzymaliśmy, nigdzie nie można znaleźć rezultatów tych konsultacji. Może pan minister podzieliłby się tymi rezultatami z Wysoką Izbą, pochwaliby się pan, jakie były uwagi i ile było tych uwag, sugestii, propozycji zmian, bo chcielibyśmy jako posłowie to wiedzieć, zanim będziemy podnosić rękę i wyrażać nasz sprzeciw wobec tego projektu, bo ten projekt jest po prostu nieprzygotowany i nie jest skonsultowany. To jest kpina z parlamentu. Czekam na to *(Dzwonek)*, żeby pan minister wyszedł tutaj i dokładnie odpowiedział na te pytania. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

W tej chwili informuję, że zamykam listę.

Głos ma poseł Jerzy Rębek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Podczas wspólnego posiedzenia Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Finansów Publicznych dowiedzieliśmy się od przedstawiciela Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, iż nadwyżka, którą jakoby dyrekcja generalna

Posel Jerzy Rębek

mogła podzielić się z budżetem państwa, to jest kwota 1 mld zł.

Mam pytanie: Skąd generalna dyrekcja weźmie kolejne 600 mln zł? Jest to rzeczywiście szokująco wysoka danina, która ma być niemalże jednorazowo przekazana do budżetu państwa. Myślę, że to jest ewenement w skali Europy. Ale to jest jeszcze nie wszystko.

W państwa założeniach, które przedstawiać w projekcie ustawy, czytamy, że w kolejnych latach 2% rocznych dochodów Lasy Państwowe mają obowiązek...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Przychodów.)

(Głos z sali: Przychodów.)

Przychodów. Powiedziałem: dochodów? Przepraszam – przychodów.

...przekazywać budżetowi państwa. Mam tutaj, że tak powiem, pytanie zaoczne do ministra finansów: Dlaczego Ministerstwo Finansów dotychczas nie obłożyło podatkiem obrotowym sklepów wielkopowierzchniowych? Z tego tytułu z całą pewnością byłyby podatki sięgające miliardów złotych. To jest źródło dodatkowych przychodów.

Mam również pytanie, czy operacja nakładania danin publicznych na drodze prawnej w ciągu roku, którego daniny mają dotyczyć, jest w ogóle zgodna z konstytucją. *(Dzwonek)* Dlaczego nie przedstawiono nam jako parlamentowi, jako posłom Rzeczypospolitej informacji na temat planów finansowych Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe za okres ostatnich 5 lat, tak aby poznać państwa intencje, aby poznać uzasadnienie do tego projektu ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Oczywiście, panie pośle, nie ma w regulaminie Sejmu czegoś takiego jak pytanie zaoczne do ministra finansów. Przedstawicielem rządu jest minister środowiska, więc może on odpowie, a jeżeli pan chciałby dopytać ministra finansów, proszę złożyć interpelację lub zapytanie poselskie.

Głos ma pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego zawarty w druku nr 2041 projekt ustawy o zmianie ustawy o lasach nie był poprzedzony projektem założeń, nie był udostępniony w Biuletynie Informacji Publicznej Rządowego Centrum Legislacji ani oczywiście nie był poddany konsultacjom społecznym? Czy to są te nowe standardy rządu PO-PSL? Dlaczego koalicja PO-PSL tak panicznie boi się wy-

sluchania publicznego dotyczącego projektu tej nie-szczęsnej ustawy, że odrzuciła wniosek Prawa i Sprawiedliwości w tym zakresie dzisiaj na posiedzeniu połączonych komisji?

Dlatego w końcu – mam pytanie do rządowej większości – narażacie tereny małych miast i wsi na kolejną utratę miejsc pracy? Mówiłam o tym szerzej na posiedzeniu komisji, nie ma czasu, żeby to powtarzać. Dlaczego dokładacie jeszcze tę jedną więcej przyczynę utraty miejsc pracy?

Dlatego projekt ustawy łamie podstawowe zasady państwa prawa? Przypominam, że kwota dwa razy po 800 mln zł, którą Lasy Państwowe mają odprowadzić w latach 2014 i 2015, dotyczy, jak czytamy w uzasadnieniu, skumulowanego wyniku finansowego za ostatnie 10 lat. Prawo nie powinno działać wstecz. Dlaczego rząd w takim razie narusza tę kardynalną zasadę państwa prawa? Dlaczego rząd obciąża publiczną daniną przedsiębiorstwo w trakcie roku podatkowego? Można dużo opowiadać, ale godzinę temu na tej mównicy stał minister finansów, który przyznał, że to jest danina publiczna, że to jest należność podatkowa. Zaczął się rok podatkowy 2014.

Projekt ustawy zakłada ponadto coroczną wpłatę w wysokości 2% przychodów, a zatem efektywny podatek dochodowy wyniesie ponad 80%. Proszę państwa, to jest więcej niż karne odsetki od nieujawnionych przychodów. Jeżeli to nie jest rozbój w biały dzień, to co nim jest?

I kolejne pytanie do większości rządowej. Dlaczego koalicja rządowa traktuje polskie państwo instrumentalnie jak własny folwark? *(Dzwonek)* Kilka tygodni temu z oburzeniem obserwowaliśmy obrzydliwy proceder przekupywania się członków PO w wewnątrzpartyjnych rozgrywkach posadami w jednej ze spółek Skarbu Państwa, a dzisiaj jesteśmy świadkami niszczenia Lasów Państwowych, ponieważ koalicja rządowa postanowiła sobie w roku wyborów do Parlamentu Europejskiego i do samorządów zrobić stosownej wysokości fundusz wyborczy.

I jeszcze ostatnia kwestia, panie marszałku. Lasy Państwowe powstały w 1924 r. Mija właśnie jubileusz 90-lecia Lasów Państwowych. W tym roku leśnicy powinni zbierać podziękowania za dziesiątki lat pracy, troski o bezpieczeństwo ekologiczne, o zrównoważony rozwój naszego kraju. I co koalicja rządząca szykuje leśnikom na jubileusz 90-lecia? Prezent w sowieckim stylu – obcięcie pieniędzy. Drżycie, jubilaci. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ale mam do państwa posłów prośbę, żebyście zadawali pytania, kierując je do właściwego adresata. Nie ma czegoś takiego, jak rządowa większość przy adresowaniu pytań. Pytanie może być skierowane do rządu lub, jak w tej chwili, do pani poseł sprawozdaw-

Wicemarszałek Marek Kuchciński

cy komisji, która nie reprezentuje większości rządowej, tylko komisję, sprawozdając.

(*Posel Anna Paluch: Ale, panie marszałku...*)

Pani poseł Paluch, bardzo panią proszę, żeby pani precyzyjnie formułowała pytania.

(*Posel Anna Paluch: Panie marszałku, cała pierwsza część mojego wystąpienia to było zadawanie pytań.*)

I, proszę państwa, przypominam – proszę przestrzegać limitu 2 minut.

Pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Leśnicy! Dzisiaj w Sejmie jest czarny czwartek dla Lasów Państwowych, dla przedsiębiorstwa Lasy Państwowe i lasów państwowych, początek demontażu tego przedsiębiorstwa i lasów państwowych. Odbywa się to wszystko według schematu przetestowanego już wielokrotnie, na przykład przy demontażu polskiej gospodarki. Wiemy, w jaki sposób zostały sprzedane polskie stocznie. Tworzy się bajkę, potem powtarza się to ludziom, żeby ludzie w to uwierzyli, sprzedaje się, bo...

(*Posel Piotr Paweł Bauć: Posel Janowski miał w tym udział.*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Z PiS-u.*)

Proszę mi nie przeszkadzać, bo chcę dalej mówić na ten temat tych tez, tego scenariusza, który został przetestowany. Zostało tak...

(*Posel Piotr Paweł Bauć: A teraz walczy.*)

Może pan chce mnie zastąpić?

(*Posel Piotr Paweł Bauć: Tak.*)

To proszę bardzo.

Panie marszałku, pan poseł utrudnia mi...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę nie utrudniać panu posłowi wypowiedzi.

Proszę bardzo.

(*Posel Piotr Paweł Bauć: Przepraszam, panie marszałku.*)

Posel Michał Wojtkiewicz:

Ten scenariusz był powtarzany również przy prywatyzacji banków polskich. Zadłużamy państwo, a następnie sprzedajemy banki, bo trzeba długi spłacić. 90% banków narodowych poszło w ręce prywatne. 14 mld zysku, panie ministrze, a szukamy pieniędzy. Proszę bardzo, banki obce mają 14 mld zysku. Następną kwestia: cała telekomunikacja, bezpieczeń-

stwo państwa. To jest, przez cały czas, demontaż Polski, to jest rozgrabianie Polski, to jest tracenie suwerenności. (*Dzwonek*)

Jeden z publicystów napisał tak: „Przez 300 lat zachodni i wschodni władcy szukali Polaka, który tak zdemontuje Polskę. I znaleźli tego człowieka. Tym człowiekiem jest Donald Tusk”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Michał Wojtkiewicz: Przepraszam, panie marszałku, czy można by było zbadać pod względem trzeźwości tego pana posła, który mi przeszkadzał?*)

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z niepokojem przyjmuję fakt, że przyjęcie tej ustawy przekreśli szanse na wzrost zatrudnienia w Lasach Państwowych odnośnie do leśników.

Szanowni państwo, procedowanie tej ustawy w taki sposób, że po trzecim czytaniu budżetu w Wysokiej Izbie wrzuca się, wnosi ustawę o tak znacznych skutkach, pokazuje i to, że nowy minister finansów nie ma żadnego pomysłu, z którym by przyszedł na swój fotel, na naprawę finansów publicznych. Bo skoro można było wrzucić ustawę o tej skali zmian podatkowych, o tej skali obciążeń publicznoprawnych, to można było wrzucić dowolnie inną ustawę i ją procedować na tym etapie, kiedy minister finansów już okrzepł na swoim stanowisku. I to martwi mnie najbardziej.

I martwi mnie jeszcze to, że jest to ilustracja pewnego nieuczciwego podejścia do podmiotów operujących na rynku gospodarczym w Polsce. Bo, proszę państwa, jest potężna dysproporcja w traktowaniu podmiotów polskich, podmiotów krajowych i podmiotów zagranicznych. Jeżeli obciążamy taką daniną, takim podatkiem od przychodów Lasy Państwowe, to pytam: Dlaczego równolegle nie wprowadzamy podatku obrotowego od hipermarketów, od sklepów wielkopowierzchniowych, dlaczego nie wprowadzamy podatku bankowego, podatku od transakcji giełdowych?

Panie ministrze, nie ma pana tutaj, ale zadaję pytanie do rządu zgodnie z tym, co pan marszałek podpowiadał w tej sprawie: Czy jest jakiś pomysł na naprawę finansów publicznych w Polsce?

Kończąc, chciałbym zapytać rząd: Co będzie rząd robił, żeby polskie Lasy mogły otrzymywać dopłaty za wchłanianie CO₂? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Barbara Bartuś:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Ja mam tę przyjemność, że mieszkam na pięknym terenie, gdzie lasy stanowią duży procent powierzchni, i powiem szczerze, że dotąd dostrzegałam współpracę właśnie nadleśnictw z samorządami. Te drogi, o których tyle tutaj jest mowy, na które Lasy mają przeznaczyć tak duże pieniądze, były przez te Lasy dofinansowywane, były remontowane. Ale zauważam też inny problem, który jest, a który nie został dostrzeżony w projekcie tej ustawy. Mieszkam na terenie, na którym część lasów jest w zarządzie Lasów Państwowych, ale część lasów jest parkiem w Magurskim Parku Narodowym. Tam też są pracownicy. I tam oni swego czasu kosztem Lasów, można powiedzieć, mieli otrzymać podwyżki. Tych podwyżek nie otrzymali. Tam brakuje pieniędzy. Tam nie ma pieniędzy tak jak w Lasach. Dlaczego dzisiaj bierze się pieniądze z Lasów właśnie na drogi?

Inny problem, który też był podnoszony – przedstawiciel PSL-u mówił, że szkolimy kadre. Tak, szkolimy kadre, i często właśnie do mojego biura poselskiego przychodzą ludzie z wyższym wykształceniem, którzy skończyli studia czy technika leśnicze, i pytają o pracę, a w Lasach nadleśniczowie mówią: nie mamy etatów. Chciałabym zadać panu ministrowi pytanie, na które prosiłabym o odpowiedź na piśmie, ponieważ w 2009 r. zwracałam się już w kwestii reprivatyzacji, w kwestii lasów łemkowskich, tak popularnie u nas to jest nazywane, a do dzisiaj te kwestie są nierozwiązane, do dzisiaj sprawy o zwrot lasów toczą się w sądzie. Prosiłabym pana ministra, aby ministerstwo (*Dzwonek*) zamiast tak lekką ręką przedstawiać projekty, na mocy których oddaje się pieniądze do budżetu państwa, zwróciło uwagę na takie sprawy, z którymi Lasy sobie nie mogą poradzić. I tak jak powiedziałam, prosiłabym o odpowiedź na piśmie na pytanie na temat sporów własnościowych z przedstawicielami Łemków. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Informuję Wysoki Sejm, że przedstawicielem rządu w tym punkcie obrad jest wiceminister środowiska Janusz Zaleski.

Proszę, głos ma Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie i właściwie przyłączam się do tych wszystkich uwag, które koleżanki i koledzy posłowie zgłosili, obawiając się o dalszy rozwój przedsiębiorstwa państwowego, jakim są Lasy. Proszę państwa, podziwiam państwa za jedną rzecz, za sprawność w uchwalaniu tej ustawy. 24 godziny. Gratulacje. To nie wymaga żadnego komentarza. Tylko szkoda, że idziecie jedynie w jednym kierunku. Zabiegam od grudnia bieżącego roku o uchwalenie ustawy, która składa się z jednego artykułu. Jest jej projekt, ona ma pójść jako inicjatywa senacka, żeby było szybciej. A chodzi o zmianę ustawy dotyczącą wypłaty ludziom świadczeń gwarantowanych z tytułu upadłości zakładów pracy. I, o dziwo, w rozmowie z wicemarszałkiem Senatu, z przewodniczącym komisji dowiedziałem się, że ustawa składająca się z jednego artykułu, z 5 akapitów, musi czekać do lutego. A w tej ustawie chodzi o wypłatę ludziom środków z tytułu upadłości zakładu, który ogłosił ową upadłość w innym państwie, a polski sąd w kwietniu potwierdził tę upadłość. Wszyscy to popierają. Minister mówi: panie pośle, jest ustawa w Senacie, będzie niedługo. Tylko jest pytanie: kiedy? I o to mam pretensję. Jeśli chodzi o tego typu kwestie, to potraficie załatwić sprawę w ciągu jednego dnia – 24 godziny od chwili pierwszego czytania do głosowania – a jeśli chodzi o wypłatę świadczeń ludziom, sprawy ludzkie, kiedy ludzie nie mają środków do życia, to trzeba (*Dzwonek*) prosić, błagać. Z tej mównicy w tej sprawie występowałem wielokrotnie, zwracając się do premiera. Zwracałem się do ministra pracy i polityki społecznej. Wszyscy mówią „trzeba”. Tylko ta sprawność tutaj jest nieefektywna. Dlatego że poseł z opozycji o to zabiega? Powinniście udowodnić, że jesteście obiektywni w tej sprawie, że jeśli potraficie w jednej sprawie uchwalić ustawę w ciągu 24 godzin, to w drugiej sprawie również tak sprawnie zadziałacie. Zwracam się do ministra polityki społecznej – nie ma go na sali – do premiera rządu, aby zająć się tą sprawą i tym ludziom, którzy nie mają pracy, którzy słusznie oczekują na wypłaty z funduszu świadczeń gwarantowanych, pomóc, aby też, kiedy trafi ustawa do Sejmu, Senatu, uchwalić ją w 24 godziny. To jest apel. I pytanie do rządu: Czy jest on w stanie i w takiej kwestii, w której poseł opozycji składa wnioski, w tak sprawnym sposób uchwalić ustawę składającą się z jednego artykułu? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, czas.

Głos ma poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zaczę pytaniami. Panie ministrze, dlaczego pierwsze czytanie nie odbyło się na sali plenarnej, tylko na posiedzeniach połączonych komisji? Przed półgodziną minister finansów Szczurek, minister konstytucyjny, z tego miejsca stwierdził, że to jest sprawa podatku, wprowadzenia podatku. Ponawiam to pytanie.

Szanowni państwo, odnoszę wrażenie, że państwo z Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego dzisiaj rozpoczęliście uroczyste obchody 90-lecia Lasów Państwowych. *(Oklaski)*

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Bardzo uroczyste.)

Podejrzewam jednak, że wam, drodzy leśnicy, nie o takie uroczystości, nie o taką formę obchodów chodziło, tak jak Polakom. Szanowni państwo, ustanawia się tutaj kolejny rekord. O godz. 9 min 30 dzisiaj odbyło pierwsze czytanie, jutro po godz. 9 będzie głosowanie. Pobiliście poprzedni rekord, 2,5 doby, kiedy dokonywaliście skoku na 160 mld zgromadzonych w OFE. Gratuluję tych sukcesów.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: To jest drobniejsza kwota i mniej czasu potrzeba.)

Szanowni państwo, w połączonych komisjach mówiono, że te pieniądze będą przeznaczone na remonty najczęściej dewastowanych przez Lasy Państwowe dróg gminnych, w dalszej kolejności dróg powiatowych. Pół godziny temu pani minister Majszczyk rozwiązała te wątpliwości, które jeszcze ktokolwiek miał. Stwierdziła w sposób jednoznaczny, precyzyjny, że te pieniądze będą dzielone zgodnie z zasadami zawartymi w uchwale Rady Ministrów, czyli miasta wojewódzkie *(Dzwonek)* również będą składać projekty w tym tzw. konkursie.

Panie ministrze, pytanie: Kto, jakie instytucje, jakie podmioty wzięły udział w tych, ponoć, konsultacjach i jakie stanowisko wyraziły te instytucje?

Panie marszałku, przyjmuję do wiadomości przekazaną przez pana informację, że rząd wyznaczył wiceministra środowiska do reprezentowania rządu w tej sprawie, ale dziwi mnie to i takie zdziwienie chyba u większości...

(Posel Krystyna Skowrońska: Ale czas, panie marszałku.)

...na tej sali...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Ale wszyscy przedłużają. Kończ, mów Stasiu, mów swobodnie.)

...pani poseł, panuje. Dlaczego przy procedowaniu tego projektu ustawy nie ma ministra finansów? Natomiast ja wiem, z czego wynika to zdenerwowanie pani poseł i to zdenerwowanie z każdym dniem na pewno będzie rosło, a szczególnie u nas, na Podkarpaciu. *(Oklaski)*

(Posel Anna Paluch: Spotkanie z elektoratem coraz bliższe.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, już pomijając ustawę o działach, to rząd decyduje, kto jest reprezentowany przez rząd tutaj w Sejmie.

Proszę bardzo, poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo Leśnicy! Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe zostało postawione z dnia na dzień przez rząd pod ścianą. W tym i w przyszłym roku Lasy Państwowe mają wpłacić do budżetu państwa po 800 mln zł rocznie, a od roku 2016 kwotę odpowiadającą 2% przychodów. Jest to pozbawienie Lasów Państwowych środków finansowych na już zaplanowane zadania, w tym na inwestycje. Takie działania zaskoczenia są nie do przyjęcia. To leśnicy wiedzą najlepiej, jak urządzać polskie lasy. Lasy to nasz skarb narodowy. Są bardzo dobrze zarządzane i nie wolno doprowadzić do poważnej destabilizacji finansowej Lasów Państwowych.

Moje pytanie: Dlaczego rząd koalicji PO–PSL bał się wysłuchania publicznego przy procedowaniu nad tym projektem ustawy? Przecież narodu jako najwyższego suwerena nie wolno się bać. I dziwi mnie, że minister środowiska nie broni Lasów Państwowych, również dyrektor generalny Lasów Państwowych nie staje w obronie swojego przedsiębiorstwa, bo przecież tryb procedowania nad tym projektem ustawy i jego tempo są nie do przyjęcia. Nie można z dnia na dzień zabierać takich pieniędzy.

Kolejne pytanie: Czy to prawda, że po raz pierwszy w dziewięćdziesięcioletniej historii polskich Lasów Państwowych zrezygnowano w sortach mundurowych z wizerunku orla białego?

Kolejne pytanie: Jakie inwestycje nie zostaną zrealizowane w najbliższych dwóch latach z powodu zabrania Lasom Państwowym 1600 mln zł? Pan premier nie tak dawno mówił, że na Polskę w najbliższych latach spadnie grad pieniędzy unijnych. Jeżeli będzie tyle pieniędzy, to przecież te pieniądze *(Dzwonek)* powinny w jakiejś części też być przeznaczone na drogi lokalne. Czy tak będzie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Adam Rybakowicz, klub Twój Ruch.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie dotyczące się faktycznej intencji przeprowadzania zmian w tej ustawie tak szybko i w trakcie roku podatkowego: Czy na pewno intencją nie jest to, żeby wspomóc kampanię samorządową koalicji rządzącej tymi pieniędzmi? Dodatkowo, jakie mamy gwarancje, że tych 650 mln zł zapowiedzianych z tych 800 mln zł – w roku 2014 i 2015 po 650 mln zł – zostanie przekazanych właśnie na fundusz dróg lokalnych? Co się stanie z tymi 150 mln zł rocznie? Nie wierzę, że zostanie zmniejszony deficyt. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przed sobą pismo Związku Leśników Polskich, które wpłynęło do naszego klubu, podpisane przez przewodniczącego Bronisława Sasina, i z tego pisma w sposób jednoznaczny wynika – a nie wierzę w to, że jest tutaj potwierdzona nieprawda – że konsultacje społeczne polegały na tym, że 2 stycznia w Ministerstwie Środowiska odbyło się spotkanie w obecności ministra Macieja Grabowskiego, który uczestniczył w tym spotkaniu tylko 15 minut. Polegało ono na prezentacji założeń do tego projektu ustawy. Nie uwzględniono żadnych opinii, żadnych stanowisk, które były prezentowane przez ten związek. A więc zadam pytanie panu ministrowi: Czy to jest prawda? Być może nie jest to prawda i wtedy będę miał zupełnie inny pogląd na temat warsztatu, jaki zastosowano, procedując nad tym projektem ustawy.

Kolejna sprawa, to już jest wytyk w kierunku rządzącej koalicji, jeżeli nie było konsultacji społecznych, to być może należało dzisiaj zgodzić się na wysłuchanie publiczne. Jest to instytucja, którą ustanowiliśmy w Wysokiej Izbie po to, żeby z niej korzystać w tak ważnych sprawach, a niewątpliwie kwestia Lasów Państwowych jest bardzo ważną sprawą dla nas wszystkich, oczywiście z różnych względów. Być może to wysłuchanie załatwiłoby wymóg konsultacji społecznych. Niestety, nie było takiej woli. Rzeczywiście okaże się, że w ciągu 20 godzin, nawet nie 24, uchwaliliśmy w polskim parlamencie tak istotną ustrojową ustawę. Myślę, że to będzie rekord Unii Europejskiej, no i chyba się nie mylę.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Do księgi Guinnessa.)

Kolejna sprawa, kolejny przykład to przenoszenie długu publicznego na spółki czy przedsiębiorstwa państwowe. W spółkach prawa handlowego to się od-

bywa poprzez drenowanie dywidend. Tam, gdzie poziom zaangażowania Skarbu Państwa jest zbyt mały i zbyt mało efektywne są dywidendy, nakłada się (*Dzwonek*) specpodatki. A więc chciałbym zapytać: Czy takie specpodatki przewiduje się na przykład w kopalniach węgla kamiennego, w kopalniach węgla brunatnego, czy być może w przypadku nafty, gazu, a może gazu łupkowego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Do kogo to pytanie, panie pośle?

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Do pana ministra środowiska.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Do ministra środowiska, do przedstawiciela rządu. Dobrze.

Głos ma pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mimo szybkiego tempa procedowania rządowego projektu ustawy o lasach związki zrzeszające leśników dysponują opiniami prawnymi dotyczącymi zgodności projektu z konstytucją. Okazuje się, że wypracowane w Ministerstwie Środowiska propozycje są sprzeczne z ustawą zasadniczą. Jak czytamy w dokumencie, kluczowy dla rozpatrywania sytuacji prawnej Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe jest fakt, że u podstaw jego istnienia leży zasada samofinansowania, a zatem lasy nie są jednostką budżetową. Jak wskazano, lasy zarządzają i gospodarują mieniem Skarbu Państwa, płacą podatek VAT, CIT oraz taksy lokalne, między innymi podatek leśny, podatek od nieruchomości i podatek rolny. Zatem już obecnie instytucja ta odprowadza znaczną część swoich zysków do budżetu państwa. Stąd – jak wskazuje kancelaria – uzasadnienie projektu twierdzeniem, iż zasadne jest, aby część zysku lasy odprowadzały do budżetu państwa, jest niewłaściwe.

Pytam: Czy zna pan minister opinię prawną dostarczoną przez „Solidarność” leśników, że ten projekt jest niekonstytucyjny? Jak pan się do tej opinii odnosi? Czy dopuszczenie możliwości zwiększenia pozyskania drewna nie naruszy zasady zrównoważonego rozwoju, za które to szanowane jest leśnictwo polskie? (*Dzwonek*) Czy wyklucza pan, że będą naciski polityczne na zwiększenie pozyskania drewna? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Wybitny myśliciel XIX w. Francuz Alexis de Tocqueville wypowiedział swego czasu ponad 150 lat temu taką tezę: „Nie ma takiego okrucieństwa ani takiej niegodziwości, której nie popełniłby skądinąd łagodny i liberalny rząd, kiedy zabraknie mu pieniędzy”. *(Oklaski)*

W kontekście projektu ustawy...

(Poseł Anna Paluch: A co dopiero ten rząd.)

...o którym dzisiaj rozmawiamy, pytanie do przedstawiciela rządu: Czy zgodzi się pan z twierdzeniem, że rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego jest podręcznikową egzemplifikacją tej tezy? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tutaj trwa dyskusja o drogach w gruncie rzeczy jako czynniku, który będzie stymulował, pomagał. W związku z tym mam to samo pytanie, co miałem poprzednio do ministra finansów, ale ono właśnie dotyczy dróg. Najpierw zwracam się do pana ministra leśnictwa, żeby powiedział dokładnie: Ile polskie Lasy Państwowe wykonały dróg, przy współudziale samorządów i same, i jaki był koszt jednostkowy tych dróg? Równocześnie ile tych dróg zostało w tym momencie zdjętych z inwestycji na ten rok w ramach wstrzymania wszelkich inwestycji kubaturowych?

I to samo pytanie do przedstawiciela...

(Głos z sali: Do kogo to pytanie?)

...sprawozdawców, czyli pani: Ile dróg wykonał rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego właśnie w tym zakresie w okresie ostatnich 6 lat, jaki był koszt jednostkowy tych dróg i ile planuje zrobić za te 1300 mln?

Drugie pytanie sprowokowane jest tym, że jeden z posłów Platformy zażartował: Tak szybko procedujemy, bo ustawa jest krótka. Chcę państwu pokazać inną, jeszcze krótszą ustawę, ona ma naprawdę tylko stronę, dotyczy również środowiska, panie ministrze, i ją procedujecie już przez 1,5 roku, a wpłynęła na początku ubiegłego roku i dotyczy tego roku, czyli

działa prawo wstecz. A więc czy ten czas jest relatywny, czy też to inna prędkość?

I ostatnie już sprostowanie. A mianowicie rzeczywistość jest, że to Jerzy Buzek wbrew programowi chciał włączyć, albo inaczej, zrobić z Lasów Państwowych jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Chcę również powiedzieć, że to nie kto inny, tylko rząd Jerzego Buzka odrzucił tę jego propozycję, między innymi *(Dzwonek)* dzięki temu, że minister złożył votum separatum. Czy pan, panie ministrze, też planuje złożyć votum separatum w stosunku do tej haniebnej ustawy? *(Oklaski)* Wtedy będzie sprawa jasna i załatwiona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rząd Donalda Tuska, który mówi o tym, że Polska to zielona wyspa, ratuje polskie finanse publiczne haraczami. Po pierwsze, haraczyk od miedzi, 2 mld zł do budżetu. Po drugie, zatrzymanie do dyspozycji ministra 10 mld zł składek pracodawców na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Po trzecie, odpisy od grających w Totalizatora Sportowego 250 mln zł, bo to idzie łatwo. Mając większość, przeprowadza się to w ciągu 20 godzin, ale tam, gdzie trzeba szukać dochodów, odrzuca się między innymi projekt Klubu Poselskiego SLD dotyczący wprowadzenia opodatkowania przepływów finansowych. Jak to jest, panie ministrze, że jedenaście państw Unii Europejskiej, w tym Niemcy, Francja, Włochy, wprowadza ten podatek, a nasz minister mówi, że zobaczymy, niech oni wprowadzą, my będziemy czekać. Dzisiaj natomiast w ciągu parunastu godzin wprowadzamy drenaż naszego dobra narodowego, jakim są Lasy Państwowe. Czy usprawiedliwieniem, że 1600 mln zł przez dwa lata trzeba będzie przeznaczyć z Lasów Państwowych, wpłacając je do budżetu, jest sam fakt, że ten cel dotyczący budowy dróg lokalnych jest tak ważny, dlatego że rząd wcześniej obiecał narodowy program i przedstawił finansowanie? Ale przecież przedstawił finansowanie z budżetu i w tym programie nie było mowy, że będą to wpłaty z Lasów Państwowych. Dlatego też warto jednak, kiedy chce się *(Dzwonek)* zrealizować określone obietnice wyborcze, nie robić tego kosztem innych ważnych dziedzin życia, a w szczególności żeby nie drenować naszego dobra narodowego, jakim są Lasy Państwowe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Ewa Wolak, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Ewa Wolak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie dotyczące problemu, który dzisiaj też został poruszony na wspólnym posiedzeniu komisji finansów i komisji środowiska. Od wielu lat środowisko leśników postuluje konieczność zwiększenia stabilności pracy i jej mniejszej rotacji w określonej grupie stanowisk. Chciałabym zapytać, czy ministerstwo planuje zmianę ustawy o lasach, aby dotychczasowe zatrudnienie pracowników w państwowym gospodarstwie Lasy Państwowe zmienić z powołania na zatrudnienie w ramach umowy o pracę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła?

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jestem, panie marszałku.)

Jest. Przepraszam, bo tutaj te różne urządzenia zasłaniają.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pytania do pana ministra. Pierwsze to takie, że byliśmy zapewniani zarówno podczas posiedzenia połączonych komisji, jak i tutaj na sali, że do tej pory Lasy Państwowe pod względem prowadzenia gospodarki finansowej pracują wzorcowo, mają przychody, pokrywają pełne koszty, w tym także wydatki inwestycyjne z tych przychodów, ba, jeszcze osiągają nadwyżkę i ta nadwyżka przeciętnie w ostatnich latach wynosiła sto kilkadziesiąt milionów zł. No i w tym projekcie mamy propozycję, żeby w związku z tym w roku 2014 Lasy Państwowe wpłaciły przynajmniej pięć takich rocznych nadwyżek, w następnym roku kolejne pięć. Czy pan uważa, że tego rodzaju propozycja nie zdestabilizuje gospodarki Lasów Państwowych, bo wydaje się to wręcz nieprawdopodobne, że wpłacenie w ciągu roku pięciu takich średniorocznych nadwyżek i w następnym roku kolejnych pięciu tej gospodarki finansowej nie zdestabilizuje. Wydaje się to wręcz nieprawdopodobne.

I druga sprawa, proszę państwa, to jest sprawa konsultacji społecznych. Państwo naprawdę z nas sobie tutaj żartują. Otóż minister Grabowski odebrał nominację 27 listopada. Nawet jeżeli wszedł do resortu z tym projektem ustawy przygotowanym w Mini-

sterstwie Finansów, to komitet stały Rady Ministrów przyjął go 18 grudnia. A więc pomiędzy nominacją ministra, a przyjęciem przez komitet stały minęło trzy tygodnie. Dowiedzieliśmy się tutaj przed chwilą, że jakaś próba konsultacji ze związkami zawodowymi odbyła się 2 stycznia. Państwo konsultowaliście projekt przyjęty przez komitet stały Rady Ministrów. To są konsultacje? *(Dzwonek)* Dlatego państwo nie pokazaliście w uzasadnieniu, z kim ten projekt był konsultowany i nie pokazaliście państwo, jakie są rezultaty tej konsultacji? Przecież każdy projekt ma zapisane rezultaty konsultacji. Jakie uwagi wniesiono do projektu, kto je wniósł, jak ustosunkowała się do tego Rada Ministrów? Tego wszystkiego nie ma. W związku z tym Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło wniosek o wysłuchanie publiczne jak najbardziej w tej sytuacji uzasadnione. Został on bezwzględnie odrzucony. Proszę państwa, to wszystko będzie wykorzystane w procedurze zaskarżenia tej ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. To jest po prostu legislacyjny skandal. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tutaj już padło dużo merytorycznych wypowiedzi, a państwo po prostu opowiadają bajki. I nie ma sensu już z wami dyskutować, więc wam po prostu opowiem bajkę, którą tutaj teraz napisałem, bo naprawdę pobijacie rekord prędkości.

PO-PSL bije rekord prędkości

Na jakiej to drodze te rekordy prędkości?

Na drodze ustawowej, proszę jegomości!

A ile ten POpojazd wyciąga, mój panie?

Ano... miliard dziennie – lecz i więcej jest w stanie!

A skąd tak PO ciągnie, gdy tak mało czasu?

Ano... jeszcze z polskiego... Państwowego Lasu.

A po co to, dlaczego, komu, czemu służy?

Aby nas korzyć, sprzedać, wygonić, zadłużyć!

A czemu ludowcy PO w tym popychają?

Bo to nie ludowcy – tylko tak udają. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Proszę państwa, mam jeszcze chwilę czasu. Te poprawki budżetowe można jeszcze inaczej wam opisać. Bo nie dociera do was merytoryczna rozmowa, merytoryczna dyskusja w komisji. Przecież to były kpiny. Wasze poprawki budżetowe są takie:

Skok na OFE, skok na SKOK,

żeby rządzić jeszcze rok?

Okraść, wyciąć lasy w pień,

żeby rządzić jeszcze dzień?

Potraktujcie poważnie państwo, bo to państwo trzeba ratować. Te finanse trzeba ratować. Gospo-

Posel Mariusz Orion Jędrysek

darkę trzeba ratować. Nie dociera do was normalne mówienie. To jak z wami rozmawiać? Przecież przekonujecie, że białe jest czarne i odwrotnie. No jak?

(Głos z sali: Prezes...)

Prezes wiedział, kiedy białe jest białe, a czarne jest czarne. My to wiemy, a wy nie. *(Oklaski)*

Przekonuje, źle – to super,
bardzo mało – to jest dużo,
czyste niebo grozi burzą,
woda sucha, łeb to kuper.

Weźcie się, cholera, do roboty. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Tylko, proszę państwa, Wysoki Sejmie, to jest drugie albo trzecie wystąpienie państwa posłów, które nie jest zakończone pytaniem. Przypominam, że jest... *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Dobrze było.)

Muszę się poddać przed formą pańskiej wypowiedzi, że tak powiem, rzeczywiście.

Ale przypominam, to jest czas zadawania pytań.

(Posel Mariusz Orion Jędrysek: Miałem wiele pytań.)

Głos ma pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z zadowoleniem przyjmuję i konstatuje, że w tej debacie zapanowała właściwie ponadpartyjna, powszechna zgoda co do unikalnego charakteru polskich lasów. Podkreślana jest powszechnie wzorowa, racjonalna gospodarka przedsiębiorstwa Lasy Państwowe. Chwalona jest troska o kondycję lasów, o umiejętne godzenie wielkości wyrębów i adekwatnych do nich zalesień. Wśród polityków koalicji rządzącej Platformy i PSL-u jest wiele osób deklarujących gorące uczucie do lasów, by wymienić tylko jako egzemplifikację tych osób jednego ze znanych grzybiarzy w rządzie.

Czy zatem Lasy Państwowe – ten dobry gospodarz – mogą spokojnie prowadzić swoje gospodarstwa? Otóż nie. W logice tego rządu jest zasada, że dobrego gospodarza trzeba ograbić, bo tylko w tych kategoriach należy ocenić tę ustawę. Ale trzeba docenić również perfidię pana premiera Tuska w tej sprawie. Obiecywał koalicjantowi, czyli PSL, środki na drogi lokalne, których potem w budżecie, nad którym niedawno głosowaliśmy, zabrakło, choć wcześniej miałem okazję na własne uszy słyszeć, że bardzo chwalił się tymi środkami z budżetu pan premier Piechociński. Żeby więc te środki uzyskać, trzeba komuś zabrać. Padło na Lasy Państwowe.

W związku z tym, by zakończyć moje wystąpienie pytaniem, chcę zadać pytanie: Czy jest to zasadna

i adekwatna paralela do stwierdzenia, że wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Tylko, panie pośle, do kogo to jest właściwie pytanie? *(Gwar na sali)*

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Do ministra zajmującego się ochroną przyrody.)

Do rządu, dobrze.

Głos ma poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z wielu wypowiedzi posłanek i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego i Platformy Obywatelskiej wynikało, że Lasy Państwowe przez lata były pod jakimś kloszem, że nie płacą podatków, że nie świadczą na rzecz społeczeństwa, że żyją tak trochę pod ochroną. I teraz wreszcie przyszedł czas, kiedy chociażby częściowo tę niesprawiedliwość naprawią rządy PO-PSL.

A jak wygląda tak naprawę rzeczywistość? Przecież to przede wszystkim Lasy Państwowe dostarczają surowca dla polskiego przemysłu drzewnego, przemysłu, w którym jest zatrudnionych kilkaset tysięcy ludzi. Nie za darmo, trzeba płacić. Dzięki temu, że właśnie dzięki gospodarce leśnej polski przemysł ma stabilny dostęp do dobrego surowca, niezbyt taniego, ale dobrego i pewnego surowca, możemy dzisiaj zajmować drugie miejsce w Europie w produkcji mebli. Ale jest też turystyka, która tworzy dzisiaj 2% polskiego PKB. Czy wyobrażacie sobie państwo, że turystyka w Polsce mogłaby stanowić tak znaczące źródło dochodów bez dostępu do lasów, do jezior tej dużej, zorganizowanej turystyki, ale też tej małej, tych małych pensjonatów, które gdzieś tam w lesie przyjmują gości i potrafią utrzymać swoich właścicieli?

I wreszcie taka drobna sprawa, która być może przez niektórych z państwa – tak przynajmniej pamiętam z dyskusji w czasie obrad połączonych komisji – była lekceważona, a mianowicie to, że lasy stanowią źródło runa leśnego. Oczywiście nie ma to tak wielkiego znaczenia dla największego z naszych grzybiarzy – pana premiera Piechocińskiego, ale ma znaczenie dla tysięcy ludzi *(Dzwonek)*, chociażby u mnie na Warmii i Mazurach, którzy właśnie dzięki temu, że zbierają grzyby, jagody, runo leśne, mogą po prostu przeżyć, bo nie mają pracy. To, co możemy obserwować na drogach Warmii i Mazur, a właściwie przy drogach, te tysiące ludzi, którzy sprzedają grzyby, jagody czy poziomki, to jest właśnie to, co zbiera ją bezpośrednio w lesie.

Posel Jerzy Szmit

Szanowni państwo, zwracam się więc do pani sprawozdawczyni: Czy pani uważa, że Lasy w dwójnasób, trójnasób czy czwórnasób nie płacą społeczeństwu za to, co dzisiaj otrzymały w swoje używanie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Nie widzę pana posła Jacka Boguckiego.

W takim razie proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Dudę, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż zwracam się do państwa posłów, przede wszystkim do państwa posłów, ale także do pana ministra, o to, żeby wycofać się w ogóle z tych zmian, a przede wszystkim nie przyjąć poprawki Senatu do budżetu, dlatego że jest sprawą oczywistą, że jest ona niekonstytucyjna. Przeczytam państwu, co na ten temat mówi Trybunał Konstytucyjny. Jeśli chodzi o zasady dekodowane w dotychczasowym dorobku trybunału, o treść art. 118 ust. 1 i art. 121 ust. 2 konstytucji, zasada jest następująca: Poprawki mogą dotyczyć wyłącznie materii, która była przedmiotem ustawy przekazanej Senatowi, w związku z czym Senat nie jest uprawniony do zastępowania treści ustawy treścią zupełnie inną, ponieważ ta może być wyłącznie przedmiotem nowej inicjatywy ustawodawczej. W związku z tym jeżeli państwo wnosicie poprawkę, która zdecydowanie wychodzi poza materię uchwaloną w Sejmie – a przecież to jest uchwalona ustawa – i wpisujecie zupełnie nowe źródło dochodów, to wprowadzacie zupełnie nową materię. Nie ma wątpliwości, że tutaj jest bardzo poważne podejrzenie, że dochodzi do naruszenia konstytucji poprzez naruszenie zasad uchwalania ustawy, przeprowadzania ustawy przez parlament. To jest pierwsza zasadnicza sprawa.

Po drugie, mam takie pytanie: Kiedy przedsiębiorstwo Lasy Państwowe zostało poinformowane o tej machinacji, którą państwo wykonujecie? Przecież to się dzieje w tej chwili, w trakcie roku podatkowego. Dyrektor generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak na stronie internetowej Lasów Państwowych mówi tak: Zrezygnujemy z niektórych inwestycji zaplanowanych na rok 2014. Czyli Lasy Państwowe miały przyjęty plan finansowy na rok 2014 i wy w ostatniej chwili zabieracie im pieniądze, co oznacza, że trzeba rezygnować z inwestycji. Przecież to nie ma nic wspólnego z racjonalną gospodarką majątkiem państwowym, to nie ma z nią nic wspólnego. Przecież to każdy widzi. Wprowadzacie po prostu kolejną daninę publiczną w roku podatkowym.

Teraz, krótko mówiąc, skubiecie wszystkich. Oskubaliście już nas wszystkich VAT-em, oskubaliście emerytów z OFE, oskubaliście pacjentów ograniczeniami refundacji, oskubaliście opiekunów niepełnosprawnych, teraz skubiecie Lasy Państwowe, które są majątkiem publicznym, są nasze, wspólne. Teraz zabieracie im możliwości inwestycyjne, zabieracie im pieniądze. Niedługo się okaże, że nie opłaca się, żeby lasy były państwowe, lepiej je sprzedać, lepiej je oddać, bo trzeba do nich dokładać.

Proszę państwa, to jest absolutnie nieracjonalna gospodarka. To jest coś, z czym po prostu nie można się pogodzić. Proszę, żebyście się wycofali z tych zmian, bo to jest rabunek państwa, to jest podcinanie korzeni, to są ostatnie elementy poważnego majątku państwowego. To, co wy dzisiaj robicie, to jest po prostu demontaż państwa. *(Oklaski)*

Kolejna sprawa, proszę państwa...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie posle, proszę już się streszczać.

Posel Andrzej Duda:

Mam nadzieję, że PSL tych zmian nie poprze, bo trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć – apeluję tutaj do posłów PSL-u – to jest mizerykordia, którą Platforma Obywatelska wbija wam w gardło. To będzie wasza ostatnia kadencja w Sejmie, jeżeli będziecie popierali takie zmiany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u w swoim postępowaniu wprowadza niebezpieczne standardy tam, gdzie kieruje środki unijne, które mają być trampoliną stymulującą rozwój gospodarczy, i zabiera pieniądze krajowe? Po co je zabiera? Praktyka pokazuje, że robi to po to, aby za pozyskane środki krajowe móc rozbudowywać administrację dla swoich. Tymczasem w Lasach Państwowych od lat zatrudnienie jest zamrożone. Co z tego, że od 2007 r. Lasy Państwowe wykorzystywały z Unii Europejskiej 644 mln zł? Czy to upoważnia państwa do tego, aby w ciągu dwóch lat zabrać im 1600 mln zł? W Lasach Państwowych przybywa wciąż nowych zadań, m.in. związanych z wejściem do Unii Europejskiej, Naturą 2000, ochroną środowiska, ale nie wol-

Posel Maria Zuba

no im było tworzyć nowych miejsc pracy, z których mogliby korzystać mieszkańcy wsi i rzesza wykształconych młodych ludzi przygotowanych do wykonywania zawodu leśnika podczas studiów.

W związku z tym kieruję pytanie do pana ministra: Czy pan, panie ministrze, wie, ilu młodych magistrów inżynierów leśnictwa zarejestrowanych jest w powiatowych urzędach pracy? Jakie ma pan dla tych młodych ludzi propozycje? Prawo i Sprawiedliwość ma oferty pracy dla młodych leśników, my z szacunkiem zagospodarujemy ten wielki polski kapitał. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, co czyni rząd Donalda Tuska z ostatnimi skarbami narodowymi, jest wielce niezrozumiałe. Cokolwiek byście tutaj państwo mówili o tym, że te działania nie zmierzają do prywatyzacji, to i tak wam w to nikt nie uwierzy, bo te mechanizmy działania już doskonale znamy. Po co czynicie takie rzeczy, żeby po prostu pozbawić pieniędzy to jedyne dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, jakim są Lasy Państwowe?

Dlaczego chcecie odebrać im pieniądze, które z pewnością nie zostaną zmarnowane, ale będą dobrze zainwestowane, tak aby mogły służyć w przyszłości Polsce i Polakom? Przecież my to znamy, wiemy, że czynicie to po to, aby przez te zabrane pieniądze spowodować dewastację Lasów Państwowych. Wtedy, w niedalekiej przyszłości powiecie, że tam potrzebny jest inwestor, który nie jest niczym innym jak oznaką zwykłej prywatyzacji, bo to o nią już niejednokrotnie toczyła się w Sejmie batalia. Jak nie kijem go, to pałą. Przecież nie tak dawno chcieliście włączyć Lasy Państwowe do sektora finansów publicznych. Dzisiaj znaleźliście na to inny sposób, który niebawem urzeczywistni się tak, że Lasy Państwowe będą przechodziły w ręce prywatne. Po co to czynicie, w imię jakiej idei? Przecież na sali sejmowej wszyscy mienią się Polakami. Tak naprawdę tylko dwa kluby upierają się przy tym, aby doprowadzić do dewastacji Lasów Państwowych.

Apeluję do Polskiego Stronnictwa Ludowego, które wręcz na swoich sztandarach ma wypisaną obronę polskich lasów: zreflektujcie się i pomyślcie, czy dobrze czynicie tym, którzy was wybierali. Myślę tutaj przede wszystkim o polskiej wsi. Przecież dla polskiej wsi w dzisiejszych trudnych czasach Lasy Państwowe to źródło dochodu, źródło życia. W imię czego to czynicie? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Domaracki, klub Twój Ruch.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie podobne do tego zadanego przez panią poseł Zubę. Otóż Lasy Państwowe z roku na rok, tak jak również pani Zuba stwierdziła, tracą cennych absolwentów techników leśnych oraz studiów o kierunku leśnym. Doprowadza się do sytuacji, iż nie mają oni żadnej szansy i perspektyw na podjęcie pracy w Lasach Państwowych i tym samym stają się w znacznym odsetku osobami bezrobotnymi.

Moje pytanie, panie ministrze, jest takie: Czy nie będzie tak, że po uchwaleniu tej nieszczęsnej nowelizacji może zaistnieć potrzeba dalszej redukcji zatrudnienia w sektorze leśnym, tylko dlatego że Lasy Państwowe zmuszone będą ratować własne finanse? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W tej chwili głos ma pan poseł Wincenty Elsner, klub Twój Ruch.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam krótkie pytanie do autorów projektu tej ustawy: Która jest godzina? Mamy na sali trzy zegary i wszystkie wskazują tę samą godz. 23.35. To nie jest zbieg okoliczności. O tej porze nie ma tu już telewizji ani dziennikarzy. Platforma Obywatelska ma świadomość, że tym skokiem na kasę Lasów Państwowych nie przysporzy sobie wyborców, bo każdy złodziej skrada się pod osłoną nocy. *(Oklaski)*

O co chodzi w tym projekcie? Mówiąc wprost, chodzi o to, aby znaleźć kasę, która w latach wyborczych będzie wyborczą kielbasą. Bardzo jasno to powiedział parę godzin temu pani posłanka Skowrońska z Platformy Obywatelskiej: zabierzemy lasom i zbudujemy drogi.

(Posel Krystyna Skowrońska: Nieprawda.)

Cały dzień toczył się dzisiaj spór, czym jest ten haczyk w wysokości 1,5 mld zł: jest podatkiem czy nie. Pan przewodniczący Rosati z ręką na sercu zapewniał, że to nie jest podatek. Natomiast pan minister Szczyrek, bardzo kompetentny minister finansów...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Nadzieja polskich finansów.)

...wielokrotnie powtarzał to słowo, odmieniając je przez wszystkie przypadki: ten podatek, tego podat-

Posel Wincenty Elsner

ku, z tym podatkiem. Tak więc mamy spór pomiędzy przewodniczącym Komisji Finansów Publicznych i ministrem finansów polskiego rządu: jest to podatek czy nie. Określenie tego jest niezwykle ważne, gdyż art. 37 ust. 2 regulaminu Sejmu mówi, że w przypadku ustaw podatkowych procedowanie należy rozpocząć tutaj, na tej sali, na posiedzeniu plenarnym. Może więc jutro, głosując nad tym projektem ustawy, należałoby wrócić z pierwszym czytaniem na tę salę, zgodnie z dawnym powiedzeniem: co trzy głowy, to nie dwie.

Mam pytanie, tym razem do ministra środowiska. Panie ministrze, czym jest ten 800-milionowy hacracz, jaki to podatek? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma Piotr Paweł Bauć, klub Twój Ruch.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj mamy do czynienia z putynizacją polskiej gospodarki. Otóż znany nam skądinąd prezydent Rosji Putin powiedział do tych, którzy trzymają rękę na majątku, na gospodarce, na zasobach Rosji: albo ze mną idziecie, albo nie idziecie. Chodorkowski powiedział: nie idę.

Co mamy dzisiaj? Lasy Państwowe, majątek naturalny, który jest zarządzany i który przynosił miliony złotych. I co mówi premier Tusk? Albo idziecie, albo... Dokładnie tak to wygląda. Donald Tusk mówi nam: w związku z perspektywą na lata 2014–2020 będziemy rozwijać gospodarkę opartą na wiedzy. To dlaczego sięga do zasobów naturalnych, a nie do wiedzy? Sięgać do zasobów naturalnych jest łatwiej, bo w przypadku wiedzy trzeba zainwestować, a nie wydać pieniądze. Cały czas nam mówią: przybędzie 100 mld euro i trzeba je dobrze wydać. Wydać łatwo, trudniej zainwestować, łatwo wziąć, gorzej zainwestować. Dlatego mam pytanie właściwie do premiera: Dlaczego putynizuje pan polską gospodarkę? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma pani poseł Krystyna Skowrońska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania. Czy prawdą jest, że

na realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w latach 2007–2013 przekazano Lasom Państwowym kwotę 644 mln zł? Czy dopłaty obszarowe, płatności bezpośrednie były równe kwocie 77 mln zł? Mówiliśmy tutaj o pomocy udzielanej przez Skarb Państwa. Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe jest przedsiębiorstwem państwowym.

Czy udzielano pomocy dla parków narodowych? Z mojego wyliczenia wynika, że jeżeli chodzi o lata 2008–2014, z 2014 r. włącznie, to ta kwota będzie wynosiła ok. 700 mln zł.

(*Posel Anna Paluch: Parki narodowe są odrębnymi jednostkami.*)

Chciałam odpowiedzieć pani poseł Bartuś, która mówiła o wsparciu dla parków narodowych, stąd wynika moje pytanie.

Mamy jeszcze dwa fundusze. Mamy środki. Chciałabym, żeby pan minister precyzyjnie określił, jakie one są, bo w tym zakresie posłom są przekazywane różne informacje, raz jest to kwota trzech i pół miliarda złotych, raz dwa miliardy osiemset, a raz miliard pięćset. Tak więc chciałabym od pana ministra usłyszeć informację, o jaką kwotę chodzi.

Chciałabym zapytać również o inną kwestię. Lasy Państwowe na trudne sytuacje przygotowują tzw. fundusz stabilizacyjny. Jakie są zatem wartości przekazanych na ten fundusz czy zgromadzonych na nim środków i w jakiej sytuacji mogą być one użyte?

Proszę państwa, nikt nie jest w stanie pozbawić was możliwości odmawiania nam troski i rzetelności w pracowaniu. (*Dzwonek*) Tymczasem troska o Lasy Państwowe jest również po naszej stronie. Składamy państwu życzenia dotyczące tego okresu, w którym państwo pracujecie. My, wszyscy obywatele, pracujemy na dobro narodowe, jakim są Lasy Państwowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wsłuchując się w wystąpienia posłów koalicji, można je podsumować krótko: mistrzostwo hipokryzji. Najpierw, szanowni państwo, jest cacy-cacy, chwalicie, głoszycie leśników, mówicie, jakim to wzorowym przedsiębiorstwem są Lasy Państwowe, i to nawet na skalę europejską, że pan dyrektor...

(*Głos z sali: Proste.*)

...Wasiak jest najlepszy w Europie, a potem bach – obuchem między oczy. To tak jak ta przysłowiowa, co krew wypije, a dziurki nie robi.

Mam pytanie do pani poseł sprawozdawcy. Czegoż to zabrakło, że nie głosowano nad wnioskiem Prawa

Posel Piotr Polak

i Sprawiedliwości o wysłuchanie publiczne projektu tej ustawy? Odwagi? Chęci i dobrej woli? A może bałście się prawdy, która wtedy, na wysłuchaniu publicznym, dotarłaby do was z ust tych, którzy przez wiele lat dobrze gospodarzyli na powierzonym im majątku, a teraz w sposób niespodziewany są go pozbawiani? Jeśli chcielibyście podejść do sprawy uczciwie, to powinno to wyglądać tak: jest taki pomysł, mówimy o nim, a wy, leśnicy szanowni, zaplanujcie sobie tak działania, żebyście za rok mogli wesprzeć, bo są problemy w finansach publicznych i ileś tych kilometrów w dół trzeba będzie zrobić. To by było uczciwe przedstawienie sprawy. Tymczasem wy wszystkich zaskoczyliście, wszystkich postawiliście do kąta. Taki skok na tę uczciwie wypracowaną kasę zdziwił wszystkich, a najbardziej leśników, którzy, tak jak pan dyrektor mówił, mieli zaplanowane pewne wydatki, a teraz muszą z nich zrezygnować.

Gdybyście rzetelnie podeszli do tematu i przemysleli pewne wydatki, to w lipcu można byłoby zaoszczędzić w budżecie ponad 2 mld zł. *(Dzwonek)* Ile kosztowało Pendolino? Prawie 3 mld. Tymczasem stoi ono gdzieś na bocznicach, nie wiem gdzie, i będzie długo stać, bo polski Huzar jest lepszy.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Nie, stoi w zajeźdni.)

Te pieniądze można byłoby spokojnie wydać na drogi i zrobić jeszcze trzy razy tyle. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie, Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż jak patrzę, a jest godzina za dwadzieścia dwunasta, że tryb procedowania jest tu wyjątkowo pilny, to przypomina mi się taki film „Nocna zmiana”. Dzisiaj mamy do czynienia z taką nocną legislacyjną zmianą, inaczej mówiąc, z legislacyjnym zamachem stanu. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Głosy z sali: Ooo...)

Posłowie Platformy Obywatelskiej są zadowoleni. *(Poruszenie na sali)*

A nie czuje pani, że tak jest, pani poseł?

(Posel Urszula Augustyn: Ależ, panie pośle...)

Od kiedy do jednego dnia przyjmuje się ustawę, w której zabiera się 1,6 mld Lasom Państwowym albo innemu podmiotowi? Pani się śmieje. To jest takie śmieszne? Nie jest. Nad tym trzeba ubolewać, a pani nie ubolewa. Wielka szkoda.

Wracając do tematu, chciałbym powiedzieć, iż jakkolwiek, panie ministrze, to nazwalibyśmy, podatkiem, quasi-podatkiem, z całą pewnością mamy do

czynienia z daniną publiczną. Co do tego chyba nie ma pan wątpliwości, zgodzi się pan ze mną. Według przepisów dotyczących chociażby podatku CIT w tej materii Lasy Państwowe są z tego podatku zwolnione. Chodzi tu dokładnie o przychody z gospodarki leśnej w rozumieniu ustawy o lasach. Dzieje się tak z prostego powodu – żeby nie było podwójnego opodatkowania, bo Lasy Państwowe płacą podatek leśny, a także jednocześnie podatek VAT. Tu nie ma najmniejszych wątpliwości. Niech pan posłucha. Lasy Państwowe średnio płacą 750 mln zł rocznie podatku VAT. Mam wobec tego pytanie: Jak należy traktować tę opłatę wynoszącą 2%, która zostanie wprowadzona od roku 2016?

(Posel Dariusz Rosati: Panie pośle, niech pan się nie ośmiesza.)

Mam w związku z tym pytanie do pana ministra. Panie ministrze, czy pan się nie obawia, że ta opłata – czy nazwiemy ją podatkiem, z całą pewnością jest to danina publiczna – nie będzie potraktowana jako podwójne opodatkowanie czy podwójne obłożenie daniną publiczną? Przecież podatek z całą pewnością jest daniną publiczną. Czyli z jednej strony będzie podatek leśny albo podatek obrotowy, mówimy o VAT, a z drugiej jednocześnie dwuprocentowy podatek od przychodu. *(Dzwonek)* Podkreślam: od przychodu, z całej działalności, nie w związku z działalnością gospodarczą, ale od przychodów z działalności stricte leśnej. Czy nie ma obawy, że to zostanie zakwestionowane chociażby przez Trybunał Konstytucyjny? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zarówno pan minister Szczurek, jak i pan przewodniczący Komisji Finansów Publicznych próbowali uspokoić nas, zebranych na tej sali, że to wprowadzenie po 800 mln zł w kolejnych dwóch latach nie pogorszy sytuacji finansowej Lasów Państwowych. Panie przewodniczący, ta nadwyżka w wysokości 1 mld zł, którą posiadają podobno na rachunku Lasy Państwowe, wypracowana została w ciągu kilku kolejnych lat. Z tego, o czym informował nas minister finansów w poprzednim punkcie obrad, wynika, że roczny zysk Lasów Państwowych waha się od 100 mln zł do 190 mln zł, więc coś mi się nie zgadza w tych rachunkach. Jeśli teraz Lasy Państwowe mają skumulowaną nadwyżkę z kilku lat i zostanie ona skonsolidowana w tym roku, to skąd Lasy Państwowe znajdą środki na ten domiar w kwocie 800 mln zł w 2015 r., z kredytu? Wydrenowanie przedsiębiorstwa Lasy

Posel Krzysztof Popiolek

Państwowe ze środków finansowych doprowadzi do jego destabilizacji i utraty płynności finansowej w roku 2015, co w następstwie doprowadzi do rozpoczęcia procesu sprzedaży majątku narodowego, jakim są Lasy Państwowe.

Pan premier Donald Tusk na poprzednim posiedzeniu Sejmu mówił, że może szybko zapisać w konstytucji, że takiej wyprzedaży nie będzie. Pan premier, jak zwykle, wszystko robi szybko. Mam pytanie, panie premierze: Czy też szybko wyeliminuje pan prawo upadłościowe? Czy roszczenia ewentualnych wierzycieli Lasów Państwowych nie będą zaspokajane właśnie gruntami Lasów Państwowych? Czy wtedy PO i PSL nie powiedzą, że przecież to sąd zdecydował, a sąd jest niezawisły? Taki szybki zapis w konstytucji, panie premierze, na nic się zatem zda, jeśli do Lasów Państwowych wejdzie syndyk skierowany przez sąd. Czy wtedy to będzie się nazywało prywatyzacją czy zaspokojeniem wierzycieli? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Dzisiaj wieczorem się wzruszyłem, kiedy posłanka Platformy Obywatelskiej w trosce się o Lasy Państwowe proponowała objąć je ochroną konstytucyjną przy okazji omawiania tego nieszczęsnego projektu ustawy o redukcji zasobów finansowych Lasów Państwowych.

Wysoka Izbo! Przed kim trzeba chronić Lasy Państwowe? Czy przed rządem Jerzego Buzka z 1999 r., o którym przypominał pan minister Żelichowski, czy przed obecną koalicją rządową, czy może przed innymi kłusownikami politycznymi, którzy rabują Lasy Państwowe wieczorową porą?

(Poseł Wincenty Elsner: Przed Platformą.)

Trzeba sobie też jasno powiedzieć, że Lasy Państwowe zajmują się drogami, budują drogi przeciwpożarowe w lasach, budują drogi lokalne i wspierają ich budowę. Panie ministrze, czy do budowy dróg w Polsce generalnie nie służą jednak zasoby Krajowego Funduszu Drogowego? Czy nie służą temu budżet państwa i budżety samorządów wszystkich szczebli? Czy nie do tego są powołane? Czy budowanie dróg w Polsce to naprawdę jest konstytucyjny obowiązek Lasów Państwowych? Jeżeli już faktycznie jest nadwyżka, to czy nie lepiej byłoby, gdyby pan minister zabiegał o to, żeby środkami Lasów Państwowych wesprzeć parki narodowe?

Teraz kieruję pytanie do dyrektora Lasów Państwowych. Czy patrząc na to, co się teraz dzieje, i słysząc głosy mówiące o tym, że młodzi leśnicy nie mają gdzie pracować i wykorzystać swojej wiedzy, nie sądzi pan, że przesadziliście z restrukturyzacją zatrudnienia w Lasach Państwowych? Panie ministrze, czy żyłowanie wskaźników było celowe? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Najpierw pytania do pana ministra. Czy jest zatwierdzony plan finansowy Lasów Państwowych na 2014 r. i jaki jest w nim przewidziany wynik za 2014 r.? Kolejna sprawa. Czy jest jakaś zmiana w zakresie gospodarowania w Lasach Państwowych? Bo na razie, jak wiemy, w Lasach Państwowych prowadzi się gospodarkę leśną w oparciu o opracowywane wieloletnie, dziesięcioletnie plany urządzania lasu, w których jest określona masa drewna, jaką można pobrać w ciągu 10 lat z drzewostanu danego nadleśnictwa. Czy to się zmieniło? Bo jeżeli nie, to ubytek, jaki w finansach Lasów Państwowych wprowadza teraz projekt ustawy, po 800 mln zł na rok 2014 i 2015, i bezterminowo 2% podatku od przychodów, spowoduje zakłócenia w funkcjonowaniu Lasów Państwowych. To są pytania.

A teraz skojarzenia. Rzeczywiście, mam podobne skojarzenie jak poseł Romanek. Zbliża się godzina dwunasta i kiedyś na tej sali była nocna zmiana, dotyczyło to bardzo poważnego nieszczęścia w Polsce, a wielu aktorów tej nocnej zmiany obecnych jest na tej sali i dobrze się miewa.

I kolejne skojarzenie. Otóż Lasy Państwowe to są ekosystemy leśne, ale związane z ziemią, z 1/4 terytorium Polski. Rolnicy też gospodarują na ziemi. Przypomnijmy sobie, co się działo w okresie reżimu komunistycznego, w 1952 r. Ano działo się tak, że najpierw Bolesław Bierut wydał dekret, a później w Sejmie uchwalono ustawę o obowiązkowych dostawach. *(Dzwonek)* Celem tej ustawy było zdzieranie żywca skóry z rolników gospodarujących w gospodarstwach rodzinnych, celem było też zabranie ziemi. Skojarzenie moje jest proste: to są te same metody działania z zaskoczenia.

Przy okazji też trzeba zwrócić uwagę na koalicję rządzącą, która jest jednomyślna, na PO i partię, która nazywa się PSL. Zobaczmy, oni nie zadają pytań, od początku nie zadają pytań, ani na posiedzeniu połączonych komisji...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nieprawda.)

(Poseł Dorota Niedziela: Jak to nie zadają pytań?)

Posel Dariusz Bąk

...ani teraz nie zadają pytań. Proszę zobaczyć, można odtworzyć listę pytań. Oni wszystko wiedzą. Ten Sejm, właściwie ta koalicja rządząca jest takim monolitem jak Sejm w czasach Bieruta. Takie jest moje skojarzenie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Poseł Dorota Niedziela: Ma pan złe skojarzenia.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Las nas przeżyje, las przetrwa też awanturę polityczną, awanturę o pieniądze, które wydieramy z Lasów Państwowych, i pewnie przetrwa jeszcze niejedną inną awanturę, choć do końca nie wiemy, w jakiej kondycji.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: No właśnie)

Ja jestem przekonany, że w gorszej kondycji może on trwać, ale na pewno kondycja firm, które działają na rzecz utrzymania lasu, utrzymania jego kondycji, jest zagrożona, przyszłość tych firm jest zagrożona, a docelowo zagrożona jest moim zdaniem także przyszłość przedsiębiorstwa Lasy Państwowe.

Ja mam świadomość tego, panie ministrze, że pan jest w niezwykle trudnej sytuacji i chciałbym powiedzieć, że panu współczuję, bo ma pan wybór pomiędzy zdrowo bijącym sercem organizmu a płucami, które są zainfekowane gruźlicą. To jest wybór, który niestety będzie spoczywał jako obciążenie na panu osobiście, a także na pana koalicji, ponieważ to, co się wprowadza, to nie jest tylko i wyłącznie kwestia zabrania pieniędzy w tym roku i w następnym, to jest precedens. To jest precedens, który już zawsze będzie pozwalał sięgać do kieszeni Lasów Państwowych. Ten precedens będzie skutkował tym, że kondycja Lasów Państwowych będzie się pogarszała.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Zdecydowanie.)

Pytanie kierowane do pana jest pytaniem o determinację w tej sprawie. Widzicie państwo, że pojawiają się takie argumenty, jak niezwykle krótki czas, pojawiają się zarzuty braku *(Dzwonek)* zgodności z konstytucją, pojawia się zarzut dotyczący braku konsultacji i poważnego traktowania partnerów społecznych, a wy mimo wszystko chcecie trwać w tym moim zdaniem błędzie. Pytanie: dlaczego? To będzie skutkowało zatraceniem wartości, która jest wartością narodową. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Poseł Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypatrując się cały dzień wszystkim obrońcom lasów polskich i wszystkim ludziom, którzy stają po stronie pilnowania interesów, pilnowania ciągłości funkcjonowania lasów polskich, zastanawiam się nad tym, że 21 stycznia z inicjatywy państwowego Badawczego Instytutu Leśnictwa powołano grupę naukowców, zaproszono do rozmowy wszystkie siły polityczne, by bezpieczeństwo Lasów Państwowych zagwarantować i zapisać w konstytucji. Wszyscy z państwa, także pan prof. Szyszko, zostali zaproszeni do tej współpracy. Ja mam nadzieję, że wszyscy z państwa, będący takimi obrońcami lasów polskich, będą chętnie współpracowali i przygotujemy takie zmiany, które zapewnią bezpieczeństwo i niejako zamkną temat zagrożeń...

(Poseł Anna Paluch: Sama pani nie wierzy w to, co mówi. Proszę się nie kompromitować.)

...dla lasów polskich, i zostanie to zapisane w konstytucji. Tak że bardzo proszę o współpracę i o zaprzestanie wykorzystywania, o czym mówiliśmy, lasów polskich do politycznych interesów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Panie ministrze, w jakim trybie?

(Poseł Jan Szyszko: W trybie sprostowania.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie ma żadnego powodu, nie wymieniono pana...)

(Poseł Jan Szyszko: Zostało wymienione moje nazwisko, Szyszko...)

(Głos z sali: Było, było.)

Panią poseł Skowrońską proszę o nieutrudnianie mi prowadzenia obrad Sejmu. Zapraszam do przestudiowania art. 175 regulaminu Sejmu.

W jakim trybie, panie pośle?

(Poseł Jan Szyszko: W trybie sprostowania.)

Proszę bardzo, pan poseł Jan Szyszko w trybie sprostowania.

Poseł Jan Szyszko:

Ja zostałem zaproszony jako profesor przez dwóch profesorów. A na tym spotkaniu m.in. pani Niedziela powiedziała: my tu proponujemy. W związku z tym trzy razy pytałem pana przewodniczącego, kto orga-

Posel Jan Szyszko

nizuje to spotkanie. On odpowiedział: tak, ja. Dziękuję bardzo, nie mam tu nic do dodania.

Przy okazji powiem, że na tym spotkaniu powiedzieliśmy jasno, że będziemy dyskutowali o konstytucji, ale najpierw trzeba wycofać ten tragiczny projekt ustawy, ten zbrodniczy dla polskich Lasów Państwowych projekt ustawy, dlatego że to jest próba, szczególnie ze strony Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, bo stąd to wypłynęło – znalazł się tam pan premier Piechociński jako profesor...

(*Posel Dorota Niedziela*: Powiedziała tylko „my” jako obecni na sali.)

...nie wiem, z jakiego powodu – to jest próba kamuflażu, to jest próba zniszczenia polskich Lasów Państwowych w myśl zasady: najpierw ukradniemy, a później powiemy, że kraść już nie wolno. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Brawo!)

(*Posel Dorota Niedziela*: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł Dorota Niedziela w trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Posel Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Już na tym spotkaniu był tryb sprostowania – rzeczywiście powiedziałam: my jako obecni na sali. Na sali byli obecni przedstawiciele nauki, przedstawiciele klubów i my wszyscy spotkaliśmy się tam, żeby rozmawiać o wpisie do konstytucji i zabezpieczeniu – my, którzy byliśmy na sali. Nie mówiłam, że my organizujemy – pan profesor dostał zaproszenie, tak jak my wszyscy, i na zaproszeniu wyraźnie było zaznaczone, kto jest organizatorem. I było sprostowanie wtedy, natomiast jak pan profesor nie chce słuchać tego sprostowania...

(*Głos z sali*: Nie chce.)

...to już nie można więcej prostować.

(*Posel Jan Szyszko*: Konieczne jest sprostowanie, panie marszałku.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jeszcze raz w trybie...

(*Posel Jan Szyszko*: Sprostowanie.)

Ja rozumiem, co prawda, że bardzo szeroki zakres, panie ministrze...

Posel Jan Szyszko:

Nie przypominam sobie, żeby klub Prawo i Sprawiedliwość został zaproszony na to spotkanie. Został zaproszony profesor Jan Szyszko i dlatego pytałem, kto organizuje, skoro pani mówiła „my”...

(*Posel Dorota Niedziela*: Ja nie organizuję.)

...i skoro pan Piechociński powiedział, że są przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych. Ja nie byłem przedstawicielem klubu parlamentarnego, tylko byłem przedstawicielem profesora Jana Szyszki. Dziękuję.

(*Posel Dorota Niedziela*: Siły polityczne, nie kluby.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Sprawa, jak mi się wydaje, została wyjaśniona.

Teraz o zabranie głosu proszę wiceministra środowiska pana Janusza Zaleskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym spróbować odpowiedzieć na pytania, które padały dzisiaj już wielokrotnie, postaram się jak najpełniej odpowiedzieć, aczkolwiek spodziewam się, że nie będą te odpowiedzi satysfakcjonujące dla części posłów i posłanek.

Zacznijmy może od rzeczy, która budzi wiele kontrowersji, mianowicie od konsultacji, od pytań dotyczących konsultacji i sposobu przeprowadzenia tego. Otóż już w październiku 2012 r. złożyliśmy projekt założeń do zmian w ustawie o lasach, projekt ten zakładał obciążenie gospodarki leśnej, przychodów z gospodarki leśnej podatkiem CIT. Mówię tutaj o projekcie, który jest inny od tego, który rozpatrujemy, żeby pokazać, że w obiegu i w obrocie były rozwiązania, które zakładały obciążanie Lasów Państwowych. Kolejną propozycją zawartą w tym samym projekcie, złożoną 8 października 2013 r. był pomysł, żeby 30% zysku przeznaczyć na drogi lokalne, zakładaliśmy też jednorazową opłatę w wysokości średniego zysku z pięciu lat. W toku modyfikacji i dyskusji 4 listopada złożyliśmy kolejny projekt, który zakładał przekazanie 30% zysku do budżetu i taką samą jednorazową wpłatę w wysokości średniego zysku z pięciu lat. Te trzy projekty widniały na stronach Ministerstwa Środowiska, a przedmiotem konsultacji społecznych był projekt, który dotyczył obciążenia Lasów CIT-em w przybliżonej wysokości – dawałoby to kwotę 130 mln zł. W odpowiedzi na ten projekt czy w ramach konsultacji wpłynęło ponad 60 opinii. To oczywiście, uprzedzając wszelkie zarzuty, nie był projekt, o którym mówimy, to był projekt założeń do ustawy o lasach, niemniej był on w obiegu i zgłoszo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

ne zostały do niego opinie. Projekt, o którym mówimy, pojawił się rzeczywiście w końcu grudnia i został przedstawiony w początkach stycznia Wysokiej Izbie.

Jeśli chodzi teraz o to, w jaki sposób powstały i skąd się wzięły te dwie kwoty wpłacane w roku 2014 i 2015 – wzięły się one z analiz i konsultacji przeprowadzanych z Dyrekcją Generalną Lasów Państwowych, w wyniku których, o czym też mówiliśmy, określiliśmy maksymalny poziom, niełatwy do osiągnięcia, ale możliwy przy założeniu określonego rozwoju sytuacji na rynku drzewnym i przy braku zagrożeń ze strony klęsk żywiołowych. Tak więc przyjęliśmy taką kwotę, a na lata następne 2-procentowe obciążenie sprzedaży. I nie jest to tak, jak mówił pan poseł Wziątek, że tworzymy precedens, bo poprzez wprowadzenie tego 2-procentowego obciążenia sprzedaży przyjmujemy pewien system, który już stale będzie powodował, że Lasy Państwowe będą odprowadzały do budżetu państwa pewne kwoty, zapobiegając w ten sposób w przyszłości właśnie takim jednorazowym konsumpcjom nadwyżek, które Lasy posiadają. I teraz trzeba by może nie odmitologizować, ale bardzo precyzyjnie powiedzieć o tym, jakie środki znajdują się na kontach Lasów Państwowych, bo, jak słusznie tutaj ktoś z państwa posłów powiedział, w obiegu są rozmaite kwoty, od 3 mld do 1 mld. Żeby uniknąć wątpliwości na przyszłość, odczytam tutaj dane Lasów Państwowych: stan środków pieniężnych na 31 grudnia 2013 r. wynosił 2883 mln zł, w tym zobowiązania krótkoterminowe 1178 mln, należności krótkoterminowe ponad 450 mld...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Milionów!)

Milionów, milionów, przepraszam.

...w rezerwie na zobowiązania 630 mln, w tym środki o ograniczonej możliwości dysponowania, takie jak fundusz leśny lasów innych własności, to jest osobne konto, 230 mln i fundusz stabilizacji 230 mln.

Niejako podsumowując, środki wolne w obrocie, te, które nie są zobowiązaniami krótkoterminowymi ani środkami, które nie mogą być uruchomione teraz albo w ogóle, wynosiły ponad 1 mld zł, dokładnie 1 064 665 423 zł. Czym innym są te w przybliżeniu 3 mld będące środkami pieniężnymi, czym innym są środki wolne w obrocie. Przypuszczam, że te różnice brały się z podawania różnych wielkości.

Pani poseł Skowrońska prosiła o potwierdzenie kwot, które Lasy Państwowe otrzymywały w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na tzw. odtwarzanie potencjału lasów zniszczonych przez klęski żywiołowe. Z tego tytułu Lasy Państwowe oraz prywatni właściciele lasów otrzymali w sumie 130 mln euro, 520 mln zł, w ciągu ostatnich 7 lat w mijającej perspektywie. Prawdopodobnie, bo nie mamy dokładnych danych, ma je ministerstwo rolnictwa, około 10% z tego to środki, które trafiły do właścicieli lasów prywatnych, dlatego że te środki przeznaczone są na odtwarzanie potencjału zniszczonych lasów, i lasów

prywatnych, i lasów państwowych. Dopłaty rolne wynosiły, tak jak pani poseł powiedziała, rzeczywiście około 70 mln zł, z tym że dopłaty te pobiera czy otrzymuje każdy właściciel ziemi rolnej w Polsce.

Na parki narodowe Lasy zaczęły łożyć, jeżeli można tak powiedzieć, albo inaczej, uruchomiły środki, które były możliwe do uruchomienia na mocy ustawy o lasach od dawna, ale przedtem tego nie stosowano, w wysokości 8 mln zł w roku 2012 i 20 mln zł w roku 2013.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Romanka o to, czy to nie jest podwójne opodatkowanie, skoro nakłada się z jednej strony podatek VAT, a z drugiej strony podatek od sprzedaży, to jesteśmy przekonani – mamy ekspertyzy wskazujące na to – że tak nie jest i że to rozwiązanie jest możliwe do zastosowania i poprawne.

Pan poseł Duda pytał, kiedy Lasy Państwowe dowiedziały się o tym, że mają być obciążone tą wpłatą, i jak to się ma do planu, który Lasy wprowadzają, planu, którym się posługują. Otóż Lasy Państwowe na tym etapie, czyli na końcu jesieni i początku roku, mają tzw. prowizorium, tj. plan prowizoryczny, które jest zatwierdzane w końcu I kwartału każdego roku. W związku z tym kiedy uzgodniliśmy wysokość tych wpłat, mogły one przystąpić do rewizji prowizorium. Natomiast nie była to jeszcze rewizja ostatecznego planu, bo tego planu nie było. Mogę powiedzieć, że w wyniku tej rewizji planu inwestycyjnego, które poprzednio planowano na około 1300 mln zł, będą ograniczone do mniej więcej 600 mln. O tym mówiliśmy i to jest niezwykle ważne, bo to są właśnie pieniądze, które mają zostać przeznaczone na budowę dróg lokalnych.

W wielu wystąpieniach padało stwierdzenie, że spowoduje to wzrost bezrobocia a to w Lasach Państwowych, a to w firmach wykonujących usługi na rzecz Lasów Państwowych. Te pieniądze przecież będą przeznaczone na budowę dróg i dadzą zatrudnienie, w związku z tym per saldo nie widzę tutaj żadnego zagrożenia. Co do zatrudnienia to od roku 1988 zatrudnienie w Lasach spadało w każdym roku niezależnie od tego, czy to było PRL, czy już byliśmy po transformacji, niezależnie od tego, kto rządził. I spadło z prawie 180 tys. do 25 tys. obecnie. Rok 2013 był pierwszym rokiem, kiedy zatrudnienie w Lasach się zwiększyło w minimalnym stopniu, to jest rząd kilkuset osób, ale zwiększyło się. Co więcej, Lasy Państwowe w mijającym roku przyjęły – tę kwestię też tutaj wielokrotnie poruszano – wszystkich absolwentów techników leśnych. 3 osoby przypadały na nadleśnictwo, czyli 3 razy 430, 1200 osób mogło być i było przyjętych w Lasach Państwowych na staż. Myślę, że przy tym naszym rynku pracy to jest to coś bardzo istotnego i jakże odmiennego od ogólnych trendów. Tak więc nie ma, jeszcze raz podkreślam, obaw, że poziom zatrudnienia zacznie spadać. Mówił o tym zresztą dyrektor generalny. Nie ma obaw, że zadania w Lasach nie zostaną wykonane. To jest wspólną troską i ministra środowiska, i dyrektora generalnego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

Pan prof. Szyszko pytał, czy zgłoszę votum separatum. Żeby zgłosić votum separatum, musiałbym być członkiem Rady Ministrów, ale przede wszystkim musiałbym wierzyć, że rozwiązania, które projektujemy, zaszkodzą Lasom. Głęboko w swoim sumieniu to rozważyłem i jestem przekonany, że te rozwiązania, aczkolwiek trudne i wymagające wielkiej dyscypliny od leśników i Lasów Państwowych, nie zaszkodzą Lasom Państwowym, i że te wszystkie obawy, o których państwo mówiliście, nie spełnią się. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan minister Szyszko też w trybie sprostowania?

Tylko, panie ministrze, nie sędzę, żeby tutaj była potrzeba...

(Poseł Jan Szyszko: Powiedziano: minister Szyszko.)

(Głos z sali: Nie był wymieniany.)

(Poseł Jan Szyszko: Powiedziano: Szyszko.)

Proszę bardzo.

(Poseł Anna Paluch: Był wymieniany.)

Poseł Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja mówiłem: minister, a nie: minister Zaleski. Wiadomo, że oczywiście minister konstytucyjny składa votum separatum. Myślę, że dojdzie to do ministra, panie ministrze. *(Wesołość na sali)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak, rozumiem.

Pan minister Zaleski chciał zabrać głos.

Proszę bardzo.

Rozumiem jednoznacznie to sprostowanie, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Ja nie w sprawie sprostowania, panie marszałku, tylko zapomniałem o jednej, myślę, pozytywnej rzeczy. Była tu również wyrażana obawa, że zniknie orzełek z guzików na mundurach. Ten orzełek był, jest i będzie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze.

(Poseł Stanisław Wziątek: Panie marszałku, sprostowanie.)

Pan poseł Wziątek także w trybie sprostowania. Proszę bardzo.

Poseł Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Mam do pana ministra dużo sympatii, ponieważ wiem, że mamy podobne pasje i doskonale rozumiemy, czym jest las i jakie ma znaczenie. Myślę więc, że w tym obszarze nie ma między nami różnic. Natomiast, jak się okazuje, jest różnica, jeśli chodzi o to, jak rozumiemy słowo: precedens. Nie chcę odnosić się do tego słowa w kontekście de iure ani nie chciałbym odnosić się do tego, co wynika ze znaczenia sądowego, tylko ze znaczenia potocznego. W znaczeniu potocznym precedens oznacza nietypowe zdanie lub decyzję, które mogą powtarzać się w przyszłości. To oznacza, że taka sytuacja jak ta, która teraz zaistniała, dotychczas nie miała miejsca. Oznacza to też, że ten precedens będzie mógł powodować podobne decyzje w przyszłości. I to jest zagrożenie, o którym mówimy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Czy chciałby się pan odnieść?

(Głosy z sali: Nie.)

Nie, bo to jest oczywista oczywistość, jak mówią specjaliści.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jak mówił klasyk.)

Jak mówią klasycy.

Sprawozdawca komisji pani poseł Krystyna Skowrońska.

Proszę bardzo.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Chciałabym, panie marszałku, udzielić dodatkowych odpowiedzi albo ustosunkować się do wypowiedzi państwa posłów.

Nie będę... albo jednak muszę wymienić to nazwisko. Myślę, że jeżeli już tyle razy dzisiaj prostował, to sprostuje po raz kolejny. Pan poseł Szyszko nie pamięta wypowiedzi, siedzieliśmy obok, tego, że tylko jedna osoba z klubu Platformy zadawała pytanie. Chyba jednak nie usłyszał pan pytań, które zadawałam, nie wiem, o czym wtedy pan myślał. Moja wypowiedź była długa, precyzyjna. Mówiłam w kontekście planu finansowego, zapisów o lasach, ustawy i gwarancji w sytuacji, kiedy byłyby kłopoty finansowe w Lasach Państwowych. Ale rozumiem, że myślał

Posel Krystyna Skowrońska

pan o innych rzeczach. O jakich, nie musi pan nam mówić. Nie oczekuję odpowiedzi na to pytanie.

Sprawa dotycząca tego, czyim ministrem jest pan minister Zaleski. Myślę, że pan minister się nie przedstawiał. Pojawiały się tutaj różne zarzuty. Pan minister jest ministrem zaproponowanym przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Chciałam to państwu wyjaśnić.

(Głos z sali: Nie musicie.)

Takie było pytanie.

Chciałabym również poinformować pana posła Olejniczaka, że w Lasach Państwowych pracownicy są dobrze wynagradzani. On tak powiedział i to jest prawda. W tym przypadku proponował porozumienie z samorządem w sprawie dróg. Myślę, że w tej debacie, tak jak w debacie w sprawie poprawek Senatu do budżetu, dochodzimy do clou problemu. Nie wiem, czy pan poseł Olejniczak czynił zarzut samorządom, że dobrze wykorzystują pieniądze na drogi lokalne. Przecież takie jest zadanie, przecież takie jest przeznaczenie, które pokazano dzisiaj w ustawie budżetowej – przekazanie pieniędzy samorządom na budowę dróg lokalnych.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: PO i PSL.)

Panie posle Kuźmiuk, chcę panu powiedzieć, że znam Podkarpacie i doskonale wiem, że wszystkie samorządy otrzymują pieniądze. Chciałabym, żeby pan się dowiedział, które samorządy jakiego mają przedstawiciela i z jakiej koalicji. Chcę pana zapewnić, że pańscy koledzy doskonale to panu wyjaśnią. *(Oklaski)*

Pan poseł Romanek mówił o zapisach w ustawie budżetowej i pytał, co z budżetem. Myślę, że wydatki są przeznaczane na drogi, tyle, ile będzie z przychodu. To będą również przychody ważne dla państwa i dla wszystkich Polaków.

Myślę, że w kontekście wypowiedzi czy odpowiedzi pana ministra nie wydaje się sensowna wątpliwość, którą ma pan poseł Wojtkiewicz, dotycząca demontażu Lasów Państwowych. Przecież państwo leśnicy przez te wszystkie lata dobrze pracują. Mamy przyrosty w pniu, jak to tutaj określono. Nie wydaje mi się... Co prawda pan minister powiedział, że jest to trudne, ale wpłata do budżetu na specjalny fundusz i przekazanie tego samorządom – nikt na tej sali nie zapytał samorządów, nawet własnych samorządów, czy te pieniądze są i będą dobrze wydane – to jest również inwestycja w gospodarkę narodową i poprawienie atrakcyjności, począwszy od turystycznej, po tę ważną, gospodarczą.

Chcę przypomnieć wszystkim państwu posłom, którzy mają wątpliwości dotyczące wprowadzania tej opłaty w trakcie roku budżetowego, że znamiona tej wpłaty nie pokrywają się z zasadą jakiegokolwiek podatku, który musiałby być przygotowany i wprowadzony co najmniej miesiąc przed danym rokiem obrotowym. Dotyczy to głównie podatków PIT i CIT, a ta wpłata nie ma takiego charakteru.

Myślę, że w tej debacie warto również powiedzieć o restrukturyzacji zatrudnienia w Lasach Państwowych. Wszyscy pamiętamy przekształcenia w przeszłości, zakłady usług leśnych. One w tej chwili i w dalszym ciągu będą prowadziły pielęgnację. A zatem nie ma... Zakres pielęgnacji. Myślę, że ten zakres przeznaczenia na inwestycje jest znacznie większy, nawet po poprawionym planie urzędzenia lasów, niż w latach, kiedy Prawo i Sprawiedliwość sprawowało rządy. Wtedy kwota pieniędzy przeznaczonych na wydatki inwestycyjne była w przedziale ok. 400–450 mln zł. A nawet te wpłaty, po dokonaniu wpłaty na specjalny fundusz budowy dróg lokalnych, będą wyższe niż w okresie państwa rządów.

Chcę odpowiedzieć pani posle Bartuś, że pieniądze z lasów – na drogi, nie ma pomocy dla parków narodowych. Myślę, że ta informacja dotycząca wpłat i pomocy dla parków narodowych... Wcześniej, jeśli chodzi o zadane pytanie, pan minister to potwierdził.

Chciałabym odpowiedzieć panu posłowi Ożogowi, który mówi o sposobie czy okresie procedowania. Proponowałabym również przypomnieć sobie procedowanie przez Prawo i Sprawiedliwość ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, jak i o tym okresie procedowania, dla zestawienia tego czasu procedowania. Na pewno wyjdzie panu, że tamten czas był zdecydowanie krótszy.

Chciałabym jeszcze poprosić pana posła Ożoga. Pojadę na Podkarpacie, spotkam się z leśnikami. Myślę, że jak leśnicy spotkają się z samorządowcami, to też będą rozmawiać o tym, jak racjonalnie, jak dobrze zwiększać również atrakcyjność inwestycyjną regionu i gospodarczą, bo wtedy zdecydowanie lepiej będą się mieli nie tylko leśnicy, ale i ich rodziny, zatrudnione w innych sektorach gospodarki.

Chciałabym odpowiedzieć panu posłowi Zbrzyznemu, że nie jest to przeniesienie długu na spółki Skarbu Państwa, absolutnie, stwierdzenie pana posła nie jest uprawnione.

Panu posłowi Szmitowi chciałabym powiedzieć, że nie ma zagrożenia dostępu do lasów dla ludności, nie ma zagrożenia dla produkcji drzewnej, bo w tym zakresie plan finansowy dotyczący przychodów i sprzedaży drzewa nie ulega zmianie, nie ma zagrożenia dla osób, które wchodzą do lasu, chcą zebrać runo leśne albo na własne potrzeby, albo prowadzą działalność.

Panu posłowi Dudzie chciałabym odpowiedzieć, że na tej sali nasze decyzje dotyczące konstytucyjności czy... Wątpliwości mogą być podnoszone, ale nie wypowiadałabym się co do stwierdzenia niekonstytucyjności projektu. Wielokrotnie rozmawialiśmy, wszyscy państwo z wszystkich opcji pytacie legislatorów. Chciałabym przywołać zwrot, którym posługują się legislatorzy: Trybunał Konstytucyjny jest od stwierdzenia zgodności bądź niezgodności z konstytucją. Panu posle Dudzie mogło się wydawać.

(Poseł Anna Paluch: Panu posłowi.)

Panu posłowi Dudzie mogło się wydawać. Jeżeli to będzie wniesione, to Trybunał Konstytucyjny roz-

Posel Krystyna Skowrońska

strzygnie. Pan minister wskazał, na podstawie jakich przesłanek... Chodzi o te wątpliwości. I tymi uwagami podzielił się z Komisją Finansów.

Co do terminu wprowadzania raz jeszcze panu posłowi Dudzie chciałabym przypomnieć, bo on też poruszał temat wprowadzania podatku w trakcie roku podatkowego, że w tym przypadku... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam panią.

Panowie posłowie, przeszkadzacie w prowadzeniu obrad i naruszacie powagę Izby. Uprzedzam i ostrzegam.

Proszę kontynuować, pani poseł.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: I rozpraszają posłów.)

Posel Krystyna Skowrońska:

Raz jeszcze chciałabym przypomnieć również panu pośle Dudzie, że...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Posłowi.)

Tak, panu posłowi Dudzie.

...że w trakcie roku podatkowego wprowadza się, można wprowadzić wszystkie inne podatki, łącznie z podatkiem VAT. Rygor ten dotyczy jedynie podatków PIT i CIT.

Chciałabym powiedzieć, że nikt nie podnosił kwestii racjonalności gospodarki lasów, ale możliwości inwestycyjne co do środków, które w ten sposób zostaną wpłacone, na pewno będą rzeczą ważną. Tego samego dotyczy moja odpowiedź dla pana posła Lipca. Nie ma w tym projekcie ani słowa o prywatyzacji, ani słowa o zagrożeniu i o chęci prywatyzacji. Jak państwo zatem mogli współpracować z panią poseł wicepremier Gilowską, kiedy sami kiedyś zarzucaliście jej, iż chciała prywatyzować lasy? Czy nie wstyd państwu posługiwać się takimi metodami, aby rozmawiać o ważnej gospodarce państwa, o Lasach Państwowych? I mówicie, że to w 90. rocznicę. Nie straszcie państwo ludzi.

Myślę, że jeśli chodzi o Lasy Państwowe i wpłatę na ten fundusz, to jest nie tylko pomoc dla wsi.

Panu posłowi Elsnerowi chciałabym powiedzieć – i oczekuję na przeproszenie – że myślę, iż nie udał się panu skrót myślowy, jak czasami nie udają się panu niektóre występy. (*Poruszenie na sali*) Nie powiedziałam tego, co mi pan zarzucił.

Chciałabym oczekiwać... Bo to porównanie nie padło, żadne słowo dotyczące złodziejstwa. To nie jest złodziejstwo, nie odbywa się to pod osłoną nocy, świeci się, jest jasno.

(*Posel Anna Paluch*: Elektorat spi.)

Nie widział pan?

(*Głos z sali*: Ktoś tu ściemnia.)

(*Głos z sali*: To jest prawo Krysi.) (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Widzę ciemność.)

Chciałabym powiedzieć... Ja widzę jasność, panie pośle.

(*Głos z sali*: A ja widzę pomroczość jasną.)

Chciałabym poprosić Wysoką Izbę, bo od godz. 9.30 przysłuchują się, uczestniczą z nami w spotkaniach goście, chciałabym z pełną powagą powiedzieć, że wszystko, co dzisiaj państwo usłyszeli, to poważne myślenie o lasach. Prosiłabym państwa również o to, abyście państwo rzetelnie przekazywali w swoich środowiskach intencje, bo te pieniądze będą służyć tak państwu, jak waszym rodzinom, waszym znajomym wtedy, kiedy będziemy budować...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Skok na kasę w godzinach nocnych.)

(*Głos z sali*: Zdecydujemy.)

...drogi lokalne. A jeśli tych dróg nie będziemy budować, to nie będziemy po nich jeździć i wtedy państwo będziecie narzekać. Czasami pieniądze, które leżą w portfelu i nie są wydawane, są tylko pieniędzmi w skarpecie, ale nie służą rozwojowi gospodarki. Razem jesteśmy za to odpowiedzialni.

Jak powiedział minister, jest gwarancja zatrudnienia dla państwa i dla całego środowiska. Myślę, że to były ważne słowa, zarówno ministra, jak i dyrektora generalnego Lasów Państwowych.

Również dziękujemy państwu za towarzyszenie nam i pewnie jeszcze za towarzyszenie na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i komisji ochrony środowiska. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pani poseł i pan poseł Zbigniew Kuźmiuk w trybie sprostowania, a później pan...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: O panu nie mówiłam.)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Ale jak najbardziej pani o mnie mówiła, niestety. Bardzo żałuję, ale...)

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Ja też będę prostował, a co.)

Zaraz, zaraz, przepraszam, panie ministrze...

(*Posel Jan Szyszko*: Mnie się wydawało, że pan marszałek mi pozwolił. Najmocniej przepraszam.)

Proszę bardzo.

(*Głos z sali*: Tak, tak, oczywiście.)

Posel Jan Szyszko:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawa jest błaha. Nie myślałem, że Platformie Obywatelskiej tak bardzo na tym zależy. W tej ogromnej liczbie pytań opozycji był jeden głos czy były dwa głosy Platformy Obywatelskiej. Ale wiem, że jeden i dwa to jest

Posel Jan Szyszko

o 100% więcej, tak że dla Platformy to jest bardzo istotne.

Natomiast, pani poseł, mnie się wydaje, że chyba jednak pani się przesłyszała, dlatego że wyraźnie pamiętam, że pani mówiła – i mówiłem, że pani zasłyszała tym w mojej pamięci – iż ta danina będzie wiązała się z dobrem dla lasów, prawda? Równocześnie zwracałem się do pana posła Święcickiego, który miał trafne pytania w komisji, natomiast nie uzyskał na nie odpowiedzi. W ten sposób mówiłem i przyznaję, że chyba w ten sam sposób mówiłem w Sejmie. Dziękuję.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Proszę sobie odsłuchać.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk w trybie sprostowania.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Nie, ja...)

Ale wcześniej poseł Kuźmiuk.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Warto było przebywać na tej sali i słuchać tej debaty przez kilka godzin, bo rzeczywiście w końcówce tej debaty padła informacja, na którą czekamy od rana. Otóż pan minister Zaleski przyznał mi mniej, ni więcej, tylko że Lasy Państwowe w roku 2014 rezygnują z wydatków inwestycyjnych zaplanowanych na poziomie 1300 mln i w roku 2014 przeznaczą na inwestycje tylko 600 mln. Różnica to 700 mln, a więc mniej więcej tyle, ile...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Zabrano.)

...wynosi wpłata do budżetu państwa. Mamy więc źródło sfinansowania tej wpłaty – rezygnację z inwestycji rzędu 700 mln zł. Rzeczywiście warto było poczekać te kilka godzin.

Druga kwestia z kolei została poruszona przez panią Skowrońską. Otóż pani poseł Skowrońska gorąco zaprzecza, mówi, że to nie jest fundusz wyborczy Platformy, te 800 mln w roku 2014 i 800 mln w roku 2015. To nie jest fundusz wyborczy Platformy i PSL-u i że ponoć w województwie podkarpackim jest inaczej. Chcę bardzo mocno podkreślić to, że w województwie mazowieckim z tych środków wojewodowie wspierają samorządowców, wójtów, burmistrzów i starostów tylko z Platformy Obywatelskiej i PSL-u i...

(*Głos z sali*: Kłamiesz.)

...afiliowanych przy tej koalicji. Proszę to sobie sprawdzić. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że państwo stworzyliście nocą fundusz wyborczy dla Plat-

formy i PSL-u i rzeczywiście warto było poczekać, żeby się tego dowiedzieć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł Zbrzyzny, proszę bardzo, także w trybie sprostowania.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wygląda na to, że pani poseł nie zrozumiała mojej wypowiedzi w kontekście przenoszenia długu publicznego na spółki Skarbu Państwa, więc proszę się skoncentrować, wytłumaczyć, na czym ten mechanizm polega. Otóż ten mechanizm polega na tym, że spółki Skarbu Państwa są drenowane z zysków na poziomie 100%, dywidenda jest pobierana na poziomie do 100% wypracowanego zysku. To po pierwsze. Po drugie, nakładane są ekstraspecjalne podatki pogarszające płynność finansową spółek, które z kolei, żeby móc swobodnie funkcjonować i realizować swoje cele, swoją misję statutową, a jednocześnie się rozwijać, zaciągają kredyty zbliżone do ilości pobranych w formie podatków i dywidend środków do budżetu państwa. A więc to jest przenoszenie tego długu publicznego na dług spółek Skarbu Państwa, na tym polega ten mechanizm i tylko na tym. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Elsner także w trybie sprostowania? Proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Tak, panie marszałku, bardzo krótkie sprostowanie.

Szanowna pani posłanko Krystyno Skowrońska, tak, zgadza się, ma pani rację, gdy rozmawia pani o tym, czy mamy jasność, czy mamy ciemność. Tak, tu mamy jasność, ale przeoczyła pani w moim wystąpieniu, że ja mówiłem w nim o lasach, a tam o tej porze jest ciemno. Dziękuję. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali*: Nie udzielono odpowiedzi.)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: W trybie sprostowania.)

Proszę bardzo, pani poseł Krystyna Skowrońska.

(*Posel Mariusz Orion Jędrysek*: Jeszcze na moje pytania proszę odpowiedzieć.)

Posel Krystyna Skowrońska:

Chciałabym zabrać głos, panie marszałku, w trybie sprostowania.

Chciałabym, żeby państwo na tej sali, ktokolwiek będzie to oglądał, ktokolwiek jeszcze dzisiaj uczestniczy w tym posiedzeniu... To dla pań posłanek i panów posłów. Chciałabym zauważyć, że program budowy dróg lokalnych jest realizowany przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u od wielu lat.

(*Posel Mariusz Orion Jędrysek: Najdrożej na świecie.*)

Chciałabym powiedzieć, że program tzw. schety-nówek, łopatówek, jak też się mówi w tej Izbie, to co najmniej 1 mld zł rocznie. Razem ze środkami, które przeznaczają samorządy, w tym zakresie przeznaczono znaczne sumy pieniędzy, co najmniej 3 mld zł z budżetu. W trakcie debaty nad budżetem państwo wielokrotnie mówili o potrzebie zbudowania właśnie takiego programu. A zatem żaden wniosek i żadna sytuacja, o której państwo mówicie, nie ma tutaj zastosowania ani nie ma możliwości jej do tego porównać. Myślę, że samorządowcy, ludzie, którzy jeżdżą po tych drogach i będą jeździć po kolejnych nowych drogach, będą z tego zadowoleni. Myślę, że będą z tego zadowoleni również państwo, którzy dzisiaj wzięcie.

Chcę powiedzieć, że nie znam sytuacji Mazowsza. Chętnie to sprawdzę, ale nie wydaje mi się, bo znamy kryteria, jakimi rządziło się przyznawanie środków (*Dzwonek*) na projekty budowy dróg lokalnych. Doskonale wiemy, że w tym zakresie były one precyzyjnie przestrzegane. Pokazywałam przykład z Podkarpacia, który znam i który w tej chwili mogę potwierdzić. Myślę, że pana posła koledzy z klubu z Podkarpacia również. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Pan marszałek też.*)

Proszę państwa, niektórzy państwo posłowie zwracają uwagę, że nie otrzymali pytania...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Odpowiedzi.*)

...odpowiedzi na pytania.

Przypominam państwu posłom, że art. 44, w związku z art. 39 regulaminu Sejmu, mówi, że marszałek Sejmu może, ale nie ma obowiązku, dopuścić do zadawania pytań, tak jak jest w tej chwili, podczas drugiego czytania i w gruncie rzeczy możemy oczekiwać od rządu, ministra, że odpowie na wszystkie pytania, ale minister także nie ma obowiązku.

Zwracam się do pana ministra Zaleskiego, żeby ewentualnie pisemnie odpowiedział państwu posłom, którzy nie otrzymali odpowiedzi od pana ministra w tej rundzie.

Pan poseł Szmit jeszcze w trybie sprostowania, proszę. (*Gwar na sali*)

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swoim wystąpieniu wspomniałem o ludziach, którzy muszą żyć z tego, co zbiorą w lesie. Pani poseł Skowrońska powiedziała, że Platforma nie zamierza wprowadzić ograniczeń, jeżeli chodzi o dostęp i wstęp do lasu. Mam nadzieję, że przynajmniej tego dotrzymacie. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: To nie było sprostowanie.*) (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druki nr 2046 i 2059).

Głos zabierze pan poseł Tomasz Szymański, sprawozdawca komisji.

Proszę.

**Posel Sprawozdawca
Tomasz Szymański:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach na posiedzeniu, które odbyło się 22 stycznia 2014 r., rozpatrzyła uchwałę Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, druk nr 2046. Druk ten zawierał dwie poprawki wprowadzone przez Senat. Poprawka 1. ma nadać przepisowi prawnemu należyta precyzję poprzez ograniczenie zakresu interpretacji dopuszczalności pracy w niedziele lub święta, zaś poprawka 2. ma uzupełnić lukę prawną, która powstała po uchwaleniu niniejszej noweli poprzez zapis gwarantujący rekompensatę pracownikom uciążliwości związanej z pracą w niedziele bądź święta.

W związku z powyższym po analizie rzeczowych poprawek Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach rekomenduje przyjęcie powyższych poprawek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że Sejm w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie zmiany ustawy Kodeks pracy i sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej.

Prawo i Sprawiedliwość było przeciwne tym rozwiązaniom, aby rozszerzać katalog uprawniający do wykonywania pracy w niedziele i święta w spółkach transgranicznych w formie elektronicznej. Uważaliśmy, że to rozszerzenie może powodować różne komplikacje, ale ustawa została przyjęta.

Senat wprowadził dwie poprawki. Jedna z nich doprecyzowuje, a także w jakiś sposób interpretacyjnie uściśla kwestie związane z określeniem funkcjonowania stanowisk pracy. Druga zmiana dotyczy rekompensaty, tak jak jest obecnie w innych przypadkach, oddawania dnia, jeżeli święto przypada w sobotę.

Prawo i Sprawiedliwość będzie popierać obydwie poprawki, zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Anna Grodzka, klub Twój Ruch.

Poseł Anna Grodzka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Senat po rozpoznaniu uchwalonej przez Sejm, zgłoszonej przez posłów PO ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy proponuje zmiany wprowadzające do tekstu dwie poprawki. Obydwie zmiany świadczą o refleksji senatorów zmierzającej we właściwym kierunku, choć nie zmieniają celu projektowanych przepisów, przeciwko którym Twój Ruch występował już w trakcie sejmowych posiedzeń w tej sprawie.

Pierwsza z nich dotyczy sformułowania „wykonywanie prac zapewniających funkcjonowanie stanowisk pracy” i pozostawia zdaniem Senatu zbyt szeroki zakres interpretacji, szczególnie niepożądaną w kontekście generalnego zakazu pracy w niedziele i święta. To słuszne zwrócenie uwagi Senatu na nieracjonalne uelastycznianie praw pracowniczych prze-

czy zapewnieniom posła Tomasza Szymańskiego, sprawozdawcy drugiego czytania i tej nowelizacji, jakoby wynikiem pracy podkomisji było poprawne pod względem legislacji sformułowanie niejasnych i umożliwiających niejednołą dotąd interpretację zapisów proponowanej zmiany zawartych w przedłożonym i przyjętym przez Komisję Nadzwyczajną sprawozdaniu.

Senat przypomina, tak jak poprzednio krytykując ustawę posłowie, że w zamian za pracę w dniu wolnym pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikowi inny dzień wolny albo odpowiedni dodatek do wynagrodzenia za każdą godzinę pracy. Nie dopuszczalne byłoby odstępianie od tej zasady przez pracodawców. O tym posłowie Platformy także nie myśleli, projektując zmiany do Kodeksu pracy, bo jak zwykle, zgodnie ze swą doktryną interes pracowników jest przez nich konsekwentnie lekceważony, a system ochrony pracy konsekwentnie psuty.

Śledząc cały proces legislacyjny związany z tą nowelizacją, skłonna jestem jednak wysnuć dalej idący wniosek. Przyjęcie tej nowelizacji nawet po senackich korektach świadczy o realizowaniu przez rządzącą większość nie interesów polskiej gospodarki, interesów polskiego społeczeństwa, ale interesów międzynarodowych koncernów, których celem jest wykorzystanie Polski jako najtańszego call center Europy. Celem posłów PO i rządu, bezradnych nie tylko wobec zjawiska polskiego bezrobocia, ale także wobec stanu polskiej gospodarki i eksportu, jest uczynienie z Polski pola uprawnego, na którym uprawia się taną siłą roboczą. Ta bezradność jest wynikiem ignorowania oczywistej prawdy, że gospodarka potrzebuje, po pierwsze, popytu – skutecznie dbacie o to, aby go stłumić – po drugie, dostępu do wysoko wyspecjalizowanych technologii i współpracy z nauką – w tym zakresie też skutecznie przyczyniacie się do zapaści polskiej nauki – oraz, po trzecie, dostępu do finansowych instrumentów wspierających lokalne inwestycje i przedsiębiorczość – w ostatnich latach obserwujemy tu zasadniczą, delikatnie mówiąc, nieśmiałość. (Dzwonek)

Klub Poselski Twój Ruch uznaje za zasadne przyjęcie proponowanych przez Senat poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosować za przyjęciem poprawek.

Posel Józef Zych

Skoro mam jeszcze kilka chwil do dyspozycji, chciałbym zwrócić uwagę na pewne problemy. Otóż w prawie pracy i przy zmianach prawa pracy, szczególnie kodeksu, obowiązuje także zasada konsultacji. W odniesieniu do poprzedniego punktu uwidocznił się pewien bardzo istotny problem, a mianowicie chodziło o to, czy projekt, nad którym procedowaliśmy, był właściwie konsultowany, skoro jego założenia były wtedy zupełnie inne. Kolejna kwestia. Jeżeli były dwa wcześniejsze projekty, a ten jest trzeci, tamte konsultowano, ten.... Mam na ten temat swoje zdanie.

Następna kwestia. Znowu dochodzi do tragicznego nieporozumienia. Chodzi mi o twierdzenie, że Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga, wobec czego nie mamy o czym mówić, nie mamy się co zastanawiać, czy coś jest zgodnie z konstytucją. Tak, trybunał rozstrzyga, tylko że każdy organ, łącznie z Sejmem, przed rozpatrzeniem projektu jest zobowiązany do zbadania, czy jest on zgodny z konstytucją czy nie. Gdyby było inaczej, to wypaczalibyśmy całą ideę.

Wreszcie, panie marszałku, mam również trzecią sprawę. Myślę, że prezydium Sejmu powinno wyjaśnić, czy to, iż czyjeś nazwisko zostało wymienione, decyduje o tym, że taki ktoś ma prawo do sprostowania. Otóż decydująca powinna być merytoryczna treść, fakt, że ktoś rzeczywiście został źle zrozumiany. Mogę bowiem nawet nie wymienić nazwiska i powiedzieć: mój przedmówca przed chwilą, prawda, powiedział to czy tamto. Tyle się słucha, tyle jest nieporozumień dotyczących interpretacji regulaminu, przepisów, że powtórzę to, o czym była mowa wczoraj. Niestety, musimy wywołać debatę na temat interpretacji prawa, stosowania zasad, bo inaczej sytuacja się pogarsza. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak. W tej drugiej sprawie podzielam pogląd pana marszałka.

W gruncie rzeczy staramy się takie zasady stosować.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym przypomnieć, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, jeśli chodzi o tę nowelizację ustawy Kodeks pracy, był zdecydowanie przeciw, bowiem nie może być tak, że my tutaj, w Polsce, próbujemy podporządkowywać naszych obywateli pracujących w Polsce u zagranicznego pracodawcy do kalendarza właśnie zagranicznego pracodawcy. Myślę, że to jest kuriozalne rozwiązanie,

chyba niespotykane w żadnym z krajów Unii Europejskiej, żeby nasz polski obywatel był podporządkowany normom, które obowiązują tam, za granicą, ale pracując tutaj, w Polsce. Głosowaliśmy zdecydowanie przeciw. Podczas tej debaty, która przetoczyła się przez Wysoką Izbę przy tej okazji, wskazywałem na kolejne regulacje, które firmował do tej pory pan poseł Szejnfeld i które tak właściwie demontowały kilkudziesięcioletni dorobek polskiego parlamentu i przedstawiciele załóg pracowniczych w postaci porozumienia, konsensusu, który był wpisany w Kodeksie pracy właściwie przebudowanym w 1996 r. na bazie kodeksu z 1974 r., ale w sposób odpowiadający potrzebom i wyzwaniom tego nowego modelu polityczno-gospodarczego, z jakim mamy w Polsce do czynienia od 25 lat.

Kontynuując tę negatywną ocenę tego typu działań, mogę powiedzieć, że jedyne, co jest pozytywne w tym wszystkim, to postawa Senatu, który próbuje przynajmniej w takim zakresie, jaki jest dopuszczalny przy tego typu procedowaniu, naprawiać błędy, które pojawiły się w tej nawet niezbyt obszernej przecieć regulacji, bowiem dotyczy ona tylko art. 15111, a więc jednego artykułu Kodeksu pracy, i naprawia błędy, które się pojawiły przy przyjmowaniu tego kodeksu w takim, można powiedzieć, ekspresowym tempie. Oczywiście nie będziemy głosować przeciwko tym poprawkom, bo są one logiczne, rozsądne i tak właściwie wychodzące naprzeciw interesom pracobiorców, na pewno nie pracodawców, bo przecież na bazie tych przepisów będą musieli oddać dzień wolny za pracę w niedzielę bądź święto, albo ewentualnie odpowiednio wyżej wynagrodzić. To są logiczne zmiany, oczywiście będziemy je wspierać. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za oboma poprawkami. Dziękuję.

(Posel Tadeusz Woźniak: Obiema.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wobec uchwały Senatu z dnia 10 stycznia w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy.

W momencie, kiedy Wysoka Izba uchwalała ustawę w dniu 12 grudnia 2013 r., Solidarna Polska była przeciwna tej ustawie, byliśmy przeciwni rozszerzaniu katalogu podmiotów i osób, które będą mogły świadczyć pracę w niedzielę, tym bardziej że praca ta jest uzależniona od tego, że w kraju kontrahenta nasza niedziela jest dniem pracy. Było to kierowane do określonych grup, raczej chyba wyznaniowych w tym

Posel Tadeusz Woźniak

momencie. Pragnę też zwrócić uwagę na to, że mimo iż poprawki zaproponowane przez Senat są słuszne i logiczne, w tej sytuacji, po przyjęciu tej ustawy, nie-dobrej ustawy, Solidarna Polska będzie głosowała przeciwko ich odrzuceniu. Zwracam uwagę na to, że w art. 151¹¹, gdzie dopisuje się również te podmioty czy tych pracowników, o których rozszerzyliśmy zakres możliwości pracy w niedzielę, jest mowa o tym, że pracodawca jest obowiązany zapewnić jeden dzień wolny od pracy. Tylko w tym momencie nie dyskutujemy już o kolejnych zapisach Kodeksu pracy, które mówią, że za niedzielę należy oddać inny dzień jako dzień wolny w okresie sześciodniowym. Jeśli to jest niemożliwe, to w okresie rozliczeniowym. Jeśli to jest niemożliwe, to należy po prostu trochę więcej zapłacić i można w ogóle nie oddawać, prawda? Z kolei w kolejnym zapisie Kodeksu pracy jest mowa o czym, proszę państwa? Czy ktoś pamięta? Co ile pracownik ma obowiązek mieć wolną niedzielę? Obowiązek wolnej niedzieli jest raz na cztery tygodnie, tylko i wyłącznie.

(Głos z sali: Mało.)

Trzy niedziele z rzędu można pracować, czwartą należy mieć wolną. Proszę państwa, blisko 35 lat temu walczyliśmy o wolne soboty. Myślę, że niedługo przyjdzie czas, że będziemy walczyć o wolne niedziele, bo ku temu zmierzamy. Należy chronić naszych pracowników, chronić ludzi pracy. Proszę państwa, w filozofii jest taki kierunek, jak personalizm. Personalizm oznacza, że to człowiek jest najważniejszy, człowiek w wymiarze jednostkowym, człowiek w wymiarze zbiorowym. (Dzwonek) Nie ekonomia, nie klasy ani warstwy społeczne, nie jakiś interes ogólny. Człowiek jest najważniejszy i ku temu zmierzamy. Chrońmy ludzi przed tego typu przepisami, jakie uchwaliliśmy 12 grudnia, bo niedługo, tak jak powiedziałem, przyjdzie czas walki o wolne niedziele. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2047 i 2074).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

**Posel Sprawozdawca
Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw w dniu 12 grudnia 2013 r. Senat swoją uchwałą z dnia 10 stycznia 2014 r. do uchwalonej przez Sejm ustawy wniósł cztery poprawki. Komisja Polityki Społecznej i Rodziny w dniu wczorajszym rozpatrzyła zgłoszone przez Senat poprawki i rekomenduje Wysokiemu Sejmowi odrzucić poprawkę 1., gdyż przyjęte rozwiązanie aktualnie funkcjonujące w ustawie w art. 11a, 11b i 11c są spójne z zapisem art. 11d w rozpatrywanej ustawie. Chodzi o realizację zadań publicznych w trybie pozakonkursowym w wyjątkowych sytuacjach, kiedy decyzję w tej sprawie podejmuje minister właściwy do spraw administracji i spraw wewnętrznych lub prezes Rady Ministrów w sytuacjach nadzwyczajnych. To przyjęte rozwiązanie dotyczące realizacji zadań publicznych zleczanych na tej podstawie jest właściwe.

Trzy pozostałe poprawki, które zostały zgłoszone przez Senat, mają charakter redakcyjny, nie zmieniają normy prawnej. Dwie dotyczą pewnego przywołania odrębnych przepisów, niemniej jednak tych odrębnych przepisów nie wpisaliśmy w tę ustawę, dlatego zgodnie ze sztuką pracy legislacyjnej zasadne jest uwzględnienie tychże poprawek Senatu. To samo dotyczy poprawki 3.

Konkludując, Wysoko Izbo, wnoszę w imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o nieprzyjmowanie poprawki 1. i przyjęcie poprawek 2., 3. i 4. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w tym punkcie wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1727, a precyzyjniej stanowisko dotyczące poprawek Senatu zawartych w uchwale w druku nr 2047.

Wysoki Sejmie! Przypomnę Wysokiej Izbie, że projekt ustawy zawarty w druku nr 1727 wpłynął do Sejmu 9 września 2013 r. Drugie i trzecie czytanie miało miejsce na 56. posiedzeniu Sejmu. Przypomnę,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jerzy Ziętek

że podczas głosowania posłowie jednogłośnie przyjęli projekt tej nowelizacji.

Wysoka Izbo! Przypomnę również, że głównym celem nowelizacji jest usprawnienie procedury tworzenia i prowadzenia przez ministra pracy i polityki społecznej wykazu organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania środków z tytułu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych, z korzyścią dla podatników, jak również dla organizacji pożytku publicznego. Nadto ustawa rozwiewa wątpliwości interpretacyjne, wprowadza szybszą aktualizację wykazów, wprowadza nowe wzory umów, ofert i sprawozdań, a także wiele innych uregulowań.

Panie i panowie posłowie, Senat w swej uchwale zaproponował cztery poprawki. Poprawkę 1. zdaniem klubu Platforma Obywatelska należy odrzucić, ponieważ jest niekonsekwentna w stosunku do zapisów ustawy przyjętej przez Sejm. Natomiast poprawki 2., 3. i 4. są poprawkami korekcyjnymi, redakcyjnymi, nie zmieniają normy prawnej. Szczególnie poprawka 3. jest zasadna, ponieważ skreśla zbędne dookreślenie dotyczące zasad ewidencji i identyfikacji podatników i płatników.

Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Tak jak już mówiłem podczas poprzedniej debaty, proponowana regulacja wpłynie pozytywnie na rozwój społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ przyczyni się do wzrostu transparentności i wiarygodności organizacji pożytku publicznego, co będzie miało wpływ na wzmacnianie kapitału społecznego dzięki wzrostowi poziomu zaufania do sektora pozarządowego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przyjęciem poprawek 2., 3. i 4. oraz za odrzuceniem 1. poprawki Senatu, zawartych w uchwale w druku nr 2047. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Michałekiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Michałekiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu w dniu 10 stycznia 2014 r. Senat uchwalił cztery poprawki do ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Chciałbym w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości przedstawić nasze stanowisko w tej sprawie.

Jeśli chodzi o poprawkę 1., ona w sposób wyraźny, wbrew temu, co pisze w uzasadnieniu Senat, nie uściśla terminologicznie zapisu, lecz wprost zmienia zapis, który był zawarty w przyjętej przez Sejm usta-

wie. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało przeciwko przyjęciu tej poprawki.

Pozostałe trzy poprawki, poprawki 2., 3. i 4., mają charakter legislacyjny, nie wpływają na treść przyjętej ustawy i zgodnie z rekomendacją komisji będziemy głosować za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Zofia Popiołek, Twój Ruch.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2047 i 2074.

Senat wniósł cztery poprawki. Podobnie jak komisja jesteśmy za odrzuceniem poprawki 1. i za przyjęciem poprawek od 2. do 4. Jak to miło, że wszyscy jesteśmy zgodni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kończymy prace nad rządowym projektem, który w trakcie prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny został wzbogacony poprawkami zaproponowanymi przez przedstawicieli ministra finansów. Te poprawki wybiegają daleko naprzód, zwłaszcza jeśli mówimy o rozwiązaniach dotyczących możliwości przekazania określonej części procentu podatku dochodowego od osób fi-

Posel Tadeusz Tomaszewski

zycznych na rzecz kościołów i związków wyznaniowych. W wyniku tej współpracy przedstawiciele rządu i sektora pozarządowego została uchwalona ustawa, która – jak myślę – oddziałuje również pozytywnie, jeśli chodzi o przekazywanie 1% z urzędów skarbowych organizacjom pożytku publicznego. Ustawa w sposób jasny i przejrzysty precyzuje sytuację, kiedy naczelnik urzędu skarbowego odstępuje od przekazania 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego, i upoważnia ministra właściwego do spraw finansów publicznych, uwzględniając proces sprawnego przekazywania tego 1%, aby w drodze rozporządzenia upoważnił również organ inny niż urząd skarbowy do jego przekazywania. Mogłby być to jeden organ w skali całego kraju.

Konkludując, trzeba powiedzieć, że Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera rozwiązania zawarte w tej ustawie, a jeśli chodzi o poprawki Senatu, będzie głosował tak, jak rekomenduje Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie (druki nr 2048 i 2081).

Głos ma sprawozdawca komisji pan Tomasz Kulesza.

Posel Sprawozdawca Tomasz Kulesza:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W dniu wczorajszym, czyli 23 stycznia, odbyło się posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Komisja zdecydowaną większością głosów opowiedziała się za odrzuceniem uchwały Senatu w sprawie zmiany ustawy Prawo łowieckie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że w tym punkcie wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jednocześnie informuję, że nie przewiduję pytań w tym punkcie.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje Wysokiej Izbie głosowanie za odrzuceniem odrzucenia senackiego. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Za odrzuceniem odrzucenia, rozumiem.

Głos ma pan poseł Marek Domaracki, klub Twój Ruch.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uzasadnienie uchwały Senatu z dnia 13 stycznia 2014 r. zawarte w druku nr 2048 jest swoistą kuriozalną zemstą za to, że Sejm odrzucił projekt Senatu. Intencją senatorów jest to, żeby ponownie podjąć prace nad kompleksowymi zmianami w ustawie. Nie możemy się na to zgodzić, bowiem ustawa Sejmu w pełni, powtarzam: w pełni realizuje wytyczne Trybunału Konstytucyjnego. Jednocześnie wychodząc naprzeciwko pewnym postulatam, jesteśmy gotowi na kontynuowanie w przyszłości prac związanych z Prawem łowieckim.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Twój Ruch z czystym sumieniem zagłosuje za odrzuceniem uchwały Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za odrzuceniem uchwały Senatu w sprawie odrzucenia ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie. Uzasadnienie jest takie, że w trakcie prac nad ustawą w Sejmie sytuacja była dogłębnie przeanalizowana i wyrok Trybunału Konstytucyjnego został zrealizowany. Będziemy głosować za odrzuceniem stanowiska Senatu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę zakomunikować, że jutro na posiedzeniu Sejmu będziemy głosować konsekwentnie tak jak podczas uchwalania ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie, a więc będziemy za odrzuceniem uchwały Senatu.

Uzasadnienie naszego stanowiska jest bardzo podobne. W czasie prac w podkomisji i w komisji bardzo szczegółowo analizowaliśmy zarzuty Trybunału Konstytucyjnego. Uważamy, że od strony i merytorycznej, i prawnej zaproponowane zmiany, które mają na celu wyeliminowanie zastrzeżeń trybunału, są odpowiednie, wyrok – zrealizowany, natomiast nie było żadnych oczekiwań, jeżeli chodzi o trybunał, żeby rozszerzyć to o zmiany wnioskowane przez senatorów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Wziątek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę zadeklarować, jaka jest decyzja naszego klubu. Ta decyzja brzmi: proponujemy odrzucić uchwałę Senatu.

Natomiast nie sposób jest nie skomentować uzasadnienia tej uchwały, ponieważ ono daleko odbiega od intencji wnioskodawców.

Intencją posłów proponujących przyjęcie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie było wyeliminowanie słabości konstytucyjnych, tymczasem Senat wskazuje rozwiązania, które są nie do zaakceptowania, ponieważ wykraczają poza obszar dotyczący wykonania wyroku trybunału.

Absolutnie niezrozumiałe są także uwagi o ewentualnej niekonstytucyjności tego zapisu. Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że eksperci najwyższej klasy, w tym m.in. prof. Paweł Sarnecki, który jest kierownikiem Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyraźnie mówią, iż opiniowana ustawa, a więc nasza ustawa, która została zgodnie przyjęta przez Wysoką Izbę, wykonuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Dlatego też, nie zgadzając się nie tylko z istotą uchwały, a więc wnioskiem o odrzucenie naszego projektu ustawy, ale także z uzasadnieniem do tej uchwały, proponujemy tę uchwałę odrzucić. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stanowisko Solidarnej Polski jest takie, że reguły, na których działanie opiera Polski Związek Łowiecki, powinny być transparentne, tym bardziej że związek wykonuje wiele działań państwowych na zasadzie powierzenia, a to powinno być bezwzględnie transparentne i efektywne, tak aby tym ogromnym potencjałem można było jeszcze bardziej efektywnie gospodarować. Widzimy też konieczność przeprowadzenia dyskusji dotyczącej zasad funkcjonowania Polskiego Związku Łowieckiego, a także podjęcia prac nad całościowymi zmianami w ustawie Prawo łowieckie.

Jednak w tej sytuacji uzasadnienie do uchwały Senatu o odrzucenie ustawy wydaje się trochę naciągane i trochę odwetem za odrzucenie projektu senackiego.

Zagłosujemy przeciwko temu wnioskowi, ale z taką uwagą, że problem na pewno nie jest zamknięty i wymaga pilnego kontynuowania dyskusji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (druki nr 2068 i 2071).

Głos ma sprawozdawca komisji pan poseł Leszek Korzeniowski.

**Poseł Sprawozdawca
Leszek Korzeniowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na temat tej ustawy będą się wypowiadali przedstawiciele poszczególnych klubów w ramach swoich wystąpień. Ja nie chcę przedłużać debaty. Powiem jedynie o tym, iż Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi pozytywnie opiniuje tę ustawę i prosi o jej przyjęcie. Myślę, że ze względu na późną porę nie ma sensu przedłużanie tej wypowiedzi. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję, że w tym punkcie porządku dziennego wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Łukasz Tusk, Platforma Obywatelska.

Poseł Łukasz Tusk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pora późna, jednak w związku z tym, że nie zostały przewidziane pytania, trochę rozszerzę wypowiedź, skorzystam z tej okazji.

Projektowane zmiany mają na celu wdrożenie rozwiązań przejściowych na 2014 r. w odniesieniu do systemowych zmian wsparcia bezpośredniego, których wprowadzenie przewidują przepisy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, ustanawiające niektóre przepisy przejściowe w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz w zakresie środków i ich podziału, a także w zakresie ich stosowania w 2014 r. Podstawową zmianą jest to, że wsparcie będzie kierowane do 3 z 5 dotychczas wspieranych sektorów w ramach niektórych przewidzianych płatności.

Zdaniem Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej wspieranie w sektorze chmielu, tytoniu i skrobi ziemniaczanej jest poprawne, ponieważ płatności krajowe w tych sektorach odgrywają istotną rolę we wspieraniu dochodów rolników, zaś w sektorze I oraz w sektorze upraw paszowych na trwałych użytkach zielonych płatności krajowe dotychczas odgrywały mniejszą rolę, ponadto odstąpienie od stosowania płatności w tych sektorach może zostać zrekomensowane wyższą stawką jednolitej płatności obszarowej poprzez przesunięcie 25% środków z II filara.

Kończąc z powodu późnej pory, powiem, że klub Platformy Obywatelskiej pozytywnie opiniuje zmiany w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja w przeciwieństwie do przedstawiciela relacjonującego pracę komisji uważam, że mimo tak późnej pory warto rozmawiać o sposobach wsparcia polskiego rolnictwa.

Mam zaszczyt przedstawić opinię Prawa i Sprawiedliwości w sprawie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego z druku nr 2068. W tej ustawie decydujemy o tym, jakie wsparcie otrzymają polscy rolnicy w 2014 r.

Przypomnę państwu posłom, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej udało się zbudować system wsparcia krajowego choć w części rekompensujący niedostatki negocjacji akcesyjnych i gorsze traktowanie polskich rolników w pierwszych 10 latach po naszej akcesji. Poprzez uzupełniające płatności obszarowe w sektorze I poprawiliśmy konkurencyjność produkcji w uprawach podstawowych.

Poprzez tzw. płatność zwierzęcą wprowadzoną przez Prawo i Sprawiedliwość zwiększyliśmy przede wszystkim opłacalność chowu bydła, ponieważ ten sektor nie uzyskał wsparcia w postaci premii za cielęta, premii ubojowej i premii dla krów mamek przy wejściu do Unii Europejskiej. Przez te lata Polska wspierała także sektory wrażliwe, takie jak tytoń, chmiel i skrobię.

Okazuje się, że pomimo wcześniejszych zapowiedzi Unia Europejska utrzymała możliwość krajowego wsparcia dla różnych sektorów, także w latach 2014–2020. W rozporządzeniach z 17 grudnia 2013 r. zmieniono jedynie nazewnictwo tych środków i wprowadzono degresywność wsparcia w kolejnych latach, ale co do zasady utrzymano prawo krajów członkowskich do wspierania ważnych obszarów rolnictwa krajowego ze środków własnych.

Czy zatem polski rząd, mając taką możliwość, chce wspierać polskie rolnictwo, jak miało to miejsce w latach minionych, niezależnie od tego, jakie koalicje sprawowały rządy? Otóż nie. Ta ustawa demoluje system wsparcia krajowego wypracowanego przez kolejne ekipy. Przepadły środki, które co roku były przeznaczane na płatności uzupełniające w pierwszym sektorze, zabrano płatność zwierzęcą, która stymulowała hodowlę i chów przeżuwaczy. Utrzymanie płatności niezwiązanych do tytoniu, do skrobi i do chmielu wynika raczej z faktu, że nie są to kwoty zbyt duże, wynoszą maksymalnie 47,6 mln euro. Jest to kwota niższa o 433,5 mln euro, czyli grubo ponad 1,5 mld zł, niż maksymalna wysokość pomocy krajowej za 2013 r.

Zapewne cieszy się obecny minister finansów, następca szatelmistrza z Londynu, ale mam pytanie: Gdzie jest chłopski koalicjant, czyli PSL, ponoć obrońca spraw wsi i rolnictwa? Drastyczne zmniejszenie wsparcia krajowego przez Platformę i PSL jest tym bardziej przykre, że negocjacje pierwszego filara wspólnej polityki rolnej zakończyły się takim olśniewającym sukcesem – mam nadzieję, iż słyszą państwo ironię w moim głosie – że nawet pomimo ograbienia obszarów wiejskich ze środków rozwojowych poprzez przesunięcia 2343 mln euro z drugiego filara na płatności bezpośrednie, ogólna kwota tych płatności na 2014 r. ze środków unijnych i krajowych będzie niższa od tej, która była na rok 2013.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

Nie akceptujemy także sposobu procedowania tej ustawy, ale cóż zrobić, do tego lekceważącego parlament trybu w kolejnych latach już zdążyliśmy się przyzwyczaić.

Nie zgłaszam poprawek w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości, bo Platforma i PSL w swojej antychłopskiej logice są nieugięte i zdania nie zmieniają, nie mam co do tego złudzeń. Polscy rolnicy muszą jednak wiedzieć, kto ich okrada, mając jednocześnie PR-owskim mirażem sukcesów polskiego rolnictwa. My jako Prawo i Sprawiedliwość takiej ustawy, takiej logiki szkodenia wsi nie możemy poprzeć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Adam Rybakowicz, klub Twój Ruch.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (druki nr 2068 i 2071).

Klub Twój Ruch w pierwszej kolejności wyraża zaniepokojenie zmniejszeniem o dwa obszary w przypadku dopłat uzupełniających oraz trybem legislacyjnym. Przed chwilą mówiliśmy o rekordzie 24-godzinnym, teraz pobijamy ten rekord i już praktycznie tego samego dnia posiedzeniowego ten tryb skracamy do 17 godzin. Trzy czytania odbędą się w ciągu 17 godzin. To jest kategorięcznie niepokojące. Wiem, że skandaliczne są też kwoty wynegocjowane w pierwszym filarze.

Mimo wszystko klub Twój Ruch wstrzyma się przy głosowaniu nad tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przychylił się do zmian w omawianym projekcie ustawy. Nie wnosimy żadnych poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To prawda, że kiedy rozmawiamy o polskim rolnictwie, o przyszłości polskiego rolnictwa, to ani czas, ani okoliczności, ani warunki nie powinny przeszkadzać w tym, żebyśmy mogli zastanowić się nad tym, co wspólnie możemy zrobić, żeby poprawić konkurencyjność polskiego rolnictwa i wzmocnić funkcjonowanie poszczególnych grup producentów i rolników. Żeby to zrobić profesjonalnie, żeby przeprowadzić dobrą analizę aktualnej sytuacji i jednocześnie zaproponować najlepsze rozwiązania dotyczące także systemu wsparcia bezpośredniego, trzeba rozważyć i chłodnej analizy, a jednocześnie wypracowania zgodnych propozycji.

A jakie mamy warunki, które mają pozwolić zaproponować dobre rozwiązania? Po prostu katastrofalny sposób procedowania. Czas wdrażania ustawy w życie niestety jest absolutnie nie do zaakceptowania. Nie do zaakceptowania jest tym bardziej, że powtarza się to corocznie, że corocznie strona rządowa nie potrafi stworzyć właściwych warunków komfortu pracy, pracy, która ma być takim działaniem, które może nas wszystkich zjednoczyć we wspólnym opracowaniu takich rozwiązań, które będą przekonywały rolników, że polski parlament myśli o ich przyszłości i o zwiększeniu konkurencyjności.

Niestety tych warunków nie stworzono, ale klub Sojusz Lewicy Demokratycznej ma świadomość znaczenia i potrzeby tego wsparcia. I dlatego że potrzeba jest pilna, wstrzymamy się od głosu, ale jednocześnie zaznaczamy, że tak nie może być dalej. To jest absolutnie niedopuszczalne, żeby procedować nad tak ważną sprawą w sposób, który nie daje możliwości poważnego rozważenia propozycji. Apeluję do strony rządowej: zmieńcie państwo system pracy, zmieńcie państwo podejście do tego, co ma być racją stanu dla polskiego rolnictwa. Proszę polskiego rolnika potraktować poważnie, jeśli nie teraz, to chociaż w przyszłości. Dlatego wstrzymamy się od głosu, że wiemy, iż polski rolnik oczekuje na pomoc. Ale proszę jeszcze raz to wziąć pod uwagę. Tu musi być rozważa, przeanalizowana sytuacja, co da poczucie związku polskiego parlamentu z rolnictwem i z rolnikami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na gorącą, usilną prośbę państwa posłów dopuszczę do zadawania pytań.

1 minuta na zadanie pytania.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Kto się chce zapisać, proszę bardzo.

Kto jest pierwszy?

Posel Piotr Polak.

(*Posel Artur Dunin*: O nie, panie marszałku. Ja zapisałem się pierwszy.)

Tak?

(*Posel Artur Dunin*: Pan poseł wymieniał moje nazwisko. Powiedział, że nie rozumiałem.)

Wcześniej się pan zapisał?

Pan poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Dunin:

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przede wszystkim ze zdziwieniem wysłuchałem wypowiedzi opozycji. Macie usta farmazonami wypełnione, mówicie o tym, że chcecie dla polskiej wsi, dla rolników jak najlepiej, a przy tak ważnej ustawie dla tego, żeby polski rolnik dostał dopłaty, będziecie głosować przeciw albo się wstrzymywać od głosu. No nie rozumiem tego. To chcecie, żeby polski rolnik dostał dopłatę, czy nie? To jest zasadnicze pytanie. W związku z tym pytanie do pani minister: Gdybyśmy nie wprowadzili tej ustawy, gdyby rząd nie zaproponował tej ustawy, to czy polski rolnik dostałby dopłatę bezpośrednią? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak.

Proszę.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jednak przewodniczący pan poseł Dunin nie rozumie istoty zapisów tejże ustawy. Dziwna to rzecz, Wysoka Izbo, Unia Europejska, Komisja Europejska daje zielone światło nowym państwom stowarzyszonym z Unią, żeby jeszcze w następnych latach wesprzeć przy dopłatach bezpośrednich środkami z budżetów krajowych – w przypadku Polski to prawie 2 mld zł w roku 2014 – polskie rolnictwo, polskich rolników, i co się okazuje? Okazuje się, że polski rząd, polski minister finansów, polski minister rolnictwa, nie chce tych pieniędzy na to przeznaczyć, łaskawie przeznacza jedną dziesiątą tejże kwoty, a o pozostałe środki po prostu nie zadbał i nie chce ich na rzecz polskich rolników przekazać.

Panie ministrze Kalembe, gdzie pan jest? Co pan robi? Pan śpi? Niech pan się obudzi, przyjdzie tu i walczy o te pieniądze. Wiem, że posłowie Platformy Obywatelskiej w piłkę dobrze grają, a posłowie PSL-u

kiepsko. (*Dzwonek*) Okiwali pana do zera, grając do jednej bramki, a tracą na tym polscy rolnicy. Tak być nie może, tak być nie powinno.

Panie ministrze Kalembe, niech się pan obudzi, niech pan walczy o pieniądze dla polskich rolników. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rząd reprezentuje, proszę państwa, wiceminister finansów pani Zofia Szalczyk...

(*Posel Artur Dunin*: Wiceminister rolnictwa.)

Przepraszam, wiceminister rolnictwa pani Zofia Szalczyk.

Prosiłbym jednak o merytoryczne pytania. Apel o obudzenie się to nie jest merytoryczne pytanie, bardzo pana posła przepraszam...

(*Głos z sali*: O tej godzinie jest.)

...mimo dobrej woli.

(*Posel Artur Dunin*: Panie marszałku...)

Zaraz, panie pośle.

(*Posel Artur Dunin*: Sprostowanie. Pan poseł wymieniał moje nazwisko.) (*Wesołość na sali*)

Nie przyjmuję tego zgłoszenia do sprostowania. Nie, nie, nie, proszę pana.

(*Posel Artur Dunin*: Bardzo proszę.)

Aż się dziwię, że mimo tak wczesnej pory panowie chcecie dyskutować.

Proszę, pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Proszę bardzo.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że tylko na karb później pory trzeba złożyć niezrozumienie faktu pewnego przymusu przyjęcia tej ustawy i jednak różnicy, która nas dzieli w zakresie wielkości wsparcia polskiego rolnictwa. Mnie interesuje sprawa inna, sprawa odejścia od płatności zwierzęcej, czyli tego elementu, o którym wspominałem w wystąpieniu klubowym, a który ma przede wszystkim stymulować produkcję bydła, a zwłaszcza bydła mięsnego. To będzie ważne od kwietnia 2015 r., kiedy skończy się okres kwotowania mleka i zapewne część gospodarstw, szczególnie tych mniejszych, będzie miała trudności z utrzymaniem produkcji mleka, więc pewnie naturalne byłoby przejście wtedy na produkcję bydła mięsnego. W starych krajach Unii Europejskiej jest bardziej złożony system wsparcia, my z niego, przyjmując SAP S, nie mogliśmy korzystać, ale trzeba jakiś mechanizm wprowadzić, który będzie wspierał również ten sektor. (*Dzwonek*) Mam pytanie do ministerstwa: Jeżeli nie premia zwierzęca, płatność zwierzęca, to co w takim razie w kolejnych latach chcecie proponować, by stymulować hodowlę, chów bydła mięsnego czy przeżuwać w ogólności? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przypomnę państwu posłom, że sprostowanie dotyczy błędnie zrozumianego lub nieściśle przytoczonego stwierdzenia mówcy. Jeżeli poseł nie rozumie wypowiedzi drugiego posła, to już, przepraszam bardzo, wyjaśnijcie to sobie panowie w innym miejscu, nie z mównicy.

Proszę bardzo o zabranie głosu wiceminister rolnictwa panią Zofię Szalczyk.

Proszę.

(Poseł Artur Dunin: A z wnioskiem formalnym, panie marszałku, można? Panu posłowi Szyszcze udzielił pan głosu.) (Wesołość na sali)

(Głos z sali: Panie marszałku...)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zofia Szalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim bardzo serdecznie dziękuję paniom i panom posłom z komisji rolnictwa za szybkie procedowanie nad tą ustawą. Od razu spieszę wyjaśnić, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z żadną opieszałością rządu, bowiem rozporządzenie (UE) nr 1310/2013 Parlamentu Europejskiego i Rady zostało podpisane 17 grudnia 2013 r., a opublikowane 20 grudnia. A więc niezwłocznie, niezwłocznie, proszę państwa, w możliwym terminie, przedkładamy państwu projekt tej ustawy do procedowania. Ta ustawa jest ważna, bo gdyby nie była uchwalona, to w kampanii roku 2014 nie byłoby wsparcia krajowego dla trzech bardzo ważnych i bardzo wrażliwych sektorów: chmielu, tytoniu i skrobi ziemniaczanej. Zatem uchwalenie tej ustawy umożliwi uruchomienie wprawdzie niewysokiej, jak wydawałoby się, kwoty globalnej wsparcia, ale dla tego sektora jednostkowe płatności: średnio na gospodarstwo w wysokości 20 tys. zł wsparcia, stanowią istotny czynnik dochodowy dla około 20 tys. gospodarstw rolnych w kraju.

Warto też powiedzieć, że w roku 2014 istotnie podnosi się poziom płatności podstawowej, która zastępuje płatność zwierzęcą i płatność uzupełniającą. Proszę państwa, per saldo, globalnie, całościowo, na kampanię 2014 r. zostanie przeznaczona kwota analogiczna jak na kampanię roku 2013, czyli około 3,4 mld euro. Wprawdzie w roku 2013 kwota globalna dla Polski możliwej wypłaty wsparcia bezpośredniego wynosiła 3,5 mld euro, ale obowiązek redukcji w wysokości 2,45% oraz modulacja sprawiły, że z tytułu modulacji i tej redukcji o około 140 mln euro będzie mniej wypłacone, niż wynosiła górna granica. Zatem powtórzę: per saldo poziom wypłat w roku 2013 i w roku 2014 będzie zbliżony i zapewni płatności średnio statystycznie na poziomie 240 euro do 1 ha.

Dziękuję wszystkim państwu za pomoc, za wsparcie, za takie szybkie procedowanie tej ustawy. Tak

jak powiedziałam, jest ona naprawdę ważna dla środowiska i naprawdę w możliwie najszybszym tempie ze strony resortu rolnictwa była przygotowana. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

(Głos z sali: Minister.)

Przepraszam, pani minister.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych – właściwie na jaki dzień? – na dzień 23 stycznia. (Wesołość na sali)

Następujący posłowie zgłosili się do wygłoszenia oświadczeń: pan poseł Szymon Giżyński, pan poseł Andzel, pan poseł Lipiec, pan poseł Domaracki i pan poseł Ardanowski.

Proszę.

Poseł Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Święte polskie daty przypadające na rok 2014, część druga.

Wielkie uroczystości religijno-patriotyczne odbędą się w 2014 r. – i to wielokrotnie – w Królewskiej Katedrze na Wawelu. Już 8 marca 50. rocznica objęcia przez biskupa Karola Wojtyłę urzędu arcybiskupa metropolity krakowskiego. Zaledwie trzy tygodnie później, 28 marca, 650. rocznica uroczystej konsekracji wawelskiej katedry przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorię ze Skotnik, w obecności króla Kazimierza III Wielkiego. I jeszcze jedna krakowska katedralna rocznica: w 1664 r. Jan II Kazimierz Waza ufundował przy katedrze wawelskiej królewską Kaplicę Wazów, przewidzianą na mauzoleum gasnącej, polskiej gałęzi tej monarszej dynastii.

Z katedry na Wawelu przenieśmy się do katedry gnieźnieńskiej – po zniszczeniu przez księcia czeskiego Brzetysława w 1038 r. – odbudowanej przez króla Bolesława II Szczodrego i konsekrowanej w 1064 r., czyli 950 lat temu. Okrąglorocznicową wędrówkę po polskich katedrach zakończmy we Lwowie, który w roku 1414, czyli 600 lat temu, został – po przenosinach z Halicza – stolicą katolickiej metropolii łańcuckiej.

Zwieńczeniem przeglądu rocznic chwalebnych i triumfalnych w roku 2014 niech będzie krótki powrót do najbardziej imponującej z nich, czyli 500-lecia bitwy pod Orszą. Król Zygmunt I, świadomy jej wielkiego międzynarodowego znaczenia i dziękczynnych dla Europy skutków, wysłał do europejskich stolic pojmanych w bitwie moskiewskich jeńców, by uprzytomnić obcym monarchom, kto zagraża polskiemu katolickiemu państwu. Warto również wie-

Posel Szymon Giżyński

dzieć, że jeszcze przed 500-leciem wielkiej bitwy, które przypada 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, będziemy obchodzić inną, też okrągłą, rocznicę bitwy pod Orszą i też zwycięskiej nad Moskwą: 7 lutego 1564 r. A jakby komuś było mało, to pozostaje jeszcze jedna, choć nieokrągła, rocznica kolejnej zwycięskiej nad Moskwą bitwy: pod Orszą – 13 lipca 1508 r. Do moskiewskich najeźdźczych wojsk pod Orszą nad Dnieprem I Rzeczpospolita miała dobrą rękę.

Z pół chwały przenieśmy się teraz na kazalnicy przestrogi. A na niej zasiadł sam ksiądz Piotr Skarga ze słynnego obrazu „Kazanie Skargi” namalowanego przez Jana Matejkę 150 lat temu i stanowiącego, wedle interpretacji krakowskiej szkoły historycznej bliskiej mistrzowi Janowi, zapowiedź upadku Polski, czego jednym z dobitnych dowodów były okoliczności powołania na tron ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. 250 lat temu, w 1764 r., zdecydowali o tym caryca Katarzyna II i król pruski Fryderyk II, jednocześnie dając sobie wzajemne gwarancje blokowania wszelkich reform, które mogłyby wzmocnić wewnętrznie Rzeczpospolitą.

Inna złowroga i złowieszca rocznica: 200 lat temu, w 1814 r., pruski minister Heinrich Karl baron von Stein składał na ręce cara protest przeciwko rzeckomej pobłażliwości Rosji wobec prób odrodzenia się polskiej państwowości, a inny pruski polityk feldmarszałek Karl Friedrich Knesebeck forsuje koncepcję oparcia granic Prus z Rosją o Wisłę i Narew. Działo się to w okresie i wobec manifestacji polskich patriotycznych postaw, co przypomina 200. rocznica sprowadzenia z Lipska do Warszawy, 9 września, na ramionach oficerów trumny ze zwłokami księcia Józefa Poniatowskiego, by złożyć ją potem wśród grobów królewskich na Zamku Wawelskim w Krakowie.

Wracając zatem ochoczo na karty chwały naszych dziejów, warto wskazać na rocznice urodzin i śmierci wielkich polskich patriotów, mężów stanu i artystów, które będziemy obchodzić w 2014 r. 4 marca mija 700. rocznica śmierci Jakuba Świnki, arcybiskupa gnieźnieńskiego, wskrzesiciela, po przeszło 200 latach, Królestwa Polskiego, gdy w 1295 r. w Gnieźnie koronował na króla Polski Przemysła II. Arcybiskup Jakub Świnka zwalczał niemieckie wpływy i osadnictwo na ziemiach polskich i torował drogę Władysławowi Łokietkowi na królewski Wawel. Dziękuję uprzejmie. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 21 stycznia obchodziliśmy 140. rocznicę urodzin Wincentego Witosa, polskiego polityka, działacza ruchu ludowego oraz trzykrotnego premiera Rzeczypospolitej Polskiej.

Urodził się 21 stycznia 1874 r. w Wierzchosławicach k. Tarnowa w rodzinie chłopskiej. W wieku 21 lat zaczął odbywać służbę wojskową w armii austriackiej, najpierw w piechocie, później w artylerii. Oddziały, których był żołnierzem, stacjonowały w Tarnowie, Krakowie i Krzesławicach. Należał do Stronnictwa Ludowego, był posłem do galicyjskiego Sejmu Krajowego we Lwowie oraz do austriackiej Rady Państwa. W tym okresie pełnił również funkcję wójta Wierzchosławic. Po rozłamie w Stronnictwie Ludowym Witos został wybrany na wiceprezesa nowo powstałej partii politycznej Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś”. Działal także w Naczelnym Komitecie Narodowym, później w Lidze Narodowej i Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Podczas działalności w galicyjskim Sejmie Krajowym był jednym z głównych autorów deklaracji o dążeniu do utworzenia niepodległej Polski.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w pierwszych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. został wybrany posłem, obejmując przewodnictwo Klubu Poselskiego PSL „Piaś”. Stał się równocześnie jedną z czołowych postaci II Rzeczypospolitej, politykiem dużego formatu sięgającym po najwyższe godności w państwie. Trzykrotnie sprawował funkcję premiera rządu. Został obalony w wyniku przewrotu majowego. Był również jednym z przywódców Centrolewu, zdecydowanie przeciwstawiał się rządowi sanacji. W odpowiedzi na te działania w 1930 r. został aresztowany, a następnie przewieziony do więzienia wojskowego w Brześciu. Tam był bity i upokarzany. Wyszedł na wolność po ponad 2 miesiącach, po wpłaceniu kaucji. Pomimo uwięzienia 27 listopada 1930 r. został ponownie wybrany na posła do Sejmu.

W obliczu walki obozu sanacyjnego z partiami ludowymi Witos głosił konieczność konsolidacji ugrupowań chłopskich, w wyniku czego w 1931 r. powstało zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Witos został prezesem Rady Naczelnej ugrupowania. W tym samym roku zasiadł na ławie oskarżonych w tzw. procesie brzeskim, oskarżony o planowanie zamachu stanu. Został skazany na 2,5 roku więzienia (wyrok obniżono następnie do 1,5 roku). Po odbyciu kary wyjechał do Czechosłowacji, decydując się na emigrację polityczną. Do kraju powrócił tuż przed wybuchem II wojny światowej.

Po napaści Niemiec na Polskę i odniesieniu ran podczas jednego z bombardowań został aresztowany i osadzony w więzieniu w Rzeszowie. Tam zdecydowanie odrzucił propozycję utworzenia rządu kolaboracyjnego. Przetrzymywany był w więzieniach w Tarnowie, w Krakowie, Berlinie i Poczdamie. Ostatecznie ze względu na zły stan zdrowia został zwolniony. Narzucono mu jednak areszt domowy

Posel Waldemar Andzel

w Wierchosławicach pod nadzorem gestapo. Podczas internowania współpracował z Polskim Państwem Podziemnym.

Witos odrzucił propozycję udziału w rozmowach moskiewskich w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. 15 sierpnia 1945 r. trafił do szpitala w Krakowie, gdzie zmarł 31 października tego roku. Został pochowany w rodzinnych Wierchosławicach.

Podczas ogólnopolskich obchodów 140. rocznicy urodzin Wincentego Witosa, które odbyły się w Wierchosławicach, prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński złożył kwiaty na grobie tego wspaniałego Polaka. W ramach uroczystości odbyła się msza święta w intencji ojczyzny i polskich rolników. Wincenty Witos był bowiem wielkim przywódcą polskiego ludu i zawsze w swoich politycznych działaniach kierował się dobrem polskiej wsi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

„Idź! Czuwaj i zawsze miej wiarę,/Cokolwiek by losy zrzędały:

Jest Polska i będzie do końca,/ jeśli jej starczy Twojej siły!”

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Te słowa Jana Kasprowicza zostały wyryte na tablicy epitafijnej ku czci honorowej obywatelski Starachowic śp. Jadwigi Kaczyńskiej. W przeddzień pierwszej rocznicy śmierci w dniu 16 stycznia w Panteonie Pamięci Narodu Polskiego przy kościele Wszystkich Świętych w Starachowicach została poświęcona i odsłonięta tablica ku jej pamięci, na której to zostały zapisane słowa: „Honorowej Obywatelce Starachowic Jadwidze Kaczyńskiej z wdzięczności za dar życia Prezydenta i Premiera Rzeczypospolitej Polskiej w I rocznicę śmierci Mieszkańcy Starachowic”.

W imieniu własnym, w imieniu księdza dziekana kanonika Marka Janasa, proboszcza parafii Wszystkich Świętych, w imieniu przewodniczącej Rady Miejskiej w Starachowicach pragnę z tego miejsca wyrazić ogromną wdzięczność Jego Ekscelencji księdzu biskupowi Henrykowi Tomasikowi, ordynariuszowi diecezji radomskiej, za odprawioną mszę świętą w intencji śp. Jadwigi Kaczyńskiej i poświęcenie tablicy pamiątkowej. Panu premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu składamy wdzięczność za odsłonięcie tej tablicy i skierowane słowo do licznie zgromadzonych mieszkańców Starachowic, słowo będące wspomnie-

niem o swojej mamie. Na ręce pana marszałka Marka Kuchcińskiego składam podziękowanie za wzięcie udziału w tej uroczystości wraz z liczną grupą parlamentarzystów, pośród których byli najbliżsi współpracownicy śp. pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Pragnę również przypomnieć z tego miejsca, że Starachowice już wcześniej, za życia śp. Jadwigi Kaczyńskiej, doceniły jej młodzięńczy wkład w służbę naszej ojczyźnie, kiedy to swoje młodzięncze życie poświęciła harcerskiej służbie Polsce, będąc łączniczką i sanitariuszką w Szarych Szeregach, wspomagając żołnierzy Armii Krajowej. Starachowiczanie poświęcili jej tablicę pamiątkową, gdzie w epitafium Szarych Szeregów zostało umieszczone jej nazwisko – Jadwiga Jasiewicz pseudonim Bratek. Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie. *(Oklaski)*

(Posel Piotr Polak: A światłość wiekuista niechaj jej świeci.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Marek Domaracki, klub Twój Ruch.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dlaczego wczoraj, 23 stycznia 2014 r., doszło do skandalicznego wydarzenia w polskim Sejmie? Otóż grupa leśników nie mogła wejść do parlamentu na posiedzenie połączonych komisji: komisji ochrony środowiska i komisji finansów. Sytuacja na wskroś kuriozalna. Przewodniczący pan poseł Rosati blokował leśników chcących uczestniczyć w sprawach dla nich szalenie istotnych. Posiedzenie dotyczyło bowiem nowelizacji ustawy o lasach. Skandal.

Dopiero po interwencji posłów Twojego Ruchu, w tym mojej, i posłów PiS w biurze przepustek udało się przemarniętym leśnikom dostać tego zaszczytu. Co mają na ten temat do powiedzenia pan premier i pani marszałek Sejmu Ewa Kopacz? Proszę polskich leśników traktować poważnie. Zasługują na to. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnich dniach stycznia i w pierwszych dniach lutego obcho-

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

dzimy ważną rocznicę, w tym roku już 94., powrotu Pomorza do macierzy.

Osobą ściśle związaną z tym ważnym dla tej części Polski wydarzeniem jest generał Józef Haller, któremu przypadło w udziale i zaszczytne wykonanie decyzji traktatu wersalskiego i włączenie tych prastarych polskich ziem do macierzy.

18 stycznia został wyzwolony Toruń. Obchodziliśmy to niedawno w Toruniu bardzo uroczystie. W kolejnych dniach kolejne miasta ziemi chełmińskiej, ziemi michałowskiej i Pomorza Nadwiślańskiego przechodziły w polskie ręce. Ten marsz do Bałtyku zakończył się 10 lutego zaślubinami z morzem w Pucku nad Zatoką Gdańską, nad Zatoką Pucką.

Dlaczego przypominam postać generała Hallera? Dlatego że on jak mało który z polityków przedwojennych był człowiekiem bardzo integrującym różne regiony Polski, człowiekiem, który wskazywał na unitarny charakter naszej ojczyzny i zapisał się złotymi zgłoskami w różnych regionach Polski.

Krótko przypomnę, że urodził się niedaleko Krakowa, czyli był Małopolaninem, był Galicjakiem. Jego rodzina przykładła bardzo dużą wagę do wykształcenia, więc on i jego rodzeństwo uzyskali dobre wykształcenie. Zaciągnął się, jak wielu jego rówieśników, do armii austriackiej. Był oficerem artylerii, ale w 1910 r. doszedł do wniosku, że nie będzie dalej służył w armii austriackiej, złożył rezygnację. Zajął się pracą w harcerstwie, m.in. krzyż harcerski jest jego pomysłem, pozostał do tej pory jako symbol druhów harcerskich.

W 1914 r. zaciągnął się do legionów Piłsudskiego, szybko awansował, został dowódcą jednej z brygad legionów. Wykazał się ogromnym męstwem w walkach na Ukrainie, w szczególności w Karpatach Wschodnich. Do tej pory jest wspominany jego ogromny wkład w powstrzymanie armii carskiej przed parciem w kierunku Węgier.

W 1918 r. w czasie kryzysu przysięgowego przebił się przez front rosyjski i połączył się z wojskami, które działały w tym czasie w Rosji. Później przedostał się do Francji i tam został dowódcą tworzonej pod auspicjami Francji Armii Polskiej, która w szczytowym okresie liczyła ok. 100 tys. ludzi, tzw. błękitnej armii złożonej z ochotników, Polaków mieszkających we Francji, w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, rów-

nież jeńców z armii państw centralnych. Z tą armią w 1919 r. wrócił do Polski i była to właściwie jedyna dobrze zorganizowana i dobrze wyposażona siła militarna w czasie walk, które Polskę czekały, m.in. wojny polsko-bolszewickiej. Bronił Warszawy, dowodził frontem północno-wschodnim, został również dowódcą armii ochotniczej, wykazał się ogromnymi zdolnościami.

Nie godząc się z Piłsudskim, przeszedł w stan spoczynku, osiadł na ziemi chełmińskiej niedaleko Grudziądza. Wykazywał się ogromnymi umiejętnościami również jako rolnik, zresztą czynił to również wcześniej w tym okresie po rezygnacji z armii austriackiej, organizował kółka rolnicze i spółdzielczość rolniczą. Człowiek wielu talentów, wielu wspaniałych talentów. W czasie II wojny światowej przedostał się do Francji, wszedł w skład rządu gen. Sikorskiego. Nie wrócił do Polski, ponieważ dla takich ludzi w komunistycznej Polsce nie było miejsca. Zmarł w Londynie w 1960 r.

Postać gen. Józefa Hallera, jak mało która z postaci wielkich polskich polityków, pokazuje, że powinniśmy czcić i szanować tych bohaterów, którzy wywalczyli naszą ojczyznę, którzy rozumieli potrzebę jej integrowania, rozumieli jej unitarny charakter, walczyli w różnych regionach Polski, byli symbolem zarówno tam, w Galicji, na południu Polski, w czasie walk o Warszawę, jak również później na północy Polski w czasie walk o włączenie Pomorza do Polski. Wspaniały człowiek, zasługujący na najwyższy szacunek. Cześć jego pamięci! (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Chciałbym tylko nieśmiało zwrócić panu posłowi uwagę, że na południu Polski była i jest Małopolska. „Galicja” jest terminem narzuconym przez zaborców. Nie wiem, czy warto w Sejmie Rzeczypospolitej używać tego terminu w takim pozytywnym kontekście.

(*Posel Jan Krzysztof Ardanowski*: Poprawię się, panie marszałku.)

Dziękuję bardzo*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 1 min 53)

Teksty wystąpien niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 12. porządku dziennego

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z przeprowadzonych badań jednoznacznie wynika, że liczba uczniów niećwiczących, zwolnionych z zajęć wychowania fizycznego wzrasta. W roku szkolnym 2006/2007 jedenastu na stu uczniów nie uczestniczyło w zajęciach wychowania fizycznego.

Liczba dziewcząt niećwiczących jest wyższa aniżeli liczba chłopców. Z badań wynika, że uczniowie całkowicie zwolnieni z lekcji wychowania fizycznego mogliby uczestniczyć w niektórych ćwiczeniach na lekcji. Z ankiety przeprowadzonej wśród lekarzy, którzy wystawiali zwolnienia lekarskie z lekcji wf., wynika, że jako przyczyny wystawiania zwolnienia wymieniają na pierwszym miejscu niskie kompetencje nauczycieli, w dalszej kolejności liczebność grup ćwiczebnych, nie najlepszą bazę szkolną i niewłaściwą ocenę możliwości i sprawności ucznia dokonaną przez nauczyciela. Aż 97% ankietowanych zwolnionych uczniów przyznaje, że podejmuje aktywność fizyczną.

Dlatego kieruję pytania do przedstawicieli ministerstwa edukacji narodowej:

Jaki procent polskich szkół posiada infrastrukturę sportową przystosowaną do prowadzenia zajęć wf.?

Jaki procent polskich szkół posiada osobne sale gimnastyczne lub hale sportowe?

Jaki procent polskich szkół posiada własne baseny szkolne?

Jaki procent polskich szkół posiada własne boisko szkolne?

Jaki procent polskich szkół posiada boisko szkolne typu „Orlik”?

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego

– punkt 15. porządku dziennego

Posel Lidia Staron

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam za-

szczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druk nr 2014).

Projektowana zmiana w nowelizacji ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, tj. rozszerzenie art. 829 o pkt 6a, jest odpowiedzią na społeczne oczekiwania, gdyż ma na celu ochronę interesów najsłabszej grupy społecznej, jaką są osoby niepełnosprawne. Przepisy wyłączające spod egzekucji sądowej przedmioty, które są niezbędne ze względu na niepełnosprawność, dadzą tym osobom narzędzie obrony przed zdarzającymi się, drapieżnymi i nieetycznymi działaniami komorników.

Z informacji medialnych dowiadujemy się, że komornicy wbrew prawu, etyce bądź logice zajmują słoiki z przetworami czy dziecięce zabawki. Niestety, z doniesień prasowych znane są też przypadki wszczynania postępowania egzekucyjnego dotyczącego przedmiotów niezbędnych osobom niepełnosprawnym do normalnego funkcjonowania. Często jest to egzekucja z przedmiotów nabytych przy dofinansowaniu ze środków publicznych (najczęściej ze środków pochodzących z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych). Czy nie dominuje tu zasada: co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone?

Dlatego też konieczne jest wprowadzenie jasnego przepisu, który wyłączałby spod egzekucji sprzęt i inne przedmioty niezbędne dłużnikowi lub członkom jego rodziny ze względu na niepełnosprawność w ich codziennym życiu.

O ile kuriozalne przypadki komorniczej niefrasobliwości dotyczące egzekucji z żywności czy zabawek nie powodują dla dłużników poważnych skutków w przyszłości, o tyle zajęcie przedmiotów umożliwiających bądź ułatwiających funkcjonowanie osób niepełnosprawnych może doprowadzić m.in. do pogorszenia się stanu zdrowia osoby niepełnosprawnej bądź poważnie utrudnić czy wręcz uniemożliwić takiej osobie codzienną egzystencję.

Należy również zwrócić uwagę na regulację przedmiotowej kwestii w postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Znajduje się tam wyłączenie spod egzekucji przedmiotów niezbędnych ze względu na ułomność fizyczną dłużnika lub członków jego rodziny – art. 8 § 1 pkt 13 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. z 2012 r. poz. 1015, z późn. zm.). Co istotne, wyłączenie to zostało wprowadzone do ustawy administracyjnej już w 2001 r., natomiast w Kodeksie po-

stępowania cywilnego do dziś brak jest analogicznej regulacji.

Istnieje więc pilna potrzeba ujednolicenia regulacji obu postępowań egzekucyjnych. Nie ma żadnych powodów, aby prywatni wierzyciele mieli większe uprawnienia egzekucyjne niż organy publiczne prowadzące egzekucję za pomocą poborców skarbowych.

W trakcie prac nad tym projektem warto byłoby się zastanowić nad doprecyzowaniem istniejących już przepisów dotyczących przedmiotów wyłączonych spod egzekucji. Obecnie powszechne jest uznanie rozstrzygnięcie przez komorników kwestii, czy dany przedmiot jest niezbędny dłużnikowi w codziennym życiu czy też nie. Wątpliwości interpretacyjne dotyczące artykułów gospodarstwa domowego, takich jak pralka czy lodówka, zgłaszają nawet specjaliści z dziedziny prawa, co może wskazywać na potrzebę doprecyzowania przedmiotowych przepisów.

Biorąc pod uwagę wymienione wyżej argumenty, Platforma Obywatelska stoi na stanowisku, iż proponowany projekt nowelizacji jest ze wszelkich miar konieczny, uzyska społeczną aprobatę i pozwoli na lepsze funkcjonowanie osobom nim objętym.

Wnosimy o skierowanie go do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

– punkt 16. porządku dziennego

Poseł Andrzej Bętkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nawiązując do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, pragnę odnieść się w szczególności do proponowanego brzmienia art. 115 ustawy i zapytać:

Czy proponowane rozwiązanie nie stanowi ograniczenia w dostępie wyborców do rzetelnej informacji, w szczególności w sytuacji, gdy kilka dni przed wyborami będą miały miejsce wydarzenia mające znaczący wpływ na wizerunek określonego ugrupowania?

Czy wyznaczenie 7-dniowej ciszy wyborczej nie jest w gruncie rzeczy zaciemnieniem obrazu partii politycznych, ich postulatów i programu wyborczego, które były prezentowane w trakcie kampanii wyborczej?

Jestem głęboko przekonany, że cisza wyborcza postrzegana jako czas, w którym obywatele po kampanii wyborczej mogą zastanowić się, jakiego chcą dokonać wyboru, ma swój pełny sens tylko przy niezbyt długim okresie ciszy wyborczej.

Poza tym pojawia się jeszcze problem natury technicznej, a mianowicie: Jak w dobie Internetu wyegzekwować przestrzeganie ciszy wyborczej? A przecież to właśnie Internet jest obecnie podstawowym źródłem informacji dla bardzo szerokiego kręgu odbiorców – potencjalnych wyborców. Dziękuję.

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwaleniu Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy

– punkt 18. porządku dziennego

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić dziś stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska RP dotyczące sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o uchwaleniu Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku sejmowym nr 2059, natomiast uchwała Senatu zawarta jest w druku nr 2046.

Wysoka Izbo! Przypomnę, że pierwsze czytanie projektowanej ustawy odbyło się na 47. posiedzeniu Sejmu RP, w dniu 30 sierpnia 2013 r. Projekt został skierowany wówczas do dalszych prac Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, a następnie do podkomisji stałej do spraw nowelizacji Kodeksu pracy oraz Kodeksu postępowania administracyjnego.

Sejm na posiedzeniu w dniu 12 grudnia 2013 r. rozpatrzył nowelizację i skierował uchwaloną ustawę do Senatu.

Senat rozpatrzył przedmiotową ustawę i uchwalił do niej dwie poprawki. Poprawki mają charakter precyzująco-korygujący, uzupełniają również uchwalone przez Sejm regulacje.

Wysoka Izbo! Kodeks pracy musi bezsprzecznie gwarantować ochronę pracowników, a tym samym – precyzyjnie określać przepisy. Pierwsza przyjęta poprawka ma charakter uściślający. Pragnę podkreślić, że przedmiotowa nowelizacja stanowi swego rodzaju liberalizację przepisów, dlatego tak ważne jest zapewnienie precyzji.

Druga przyjęta zmiana uzupełnia lukę prawną, która powstała po uchwaleniu nowelizacji. Art. 151¹¹ § 1 określa zasady rekompensaty uciążliwości związanych z pracą w niedziele i święta. Zauważono, że prawa do świadczeń pracowników, na podstawie art. 151¹¹ § 1, pozbawiano pracowników obowiązanych do pracy w dni wolne na podstawie właśnie art. 151¹⁰ pkt 11 Kodeksu pracy – który notabene został wprowadzony niniejszą ustawą. Poprawka ma na celu uzupełnienie tej luki.

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, w imieniu którego występuję, popiera rozwiązania, które są zawarte w sprawozdaniu, i będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję za uwagę.

Poseł Mirosław Pluta

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy art. 151¹⁰ otrzymuje nowe brzmienie i zawiera katalog sytuacji, w których praca w niedziele i święta jest dozwolona.

Moje pytanie dotyczy zatrudnienia w tych dniach osób, których przedsiębiorstwa, firmy, np. chcąc wykonać umowę w terminie, są zmuszone do pracy również w dni świąteczne. Który z punktów art. 151¹⁰ stosuje się do takiego przypadku? Czy jest to określone w innym artykule Kodeksu pracy? Dziękuję.

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Największym dobrem dla każdego człowieka jest praca. Aby mogła być jednak w sposób możliwie nieograniczony dostępna, należy dbać nie tylko o utrzymanie istniejących miejsc pracy, ale również stymulować powstawanie nowych. Obecne regulacje Kodeksu pracy nie uwzględniają zmian, jakie nastąpiły w gospodarce w obszarze świadczenia nowoczesnych usług w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

W obecnym art. 151¹⁰ Kodeksu pracy nie jest dopuszczone wykonywanie pracy w niedziele i święta na rzecz różnych zagranicznych podmiotów działających na rynku światowym, których obowiązują różne kalendarze świąt i strefy czasowe. W szczególności chodzi o prace przy świadczeniu usług transgranicznych ze względu na inny tydzień pracy, na przykład od niedzieli do czwartku, oraz inne święta w krajach obsługiwanych przez centra działające w Polsce. Pracodawca może posiłkować się regulacjami dotyczącymi dozwolonej pracy w niedziele i święta, która jest pracą zmianową lub w ruchu ciągłym, ale nie zawsze jest to możliwe.

Mając na uwadze konieczność uregulowania tej kwestii, proponuje się rozszerzenie katalogu prac wymienionych w przywołanym wyżej art. 151¹⁰ Kodeksu pracy.

Pytanie: Czy katalog prac wymienionych w art. 151¹⁰ Kodeksu pracy jest katalogiem zamkniętym?

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o lasach

– punkt 21. porządku dziennego

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W listopadzie 2013 r. polskie Lasy Państwowe otrzymały przyznaną co dwa lata nagrodę UNESCO. Uzasadnieniem było to, że polskie Lasy Państwowe to wzór gospodarowania z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju. W uzasadnieniu stwierdzono, że Lasy Państwowe perfekcyjnie łączą cele społeczne, gospodarcze i ekonomiczne. Podkreślono szczególną rolę polskich Lasów Państwowych w finansowaniu ochrony gatunków dziko żyjących i finansowaniu nauki.

Czy po zabraniu tej daniny Lasy Państwowe nadal będą pełniły dotychczasową rolę? Czy nadal będą przodować na świecie?

Posel Mirosław Pluta

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy o zmianie ustawy o lasach w art. 2 ust. 1 zakłada, że Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe dokonuje wpłaty do budżetu państwa z kapitału własnego w latach 2014–2015 w wysokości 800 mln zł rocznie.

Intencją Rady Ministrów jest, aby 650 mln zł z tych wpłat przeznaczyć na budowę i modernizację dróg lokalnych.

W związku z tym chciałbym zadać pytanie: Kto i w jaki sposób będzie dzielił te pieniądze? Czy istnieje program podziału tych środków? Dziękuję.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nałożenie haracu na Lasy Państwowe w 2014 r. i 2015 r. w wysokości 1600 mln zł, a od 2016 r. 2% przychodów ze sprzedaży drewna, może je w rezultacie doprowadzić do bankructwa. Nietrudno sobie wyobrazić, co może nastąpić później: najpierw restrukturyzacja i zwolnienia pracowników, a w następnym etapie prywatyzacja.

Czy po skoku na kasę z OFE stąd miał pochodzić deszcz pieniędzy, który miał spaść na Polskę, jak zapowiadał kiedyś premier Donald Tusk?

Jak się okazuje, środków na drogi lokalne, czyli – jak to określają leśnicy – na swoisty fundusz wyborczy, z tego deszczu zabrakło i trzeba je „wydrzeć z korzeniami” Lasom Państwowym zarządzającym 1/3 obszaru Polski, łamiąc ustawę i konstytucję.

Leśnicy przestrzegają koalicję PO–PSL, że zabranie tych środków będzie bardzo poważnym uszczerbkiem dla zaplanowanych inwestycji, planów rozwojowych, odbije się to na ochronie przyrody, na edukacji leśnej, turystyce, rekreacji, badaniach.

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie funkcjonowania Instytutu Polskiego

Wszyscy wiemy, że najprostszym i najłatwiejszym sposobem dotarcia z informacją do obywatela stał się z dzisiejszych czasów Internet. Młodzież mówi nawet, śmiejąc się, że jak czegoś nie ma w Internecie, to znaczy, że to nie istnieje.

Trzymając się tej filozofii, należałoby stwierdzić, że np. Instytut Polski w Berlinie, ale także kilkanaście innych tego typu placówek na świecie co prawda istnieje, ale nie dla Polaków. Dlaczego? Ponieważ nie posiadają swoich stron internetowych w naszym ojczystym języku. I tak w Niemczech można uzyskać informacje na temat działalności instytutu, festiwa- li, spotkań, koncertów i wielu innych ważnych dla kultury i współpracy międzynarodowej wydarzeń tylko w języku niemieckim, w Izraelu – po hebrajsku i wyjątkowo po angielsku, w Anglii – po angielsku. A przecież nie każdy obywatel polski pozostający za granicą jest zobowiązany do porozumiewania się w języku danego kraju. Dlaczego wyklucza się tych obywateli z dostępu do polskiej kultury?

Odpowiedź jest kuriozalna. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie ma pieniędzy na utrzymanie polskojęzycznych stron instytutów. Stan ten funkcjonuje od 2008 r., co było zresztą zaplanowanym działaniem. Szczegółów z pewnością chętnie udzieli pani podsekretarz stanu Henryka Mościcka-Dendys. Ja już swoją odpowiedź otrzymałem w interpelacji nr 23 084.

Panie ministrze Sikorski, fotele macie po kilka tysięcy złotych za sztukę, alkoholu na potrzeby ministerstwa kupujecie za kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie, a nie macie kilku tysięcy na utrzymanie kilkunastu stron WWW po polsku? Przecież w instytutach pracują Polacy, domeny i serwery są dostępne, kod strony też. W czym jest problem? Wstydy się Pan polskiego języka? Dziękuję za uwagę.

Poseł Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w sprawie potencjału turystycznego Małopolski

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Badanie zeszłorocznego ruchu turystycznego wykonane na zlecenie województwa małopolskiego potwierdziło, że Małopolskę odwiedza coraz więcej turystów. Od 2009 r. utrzymuje się trend wzrostowy, który może zostać utrzymany, a to ze względu na takie wydarzenia jak otwarcie Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach oraz kanonizacja Jana Pawła II – to powinno wpłynąć na zwiększenie ruchu turystycznego.

Oszacowano, że wśród 12,6 mln osób, które odwiedziły Małopolskę, było 9,9 mln gości krajowych, a 2,7 mln – zagranicznych. Wśród turystów zagranicznych, którzy korzystają z noclegów, najwięcej jest Brytyjczyków, Niemców i Włochów. Goście krajowi przyjeżdżają głównie z województw śląskiego i mazowieckiego. Wypoczynek we własnym regionie cenią sobie także sami Małopolanie. 9 mln 390 tys. osób zostało w zeszłym roku w Małopolsce na co najmniej jeden nocleg. Wyraźnie wzrasta liczba osób, które decydują się na pobyt w hotelach, pensjonatach i kwaterach prywatnych, a nie na nocleg u znajomych czy rodziny, co jest dobrą wiadomością dla branży. Roś-

nie poziom usług, nie mamy się czego wstydzić, jeśli chodzi o standard noclegów i atrakcje turystyczne. Warto przypomnieć, że do katalogu atrakcji dołączyły w minionym roku wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO cztery cerkwie na Szlaku Architektury Drewnianej, zamek żupny w Wieliczce i kopalnia soli w Bochni, co najlepiej świadczy o potencjale turystycznym regionu.

Jako cel przyjazdu do Małopolski ankietowani wskazywali najczęściej wypoczynek i zwiedzanie za- bytków. Wśród turystów krajowych przybyło w 2013 r. osób zainteresowanych turystyką aktywną, czyli uprawianiem narciarstwa i snowboardu w zimie i wędrówkami pieszymi latem. Wśród gości z zagranicy coraz większą popularność zyskują zakupy.

W zeszłym roku województwo małopolskie odwiedziło o 4,2% więcej turystów niż rok wcześniej, choć wpływy z turystyki utrzymują się na tym samym poziomie – 10,5 mld zł. Niemal połowa odwiedzających czerpie informacje o Małopolsce z Internetu. 95% gości oceniło swój stopień zadowolenia z pobytu w Małopolsce jako wysoki lub bardzo wysoki. Najwyżej oceniane były: atmosfera – życzliwość i gościnność mieszkańców regionu – oraz atrakcje turystyczne. Jako słaba strona wskazywana była, niestety, infrastruktura drogowa – zły stan dróg i korki. Niezmienne od lat odwiedzających Małopolskę przyciągają: Kraków, Zakopane i kopalnia soli w Wieliczce, a w dalszej kolejności ankietowani wymieniali: góry, Wadowice i Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

To oczywiście efekt nie tylko atutów turystycznych Małopolski, lecz także coraz skuteczniejszej promocji regionu. Na sukces pracują nie tylko potencjaci, jak urząd marszałkowski czy Małopolska Organizacja Turystyczna, lecz także wiele mniejszych podmiotów, jak choćby Krynicka Organizacja Turystyczna, Sądecka Organizacja Turystyczna i gorlicki Beskid Zielony, czy wreszcie – życzliwi i otwarci mieszkańcy. W Małopolsce właśnie ta dziedzina gospodarki jest jednym z pomysłów na rozwój regionu i aktywizację lokalnych społeczności i szansą zawodową dla osób z terenów bez wielkiego przemysłu, za to ze wspaniałymi walorami przyrodniczymi i klimatycznymi. Ten kurs na turystykę obrany przez Małopolskę to również wskazówka dla innych atrakcyjnych regionów, których w Polsce przecież nie brakuje.

Władze województwa małopolskiego liczą, że w najbliższych latach promocja turystyczna regionu jeszcze się nasili się w związku z kandydaturą Krakowa na organizatora zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 r. oraz w związku ze światowymi dniami młodzieży w 2016 r. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego między 2015 r. a 2020 r. planuje cztery duże kampanie promocyjne. Będą one ukierunkowane na zwiększenie liczby turystów zagranicznych, którzy odwiedzając Małopolskę, korzystają z atrakcji poza Krakowem.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Minęły prawie cztery lata od tragedii smoleńskiej, ciało śp. Anny Walentynowicz było już ekshumowane, a inne ciało zostało w jej grobie pochowane, a mimo to nadal istnieją poważne wątpliwości, czy którekolwiek ciało spośród tych, które wróciły z Rosji, należy do bohaterki Solidarności. Jak się okazało, spośród 24 rosyjskich dokumentacji medyczno-sekcyjnych dotyczących 24 kobiet, które zginęły na pokładzie tupolewa, żadna nie opisuje śp. Anny Walentynowicz.

Gehenna bliskich legendarnej działaczki solidarności trwa od lata 2012 r. To wtedy prokuratura okazała członkom rodziny rosyjskie akta medyczno-sekcyjne. Ponieważ, zdaniem rodziny, nie opisywały one Anny Walentynowicz, zarządzono ekshumację. Otwarcie grobu w Gdańsku potwierdziło spostrzeżenia rodziny, jednak zaraz okazało się, że drugie ciało wydobyte z grobu w Warszawie także wzbudziło duże wątpliwości syna i wnuka opozycjonistki.

Wobec tego powstaje pytanie, czy ciało Anny Walentynowicz w ogóle powróciło z Rosji? Bo przecież zostało tam rozpoznane przez rodzinę i aż cztery osoby spoza rodziny. Przy okazji tragedii smoleńskiej zobaczyliśmy między innymi bezprzykładne metody nieludzkiego traktowanie zmarłych w wykonaniu strony rosyjskiej, ale mimo wszystko wydawało się, że w tym całym niechlujstwie, nasermatyzmie i bałaganie ciała wszystkich ofiar powróciły do ojczyzny. Bo jeśli okazuje się, że „Anna Solidarność” nie powróciła, to fakt ten ma dla Polaków znaczenie szczególne, a obowiązkiem rządu jest natychmiastowe wyjaśnienie tej sprawy.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie krajowego programu ochrony powietrza

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego zwrócił się do mnie z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie przyspieszenia prac rządowych nad opracowaniem i niezwłocznym wdrożeniem krajowego programu ochrony powietrza jako dokumentu strategicznego, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji województw południowej Polski oraz szybkiego jego wdrożenia.

Realizacja tego zadania niewątpliwie spowoduje sprecyzowanie spójnych celów i kierunków działań w zakresie zarządzania jakością powietrza w kraju. Zła jakość powietrza jest aktualnie jednym z najważniejszych problemów środowiskowych w Polsce, który wiąże się bezpośrednio ze zdrowiem mieszkańców poszczególnych regionów. Pomimo generalnie zadowalającej jakości powietrza na obszarze województwa podkarpackiego, w miarę rozwoju technik badawczych oraz wprowadzenia metodologii badań i stan-

dardów UE ujawniły się problemy związane z normami jakości powietrza określonymi dla pyłów PM10 i PM2,5 oraz dla poziomu docelowego benzo(a)pirenu w pyłe PM10. Prócz miasta Rzeszowa na terenie województwa przekroczenia norm stwierdzono na stacjach pomiarowych zlokalizowanych na terenach miast z intensywną zabudową mieszkaniowo-usługową i znacznym natężeniem ruchu samochodowego.

W celu uszczegółowienia problemu oraz wskazania konkretnych działań naprawczych Zarząd Województwa Podkarpackiego zrealizował obowiązek wynikający z ustawy Prawo ochrony środowiska, polegający na opracowaniu naprawczych programów ochrony powietrza. W ten sposób zdiagnozowano, że w obecnym stanie ok. 25% obszarów województwa zamieszkiwanych przez ponad 50% ogółu mieszkańców nie spełnia standardów emisji ww. zanieczyszczeń określonych w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/50/WE w sprawie jakości powietrza i czystszej powietrza dla Europy (CAFE) oraz dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2004/107/WE w sprawie arsenu, rtęci, niklu i wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych w otaczającym powietrzu.

Uważam, że problem zanieczyszczenia powietrza – nawet w większym zakresie – dotyczy również pozostałych województw Polski, w tym w szczególności województw: małopolskiego, śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego i łódzkiego. Niestety, rozwiązaniu problemu nie sprzyja brak polityki krajowej sprecyzowanej w krajowym programie ochrony powietrza, która byłaby spójna z politykami branżowymi, oraz brak mechanizmów finansowych stymulujących realizację zadań koniecznych do ograniczenia emisji. Obecny poziom wsparcia likwidacji niskiej emisji ze środków NFOŚ w wysokości 400 mln zł dla całego kraju stanowi odpowiedź na tylko niewielką część potrzeb w tym zakresie.

W związku z tym jako parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości apeluję do ministra środowiska o przyspieszenie prac nad opracowaniem i wdrożeniem krajowego systemu ochrony powietrza w myśl zapisów art. 91c ustawy Prawo ochrony środowiska.

Śmiem twierdzić, że program ten powinien być podstawą do finansowania działań naprawczych ze środków NFOŚiGW oraz ze środków unijnych. Ponadto poprawa jakości powietrza w możliwie krótkim okresie pozwoli zarówno na skuteczną ochronę zdrowia mieszkańców, jak i na uniknięcie kar ze strony Komisji Europejskiej za brak implementacji przepisów unijnych. Dziękuję bardzo.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Stanowisko Solidarnej Polski w sprawie sytuacji na Ukrainie

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kryzys na Ukrainie jest całkowitą porażką polityki wschodniej rządu

i prezydenta RP. Premier i prezydent w swoich wypowiedziach wielokrotnie podkreślali szczególną rolę Polski w kreowaniu polityki wschodniej Unii Europejskiej. Jeszcze niedawno roztaczali perspektywę nieuchronnego sukcesu procesu stowarzyszeniowego UE z Ukrainą. Miało do tego dojść na szczycie w Wilnie, który odbył się w listopadzie 2013 r.

Rozwój wydarzeń w Kijowie bezwzględnie zweryfikował bezpodstawne zapewnienia polskich władz. To uwarunkowania gospodarcze wpłynęły na decyzję władz Ukrainy. Żądania MFW postawione Ukrainie, tj. podwyżka cen gazu o 40%, dewaluacja ukraińskiej waluty, hrywny, o 25% i surowe zasady ograniczające deficyt budżetowy, uderzyłyby w ogromną większość obywateli tego kraju i spowodowałyby potężny wybuch społecznego niezadowolenia. Niestety, wobec bierności UE tę sytuację bezwzględnie wykorzystał Putin, składając władzom w Kijowie konkretną ofertę pomocy gospodarczej.

Żle się też stało, że niektórzy polscy politycy na kijowskim Majdanie bez jakichkolwiek podstaw rozbudzali nadzieje Ukraińców na szybkie zbliżenie z Unią Europejską. Taka polityka „eskalowania nadziei” wbrew faktom prowadziła do radykalizacji protestujących w Kijowie i niepotrzebnie zaostrzała konflikt.

Niestety, taka dynamika zdarzeń coraz bardziej wypycha Ukrainę w sferę wpływów Rosji. Dlatego w interesie Polski jest stabilizacja i uspokojenie sytuacji na Ukrainie. Podgrzewanie nastrojów czy wprowadzanie języka twardych sankcji to droga na manowce, bowiem będzie tylko wzmacniać rosyjskie wpływy w Kijowie. Narastający konflikt prowadzić może do całkowitego wyłączenia mechanizmów demokratycznych na Ukrainie, w tym szans na demokratyczną zmianę władzy w 2015 r.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie przywrócenia świadczeń pielęgnacyjnych

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Trybunał Konstytucyjny orzekł 5 grudnia 2013 r., że „przywrócenie stanu zgodnego z konstytucją wymaga więc w tym wypadku interwencji ustawodawcy, który powinien wprowadzić stosowne korekty, np. do ustawy o świadczeniach rodzinnych, w celu wyeliminowania niezgodności mającej źródło w art. 1 i 3 ustawy zmieniającej. Wraz z upływem czasu ta niezgodność będzie powodowała narastanie negatywnych następstw dla osób pozbawionych świadczeń pielęgnacyjnych, co powinno skłaniać podmioty dysponujące prawem inicjatywy ustawodawczej do podjęcia prac legislacyjnych bez zbędnej zwłoki”.

Upływa drugi miesiąc od dnia orzeczenia, a w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej zainteresowani sprawą opiekunowie nie mogą uzyskać informacji na temat tempa prac nad specjalną ustawą o świad-

zeniach rodzinnych, która przywróciłaby świadczenia pielęgnacyjne przyznawane bezterminowo z tytułu opieki nad ciężko chorym dorosłym członkiem rodziny. Osoby te znajdują się w dramatycznej sytuacji życiowej, czują się jako „wykluczeni opiekunowie”. Piszą do posłów dramatyczne pisma z prośbą o pomoc. „Dopada nas depresja i nędza. Ludzie nie mają pieniędzy na wykup leków o 100-procentowej odpłatności, na prywatne wizyty lekarskie. Nadal nie mamy opłaconych składek zdrowotnych. Szpitale żądają od nas wniesienia opłat za leczenie. Jesteśmy wykluczeni z systemu pomocowego państwa, z systemu ubezpieczeń społecznych, nie mamy ubezpieczenia na wypadek utraty zdrowia, a nawet śmierci. Nasi podopieczni umierają, a ich opiekunowie głodują”.

Opiekunowie piszą: „Kiedy polski rząd zainteresuje się losem osób najsłabszych, losem pokrzywdzonych, ciężko chorych, którzy muszą przez całą dobę mieć przy sobie opiekuna?”. Pytają: „Jak można w cywilizowanym kraju w środku Europy przeżyć za kwotę 623 zł na osobę, opłacić świadczenia, wykupić leki, mając w domu osobę ciężko chorą, wymagającą zwiększonej ilości środków higienicznych, znacznie lepszego odżywiania, zapewnienia opieki medycznej, pielęgniarstwa i rehabilitacyjnej?”.

Dlatego zwracam się do polskiego rządu o przyspieszenie prac nad przedmiotową ustawą i jak najszybsze wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Od 2 stycznia 2014 r. obsługą i dostarczeniem przesyłek sądowych zajmuje się Polska Grupa Poczta, która wygrała przetarg na realizowanie tej usługi.

Mimo jasno określonych zasad funkcjonowania ww. systemu coraz częściej słychać głosy oburzonych adresatów protestujących przeciwko zmianie operatora pocztowego, która zdaniem wielu może zagrozić prawidłowemu funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości.

Naczelna Rada Adwokacka twierdzi, że istnieje niespójność w aktualnym stanie regulacji pocztowej obsługi wymiaru sprawiedliwości. Jednostki prokuratury z jednej strony zobowiązane są korzystać z wyłonionego w drodze przetargu operatora, natomiast z drugiej są związane powszechnie obowiązującymi regulacjami, które stanowią, iż warunkiem zachowania terminu czynności procesowej jest nadanie przesyłki za pośrednictwem tzw. wyznaczonego operatora pocztowego, którym do końca 2015 r. będzie Poczta Polska SA. Stowarzyszenia lokatorów również zwracają uwagę na zagrożenia płynące z nowego systemu. Ponadto ich zdaniem odbieranie pisma sądowego z lokalów użytkowych, tj. np. ze sklepu, stanowi złamanie zasady tajemnicy korespondencji. Zwracają również uwagę na fakt, iż pocztowcy są od-

powiednio przygotowani do zajmowania się dostarczaniem takich pism, a w obecnej sytuacji mamy do czynienia z ludźmi przypadkowymi. Istnieje także ryzyko, iż przesyłka zaginie, a jednocześnie zostanie przez sąd potraktowana jako dostarczona poprawnie.

Na obecny system skarżą się również osoby niepełnosprawne, dla których Poczta Polska dostosowywała swoje placówki. Potrzeby te nie zostały jednak uwzględnione w przetargu na dostarczanie przesyłek sądowych i prokuratorskich. Mimo iż PGP uruchomiła specjalny numer telefonu, pod którym osoby niepełnosprawne mogą zgłaszać problemy z odbiorem przesyłki, to aby przesyłka została jej dostarczona, osoba ta musi podać numer przesyłki i swój adres. Zdarzają się jednak sytuacje, gdy osoba nie spodziewa się tego typu przesyłki i nie zna jej numeru.

W nawiązaniu do powyżej opisanej sytuacji zwracam się do pana ministra sprawiedliwości z uprzejmą prośbą o zainteresowanie się sprawą i podjęcie stosownych działań.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zaproponowane przez Komisję Europejską normy dotyczące pozio-

mu substancji smolistych w wędlinach, zakładające, że ma być ich nie więcej niż $2 \mu\text{g/kg}$, są nie do spełnienia dla wielu producentów. Wprowadzenie tak restrykcyjnych zapisów może uniemożliwić produkcję wędlin metodą tradycyjną. Kto zna smak produkowanych u nas wędlin, ten doskonale wie, że nic nie zastąpi ich tradycyjnego wędzenia drewnem. Około 200 podkarpackich zakładów mięsnych stosuje tę metodę, co stanowi ok. 90% wszystkich istniejących w regionie. Na Podkarpaciu, gdzie mieszkam, konsekwencją wprowadzenia tego rozporządzenia może być upadek dziesiątków firm i wielotysięczne zwolnienia w tej branży przetwórstwa mięsnego.

Producenci wędlin nie kryją obaw, że sprawa może mieć charakter handlowy i zmierza do stopniowego wprowadzania na polski rynek zagranicznych produktów o zdecydowanie niższej jakości. Jeden z nich wskazuje na absurdalność rozporządzenia. Posługuje się przykładem, że jeden wypalony papieros ma $1,5 \mu\text{g}$ substancji smolistych, a odpowiada to 2 kg kielbasy tradycyjnej, jedzonej ze skórą.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ponieważ Podkarpacie jest liderem pod względem produktów tradycyjnych wpisanych na ministerialną listę, bo posiada ich aż 150, interweniuję w tej sprawie w Unii Europejskiej poseł Poręba i zajmę się tym w najbliższym czasie również sejmik województwa.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 10,80 zł + 5% VAT

